

ODMIANY
STYLOWE
POLSZCZYZNY
dawniej i dziś

ODMIANY
STYLOWE
POLSZCZYŹNY
dawniej i dzisiaj

POD REDAKCJĄ
URSZULI SOKÓLSKIEJ



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU

BIAŁYSTOK 2011

Recenzent:
prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

Opracowanie graficzne:
Mieczysław Rabczko

Korekta:
Zespół

Tłumaczenie streszczeń:
Antoni Potyra

Redakcja techniczna i skład:
Stanisław Żukowski

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2011

Wydanie publikacji sfinansowano ze środków
Wdziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

ISBN 978-83-7431-288-2

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
tel. 857457120, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druk i oprawa: „QUICK-DRUK” s.c., Łódź

Spis treści

Słowo wstępne	9
<i>Magdalena Ancypo</i> „A jak ja byłam młodą panienczką...”, czyli o konceptualizacji małżeństwa w pieśniach ludowych Ziemi Sokólskiej	11
<i>Małgorzata Andrejczyk</i> Uwagi o słownictwie meteorologicznym w <i>Balladach i romansach</i> oraz <i>Sonetach krymskich</i> Adama Mickiewicza	23
<i>Kinga Banderowicz</i> O stylu urzędowym poznańskich archiwaliów doby średniopolskiej	37
<i>Elżbieta A. Jurkowska</i> Od rozpaczki do euforii, czyli o sposobie wyrażania emocji w <i>Sylorecie</i> Wacława Potockiego	47
<i>Jolanta Klimek</i> <i>Messiasz prawdziwy</i> Joannicjusza Galatowskiego – dialog polemiczny? Uwagi o składni	57
<i>Józef Kość</i> Profile lustracji w dyskursie publicznym	75
<i>Anna Kozłowska</i> O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II)	89
<i>Beata Kuryłowicz</i> Tekst artystyczny a semantyczna struktura słowa <i>konwalia</i>	109

<i>Beata Leszczyńska</i>	
Leksykalne i stylistyczne wykładniki 'buntu totalnego' w tekstach punkrockowych lat 80.	119
<i>Magdalena Majdak</i>	
List elektroniczny jako wyraz przemian kulturowych w środowisku naukowym.....	129
<i>Ewa Malinowska</i>	
Style preambuł konstytucyjnych	141
<i>Leonarda Mariak</i>	
Językowy obraz Kozaka w <i>Ogniem i mieczem</i> Henryka Sienkiewicza. Część I. Sposoby prezentacji przedstawicieli społeczności kozackiej	151
<i>Jolanta Migdał, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk</i>	
Odmiany polszczyzny w świetle źródeł leksykograficznych	171
<i>Jolanta Nocoń</i>	
Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego	187
<i>Małgorzata Nowak</i>	
Psalmy Stanisława Podgórnego CSsR a polski styl psalterzowy ...	201
<i>Paulina Potoczek</i>	
Funkcja stylistyczna nazw barw w poemacie <i>W Szwajcarii</i> Juliusza Słowackiego	221
<i>Artur Rejter</i>	
Oralne źródła noweli. Studium ze stylistyki historycznej	233
<i>Elżbieta Rudnicka-Fira</i>	
Jeszcze o profesjonalizmach górniczych (neosemantyzmy)	253
<i>Mariusz Rutkowski</i>	
Hipertekst a styl	265
<i>Elżbieta Sękowska</i>	
Wyznaczniki stylistyczne publicystyki Jana Baudouina de Courtenay	277
<i>Mirosława Siuciak</i>	
Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego	285

<i>Ewa Sławkowa</i>	
<i>Bru-net. Co nowa proza polska „robi” z odmianami stylowymi polszczyzny?</i>	299
<i>Urszula Sokólska</i>	
Neologizm jako element stylotwórczy	309
<i>Anetta Bogusława Strawińska</i>	
Słownictwo emocjonalne w tekstach z przełomu XIX i XX wieku traktujących o poprawności językowej	327
<i>Konrad Kazimierz Szamryk</i>	
Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy <i>Roślin potrzebnych</i> Krzysztofa Kluka	343
<i>Urszula Tatur</i>	
Rozszerzenia metonimiczne i metaforyczne pojęcia <i>kobieta</i> w powieści Witkacego <i>622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta</i> ...	353
<i>Ryszard Tokarski</i>	
Tradycje badawcze w leksykologii a semantyka rozumienia	363
<i>Aleksandra Wielunicka</i>	
Stylizacja jako jeden z wykładników perswazji w reklamie	377
<i>Marta Wieremiejewicz</i>	
Językowy aspekt feminizacji niektórych zawodów	387
<i>Krystyna Zalewska</i>	
Styl popularnej powieści politycznej dwudziestolecia międzywojennego	399
<i>Waldemar Żarski</i>	
Ewolucja wzorca gatunkowego polskich poradników kucharskich i jego uwarunkowania tekstowe	413

Słowo wstępne

Książka, którą trzymają Państwo w ręce, jest wieloaspektowym studium, stanowiącym efekt współpracy Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku z badaczami języka z niemalże wszystkich ważnych ośrodków akademickich w kraju. Zaproponowana przez redakcję otwarta formuła tomu spotkała się z akceptacją Autorów, co dało możliwość oglądu niezwykle intensywnego zainteresowania współczesnych badaczy dynamiką zmian zachodzących w polszczyźnie w ciągu jej wielowiekowego trwania oraz dynamiką zmian językowych zachodzących na naszych oczach. Prezentowane teksty, z założenia zróżnicowane metodologicznie i tematycznie, ukazują więc wielość perspektyw badawczych, wielość interpretacyjnych ujęć i heterogeniczność opisu zjawisk stylistycznych. Obok artykułów w nurcie językoznawstwa współczesnego występują ujęcia historycznojęzykowe, a obok tekstów opartych na metodach tradycyjnych – studia wykorzystujące najnowsze narzędzia filologiczne. Czytelnik znajdzie tu zarówno przemyślenia i rozważania szczegółowe, przyczynkarskie, oparte na odwołaniach do pojedynczych tekstów bądź pojedynczych autorów, ale znajdzie też prace o charakterze teoretycznym, syntetyzującym i porządkującym. Różnorodność owa ujawnia się również w tym, że Autorów uczestniczących w przedsięwzięciu interesują rozliczne materiały źródłowe i rozmaite zagadnienia: język poezji, język prozy artystycznej, język tekstów naukowych, urzędowych i potocznych, także kwestie związane z tekstologią, terminologią, strukturą i filozofią języka, często z uwzględnieniem szerokiego aspektu psycho- i socjolingwistycznego.

Wydaje się, że różnorodność poruszanych tematów i metodologiczna niejednorodność artykułów zamieszczonych w tym tomie stanowią pozytywny

nie waloryzowaną, harmonijną całość, która z pewnością może wskazywać nowe perspektywy interpretacyjne w dyskursie nad kondycją polszczyzny, zarówno dawnej, jak i obecnej.

Redakcja tomu ma nadzieję, że wskazane wyżej aspekty staną się niezaprzeczalną zaletą tomu.

Urszula Sokólska

Magdalena Ancypo
Uniwersytet w Białymstoku

„A jak ja byłam młodą panienczką...”, czyli o konceptualizacji *małżeństwa* w pieśniach ludowych Ziemi Sokólskiej

Mimo iż kwestia stereotypów językowych utrwalonych w tekstach folkloru była wielokrotnie podejmowana przez polskich badaczy, zagadnienie *małżeństwa* doczekało się zaledwie kilku opracowań¹. Intencją niniejszego artykułu jest odświeżenie powyższej tematyki poprzez próbę zrekonstruowania językowego obrazu *związku małżeńskiego* oraz odkrycie prawidłowości rządzących jego konceptualizacją na przykładzie pieśni ludowych Ziemi Sokólskiej. W tym celu wykorzystam metody badawcze wypracowane w ramach etnolingwistyki, ze szczególnym uwzględnieniem definicji kognitywnej, której zadaniem jest odwzorowanie potocznej wiedzy o świecie (Bartmiński 2009: 42–51). Jednocześnie, aby uniknąć zbytnej schematyzacji opisu, rezygnuję z eksponowania fasetowego układu hasła. Materiałem analitycznym w próbie zarysowania postawionego problemu będzie część pieśni ludowych, które zostały przeze mnie zebrane podczas wywiadów przeprowadzonych na przestrzeni lat 2008–2010 z rdzennymi mieszkańcami wsi gm. Sokółka (woj. podlaskie)².

¹ Na szczególną uwagę zasługuje w tym miejscu artykuł B. Czuchnowskiej poświęcony zasadom kojarzenia małżeństw w polskiej pieśni ludowej (Czuchnowska 1979) oraz analiza stereotypu chłopskiej miłości małżeńskiej dokonana przez D. Wężowicz-Ziółkowską (Wężowicz-Ziółkowska 1991: 119–145). Niezbędnej wiedzy kontekstowej dostarczają opracowania etnografów, socjologów oraz historyków, jak choćby liczne prace D. Markowskiej poświęcone kondycji wiejskich rodzin – *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864–1964* (1970), *Małżeństwo w tradycyjnej i współczesnej kulturze wiejskiej* (1972), *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana* (1976) czy też artykuł K. Wierzbickiej-Michalskiej *Małżeństwa wśród chłopów w drugiej połowie XVIII wieku* (1959).

² Specyfika omawianych tekstów wynika z powszechnego występowania na tym terenie bi-

Kluczowym zagadnieniem dla analizy ludowej wizji *małżeństwa* jest perspektywa, bowiem przeważająca większość utworów poruszających tę problematykę tworzona jest z punktu widzenia kobiety, co determinuje sposób przedstawiania i wartościowania *związku małżeńskiego*.

Mając to na uwadze, w niniejszym artykule skupię się przede wszystkim na postaci *męża*, gdyż sposób jego obrazowania warunkuje kategoryzację *związku* jako udanego bądź też nieszczęśliwego.

W zgromadzonym materiale leksem *małżeństwo* rzadko występuje samodzielnie. Głównie pojawia się on jako składnik rozbudowanych określeń synonimicznych typu *małżeński stan*, *życie małżeńskie*. Bywa również zastępowany przenośniami, jak choćby sformułowaniem *młoda miłość* w poniższej strofie:

Słowa życzenia družba złożyła,
sto latek zdrowia, szczęścia życzyła.
Dużo pociechy i szczęśliwości,
w życiu małżeńskim, w młodej miłości.

(Mocznia St., ESZ)

Omawiane pojęcie funkcjonuje w pieśniach głównie za pośrednictwem wyrażen czasownikowych wskazujących na zawarcie związku małżeńskiego. Z racji profilu badanych utworów, przeważają określenia przypisane kobietom, takie jak: *z mężem żyć*, *udawać się do męża*, *wydać za mąż*, gwar. *addać*³ *(kogoś)*, *pójść za (kogoś)*, *wyjść za mąż*, gwar. *zamóż iduczy*. Słownictwo odnoszące się do mężczyzn ogranicza się do dwóch form – czasownika *ożenić się* oraz wyrażenia *zostać (czyimś) mężem*, co ilustruje ów fragment:

Nie płacz, ach nie płacz dziewczeczko, nic ci się złego nie stanie.
Ja mężem twoim zostanę, serce tve godne kochania. (bis)

(Kamionka St., LG)

Należy zauważyć, iż powyższe formy bywają stosowane również niezgodnie z ich rodzajem gramatycznym. W cytowanym poniżej fragmencie pieśni sformułowanie właściwe rodzajowi żeńskiemu – *pójść za (kogoś)* zostało użyte w odniesieniu do mężczyzny. Można domniemywać, iż ów zabieg warunkowany jest wymogami rytmicznymi utworu:

lingwizmu (mieszania systemów: języka polskiego i języka białoruskiego), dlatego też w celu zwiększenia ich czytelności posłużę się transliteracją, natomiast w tłumaczeniach poszczególnych wyrażen oprę się na własnej znajomości gwary podlaskiej. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, iż mowa mieszkańców Sokółki była przedmiotem badań B. Nowowiejskiego, zob. Nowowiejski 1989, s. 87–96.

³ Tłum. 'oddać'.

Czy ty dziewczę widzisz te gwiazdy na niebie?
Jak ty ich wszystkich obliczysz, to pójdę za ciebie.

(Kamionka St., LG)

Równocześnie warto nadmienić, iż przytoczony wers jest ilustracją charakterystycznego dla ludowej literatury ustnej eufemistycznego określenia *nigdy* (Moszyński 1968: 659).

Z przeprowadzonej analizy materiału pieśniowego wynika, iż *małżeństwo* opisywane jest przede wszystkim poprzez kontrastowe zestawienie obrazu utraconego panięństwa z realiami życia po ślubie. Najlepszą egzemplifikacją tegoż zabiegu jest strofa pieśni, która – notabene – posłużyła za tytuł niniejszego artykułu:

A jak ja byłam młodą panienczką,
zaglądali chłopcy od klucza dziureczką.
A jak ja teraz zalewam się łzami,
to nie zobaczą szerokimi drzwiami.

(Podkamionka, JŁ)

Istotnym aspektem obrazowania w tekstach *stanu małżeńskiego* są określenia metaforyczne, takie jak choćby cytowany powyżej ekspresywizm *zalewać się łzami*, który – w zestawieniu z deminutywem *panienczka* – należy uznać za swoisty synonim ‘bycia żoną’. Równie ciekawym przykładem przenośni tego typu jest żartobliwe wyrażenie *zapisać się do mężatek*, świadczące o sprowadzeniu ślubu do rangi formalności i niejako obowiązku, jak w poniższym kontekście:

Już się skończyło siedemnaście latek,
Chciałabym się zapisać do owych mężatek.
A wy chłopcy astawajcie⁴ w koło,
Niechże ja choć jednego wybiorę.

(Kamionka St., LG)

Małżeństwo jest również charakteryzowane przez liczne określenia wskazujące na metamorfozy zachodzące w wyglądzie i zachowaniu kobiety po ślubie, co odzwierciedla tenże wers pieśni weselnej – *prześliczne włosy moje, już was więcej nie przystroję*. Należy zauważyć, iż wyrażenia tego typu bardzo często przyjmują postać zestawień antonimicznych, takich jak: *koleżanki z wami chodzić poprzestaną, z mężatkami chodzić będę; matuś dość ja tobie naprzędła, teraz będę szyć*. Pozwolę sobie na przytoczenie nieco obszerniejszego fragmentu pieśni weselnej, który najlepiej zobrazuje sposób funkcjonowania tego zabiegu:

⁴ Tłum. ‘stańcie, ustawcie się’.

Koleżanki me kochane,
 Z wami chodzić poprzestanę.
 Z mężatkami chodzić będę
 I na strój wasz patrzeć będę,
 Na panieński strój. (bis)
 [...] Matusz moja, matusz miła,
 Dość ja tobie narobiła.
 Dość naprzędła, dość natkała
 I zwojczyków⁵ nazwijała,
 Teraz będę szyć. (bis)

(Mocznalnia St., ESZ)

Zmiana stanu cywilnego wywołuje u panny i jej matki uczucie smutku oraz straty, co zostało wyrażone *explicite* – *zagrajcie mi walczyka, zagrajcie smutnego, bo dziś ostatni dzień panieństwa mojego; mamula żegnała, trzy razy zemdlala, jak swoją córeczkę za mąż wydawała* (Kamionka St., LG). Pojawiają się również skrajnie negatywne oceny małżeństwa, takie jak choćby poniższe eufemistyczne sformułowanie, które przybrało formę paraleli, typowej dla ludowego stylu artystycznego:

Szczęśliwa ta trawka, co rośnie na cmentarzu.
 Zwiąże nam ksiądz ręce przy wielkim ołtarzu. (bis)

(Kamionka St., LG)

Nastrój ten jest również widoczny w przytoczonym poniżej fragmencie, gdzie sformułowanie *patrzeć na panieński strój* odnosi się do tęsknoty za utraconym panieństwem, natomiast sformułowanie *schylić główkę* należy odczytać jako synonim oddania i pokory wobec przyszłego męża:

O prześliczne włosy moje,
 Już was więcej nie przystroję
 I wianeczka nie uwiję,
 Swoją główkę nisko schylę.
 Zniknął wianek mój. (bis)

(Kamionka St., LG)

W oparciu o przytoczone teksty można wyróżnić ponadto rekwizyty typowe dla przedstawień *małżeństwa* w pieśniach ludowych, a są to *panieński strój* oraz *wianek*. Podobnie jak motyw *opuszczania progu domu rodzinnego* w dniu ślubu (Benedyktowiczowie 1990: 8) zmiana ubioru oraz uczesania stanowi symboliczny znak przemiany w mężatkę i kobietę. W badanym

⁵ Tłum. 'zwoje materiału'.

materiale *wianek* stanowi atrybut Panny Młodej, co potwierdza przytoczony fragment:

Kawalery me kochane,
Z wami siedzieć poprzestanę.
Mam na głowie ślubny wianek,
Bo już jedzie mój kochanek.
Wjeżdża pod mój dom. (bis)

(Kamionka St., LG)

W kulturze ludowej *wianek* jest symbolem panieństwa oraz dziewictwa (Bartmiński 1974: 16–17), natomiast motyw jego utraty implikuje akt seksualny. Zgromadzone pieśni uwieczniają obraz chłopskiej etyki, w której sfera erotyczna zastrzeżona jest dla małżonków⁶, co zostało wyrażone za pomocą formuły *jam nie będę poiła, bom nie twoja żona*. Aktywowana jest tym samym symbolika typowa dla erotyku ludowego, w którym motyw *pojenia konia* wskazuje na relacje intymne, bowiem *koń* jako archetyp stanowi symbol męskości (Bartmiński 1980: 119–144). Na uwagę zasługuje następujący fragment:

Kasieńko droga napój mi konia.
Jam nie będę poiła, bom nie twoja żona.
Może nie żona, ale kochanka.
Napój mi konika, mego kasztanka.

(Moczałnia St., ESZ)

Warto zauważyć, iż przytoczony cytat daje wyraz stereotypowym obrazom obu płci, bowiem kobieta występuje w roli strażnika moralności, natomiast mężczyzna charakteryzowany jest jako osoba rozwiązła i niemoralna.

Z językowym obrazem *małżeństwa* wiąże się również rozbudowana warstwa wierzeń i wróżb dotyczących wyboru partnera oraz czasu pozostałego pannie do zamążpójścia (Kosyłowice 1980: 145–158). W badanych tekstach znajduje ona swoje odzwierciedlenie w stale pojawiających się motywach wicia wianków – *będę wić wianki stale i wciąż, który młodzieniec będzie mój mąż* oraz liczenia *kukania*, czyli dźwięków wydawanych przez kukułkę, gwar. *kukawkę*, jak choćby w poniższym cytacie:

Na owej zielonej łące będę kukania rachować.
Może ja się dorachuję za kogo za mąż ja pójdę.
Głos kukawki w ciemnym lesie echo po lesie wciąż niesie.

(Moczałnia St., JK)

⁶ Szerzej kwestię miłości małżeńskiej w pieśniach ludowych analizuje Dobrosława Węzowicz-Ziółkowska, zob. Węzowicz-Ziółkowska 1991: 119–145.

1. Profile *małżeństwa* w pieśniach ludowych

Analiza zebranego materiału dowodzi, iż zależnie od perspektywy, z której kobieta opisuje *małżeństwo*, można wyróżnić dwa główne profile jego przedstawień – życzeniowy oraz naturalistyczny. Z podziałem tym wiąże się charakterystyczna dla ludowego światopoglądu dychotomiczna waloryzacja związku, warunkowana postępowaniem męża.

Jednocześnie należy zaznaczyć, iż w tradycyjnej kulturze chłopskiej zawarciu małżeństwa ma przede wszystkim wymiar społeczny (Czuchnowska 1979: 81). W omawianej wizji świata *zamażpójście* przynależy do sfery sacrum i postrzegane jest jako błogosławieństwo, co zostało wyeksplikowane w formule – *siódmy anioł niesie od Boga małżeństwo* (Kamionka St., LG). Pozostawanie w stanie wolnym wiązało się z negatywną oceną otoczenia, było odbierane jako dowód na defekt fizyczny bądź psychiczny tej osoby i stało się powszechnym obiektem kpin⁷, co zostało wyeksplikowane w jednej z pieśni:

Droga jarzębino podoba mi się dwóch.
 [...] Ja nie mogę wybrać,
 Choć myślę tyle dni.
 [...] Już się ze mnie śmieją
 Dziewczęta z całej wsi.

(Podkamionka, JŁ)

Z analizy materiału wynika, iż społeczna presja *zamażpójścia* prowadzi do skrajnych zachowań i deklaracji. Z jednej strony, wstąpienie w związek małżeński sprowadzane jest do rangi przypadku i otrzymuje prymarny charakter nad wyborem odpowiedniego partnera życiowego, jak choćby w poniższej strofie:

Już mi się doprawdy panieństwo sprzykrzyło.
 Wyszłabym za dziada, oby się zdarzyło.

(Podkamionka, JŁ)

Natomiast z drugiej, *samobójstwo*, eksplikowane gwarowym czasownikiem *tanuci* 'utopić się', przedstawiane jest jako lepsza alternatywa, niż wybór męża o niskim statusie majątkowym – *dziad* 'starzec, pot. biedak', *lichy za móż* 'biedne, złe małżeństwo', np.:

⁷ Wiedza zaczerpnięta z rozmów z informatorami.

Ja dumiała maja mamu tanuci,
Niżeli za lichy za móź iduczy⁸.

(Moczałnia St., ESZ)

Mimo różnych motywacji i waloryzacji, *małżeństwo* pozostaje w światopoglądzie mieszkańców wsi wartością nadrzędną. Potwierdza to fragment pieśni, który poprzez zastosowanie partykuły *bodaj*⁹, przybiera formę zaklęcia: *Bodaj ja do śmierci mężatką została* (Kamionka St., LG).

2. Profil życzeniowy

Z punktu widzenia panny *małżeństwo* otrzymuje wyłącznie pozytywne wartościowanie, a co za tym idzie, poprzez nadmierną idealizację nabiera charakteru życzeniowego. Przejawia się to w licznych sformułowaniach o jednoznacznie dodatnich konotacjach, np.: *większego szczęścia nie pragnę, spadła troska z mojej głowy, spełnią się marzenia me, z miłym mężem żyć, szczęśliwy los*. Ilustracją ich funkcjonowania jest wers pieśni weselnej:

Spadła troska z mojej głowy
Bo już przyszedł czas gotowy
Czas gotowy, czas wesela
Tylko czekam przyjaciela
Na szczęśliwy los. (bis)

(Kamionka St., LG)

Warto zauważyć, iż oprócz postrzegania *związku małżeńskiego* jako uwieńczenia romantycznej miłości, traktowany jest on jako swoisty sposób na uwolnienie się panny od obowiązków w rodzinnym domu, co potwierdza ów cytat:

Masz u domu córkę drugą,
Będziesz miała sobie sługę.
Dość już na ciebie pracować,
W twoim domku nie panować.
Z miłym mężem żyć. (bis)

(Kamionka St., LG)

Niezwykle interesującym materiałem do zrekonstruowania wizji idealnego *męża*, a co za tym idzie *małżeństwa*, jest strofa pieśni, która występuje

⁸ Tłum. 'Ja myślałam moja mamu utopić się, niż biednie/źle wyjść za mąż'.

⁹ *Bodaj*, etymologicznie 'Bóg daj'; zob. Brückner 1985: 33.

w trzech wariantach stopniujących ów stereotyp. Pierwszy z nich poprzez użycie konstrukcji życzeniowych opartych o spójnik *żeby*, przyjmuje formę modlitwy:

Żeby mnie Pan Bóg takiego dał,
 Żeby był ładny, majątek miał.
 Żeby był ładny i kochał mnie,
 Większego szczęścia nie pragnę, nie.

(Mocznalnia St., ESZ)

Spośród pożądaných cech takich jak uroda, bogactwo oraz odwzajemnianie uczucia, uwagę zwraca dwukrotne powtórzenie przymiotnika *ładny*. Może to być zarówno wynikiem wymogów rytmicznych, jak i świadczyć o dużej wadze przywiązywanej przez panny do urody przyszłego partnera.

Kolejna wersja strofy odchodzi od wyidealizowanej wizji i skłania się ku realnej problematyce małżeńskiej, bowiem charakterystyka została oparta o zasadę zaprzeczeń cech negatywnych, wpisujących się w stereotyp chłopca-pijaka i hazardzisty: *by wódki nie pił, w karty nie grał*. Natomiast w odniesieniu do poprzedniego fragmentu, stałym pozostaje wymóg odwzajemniania miłości – *żeby kochał mnie*, co wskazuje na wysoką pozycję aspektu emocjonalnego w doborze partnera. Oto omawiana strofa:

Żeby mi Pan Bóg takiego dał,
 By wódki nie pił, w karty nie grał.
 By wódki nie pił i kochał mnie,
 Lepszego szczęścia nie pragnę, nie.

(Mocznalnia St., ESZ)

Trzeci wariant pieśni cechuje żartobliwa intencja komunikatywna, ponieważ jako cechy pożądane wymieniane są, poprzednio wykluczane, określenia strictly pejoratywne. Innowacją jest zastąpienie wyrażenia *kochać* leksemem *ganiać*, wskazującym na stosowaną wówczas i powszechnie akceptowaną przemoc wobec żony:

Żeby pił wódkę i w karty grał,
 Żeby pił wódkę i ganiał mnie,
 Większego szczęścia nie pragnę, nie.

(Mocznalnia St., ESZ)

To ironiczne przedstawienie obrazu *szczęścia małżeńskiego* wpisuje się w karnawałową wizję „świata na opak” i stanowi swoisty sposób mężatek na oswojenie się z traumatycznymi przeżyciami.

Innym, nie mniej ciekawym sposobem charakterystyki idealnego *małżonka*, jest wykluczanie kolejnych kandydatów w oparciu o stereotypy związane z wiekiem i wykonywanymi przez nich zawodami. Pozwolę sobie na przytoczenie w tym miejscu obszerniejszego fragmentu pieśni będącego realizacją tego zabiegu:

Rolnika nie chcę, rolnik rano wstaje
I mnie młodziutkiej spać nie daje.
Bo ten rolnik zamyślony o roli,
On mnie nigdy nie dogodzi w mej doli.
Muzykanta nie chcę, bo ma długi smyczek,
Nie tyle zarabia, a więcej przemyska.
On nie dla mnie, nie dla Boga stworzony,
Tylko jemu flaszka wódki, nie żony.
Aptekarza nie chcę śmierdzi perfunami¹⁰,
Surdut króciutki, łeb wypudrowany.
Zacznie tańczyć, gada dużo, aż nudno,
Zakochać się w takim durniu jest trudno.
Starego nie chcę, stary po szpitalach,
A jak stary umrze, narobi mi żalu.
A mnie trebo maładoho da pary¹¹.

(Kamionka St., LG)

Na podstawie dokonanej analizy można wymienić pożądane cechy przyszłego *męża*, a są to: młodość, odwzajemnianie uczuć, gospodarność, abstenencja od alkoholu oraz zbliżony status społeczny¹².

3. Profil naturalistyczny

W ujęciu żony związek małżeński ujawnia swój naturalistyczny i często brutalny charakter. O negatywnym stereotypie *małżeństwa* świadczą synonimy *wyjścia za mąż*, takie jak: *iść pod męskie pięście, pod męskie bicie*. Wskazują one na powszechnie stosowaną wówczas przemoc wobec kobiet, co ilustruje poniższa strofa pieśni weselnej:

¹⁰ Tłum. 'perfumy'. Nieprawidłowa wymowa wyrazów obcego pochodzenia należy do charakterystycznych cech gwary wiejskiej.

¹¹ Tłum. 'a mi trzeba młodego do pary'.

¹² Temat ten został głębiej zanalizowany przez Barbarę Czuchnowską, zob. Czuchnowska 1979: 79–94.

O Panie Jezu daj dobre szczęście,
 Bo ja już idę pod męskie pięście¹³.
 Pod męskie pięście, pod męskie bicie,
 O Panie Jezu daj dobre życie.

(Moczałnia St., JK)

Pejoratywne skojarzenia wywołuje również kontekst, w którym pojawiają się te sformułowania, bowiem modlitwa o *szczęście* i *dobre życie* suponuje ich brak w zawierającym związek. Ze zgromadzonego materiału pieśniewego wyłania się wizja kobiety udręczonej i nieszczęśliwej, co potwierdzają zestawienia antonimiczne takie jak choćby – *czesywałam* : *powyrywałam*; *malowałam* : *wybladły* pojawiające się w cytowanej strofie:

I te piękne włosy, które czesywałam,
 W złość swego męża je powyrywałam.
 I te śliczne usta, które malowałam,
 Wyschły, wybladły i jak ta róża biała.

(Podkamionka, JŁ)

W naturalistycznej wizji *małżeństwa* mężczyzna przedstawiany jest jako osoba zaniedbująca swoje obowiązki – *nie dba nica* ‘nie dba o nic’.

Należy zaznaczyć, iż omawiany profil odnosi się głównie do mężczyzny nadużywającego alkoholu, określanego gwarowym leksemem *panica*. Jest to osoba agresywna, co poświadcza poniższy fragment pieśni:

Oj prapała maja dola, prapała!
 Za pjanicu minie mama addała.
 A pjanica nie dba nica, w karczmie pje,
 A jak przydzie da domeńku minie bje¹⁴.

(Moczałnia St., ESZ)

Negatywny stereotyp *męża* podkreśla także wyrażenie *za chłopem trza*¹⁵ *robić, aż się skóra podrze*, bowiem oprócz zobrazowania wysiłku, jaki wiąże się z pracą w gospodarstwie wiejskim, świadczy o tym, iż to na kobiecie, a nie mężczyźnie, spoczywa większość obowiązków. Warto również zwrócić uwagę na zastosowanie w augmentatiwum *chłop*, który potęguje negatywne konotacje związane z postacią *męża*. Oto omawiany fragment:

¹³ Tłum. ‘pięści’.

¹⁴ Tłum. ‘Oj przepadła moja dola, przepadła! Za pijaka mnie mama oddała. A pijak nie dba o nic, w karczmie pije. A jak wróci do domeczku mnie bije’.

¹⁵ Tłum. ‘trzeba’.

Córuniu, córuniu myślisz, że chłop to dobrze.
Za chłopem trza robić, aż się skóra podrze.
Matulu, matulu co wy to gadacie,
wyście chłopą mieli, całą skórę macie.

(Podkamionka, JŁ)

Emanujący z pieśni nastrój rezygnacji nierzadko popycha kobietę do porzucenia *męża*, co zostało wyrażone explicite gwar. czasownikiem *ucieczce* ‘ucieknię’. W tradycyjnej kulturze wiejskiej był to jedyny sposób na zerwanie relacji małżeńskich (Wierzbicka-Michalska 1959: 139–141).

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy materiału pieśniowego wynika, iż zrekonstruowane profile *małżeństwa* – życzeniowy i naturalistyczny, funkcjonują w tekstach równolegle, nie wykluczając się wzajemnie, czego ilustracją jest kontrastowe zestawienie zwrotów *niby anioł z nieba* oraz *biedować trzeba* w poniższym fragmencie:

Hej wy panienki na to uważajcie,
O swej młodości nie zapominajcie.
Bo jak przyjdzie niby anioł z nieba,
Pamiętaj dziewczyno, że biedować trzeba.

(Podkamionka, JŁ)

Puentując pieśń wyrażenie *biedować trzeba* konotuje bezsilność wobec problemów, jakie wiążą się z zamążpójściem oraz akceptacją małżeństwa, jako nieodłącznego elementu życia. Jednocześnie należy uznać je za wyraz kulturowej presji ciężącej na kobiecie.

Zdaję sobie sprawę, iż niniejszy artykuł nie wyczerpuje podjętej tematyki, a jedynie sygnalizuje wieloaspektowość zjawiska. Mam nadzieję, iż przeprowadzona analiza stanie się inspiracją do dalszych badań nad problematyką *małżeństwa* w tekstach folkloru ludowego.

Informatorzy

Moczałnia Stara, JK – Jadwiga Korolczuk, ur. 1923 r. (wywiad z 06.12.2008 r.);

Kamionka Stara, LG – Leonarda Grynczel, ur. 1926 r. (wywiad z 08.01.2010 r.);

Moczałnia Stara, ESZ – Eulalia Szorc, ur. 1937 r. (wywiad z 09.01.2009 r.);

Podkamionka, JŁ – Jadwiga Łopatecka, ur. 1941 r. (materiały pisemne).

Literatura

- Bartmiński J., 1974, „*Jaś koniki poił*” (*Uwagi o stylu erotyku ludowego*), „*Teksty*”, z. 2, s. 11–24.
- , 1980, *Koń*, [w:] (SLSJ) *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, pod kier. nauk. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 119–144.
- , 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Benedyktowiczowie D. i Z., 1990, *Symbolika domu w tradycji ludowej (Cz. II)*, „*Polska Sztuka Ludowa – Konteksty*”, z. 4, s. 3–16.
- Brückner A., 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Czuchnowska B., 1979, *Tradycyjne zasady kojarzenia i doboru małżeństw w polskiej pieśni ludowej*, „*Literatura Ludowa*”, nr 1–3, s. 79–94.
- Kosyłow I. i C., 1980, *Kukulka*, [w:] SLSJ, s. 145–158.
- Markowska D., 1970, *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864–1964*, Wrocław.
- , 1972, *Małżeństwo w tradycyjnej i współczesnej kulturze wiejskiej*, [w:] *Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii ofiarowane Kazimierzowi Dobrowolskiemu*, red. W. Leśniewski, Kraków, s. 165–188.
- , 1976, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa.
- Moszyński K., 1968, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, *Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa.
- Nowowiejski B., 1989, *Mowa mieszkańców Sokółki w woj. białostockim*, [w:] *Polszczyzna północno-wschodnia. Metodologia badań językowych*, pod red. B. Falińskiej, Wrocław, s. 87–96.
- Wężowicz-Ziółkowska D., 1991, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.
- Wierzbicka-Michalska K., 1959, *Małżeństwa wśród chłopów w drugiej połowie XVIII wieku*, „*Kultura i Społeczeństwo*”, t. 3, nr 1, s. 125–144.

“And when I was a young maiden...” or on the conceptualization of marriage in folk songs of the Sokółka district

Summary

The article is aimed at the reconstruction of the linguistic image of *marriage* in folk songs of the Sokółka district, as well as the discovery of mechanisms determining its conceptualization. The collected material expresses women’s stereotypical views on the essence of the marital union, which determines the way of its presentation. The analysis of the material pointed out the existence of two main profiles of the notion – the wishful one, typical of the period of maidenhood, and the naturalistic one, expressed from the point of view of a married woman. This division shows a dichotomous way of evaluation of what is good or bad, which is typical of the traditional culture.

Małgorzata Andrejczyk
Uniwersytet w Białymstoku

Uwagi o słownictwie meteorologicznym w *Balladach i romansach* oraz *Sonetach krymskich* Adama Mickiewicza

Twórczość Adama Mickiewicza daje ogromne możliwości interpretacyjne. Kunszt poetycki autora opiera się w znacznym stopniu na umiejętności łączenia przeżyć osobistych z istotnymi przemianami społeczno-kulturowymi, np.: w *Balladach i romansach* czy też w *Sonetach krymskich*; *Ballady* wiążą się z doświadczeniami i poetyckimi marzeniami młodego romantyka, *Sonet* zaś inspirowane są krymską – z punktu widzenia europejczyka – egzotyczną wędrówką poety. Dlatego też oba zbiory różnią się od siebie pod względem artystycznym i formalnym. Świat przedstawiony w balladach staje się wyrazistą egzemplifikacją nowego prądu intelektualno-kulturowego, opartego na wierze w rzeczy dziwne, przeczące zdrowemu rozsądkowi, prądu pokazującego złożoność natury, której nie można poznać inaczej jak za pomocą serca i czucia, wartości przynależnych jedynie prostemu ludowi. Eksponowane w tych utworach ludowość i fantastyka to sposoby prezentacji innego, romantycznego postrzegania rzeczywistości: przyrody bądź to pogrążonej w ciemności i mroku, bądź z kolei przyrody promieniejącej jasnością słońca, natury gwałtownej i tajemniczej, albo też natury spokojnej i cichej. Tę dychotomiczność świata poeta eksponuje, wykorzystując słownictwo specjalistyczne: meteorologiczne, astronomiczne czy też związane z upływem czasu. Siły żywiołu, jego zmiany i przeobrażenia przestają być już biernymi obserwatorami ludzkich czynów. Stają się współbohaterami wpływającymi istotnie na uczucia i stany emocjonalne głównych postaci ballad. Zjawiska meteorologiczne w szczególności potęgują gwałtowność dziejących się wydarzeń lub wpływają na budowanie atmosfery tajemniczości.

Natura w ludowej konwencji jest bezwzględna i sama wymierza sprawiedliwość. Jest przy tym bardziej okrutna niż jakikolwiek sąd, np. w *Świteziance*

fale jeziora pochłoneły tylko wiarołomnego młodzieńca, ale już w *Rybce* czy *Lilijach* żywiol uśmierca wszystkich, którzy w jakikolwiek – nawet przypadkowy – sposób związani są z negatywnym bohaterem.

Z kolei u podstaw światopoglądu, który znalazł swój wyraz w *Sonetach krymskich*, leży spirytualistyczna teza o jedności ducha i przyrody. Zgodnie z romantyczną filozofią poeta stara się pokazać tkwiącą w żywej naturze tajemnicę: zarówno przez oddanie nastrojowości miejsc opisanych w sonetach, jak i podkreślenie jej groźnej potęgi i metafizyczności (Witkowska 1986). Mickiewicz ukazuje tę samą przestrzeń w sposób impresjonistyczny w różnych momentach i przejawach: w nocy, w dzień, w czasie burzy, starając się przez wielostronność oglądu oddać złożoność świata obcego polskiej kulturze.

Zaprezentowane utwory odzwierciedlają uczucia i przeżycia człowieka stojącego wobec nowej sytuacji życiowej – początek epoki, czy też zetknięcie się z inną kulturą – dalekiego Wschodu. Poeta doskonale potrafi wykorzystać te doświadczenia do budowania w swoich tekstach świata przedstawionego. Dlatego też celowo stosuje słownictwo nacechowane, skupione wokół określonego kręgu leksykalno-semantycznego. Tym samym ukazuje nie tylko zachowania i odczucia człowieka, ale też autonomiczną rolę przyrody i jej siłę. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że w Mickiewiczowskim świecie najbardziej aktywna, działająca i fascynująca jest właśnie natura (Witkowska 1986: 23), ujawniająca się często w postaci zjawisk meteorologicznych, towarzyszących dziejącym się wydarzeniom. Prezentacja leksyki, wykorzystanej przez poetę do kreowania świata przedstawionego, w którym przyroda odgrywa istotną rolę, pozwala zatem określić charakterystyczne cechy piśmiennictwa wieszca.

Zasadniczy cel artykułu sprowadza się zatem do przedstawienia klasyfikacji semantycznej leksemów z zakresu meteorologii w dwóch dziełach Adama Mickiewicza¹: *Balladach i romansach* oraz *Sonetach krymskich*. W związku z tym dokonuję podziału znaczeniowego i formalnego słownictwa, omawiam leksemy w obrębie konkretnych pól semantycznych. Do badań wykorzystuję koncepcję pola znaczeniowego zaprezentowaną przez Danutę Buttler (Buttler 1967: 41–59). W ramach poszczególnych części mowy ujawniam bogactwo i różnorodność form zastosowanych przez Mickiewicza do budowania poetyckiej wizji świata przedstawionego w *Balladach i romansach* oraz *Sonetach krymskich*. Podejmuję również próbę ukazania funkcji, jaką pełni pole wyrazowe w budowaniu atmosfery, wyrazistego emocjonalnego

¹ W artykule przedstawiam część materiałów stanowiących podstawę mojej magisterskiej, pt.: *Słownictwo meteorologiczno-astronomiczne w „Balladach i romansach” oraz „Sonetach krymskich” Adama Mickiewicza*, Białystok 2010.

klimatu, jasno sprecyzowanego kolorytu czy tonacji pejzażowej poszczególnych utworów.

Omawianej tematyce² – ale w odniesieniu do innych tekstów literackich – swoje prace poświęcił przede wszystkim W. Kupiszewski. Według badacza osadzenie rozgrywających się wydarzeń powieściowych w konkretnych warunkach meteorologicznych, niejednokrotnie wzbogaca akcję (Kupiszewski 2007), tym samym przybliża ją czytelnikowi. Dlatego też tak duże znaczenie przy omawianiu słownictwa pogodowego mają następujące rozprawy W. Kupiszewskiego:

1. *Słownictwo meteorologiczne i astronomiczne w utworach Marii Rodziewiczówny* (Kupiszewski 2007),
2. *Słownictwo meteorologiczne w XVII-wiecznym zabytku* (Kupiszewski 1983b),
3. *Słownictwo Warmii i Mazur: astronomia ludowa, miary czasu i meteorologia* (Kupiszewski 1959a),
4. *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu* (Kupiszewski 1974),
5. *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego* (Kupiszewski 1969),
6. *Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii. Ludowe nazwy gwiazdozbiorów* (Kupiszewski 1958),
7. *Ludowe nazwy gwiazd* (Kupiszewski 1959b),
8. *Mickiewiczowskie chmury i obłoki* (Kupiszewski 1983).

Już z tego krótkiego przeglądu jasno wynika, że W. Kupiszewski, który zajmował się badaniem słownictwa meteorologicznego i astronomicznego w zabytkach i tekstach literackich, podjął również próbę opisu tego typu warstwy leksykalnej w utworach A. Mickiewicza. O Mickiewiczowskiej burzy pisał też inny uczony, tym razem literaturoznawca – K. Wyka w pracy pt. *Kształtowanie burzy* (w: *Pan Tadeusz. Studia o tekście*, Wyka 1963). Jak widać, próba zbadania słownictwa pogodowego w utworach Mickiewicza została podjęta, jednak leksemy meteorologiczne nie uzyskały całościowego i szczegółowego opracowania. Niewątpliwie, bardziej drobiazgowy opis słownictwa kryjącego wiele tajemnic i wiele interpretacyjnych możliwości, jest koniecznością. Stąd też mój głos w tej sprawie. W moich badaniach niezwykle inspirująca i cenna okazała się rozprawa M. J. Olszewskiej pt. *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego. W kręgu meteorologii i astronomii*, z cyklu prac o słownictwie S. Żeromskiego. Badaczka poświęca swoją książkę monograficznemu opracowaniu samodzielnych znaczeniowo wyrazów, mieszczących się w tematycznym kręgu meteorologii i astronomii

² Badanie leksemów z zakresu meteorologii pozostaje ciągle dziedziną otwartą. Słownictwo pogodowe danego pisarza nieczęsto staje się tematem rozpraw naukowych.

w: dziennikach, listach, opowiadaniach i dramatach Stefana Żeromskiego (Olszewska 2007).

Analiza słownictwa z kręgu tematycznego meteorologii w utworach Mickiewicza nie należy do prostych zadań. Materiał jest obszerny i bogaty pod względem strukturalnym i semantycznym. W związku z tym zebrane leksemy dzielę na poszczególne kręgi znaczeniowe³, utworzone z uwzględnieniem określonych cech i właściwości analizowanych zjawisk. W tym celu dane z *Ballad i romansów* i *Sonetów krymskich* będą prezentowane łącznie.

Dzięki relacjom syntaktycznym i metaforycznym mogę wskazać pewne podstawowe składniki znaczeniowe, które wprowadzają porządek do badanego pola (Mikołajczuk 1997); dlatego też wyróżniam:

1. nazwy zjawisk,
2. nazwy określające natężenie tych zjawisk.

Słownictwo meteorologiczne omówione zostanie w ramach pięciu działów tematycznych obejmujących leksemę dotyczące: rodzajów wiatru, chmur, deszczu; wyrazy związane z burzą i zimą⁴.

I. Pole WIATRU

W obrębie pola znaczeniowego WIATR mogę wyróżnić następujące grupy leksemów:

1. a) rzeczownikowe nazwy zjawiska: *wiatr, wir*;
b) czasownikowe nazwy, odnoszące się do leksemu *wiatr*: *powiewać, wiać, zawiać*;
2. a) rzeczownikowe nazwy, określające natężenie (siłę) ruchu powietrza: *powiew, wicher, wietrznica, wietrzyk, zefir*;
b) czasownikowe nazwy potęgujące ruch: *dmuchać, muskać, szumieć, świstać, wyć, zaszumieć*;
c) przymiotnikowe określenia siły wiatru: *dziki*;
d) przysłówkowe nazwy omawianego zjawiska: *wietrzno*.

Przynależność wymienionych leksemów do leksykalno-semantycznego pola WIATRU jest cechą stopniowalną (Mikołajczuk 1997: 155–156). Można wśród nich wydzielić centrum, które stanowią wyrazy: *wiatr* i *wiać*⁵. W siatce

³ W dalszych rozważaniach wykorzystam teorię pola leksykalno-semantycznego. Pojęcie pola leksykalno-semantycznego przejmuję tu za: Buttler 1967; por. też: Pisarek 1967: 493–516.

⁴ Klasyfikację przyjmuję za: Kupiszewski 1983b: 21.

⁵ Zagadnienia dotyczące *wiatru* w *Sonetach krymskich* szczegółowo opisuje D. Bartol-Jarosińska, zob. Bartol-Jarosińska 1999: 187–190.

pojęciowej *wiatru*, pojawiają się też nazwy w różnym stopniu oddalone od centrum. Konotują one skojarzenia z innymi polami leksykalno-semantycznymi bądź też wchodzą w skład rozbudowanych metafor, np.: *dziki, muskać, wietrznica, wir, wyć*.

Należy również zaznaczyć, że zaproponowany zbiór słów nie jest pełny. Przede wszystkim nie zostały do niego wpisane bardzo liczne określenia metaforyczne, które nie łączą się w sposób realny z badanym polem, np.: *dzika wietrznica, wichur zawył*⁶.

Wprowadzenie przymiotnika (*dzika*) i czasownika (*zawył*) nawiązującego do świata zwierzęcego powoduje, że nazwa pojęcia uzyskuje dodatkowe, niewyrażone *explicite* znaczenia przenośne (Sokólska 2005: 296). Dlatego też zaprezentowane zjawiska konotują strach i niepewność. Należą raczej do skonwencjonalizowanych połączeń, gdyż już same leksemy: *wichur, wietrznica* wywołują u czytelnika skojarzenia ze światem niebezpiecznym i obcym. Epitet *dzika* z kolei decyduje o wartości całego wyrażenia, które, dzięki temu zabiegowi, staje się symbolem należącym do typowych słów-kluczy całej poezji romantycznej (Skubalanka 1984: 208).

Mickiewicz zatem umiejętnie łączy ze sobą określone nazwy dotyczące zjawiska meteorologicznego (*wiatru*), tworząc nowatorskie struktury. Tym samym zaskakuje czytelnika świeżością spojrzenia. Niejednokrotnie zestawia postępowanie człowieka ze zmiennością i ruchami powietrza (*zefir*), co podkreśla nastrój ballady; potęguje ruch – przemijanie i ulotność opisywanych wydarzeń, np.: *Maryla (...)* / *Ginie jak ginie bladawy obłoczek, / Kiedy zefiry nań dmuchną (To lubię); Dziewka (...)* *znikła jak lekki powiew wietrzyka (Świtezianka)*.

Omówione przykłady ukazują funkcję stylistyczną, którą spełniają w utworach Mickiewicza leksemy pogodowe. Poprzez przywołanie jakiegoś zjawiska meteorologicznego (zazwyczaj nazwanego formą deminutywną rzeczownika – *wietrzyk, obłoczek*) sytuacja bądź też krajobraz zostają oswojone.

II. Pole CHMURY

W skład pola semantycznego desygnatu CHMURA wchodzą następujące grupy leksemów:

1. a) rzeczownikowe nazwy zjawiska: *chmura, przestworze*;
- b) czasownikowe nazwy, odnoszące się do leksemu *chmura*: *chmurzyć się*;

⁶ Wszelkie cytaty pochodzą z wydań: Mickiewicz 1948; Mickiewicz 1953.

2. a) rzeczownikowe nazwy określające charakter zjawiska: *obłoczek*⁷;
- b) czasownikowe nazwy potęgujące ruch: *pryskać, żeglować, błyszczyć*;
- c) przymiotnikowe nazwy, określające cechy chmur: *ciemne, blade, safirowe*.

Centrum pola semantycznego omawianego wyrazu stanowi leksem *chmura*, pozostałe określenia pojawiają się sporadycznie. Użycie niektórych leksemów służy jedynie uwypukleniu cech obiektów meteorologicznych, np.: *safirowe przestworze, szare mroki*.

Zastosowane nazwy kolorów nie należą do badanego kręgu tematycznego, ale charakteryzują obiekty pogodowe, tym samym wpływają na wyobraźnię odbiorcy. Tworzą odrębne obrazy. Proces ten potęgują liczne połączenia metaforyczne, których tematem⁸ są leksemy należące do kręgu semantycznego desygnatu CHMURA, np.: *kolebka z obłoków, turban z chmur, zamrożona chmura*⁹.

W badanym materiale występują też porównania, np.: *Jeden obłok, jak senny łabędź na jeziorze (Bakczysaraj w nocy)*. Poprzez pominięcie lub przemilczenie formy czasownikowej obraz staje się bardziej statyczny. W zestawieniu tym zjawisko meteorologiczne (*obłok*) zostało skojarzone ze światem zwierzęcym. Dzięki takiemu połączeniu wędrujący po niebie *obłok* staje się nieruchomy, tak jak senny łabędź – jeden z najcięższych ptaków latających – brodzący po jeziorze.

Mickiewicz w swoich utworach stosuje również zabieg artystyczny polegający na powtórzeniu czasowników, które sprzyjają ukazywaniu przemijających chwil, np.: *Maryla (...) / Ginie jak ginie bladawy obłoczek (To lubię)*.

Pomimo tego, że podane przykłady nie wchodzą w skład siatki pojęciowej desygnatu CHMURA, to łączą się ze słownictwem pogodowym w sposób oczywisty: sprzyjają budowaniu określonej – artystycznej wizji świata. Poeta zatem wykorzystuje prostotę struktury do stworzenia głębokiej myśli. Tym samym odwołuje się do doświadczeń czytelnika, pobudzając jego wyobraźnię i wrażliwość artystyczną.

⁷ Nad funkcją semantyczną wyrazów: *chmura* i *obłok* zastanawia się W. Kupiszewski, zob.: Kupiszewski 1983a: 33–44.

⁸ Zgodnie z mechanizmem powstawania metafory opisanym szczegółowo przez P. Wróblewskiego; Wróblewski 1998.

⁹ Zjawisko ilustruję wybranymi przykładami, gdyż nie sposób przytoczyć wszystkich.

III. Pole DESZCZU

Wśród wyrazów związanych tematycznie z polem znaczeniowym słowa DESZCZ, mogę wyróżnić następujące grupy leksemów:

1. a) rzeczownikowe nazwy zjawiska: *deszcz*;
b) czasownikowe nazwy, odnoszące się do leksemu *deszcz*: *kropić*;
2. a) rzeczownikowe nazwy, określające natężenie i rodzaje deszczów: *grad*, *deszczyk*, *słota*;
b) czasownikowe nazwy potęgujące ruch: *lecieć*.
c) przymiotnikowe nazwy, określające porę deszczową: *dżdżysta*.

W obrębie omówionego pola znaczeniowego nie możemy wyznaczyć centrum, gdyż siatka występujących pojęć jest jednorodna i zwarta. Żaden leksem nie przeważa w sposób znaczący.

Niemniej jednak pole to odgrywa bardzo ważną rolę, ponieważ łączy się bezpośrednio z innymi kręgami tematycznymi. Sprzyja budowaniu atmosfery charakterystycznej dla świata przedstawionego danej ballady, np.: *ze-wsząd pocisków grad leci (Świtez), słotna doba, dżdżysta pora, zmrok pada (Lilije)*. Podane przykłady, pomimo charakteru skonwencjonalizowanego, wpływają na nastrój utworu. W *Lilijach* potęgują niepokój męża zbójczyny żony, która *bieży przez łąki i przez knieje*; z kolei w *Świtezi* wpływają na uplastycznienie opisu.

Neutralne zjawiska meteorologiczne, zostały ukazane zatem w sposób metaforyczny; dzięki obudowaniu odpowiednim kontekstem sytuacyjnym. Wykorzystane rzeczowniki konotują skojarzenia z bardzo odległymi polami semantycznymi, np.: *pociski*, *doba*, *pora*, *zmrok*. Co doprowadziło do wykreowania obrazu natury prawdziwej i żywej, rządzącej światem przedstawionym.

IV. Pole BURZY

W siatce pojęciowej BURZY pojawiają się też nazwy towarzyszące badanemu zjawisku, np.: *błyskawica*, *piorun*¹⁰, *grom*. Konotują one skojarzenia ze światłem i błyskiem (Sokólska 2006); z ogólną jasnością, wszechogarniającym ruchem i gwałtownością. W związku z tym w skład pola znaczeniowego leksemu BURZA wchodzi następujące grupy leksemów:

1. a) rzeczownikowe nazwy zjawiska atmosferycznego: *burza*, *grzmienie*;
b) czasownikowe nazwy związane z burzą: *burzyć się*;

¹⁰ Zagadnienia dotyczące *pioruna* i *błyskawicy* w *Sonetach krymskich* szczegółowo opisuje D. Bartol-Jarosińska, zob. Bartol-Jarosińska 1999, 187–190.

2. a) rzeczownikowe nazwy, określające natężenie światła: *błyskawica, piorun, grom*;
- b) czasownikowe nazwy, potęgujące gwałtowność wyładowań atmosferycznych: *błyskać, zagrznieć, trzaskać*;
- c) przymiotnikowe nazwy ukazujące charakter żywiołu: *namiętna*.

Centrum znaczeniowe słowa *burza* stanowią wyrazy: *burza* i *burzyć się*. Jednak nie możemy pominąć faktu, że omawiane zjawisko koreluje w znacznym stopniu z innymi polami leksykalno-semantycznymi, przeanalizowanymi wyżej (*wiatr, deszcz, chmura*).

Badanemu zjawisku meteorologicznemu towarzyszą liczne określenia metaforyczne, nie należące do siatki pojęć desygnatu BURZA, np.: *namiętna burza (Stepy Akernańskie), sroższa burza (Cisza morską)*. Poeta do opisanía zjawisk meteorologicznych, używa epitetów nazywających uczucia ludzkie.

Konceptualizacja zjawisk meteorologicznych za pomocą leksyki odnoszącej się do sfery ludzkiej odbywa się również dzięki wprowadzeniu przy rzeczownikach pogodowych czynności przypisywanych człowiekowi, np.: *budzi się błyskawica (Bakczysaraj w nocy) turban z chmur haftują błyskawic potoki (Czatyrdah), piorunem spadnie (Droga nad przepaścią w Czufut-Kale)*.

Jednostki leksykalne realnie odnoszące się do ludzi, zastosowane w powyższej funkcji, wnoszą nowe konotacje do świata pogodowego (Sokólska 2005: 296). Powodują, że rodzi się napięcie między „ja” a wzburzoną naturą. Tym samym dochodzi do ścisłej integracji zachowań ludzkich ze zjawiskami meteorologicznymi.

Mickiewicz łączy wyrazy z odległych kręgów leksykalno-semantycznych, tym samym przyczynia się do zmiany ich znaczenia, np.: *potoki błyskawic (Czatyrdah)*. Zestawienie żywiołu wody ze zjawiskiem pogodowym powoduje intensyfikację omawianego fenomenu. Uwypukla natężenie i siłę błyskawicy.

V. Pole ZIMY

Wśród wyrazów związanych tematycznie z ZIMĄ wyróżniam:

1. a) rzeczownikowe nazwy zjawiska: *zima*;
- b) przymiotnikowe i przysłówkowe nazwy określające zjawisko: *zimno, zimny, zimowy*.
2. a) rzeczownikowe nazwy cechujące zimę: *chłód, lód, śnieg, śron, zamieć*;
- b) czasownikowe nazwy potęgujące siłę zjawiska: *pobielić*;
- c) przymiotnikowe nazwy właściwości zimy: *biała, srebrna, śnieżna, zamrożona*.

Pole znaczeniowe ZIMY w *Balladach i romansach* i *Sonetach krymskich* zostało oparte na dwóch głównych desygnatach: *biały* i *zimny*. Mickiewicz, po mistrzowsku, poprzez sformułowania: *pobielić, zamrozić*; przeniósł nas w świat dalekiego i zimnego Wschodu. Ukazał nam przestrzeń nieznaną – *białą, chłodną, zamrożoną* i intrygującą – *srebrną*.

Modelowanie świata zewnętrznego w utworach Mickiewicza odbywa się więc za pomocą elementów językowych zastosowanych w konwencji metaforycznej, tzw. modyfikatorów [M] (Sokólska 2005: 356). Kształt świata przedstawionego zależy od określonego kręgu pojęciowego, do którego należy modyfikator. Jeżeli modyfikatorem jest przymiotnik, to prezentowany krajobraz ulega ustatycznieniu i taką funkcję pełni też cała metafora, np.: *zamrożona chmura*.

Ważnym zabiegiem semantyczno-gramantycznym w twórczości Mickiewicza są animizacje i personifikacje. Postrzeganie obiektów meteorologicznych jako istoty żywej, ludzkiej, np.: *północ mrozem dmucha, ząbek śronu (Pierwiosnek)*; powoduje, że zjawiska przyrody stają się nie tylko elementami świata przedstawionego, ale towarzyszami i powiernikami podmiotu lirycznego. Przypisywanie elementom przyrody cech charakterystycznych dla człowieka jest świadectwem kreatywności języka i służy dynamizowaniu przekazu oraz ukazywaniu i tworzeniu całej sieci nowych znaczeń (Sokólska 2005: 357), wchodzących w skład połączeń przenośnym.

VI. Części mowy a słownictwo z kręgu meteorologii

Przedstawiony materiał zawiera całokształt omawianej leksyki, szczegółową analizę formalną i semantyczną leksemów z kręgu meteorologii¹¹. Dlatego też niezwykle istotna jest prezentacja słownictwa pogodowego z uwzględnieniem częstotliwości występowania różnych części mowy.

Przykłady ukazujące bogactwo rzeczowników w utworach Mickiewicza: *blask, błękit, błysk, błyskawica, burza, chłód, chmura, ciemnota, deszcz, grad, grom, grudzień, jesień, jutrzeńka, lato, lód, mgła, mróz, niebiosy, niebo, obłok, piorun, pora, przestworze, rosa, sklepienie, słońce, śnieg, śron, światło, tęcza, wiatr, wietrznica, wiosna, wir, zefir*.

Wśród rzeczowników z tego kręgu wyodrębnić można:

- rzeczowniki odprzymiotnikowe, tworzone głównie za pomocą formantu *-ość*, np.: *ciemność, jasność*; bądź formantu *-ota*: *ciemnota*.

¹¹ Prezentowana analiza została stworzona na podstawie klasyfikacji zastosowanej przez M. J. Olszewską, zob. Olszewska 2007: 85–90.

- rzeczowniki odrzeczownikowe, głównie zdrobnienia, np.: *deszczyk, obłoczek, wietrzyk*;
- rzeczowniki utworzone od wyrażen przyimkowych, np.: *powiew, zamieć, zawieja*;
- rzeczowniki odczasownikowe, tworzone za pomocą formantów *-anie, -enie*, odnoszące się głównie do procesów, czynności i stanów zachodzących w przyrodzie i towarzyszących różnym zjawiskom, np.: burzy towarzyszą: *błyskanie, grzmienie, trzaskanie*;
- rzeczowniki złożone, czyli derywaty oparte na dwóch tematach słowotwórczych, np.: *niebokrąg*;

Rzeczowniki w utworach Mickiewicza reprezentowane są również przez: słownictwo gwarowe, np.: *grzmienie, przestworze, śron, trzaskanie* i słownictwo specjalistyczne, np. *grad*. Poza tym występują też leksemy rzadziej obecne w języku codziennym, częściej natomiast w utworach poetyckich, np.: *niebokrąg, wietrznica*. Z omawianym kręgiem związane jest słownictwo często odczuwane jako dawne i przestarzałe, nadające utworom bardziej podniosły charakter, np.: *niebios*.

W obrębie przymiotników przeważają przymiotniki odrzeczownikowe, np.: *błękitny, ciemny, mglisty, rubinowy, safirowy, słotny, śnieżny, wietrzny, zimowy*.

Przysłówki stanowią niewielki procent słownictwa związanego z kręgiem meteorologii. Informują o właściwościach desygnatów, jak i odczuciach podmiotu lirycznego (Olszewska 2007: 87), np.: *ciemno, ponuro, wietrzno*.

Repertuar form czasownikowych związanych z kręgiem meteorologii jest bogaty i różnorodny, choć reprezentowany przez leksemy o niewielkiej frekwencji. Statystycznie występują one w kontekście różnorodnych rzeczowników, z reguły konotują skojarzenia z innymi polami leksykalno-semantycznymi lub wchodzą w skład rozbudowanych metafor, np.: *błyskać, błyszczyć, burzyć się, chmurzyć się, dmuchać, kropić, lecieć, mijać, muskać, padać, poczernić, powiewać, powlekać, szumieć, ściemnieć, świsnąć, trzaskać, wiać, wrzeć, wyć, zagrznieć, zaszumieć, zawiać*.

Część czasowników utworzona została za pomocą przedrostków¹², np.: *po-*: *pobilić, powiewać, powlekać*; *za-*: *zagrznieć, zaszumieć, zawiać*.

Oprócz czasowników realnie odnoszących się do zjawisk meteorologicznych, poeta wykorzystał także słownictwo gwarowe, np.: *chmurzyć się, czernić*.

Struktura znaczeniowa wybranych nazw pogodowych składa się z różnych elementów: rzeczownikowych, czasownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych. W omówionym materiale najliczniejszą grupę stanowią

¹² Materiał ilustruję za pomocą wybranych przykładów.

rzeczowniki¹³, niekiedy z jakimś określeniem przymiotnikowym, np.: *wietrznica dzika, chmury: ciemne, blade, safirowe*. Nieco mniejszą grupę reprezentują nazwy czasownikowe, występują one w sąsiedztwie rzeczowników; potęgują ruch, często niepokój i gwałtowność dziejących się zjawisk, np.: *wiatr: szumi, wieje, wyje; chmura: błyszczy, haftuje, żegluje; deszcz: kropi, leci*.

Mickiewicz w swoich utworach wykorzystał również liczne nazwy deklinatywne i augmentatywne. W obrębie słownictwa meteorologicznego występują leksemy: *deszczyk, obłoczek, wicher, wietrznica, wietrzyk*. Zachowało się też sporo wyrazów, które dziś należą do archaizmów albo funkcjonują w słownictwie gwarowym: *grzmienie, trzaskanie*. Jak widać materiał jest bogaty w różnego rodzaju leksemy, co starałam się pokazać. Mickiewicz dostosował każde zjawisko i desygnat do konkretnej sytuacji.

Krąg tematyczny METEOROLOGII, składa się z wielu mniejszych pól znaczeniowych, które wchodzą we wzajemne relacje, dlatego też pełne oddzielenie i posegregowanie materiału jest niemożliwe. Niektóre leksemy przynależą jednocześnie do kilku pól semantycznych, o czym już wspominałam. Poprzez badanie poszczególnych kręgów tematycznych i słownictwa nie przynależącego bezpośrednio do danego zjawiska, ale łączącego się z nim w sposób przenośny, metaforyczny można wyodrębnić pewne cechy stylistyczne piśmiennictwa Mickiewicza.

Słownictwo dotyczące meteorologii nigdy nie pozostaje neutralne. Najczęściej pod wpływem kontekstu nabiera zabarwienia przenośnego, tym samym podkreśla i potęguje nastrój utworów Mickiewicza (*Ballad i romansów i Sonetów krymskich*).

Zaprezentowane i poddane analizie leksemy z kręgu meteorologii charakteryzują język A. Mickiewicza. Ze zgromadzonego słownictwa dotyczącego obiektów makro- i mikrokosmosu wyłania się nie tylko określony, językowy obraz świata przedstawionego w *Balladach i romansach* i *Sonetach krymskich*, ale także, ujmując rzecz szerzej, całościowy model świata budowanego przez pisarza. Umożliwia to odczytanie jego utworów poprzez analizę zawartego w nich słownictwa tematycznego. To z kolei pozwala na wyciągnięcie wniosków natury ogólnej: działania pisarskie Mickiewicza ujawniają nie tylko jego upodobania estetyczne, ale także pokazują sposób postrzegania świata, jego odczuwanie, kreację i interpretację (Olszewska 2007: 8).

Mickiewicz doskonale potrafił wykorzystać wieloznaczność słów i zastrzec wyrazistość ich pola znaczeniowego. Poeta często w swoich utworach odwoływał się do języka ludowego, szczególnie jest to widoczne w *Balla-*

¹³ W ten sam sposób materiał meteorologiczny klasyfikuje W. Kupiszewski w swojej pracy dotyczącej słownictwa meteorologicznego, zob.: Kupiszewski 1983b.

dach i romansach. Artysta chciał wprowadzić niektóre elementy słownictwa potocznego do literatury. Dążył do uzyskania bezpośredniości wypowiedzi. Uważał, iż zbliżenie języka artystycznego do mowy ludu powoduje popularyzację literatury i podwyższa narodową wartość danego utworu.

Stąd też w słownictwie nazywającym elementy mikro- i makrokosmosu, pojawiają się takie leksemy, jak: *chmurzyć się, czernić, dopiekać, miesiąc, młodziak, pełny, przestworze, tamteczny, grzmienie trzaskanie*. Poeta poprzez wykorzystanie wyrazów gwarowych i archaicznych dążył do przywrócenia naturalności języka literackiego, autor *Ballad i romansów* chciał, aby poezja zaczęła pełnić funkcję komunikatywną. Dlatego też wprowadzał regionalizmy i kolokwializmy, by uczynić literaturę bliższą szerokiemu kręgowi odbiorców.

Stylizacja gwarowa pozwoliła wykorzystać Mickiewiczowi luźny szyk kompozycji, dlatego też poeta zmodyfikował utarte związki frazeologiczne za pomocą inwersji, np.: *jak śnieg białe lica*. W omawianym materiale dość często pojawiają się też rzeczowniki zdrobniałe, np.: *deszczyk, obłoczek, wietrzyk*. Leksemy takie wywołują pozytywne skojarzenia, tym samym wpływają na wyciszenie i uspokojenie podmiotu lirycznego. Przyroda staje się powiernikiem przeżyć bohatera, nazwy deminutywne sprzyjają budowaniu atmosfery ciepłej i rodzinnej.

Nazwy augmentatywne z kolei potęgują i nasilają niebezpieczny charakter nie tylko zjawisk meteorologicznych, np.: *wicher, wietrznica*, ale jednocześnie wprowadzają niepokój i niepewność. Łączą wyobrażenia bohaterów w taki sposób, że zjawienie się w świadomości czytelnika leksemów typu: *wicher, wietrznica*, powoduje uświadomienie potęgi żywiołu.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w badanym materiale występują też neologizmy, jednak bardzo rzadko, jedynie cztery razy i tylko w *Sonetach krymskich*.

Neologizmy w tekstach poezji romantycznej pełniły różne funkcje i ich obecność nasiliła się szczególnie w późnym okresie epoki. Według T. Skubalanki Mickiewicz traktował je na ogół żartobliwie i większość wprowadził do bajek, zgodnie ze zwyczajem swych wielkich poprzedników (Skubalanka 1984: 226).

Autor *Sonetów krymskich* stosował również wyrazy powszechnie znane, nadając im nowe znaczenie, np.: *wietrznica, zawieja*. Realnie *zawieja*¹⁴ oznacza 'śnieżyce połączoną z silnym wiatrem powodującym wirowanie śniegu w powietrzu', a Mickiewicz użył leksemu w odniesieniu do burzy.

Funkcją licznych opisów przyrody, z wykorzystaniem słownictwa spe-

¹⁴ Por. *Zawieja*, w: *Mały słownik języka polskiego*, red. Elżbieta Sobol, Warszawa 1995, s. 1123.

cialistycznego, jest budowanie typowego dla literatury romantycznej nastroju tajemniczości i napięcia.

Badania nad słownictwem z kręgu meteorologii i astronomii w *Balladach i romansach* i *Sonetach krymskich* pozwoliły dojść do ważnych wniosków, dotyczących postawy poety wobec świata. Pomogły w ukazaniu światopoglądu i kompetencji językowych autora *Ballad i romansów*, a także w określeniu zasad twórczego przetwarzania otaczających pisarza realiów. Umiejętność kreowania rzeczywistości ewaluowała wraz z wiekiem twórcy.

W wyniku zestawienia dwóch dzieł A. Mickiewicza, możemy zaobserwować rozwój artystycznego kunsztu poety: od debiutu aż po dojrzałą twórczość. Dowodem na to są przykłady z utworów wieszczka. W *Balladach i romansach* pisarz określa księżyc następująco: *miesiąc na młodziaku*, posługuje się słownictwem gwarowym, aby oddać ludowość ballady. Z kolei w *Sonetach krymskich* księżyc to: *srebrny król nocy, który dąży spocząć przy kochance*, co wyraziście ujawnia dojrzałość twórczą wieszczka. Poeta zatem starał się dostosowywać swój tekst do krajobrazu, uczuć i emocji, które realizował.

Wobec powyższych ustaleń można wysnuć wniosek, że Mickiewicz należy do grona twórców, którzy odegrali bardzo dużą rolę w kształtowaniu słownictwa specjalistycznego dotyczącego zjawisk meteorologicznych; dlatego też możemy stwierdzić, że niewątpliwie był kreatorem języka i twórcą nowego, romantycznego stylu poezji.

Zaprezentowany materiał stanowi jedynie częściową analizę problemu. Dokładniejszy opis relacji zachodzących między wymienionymi składnikami pola wymaga oddzielnych badań, na które nie ma miejsca w tej pracy i które nie dotyczą bezpośrednio jej tematu.

Literatura

- Bartol-Jarosińska D., 1999, *Semantyka żywiołów w „Sonetach krymskich” i ich przekładzie na francuski*, w: *Mickiewicz i kresy*, red. Z. Kurzowa i Z. Cygal-Krupowa, Kraków, s. 187–190.
- Buttler D., 1967, *Koncepcja pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 2, s. 41–59.
- Kupiszewski W. i Węgiełek-Januszewska Z., 1959a, *Słownictwo Warmii i Mazur: astronomia ludowa, miary czasu i meteorologia*, Wrocław.
- Kupiszewski W., 1958, *Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii, I Ludowe nazwy gwiazdozbiorów*, „Poradnik Językowy”, s. 234–246.
- Kupiszewski W., 1959b, *Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii, II Ludowe nazwy gwiazd*, „Poradnik Językowy”, s. 290–303.
- Kupiszewski W., 1969, *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

- Kupiszewski W., 1974, *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu*, Warszawa.
- Kupiszewski W., 1983a, *Mickiewiczowskie chmury i obłoki*, „Slavia Occidentalis”, Poznań, s. 33–44.
- Kupiszewski W., 1983b, *Słownictwo meteorologiczne w XVII-wiecznym zabytku*, „Slavia Occidentalis”, Poznań.
- Kupiszewski, 2007, *Słownictwo meteorologiczne i astronomiczne w utworach Marii Rodziewiczówny*, „Prace Filologiczne”, Warszawa.
- Mickiewicz A. 1948, *Ballady i romanse*, Warszawa.
- Mickiewicz A., 1953, *Sonety krymskie*, Warszawa.
- Mikołajczuk A., 1997, *Pole semantyczne gniewu w polszczyźnie*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, pod red. R. Grzegorzczkovej i Z. Zaron, Warszawa, s. 34–51.
- Olszewska J. M., 2007, *Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego. W kręgu meteorologii i astronomii*, t. 10, Kraków.
- Pisarek W., 1967, *Pojęcie pola i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1–2, s. 493–516.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław.
- Sokońska U., 2005, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok.
- Sokońska U., 2006, *Język opisów natury w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, „Białostockie Archiwum Językowe”, red. B. Nowowiejski, Białystok, s. 111–124.
- Witkowska A., 1986, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa.
- Wróblewski P., 1998, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok.
- Wyka K., 1963, *Kształtowanie burzy*, [w:] „Pan Tadeusz”. *Studia o tekście*, t. II, Warszawa, s. 17–47.

Meteorological vocabulary in *Ballady i romanse* and *Sonety krymskie* by Adam Mickiewicz (a semantic classification)

Summary

The present paper is an attempt to show the diversity and abundance of meteorological lexemes in the two works by Adam Mickiewicz: *Ballady i romanse* and *Sonety krymskie*. The collected vocabulary dealing with weather was semantically ordered and divided into particular meaningful ranges, with respect to definite features and properties of the analyzed phenomena.

Meteorological data were discussed within the framework of five thematic sections including vocabulary in reference to: kinds of wind, clouds, rain, words connected with a thunderstorm and winter. The presentation of different forms of meteorological lexemes helped to show the function in which the poet used the vocabulary field in order to build the atmosphere, expressive emotional climate, accurately described colours and landscape character of separate works.

Kinga Banderowicz

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

O stylu urzędowym poznańskich archiwaliów doby średniopolskiej

I.

Zrealizowany w poznańskim ośrodku onomastycznym projekt badawczy pt.: *Nazwiska mieszkańców Poznania na tle antroponomastykonu innych miast wielkopolskich i ewolucji polskiego systemu antroponimicznego* bazował na bogactwie onimów wyekscerpowanych z wielkopolskich źródeł archiwalnych. Zespół badawczy wynotowywał poświadczenia, nierzadko wraz z szerokim kontekstem, ze źródeł istotnych dla ówczesnego ustroju miasta. Do badań wykorzystano zatem dokumenty rękopiśmienne typu: księgi przyjęć do prawa miejskiego¹, akta sądownictwa niespornego ławy (rezygnacje), akta sądu wójtowskiego i ławniczego, testamenty, księgi podatkowe (w tym rejestry czopowego², podymnego³, pogłównego⁴, szosu⁵, ungeltu⁶) oraz księgi wilkierzy

¹ Materiał opracowano w ramach grantu promotorskiego Nr N N 104 119 538 pt.: *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575–1793)*. Studium onomastyczno-socjologiczne.

² Był to jeden z najważniejszych dochodów skarbowych. Niekiedy nazywany był akcyzą, ponieważ płacono go od napojów alkoholowych (piwa, wina, miodu i wódki).

³ To stała danina pobierana od domu mieszkalnego, tzw. dymu. Płacili go mieszczenie, chłopci i szlachta zagrodowa. Z czasem zwolniono z obowiązku jego uiszczania szpitale, szkoły, plebanie, browary, słodownie i cegielnie.

⁴ Charakterystyczny dla Polski przedrozbiorowej podatek nakładany na określone grupy mieszkańców. „Od głowy” płacono między innymi świętopietrze. W związku z zagrożeniem tatarskim i krzyżackim pogłównie ciążyło także na szlachcie i duchownych; jego wysokość uzależniano od pozycji danej osoby w hierarchii społecznej i od pełnionych urzędów.

⁵ Szos był podatkiem od majątku (domu i warsztatu rzemieślniczego). Płacili go mieszczenie na rzecz skarbu państwa. Rozkład wysokości tej należności ustalała każdorazowo rada miejska.

⁶ Oznaczał podatek płacony przez zagranicznych kupców przybywających do danego miasta.

i dochodów miejskich. Przedmiotem naszego zainteresowania były ponadto księgi metrykalne. Zgromadzony materiał źródłowy wyzyskiwał archiwalia, których cezura powstania przypadła na lata 1512–1793. Był to więc wyłącznie okres, który z językoznawczego punktu widzenia umownie klasyfikuje się jako dobę średniopolską (trwającą od początków XVI wieku do ósmego dziesięciolecia XVIII wieku).

Dwa z wyżej wymienionych źródeł archiwalnych, wybranych do niniejszego tekstu na zasadzie kontrastu, uczyniłam przedmiotem badań nad stylem dawnej polszczyzny. Dla celów poznawczych wytypowałam zatem *księgi przyjęć do prawa miejskiego*⁷ (1575–1793) oraz *akta sądu wójtowskiego*⁸ (1538–1694). Ponad dwustuletni okres ich nieprzerwanego prowadzenia pozwolił na przeprowadzenie analiz diachronicznych istotnych z tego względu, że w tak długim czasie mogły w nich zajść rozmaite zmiany językowe lub/i kancelaryjne (wymuszone chociażby rotacją pisarzy miejskich).

Stan zachowania i stopień czytelności obu typów badanych tu kancelaryjnych źródeł dokumentacyjnych poznańskiego środowiska pozaliterackiego są wyraźnie zróżnicowane. Dokumenty mają formę czystopisową, są to zatem indukty utworzone przez przepisanie ręką miejskiego skryby luźnych notatek brulionowych (*protokolony*) do zszytych wcześniej ksiąg prowadzonych w układzie chronologicznym. Umieszczone w księgach wpisy w niewielkim stopniu poddawane były uzupełnieniom, korekcie i działaniom typograficznym. W pojedynczych miejscach porównanie tych samych zapisów z brudnopisu oraz pierwopisu pozwala wskazać wniesione poprawki (np. dopisanie brakującego imienia lub korekta kwoty pieniężnej). Jeżeli dochodziło do poważniejszych zmian edytorskich to najczęściej dokonywano wykreślenia całych passusów lub dopisywania mniejszą czcionką sentencji powyrokowych czy też stwierdzano fakt dostarczenia wymaganych, niezbędnych dokumentów. W związku z powyższym można chyba przyjąć, że już w brudnopisie tekst nabierał ostatecznego kształtu.

⁷ [Album Civitatis Posnaniensis] Sequuntur nomina et cognomina personarum iuri civili adscriptarum (7 I 1575 – 27 IX 1793), 771 ss.; sygnatura I 273 AC oraz Album Civitatis S. R. Mtis. Posnaniae anno domini 1709 renovatum tempore proconsulatus Francisci Hertel et Michaelis Gabrielis Kostrzewski (17 X 1721 – 20 IX 1793), 108 ss.; sygnatura I 274 AC.

⁸ Actorum advocati liber quintus ab anno 1538 ad annum 1544 (9 I 1538 – 6 IX 1543), 138 kk; sygnatura I 366 ASW; Acta coram iudicio d. Advocati civitatis Posnaniensis (17 IV 1551 – 23 V 1554), 281 kk; sygnatura I 371 ASW; Acta sequenta sub anno domini 1577 praesidente spectabili et excellentissimo domino Valentino Reschka philosophiae et medicinae doctore avvocato a spectabili mgstratu Posnaniensi in annum electo, gesta et conscripta... (1577–1580 r.), 731 kk; sygnatura I 379 ASW; Acta spectabilis d. Advocati Posnaniensis... gesta et conscripta (2 I 1630 – 17 III 1632), 914 ss; sygnatura I 401 ASW; [Acta relationum iudicii advocatialis Posnaniensis] ... sub notariatu honorati Gasparis Królikowicz officii presentis iurati notarii (7 I 1690 – 27 V 1694), 362 kk; sygnatura I 442 ASW.

Omawiane księgi kancelaryjne stanowią źródło szczególnej wartości danych cennych z punktu widzenia nie tylko historyka oraz archiwisty lecz także i językoznawcy. „Ów pierwszorzędny materiał źródłowy, służy między innymi do badań ustrojowych, dziejów prawa, dawnych stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych, a ponadto może przyczynić się do poznania historii odmian polszczyzny czy szczegółowego opisu procesu kształtowania się poszczególnych rodzajów i gatunków miejskich dokumentów”⁹.

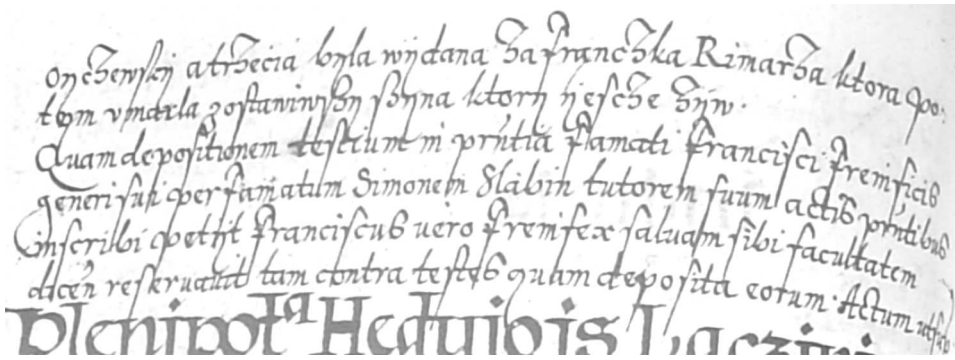
Archiwalia, wzięte tu na warsztat, w przeważającej mierze dokumentują uniwersalny wówczas język praktyk kancelaryjnych, czyli łacinę. Dopiero wraz z upływem lat wzrasta liczba całych wpisów w języku polskim. Wcześniej można zaś zaobserwować (rozwijające się samodzielnie względem głównego tekstu łacińskiego) polskie przekłady, parafrazy lub streszczenia pierwotnego tekstu. Najczęstsze są jednak polskie roty (łac. *rotula*, *rotulus* ‘spis, streszczenie, program’) stwierdzające stan faktyczny sprawy, np. *Testimonia ad instia'm Reginae Wąsowej*¹⁰

*JBidem personal[ite]r comparens Famatus Stanislaus Schmidell Civis Posna[nie]n-
 [sis] ad instantiam præfatam ut veritatis testimonium perhiberet ci-
 tatus sponte et libere sub iuramento suo ibidem coram officio præsti-
 to falsus est. Isz wie pewny ze po smiercy Nyebofczyka Mi-
 kolaya Wąsza Rymarza zostalo pyeczioro dzyczecy ktore myal
 zReginą zoną sżwą, wyje też ze dwu szinow po smiercy oyczewsky
 zabitho Wocziecha u pana Barthofsa Zlothnika a Lukasa
 szm Krakowie, umarly też dwie czorcze niewydane po smiercy*

*JBidem personal[ite]r' comparens Famatus Stanislaus Schmidell Civis Posna[nie]n-
 [sis] ad instantiam præfatam ut veritatis testimonium perhiberet citatus sponte et
 libere sub iuramento suo ibidem coram officio præstito falsus est. Isz wie pewny ze
 po smiercy Nyebofczyka Mikolaya Wąsza Rymarza zostalo pyeczioro dzyczecy ktore
 myal zReginą zoną sżwą wyje też ze dwu szinow po smiercy oyczewsky zabitho
 Wocziecha u pana Barthofsa Zlothnika a Lukasa w Krakowie, umarly też dwie
 czorcze niewydane po smiercy*

⁹ Banderowicz 2010.

¹⁰ Wszystkie ekscerpty z materiału źródłowego podaję w transliteracji.



oyczewsky atrzecia była wydana za Froncka Rimarza która potym umarła zosta-
 wiwiwszy szyna który jeszcze żyw. *Quam depositionem testium in pr[æ]sentia Famati Francisci Frenificis
 generisui per Famatum Simonem Slabin tutorem suum actis pr[æ]sentibus
 Inscrubi petijt Franciscus uero Frenifex saluam sibi facultatem dice'n[s]
 dice'n reservauit tam contra testes quam depofita eorum. Actum ut supra.* (1579 r., s. 437/8,
 sygnatura I 379)

II.

Oba typy rękopiśmiennych archiwaliów wykorzystane dla potrzeb ni-
 niejszego tekstu stanowią ważne i wszechstronne źródło do badań nad stylem
 kancelaryjno-urzędowym dawnej polszczyzny. W dokumentach tych bezwy-
 jątkowo pojawiają się zapisy regulujące stosunki społeczne mieszkańców hi-
 storycznego Poznania. Myślę tu chociażby o składanych w obecności urzęd-
 ników miejskich lub sądowych zeznaniach czy przysięgach, w konsekwencji
 których odnajdywano przyczyny konfliktów i doprowadzano do interperso-
 nalnej równowagi. Strony pokrzywdzone mogły dokonywać protestacji i oka-
 zywać zadane im rany. Ławnicy przeprowadzali obdukcje zwłok oraz oglę-
 dziny na miejscu przestępstwa. Urzędnicze kolegia zajmowały się ponadto
 sprawami cywilnymi, przesłuchaniami świadków, przeprowadzaniem wizji
 lokalnych, pośmiertnych inwentarzy dóbr oraz sporządzaniem testamentów.
 Dodatkowa wartość owych kancelaryjnych tekstów polega na tym, że precy-
 zyjnie wskazują nadawcę i adresata oraz zawierają utarte formuły, w których
 znajdują się zarówno pojedyncze wpisy (*księgi nadań obywatelstwa*), jak i całe
 umowy, postanowienia, rozkazy lub zeznania (*dokumenty sądowe*).

Akta sądu wójtowskiego klasyfikuje się jako księgi sądowe rozpo-
 wszechnione już od końca XIV wieku. Początkowo były rejestrem pozwów,
 świadków, rot i zasądzonych kar. Potem przybrały postać protokołów czyn-

ności dokonywanych przez sąd lub wobec niego. W XVI wieku przyjęło się prowadzenie ksiąg podwójnych: protokołów i indukt, o których wspomniano powyżej. Poza postanowieniami, wyrokami sądowymi oraz zapisami czynności sądowych księgi wójtowskie gromadziły wpisy istotne np. dla obrotu prawnego. Mogły to być między innymi:

- **protestacje/manifestacje** dotyczące wszelkich przypadków naruszenia prawa;
- **relacje**: zeznania związane z czynnościami prawnymi;
- **inskrypcje**, czyli akty woli (np. umowy dotyczące nieruchomości, kupna–sprzedaży, darowizny, wendycje¹¹, intromisje¹², rezygnacje¹³, itp.).

Księgi przyjęć do prawa miejskiego (*libri iuris civilis*) to archiwalia zawierające protokoły sporządzane w związku z nadaniem praw obywatelskich nowym osadnikom miejskim. Były to czystopisowe rejestry kolejnych wpisów na bieżąco umieszczane w księgach należących do rady miejskiej. W poszczególnych zapiskach podawano szczegółowe informacje o przybyściach. Aby zostać przyjętym do obywatelstwa należało spełnić surowe warunki. Trzeba było posiadać świadectwo urodzenia z legalnego związku oraz dokument potwierdzający wiarę katolicką. Ponadto władze miejskie oczekiwały od przybysza nabycia w mieście nieruchomości i wpłacenia stosownej grzywny. Kandydat na obywatela przedstawiał też radzie jednego lub dwóch zamożnych mieszczan, którzy świadczyć mieli o powadze powziętego zobowiązania. Po uzyskaniu akceptacji władz dochodziło do właściwej naturalizacji¹⁴: migrant składał przysięgę, na mocy której stawał się mieszczaninem i był wpisywany do księgi przyjęć. W przypadku wyprowadzenia się z miasta obywatel (przynajmniej teoretycznie) tracił prawa miejskie na stałe.

¹¹ *Venditio* (sprzedaż, licytacja) – rodzaj kontraktu na podstawie którego jedna strona zobowiązywała się, że zapewni spokój posiadania określonej rzeczy drugiej stronie – kupującemu. Ten zaś zgadzał się na zapłacenie sprzedawcy pewnej kwoty pieniężnej tytułem zadatku, który gwarantował wykonanie umowy.

¹² *Intromissio* (wwiązanie) oznaczało wejście w posiadanie przez symboliczne wejście na grunt, zapalenie ogniska i obejście granic. Intromisji dopełniał woźny w obecności świadków – dwóch szlachciców i za potwierdzeniem osób bezpośrednio sąsiadujących z gruntami. Jeżeli ci w przeciągu trzech lat i trzech miesięcy nie wytoczyli procesu o naruszenie granic, to po upływie tego okresu nie mieli już prawa zgłaszać podobnych skarg.

¹³ *Resignatio* (zdanie, wywiązanie) to przeniesienie prawa własności. Zbывca rezygnował z danej własności przez wypowiedzenie formuły zrzeczenia się, którą od połowy XIV wieku wygłaszano przed sądem ziemskim. Wiązało się to z wpisem odpowiedniej inskrypcji do akt sądowych.

¹⁴ Naturalizacja (fr. *naturalisation*) – to nabycie obywatelstwa państwa, na terytorium którego cudzoziemiec się osiedlił. Proces naturalizacyjny wszczyna się na wniosek osoby zainteresowanej uzyskaniem obywatelstwa.

III.

Scharakteryzowane wyżej typy rejestrów miejskich z założenia realizują oficjalną odmianę języka; innymi słowy styl kancelaryjny czy też styl urzędowy, a więc taki, którym posługują się ludzie w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych¹⁵. Zakładają one nierównorzędną relację nadawcy i odbiorcy oraz konstruują obraz świata, w którym komunikat przesyłany jest między elementami ustanowionej zgodnie z prawem społeczności a nie między osobami. Powoduje to, że tego typu teksty cechuje wypowiedzeniowa bezosobowość (3. os. l. poj.), brak wskazań wykonawcy czynności, maksymalna petryfikacja utartych schematów, formuliczość i sztafpowność. Hiperoniiczne wobec ponad 5500 illokucyjnych wpisów nadania obywatelstwa jest pojęcie **paralelizmu**. To ten rodzaj powtórzeń, który polega na występowaniu analogicznych (podobnie zbudowanych) i realizujących ten sam schemat równoległych formalnie lub/i znaczeniowo elementów. Odmianą paralelizmu właściwą dla poznańskiej księgi jest *nawrót* polegający na wariacyjnym (wymiana danych onimicznych) powtórzeniu wersu, co doskonale obrazują poniższe (losowo wybrane) wpisy z ksiąg przyjęć do prawa miejskiego:

Wielmożny JmPan Karol Jerzy Gottfryd Glawe Chrabia na Kolbiele, JKMci Szambelan y Konsyliarz tajny, za uczynioną podług Prawa Submisyją w Księgę Mieszczan zapisany został. Działo się na Ratuszu Poznane Dnia 18. Miesiąca Lipca Roku P^o 1791. Karol Glawe.

Wielmożny JmPan Karol Jerzy Gottfryd
Glawe Chrabia na Kolbiele, JKMci Szam-
belan y Konsyliarz tajny, za uczynioną
podług Prawa Submisyją w Księgę
mieszczan zapisany został. Działo się
na Ratuszu Poznane Dnia 18. Miec-
siąca Lipca Roku P^o 1791.
Karol Glawe

¹⁵ „Zachowania te cechuje świadomość istnienia dystansu między rozmówcami, który może przybierać różne postaci.” (por. Wilkoń 2000, s. 57).

lub

*Christophorus Hoffman currifex in album Civium adscriptus et connumeratus. Sab-
bato an[te] diem. S. Valentij. Anno ut sp.[ra] / 1575/*

Diametralnie różnym, choć także pierwotnie mówionym, rodzajem ksiąg miejskich realizujących odmianę kancelaryjną są *akta sądu wójtowskiego*. W odniesieniu do nich używa się łacińskiego terminu **silva rerum**, który idealnie koresponduje i z formą, i z treścią archiwalnych ksiąg. Obserwacja *formy* ksiąg potwierdza zasadność użycia powyższego określenia, ponieważ identyfikacja prawna mieszkańców miasta i związanych z nimi spraw odbywała się na dwa sposoby: oficjalnie (w łacińskim incipicie) oraz poprzez tekst w dłuższych fragmentach potocznej polszczyzny zbliżonej do języka mówionego, np. *Depositio testis ad instantiam Christopheri Rydh.*

*Ad Officium Spectabilis Dn'i Advocati Civitat' Posnania citari fecit Spectabilis
D. Christopherus Rydth, Civis et Mercator (...)*

i dalej

Ifz gdy s Frankforthu ad oderam szedl ku Poznaniowi na szedl przed Repinem Furmana Mathysa Dylla, który wiosl we Czterech koniach Wos thowarou do Posnania y tak się z nim vdal wdroke podle woza piechotą idącz a gdy prychnali do Templu' rano ta' slyszal iako omieniony Furma' Zenie Czelnika Miedzyrzecskie^o Mikolaia Hofmana y Sinowi iego opowiedzial sżsc sżtuk albo fasy Christophu Ryda towaru a dwie faszce Salomona Ryndera y swoie Stery konie sktoremi do Poznania iedzie za daiąc od nich kwitaty: (...).

Wiß gdy s Frankfortzu ad odezam Bedl ku Poznaniowi na Bedl

przed Repinem Furmana Mathysa Dylla, który wioził we czterech koniach
 wos thowarou do Poznania y tak się z nim wdał w drogę podło wosa piecho:
 ta idąc a gdy przychali do Templu rano ta slybał iako omieniony Furma
 Zenie Celnika Miedzy Beckie^o Mikolaja Hofmana y Sinowi jego opo:
 wiedział Besobstok albo fasz Christopa Ryda towaru a dwie faszce
 Salomona Ryndera y swoje Stery konie sktozemi do Poznania iedsie sa
 daiac od nich kwitaty: alemu odpowiedziala Zona Celnikowa ze icj
 daiac od nich kwitaty: alemu odpowiedziala Zona Celnikowa ze icj

Sylwiczność dokumentu potwierdzają także **konstrukcje analityczne i rozbudowana składnia**, np.: *ten to Lukasz przyiął iednak zas potym tegosz dnia onze thowar (tak iako mu otym dano sprawę) złożył.*

Podobną epizodycznością, ulotnością, polifonicznością, różnorodzajowością pojawiających się osób oraz luźną kompozycją cechuje się *treść* akt wójtowskich. Sylwiczne akta sądowe charakteryzuje **mniejszy rygorystyczny formalny i dyrektywność** (stanowienie; wyznaczanie zasad działania) wyrażająca się w formułowaniu nakazów, pozwoleń lub zakazów. Wymusza to z kolei stosunkowo wysoką frekwencję wyrażen: *stał się kontrakt, z rozkazania urzędu niniejszego, zakazał, np. Jsz zroskazania urzędu niniejszego na sądanie wyzy mianowane wdzien Świętego Szczepana blisko przeszly chodziel do Lukasza Wymieczizloba yiemu zapowiedzial y zakazał (podkreślenia moje – K. B.); które pieniądze tho iest stho grziwien dala darowala y odkazala po smierci swey do klastoru sviethi Katharziny pannom; Wszytkim w obce y kazdemu zosobna komu to wiedziec nalezy Oznaimuie y Swiadectwo daie; Ja Zygmunt przysięgam Panu Bogu Wszzechmogącemu; tak mi Pan Bog pomosz y niewinną meka Syna iego.*

W planie treści należy ponadto wspomnieć o typowych **powtórzeniach wyrazowych**, np. (...) *ktore trzystha złotych natim grunczie dzieci miały ktori grunth terasz ukupiel tenze oyczim ktori lezy miedzi Stanislawem Sloszarzem ziedny strony wedle mostu na Nowy grobliei na ktore trzista złotych ma tenze oyczim obligacią uczynicz natimze grunczie; **wielości wyrażen ekspresywnych, potocznych i emocjonalnych**, np.: *Naprzod Nos Spuchły okrwawiony Item Wargi Opuchłe Zwierzchnie y Spodnie Item Pod Okiem prawym nalicach Sinosc Item krew pre-Zentował tak na Żupanie ciekłą znośa, iak tez na chustce która mu zgęby, z wargow y nosa ciekła od bicia pięścią gwałtownego po kilka nascie razy Co dowiodł y oswiadczył na przeciw sławetnemu Panu Iqnowi Luftkowiczowi krawcowi Mieszczaninowi Poznan który mu te razy pozadawał, bez Zadney okazji, dnia wczorayszego ogodzi-**

nie Osmy w Noc pięscoami na piuże u Pana Rybskiego a potym go do domu iego naszedł, z Szablą gołą y z pistutetami, y iego Słowami nie ucciwemi Zelzyty y w noc ogodzinie Dziewiąty, y Zabiciem Strzeleniem odgrazał. O co się Przeciwo Niemu uroczyście protestował Obiecuiąc się znim oto prawnie czynie.

Z uwagi na moc ustawodawczą ksiąg sądowych również potoczna polszczyzna zachowywała elementy stylu urzędowego. Precyzyjność, zrozumiałość, wykluczenie nieprawomocnych interpretacji zapewniało wskazanie: **(sub)gatunku tekstu / określenie sprawy**, np. *Quietatur Moizesz Iudeus; Decreta; Depsitio testis ad instantiam, Testimonium, itp.*; **określenie czasu**, np.: *dnia wczorayszego ogodzinie Osmy w Noc; isz wczorajszego dnia; pewnego czasu; czasu pefnego teras niedawno; wdzien Świętego Szczepana*; **wskazanie wystawcy, nadawcy komunikatu**, np.: *Jsz zroskazania urzędu niniejszego*.

Chociaż gatunki tekstów (ponad 50 różnych typów) umieszczone w dokumentach sądu wójtowskiego są ze sobą blisko spokrewnione, to każdy ma swe specyficzne cechy i inną kompozycję całości. Mimo to realizują kancelaryjno-urzędową odmianę języka, która ma długą historię, „(...) sięga w przypadku polszczyzny okresu średniowiecza. Składały się na nią głównie gatunki takie jak *ortyle, roty, statuty*, a więc gatunki związane z sądownictwem oraz prawem (...). Wewnętrzne podziały w obrębie *mowy urzędowej* są duże, co związane było z wielością funkcji administracyjnych władzy państwowej, regionalnej, lokalnej.” (Wilkoń 2002: 244)

IV.

Diachroniczny ogląd języka ksiąg miejskich Poznania pokazuje ukształtowany już niemalże od początku doby średniopolskiej standard rękopiśmiennej polszczyzny stylu kancelaryjno-urzędowego, co niewątpliwie wiązać należy między innymi z wysoką rangą wielkopolskiego ośrodka. Uwidocznione rozbieżności między tekstami sylwicznymi i polifonicznymi (*akta sądu wójtowskiego*) a schematycznie paralelnymi (*księgi przyjęć do prawa miejskiego*) mają źródło w różnorodności gatunkowej, a być może także i w odmienności społecznej mieszczan.

Literatura

Banderowicz K., 2010, *Zróznicowanie gatunkowe stylu urzędowego doby średniopolskiej (na przykładzie poznańskich akt sądu wójtowskiego)*, [w:] *Język – tekst – kultura*, „Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego Nr XX”, pod red. H. Barwickiej, Bydgoszcz, s. 81–91.

Gloger Z., 1972–1903, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa.

- Kość J., 1992, *Księgi miejskie jako źródło do historii odmian polszczyzny*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, H. Wiśniewska, Cz. Kosyl (red.), Lublin.
- Maisel W., 1961, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań.
- , 1963, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań.
- Sondel J., 2006, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków.
- Szymański J., 1983, *Kancelaria i dokument a księga wpisów oraz Uwagi o zasadach dawnego przewodu sądowego*, [w:] *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.

On official style of the Poznań archive records of the mid-Polish age

Summary

The subject of the article deals with the analysis of the urban registers of Poznań of the mid-Polish period (dated from the beginning of the 16th century to the 80s of the 18th century). Contrasted with each other, there are two types of the great-Poland's source documents (the urban law registers and the alderman's records) which are taken as a point of departure for the discussion on the official – formal style. It is characterized by the inequality of a contact between the writer and the reader, as well as by the construction of a reality in which a message is sent not between two autonomous subjects, but between the elements of a legally constituted community. Therefore, these texts are strongly petrified and conventional, parallelly built (repetitions of identical structures), or, both in the plan of a content and in the plan of the expression, produced in analytical constructions and with the multitude of expressive and emotional phrases.

Elżbieta A. Jurkowska
Uniwersytet w Białymstoku

Od rozpaczki do euforii, czyli o sposobie wyrażania emocji w *Sylorezie* Wacława Potockiego

W piśmiennictwie staropolskim na określenie emocji, obok rodzimego *czucia* występuje również, zapożyczony z języka łacińskiego, termin *afekt*. Na temat sposobu rozumienia i klasyfikacji pojęcia wypowiadał się już Kwintylijan w swoim wykładzie o teorii retoryki opartej na greckich wzorach pt. *O kształceniu mówcy*. Rzymski retor i teoretyk stylu w szóstej księdze swego dzieła wyjaśniał m.in. wprowadzone przez Greków rozróżnienie na uczucia i nastroje nagłe, gwałtowne (*páthos*) oraz trwałe i łagodne (*éthos*), które były bliskie nowożytnej klasyfikacji uczuć na proste i złożone (Otwińska 1998: 12).

W dawnej literaturze polskiej poglądy na temat uczuć i emocji były wyrażane w piśmiennictwie specjalistycznym, rozprawach refleksyjno-parenetycznych oraz twórczości literackiej okresu¹. Do tej pory ich analiza w głównej mierze odnosiła się do badania psychologii odbioru dzieła. Odwoływała się do starożytnych teorii retoryki oraz postulatów poetyk Arystotelesa i Horacego. Wydaje się, że warto poruszyć również kwestię sposobów językowego wyrażania emocji w dziele literackim. Zdaniem autorki ich analizowanie stwarza nowe możliwości poszukiwań lingwistycznych w ramach szeroko rozumianej stylistyki – stanowi ważny komponent stylu pisarskiego autora, staje się jednym z wyznaczników gatunkowych dzieła, po-

¹ Warto wspomnieć w tym miejscu *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego, który w IV księdze dzieła przedstawia rozmowę o namiętnościach mających podłoże w różnych nurtach filozoficznych. Autor porusza także problem związku uczuć z intelektem, sumieniem i cnotą. Na temat afektów wypowiadał się również Jan Kochanowski w *Wykładzie cnoty* oraz Stanisław Herakliusz Lubomirski w *V Rozmowie Artaksesa z Ewandre*m, ukazując je m.in. jako jedną z podstawowych sił przyrody.

zwala na próbę odtworzenia światopoglądu pisarza, jego systemu wartości i ocen.

Interesującym i wdzięcznym do takich analiz materiałem wydaje się, dziś trochę zapomniany, XVII-wieczny romans Wacława Potockiego *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu im niespodziewańskiego, tym większego smutnego ojca wesela. Starodawna z różnych greckich i łacińskich pisarzów wyjęta i polskim stylem nowo podana historia*. Już w samym tytule utworu zwraca uwagę pełna gama uczuć, która została później szerzej wyrażona w romansie.

Wydaje się, że warto w tym miejscu pokrótce przypomnieć najistotniejsze wątki z historii Potockiego, ponieważ będą one istotne dla dalszych rozważań. Zawikłana, pełna nieoczekiwanych zwrotów akcji i dygresji fabuła utworu jest w swych ramach następująca: owdowiały Syloret, obywatel Rodos, ojciec dorosłego syna Dauleta, poślubia Arsynę. Z małżeństwa tego rodzi mu się drugi syn Xyfil. Młoda żona Syloreta zakochuje się w swoim pasierbie, ten jednak odtrąca jej zaloty i umizgi. Opętana namiętnością Arsyna rozpętuje machinę zła: przygotowuje pasierbowi truciznę, którą przez przypadek wypija młodszy brat Xyfil, zaś Daulet, ratuje się ucieczką z rodzinnego miasta. Arsyna z lęku przed karą odbiera sobie życie, a zrozpaczony Syloret wyrusza w świat na poszukiwanie syna. W tym samym czasie przebudzony Xyfil (zażyta trucizna nie była bowiem w istocie trująca) również postanawia wyjechać na poszukiwania ojca i brata. W dalszej części romans Potockiego obfituje w niezwykle przygody, nagłe zwroty akcji, nierzadko dramatyczne perypetie bohaterów, które znajdują jednak pomyślne zakończenie – ojciec odnajduje swoje dzieci, by żyć z nimi i cieszyć się niezmałym szczęściem.

Poeta w bardzo ciekawy i ekspresywny sposób przedstawił sytuację i uczucia targające tytułowym bohaterem od momentu utraty dzieci, aż po ich szczęśliwe odnalezienie. Burza namiętności zmusza zrozpaczonego ojca do uzewnętrznienia emocji, mówienia tego, co czuje i myśli:

Ale on, wszelką wzgardziwszy pociechą,
Usiadł, pod czyją, sam nie wiedząc, strzechą.

I synowskich się ścian, i swoich łęka:
Z tamtych zabójca uciekł godzin kata;
Tu syn na marach leży, żona stęka,
Jeśli dotychczas z żalem nie szła z świata.
„O kaimowska, o bezecna ręka,
Wyuzdawszy się trucizną na brata!”
Aż Bomfin cicho, skoro bliżej stanie:
„Już i Arsynę razem opłacz, panie.”

Oboją ręką za głowę się chwyci
I pocznie targać żałośnie włos siwy:
„Przez cóżem do tej przyszedł gradobici,
Żywszy tak długo, starzec nieszczęśliwy!
Na cóż mnie chowa śmierć, że nie nasyci
Mną zimnych grobów, że dziad żyję krzywy?
Na to, niestetyż, wziąwszy synów obu
I żonę, żebym łzami ściekł do grobu.

Stądżeś się śmierci, mój wdzięczny Xifilu,
Spodziewał? miałeś ręką umrzeć bratnią?
Aleś ty płakał jakoby przy Nilu,
Niosąc człękowi godzinę ostatnią,
Kiedyś mnie żegnał, chytry krokodylu!
Lecz i ty kiedyś wpadniesz śmierci w matnię!
Wprzód wiecznie zgaśnie słoneczna pochodnia,
Dopiero ujdzie bez pomsty ta zbrodnia.”

Tu się nieborak rozrzewniwszy znowu,
Wsparty na stole, nie płacze, lecz ryczy,
Że przede łzami trudno wynieść słowu:
„Na toż was ociec nieszczęśliwy ćwiczy,
O dzieci moje! Śmierci dla obłowu!
I ty, gdy cię żal ciężki okaliczy,
Poszłaś za synem, nieszczęśliwa żono!
Na coś gorszego zostałem ja pono.

O śliczne miasto! ojczyzno kochana!
Tu miały kości moje mieć swe składy;
Inakże zdanie wszystkich panów Pana,
Do którego się kurczą ludzkie rady.
Musiałaby mi ciężać ziemia brana,
Którą uczynek spyskła tak szkarady.
Jakoż w tej ziemi rozsuć się na popiół
Mnie, com ją łzami obfitymi skropiół?

Będę zabójcę żony mej i syna
Szukał po ziemi i po morzu, aże
Na tej mnie pomście zdybie Prozerpina
Albo mi się też Daulet gdzie pokaże,
Żalu i mego tułactwa przyczyna.
Którą dziś w mych łzach, we krwi jego zmażę
Chustkę i oddam, skoro mi zaciemią
Mgłą oczy, żenie z Xifilem pod ziemią.

(cz. III, w. 16–60)

Wacław Potocki zastosował bogaty repertuar środków stylistycznych służących zobrazowaniu warstwy emocjonalnej utworu. W pełnym ekspresji

monologu Syloreta, który przybył do Rodu na wieść o rzekomych, niecnych postępkach pierworodnego syna, zwracają uwagę przede wszystkim liczne eksklamacje i pytania retoryczne, będące rozpaczliwymi próbami zrozumienia zaistniałej sytuacji. Intensywność uczuć podkreślają również liczne epitetety nacechowane, wyrażające stosunek mówiącego do synów: „wdzięczny Xyfil”, „chytry krokodyl” (o Daulecie), oraz określające jego samopoczucie: „starzec nieszczęśliwy”, „łzy obfite”. Młodszy syn Syloreta został przedstawiony, jako niewinna i bezbronna ofiara bezlitosnego brata, o którym ojciec mówi w pełnych rozpacz i gniewu słowach: „O kaimowska, o bezecna ręka / Wyuzdawszy się trucizną na brata!”. Zastosowana w tym miejscu synekdocha jest jednocześnie aluzją biblijną do losów potomków Adama i Ewy (Rdz 4, 1–16). Jej wprowadzenie potwierdza zainteresowanie Potockiego *Pismem Świętym*, które miał znać bodaj na pamięć, a reminiscencje, cytaty i symbole z tej księgi pojawiały się w całej jego twórczości (Hernas 1980: 395–396).

Przywołany zostaje również znany od starożytności topos życia ludzkiego jako teatru oraz Boga, jako wielkiego reżysera: „Inaksze zdanie wszystkich panów Pana, / Do którego się kurczą ludzkie rady”. Refleksja nieszczęśliwego ojca podkreśla znikomość ludzkich planów i nadziei, wyraża egzystencjalne niepokoje człowieka.

Potocki nazywa bezpośrednio uczucia, których doświadcza tytułowy bohater romansu oraz zachowania, jakim ulega. Do tego celu używa czasowników sugerujących niekontrolowane pogrążanie się w afektach: lęka się, płacze, ryczy, frasuje, rozzewnia. Anna Wierzbicka podkreśla, że tego typu czasowniki „raczej implikują [...], że podmiot wewnętrznie „poddaje się działaniu” niezależnego od woli impulsu, intensyfikuje go i daje mu upust” (Wierzbicka 1999: 178).

Omawiany fragment nasycony jest także głoskami szumiącymi i syczącymi, np.: „I synowskich się ścian, i swoich lęka [...] / Tu syn na marach leży, żona stęka; Stądżeś się śmierci, mój wdzięczny Xyfilu, / Spodziewał?”, które informują o doznaniach negatywnych, przykrych i bolesnych (Nowakowska-Kempna 2000: 25).

Potocki wzmacnia ekspresywne zabarwienie wypowiedzi Syloreta przez zastosowanie gradacji: „Poszłaś za synem, nieszczęśliwa żono! / Na coś gorszego zostałem ja pono” oraz skonstrastowanie sytuacji, w której się znalazł, jego stanu ducha ze „ślicznym miastem”, „kochaną ojczyzną”, w których doszło do tak dramatycznych wydarzeń.

Dowiedziawszy się jednak od wiernego sługi Bomfina, że żona oczerniła przed nim pasierba, jakoby godził na jej cześć i przyczyniła się do śmierci młodszego syna, zrozpaczony i oburzony Syloret przeklina Arsyne:

O nieszczęśliwa, wszeteczna sobako
I poczciwego wieczna hańbo domu!
Mrzeć było dawniej! Ach, kiedyżby jako
Do żywota cię nazad wskrzesić! To mu
Ośmieliła się mówić? O, czworako
Godniejsza cięższej śmierci albo gromu!
Niechaj psom tułów jej wyrzucą nagi,
Gdy gorszej za grzech wziąć nie może plagi!

Otruje syna, pasierba wyżenie –
Cóż mnie, staremu, myśliła niecnota?
Nie omyłę się: jej to było chcenie,
Żeby, jak wróćę, zbawiła żywota.
Psie i bydłące jakieś przyrodzenie!
Postrzegałem ci ja częstokroć, co ta
Wilczyca robi; żebym nie frasował
Rodziców, na złe swoim symulował.

(cz. III, w. 195–207)

W pełnym gniewu, ale jednocześnie dezorientacji i bezsilności lamencie starca zwracają uwagę tzw. metafory zwierzęce. Arsyna zostaje nazwana „wszeteczną sobaką” „psim i bydłącym przyrodzeniem” oraz „wilczycą”. Wydaje się, że przywołane porównania mają na celu przede wszystkim ukazanie zachowań ludzkich przez pryzmat zwierzęcej brutalności budzącej grozę, wywołującej przestrasz.

Warto również wspomnieć o występujących w omawianym fragmencie interiekcjach impulsywnych (typu: ach, o), sygnalizujących emocjonalny stan mówiącego, pozostających znakami jego przeżyć wewnętrznych (Grabias 1980: 76–77).

Doświadczony licznymi przeciwnościami losu i niesprzyjającymi okolicznościami, zrozpaczony Syloret przywdziewa mnisi kaptur i przybiera imię Kanut. W cudownych okolicznościach odnajduje jednak synów, którzy zdążyli już zostać królami Pergamonu i Armenii. Ich spotkanie i wzajemne rozpoznanie również obfituje w wielkie emocje:

Porwą się z miejsca wszyscy trzej zmieszani
Toż Kanut: „Boże, co się dzieje ze mną?
Anim ja królmi synów mieć mógł, ani
Żyć może, kto wszedł w ciemnicę podziemną.
Tak byli moi synowie nazwani,
Ale ja na tę nowinę przyjemną
Nie zasłużyłem, Bogu krzywy grzbietem,
Żebym Xyfila widzieć miał z Dauletem!”

Toż Artaxias, co może najszerzy
 Za nim Amazys idąc do ołtarza
 Obie ku ojcu ręce rozczepierzy.
 Drży ten i słowo kilkakroć powtarza
 Nim go wymówi, i jeszcze nie wierzy,
 Ale się w różne postaci przetwarza,
 Tu mu niezmierna radość serce dusi,
 Tu go wążliwość dziwnych rzeczy kusi.

A ci już ojca przypomniawszy sobie,
 Chociaż z starością siła znaków ginie,
 Po wzroście, mowie i jego osobie
 W skok do nóg i ten, i ów mu się chynie.
 Ojciec, choć do nich ściągnie ręce obie
 Dźwignąć nie może, a takim terminie
 Siadłszy na stopniu wielkiego ołtarza,
 We łzach serdecznych bawełnicę tarza."

(Część szósta, w. 241–264)

Ogromną radość wynikającą z faktu spotkania poeta podkreślił przy pomocy omawianych wyżej środków językowych: przede wszystkim eksklamacji i pytań retorycznych.

Burzliwość, intensywność i krańcowość uczuć została również podkreślona dzięki opisowi zachowań bohaterów: „Oboją ręką za głowę się chwyci / I pocznie targać żałośnie włos siwy”, „Wsparty na stole, nie płacze, lecz ryczy”, „co może najszerzy [...] Obie ku ojcu ręce rozczepierzy”, „W skok do nóg i ten, i ów mu się chynie”, itp. Należy w tym miejscu podkreślić, jak ważne są informacje przekazywane dzięki mowie ciała, przejawiające się w skonwencjonalizowanych gestach, mimice i zachowaniu. Dostarczają one aż 55% informacji o stanie emocjonalnym bohatera (Nowakowska-Kempna 2000: 27). Poeta wprowadza słownictwo obrazujące zewnętrzne objawy uczuć bohaterów, gdy, jak pisze, „nie ma słów w języku tyle”, by wyrazić ich ogrom i intensywność. Na podstawie sposobu konstruowania wypowiedzi, doborze słownictwa, a także stopniowi intensywności zastosowanych środków niewerbalnych możemy wnioskować o stanie psychicznym i osobowości bohatera.

W *Sylorezie* Potockiego zwraca uwagę zamięłowanie do krańcowości wyrażanych emocji. Bohaterowie romansu w ciągu krótkiego czasu przechodzą od stanu skrajnej rozpacz, gniewu i desperacji do nieopisanej, wręcz euforycznej radości. Niemal zawsze ich doświadczenia emocjonalne manifestowane są zewnętrznie poprzez mowę ciała. Należy również podkreślić, że bez względu na okoliczności ich uczucia zachowują wymiar maksymalistyczny.

Podsumowując rozważania na temat sposobów wyrażania emocji w romansie Potockiego, warto powrócić do zawartej we wstępie hipotezy. Wydaje się, że analiza powyższego materiału pozwala na sformułowanie kilku wniosków. Badanie namiętności, którym poddają się bohaterowie jest jednym z elementów ich charakterystyki, a tonacja uczuciowa całości utworu lub jego fragmentów może stanowić wyznacznik gatunkowej przynależności. W przypadku romansów podstawowym wyznacznikiem działań bohatera, a także dominantą jego psychiki było właśnie uczucie. Zobrazowaniu namiętności służyły znane toposy deskryptywne, np. miłość jako choroba wyczerpująca bohatera (na taką cierpi niecnotliwa żona Syloreta). Norbert Kornilłowicz podkreśla, że dzieło Potockiego „wyraża barokową ideę gatunku mieszanego, w którym aktywne są różne konwencje, np. pasterka, komiczna, epicka (metrum), środki wyrazu charakterystyczne dla różnych rodzajów literackich i gatunków, jak dialogowość, „niskie” elementy stylu, „sceniczność”, romansowa wielość wątków fabularnych i epizodów” (Kornilłowicz 1997: 40–41). Dodaje także, że interesująca jest etyczna waloryzacja i psychologiczne zróżnicowanie postaci miotanych sprzecznymi emocjami. Właśnie dzięki analizie afektów można podzielić je na dobre, stałe w swoich uczuciach, postępowaniu i wyborach oraz złe, podstępne i przebiegłe.

Sposoby wyrażania emocji za pomocą języka stanowią także ważny komponent stylu pisarskiego autora. Pełen dygresji i erudycyjnych aluzji *Syloret* Potockiego jest przykładem silnie związanego z retoryką stylu epicko-gawędziarskiego (Skubalanka 1992: 192–193). Zarówno omawiany romans, jak i całą twórczość podgórskiego poety charakteryzuje duże rozluźnienie form kompozycyjnych. Znamioną cechą wypowiedzi poetyckiej Wacława Potockiego jest używanie 1 osoby liczby pojedynczej charakterystyczne dla tekstu mówionego, zbliżające do poetyki gawędy. Styl poety charakteryzuje ponadto dyskursywność, epicka rozlewność uzyskiwana m.in. przez wprowadzanie obrazowych porównań, czy powtarzanie myśli w kolejnych wersach w taki sposób, że wers następny stanowi nowy wariant poprzedniego oraz dygresyjność. Luźne refleksje obudowujące główną myśl utworu dotyczą najczęściej ówczesnego życia politycznego i osobistego poety lub odwołują się do zbiorowych stereotypów i spraw ogólnoludzkich. Poeta stosuje również liczne przerzutnie, inwersje i wtrącenia, które przy pierwszej lekturze mogą utrudniać zrozumienie utworu, ale jednocześnie, jak zauważył Aleksander Brückner, niezwykle następstwo wyrazów czyni „mowę Potockiego energiczniejszą” (Brückner 1900: 20). Jak wynika z powyższej analizy, autor *Syloreta* umiejętnie posługuje się emocją i wzruszeniem. Uruchamia funkcję impresywną języka dzięki nagromadzeniu licznych środ-

ków językowo-stylistycznych służących wywołaniu silnych reakcji emocjonalnych u odbiorcy.

Ponadto afekty opisane w utworze mogą oddawać nastrój samego poety, towarzyszący przedstawionym wydarzeniom oraz gwarantujący szczerść i moc oddziaływania na odbiorcę. Wydaje się, że sytuacja zrozpaczonego ojca opisana w romansie oraz uczucia nim targające bliskie są samemu Potockiemu. Podgórski poeta również stracił troje dzieci – dwóch synów oraz córkę. „Dotknięty Pańską ręką” tak pisał o swoich uczuciach w liście dedykacyjnym poprzedzającym utwór:

Nie masz nad mię sieroty, uważywszy, czymem
 Był, a czymem teraz jest, sądów bożych biczem
 Straszliwie porażony, niczem, przebóg niczem!
 Zginęło, co mi tylko zginąć mogło w ciele.
 Ach, gdzieżby można, z Jobem usiadłszy w popiele,
 Łzami zjątrzone żalu serdecznego strupy
 Krajem ostrej na ulgę oskrobać skorupy!
 To, co mam od fortuny, z żywota przydatkiem,
 Dałbym wszystko za dzieci sumnienie, mi świadkiem!
 Wszystko, co ludziom złotem, u mnie już ołowiem:
 W chlebie smaku nic nie mam, nie cieszę się zdrowiem,
 Ani mi szkoda przykra;

Poeta w pełnych ekspresji słowach ubolewa nad ogromem poniesionych strat. Zbolały ojciec płacze nad tragicznym losem, jego opowieść wyraża niechęć do dóbr materialnych, zobojętnienie na świat, a nawet codzienne potrzeby².

Potocki przywołuje również topos fortuny, która w jego romansie jawi się jako wszechwładny siła, której zmiennym wyrokom podporządkowane są losy postaci. To jej działaniu poeta przypisuje wszelkie nieszczęścia, jakie spotykają rodzinę Syloreta. W utworze XVII-wiecznego poety słyhać także głosy wyznawanej przez niego doktryny chrześcijańskiego neostoicyzmu, który głosił, że człowiek musi podporządkować się woli Opatrzności

² Wymowa i poetyka tego fragmentu przypomina napisane wcześniej przez poetę *Pieśni albo Treny* na śmierć syna Stefana. W czterech kolejnych utworach, innych o każdej porze roku, opisał Potocki udręki zmysłów poruszanych przez piękno natury oraz udręki pamięci przywołującej przeszłe szczęśliwe chwile (Wacław Potocki, *Pieśni albo Treny*, w: tegoż, *Dzieła*, Warszawa 1987, t. 1, s. 520–530. Np.:

*Jemli co – żółć; przysmaki najwzdzięczniejszej wiosny / Wszystkie równam piołynu
 Owszem, co cieszy ludzi, / To mnie na sercu nudzi
 Cóż mi już po tym wszystkim? / I świat w oczach mych brzydki etc.*

i wypełnić obowiązki mu wyznaczone. Warto przypomnieć, że według tego prądu filozoficznego Fortuna zależała właśnie od Najwyższego Bytu³.

Hiperbolizacja emocji wyrażona za pomocą środków werbalnych i niewerbalnych stanowi także jedną z właściwości sztuki barokowej, w której uwidacznia się szczególnie dynamiczne ujęcie przestrzeni, skłonność do wyjaskrawienia kontrastów, ekspresywność uczuć i gestów wyrażających silne poruszenie.

Kończąc rozważania na temat sposobów językowego wyrażania emocji w *Syllorezie*, warto podkreślić, że kunsztowność formy oraz chęć wpisania się w popularny w dobie baroku, wyrosły z tradycji antycznej, nurt romansopisarstwa sentymentalno-przygodowego nie były głównymi celami XVII-wiecznego poety. Wydaje się, że w utworze Potockiego można dostrzec obecność drugiego, ukrytego planu. Wszak romans podgórskiego poety wyraża przez nawiązanie w duchu neostoickim do toposu wędrowki jako alegorii życia ludzkiego odwieczną prawdę o człowieczym losie, życiu pełnym trudów, nieoczekiwanych zdarzeń, zmienności fortuny. Można go również odczytywać jako marzenie cierpiącego poety-ojca, o szczęśliwym spotkaniu z utraconym potomstwem. Nadzieja poety może mieć swoje źródło w przekonaniu o słusznym wyborze cnotliwego życia i zaufaniu Opatrzności. Wyrażając w sposób przenośny swój pogląd na świat i kondycję człowieka, poeta pogłębił utwór ideowo, zaś subtelne zasugerowanie wyznawanych prawd stało się doskonalszym od prostego wykładu moralistycznego narzędziem perswazji.

Literatura

- Brückner A., 1900, *Język Wacława Potockiego. Przyczynek do historii języka polskiego*, Kraków.
- Data K., 2000, *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, t. 14, s. 245–252.
- Grabias S., 1980, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- Hernas Cz., 1980, *Samotni poeci (Wacław Potocki)*, [w:] tegoż, *Barok*, Warszawa, s. 395–438.
- Korniłowicz N., 1997, *Motywy wizualne w romansie „Syloret” Wacława Potockiego*, „Barok: historia – literatura – sztuka”, z. IV/2 (8), s. 37–43.

³ Więcej na ten temat pisała Estera Lasocińska w rozprawie *„Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”*. Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku, Warszawa 2003, s. 185. Patrz również: E. Jurkowska, *Motywy ucieczki i pogoni w „Syllorezie” Wacława Potockiego* (tekst złożony do druku w tomie pokonferencyjnym *Tradycja, formy i przemiany dyskursu podróżniczego w literaturach narodowych*, Białowieża–Białystok 11–13 maja 2009).

- Nowakowska-Kempna I., 2000, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć*, [w:] *Język a kultura. Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, t. 14, s. 25–58.
- Otwinowska B., 1998, *Afekty*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Warszawa, s. 12–16.
- Pismo Święte Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1990.
- Potocki W., *Poświęcenie Mojej wielce i jedynie kochanej synowej, jejmości Pani Aleksandrze ze Stogina Potockiej, podczaszynie krakowskiej, przy posłanym „Sylorecie”* (rkps Bibl. Nar., sygn. IV. 3049).
- Potocki W., *Syloret....* Autograf Bibl. Jagiel., sygn. 132.
- Skubalanka T., 1992, *Główne tendencje stylistyczne w polskiej poezji barokowej*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, Warszawa–Kraków, s. 189–198.
- Wierzbicka A., 1999, *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”*, [w:] *teżę, Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 163–191.

From distress to euphoria, or about the way of expressing emotions in *Syloret* by Waław Potocki

Summary

The paper aims at analyzing the way of expressing extreme emotions in the language of the 17th century romance *Syloret* by Waław Potocki. In the author's opinion, the study of the means of expressing feelings in a literary work creates new possibilities for a linguistic quest within broadly understood stylistics. On the example of the heroes' specific behavior, the author tries to show a repertoire of stylistic means which served the poet to express emotions in language.

The author of the paper also emphasizes the fact that the ways of expressing emotions with verbal means, the study of the structure of expressions and of the literary characters' behavior, constitute a vital element of the poet's literary style. They enable the acquaintance with his outlook on the world, his system of values and assessments.

Jolanta Klimek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Messiasz prawdziwy Joannicjusza Galatowskiego – dialog polemiczny? Uwagi o składni

Dawne teksty religijne niejednokrotnie już były tematem wieloaspektowych opracowań, choć stosunkowo najrzadziej interesowały językoznawców. Polskojęzyczne druki o tematyce sakralnej wydawano także w XVII-wiecznym Kijowie, w czasach gdy miasto należało do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dział polski drukarni Ławry Kijowsko-Pieczerskiej, założony w latach 30. przez Piotra Mohyłę, opublikował teksty, których przynależność genologiczna raczej nie budzi wątpliwości. Panegirykami są *Mowa duchowna* P. Mohyły i *Arctos coeli* S. Jaworskiego, a *Parergon* A. Kalnofoyskiego i *Paterikon* S. Kossowa to utwory parenetyczne. *Lithos* E. Pimina (pseud. P. Mohyły), *Rozmowa białocerkiewska* przypisana J. Galatowskiemu i *Exegesis* S. Kossowa to polemiki wyznaniowe, realizujące różne modele dyskursywne. *Lithos* jest odpowiedzią na wcześniejszy, szkalujący prawosławie, traktat Kasjana Sakowicza. *Rozmowa* jest zapisem faktycznej dysputy duchownych prawosławnego i katolickiego. *Exegesis* jest weryfikacją poglądów protestantów na prawosławie z perspektywy tych drugich. Warte wnikliwszych studiów jest ustalenie, czym z genologicznego punktu widzenia jest *Messiasz prawdziwy* J. Galatowskiego – dzieło niewątpliwie religijne. W niniejszym szkicu chcę wskazać dominanty stylistyczne i ich sfunkcjonalizowanie ujawniające się na poziomie składni zewnętrznej. Posługując się zaś tymi danymi, chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy jest to traktat polemiczny – jak zdaje się wskazywać zachowanie autora.

Intencję towarzyszącą powstaniu traktatu zawiera jego tytuł¹:

¹ Zachowuję pisownię oryginału, wprowadzając ujednolicone r i s, rezygnując z oznaczania á i upraszczając krój czcionek do kapitalików i antykwy. Wszystkie cytaty za pierwodrukiem: J. Galatowski, *Messiasz Prawdziwy...*, Kijów 1671 (Bibliotheca Seminaria Arch. In Białystok, nr S-572).

MESSIASZ PRAWDZIWY IEZUS CHRYSZTUS SYN BOŻY; od początku świata, przez wszystkie wieki ludziom od Boga obiecany, od ludzicy oczekiwany, y w ostatnie czasy; dla Zbawienia ludzkiego; na świat Posłany, po przyściu zaś swym, za Błogosławienstwem Wysoce w Bogu Przewielebnego IE^o Mści: Oyca INNOCENTEGO GIZELA, Archimandryty Świętej Wielkiej Cudotworney Lawry Pieczarskiej, Stauropigy S: Æoumenisi Patriarcha Constantinopolitani. od Grzesznika IOANNICIUSZA GALATOWSKIE^o ; Archimandryty Czernehowskiego, z Typographiey KijewoPieczarkiey, żydowi niewiernemu rozmaitemi znakami, o Messiaszu napisanemi, y na Chrystusie wypelnionemi Roku, 1671. POKAZANY.

Poddawany analizie traktat ze względu na tematykę, autora i „bohaterów” wpisuje się w barokowy styl religijno-kościelny, rozumiany przez Aleksandra Wilkonia jako „styl o genezie i funkcji klerikalnej, instytucjonalnej, kościelnej”² (2002: 46). Na tle tekstów polemicznych (także kijowskiego kręgu) analizowany tekst jawi się wyjątkowo: raz ze względu na strukturę (dialog z partiami towarzyszącymi), dwa – ze względu na adwersarzy: chrześcijanina i żyda³.

Poddaję analizie 203 karty *Messiasza*, stanowiące autonomiczną całość, na którą składają się naprzemienne repliki ŻYDA i CHRZEŚCIJANINA. PIERWSZA CZĘŚĆ ROZMOWY – tak bowiem brzmi tytuł eksplorowanego fragmentu – w podtytule zawiera informację co do treści:

MA PEWNE Y PRAWDZIWE ZNAKI, OD CHRZESCIJANINA PRAWOSŁAWNEGO ZYDOWI NIEWIERNEMU POKAZANE, PROROCTWA Y FIGURY ROZMAITE, Z KTORYCH ZROZUMIEĆ MOZEMY, ZE IUZ PRZYSZEDŁ NA SWIAT MESSIASZ OBIECANY Y OCZEKIWANY, A TEN MESSIASZ IEST IEZUS CHRYSZTUS SYN BOŻY, PONIEWAZ NA CHRYSZTUSIE WSZYSTKIE TE ZNAKI SIĘ WYPELNILY, O MESSIASZU PRZYSZLYM NAPISANE (1).

Rozmowie ŻYDA i CHRZEŚCIJANINA towarzyszy 50 dłuższych partii narracyjnych, sygnowanych śródtytułem PROROCTWO, które są pomyślane jako punkt wyjścia do poruszenia kolejnego wątku albo stanowią funkcjonalny „przerywnik”, dodatkowy argument bądź sposób wiązania dwóch wątków. Autorem wszystkich prorocत्व jest CHRZEŚCIJANIN, który ich funkcję przedstawił w jednej z pierwszych replik:

iako Chrystus Kleofaszowi y Lukaszowi / niedowiarstwo ich na oczy wyrzucając / pokazywał im rozmaite o sobie Prorocтва na pisane [...] Tak y ia

² Wcześniej badacze posługiwali się tu terminem *proza retoryczna w odmianie kaznodziej-skiej*, którym obejmowano „kazania, mowy pogrzebowe, polemikę z innowiercami” (Szlesiński 1978: 6–7).

³ Schematyczne streszczenie zob. Wagilewicz 1996.

wyrzucając tobie twoje niedowiarstwo / będę tobie rozmaite Proroctwa pokazywać / o Messiaszu przyszłym napisane / które się na Chrystusie pokazały y wypełniły y zżyły (4).

Metatekst wprowadzający proroctwo jest stały: *Pierwsze PROROCTWO jest o tym / że (...), SZOSTE PROROCTWO jest o tym / że (...)*. W kilku miejscach dialogu funkcja proroctw się zmienia. Nie stanowią one bowiem punktu wyjścia do dalszej argumentacji, lecz same w sobie stanowią argumenty – wówczas następują kolejno (tak Proroctwa 14–17).

Względna symetria wyводу osiągnięta jest poprzez wprowadzanie przez ŻYDA nawiązań do proroctw przytaczanych przez CHRZEŚCIJANINA. Tu także metatekst jest niezmienny; po zapowiedzi: „Te proroctwo przymusza nas mieć rozmowę”, pada tytuł, np.:

O FAŁSZYWYCH MESSIASZACH Y PROROKACH, KTORZY NIEPOIEDNO KROC IUZ DO ZYDOW NA SZYCH PRZYCHODZILI Y ICH OSZUKALI, Y IESZCZE BĘDĄ PRZYCHODZIC, Y ICH OSZUKIWAC. (43).

Jeśli CHRZEŚCIJANIN przywołuje sekwencję proroctw, nie powoduje to zmiany postępowania ŻYDA: wciąż tym samym metatekstem zagają rozmowę (i wciąż mówi w nim o jednym proroctwie).

Poza metatekstem wprowadzającym proroctwa i tytuły rozmów, w *Messiaszu* pojawia się też metatekst o funkcji fatycznej, analogicznej do tej, z jaką spotykamy się w postylli czy kazaniu (por. Przymuszała 2005). Tu jednak – ze względu na obecność wpisanego w dialog współrozmówcy, formuły tego typu są kierowane do niego. Kształt metatekstu w *Messiaszu* motywowany jest genezą dzieła, którą J. Galatowski przybliżył w PRZEDMOWIE DO WSZYSTKICH CHRZESCIAN PRAWOWIERNYCH:

ieżdżąc poroznych miastach y wsiach; rozmawiałem umyślnie z żydami uczonymi o Messiaszu / y pokazywałem im Proroctwami y figurami rozmaitemi / iż Chrystus jest Messiasz Prawdziwy / y notowałem sobie niezgodne ich odpowiedzi; na moje pytania. (***)3).

Tekst jest swoistą kompilacją odbytych rozmów, są w nim więc konstrukcje *stricte* dialogowe (konwersacyjne):

pokaż mi (75),
 ieszcze cię Pytam (67),
 Razem bowiem ci iuż odpowiedział (184),
 ieszcze pytam cię (67),
 Iużem ci powiadał żydzie (28),

pisane, choć pojawia się w nich *verbum dicendi*:

iako wyżey mowiłem / tak y tu mowię (149),
iako wyżey mowiłem, tak y tu mowię (170),

jak i niedookreślone, mogące występować i w realizacji ustnej, i w pisemnej:

daię tobie na przykład (75),
takie znaki Ia tobie żydzie pokazuię / z których znakow możesz zrozumieć (1),
ZEbyś [...] żydzie mógł zrozumieć / pokażę tobie podobienstwo (201).

Konstrukcje ostatniego typu są charakterystyczne dla kazań staropolskich, co może stać się argumentem za wiązaniem *Messiasza* z tym właśnie gatunkiem prozy kaznodziejskiej.

ŻYD z traktatu jest kompilacją wielu przedstawicieli tego wyznania, z którymi rozmawiał Galatowski. CHRZEŚCIJANIN to sam autor traktatu, co ten przyznaje w cytowanej powyżej PRZEDMOWIE DO WSZYSTKICH CHRZEŚCIAN PRAWOWIERNYCH. Postrzeganie rozmówcy jako przedstawiciela reprezentowanego przezeń wyznania, a równocześnie kreowanie siebie na reprezentanta konfesji, ujawniają wypowiedzi obu adwersarzy obfitujące w zaímki dzierzawcze lub osobowe, pełniące funkcję wskazującą, wyodrębniającą. Od ŻYDA „słyszmy” więc: *wasz Messiasz, wasz Chrystus, wasz ewangelista, wasza wiara, wy chrześciane, do żydow naszych, naszymy żydzi, narodowi naszymu*, od CHRZEŚCIANINA zaś: *waszy żydzi, wy żydzi, my chrześciane, nasza wiara* itd.

Wprowadzony przez J. Galatowskiego zbiorowy odbiorca zaczyna przypominać adresata, słuchacza kazania. Skoro zaś autor przyznał, że żydom „pokazywał [...] iż Chrystus iest Messiasz Prawdziwy”, wskazał tym samym nadrzędną funkcję swojego dialogu: funkcję moralizatorską, dydaktyczną (szerzej – retoryczną). Czy jest to cecha, którą można uznać za pryncipalną polemice wyznaniowej? Janina Abramowska, pisząc o dialogu renesansowym i barokowym, wyróżnia jego cztery typy, uwzględniające temat rozmowy i postawy nadawczo-odbiorcze adwersarzy: „1) równi partnerzy o poglądach różnych toczą spór, ewentualnie rozstrzygnięty zwycięstwem jednej ze stron, 2) równi partnerzy o poglądach zbieżnych rozwijają pewien temat na zasadzie wzajemnych dopowiedzeń, 3) partnerzy zgodni, ale nierówni tworzą układ, którego prototyp stanowi rodzaj lekcji, wykład mistrza przerywany pytaniami i potwierdzeniami słuchacza, 4) partnerzy nierówni, niezgodni toczą spór pozorny, w którym uczestnik słabszy zostaje łatwo pokonany” (SLS: 161). Eksplicytnie wyrażony przez J. Galatowskiego cel dialogów i autorskie utożsamienie z CHRZEŚCIANINEM⁴ uprawomocniają

⁴ Zwykle mówi się o masce, tu jednak autor sam ujawnia, jaką przybiera postać (por. SLS: 161).

hipotezę, że w przypadku *Messiasza* mamy do czynienia z czwartym typem dialogu. Wskazana przez autora motywacja pozwala na uprzywilejowanie jednej ze stron dialogu i powoduje częstsze sięganie do dydaktyzmu i wartościowania jako chwytów retorycznych wzmacniających perswazyjną wymowę wypowiedzi.

Polemiczny charakter tekstu ujawnia się w leksyce wartościującej, odnoszącej się do przeciwnika i/lub jego współwyznawców lub autorytetów religijnych. Wyraźnie ostrzejsze oceny formułuje CHRZEŚCIANIN, odwołując się do kryteriów etycznych, np.:

Musisz wiedzieć wyuzdane^o sūnienia y ięzyka żydzie, że (172),
Iesli bierzesz nie wierny żydzie (15),

bądź intelektualnych, m.in.:

włoż ślepy żydzie Okulary na nos / obaczysz w Pismie S: wiele Imion Bozkich (28),
Weż żydzie perspektywę / ponieważ tępy wzrok masz (29),
dla oszukania głupie^o wasze^o narodu zydowskiego (53),
tak y przodkowie waszy żydzi nie doskonałym rozumem swym nie mogą zrozumieć (173).

Elementem wykorzystywanym w dialogu jest również ocena prawdziwości przekonań adwersarza, mająca walor dydaktyczny – pokazuje błąd wnioskowania, i emocjonalny – deprecjonuje przeciwnika, np.:

Tak niektorzy heretycy te słowa Apostolskie tłumaczą / odeymuiąc ludziom wolą wolną / ale iako ty żydzie / tak y oni się myślą (149),
niema mozgu ta consequentia twoia (28),
Złość wasza żydowska przeciw Chrystusa Boga naszego ; nie dopuszcza wam prawdę mówić (31),
Iako temu Rabinowi bezrozumnemu Theolog odpowiedział / na iego mowę bezrozumną (41),
Takie głupstwo i bluznierstwo wasze Ewangelista Matheusz przypomina (138),
Nie dobrze to żydzie tłumaczysz (142),
Niebożny heretyk Acolampadius tobie żydzie iest podobny / bo iako ty bluznisz tak y on Chrystusa w Sakramencie Ewcharystiey bluźni (173).

Gdy ŻYD odnosi się do prawdziwości słów i tez współrozmówcy czy prawdopodobieństwa wydarzeń leżących u podstaw dogmatów chrześcijańskich, postępuje trojako. Często podaje je w wątpliwość, np.:

Niepodobna rzecz, żeby Chrystus (173),
Powiadacie wy Chrześcianie, że Chrystus wasz gdy wstał Zmartwych, na ten czas śmierć zwyciężył, a to niepodobna rzecz iest i trudno temu wierzyć (138),

rzadko kategorycznie neguje:

ta mowa twoja daleko jest od prawdy (84),

a najchętniej odnosi się do treści poprzedzającej repliki, pokazując jej mankamenty logiczno-merytoryczne. W tym wypadku jego wypowiedź nabiera cech składni dowodu, obfitując w konstrukcje wynikowe i przeciwstawne (zob. także niżej), np.:

Ponieważ z objawienia Bożego wiedział Adam oprzysciu Chrystusowym y w Chrystusa Przyszłego wierzył, pozwalam ia, że możesz on chrześcjaninem dla tego nazwać, ale Abraham nazwać się Chrześcjaninem niemoże, ponieważ on nieznał Chrystusa waszego, y niewiedział oprzysciu iego przysłym (106).

Dydaktyzm – a pośrednio i autoprezentacja – realizowane na poziomie bezpośredniego kontaktu interpersonalnego osiągnane są poprzez zastosowanie zdań nakłaniających do działania. Czasami stanowi to wstęp do oratorskiego fragmentu dialogu, poprzedzony czasownikiem słuchania, np.:

Słuchay słow Apostolskich / w Liście 1 / do Korynthow / Cap : 2. napisanych (181),

najczęściej pojawia się imperatyw czytania i poprzez to uzupełniania braków intelektualnych (w tym teologicznych):

czytay historią o Godefrydzie Bulloniuszu Hetmanie (53),
 weź Dzieie Apostolskie y czytay ich (181),
 Czytay u Baroniusza Rok 781 / znajdziesz tam Synod w Nicei (159),
 Czytay ieszcze 7. powszechny Synod Nicejski / znajdziesz tam Actione & Annotatią (159),
 Czytay żydzie Prorokow / ci ciebie nauczą (104),
 Czytay dobrze żydzie pismo Apostoła Pawła (17).

Każdorazowo w roli „ucznia” stawiany jest ŻYD, który tym samym zajmuje podrzędną rolę w dialogu (por. Hawrysz 2009). Inne przejawy dyrektywności realizowane poprzez imperatywy także sprzyjają takiemu kreowaniu roli współadwersarza przez CHRZEŚCIANINA, np.:

Masz wiedziec żydzie, że w Chrystusie mniemasz osoby człowieczey (68),
 MAsz wiedziec żydzie / że Crystusowi iako Bogu Prawdziwemu należy pokłon (78),
 Tu tedy naucżsię żydzie wierzyć (183),
 także rozumiey / że Chrystus ieden na roznych miejscach (170),
 Trzeba wiedziec żydzie / że Bog nie jest na miejscu Circum scriptiue (76).

ŻYD jako partner w dwugłosie ujawnia się, gdy przyjrzymy się składni zdania i sposobom wiązania replik: zadaje pytania, formułuje kontrargumenty bądź stawia hipotezy, zmuszając tym samym CHRZEŚCIANINA do zajęcia określonego stanowiska, broni racji czy wreszcie wyjaśniania niejasności – i tu kolejny raz ukazuje się pierwszoplanowość funkcji moralizatorskiej. Autorytetem, na który powołuje się ŻYD, jest – zgodnie z regułami judaizmu – wykładnia rabiniczna. Przywołuje ją za pomocą mowy zależnej bądź streszczając, np.:

Inszy Rabinowie naszy, tę słowa Iakobowe aplikują do Ieroboama (5),
Ieszcze niektorzy Rabinowie naszy mówią, że to Iakob prorokował o Nabuchodonozorze (5).

Jednak, gdy ŻYD przypomina słowa Jezusa lub ewangelistów, robi to w mowie niezależnej, m.in.:

Chrystus gdy uczył Apostołów swoich Bogu się modlić, na ten czas kazał im mówić : Niewodz nas na pokusy, ale nas zbaw (148),
NAPisał wasz Apostoł Paweł: podał ich Bog w pożądliwości serca ich, w nieczystości, aby zelżyli ciała swe &c: (148–149).

Charakterystyczną cechą dawnych tekstów religijnych, w tym także polemicznych, jest stosowanie argumentu źródłowego w dowodzeniu racji. Wówczas też w tekście głównym pojawiają się odsyłacze do cytatów i przytoczeń. Informacje te są powtarzane na marginesach, choć zdarza się, że w tekście głównym brak tych danych, a jedyne źródło przytoczenia pojawia się jako glosa marginesowa. Lokalizatory w głównym wywodzie zawierają w różnych konfiguracjach: imię i/lub nazwisko autora dzieła, tytuł, numer rozdziału/paragrafu/księgi. Najczęściej stanowią immanentną część zdania, w które zostają wplecione – jako okoliczniki miejsca do orzeczeń z czasownikami mówienia, pisania lub czytania, jako kolejny element perswazyjny, dowodzący kompetencji mówiącego i budujący jego autorytet:

Prorok Izajasz cap: 7 mowi: (58),
Czytałem ia w Xiążce, Roku 1666 drukowaney, ktora Xiążka nazywasię: Obszerna Kontinuatia (53),
Przypomina Galatinus lib: 4. Cap: 4. takie tłumaczenie tych słów Jakobowych (5),
Czytałem S: Justina Męczenika rozmowę z tryptonem żydem (2),
Ian S: Ewangelista wasz napisał (18),
Zygmunta 3. Krola Polskiego Statut / Rozdział 12. Artykuł 7. mowi: (117).

Rzadziej lokalizatory pojawiają się w tekście głównym jako informacje poboczne, zaburzające strukturę wypowiedzenia. Sprawiają wówczas wrażenie wprowadzonych do tekstu pisanego jako jego uzupełnienie, np.:

Ezechiasz 9 lat już miał od urodzenia swe^o / przed tym Proroctwem Izaiaszowym / co łatwo lib: 4 Regum Cap : 16 & Cap 18. zachować możesz (58),
Prorok Nahum był z Galileiey / iako S: Hieronimus, Proæmio in prophetam Nahum świadczy (56),
weź Dzieie Apostolskie y czytaj ich / znaydziesz tam Cap:20 Apostoła Pawła słowa takie (181).

Nie można chyba wykluczyć, iż autorskie marginalia zostały wprowadzone do tekstu głównego na etapie składu druku. Brak jednak rękopisu, który mógłby zweryfikować tę hipotezę.

Stają praktyką, odnotowaną przez Marię Karpluk także w *Lithosie* Piotra Mohyły, jest synonimiczne definiowanie terminów filozoficznych (wyjątek stanowi *philosophia* i wyrazy z rodziny) czy teologicznych pojawiających się w polemice. Obok pojęć łacińskich w *Messiaszu* występują więc ich polskie odpowiedniki:

czy są to Accidentia, trefunkowe rzeczy? Czy są Substantiæ, istotne rzeczy (16),
pytam cię Chrzecianinie, czy te ziednoczenie iest causati ad causam? uczynionej rzeczy do Przyczyny? czy iest causati posterioris, ad Causatum prius? Uczynionej rzeczy ostatniey, do uczynionej rzeczy Pierwszey? (73),
Bog w Stworzeniu iest: Enter, præsender, potenter, Iestestwem, przytomnością, y mocą swoją (73),
tam Accidentia przymioty iedney substantiey istnoscci precz ustąpiły, a nastąpiły Accidentia przymioty inszey substantiey istności (166),
Iako Istność niemoże bydz sama, Sine subsistentia, bez osobistości, tak Przymiot niemoże bydz sine inhærentia, bez tkwienia, bo subsistentia Osobistość iest sposob, którym Substantia istność iest sama przez się, Także Inhærentia tkwienie iest sposob, którym Accidens przymiot iest tkwieiący w iakiey Istności, ale nigdzie Substantia, Istność nie znaiduie się sine subsistentia bez osobistości, zazym też Accidentia przymioty Chleba y Wina, sine inhærentia bez tkwienia, to iest: nie tkwieiący w iakiey Istności, nie mogą same zostawać (168).

Ten sam mechanizm występuje, gdy adwersarze przytaczają lub cytują teksty osób trzecich, np.:

Napisane są w Ewangeliey waszey słowa, ktore Chrystus mowił: Pater maior me est, Ociec większy iest niżli ia (28),
non erat uox, nec qui responderet, nie było głosu / a ni ktory by im odpowiedział (36),
pytała ona: Quomodo fiet istud? quoniam uirum non agnosco? Iakoż to ma bydz? gdyż Ia męża nieznam? odpowiedział Anioł: Spiritus S: Superueniet inte, et virtus altissimi obumbrabit tibi, Duch S. zstąpi w cię, y moc Naywyssze^o zastoni cię (60),

Mowił Chrystus: Apud homines hoc impossibile est, apud Deum autem possible sunt omnia: u ludziy to iest rzecz niepodobna / ale u Boga wszystkie rzeczy są podobne (165).

Czemu ma służyć dwujęzyczność w bezpośredniej rozmowie (o ile wierzyć w zapewnienie autora o korelacji rozmów i druku)? Czy także większej zrozumiałości tekstu, jak miało to miejsce w kazaniach i postyllach (por. Przymuszała 2003: 88)? Nasuwa się tu kolejny problem: jaki jest faktyczny cel *Messiasza*? Jeżeli bowiem przyjrzeć się poszczególnym całostkom (prorocstwo + egzegeza, komentarz), to okazuje się, że mogą one stanowić kazanie adresowane nie do żydów, ale do wiernych chrześcijańskich. *Messiasz prawdziwy* byłby więc zakamuflowaną postyllą? Wyodrębnione w trakcie analizy elementy składniowe i pełnione przez nie funkcje pozwalają postawić pytanie, czy przedstawiony – pozorowany – dialog chrześcijańsko-judaistyczny nie jest w istocie kazaniem. Mieści się bowiem w nurcie przez Mirosława Korolkę określonym mianem kaznodziejstwa dogmatyczno-apologetycznego (1993: 63–66). Uwagi odnoszące się w opracowaniu M. Korolki do tekstów M. Reja, J. Wujka i H. Powodowskiego można przetransponować również na dialogi J. Galatowskiego: „pragmatyczno-homiletyczne przeznaczenie zbiorowych edycji mów kościelnych, wydawanych najczęściej z inspiracji czy nakazu władz kościelnych, w znacznym stopniu determinują ich artystyczny kształt; sfera arcyzmu literackiego, sztuki retorycznej zostały tu przesunięte przez autorów czy redaktorów na dalszy plan” (1993: 66; por. Czuba 2004). Hipoteza jakoby *Messiasz* był zbiorem kazań sformułowana m.in. w oparciu o praktyki translologiczne ŻYDA i CHRZEŚCIANINA może zostać pozytywnie zweryfikowana ustaleniami Iwona Szlesińskiego, który zauważył ewolucję w traktowaniu zapożyczeń łacińskich u XVII-wiecznych kaznodziejów: „Birkowski często posługuje się cytataми obcymi jako uzupełnieniem i uzasadnieniem własnej wypowiedzi [...], prawie zawsze jednak w przekładzie polskim. W kazaniach Sz. Staropolskiego z połowy XVII w. występuje już stale tekst polsko-łaciński, przy czym łacina stanowi aż ok. trzeciej części materiału. Są to zarówno cytaty (stale po łacinie), fragmenty przetłumaczone, jak i typowe wstawki makaroniczne [...]. W późniejszych o ćwierć wieku kazaniach W. Gutowskiego spotykamy nieco mniejsze nasilenie makaronizacji, natomiast znacznie więcej wyrazów zapożyczonych z łaciny, zastępujących pełnowartościowe, semantycznie odpowiednie wyrazy polskie” (Szlesiński 1978: 103).

Warto w tym miejscu wrócić do pytania, z jakim typem dialogu mamy do czynienia w *Messiaszu*, jeśli wziąć pod uwagę postawę drugiego – schodzącego przeważnie na plan dalszy – interlokutora. ŻYD pozornie i rzeczywiście

daje się przekonać twierdzeniom CHRZEŚCIANINA, ale nierzadko eksplicytnie wyraża niedosyt czy niezadowolnienie z jego wyjaśnień. Tym samym ponownie wchodzi w rolę ucznia:

Kontentuję się ia temi przyczynami od ciebie mowionemi, dla których wziął Bog na siebie naturę człowieczą nie Anielską, ieszcze cię pytam? czy może tego bydyż przyczyną hardość Anielska zatwardziała? Y pokora człowiecza? (66),

TEmi mocnemi Przyczynami twemi, ia przymuszony wierzę, że Bog wziął na siebie Naturę człowieczą nie Anielską, ieszcze pytam cię ? czemu znasienia Abrahamowego wziął Bog na siebie Naturę człowieczą ? nie z inszey familii? (67),

Nlęmogę ia tego poiąć y wierzyć temu, iak to Bog Nieposcigniony zjednoczył się iakoby w iednym punkcie, z Naturą człowieczą, trzeba żebyś mi to pokazał iakim przykładem y podobienstwem, zkąd byśmy to mogli zrozumieć i temu wierzyć (76),

Wielę dowodami pokazałemi, że Chrystus iest w Sakramencie Ewcharystiey, y iuż kontentuję się mową twoią, ieszcze żebyśmy barzieszy do twoiey wiary nachylił, powiedz mi [...] (174),

POkaż mi iaki pożytek wielki y Cudowny, które^o doznali ludzie przywając Sakrament Ewcharystiey. ia to słyszęc, mogę wierzyć, że się tam Chrystus znaiduie, y niebęde temu przeczył (175).

Ze strony CHRZEŚCIANINA takie prośby nie padają, choć i jemu zdarza się przyznać rację adwersarzowi, np.:

Dobrze to mowisz żydzie / że Anioł y dusza człowiecza y wiatr nie iest Bogiem / ale iest stworzeniem (185).

Zaobserwowane zachowanie ŻYDA odpowiada kreacji Ucznia z XVI-wiecznych *Rozmów chrystyjańskich* Czechowica, gdzie jak pisze Magdalena Hawrysz, „repliki dialogu tworzą kierunek rozwiązujący [...] Wyrażnie daje się zauważyć, że rozmowa przybiera formę wykładu, znacznie rzadziej zdarza się interlokutorom dyskusja” (2009: 134). Realizuje także postawę typową dla dialogu czwartego rodzaju z typologii J. Abramowskiej. Zaskakujące jest, że w *Messiaszu* ŻYD zgłasza gotowość zmiany wyznania, jeśli CHRZEŚCIANINOWI uda się go przekonać, m.in.:

iesli iednak mnie sposoby pokażesz takie, ktoremi Chrystus śmierć zwyciężył, na ten czas będę ia temu wierzyć, że Chrystus wasz wstał zmartwych, będę y temu wierzyć, że śmierć iest od Chrystusa zwyciężona (138–139);

iesli mi ieszcze figury iakie pokażesz, w starym zakonie, ktore Messiasza przyszęgo praëfigurowali, przeznaczali y na Chrystusie się wypełniły tak, iako się wypełniły Proroctwa, tedy iuż Przyznam, y wszystkiemu narodowi naszemu żydowskiemu będę to powiadał, że Chrystus iest Messiasz prawdziwy, który miał przyść na świat (186).

Taką postawą mobilizuje CHRZEŚCIANINA do zwiększonego wysiłku perswazyjnego, a ten, choć nie ukrywa, że jest to zadanie trudne, podejmuje wyzwanie.

Repliki negujące czy podważające wcześniejszą wypowiedź oponenta noszą stricte polemiczny charakter. Często spotykanym chwytem jest pozorowana akceptacja twierdzeń współrozmówcy zanegowana zaraz zdaniem przeciwstawnym czy rozłącznym:

[Ż] Maria Matka Chrystusowa niemoże bydź od grzechu pierworodne^o wolna, a zatym nie może się Lekkim Obłokiem nazywać. [CH] PRAWda iest / że koždy człowiek grzechu pierworodnym się zaczyna y rodzi / według tych słow Dawidowych / iednak Naswiętsza Panna bez grzechu pierworodnego się zaczęła y urodziła / przez Osobliwy Przywilej Bozki / y przez osobliwą łaskę Bożą (84), [CH] PRAWda iest / że Salomonowa Cerkiew większą chwałę miała / dla wielkich dostatkow / ktoremi była przyozdobiona / niżeli Cerkiew druga od Zorobabela y taż od Heroda potym zbudowana y przyozdobiona / iednak masz wiedzieć / że Chrystus iest Messiasz prawdziwy / bo on drugą Cerkiew Jeruzalemską / większą sławą przyozdobił / niżeli pierwszą Salomonową (102), [Ż] Muszę się temu dziwować, gdy mowisz: że Chrystus niema w sobie persony człowieczey, iesli to prawda, to Chrystus nieiest doskonałym y prawdziwym człowiekiem. [CH] Lubo niema Chrystus w sobie Persony albo osoby człowieczey / iednak iest doskonałym y Prawdziwym Człowiekiem (68).

Na dydaktyczny charakter *Messiasza* wskazuje również komplementarność pytań i odpowiedzi. Stale spotykanym składniowym środkiem stylistycznym jest anadiploza, wiążąca pytania i odpowiedzi pochodzące od obu rozmówców, co można ująć w schemat: P → O [= P + R], m.in.:

[Ż] Iakież dary Bozkie cielesne y duchowne odiął wasz Chrystus od naszych żydow y dał Chrześcianom? [CH] Odiął od was Chrystus Królestwo y dał Chrześcianom (...) odiął od was Chrystus stoeczne miasto wasze Jeruzalē y dał Chrześcianō (...) odiął od was Chrystus cerkiew Jeruzalēską / y dał Chrześcianō (162).

Gdy replika odnosi się do zdania twierdzącego bądź przypuszczającego, wyraźnie wyodrębniają się w niej temat (równy wypowiedzi przedmówcy) i kontrargumentujący remat, np.:

[Ż] Pokażże mi znaki iakie, z których możemy zrozumieć, że prawdziwa iest wasza wiara Katholicka Chrzescianska, ponieważ mnodzy ludzie Ariani, Macedoniani, Monothelitæ, Nestoryani, y insze Sekty chrześcianami się nazywają, których wy za chrzescian prawdziwych niemacie, y heretykami ich nazywacie; [CH] Wiele rozmaitych znakow iest/ z których możemy zrozumieć / że prawdziwa iest nasza wiara Chrześciansk a wiara Prawosławnokatholicka / między wielą i roznemi sektami heretyckimi / ktore lubo nie godne są imienia Chrześcianskie^o / dla swego bluznierstwa heretyckiego / iednak sobie Chrześcianskie imię przypisują (112).

Składniową cechą stylu *Messiasza* są także wyliczenia i powtórzenia, realizujące funkcje: nakłaniającą, dydaktyczną i retoryczną. Ze względu na „wykładowy” charakter wywodu możliwe są powtórki całych jednostek w obrębie wypowiedzi jednego z adwersarzy:

[Ż] RZeczy, z których iedna się rodzi, druga się nie rodzi, roznią się więcey niżeli rodzajem, iako roznią się rzeczy, z których iedna iest skażitelna, a druga nieskażitelna, zaczym Ocieć i Syn roznią się więcey niżeli Rodzaiem, y niemaią iedneo Boztwa ponieważ Syn się Rodzi, Oćiec się nie rodzi (16).

Konstrukcje tego typu mają charakter uściślający (por. Szlesiński 1978: 164–165) – pierwsza część zawiera sąd o charakterze ogólnym, zaś w powtórzeniu sąd ten jest uszczegółowiony. Druga część odnosi się bezpośrednio do przedmiotu rozmowy – najczęściej do Boga, Chrystusa czy postaci starotestamentalnych.

Powtórzenia, choć formalnie mają postać antytezy, są także elementem spajającym repliki obydwu rozmówców. W tego typu nawiązaniach ujawnia się paralelizm składniowy, gdyż – jak przystało na rzeczową dyskusję, riposty budowane są ze zdań wynikowych (i nie ma tu znaczenia czy to temat, czy remat), np.:

[Ż] Niemożecie wy Adama Pierwszego Rodzica naszego Chrześcianinem nazwać, bo on nie znał Chrystusa Messiasza waszego, y niewiedział tego, czy Przydzie Chrystus wasz na swiat dla zbawienia ludzkiego / y niespodziewał się przysciaiego,

[CH] Słusznie my Adama Chrześcianinem nazywamy / bo on wierzył w Chrystusa Messiasza prawdziwego / który miał przyść na świat / y prorokował o Przyściu iego [...] (105);

[Ż] Abraham nazwać się Chrześcianinem niemoże, ponieważ on nieznał Chrystusa waszego, y niewiedział oprzysciu iego przyszłym.

[CH] Słusznie my Abrahama Chrześcianinem nazywamy / bo on znał Chrystusa / y oczekiwał z wielką ochotą Przyścia iego [...] (106).

Kolejny raz powraca pytanie – czy jest to cecha polemiki, do której stają twarzą w twarz dwie osoby? ŻYD formułuje opinię, a odpowiedź CHRZEŚCIANINA może stanowić odrębną całość. Jest na tyle rozbudowana, przepelniona obrazowaniem i egzemplifikacją biblijną, że mogłaby funkcjonować w odezwaniu od wypowiedzi wyjściowej, stanowiąc kazanie. Spotyka się w *Messiaszu* także połączenia obydwu powyższych typów z wykorzystaniem powtórzenia części wprowadzającej bądź z negacją lub doprecyzowaniem wprowadzenia otwarcia przedmówcy

[Ż] RZeczy, z których iedna się rodzi, druga się nie rodzi, roznią się więcey niżeli rodzajem, iako roznią się rzeczy, z których iedna iest skażitelna, a druga nieskażitelna, zaczym Ocieć i Syn roznią się więcey niżeli Rodzaiem, y niemaią iedne^o Boztwa ponieważ Syn się Rodzi, Oćiec się nie rodzi.

[CH] RZeczy, z których jedna się rodzi / druga się nie rodzi / naten czas roznią się Rodzaiem / gdy Natura tey rzeczy która się rodzi / poczyna bydz przez rodzenie / y sama się rodzi / a naten czas nieroznią się Rodzaiem (16),

[Ż] ROdzonym y nie Rodzonym bydz, czy są to Accidentia, trefunkowe rzeczy? Czy są Substantiæ, istotne rzeczy? [...]

[CH] URodzonym y nie urodzonym bydz / ani są Accidentia, rzeczy trefunkowe / ani Substantiæ istotne rzeczy [...]

[Ż] RODzić iest to wielka Doskonałość w żyjącej rzeczy, tę Doskonałość Ociec ma; Syn zaś niema; zacyzm Syn Oycowi nie iest rowny, a za tym niemaią iedney Natury Bozkiey;

[CH] RODzić samo przez się (według niektórych Theologow nauki) ani iest doskonałość / ani nie doskonałość / bo iesliby rodzenie było Doskonałością / miał by Ociec iaką Doskonałość / ktorey by niemiał Syn y Duch S: (16).

Kolejna cecha – wyliczenie – pojawia się w różnych funkcjach stylistycznych, przybierając urozmaicone postać i rozmiar. Częste są układy wieloelementowe stanowiące wyczerpującą odpowiedź na pytanie adwersarza czy multiplikujące sytuacje hipotetyczne. Do najbardziej typowych sposobów wprowadzania *enumeratio* służą konstrukcje łączne (spójnikowe lub bezspójnikowe), oparte na paraleli czy porównaniu, np.:

[Ż] W Czymże Chrystus podobny iest Melchisedekowi? że o Chrystusie prorok Dawid mowi: Ty jesteś kapłanem na wieki, według porządku Melchisedekowego. [CH] Mnogie podobienstwa; między Chrystusem a Melchisedekiem się znyduią. Pierwsze podobieństwo / że Melchisedek był Krol Salem / y oraz Kapłan Boga Najwyższego / tak Chrystus iest Krol nad Krolmi / y oraz Kapłan Boga wszechmogącego. Drugie podobieństwo / że Melchisedek / wykłada się Krol sprawiedliwości / y Krol pokoju / tak Chrystus iest Krol sprawiedliwości [...] Trzecie Podobieństwo / że Melchisedekowego rodzaju / ni Oyca / ni Matki / ni początku / ni konca dni / nie możemy zrozumieć / że te^o Pismo S: niespomina / tak Narodzenie Chrystusowe przedwieczne y w czasie trudno nam doskonale zrozumieć [...] Czwarte Podobieństwo / że Melchisedek względem Kapłanstwa swego większy był od Abrahama / ponieważ Abraham dał mu dziesięciny / y on Błogosławił Abrahama [...] Tak Chrystu większy iest od Abrahama / y od wszystkich potomkow iego / ktorzy z biodr Abrahamowych wyszli / y powinni oni Chrystusowi dziesięciny iako większemu Kapłanowi dawać / y od niego brać błogosławieństwo. Piąte podobieństwo / że Melchisedekowi dali dziesięcinę / y błogosławieństwo odniego wzięli Aaron y inszy kapłani starozakonni od synow Lewi / ktorzy brali dziesięcinę od braciey swoiey Izraelitow / [...] tak Chrystusowi Starozakonni Kapłani Lewitscy; ktorzy z Biodr Abrahamowych wyszli / powinni dziesięcinę dawać / y do Chrystusa brać Błogosławieństwo. Szoste podobieństwo że Melchisedek powracaiącego z wojny Abrahama potkał z Ofiarą / z chlebem y z Winem / którą Ofiarę przynosił Bogu / tak Chrystus Ofiarę niewymowną / Ciało y Krew swoią pod Osobą Chleba y Wina; na tajemney wieczyzy Apostołom dał pożywać (176–177).

Warto tu odnotować, że z przedstawionym typem zachowania i wnioskowania/dowodzenia spotykamy się wyłącznie w wypowiedziach CHRZEŚCIANINA, co znów może uprawniać do pytania o cel publikacji i jej przynależność genologiczną. Obok takich pozytywnych, opartych na analogii, wyliczeń w *Messiaszu* obecne są także wyliczenia przeciwstawne (analogiczne do spotykanych w staropolskich kazaniach ciągów synonimicznych), m.in.:

inszy czarownicy nie w sobie ale przy sobie mają złego ducha mieszkającego / którego gdy oco pytaią / on im odpowiada roznemi sposobami / albo przez ogień / albo z miednicy przez wodę / albo z pierscienia / albo z wnętrznosciey bydlęcych (54).

Wykorzystywane przez obu adwersarzy klamry okalające wypowiedź znamionują styl polemiczny. Wykorzystywane do dowodzenia racji przybierają kształt dowodu pozytywnego bądź negatywnego. Argumentacja pozytywna przybiera postać struktury: X jest Y, bo Z, więc X jest Y, negatywna: X nie jest Y, bo Z, więc X nie jest Y, m.in.:

[Ż] Uczony Rabin nasz Salomon (...) powiada, że ieszcze nie odeszło Sceptru albo Panstwo od Iudy, ktore Pokolenie Iudskie znajduiesię w kraiach, około Krolestwa medskie^o. Assyryskiego, Babilonskiego, y około gory Caucasus nazwaney, zaczym Chrystus wasz nie iest Messiasz, ponieważ ieszcze nie wziął on Sceptrum albo Krolestwa Iudskiego (4),

[Ż] DLatego samego nie możecie Chrystusa Bogiẽ nazwać, że on przyszedł na swiat, gdyż Bog z miejsca iednego, na drugie miejsce niechodzi. Ponieważ iest wszędzie, a że Chryst^o wasz z miejsca na miejsce przechodzi, zaczym nie iest Bogiem, Ponieważ nie iest wszędy, (27),

[Ż] Chrystus gdy uczył Apostołów swoich Bogu się modlić, na ten czas kazał im mówić: Niewodz nas na pokusy, ale nas zbaw od złe^o, zaczym Bog iest przyczyna grzechu, ponieważ w prowadzi ludziew w pokusy (148),

[Ż] NApisał wasz Apostoł Paweł: podał ich Bog w pożądlivości serca ich, w nieczystości, aby zelżyli ciała swe &c: Zaczym Bog iest grzechu przyczyną, ponieważ ludziew daie w nieczystość, w pożądlivość serca ich (148–149).

Rozmówcy posługują się także układami wypowiedzeń argumentacyjnych – wynikowych, przyczynowych lub ich połączeń – którym towarzyszą partie porównawcze i egzemplifikacje. Takie konstrukcje wprowadzane są po zdaniu warunkowym bądź wypowiedzi dyrektywnej, co stanowi kolejną cechę składniową sprzyjającą realizacji funkcji dydaktycznej, m.in.:

MOgł bys żydzie zatwardziałości Pharaonowey Boga przyczyną nazwać / iesliby nienapominał Bog Pharaona y nie karał / za tę zatwardziałość / y Cudow nieczynił przednim / ale czytasz sam w Xiegach Exodi / że nie poiednokroć;

przez Moyżesza y Aarona; Bog napominał Pharaona / y rozmaitemi plagami go karał / żeby nie miał serca zatwardzającego / y wypuścił zniewoley lud Izraelski / iednak Pharao Boga nieśluchał / miał serce zatwardzające / niechciał wypuścić zniewoley ludu Bożego / zaczym iako Sternik gdy się oddali od Okrętu / iest przyczyną utopienia żeglujących / których sam nie topi y iak słońce dla swego oddalenia; iest przyczyną zimna ktorego nieprzywozi / Tak Bog nieczyni zatwardzłości w człowieku / ale tylko dla niegodności człowieczej / niedaie mu łaski takiej / ktora by zmiękczyła serce iego (149–150),

Masz żydzie wiedzieć / iż my Chrześciance dlatego w Cerkwiach y w domach Obraz SS: mamy y stawiamy / żebyśmy im poszanowanie czynili / y pokłon oddawali / bo Rok 814 opisując Baroniusz mowi / ze S: Theodor Studyta na Processiey niosąc Obrazy śpiewał [...] Tenże Baroniusz opisując Rok 363 / świadczy / że S: Bazyli wielki modlił się przez Obrazem Przczystey Panny Bogarodzicy / gdzie był namalowany Święty Męczennik Merkuriusz. Jeszcze Rok 362 / opisując Baroniusz świadczy / że tenże S: Bazyli wielki do Juliana Apostaty mowił takie słowa [...] Tak y my gdy Obrazy Święte szanujemy / y onym się kłaniamy / nie iesteśmy bałwochwalcami / bo my takiej czci Obrazom nieczynimy / iaką Cześć Bogu zwykliśmy (158–159).

Funkcja dydaktyczna realizowana jest również poprzez odwoływanie się w wywodzie do argumentów źródłowych. Sposób, w jaki adwersarze korzystają z nich, przypomina jednak teksty polemiczne. Opozycję osiągają rozmówcy za pomocą przywołania odmiennej wykładni tego samego fragmentu Pisma św., co nie dziwi, gdy do polemiki stają przedstawiciele tak odmiennych wyznań:

[Ż] Czytałem Ewangelią waszą Chrześcianską, gdzie napisano; że ieden młodzieniec, do Chrystusa mowił: Mistrzu dobry, co czyniąc żywot wieczny otrzymam? opowiedział mu wasz Chrystus: Czemumię zowiesz dobrym? żaden nie iest dobrym, tylko sam Bog, zaczym Chrystus niema w sobie natury Bożkiej, y nie iest Bogiem, ponieważ nie chciał dobrym się nazywać, ktore imie Bogu należy. [CH] MASz wiedzieć żydzie / że młodziencowi temu odpowiedział Chrystus / według człowieczej natury swoiey / nie według natury Bożkiej (27),

[Ż] Moyżeszowi Anioł w krzaku ognistym się pokazał iednak tego Anioła text Hebreyski, w piśmie Świętym IEHOWAH nazywa, co w księgach Exodi Cap : 3. znaydziesz . za czym iako Anioł nie iest Bogiem, lubo go nazywa IEHOWAH, Pismo s: tak y Chrystus wasz nie iest Bogiem, lubo : IEHOWAH, od Proroka iest nazwany. [CH] Gdy Pismo S: na iakim mieyscu / Anioła nazywa: IEHOWAH / masz wiedziec że nie Anioła tam / ale samego Boga / ktory przez Anioła mowi / IEHOWAH Pismo S: nazywa / dla tego też Anioł nie iest Bogiem / ale Chrystus iest Bogiem prawdziwym / ponieważ iego samego Piśmo S: w bibliiey Hebreyskiej IEHOWAH nazywa (21),

[CH] Według nauki ss: Oycow Doktorow Cerkiewnych / y według zdania waszych Rabinow żydowskich / Tu kozdy ieden Tydzień / 7 lat w sobie zamyka / ktorych 70 Tygodniow gdy zrachuiemy / będzie lat wszystkich Czteryasta y dzie-

więć dziesiąt / ktore lata wszystkie / począwszy od Artaxerxesza Krola Perskie^o / naten czas się wypełniły y skonczyły / gdy Chrystus na Krzyżu umarł žanas [...] [Ż] Nie od Artaxerxesza, ale od Cyrusa maia się te 70 tygodniow poczynać, bo się maia poczynać od wyzwolenia ludu Izraelskiego z niewoli Babilońskiej (38), [CH] Insza iest liczba żydowska/ insza nasza / bo żydzi według biegu Mieściężnego / dni swoje liczą / a my według biegu Słonecznego (40);

bądź poprzez odwołanie się do innego przekładu tekstu źródłowego przywołanego jako argument, przy jego równoczesnej deprecjacji:

[Ż] W Naszey Bibliiey Hebræyskiej napisano: KAARI, to iest, Iako Lew, y do Krola Dawida te słowa należą, bo iego Ręce y Nogi Iako lew nieprzyiacioł szarpali [...] [CH] ZEbyście iasne swiadectwo o ukrzyżowaniu Chrystusowym ztracili / dla tegoście w nowych Bibliach waszych / te słowa Dawidowe pofałszowali / y napisaliście: KAARI to iest / Jako Lew / ale w starych i prawdziwych Bibliach Herbreyskich napisano: KAARU, albo KARU / to iest / przebili albo przebodli / tak 70Tłumaczow piszą (121).

Ostatnia ze składniowych cech analizowanego tekstu, na którą chciałybyśmy zwrócić uwagę, to kumulowanie pytań. W nich kolejny raz uwidacznia się dydaktyczny charakter publikacji i nawiązanie do innych gatunków literatury religijnej epoki (postylli czy kazań; zob. Przymuszała 2003, 2005). W *Messiaszu* nie mamy jednak do czynienia z nagromadzeniem pytań retorycznych kaznodziei, lecz – co znów wynika z konstrukcji dialogu – sekwencjami pytań ŻYDA jako wstępem do wykładni CHRZEŚCIANINA, np.:

NA iakim że miejscu? y iakiego czasu? y przed iakimi ludzmi? ta Dysputacia była? miedzy Grzegorzem Archiepiskopem Homerytksi, y Herbanem Rabinem żydowskim? ktory został zwyciężony y w Chrystusa waszego uwierzył? (3), Czy całże Chrystus Pod osobą Chleba y wina? czy część iaka ciała Iego pod osobą chleba? y część krwi iego Pod osobą wina się znajduie? (168), czy tylkoż wtym ludzie od Boga przenieznaczeni podobni są Chrystusowi przenieznaczonemu ? że iak Chrystus z łaski y z Miłosierdzia Bożkiego, bez żadnych Zasług swoich; iako Człowiek od Boga Przed wiekiem iest Przenieznaczony y ulubiony? tak y ludzie Święci z Miłosierdzia y z Łaski Bożej szczegulney; bez Zasług swoich od Boga są prędestinowani y umiłowani? Chrystusowi przenieznaczonemu podobni są? iako przyczynie przykładney? (144).

Kolejny raz w kręgu związanym z Akademią Kijowsko-Mohylańską pojawił się tekst dialogowany. Kolejny raz jest to tekst wyjątkowy – po pierwsze ze względu na zestawiane w nim wyznania, po drugie ze względu na formę, jaką mu nadano. W kontekście starszej o 8 lat *Rozmowy białocerkiewskiej* (1663), której autorstwo przypisano J. Galatowskiemu, można pytać o zbieżność tych dwóch tekstów. Tym, co je łączy – poza osobą autora – jest dialogiczność,

inaczej jednak realizowana w obu traktatach. Zbieżności upatrywać należy i w fakcie, iż oba zapisy – oparte na stenogramach – nasuwają daleko idące wątpliwości co do wierności przekazu czy relacji stenopis – druk. W obydwu raczej mamy do czynienia ze stylizacją na dialog przy wyraźnym – dydaktycznie i funkcjonalnie – uprzywilejowaniu wyznania autora. Odnosnie do *Rozmowy* i *Messiasza* nasuwają się pytania o powody – faktycznego czy pozorowanego – ustępowania pola interlokutorowi. O ile jednak w dialogu z 1663 r. można odnieść wrażenie, iż to J. Galatowski „przegrywa” dysputę z M. Piekarskim i M. Prażmowskim (Klimek 2009), to w *Messiaszu* jest odwrotnie: CHRZEŚCIANIN występuje w roli nauczyciela ŻYDA i odnosi sukces. Można wręcz pokusić się o hipotezę, że celem obu interakcji jest nie tylko wykazanie i dowiedzenie racji autora (w *Rozmowie* występującego w roli prawosławnego, w *Messiaszu* chrześcijanina), ale i wskazanie – rzeczywistych lub iluzorycznych – ścieżek porozumienia międzywyznaniowego. W kontekście przeprowadzonych analiz składniowych pojawia się kluczowe pytanie: czy to jest dialog polemiczny? Nie rozstrzygając tej kwestii definitywnie, podsumowaniem rozważań uczynię opinię I. Szlesińskiego: „(jego) celem [...] jest przedstawienie faktów (najczęściej z odległej przeszłości), interpretacja, zestawienie i porównanie ze stanem współczesnym, wywołanie emocjonalnego stosunku słuchacza do przedstawianych treści i wpojenie mu określonej nauki moralnej” (1978: 171). Opinia dotyczy jednak kazań barokowych.

Literatura

- Bisior R., 2006, *Stylistyczne właściwości prozy kaznodziejskiej 1. połowy XVIII wieku (na przykładzie Prymicii pracy kaznodziejskiej... Brunona Osieckiego)*, w: *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, red. E. Koniusz, S. Cygan, t. 2, Kielce, s. 197–208.
- Czuba H., 2004, *Relacje nadawczo-odbiorcze w ukraińskich Ewangeliarzach kaznodziejskich drugiej połowy XVI – początku XVII wieku (w zestawieniu z Postyllą Mikołaja Reja)*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja, t. 2. Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 375–383.
- Hawrysz M., 2009, *Determinanty stylotwórcze Rozmów chrystyjańskich Marcina Czechowica*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra, s. 131–140.
- Karpluk M., 1998, *Ku dalekiemu pojednaniu. Dysputa prawosławno-katolicka metropolity Piotra Mohyły z ks. Kasjanem Sakowiczem*, [w:] *Czterechsetlecie unii brzeskiej. Zagadnienia języka religijnego*, red. Z. Leszczyński, Lublin, s. 37–47.
- Klimek J., 2009, *To niedaleko od siebie chodzimy, jeżeli tak wierzyć i my tak wierzymy. Rozmowa pomiędzy trzema osobami dwóch wyznań*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. LVIII, 6, s. 159–175.

- Korolko M., 1993, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin, s. 41–71.
- Ostaszewska D., 2007, *Konteksty użycia konstrukcji z przytoczeniem w tekstach siedemnastego wieku*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, t. 6, red. W. Książek-Bryłowa, M. Nowak, Lublin, s. 383–398.
- Przymuszała L., 2003, *Struktura i pragmatyka Postylli Samuela Dambrowskiego*, Opole.
- , 2005, *Funkcje metatekstu w siedemnastowiecznej postylli ludowej (na przykładzie kazań Samuela Dambrowskiego i Adama Gdacjusza)*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. 2, red. S. Mikołajczak i ks. T. Węclawski, Poznań, s. 255–263.
- Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 2002 (skrót: SLS).
- Stradomski J., 2003, *Spory o „wiarę grecką” w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Wagilewicz J.D., 1996, *Pisarze polscy Rusini wraz z dodatkiem pisarze łacińscy Rusini*, do druku przygotował R. Radyszewski, Przemyśl.
- Szlesieński I., 1978, *Charakterystyka językowo-stylistyczna prozy kaznodziejskiej XVII wieku*, Łódź.
- Wilkoń A., 2002, *Dzieje języka artystycznego w Polsce*, Kraków.

Messiasz prawdziwy by Joannicjusz Galatowski – a polemical dialogue? Remarks on syntax

Summary

The article becomes a part of a cycle of works concerning the style of the 17th century Orthodox literature in Polish. The analysis embraces an extensive – forming a self-contained whole – fragment of *Messiasz prawdziwy* by J. Galatowski (Kiev, 1671): *The first part of the discourse*. The discussion of the syntactic elements of the style was an attempt to answer the question of generic adjunction of the text: a dialogue between the disciple's (A JEW) and the teacher's (A CHRISTIAN) creations, or a religious polemic?

Among the features pointing out the polemic (religious) character, one should mention: the evaluative lexis referring to the adversary, his faith and the truthfulness of the propagated theses, negative replies. The didactic character of *Messiasz* is shown by: the exponents of directiveness, the CHRISTIAN'S privileged position, the verbal signals of the JEW'S creation as a disciple, the arrangements of argumentative expressions. Irrespective of the kind of a dialogue, there are metatext formulas, the arrangement of the whole, the cohesion of the replies, the use of source arguments, source references, translation practice, enumerations and repetitions.

Vital remains the question to what extent the print reflects the course of Galatowski's talks with Jews: a dramatic script or stylization?

Józef Kość

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Profile lustracji w dyskursie publicznym

Wszelkie działania prawne w zakresie **lustracji** podejmowane w Polsce od 1990 roku do 2007 roku, których emanacją jest *Ustawa o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne*, czyli tzw. **ustawa lustracyjna**, są reakcją na społeczne poczucie i oczekiwanie sprawiedliwego rozrachunku z polityczną przeszłością minionego półwiecza PRL.

W ujęciu prawnym, które przedstawił Trybunał Konstytucyjny, **procedura lustracji** jest rozumiana „jako prawem określony mechanizm badania związków i zależności osób zajmujących lub ubiegających się o najwyższe stanowiska państwowe albo zajmujących inne stanowiska publiczne, z którymi wiąże się szczególnie wysoki stopień odpowiedzialności, a równocześnie zaufania społecznego” (*Wyrok T.K. 1999: 513*).

Na propaństwowy i prawny charakter **lustracji** wskazywał Andrzej Zoll, którego zdaniem „**Lustracja** nie ma na celu rozliczenia się z przeszłością. Ma ona zapobiec temu, aby osoby, które ukrywają swoją współpracę z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego, nie mogły zajmować określonych stanowisk w państwie lub pełnić określonych funkcji. Celem lustracji jest przede wszystkim bezpieczeństwo państwa” (WSED: 363).

Jan Woleński podkreślał z kolei prawno-polityczny wymiar **lustracji** w aspekcie aksjologicznym, pisząc, że „**Lustracja** jest przeglądem osób z uwagi na to, co robiły w przeszłości, przy tym chodzi o zachowania się naganne politycznie i moralnie. W tym sensie jest **oczyszczeniem** z niechlubnej przeszłości. Ale ma też mieć skutki praktyczne, polegające na odsunięciu pewnych ludzi czy też całych grup od życia publicznego. Typowym przykładem w tej mierze była denazyfikacja w Niemczech po II wojnie światowej”

(Woleński 2007, 13–14). Jego zdaniem: „Jest zatem **lustracja** aktem sprawiedliwości i równocześnie zadośćuczynieniem tym, którzy byli prześladowani przez policję polityczną” (Woleński 2007: 21).

Prawne pojmowanie **lustracji** jest najbliższe jednemu z systemowych znaczeń tego leksemu we współczesnej polszczyźnie, które w najnowszych leksykonach języka polskiego eksplikowane jest następująco: w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* **lustracja**, opatrzona kwalifikatorem *polityczny*, *prawniczy* to ‘w krajach postkomunistycznych: administracyjny (czasem też społeczny) proces ujawniania współpracowników aparatu przymusu (Urzędu Bezpieczeństwa, Służb Bezpieczeństwa) oraz wyciągania wobec nich określonych prawem konsekwencji (jak np. zakaz pełnienia wysokich funkcji publicznych)’ (PSWPZ 19: 364); w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* leksem **lustracja**, z kwalifikatorem *polityczny*, definiowany jest jako ‘procedura sprawdzania przez upoważnione służby państwowe kandydatów na stanowiska państwowe dotycząca przestrzegania prawa, współpracy z wywiadami innych państw itp.’ (USJPD 2: 687). Również w innych leksykonach najnowszej polszczyzny leksem **lustracja** ma następujący stały komponent semantyczny: ‘w krajach postkomunistycznych: procedura polegająca na ujawnianiu powiązań obywateli z aparatem bezpieczeństwa’ (ISJPS: 400, ISJPB: 782).

Polski dyskurs publiczny z ostatnich lat ujawnia jednakże skrajnie różne społeczne punkty widzenia w pojmowaniu **lustracji** obejmującej ludzi, którzy uwikłali się w tajną współpracę ze służbami politycznymi PRL, a zwłaszcza z policją polityczną, czyli z Urzędem Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa.

Owe utrwalone już społeczne punkty widzenia, które decydują „o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu” (Bartmiński 2007: 78), w minionych dwudziestu latach wolnej Rzeczypospolitej Polskiej zadecydowały o tym, że w pojmowaniu **lustracji** manifestują się różne, odrębne profile tego słowa, zwłaszcza w tekstach, które mają wymiar ideologiczno-polityczny. Te „różne profile nie są różnymi znaczeniami, są sposobami organizacji treści semantycznej wewnątrz znaczeń. Są tworzone na zasadzie de-rywacji wychodzącej od bazowego zespołu cech semantycznych **w obrębie znaczenia** – otwartego zespołu cech” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 220).

1. Lustracja jako oczyszczenie z grzechu (dyskurs religijny)

We współczesnym dyskursie religijnym prowadzonym przez księży i publicystów świeckich istotnym problemem jest **lustracja** duchownych, którzy funkcjonują, bądź funkcjonowali, na różnych szczeblach hierarchii kościelnej, czyli począwszy od szeregowych księży parafialnych aż po biskupów, pełniących najwyższe godności sakralne. W utrwalonym już dzisiaj religijnym profilu **lustracji** zarysowuje się jednak pewne wewnętrzne zróżnicowanie w postrzeganiu **lustracji** księży, ujawniające różne szczegółowe punkty widzenia wypowiadających sądy o **lustracji**.

W oficjalnym stanowisku polskiego Kościoła rzymskokatolickiego wobec **lustracji** duchownych przyjęto aksjomat ewangelicznej postawy względem każdego człowieka, który zgrzeszył. Człowiek ów, czyli także duchowny, winien publicznie wyznać swój grzech, wyrazić skruchę, odpokutować go i wówczas uzyskać przebaczenie.

W takim duchu wypowiedział się Episkopat Polski w specjalnym memoriale w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa: „Pragniemy przypomnieć, że świadoma i dobrowolna współpraca z wrogami Kościoła i religii jest grzechem. [...] Trzeba jeszcze dodać, że zawsze jest to grzech publiczny” (*Memoriał* 2006: 126).

Prymas Polski, kardynał Józef Glemp wskazywał na nieuchronność **przeгляdu lustracyjnego** z uwzględnieniem sprawiedliwości, prawdy i miłosierdzia: „Jeśli byłby **przeгляд** wszystkich, którzy dopuścili się niesprawiedliwości, a jeśli duchowny niesprawiedliwości także się dopuścił, to nie możemy czynić wyjątku. Musi być uwzględniona zasada sprawiedliwości, prawdy i zasada miłosierdzia, bez której sprawiedliwość pojęta rygorystycznie może stać się krzywdząca” (*Prymas Glemp o lustracji: nie można czynić wyjątku dla księży*, „Gazeta Wyborcza” 9.06.1992, s. 1).

Lustrację jako odsłonięcie wielkiego grzechu księży w duchu pojednania wspólnoty Kościoła lokalnego postrzegał ojciec Józef Augustyn: „Mówiąc o **lustracji** księży, mówimy o grzechu. Wielkim grzechu. Nawet jeżeli motywem donoszenia był strach, lęk przed kompromitacją, osaczenie, była to jednak zdrada. [...] **Lustracja** księży wymaga jednak publicznego aktu pojednania całej wspólnoty Kościoła lokalnego. Taki akt winien być dobrze przygotowany. Jan Paweł II w czasie Wielkiego Jubileuszu dał nam piękny przykład, »jak to się robi«. Jest więc wielkie kościelne dziedzictwo, do którego możemy się odwoływać. Wyznanie grzechów nikogo nie zgorszy, przeciwnie: wszyscy będą zbudowani” (Augustyn 2006: 39).

Arcybiskup Kazimierz Nycz akceptował powszechny charakter **lustracji**, ale zarazem oczekiwał, że przyniesie ona werdykty sprawiedliwe: „Dziwią

mnie argumenty, że powszechna **lustracja** pozbawia człowieka godności. My jako biskupi daliśmy przykład, więc jak wszyscy, to wszyscy. Nie można wszystkich rodzajów współpracy wrzucać do jednego worka, bo wyrządza się człowiekowi krzywdę. Gdy się pokazuje tylko ciemne strony, a nie heroizm, można zafałszować rzeczywistość” (K. Wiśniewska, *Kościół dla ludzi dobrej woli*, „Gazeta Wyborcza”, 2.04.2007, s. 4).

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski pojmował **lustrację** jako **samooczyszczenie** z grzechu, które uchroni stan kapłański przed utratą wiarygodności przez wskazanie, że to tylko nieliczni duchowni współpracowali z bezpieką: „Przeczuwałem, że problem tzw. **lustracji** duchowieństwa wcześniej czy później stanie się problemem publicznym, a unikanie jego podejmowania przez sam Kościół może doprowadzić do nieodwracalnych szkód. Przede wszystkim rzuci cień na tych duchownych (z była ich przecież znakomita większość!) którzy nigdy się współpracą z komunistyczną bezpieką nie splamili. Na początku 2006 roku zdecydowałem więc zaapelować publicznie do moich współbraci księży o **samooczyszczenie**” (Isakowicz-Zaleski 2007: 8).

Głęboko ewangeliczna postawa w pojmowaniu **lustracji** charakteryzuje wypowiedzi katolickiego publicysty Tomasza Terlikowskiego: „Jeśli **lustracja** (albo lepiej powiedzieć: **oczyszczenie pamięci**) w Kościele ma mieć sens, to prowadzić winna do pojednania grzeszników ze wspólnotą, a nie do ich wykluczenia” (Terlikowski 2007: 105). Tenże autor zaznaczał, że „w debacie medialnej nad **lustracją** zabrakło wyraźnego przypomnienia, że w poważnym poszukiwaniu odpowiedzi na postawione przez nią pytania konieczne jest przemyślenie podstawowej prawdy biblijnej o tym, że Bóg posiada dwa imiona: Elohim i Adonai, co oznacza, że jest jednocześnie w pełni sprawiedliwy, ale i w pełni miłosierny. W czasie dyskusji o **lustracji** zbyt często górę brało tylko jedno z imion Bożych” (Terlikowski 2007: 120).

Ewangeliczne pojmowanie **lustracji** środowisk kościelnych potwierdza oficjalne stanowisko papieża Benedykta XVI wyrażone w przemówieniu podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej św. Jana w maju 2006 roku: „Trzeba unikać aroganckiej pozycji sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań. Ponadto wyznaniu grzechu – *confessio peccati*, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też *cofessio laudis* – wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski bożej” (Benedykt XVI 2006: 20).

Duchowni i publicyści katolicycy przeciwstawiali się takiej **lustracji** księży, która nie uwzględnia procedur prawnych typowych dla zwykłego procesu sądowego, czyli tzw. **dzikiej lustracji**, i wskazywali na konieczność uszanowania godności ludzkiej i zasady domniemania niewinności.

Arcybiskup Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Stanisław Gądecki, zastępca przewodniczącego, oraz biskup Piotr Libera sekretarz generalny tejże Konferencji uznali, że publiczne ujawnienie współpracy arcybiskupa Stanisława Wielgusa z organami bezpieczeństwa PRL jest „przykładem »**dzikiej lustracji**«. Jest ona szczególnie krzywdząca w przypadku duchownego, bowiem sam fakt rozmowy księdza z pracownikami komunistycznych służb bezpieczeństwa nie może świadczyć o niemoralnej współpracy” (Terlikowski 2007: 136).

Jan Turnau, deklarując głębokie zaufanie swojemu spowiednikowi Michałowi Czajkowskiemu, ale zarazem, jak się okazało, także współpracownikowi Służby Bezpieczeństwa, domagał się **lustracji** respektującej wspomniane procedury prawne, pisząc: „**Dzika lustracja** trwa. Nastąpił jej kolejny akt: oskarżenie ks. Czajkowskiego. W całym inspirowanym przez chrześcijaństwo świecie obowiązuje domniemanie niewinności: prawomocny wyrok może wydać tylko sąd publiczny, ewentualnie odpowiednia komisja kościelna po bezstronnym zbadaniu sprawy” (J. Turnau, *Wierzę mojemu spowiednikowi*, „Gazeta Wyborcza” 18.05.2006, s. 1).

Na ewangeliczno-prawny aspekt **lustracji** zwracał uwagę także biskup Tadeusz Pieronek, przywołując słowa papieża Benedykta XVI wygłoszone przez niego podczas pielgrzymki do Polski: „Mówiąc o tym, co można było przecież odczytać jako ocenę **lustracji**, papież powołał się na prawdy, które są w Ewangelii i w dobrych zwyczajach w państwie: że potrzebne jest zachowanie zasady domniemania niewinności, a oskarżenia mogą być kierowane wtedy, kiedy są na to dowody” (Terlikowski 2007: 57).

W publicznych wypowiedziach duchownych i świeckich publicystów katolickich zarysował się też różny od wyżej przedstawionego punkt widzenia **lustracji**, krytyczny, **anty-lustracyjny**, choć odwołujący się, podobnie jak powyższy, niejednokrotnie do przekazów ewangelicznych.

Ksiądz Józef Tischner uznawał **lustrację** za nie do pogodzenia z Ewangelią: „Paradoks polega na tym – mówił –, że z jednej strony masz w Kościele codzienne nauczanie, a z drugiej – praktykę, która na co dzień temu nauczaniu zaprzecza. Bywa, że ten sam proboszcz na jednej mszy najpierw czyta Ewangelię o św. Pawle, a potem w kazaniu wzywa do **lustracji** i dekomunizacji” (*Między panem a plebanem*. Rozmawiają ks. Józef Tischner, Adam Michnik i Jacek Żakowski, „Gazeta Wyborcza” 24–26.12.1994, s. 10), (por. Terlikowski 2007: 36).

Tomasz Terlikowski radykalnych przeciwników i zarazem krytyków **lustracji** księży stawiał po stronie fundamentalistycznej, czy raczej ludowo-narodowo-katolickiej i przywoływał tu np. tekst księdza profesora Czesława Bartnika pełen zarzutów, insynuacji i obelg wobec zwolenników oczyszczenia pamięci Kościoła zamieszczony w „Naszym Dzienniku” pod wielce wymownym tytułem „Oczyszczenie” Kościoła poprzez zabijanie duchownych” (Terlikowski 2007: 83).

Na publiczną, medialną, **lustrację** arcybiskupa Wielgusa arcybiskup Sławoj Leszek Głódź zareagował następująco: „Mamy dość podważania dobrego imienia abp. Stanisława Wielgusa, a także innych biskupów i kapłanów stających się ofiarą **medialnej inkwizycji**” (Terlikowski 2007: 142–143).

Sam arcybiskup Stanisław Wielgus postrzegał przeprowadzaną wspólnie **lustrację** jako krzywdzącą człowieka: „Zawsze byłem bardzo ostrożny w ocenie **lustracji**. Uważam, że rację ma Watykan, kiedy mówi, że dopiero 50 lat po śmierci człowieka można otwierać akta. Inaczej rodzi się niepokój, nieład i lęk. Każdy świstek można wtedy wykorzystać przeciwko człowiekowi. Uważam, że z tego jest potem więcej krzywdy niż dobra” (Abp. Wielgus: *Nie donosiłem*. Rozmowa J. Kowalskiego, „Gazeta Wyborcza” 2.01.2007, s. 4).

Duchowni, którzy w zbadanych przez księdza Tadeusza Isakiewicza-Zaleskiego aktach bezpieki figurowali jako tajni współpracownicy, traktowali **lustrację** jako szkodzenie Kościołowi i jako zemstę dawnych służb PRL. Oto dwie odpowiedzi duchownych na listy księdza Isakowicza-Zaleskiego, który prosił ich o odniesienie się do dowiedzionej im współpracy z tajną policją. Ksiądz Niward Karsznia pisał: „Ty wtedy stajesz się narzędziem takiej **lustracji**, za którą stoi cała mafia, która również chce szkodzić Kościołowi, jak UB. Wszystko dokonuje się w pozorach prawdy. Tymczasem to wszystko mija się z prawdą. Dziękuj Bogu, żeś się wycofał z takiej **lustracji**” (Isakowicz-Zaleski 2007: 477). Ksiądz Jan Łasut replikował z kolei następująco: „Nie wiem, kto mnie zarejestrował jako współpracownika, może ten, który mnie nachodził, a może kolega szkolny który w tym czasie był wysokim urzędnikiem SB w Nowym Sączu. Jest to dla mnie niewiadoma i nie chcę jej odkrywać. To były trudne czasy, a to co dzieje się dzisiaj to, trupi chichot esbecji z za grobu używającej wielkich i pięknych słów: **oczyszczenie, lustracja** itd.” (Isakowicz-Zaleski 2007: 486).

Uznanie przez niektórych hierarchów kościelnych **lustracji** księży, zwłaszcza publicznej, nieinstytucjonalnej, za wyrządzanie duchowieństwu zła skutkowało używaniem pejoratywnych nominacji wobec przeprowadzających taką **lustrację**. I tak np. prymas Józef Glemp nazwał księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego *nadubowcem*, a biskup Tadeusz Piero-

nek *inkwizytorem i niemiłosiernym, bezwzględny oskarżycielem* (Terlikowski 2007: 71).

Tomasz Terlikowski odnosząc się do deklaracyjnych wypowiedzi przedstawicieli polskiego Kościoła dotyczących **lustracji** księży zajął wobec tychże wypowiedzi postawę niezwykle krytyczną, pisał bowiem: „Problem polegał tylko na tym, że z tych słów nic nie wynikało. Ani wewnątrz, ani na zewnątrz instytucji kościelnych. Choć prymas Polski w wielu wywiadach podkreślał, że księża agencji powinni ponieść konsekwencje swoich działań, to na słowach się kończyło” (Terlikowski 2007: 37). Tenże katolicki publicysta i teolog powracające w kaznodziejstwie i innych publicznych wystąpieniach biskupów wezwania do wybaczenia i zapomnienia przewin duchownych porównywał „do myślenia Adama Mchnika, który miłosierdzie zastąpił amnezją, a wybaczenie grubą kreską. Podobnie biskupi przez całe tygodnie tłumaczyli wszelkie upadki ówczesnymi okolicznościami, a miłosierdziem określali udawanie, że nic nigdy się nie stało” (Terlikowski 2007: 93).

Deklaratywne pojmowanie **lustracji** przypisywał duchownym także Jan Woleński w następujących słowach: „Hierarchowie poprzestawali na ogólnikowych deklaracjach o potrzebie poszanowania człowieka i najwyraźniej byli zatroskani groźbą **lustracji** kleru” (Woleński 2007: 154).

Niezależnie od sposobu prowadzenia samych **procedur lustracyjnych** i ich rezultatów duchowni i publicyści świeccy pojmują w swoich wypowiedziach **lustrację** księży zgodnie z kanonami religijno-prawnymi, a tzw. **dziką lustrację**, nieinstytucjonalną, traktują jako odstępianie od owych kanonów.

2. Lustracja jako antydemokracja (dyskurs liberalny i lewicowy)

W różnych etapach prowadzonych w Polsce **procedur lustracyjnych** swoje stanowisko wobec nich prezentowali znani z publicznych wystąpień przedstawiciele środowisk liberalnych i lewicowych.

Profesor Bronisław Germek w specjalnym oświadczeniu, negując zasadność **lustracji**, odniósł się do aspektów prawnych i etycznych **dekretów lustracyjnych**, widząc w nich ograniczenia wolności obywatelskich: „Powiedziano, że **ustawa lustracyjna** ma cel moralny. Nie podzielam tego poglądu. Uważam, że ustawa ta w obecnym kształcie narusza zasady moralne, stwarza zagrożenie dla wolności słowa, dla niezależności mediów, dla autonomii instytucji akademickich. Kreuje swoiste »ministerstwo prawdy« czy też »policję pamięci«, a obywatela czyni bezbronnym wobec kampanii pomówień, osłabiając ochronę sądową jego praw” (*Oświadczenie prof. Bronisława Geremka, „Trybuna” 26.04.2007, s. 7*).

Profesor Henryk Samsonowicz uznał, że „władza naruszyła podstawową zasadę państwa obywatelskiego: Nic o nas bez nas. Taka forma **lustracji** budzi mój głęboki dyskomfort” (D. Olszewska, B. Wróblewski, *Dorn u wykształciuchów*, „Gazeta Wyborcza” 24.04.2007, s. 4).

Profesor Jan Turulski z Instytutu Chemii Uniwersytetu w Białymstoku w liście do rektora tej uczelni odniósł się do **lustracji** następująco: „Ustawa jest następstwem zapędów totalitarnych ugrupowania rządzącego, które zwasalizowało sobie sądy, wojsko, policję, służby specjalne i media publiczne. **Lustrację** pod postacią **samolustracji**, gdy zasoby archiwalne należą do nich, tylko upośledzony umysłowo może traktować jako uczciwą metodę oczyszczenia grup zawodowych ze szpicli” (D. Uhlig, *Chemik wściekły na lustrację*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2007, s. 8).

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Marek Mazurkiewicz, kiedy był posłem, uznawał, że **lustracja** jest niezgodna z cywilizowanym prawodawstwem i porównywał ją do rasistowskich ustaw III Rzeszy oraz „stalinowskiego ustawodawstwa z czasów wielkiej czystki” (P. Lisiewicz, *Lustratorzy jak hitlerowcy*, „Gazeta Polska” 9.05.2007, s. 6).

A. Bieńkowski swoją odmowę poddania się lustracji uzasadniał następująco: „Dlatego odmawiam poddania się **lustracji**. Jest to niezgodne z moim przekonaniem o wolności twórcy, o samorządności uczelni, jest upokorzeniem elity intelektualnej Polski” (A. Bieńkowski, *Odmawiam*, „Trybuna” 12.04.2007, s. 3).

W radiu ZET poseł Zbigniew Chlebowski potwierdził, że rozważane jest zakończenie **lustracji instytucjonalnej**. Chcemy skończyć z **dziką lustracją**, z grą teczkami, żeby w końcu **ustawa lustracyjna** nie krzywdziła ludzi” (E. Siedlecka, W. Czuchnowski, PO: *Teczki otwarte, ale nie tak szeroko*, „Gazeta Wyborcza” 19.01.2009, s. 6).

Były premier, a obecnie niezależny senator, Włodzimierz Cimoszewicz w liście do rektorów Uniwersytetu w Białymstoku i oraz Akademii Humanistycznej w Pułtusku napisał, że „rozciągnięcie **obowiązku lustracyjnego** na setki tysięcy ludzi, z których ogromna większość to osoby prywatne, nie pełniące żadnych funkcji państwowych, jest oczywistym naruszeniem Konstytucji RP”.

„Przede wszystkim narusza ich godność przez przymuszanie do dowodzenia swojej przyzwoitości. W przypadku środowiska naukowego jest to także niedopuszczalna ingerencja w swobodę badań naukowych” (TK, *Cimoszewicz odmówił lustracji. W obronie praworządności*, „Trybuna” 2–3.05.2007, s. 2).

Oskarżycielski ton wobec przeprowadzanej w Polsce **lustracji** zaznaczył się także w prasie zagranicznej, czego przejawem jest wypowiedź Paolo Rumiza, którą zamieściła włoska „La Repubblica”: „Polska **lustracja** to selek-

tywne akty zemsty, których celem jest zaatakowanie wolnych ludzi zasłużonych dla rozświetlenia dobrego imienia kraju. **Lustracja** grozi zbrukaniem wszystkiego i jest grą hien” (Domoślawski 2010: 498).

Z przytoczonych wypowiedzi jednoznacznie wynika, że **lustracja** wedle autorów tychże wypowiedzi łamie konstytucyjne kanony państwa demokratycznego i ogranicza swobody obywatelskie.

3. **Lustracja** jako oczyszczenie struktur państwa z komunistycznej agentury (dyskurs prawicowo-konserwatywny)

Reprezentanci formacji prawicowych przypisywali **lustracji** szczególną rolę w tworzeniu nowych struktur państwa, które winny być ich zdaniem wolne od współpracowników służb specjalnych PRL.

Prezydent Lech Kaczyński postrzegał **lustrację** jako ujawnienie agentury PRL, dla której stanowi ona zagrożenie: „Wierzę, że część ludzi, którzy biorą udział w oporze przeciwko **lustracji**, działa w dobrej wierze, czyli nie miała nic wspólnego ze służbami PRL, ale przekonano ją, że narusza to ich godność, tylko nie biorą pod uwagę tego, że sam fakt ujawnienia agentury nie może się bez tego rodzaju formalności odbyć. [...] W opór przeciwko **lustracji** angażują się także osoby, które dobrze wiedzą o co chodzi, ponieważ grozi to ich osobistym interesom, i że tam należy szukać rzeczywistych źródeł” (P. Wroński, *Prezydent wie kto jest przeciw lustracji*, „Gazeta Wyborcza” 6.04.2007, s. 7).

G. Wiercichowski uważał, że „**Lustracja** pozwoli poznać prawdę o rozmiarach kolaboracji wśród uczonych, stwierdzając fakt współpracy jednych i oddając sprawiedliwość drugim – tym, którzy nigdy się nie ugięli. To także niezbędny etap uzdrawiania polskiej nauki, bo jak na razie rozdział środków budżetowych na projekty badawcze odbywa się pod dyktando pokątnych koterii rodem z PRL” (G. Wiercichowski, *Wrzask prominentów*, „Gazeta Polska” 11.04. 2007, s. 12).

Zachowując konwencję felietonu, Łysiak traktuje **lustrację** przede wszystkim jako proces usuwania z administracji państwowej współpracowników służb bezpieczeństwa: „Ponieważ cała Europa Środkowowschodnia całe pół wieku ćwiczyła dobrodziejstwa kurateli GRU i KGB, wszystkie państwa tego regionu, wyzwoliwszy się z komunizmu, wszczęły **lustrację**, czyli **deratyzację**, by mieć jak najmniej zaświnione państwowe struktury” (Łysiak, *Lu strada*, „Gazeta Polska” 29.04.2007, s. 32).

Marcin Wolski w **lustracji** widział sposób na oddzielenie demokratycznej opozycji od funkcjonariuszy PRL: „Przecież w **deklaracjach lustracyj-**

nych nie o naszą osobistą lojalność chodzi drodzy koledzy, ale o oddanie tych, z którymi w PRL walczyliśmy. Dlatego dzisiejszy »front odmowy« jest co najwyżej chichotem historii. W imię szlachetnych, demokratycznych hasła powstaje bowiem Komitet Obrony Ubeków” (M. Wolski, *Komitet Obrony Ubeków*, „Gazeta Polska” 18.04.2007, s. 2).

W liście otwartym pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego poddanie się **lustracji** potraktowano jako wyraz odpowiedzialności za swoją postawę zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości: „Uważamy, że funkcja wykładowcy wyższej uczelni, a zwłaszcza tak zasłużonej dla kultury polskiej, jak Uniwersytet Jagielloński, zobowiązuje do szczególnej odpowiedzialności za to co czynimy teraz, ale także za to co czyniliśmy w przeszłości. Konsekwencją tej odpowiedzialności jest świadome poddanie się **procedurze lustracyjnej**” (M. Marosz, *Za lustracją na UJ*, „Gazeta Polska” 4.04.2007, s. 8).

W dyskursie pravicowo-konserwatywnym **lustracja** pojmowana jest zatem jako pragmatyczne działanie polityczne, którego celem jest formowanie elity politycznej o tzw. czystych rękach.

4. **Lustracja** jako akt sprawiedliwości wobec popełnionego zła (dyskurs potoczny)

W powszechnym mniemaniu Polaków wszelkie donosicielstwo, nawet to, które wynika z dobrej wiary donosiciela, nosi piętno czynu niemoralnego, a współpraca z tajnymi służbami policyjnymi w PRL wypełnia znamiona owego czynu i w konsekwencji zasługuje na potępienie, czego kwintesencją są wypowiedzi w sondażu przeprowadzonym przez „Życie Warszawy” w lipcu 2006 roku dotyczącym **lustracji** księży, z którego wynika, „że aż 43 proc. Polaków chce wykluczenia księży agentów ze stanu kapłańskiego, 76,9 proc. odmawia moralnego prawa agentowi do pełnienia funkcji biskupa, 74 proc. proboszcza, 71,3 proc. wykładowcy wyższej uczelni, 71,2 proc. – roli eksperta kościelnego wypowiadającego się w mediach, 68,4 – katechety. Byli agenci nie powinni także pracować jako szpitalni czy więzienni kapelani, a zdaniem 70 proc. nie mają prawa do spowiadania wiernych” (Terlikowski 2007: 105).

Przytoczone wyniki sondażu Tomasz Terlikowski skomentował następująco: „mimo lat propagandowej medialnej **anty-lustracyjności**, mimo promowania »grubej kreski« [...], »zabetonowania akt« (co proponował swego czasu bp Tadeusz Pieronek) czy prób wywołania wrażenia, że zwolennicy **lustracji** są dzikusami, niezdolnymi do prawdziwie ludzkich uczuć – Polacy

zachowali zdroworozsądkowe podejście do moralności, które wymaga, by zbrodnia została ukarana, a przestępcy odpowiedzieli za swoje czyny.

Postulat, by publiczny grzech pociągał za sobą publiczną pokutę ma nawet głębszy moralny wymiar. Nie wypływa on bowiem jedynie z moralności zdroworozsądkowej, która łatwo przerodzić się może [...] w moralność linczu czy zemsty, ale z najgłębszej intuicji chrześcijańskiej moralności” (Terlikowski 2007: 105–106).

Również w rozmowach potocznych postrzega się **lustrację** jako ujawnianie donosicieli i współpracowników policji politycznej PRL, którzy za swe czyny winni ponieść konsekwencje. A o naganności ich zachowań świadczą stosowane wobec nich wartościujące negatywnie nominacje, takie jak np. *kapuś, ubek, tajniak, konfident czy donosiciel*.

*
* *

Zebrane wypowiedzi są świadectwem współczesnego rozumienia pojęcia **lustracja** w języku polskim. Tkwią w nich nowe komponenty semantyczne przypisane temu słowu zależnie od punktu widzenia zdeterminowanego światopoglądowo i ideologicznie. Systemowe znaczenie leksemu **lustracja**, kwalifikowane w słownikach dzisiejszej polszczyzny ogólnej jako *prawno-polityczne*, uległo determinologizacji w prowadzonych przez lata dyskusjach i polemikach **lustracyjnych** niemalże we wszystkich środowiskach społecznych, stanowiąc jednakże płaszczyznę bazową, na którą nawarstwiały się aktualne warstwy znaczeniowe.

Polacy, a zwłaszcza polskie elity polityczne, nie wypracowali konsensusu politycznego wobec **lustracji** i nie przyjęli rozwiązań stosowanych w tym zakresie przez byłe państwa postkomunistyczne. Zaniechania i źle prowadzone z przyczyn ideologicznych procedury **lustracyjne** pogłębiły podziały wśród Polaków, a nawet wprowadziły nowe konflikty polityczne. W różnych profilach pojęcia **lustracja** wyraża się zatem żywa reakcja polszczyzny na demokratyczne w istocie manifestacje językowe postaw światopoglądowych Polaków wobec **lustracji**.

Literatura

- Augustyn J., 2006, *Między świętymi a zdrajcami*, [w:] J. Augustyn, S. Grygiel, J. Prusak, W. Zagrodzki, *O lustracji księży*, Kraków, s. 33–42.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, Lublin s. 211–224.

- Benedykt XVI, 2006, *Kapłan – ekspertem w dziedzinie życia duchowego. Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem 25 maja 2006 roku w archikatedrze warszawskiej pw. św. Jana Chrzciciela*, [w:] Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25–28 maja 2006*, Warszawa, s. 17–21.
- Domosławski A., 2010, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa.
- Isakowicz-Zaleski T., 2007, *Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków.
- Memoriał 2006, *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1989*, [w:] *O lustracji księży*, red. J. Augustyn, S. Grygiel, J. Prusak, W. Zagrodzki, Kraków, s. 121–136.
- Terlikowski T., 2007, *Odwaga prawdy. Spór o lustrację w polskim Kościele*, Warszawa.
- Woleński J., 2007, *Lustracja jako zwierciadło*, Kraków.
- Wyrok T. K., 1999, *Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nr 26 z dnia 10 listopada 1998 r. Sygn. akt K. 39/97*, [w:] *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Rok 1998*, Warszawa, s. 491–557.

Wykaz skrótów słowników

- ISJPB – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, A-O, Warszawa.
- ISJPS – *Ilustrowany słownik języka polskiego*, 1999, red. E. Sobol, Warszawa.
- PSWPZ – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1998, red. H. Zgólkowa, t. 19, Poznań.
- USJPD – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 2, Warszawa.
- WSED – K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.

Profiles of *vetting* in the political discourse

Summary

In modern Polish, the notion of **vetting** has new semantic components which are prominent in the profiles dependent on different points of view determined by one's outlook and ideology.

1. In the religious discourse: **vetting** means purging of a sin.
2. In the liberal and leftist discourse: **vetting** is an antidemocratic procedure.
3. In the rightist-conservative discourse: **vetting** is purging the structures of a state from communist agents.
4. In the colloquial discourse: **vetting** is an act of justice against the evil that was done.

A systemic meaning of the lexeme of **vetting**, classified as the legal-political one in modern dictionaries of general Polish, has undergone a change of meaning in discussions and vetting polemics in recent years almost in all social environments; however, it constitutes a basis on which current layers of meaning have built up.

Thus, in different profiles of the notion of **vetting**, we can see a vivid reaction of contemporary Polish to democratic language manifestations of Poles' political attitudes towards **vetting**.

Anna Kozłowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II)

I. *Idiolekt a styl*

Problematyce stylistycznego zróżnicowania idiolektu poświęcano dotychczas stosunkowo niewiele miejsca w badaniach nad językiem osobniczym. Wynikało to chyba przede wszystkim z dwóch czynników: 1. z nacisku na poszukiwanie elementów oryginalnych, charakteryzujących język danej jednostki w odróżnieniu od idiolektów innych mówiących; 2. ze skoncentrowania uwagi na analizie jednej tylko odmiany języka osobniczego – najczęściej stylu artystycznego lub naukowego¹.

W niniejszym artykule chciałabym zaproponować pewien sposób ujęcia problematyki stylistycznego zróżnicowania języka jednostki, a także podjąć próbę zwięzłego scharakteryzowania głównych odmian funkcjonalnych obecnych w piśmienniczej spuściźnie Karola Wojtyły – Jana Pawła II.

Interesująca mnie kwestia wymaga zasadniczych ustaleń terminologicznych. Niejednoznaczność cechuje przede wszystkim sposoby rozumienia podstawowych wyrażeń: *język osobniczy (idiolekt, język indywidualny, mowa jednostkowa)*² i *styl indywidualny (idiostyl, styl osobniczy, styl autora, styl jednostki, styl pisarza)*³.

¹ Por. konstatację Stanisława Gajdy: „Dotychczasowe badania koncentrowały się głównie na indywidualnej subkompetencji artystycznej i na idiostylu artystycznym, o pozostałych niewiele wiadomo (poza kompetencją dziecka)” (Gajda 1988a: 29).

² Kwestię rozumienia *idiolektu* starałam się uporządkować w: Kozłowska 2009b.

³ Panujący w tym zakresie zamęt terminologiczny doprowadził nawet do pojawiającego się w niektórych pracach utożsamiania określeń z obu szeregów. Problemy z odróżnieniem sfery idiolektu i sfery idiostylu zaowocowały także propozycją zastąpienia ich poprzez *idiolektostyl* (zob. Kudra 2006).

Tradycję odróżniania *idiolektu* i *idiostylu* zapoczątkował Zenon Klemensiewicz, który w klasycznym artykule *Jak charakteryzować język osobniczy?* zaproponował dystynkcję opartą na opozycji *systemu* i *wypowiedzi*. *Język osobniczy* to wedle Klemensiewicza „system wyrazów, typów fleksyjnych, typów słowotwórczych, schematów i szablonów syntaktycznych, który stanowiąc pewien ułamek języka zbiorowiskowego, przechowuje się w świadomości osobniczej w postaci psychicznych przedstawień. Jest to zarazem zasób możliwości wypowiedzi, które osobnik realizuje w mowie. [...] można się dopatrywać w języku osobniczym systemu norm fonologicznych, morfologicznych, syntaktycznych i leksykalnych, będącego znów wycinkiem takiegoż systemu norm w języku zbiorowiskowym” (Klemensiewicz 1961: 204). *Stylem jednostki* został natomiast nazwany „zespół właściwych osobnikowi tendencji stylizacyjnych, czyli tendencji kształtowania wypowiedzi jako pewnych struktur wyrazowych” (Klemensiewicz 1961: 205).

Jednocześnie Klemensiewicz za najważniejsze zadanie uznał „wyosobnienie składników tego, co w mowie stanowi jakąś stylizowaną strukturę” (Klemensiewicz 1961: 207), opis „złoża własnego” jednostki mówiącej, czyli „przyrodzonego sposobu, który podlega stylizacji samorzutnej” (Klemensiewicz 1961: 208). Zalecał, aby „ograniczyć charakterystykę języka do znamiennych dla niego odrębności [...], zakładając, że reszta składników jest wspólna temu językowi z przeciętnym językiem współczesnym” (Klemensiewicz 1961: 214). Te postulaty wpłynęły na ukształtowanie się dominującej współcześnie koncepcji stylu indywidualnego jako zespołu właściwości i tendencji „osobliwych”, charakteryzujących jedynie sposób wypowiedzania się poszczególnych jednostek, nacechowanych⁴.

Dwa wskazane powyżej wyróżniki *idiostylu* – umiejscowienie go w płaszczyźnie *parole* oraz jego niepowtarzalność, indywidualność – powracają w większości ujęć badawczych. Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka, za istotę stylu autora uznali swoisty dobór środków językowo-stylistycznych i sposób ich wykorzystania w tekście (Kurkowska, Skorupka 1959: 18). Odkrywanie w utworze literackim przede wszystkim „zasady organizacji językowo-stylistycznej tekstów autorskich” (Kostkiewiczowa 1976: 275) oraz „zespołu swoistych i niepowtarzalnych elementów organizacji językowej dzieł pisarza; [...] cech odróżniających stylistyczno-językowy kształt pisarstwa artystycznego konkretnej jednostki twórczej – od dokonań innych autorów”

⁴ Ujęcie to koresponduje z określonym rozumieniem stylu utworu w ogóle, por. np. wypowiedź Aleksandra Wilkonia: „przyjmujemy, iż językiem tekstu jest całokształt znaków i form językowych funkcjonujących w obrębie określonego utworu, natomiast stylem jest zespół tych znaków i form, które są nacechowane” (Wilkon 1999: 47).

(Kostkiewiczowa 1976: 275) postulowała w latach 70. Teresa Kostkiewiczowa. O sfunkcjonalizowany opis „przejawów indywidualnych predyspozycji stylistycznych autorów w ramach gatunku literackiego lub tekstów autorskich” (Brzeziński 1986: 57) upominał się również Jerzy Brzeziński.

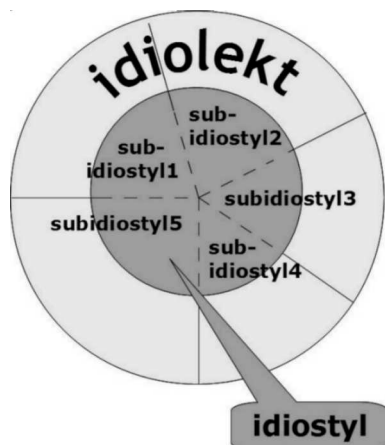
Do tej tradycji nawiązuje Bożena Witosz, która w książce *Dyskurs i stylistyka* (zob. 2009: 251) wskazuje na dwie możliwe płaszczyzny odróżniania idiolektu od idiostylu: 1. chociaż „każda wypowiedź może być nośnikiem zarówno cech idiolektalnych, jak i wskaźników stylu indywidualnego” (Witosz 2009: 251), cechy lokujące się w obrębie języka mają charakter statyczny i wyabstrahowany, natomiast cechy idiostylu – sfunkcjonalizowany i zanurzony w kontekście; 2. tym samym obie sfery ujawniają i budują tożsamość podmiotu, ale każda czyni to w odrębny, właściwy sobie sposób (zob. Witosz 2009: 251–252).

Koncepcję idiostylu jako funkcji osobowości, „wyrazu autorskiej koncepcji, która nadaje materiałowi treściowemu i językowemu konkretną postać, przenika ów materiał jako czynnik konkretyzująco-dyferencjonujący” (Gajda 1988b: 378) rozwija od lat Stanisław Gajda. Styl osobniczy to według niego „typologicznie wydzielona odmiana stylu abstrakcyjnego, odnoszona do tekstów jednego autora” (Gajda 1988b: 379); zaś sam styl należy rozumieć jako „humanistyczną strukturę tekstu” – „jest to najpierw sposób widzenia świata, a potem obróbka tworzywa” (Gajda 1988a: 25). W ujęciu opolskiego badacza akcent pada przede wszystkim na integralność idiostylu i jego zakorzenienie w stosunku nadawcy do świata oraz ściśle powiązanie z osobowością autora: „gdy mowa o stylu osobniczym [...], ma się na myśli (1) strukturę wypowiedzi jako całości poznawczo-pragmatyczno-semiotycznych, (2) relatywizowanych do kulturowego (historyczno-społeczno-językowego) i psychicznego kontekstu (3) poprzez osobę (osobowość) Autora jako podmiotu działającego i stanowiącego centrum perspektywy poznawczo-komunikacyjnej” (Gajda 1996: 251). Także w tej koncepcji idiostyl lokuje się raczej w planie wypowiedzi, choć Gajda zaznacza, że styl przysługuje zarówno konkretnym tekstom, jak i ich wzorcom (*tekstemom*), można więc mówić o stylu konkretnym, charakteryzującym tekst, i stylach abstrakcyjnych, właściwych dla wzorców tekstów (zob. Gajda 1988a: 26).

W pracach Stanisława Gajdy szczególnie silnie zaznacza się przekonanie o niejednorodności stylu indywidualnego, który „nie jest monolitycznym konstruktem, przeciwnie – ma on charakter heterogenny, stanowi system systemów” (Gajda 1988a: 30), czyli „złożoną, dynamiczną i otwartą całość obejmującą wiele względnie niezależnych subidiostylów (funkcyjnych, gatunkowych itd.)” (Gajda 1988a: 33). Subidiostyle zawierają zatem elementy charakterystyczne dla autorskich zespołów tekstów zbudowanych w określo-

nym stylu funkcjonalnym lub gatunku (np. subidiostyl naukowy, artystyczny, powieściowy itp.).

Stanowisko Gajdy można (w pewnym uproszczeniu⁵) przedstawić w postaci schematu:

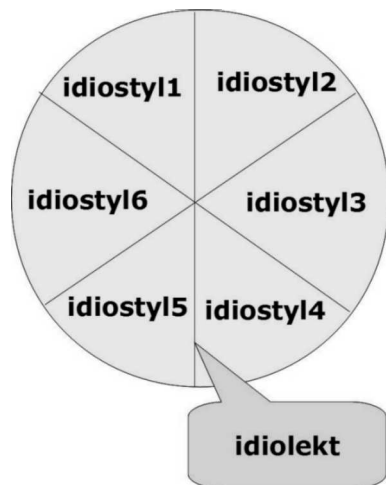


Takie ujęcie rodzi przede wszystkim wątpliwość, czy idiostyl nie jest tu tylko teoretycznym konstruktem. Czy rzeczywiście można wskazać zespół takich cech, które byłyby charakterystyczne dla mówiącej jednostki niezależnie od obranego przez nią stylistycznego i gatunkowego wzorca wypowiedzi? Innymi słowy – czy odnaleźlibyśmy zespół cech, który znamy z tekstów literackich dowolnego autora, w jego prywatnych notatkach, listach albo wykazie rzeczy do prania? Twierdząca odpowiedź na to pytanie wydaje się zbyt śmiała.

Odmienny sposób definiowania idiostylu sugeruje Piotr Fliciński, który w artykule *Idiostyl pisarza jako problem badawczy stylistyki* zwraca uwagę, że prace omawiające indywidualny styl pisarza dotyczą zwykle osobniczej realizacji tylko jednego stylu – artystycznego. Z tej zwięzłej uwagi oraz z propozycji terminu *idiostyl artystyczny* wynika, że dla Flicińskiego idiostyl to kompetencja stylistyczna jednostki w obrębie danego stylu funkcjonalnego (zob. Fliciński 2004: 104). W tym ujęciu na idiolekt (język osobniczy), rozumiany jako ogół cech językowych wyróżniających jednostkę, składają się rozmaite idiostyle, czyli indywidualne sposoby kształtowania określonego typu tekstów, zespoły środków stylowych mieszczące się w kompetencji danego mówiącego. Jest rzeczą oczywistą, że różnicowanie stylistyczne ujawnia się

⁵ Prezentowany schemat (podobnie jak wszystkie szkice zawarte w niniejszej pracy) nie zdaje sprawy z faktu, że idiolekt i idiostyl nie są bytami z tego samego poziomu działalności mownej.

najlepiej w idiolektach jednostek szczególnie sprawnych, biegle „przełączających kody”, najsłabiej – w języku osobniczym tych użytkowników, którzy opanowali jedynie podstawowe arkana komunikacji – pierwszy przyswajany styl, to jest potoczny. W przypadku osób pierwszego typu trzeba by zatem mówić o ich indywidualnym języku i **stylach**, a nie – jak to jest w zwyczaju – o języku i **stylu**. Próba wizualizacji referowanego pomysłu przedstawiałaby się następująco:



Powyższa propozycja wydaje mi się spójna i płodna. Sądzę jednak, że rozumienie idiolektu jako domeny językowej odrębności jednostki (a tym samym i idiostylów jako zespołów cech wyłącznie indywidualnych), choć niezwykle pociągające, na obecnym etapie wiedzy wymaga pewnej – podyktowanej względami praktycznymi – modyfikacji. Wiadomo przecież, jak niezwykle trudno jest (w konkretnym postępowaniu badawczym, nie w sferze postulatów) odróżnić to, co osobnicze, od tego, co przejęte z praktyki językowej epoki. Ze względu na tę istotną komplikację w proponowanym przeze mnie ujęciu na każdy z języków osobniczych i podporządkowanych im indywidualnych stylów składają się zarówno cechy wyróżniające jednostkę, jak i te, które dzieli ona ze swymi współczesnymi⁶. Wszystkie te właściwości

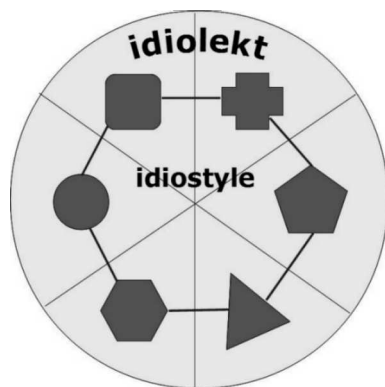
⁶ W tym sensie możliwe jest istnienie idiolektu całkowicie niezindywidualizowanego, świadczącego o zupełnie przeciętnej kompetencji, będącego prostym wyborem cech właściwych określonej epoce i/lub grupie. Samodzielna charakterystyka takiego języka osobniczego w zasadzie nie bywa podejmowana – podobne idiolekty traktuje się w badaniach jako przykłady dokumentujące zjawiska o szerszym zakresie, np. język dzieci, gwarę czy socjolekt. Często zdarza się natomiast, że jakiś nosiciel idiolektu, bardzo twórczy w obrębie jednego idiostylu, prezentuje znikomą kreatywność w innym, czyli realizuje w nim wszystkie główne cechy stylowe

tworzą splot, którego precyzyjne rozdzielenie będzie mogło zostać dokonane dopiero po wnikliwych, wciąż jeszcze nie przeprowadzonych studiach nad idiolektami.

Proponowana tu koncepcja, w myśl której przez idiolekt będzie rozumiana **całość kompetencji językowej jednostki** (a nie jedynie komponenty indywidualne, osobniczne), a przez idiostyl – **całość jej kompetencji w obrębie określonej odmiany funkcjonalnej**, ma jednak pewną słabość. Otóż w tym ujęciu pomija się cechy wyróżniające danego mówiącego na tle innych, a zatem to, co stanowiło główny cel badań w dotychczas referowanych pracach.

Przypomnę, że w powyższych rozważaniach poddane zostało krytyce stanowisko Stanisława Gajdy, który przyjmuje istnienie zespołu cech charakterystycznych dla kompetencji językowej danego autora niezależnie od kształtu stylistycznego jego wypowiedzi. W odróżnieniu od opolskiego badacza chciałabym mówić raczej o ponadjednodmianowych, uogólnionych cechach czy tendencjach⁷ idiolektalnych, realizujących się na różne sposoby w rozmaitych idiostylach i potencjalnie pełniących w nich odmienne funkcje. Przykłady takich cech przywołam w kolejnej części pracy.

Postulowane rozwiązanie można przedstawić w postaci rysunku, który oddaje zarówno wzajemny stosunek idiolektu i idiostylów, jak i zaproponowany sposób rozumienia ponadjednodmianowych cech stylistycznych wyróżniających jednostkę⁸:



charakterystyczne dla praktyki swego czasu i/lub środowiska i nie wprowadza żadnych modyfikacji. Opis takiego nieinnowacyjnego idiostylu ma wówczas znaczenie jedynie ze względu na potrzebę uchwycenia całego repertuaru możliwości stylistycznych mówiącego.

⁷ Na temat „tendencji stylistycznych” zob. Skubalanka 1995: 203–205.

⁸ Cechy te symbolizowane są przez figury geometryczne. Ich jednolity kolor ma oznaczać ponadjednodmianowy (lub nawet wspólnodmianowy) zasięg określonej cechy, a ich różne kształty – rozmaite sposoby realizacji tej cechy w obrębie poszczególnych idiostylów.

II. Główne idiostyle Karola Wojtyły

O „osobliwościach stylu” Jana Pawła II mówiono dotychczas przede wszystkim w odniesieniu do jego tekstów retorycznych: przemówień i homilii (zob. Miodek 1984; 1988). Tymczasem polskojęzyczną spuścizną piśmienniczą tego autora wyróżnia „bardzo szerokie spektrum językowo-funkcjonalne” i wielość wykorzystywanych gatunków (Gajda 2009: 87). Wśród odmian funkcjonalnych, jakimi Karol Wojtyła – Jan Paweł II posługiwał się w piśmie, można wymienić: styl artystyczny, naukowy, publicystyczny, retoryczny oraz potoczny. Ostatnią wyraziście zarysowującą się odmianą funkcjonalną idiolektu Wojtyły jest styl oficjalnych wypowiedzi religijnych (encyklik, adhortacji, listów apostoelskich i in.), który będę tu nazywała oficjalno-urzędowym.

Znacząca większość tekstów Karola Wojtyły mieści się w obrębie piśmiennictwa religijnego⁹, co mogłoby stanowić przesłankę do uznania ich za reprezentujące tzw. styl religijny¹⁰. Takie rozwiązanie nie pozwoliłoby uwypuklić zróżnicowania językowego omawianych tekstów, które niemal wszystkie dotyczą co prawda spraw wiary, ale rozmaicie modelują relację nadawcy i odbiorcy oraz wykorzystują odmienne środki językowe. Na rzecz rozwiązania przyjętego w niniejszym artykule przemawia także tradycja wyodrębniania w obrębie języka (stylu) religijnego jego funkcjonalnych pododmian, takich jak: biblijna, kanoniczna, retoryczna, naukowa, urzędowa, publicystyczna, artystyczna, potoczna oraz ostatnio wyróżniona odmiana „marketingowa” (zob. Nowak 2009: 143–144). Można zatem uznać, że omawiane teksty stanowią przykłady (osobniczego) stylu religijnego w jego wariantach: artystycznym, naukowym, publicystycznym, retorycznym oraz oficjalno-urzędowym.

Odrębną jakość stylistyczną przynoszą wypowiedzi modlitewne, które Wojtyła włączał do swych przemówień czy dokumentów bądź zapisywał jako osobne teksty, przekazywane niekiedy przyjaciółom. Niewątpliwie poświadczają one pewien osobny styl, który można by nazwać religijno-modlitewnym. W niniejszym opracowaniu pomijam jednak te teksty ze względu na bardzo małą bazę materiałową¹¹, trudności z zakreśleniem ich granic oraz niejednoznaczne autorstwo¹².

⁹ Wyjątkiem są tu jedynie wypowiedzi o charakterze potocznym.

¹⁰ Na temat stylowych konstant tej odmiany polszczyzny zob. Wojtak 1992: 90.

¹¹ O ile mi wiadomo, ogłoszono zaledwie cztery osobne utwory o tym charakterze (zob. Jan Paweł II 2007: 9; Półtawska 2008: 90, 207, 380).

¹² To ostatnie zastrzeżenie dotyczy przede wszystkim modlitwy opublikowanej w „Tygodniku

Przejdę teraz do krótkiej charakterystyki poszczególnych idiostylów pisanej odmiany polszczyzny Karola Wojtyły. Będzie to opis z konieczności pobieżny i ograniczony do najbardziej wyrazistych cech.

II. 1. Idiostyl artystyczny

Idiostyl artystyczny Karola Wojtyły jest zróżnicowany. Należałoby mówić przynajmniej o dwóch jego odmianach: pierwsza, w dużej części poetycka, przejawia się w juveniliach opublikowanych w zbiorze *Renesansowy psalterz*, w poematach i dramatach oraz w *Tryptyku rzymskim* (zob. Wojtyła 2004); drugą, prozatorską, reprezentuje trylogia eseistyczno-autobiograficzna: *Dar i tajemnica* (zob. Jan Paweł II 1996), *Wstanie, chodźmy!* (zob. Jan Paweł II 2004) oraz *Pamięć i tożsamość* (zob. Jan Paweł II 2005a).

Ponieważ idiostyl artystyczny Wojtyły w największym chyba stopniu podlega przekształceniom w czasie, można wymienić stosunkowo niewiele cech konstytuujących tę indywidualną odmianę stylu:

- nieostrość, migotliwość sensów używanych wyrazów oraz skłonność do modyfikacji semantycznych, metaforycznie określane przez badaczy jako „promieniowanie” lub „medytacja znaczeń” (zob. Zarebianka 2006), docieranie do „znaczeń ukrytych” (zob. Zmorzanka 1988) oraz „wyławianie znaczeń” (zob. Szymański 2005); modyfikacje te wyrażają się w licznych neo-semantyzmach, etymologizacjach, konstrukcjach z dywizem rozdzielającym oraz kontekstowych grach słownych (zob. Kozłowska 2008: 200–202); jednocześnie manifestująca się w tych zabiegach postawa podmiotu nie wiąże się z nieufnością wobec języka, a przeciwnie – z hermeneutycznym przekonaniem, że w ludzkim słowie objawia się Logos, oraz z postawą medytacji Słowa;
- słaba obecność (przynajmniej w dojrzałej poezji) wyrazistych tropów podmiotu oraz wykładników emocjonalności (zob. Zmorzanka 1988); intelektualizm i bezosobistość środków wyrazu, budujących tzw. „poezję myśli” (zob. Szymański 2005);
- medytacyjne upodobanie do powtórzeń pojedynczych wyrazów i całych grup, a także konstrukcji składniowych w tekście (zob. Kamińska 2001: 9)

Powszechnym”, ponieważ autorzy komentarza sugerują, że jej tekstu – zapisanego niewątpliwie ręką papieża – Karol Wojtyła nauczył się od swego ojca (zob. Jan Paweł II 2007: 9). W przemówieniu do młodzieży w czasie pielgrzymki do Polski w 1979 roku papież wspominał zresztą, że „kiedyś rodzony Ojciec włożył mi w rękę książkę i pokazał w niej modlitwę o dary Ducha Świętego” (zob. *Pielgrzymka...* 1979: 28).

oraz powtarzalność jednostek leksykalnych (tzw. *słów-kluczy*, zob. Szymański 2005) w całej twórczości Wojtyły (zob. Kozłowska 2008: 196–199);

- wykorzystywanie poetyckiego waloru przemilczeń (zob. Kozłowska 2008: 207–210);
- wyzyskiwanie różnorodnych tradycji stylistycznych: biblijnej, renesansowej, romantycznej (zwłaszcza Norwidowskiej, zob. Kozłowska 2009a) i młodopolskiej (zob. Zarębianka 2006); z tą cechą wiąże się również wprowadzanie do tekstów literackich zróżnicowanej funkcjonalnie i chronologicznie leksyki: w tekstach młodzieńczych – archaizmów i poetyzmów, w tekstach dojrzałych – terminologii naukowej;
- wielość metaforycznych konstrukcji definicyjnych, w których przejawia się autorska reinterpretacja pojęć (zob. Kozłowska 2009a: 274).

II. 2. Idiostyl naukowy

Karol Wojtyła pozostawił również pisma o charakterze naukowym: fundamentalną pracę *Osoba i czyn* (zob. Wojtyła 1994), kilka mniejszych rozpraw i artykułów, m.in. *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*, *Zagadnienie woli w analizie aktu etycznego* (wydane w zbiorze *Zagadnienie podmiotu moralności*, zob. Wojtyła 2001b), zapis trzech cykli wykładów monograficznych prowadzonych w latach 50. na KUL (*Akt i przeżycie etyczne*, *Dobro i wartość*, *Zagadnienie normy i szczęścia*; zob. Wojtyła 2006) oraz popularnonaukową książkę *Miłość i odpowiedzialność*, przeznaczoną dla szerszego grona odbiorców (zob. Wojtyła 2001a)¹³. O ile mi wiadomo, idiostyl naukowy Wojtyły (w odróżnieniu od idiostylów kilku innych wybitnych polskich uczonych) nie był dotychczas opisywany. Znajduje to uzasadnienie w znikomej kreatywności stylistycznej piszącego, który zwykle respektuje podstawowe dominanty tej odmiany polszczyzny ogólnej, a mianowicie:

- abstrakcyjność, wyrażającą się m.in. w składni (zdania wielokrotnie złożone, bezosobowe, przewaga hipotaksy nad parataksą) i zastosowaniu abstrakcyjnego słownictwa;
- ścisłą logiczność (wyraźna segmentacja tekstu i logika samego wyводу, formuły metatekstowe, jasność i eksplicytność, praktyka uściślenia i regulowania znaczeń);
- zwięzłość;

¹³ Praca doktorska *Zagadnienia wiary u św. Jana od Krzyża* pozostaje poza zakresem niniejszego opracowania, ponieważ zgodnie z ówczesnymi zwyczajami była pisana po łacinie.

- dążenie do obiektywizmu, realizujące się m.in. poprzez używanie terminologii oraz wprowadzanie aparatu naukowego;
- oficjalność: ograniczenie wykładników obecności autora i odbiorców, używanie nienacechowanego słownictwa.

II. 3. Idiostyl publicystyczny

W dorobku Wojtyły istotną rolę odgrywają artykuły i wspomnienia, które w latach krakowsko-lubelskich (od 1949 do 1978) publikował (w l. 50. częściowo pod pseudonimem Andrzej Jawień) w prasie społeczno-religijnej, przede wszystkim w „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku”. Dotyczyły one zarówno problemów etycznych, które autor rozważał również jako naukowiec (*Elementarz etyczny. O humanizmie św. Jana od Krzyża*, zob. Wojtyła 2009), jak i nurtujących go zagadnień duszpasterskich i teologicznych (*Instynkt, miłość, małżeństwo; Myśli o laikacie; Kościół w świecie współczesnym; O katechizacji*, zob. Wojtyła 2009), a także artystycznych (*Dramat słowa i gestu; Rapsody tysiąclecia*, zob. Wojtyła 2004). Dzięki nim krakowski kapłan, a potem biskup i kardynał stał się szerzej znany jako etyk, duszpasterz i wnikliwy komentator przemian zachodzących w Kościele. Jego idiostyl publicystyczny jest – zwłaszcza w początkowym okresie – stosunkowo podobny do naukowego, szczególnie w jego odmianie popularnej. Od *Miłości i odpowiedzialności* różni te wypowiedzi przede wszystkim niższy stopień ścisłości, abstrakcyjności i oficjalności oraz stosowanie metafor i innych figur stylistycznych w celach perswazyjnych, a w warstwie zewnętrznej – brak precyzyjnej segmentacji tekstu i aparatu naukowego. Najważniejsze cechy idiostylu publicystycznego Wojtyły to:

- dążenie do obiektywizacji: osłabianie wykładników obecności autora, nawet we wspomnieniach;
- tendencja do podkreślania autonomii czytelnika: usuwanie autorskich wykładników sądów i nieautorytatywne wprowadzanie diagnoz;
- abstrakcyjne słownictwo i terminologia naukowa; częste stosowanie cytatów łacińskich, niekiedy bez żadnych objaśnień;
- przewaga zdań złożonych nad pojedynczymi i hipotaksy nad parataksą;
- używanie figur stylistycznych, zwłaszcza metafor, definicji retorycznych i formuł eksplikacyjnych.

II. 4. Idiostyl retoryczny

Idiostyl retoryczny Karola Wojtyły, a właściwie Jana Pawła II, był do tychczas chyba najczęściej opisywaną odmianą funkcjonalną jego idiolektu

(zob. m.in.: Bartmiński 2001; Gieparda 1997; Jarocińska 1992; Karoń-Ostrowska 1995; Laskowska 2001; Miodek 1984; Miodek 1988; Ożóg 2009; Pajdzińska 2009; Zdunkiewicz-Jedynak 1991). Zainteresowaniem badaczy cieszyły się przede wszystkim liczne homilie i przemówienia z czasu sprawowania posługi papieskiej; wypowiedzi biskupa krakowskiego, a potem kardynała, nie doczekały się poważniejszych analiz. Tymczasem to właśnie wystąpienia z czasów pontyfikatu budzą największe zastrzeżenia natury filologicznej. Trudno przecież wyobrazić sobie, aby ten kolosalny korpus bardzo zróżnicowanych tematycznie tekstów mógł wyjść spod pióra jednego człowieka. Prawdopodobnie – choć opinię publiczną uświadamia się na ten temat wolno – przemówienia i homilie przygotowywali papieżowi jego współpracownicy, a sam Jan Paweł II jedynie poprawiał je i autoryzował. O ile można więc mówić o jakimś oddawaniu w nich intencji i myśli Głowy Kościoła, o tyle trudno uznać Wojtyłę za autora sformułowań w filologicznym rozumieniu autorstwa. Według słów niektórych świadków pontyfikatu wyjątkiem mają być wystąpienia z pierwszej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku, przygotowane w całości przez papieża (zob. *Pielgrzymka...* 1979). Te właśnie wypowiedzi – obok opublikowanych tekstów kaznodziejskich biskupa krakowskiego (zob. Wojtyła 2009: 195–349) oraz zapisu rekolekcji watykańskich *Znak sprzeciwu* (zob. Wojtyła 1995)¹⁴ – staną się podstawą moich dalszych rozważań.

Oto najważniejsze cechy retorycznej odmiany idiolektu Karola Wojtyły:

- jawnie modalny charakter wypowiedzi, ujawniający się m.in. poprzez wielokrotne używanie leksemów zdradzających pragnienia, wolę autora, np. czasowników *prosić*, *zyczyć*, partykuły *oby*, a także wprowadzanie konstrukcji osłabiających moc zdań rozkaznikowych, budujących klimat zachęty, ostrzeżenia, a nie presji (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 150–151; Pajdzińska 2009: 156–157); obecność modalnych wyrażen uwydatniających, zwłaszcza partykuły *owszem*, której papież z upodobaniem używał w dawnym, archaicznym znaczeniu ‘co więcej, nadto’ (zob. Miodek 1984: 175; Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 155; Ożóg 2009: 148), oraz formuł metatekstowych, np. *cóż powiedzieć?* (zob. Miodek 1984: 173–174; Ożóg 2009: 145–146);
- wielość formuł impresywnych uwzględniających autonomię odbiorcy, przede wszystkim czasowników deontycznych: *trzeba*, *mieć* z bezokolicznikiem, *musieć*, formy 1. osoby liczby mnogiej czasownika manifestującej solidarność z odbiorcami, zaimka osobowego *my* i dzierżawczego *nasz* oraz konstrukcji typu: *powołaniem człowieka jest, jesteście powołani, człowiek wezwany*

¹⁴ Według świadectwa samego autora tekst tych rekolekcji był przygotowany w dwóch językach: pierwotnie powstał po polsku, a potem został przełożony na włoski.

jest, coś (ktoś) wzywa do czegoś, do Was należy (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 153–154); jednym z wykorzystywanych „łagodnych” mechanizmów perswazyjnych jest także forma modlitwy, która w ustach papieża stawała się często środkiem pozyskiwania słuchaczy dla pewnych postaw, wpływania na wyobrażenia odbiorców o dobru i złu (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 152–153)¹⁵;

- dążenie do stworzenia więzi uczuciowej między nadawcą i odbiorcą, m.in. przez zwroty adresatywne sygnalizujące pozytywny stosunek do odbiorców czy też osobiste wyznania autobiograficzne (zob. Pajdzińska 2009: 152); eksponowanie wspólnoty świata i języka poprzez użycie *my* inkluzywnego i autookreśleń typu: *syn polskiego Narodu, papież-Słowianin, Papież-Polak*, a także poprzez odwołania do historii i dzieł kultury (zob. Pajdzińska 2009: 153–156) oraz wplatanie w teksty wystąpień fragmentów epickich (zob. Ożóg 2009: 148);

- aktywizowanie odbiorcy, m.in. poprzez pytania o funkcji perswazyjnej (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 154; Ożóg 2009: 142);

- intensyfikowanie ekspresji i perswazyjności wypowiedzi przez liczne środki artystycznego wyrazu: powtórzenia, w których sens powtarzanych składników często ulega wzbogaceniu i modyfikacji, przez co pogłębia się interpretacja zjawiska (zob. Miodek 1984: 174–175; Ożóg 2009: 141–142), metafory, wyliczenia, paralelizmy, organizację rytmiczną; wykorzystywanie cytatów, zwłaszcza biblijnych (także łacińskich) i ich aktualizacja; stylizowanie tekstu w duchu biblijnym (zob. Ożóg 2009: 145);

- „zamierzona dookreśloność” (Zdunkiewicz 1991: 154) znaczeń używanych słów, wyrażająca się m.in. w częstych definicjach o charakterze regulującym (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 155), zwanych definicjami retorycznymi (zob. Ożóg 2009: 143);

- odwaga w posługiwaniu się nazwami wartości (np. *Bóg, ojczyzna, miłość, mądrość, solidarność*) i w ogóle słownictwem nacechowanym aksjologicznie (zob. Laskowska 2001; Ożóg 2009: 147; Pajdzińska 2009: 152) oraz informującym o indywidualnym wartościowaniu (np. *szczególny, wyjątkowy, podstawowy*); „wskrzeszanie” w tej leksyce dawnych znaczeń i konotacji¹⁶, utrac-

¹⁵ Dorota Zdunkiewicz-Jedynak uważa niektóre „łagodne” mechanizmy perswazyjne występujące w papieskich homiliach za indywidualizmy: „Należą do nich: formuła życzenia, prośby, modlitwy. Inne spotkać można w homiliach innych kaznodziejów. Wśród nich trzeba wymienić: zdania o strukturze pytania, konstatacje powinnościowe, zaimki *my, nasz*, 1 os. l. mn.” (Zdunkiewicz-Jedynak 1991: 155).

¹⁶ O tym, że „anemiczne, wytarte, wyświechtane [...], wyprane z wszelkiej treści słowa odzyskują w ustach i pod piórem Jana Pawła II pierwotną świeżość i prężność”, pisze m.in. Bogdan Walczak (2001: 163).

nych czy wręcz usuwanych w codziennych wypowiedziach, zwłaszcza w języku propagandy politycznej doby komunizmu¹⁷.

II. 5. Idiostyl potoczny

Styl potoczny to jedna z najbardziej kontrowersyjnych i najrozmaiciej definiowanych kategorii stylistycznych polszczyzny¹⁸. Opisujemy poniżej idiostyl potoczny Karola Wojtyły (w odmianie pisanej) rozumiem jako codzienną, obiegową formę języka ludzi wykształconych, posługujących się „z domu” czy wyuczenia językiem literackim (zob. Zaręba 1976: 36). Jest to odmiana stosunkowo staranna. Styl komunikacji ustnej Wojtyły (a zwłaszcza Jana Pawła II), choć niewątpliwie niezwykle ciekawy, naznaczony dialogicznością i humorem, w niniejszym artykule pomijam.

Na korpus Wojtyłowych tekstów potocznych składają się przede wszystkim cztery udostępnione czytelnikom zbiory prywatnych listów: do Mieczysława Kotlarczyka (zob. Kotlarczyk, Wojtyła 2001), do Wandy Półtawskiej i jej męża Andrzeja (zob. Półtawska 2008), 110 listów do Zofii i Marka Skwarnickich (zob. Jan Paweł II 2005b) oraz zespół listów do Stefana Swieżawskiego (zob. Fedorowicz i in. 2002: 253–379). Osobną podkategorię tworzą opublikowane dotychczas w bardzo niewielkim zakresie prywatne zapiski papieża z jego rozmyślań i rekolekcji, ogłoszone przez Wandę Półtawską w książce *Beskidzkie rekolekcje* (zob. m.in. Półtawska 2008: 324–329, 336–347).

Omawiany idiostyl charakteryzują m.in. następujące właściwości:

- bogactwo i zróżnicowanie form adresatywnych oraz ich silny walor emocjonalny (zob. Przybylska 2004: 82);
- wielość formuł zakończenia odwołujących się do treści religijnych (zob. Przybylska 2004: 83);
- formułowanie prośb i zaleceń z dużym ładunkiem grzeczności i szacunku dla adresata (zob. Przybylska 2004: 83);
- wprowadzanie kolokwialnych konstrukcji składniowych (zob. Przybylska 2004: 84), słownictwa ekspresywnego i środowiskowego (zob. Przybylska 2004: 84–85), a także zdrobniałych form antroponomów i deskrypcji określonych (zob. Przybylska 2004: 82);
- widoczne zwłaszcza w młodzieńczych listach do Mieczysława Kotlarczyka występowanie regionalizmów i dialektyzmów małopolskich (zob. Przybylska 2004: 85–86), np.: *trza*, *ino*, a także neologizmów nawiązujących do stylistyki młodopolskiej, np.: *wypraca*, *niezbytek*, *przeanielić*, *prelud*;

¹⁷ Na temat dyskusji Jana Pawła II z nowomową zob. Krygier-Łączkowska 2009.

¹⁸ Zob. dyskusję na ten temat w: Wilkoń 2000: 49–55.

- skłonność do stosowania powtórzeń (zob. Przybylska 2004: 86);
- upodobanie do łączenia osobistych opowieści, a nawet anegdot, ze sprawami natury ogólniejszej.

II. 6. Idiostyl oficjalno-urzędowy

Idiostyl ten realizuje się w sygnowanych przez Jana Pawła II oficjalnych dokumentach Kościoła, takich jak encykliki, adhortacje, listy pasterskie (bulle, brewia, motu proprio i sygnatury) i in. Trzeba zaznaczyć, że teksty te są zawsze promulgowane w języku łacińskim, jednak w czasie pontyfikatu Jana Pawła II urzędowa wersja łacińska nie była pierwotna. Wszystkie dokumenty publikowane z podpisem polskiego papieża powstawały w jego ojczystym języku, a dopiero potem były tłumaczone (zob. Ceglińska 2000: 9–10). Odrębnym problemem filologicznym związanym z oficjalnymi wypowiedziami Jana Pawła II są wątpliwości dotyczące ich autorstwa, podobne do wspomnianych już przy charakterystyce stylu kazań i przemówień.

Anetta Ceglińska, autorka pracy o języku encyklik Jana Pawła II, uważa, że oficjalne dokumenty papieskie stanowią przykład „stylu retorycznego (z elementami języka teologicznego, katechetycznego i homiletycznego)” (Ceglińska 2000: 28) i wymienia następujące ich cechy (zob. Ceglińska 2000):

- komunikatywność, wyrażającą się m.in. w objaśnianiu pojęć i kaznodziejskich definicjach oraz w formułach metatekstowych, m.in. sygnalizujących postawę nadawcy (*tak zwany, mówi się, rzekomy*);
- perswazyjność, która przejawia się w słownictwie normatywnym (*trzeba, nie można, wymaga, jest powołany, każdy, pragnę, by..., oby*) i oceniającym (*autentyczny, radykalny*), w wykorzystywaniu i aktualizacji cytatów biblijnych, posługiwaniu się retoryczną ornamentyką, zwłaszcza powtórzeniami;
- dialogowość: stosowanie zwrotów adresatywnych, osobowych form czasownika uwypuklających obecność nadawcy i odbiorcy, pytań retorycznych i wyrażen impresyjnych podkreślających partnerski status odbiorcy;
- ekspresyjność: wprowadzanie słownictwa o nacechowaniu ekspresywnym.

II. 7. Wybrane cechy ponadjednodmianowe

Wśród wymienionych cech poszczególnych odmian funkcjonalnych obecnych w dorobku Karola Wojtyły zwracają uwagę elementy, które można dostrzec w co najmniej dwóch idiostylach. Są to między innymi:

- upodobanie do wykorzystywania powtórzeń;
- potrzeba definiowania i redefiniowania pojęć,

- wielość i różnorodność odwołań do świata kultury, realizująca się poprzez cytaty, parafrazy, aluzje i stylizacje;
- bezosobistość, dążenie do obiektywizmu zarysowane w tekstach naukowych i publicystycznych, a także w dojrzałej poezji, zastąpione tendencją do ujawniania się podmiotu mówiącego i otwartością na treści autobiograficzne w tekstach kaznodziejskich, dokumentach papieskich, książkach eseistycznych oraz w *Tryptyku rzymskim*¹⁹.

Właściwości, które powyżej wskazałam jako wspólne, mają charakter uogólniony, ponieważ w każdym z typów tekstów realizują się nieco inaczej i służą odmiennym celom. Znakomicie widać to na przykładzie konstrukcji definicyjnych, które w idiolektu artystycznym mają przede wszystkim wyrażać autorską wizję świata jako metaforyczne definicje poetyckie, w naukowym – jako definicje regulujące – realizować nadrzędną dyrektywę jasności i eksplicytności, natomiast w retorycznym i publicystycznym – jako definicje retoryczne – oddziaływać na słuchacza lub czytelnika i pozyskiwać go dla prezentowanych poglądów.

III. Zakończenie – idiolekt a obraz świata

W dotychczasowych rozważaniach zwracałam uwagę przede wszystkim na problemy charakterystyki formalnej poszczególnych idiolektów, na ich eksponenty językowe. Takie ujęcie prowadzi do postrzegania jednostkowej kompetencji językowej jako struktury niejednolitej, złożonej z kilku w zasadzie rozłącznych zespołów właściwości (nazwanych tu idiolektami). Być może rozstrzygnięcie byłoby inne, gdybym podjęła wszystkie konsekwencje przekonania, że styl jest „humanistyczną strukturą tekstu” i włączyła w pole obserwacji stylistycznych także sferę przekonań i wartości fundujących wypowiedzi. Być może w rozmaitych odmianach stylowych idiolektu ujawniłby się wówczas **jeden** autorski obraz świata, struktura pojęciowa utrwalona co prawda w różnych typach danych językowych i tekstowych, wyrażana na różne sposoby, ale jednak zasadniczo ta sama. Dotychczasowe opisy odmian polszczyzny zdają się wyznaczać inny kierunek myślenia – poświadczają bowiem tezę, że poszczególne style funkcjonalne języka naro-

¹⁹ Swoistą cezurą wydaje się tu wybór *Na tron Piotrowy*. Warto wspomnieć przy okazji o pominiętych w prezentowanym opracowaniu problemie ewolucji poszczególnych idiolektów Wojtyły – ewolucji dostrzeganej nie tylko przez specjalistów (Krzysztof Dybciak określa ją mianem Wojtyłowej „drogi do jasności”, zob. Dybciak 2009), ale także przez zwykłych odbiorców wypowiedzi wykładowcy KUL, biskupa krakowskiego, a potem papieża.

dowego utrwalają niejednakowe obrazy pojęć²⁰. Czy to samo prawo rządzi także idiolektom, innymi słowy – czy i w obrębie kompetencji językowych i stylistycznych jednostki da się dostrzec co najmniej „dwuoczne”, a być może i „wieloooczne” widzenie świata? Odpowiedź na to pytanie przyniosą przyszłe badania.

Literatura

Teksty Karola Wojtyły – Jana Pawła II

- Fedorowicz A., Fedorowicz T., Swieżawski S., Wojtyła K., 2002, *Pełny wymiar. Listy przyjacielom*, wprowadzenie napisał oraz przypisami i indeksem opatrzył A. Dobrowolski, Tarnów.
- Jan Paweł II, 1996, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków.
- , 2004, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków.
- , 2005a, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków.
- , 2005b, *Pozdrawiam i błogosławię*. Listy prywatne papieża do druku podał i komentarzem opatrzył M. Skwarnicki, Warszawa.
- , 2007, *Jan Paweł II do Ducha Świętego* [modlitwa zapisana w 2004 r.], „Tygodnik Powszechny”, nr 49, s. 9.
- Kotlarczyk M., Wojtyła K., 2001, *O Teatrze Rapsodycznym*, wstęp i opracowanie J. Popiel. Wybór tekstów T. Malak i J. Popiel, Kraków.
- Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia, dokumentacja. Tekst autoryzowany*, 1979, Poznań.
- Póttawska W., 2008, *Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Póttawskich*, Częstochowa.
- Wojtyła K., 1994, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin.
- , 1995, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, słowo wstępne Stefan Kardynał Wyszyński, Kraków.
- , 2001a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin.
- , 2001b, *Zagadnienie podmiotu moralności*, Lublin.
- , 2004, *Poezje, dramaty, szkice*, & Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, wstęp M. Skwarnicki, Kraków.
- , 2006, *Wykłady lubelskie*, Lublin.
- , 2009, *„Aby Chrystus się nami posługiwał”*, wybór i układ J. Hannelowa, Kraków.

²⁰ Należy przywołać w tym miejscu np. pracę Jolanty Maćkiewicz na temat obrazu morza (zob. Maćkiewicz 1991) czy książkę Anny Różyło zestawiającą obraz pór doby w polszczyźnie ogólnej i w poetyckiej wizji Haliny Poświatowskiej (zob. Różyło 2004).

Inne

- Bartmiński J., 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole, s. 33–47.
- , 2001, *Ład uobecniony. O stylu językowym Jana Pawła II. Uwagi na marginesie przemówień i homilii wygłoszonych w czasie VII pielgrzymki do Polski*, „Ethos”, nr 3, s. 262–269.
- Brzeziński J., 1986, *Zagadnienia badania języka i stylu pisarza (na materiale polskiej poezji sentymentalnej)*, „Język Artystyczny” 4, pod red. A. Wilkonია, Katowice.
- Ceglińska A., 2000, *Piękno papieskiego słowa. O stylu encyklik Jana Pawła II*, Łódź.
- Dybczak K., 2009, *Droga do jasności. Rozwój umiejętności komunikacyjnych w pisarstwie Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań, s. 301–306.
- Fliciński P., 2004, *Idiostyl pisarza jako problem badawczy stylistyki*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 95–108.
- Gajda S., 1988a, *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 23–34.
- , 1988b, *Styl indywidualny a współczesna stylistyka*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria VII, t. 2, Warszawa, s. 377–384.
- , 1996, *Styl osobniczy uczonych*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole, s. 251–261.
- , 2009, *Osobowość językowa Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań, s. 83–88.
- Gieparda E., 1997, *Niektóre osobliwości językowe papieskich homilii w pierwszej i ostatniej pielgrzymce do Polski*, [w:] *W kręgu pism Papieża i tekstów biblijnych*, Łódź, s. 33–39.
- Jarocińska D., 1992, *O relacjach nadawca – odbiorca w mowach powitalnych (Trzy wizyty Jana Pawła II w Polsce)*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 345–353.
- Kamińska M., 2001, *Piękno papieskiego słowa. Wybrane problemy stylu Jana Pawła II*; [w:] *Język w komunikacji*, t. 2., red. G. Habrajska, Łódź, s. 5–10.
- Karoń-Ostrowska A., 1995, *Wypowiadanie niewypowiadalnego. O języku homilii Jana Pawła II*, „Znak”, nr 12 (487), s. 76–83.
- Klemensiewicz Z., 1961, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] tenże, *W kręgu języka artystycznego i literackiego*, Warszawa, s. 204–214 [artykuł z 1946 roku].
- Kostkiewiczowa T., 1976, *Problemy całościowej charakterystyki stylu pisarza*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, pod red. H. Markiewicz i J. Sławińskiego, Kraków, s. 274–294.
- Kozłowska A., 2008, *Język poetycki Karola Wojtyły (próba charakterystyki)*, „Colloquia Litteraria”, nr 4–5, s. 193–214.
- , 2009a, *Język poetycki Karola Wojtyły wobec tradycji romantyków*, [w:] *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań, s. 271–278.

- , 2009b, *Problemy z idiolektem*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 111–131.
- Krygier-Łączkowska A., 2009, *Jana Pawła II dyskusja z nowomową*, [w:] *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań, s. 91–103.
- Kudra A., 2006, *Idiolekt, idiostyl czy idiolektostyl?*, [w:] *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, pod red. M. Pietrzak, Łódź.
- Kurkowska H., Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Laskowska E., 2001, *Wartościowanie w wypowiedziach Jana Pawła II*, „*Język Polski*”, z. 1–2, s. 20–23.
- Maćkiewicz J., 1991, *Nienaukowy i naukowy obraz morza. Na przykładzie języka polskiego i angielskiego*, Gdańsk.
- Makarski W., 2005, *Onimiczny kształt „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, „*Język Polski*”, z. 3, s. 161–170.
- Mikołajczak S., 1990, *Składnia tekstów naukowych. Dyscypliny humanistyczne*, Poznań.
- Miodek J., 1984, *Osobliwości stylu Jana Pawła II*, „*Język Polski*”, z. 3, s. 173–176.
- , 1988, *Osobliwości stylu Jana Pawła II (2)*, „*Język Polski*”, z. 4–5, s. 230–233.
- Nowak M., 2009, *Język religijny*, w: *Słowo w kulturze współczesnej*, red. W. Kawecki CSsR, K. Flader, Warszawa, s. 141–159.
- Oszajca W. SJ, 1988, *Od strony języka i obrazów*, „*Przegląd Powszechny*”, nr 3, s. 327–339.
- Ożóg K., 2009, *Retoryka tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań, s. 139–149.
- Pajdzińska A., 2009, *O perswazyjności w tekstach Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań, s. 151–159.
- Przybylska R., 2004, *Uwagi o języku listów Karola Wojtyły do Mieczysława Kotlarczyka*, „*Język Polski*”, z. 2, s. 81–87.
- Różyło A., 2004, *Dzień, noc i inne pory doby – studium porównawcze polszczyzny ogólnej i poezji Haliny Poświatowskiej*, Sandomierz.
- Skubalanka T., 1995, *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin.
- Szymański W. P., 2005, *Z mroku korzeni. O poezji Karola Wojtyły*, Kraków.
- Walczak B., 2001, *Jana Paweł II a język polski*, [w:] *Jan Paweł II – człowiek i dzieło*, red. B. Walczak, Poznań, s. 157–163.
- Wilkoń A., 1999, *Język a styl tekstu literackiego*, [w:] *tenże, Język artystyczny. Studia i szkice*, Katowice, s. 35–47.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Witosz B., 2009, *Język osobniczy/idiolekt i/a (?) styl indywidualny/idiostyl*, [w:] *tejsze, Dyskurs a stylistyka*, Katowice, s. 249–255.

- Wojtak M., 1992, *O początkach stylu religijnego w polszczyźnie*, „Stylistyka”, nr 1, s. 90–97.
- Zaręba M., 1976, *O zakresie i metodzie badań języka miast polskich*, [w:] *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, red. W. Lubaś, Katowice.
- Zarębiana Z., 2006, *Medytacja znaczeń. O specyficie dykcji poetyckiej Karola Wojtyły*, [w:] *Karol Wojtyła – poeta*, pod red. naukową J. Głazewskiego i W. Sadowskiego, Warszawa, s. 251–256.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 1991, *Językowe środki perswazji w homiliach (na przykładzie tekstów Jana Pawła II)*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkovej, Wrocław, s. 149–157.
- Zmorzanka A., 1988, *Poezja znaczeń ukrytych. Uwagi o poetyce Karola Wojtyły*, „Akcent”, nr 4, s. 66–72.

On stylistic diversity of idiolect (on the example of the texts by Karol Wojtyła – John Paul II)

Summary

The first part of the paper is an attempt at ordering the terminology connected with language and individual style. According to the suggestion, made in the text, an idiolect (individual language) is regarded as a whole of an individual's linguistic competence while an idiostyle (individual style) – a store of means used by speaker in his utterances of a definite type, i.e. his competence within a given functional variant. A set of features present (very often in different variants) in more than one idiostyle determines the specificity of an author's idiolect.

The second part of the article discusses main features of particular functional variants represented in Karol Wojtyła's (John Paul II's) written idiolect: an artistic, scientific, journalistic, rhetorical, colloquial and official-formal idiostyle. The final part includes the most important characteristics belonging to more than one variant, and being typical of Wojtyła's individual language.

Beata Kuryłowicz
Uniwersytet w Białymstoku

Tekst artystyczny a semantyczna struktura słowa *konwalia*

Tekst artystyczny, a zwłaszcza poetycki, stanowi istotny przedmiot analiz współczesnej semantyki, poszukującej odpowiedzi na pytania dotyczące językowych sposobów pojmowania, porządkowania i wartościowania świata, właściwych użytkownikom danego języka. Tekst poetycki, bazujący na doświadczeniu języka ogólnego, jest silnie zindywidualizowany czy wręcz zsubiektywizowany, co pociąga za sobą konsekwencje, o których pisali A. Pajdzińska i R. Tokarski, podnosząc problem konwencji i kreacji w językowym obrazie świata (1996: 143–158). Skonwencjonalizowane treści semantyczne, ogólnie akceptowane przez większość użytkowników języka, w tekście poetyckim ulegają przekształceniom wynikającym z kreatywnych użyci słowa; zaskakujących, niecodziennych połączeń semantycznych i syntaktycznych lub z uwikłania słów w nowe, niespotykane konteksty. Efektem tak szczególnego modelowania słowa są modyfikacje znaczeniowe, „powstawanie nowych, niestereotypowych łańcuchów skojarzeń” (Tokarski 1990: 117).

Tekst artystyczny, wykorzystujący kreatywne możliwości języka, okazał się niezwykle przydatny w badaniach nad pełnym semantycznym opisem słowa. Rekonstrukcja całościowej struktury znaczeniowej nazwy możliwa jest dzięki przyjęciu koncepcji znaczenia jako struktury zhierarchizowanej i uporządkowanej, zakładającej, że z semantycznego jądra nazwy wywodzą się ścieżki, ciągi konotacyjne, tworzone przez wzajemnie motywujące się konotacje o różnym stopniu uszczegółowienia i utrwalenia. Wśród nich znajdują się nie tylko konotacje systemowe, ale także cechy potencjalne, słabe, tzw. konotacje tekstowe. J. Puzynina (1990: 54–69) nazwała w ten sposób składniki semantyczne, których nie dałoby się ujawnić przy zastosowaniu tradycyjnych metod. Często istnieją one potencjalnie w świadomości użytkowników ję-

zyka, ale dopiero odpowiedni kontekst, szczególne okoliczności użycia słowa przywodzą je na myśl. Konotacje tekstowe, choć występują w języku tylko potencjalnie, są istotne z punktu widzenia pełnego, całościowego modelu pojęciowego danej jednostki leksykalnej. Rozwijają, uszczegóławiają i konkretyzują konotacje systemowe; motywują i łączą komponenty semantyczne z różnych poziomów struktury słowa (zob. Tokarski 1996: 107–108). Opis pełnego modelu pojęciowego jednostki leksykalnej nie może być zatem sprowadzony do scharakteryzowania wystarczających i koniecznych cech znaczenia, lecz powinien uwzględniać składniki stanowiące „fakultatywną, konotacyjną otoczkę stabilnego rdzenia znaczeniowego jednostki, jednak otoczkę na tyle skonwencjonalizowaną, by można było oddzielić to, co jest w jakimś sensie intersubiektywne, powtarzalne w określonym zbiorze tekstów czy w określonej grupie użytkowników języka, od połączeń całkowicie niekonwencjonalnych, jednostkowych czy idiolektalnych” (Pajdzińska, Tokarski 1996: 143).

Lingwiści, których celem jest odtworzenie systemu pojęciowego utrwalonego w języku, dostrzegają dwie zasadnicze korzyści wynikające z analizy materiału poetyckiego. Z jednej strony utwory poetyckie mogą być wykorzystywane jako materiał weryfikacyjny, ponieważ pomagają znaleźć potwierdzenia tekstowe dla cech skonwencjonalizowanych, lecz słabiej utrwalonych i mających nieliczne poświadczenia w danych systemowych. Z drugiej natomiast strony teksty artystyczne są pomocne w ujawnieniu cech będących uzupełnieniem faktów skonwencjonalizowanych; pozwalają wydobyć kolejne modyfikacje znaczeniowe słowa, które w języku są mniej wyraziste, trudniej dostrzegalne lub niemożliwe do odtworzenia w wyniku analizy faktów systemowych (Pajdzińska, Tokarski 1996: 157–158).

Zaproponowana przez R. Tokarskiego zasada wewnętrznej motywacji cech znaczeniowych, zakładająca, że elementy złożonej i uporządkowanej struktury można przewidzieć i logicznie uzasadnić, rozwiązuje kontrowersyjny i wielokrotnie dyskutowany problem dotyczący granic opisu semantycznego. Owa przewidywalność i wewnętrzne uporządkowanie struktury wyznaczają ramy, w których powinien mieścić się komponent semantyczny prawidłowo ustalony w procesie analizy tekstu. Zasada ta pozwala zidentyfikować cechy istotne z punktu widzenia całościowego opisu lingwistycznego i wyeliminować te składniki znaczeniowe, które mogłyby zostać włączone przypadkowo w strukturę semantyczną.

Ilustrację materiałową do omówionych wyżej założeń teoretycznych stanowiąc będzie przedstawienie odtworzonego na podstawie młodopolskich tekstów poetyckich fragmentu ramy interpretacyjnej słowa *konwalia*. Analizie zostały poddane komponenty semantyczne będące rozwinięciem domeny CZAS KWITNIENIA. Teksty kreatywne nabierają szczególnego znaczenia

w rekonstrukcji semantycznej struktury słowa w polszczyźnie przełomu XIX i XX wieku, gdyż fakty kodowe, skonwencjonalizowane nie dostarczają zbyt wielu informacji o językowym obrazie *konwalii*.

Słowo *konwalia* wywodzi się z łacińskiej nazwy *Lilium convalium* (lilia dolin), powszechnie używanej w piśmiennictwie XV i XVI wieku i odnoszącej się do miejsca rośnięcia kwiatu. Osiemnastowieczny przyrodnik, K. Linneusz, zmienił nazwę na *Convallaria maialis*, ponieważ *Lilium convalium* często mylono z *Lilium candidum* (Rumińska 1981: 505). Nowa nazwa, nawiązująca do czasu kwitnienia rośliny, wskazuje prototypową cechę *konwalii* 'zakwita w maju'.

Z kolei definicje zamieszczone w słownikach pochodzących z drugiej połowy XIX i początku XX wieku zupełnie ignorują problem czasu kwitnienia. Odnajdujemy w nich następujące charakterystyki kwiatu: SW – „(convallaria) roś. z rodziny liliowatych a. jej kwiat” – dalej następuje spis nazw gatunkowych; SWil – „(Convallaria) roślina z rodziny szparagowych (Asparageae), należąca do klasy 6, rzędu *jednostłupkowego* wedł. ukł. Linn.” – tu również leksykoграфowie wymieniają gatunki *konwalii* i krótko je charakteryzują.

Komponenty subramy nawiązującej do charakterystyki temporalnej tworzą wyraźną i istotną grupę cech w językowym obrazie *konwalii*. Obecność tych składników wiązać należy z bazą doświadczeniową człowieka. *Konwalia* jest kwiatem jednoznacznie wiązany z wiosną. I choć opisy leksykograficzne nie uwzględniają cechy 'zakwita wiosną', jej wydobycie możliwe jest dzięki tekstom kreatywnym, np.:

I wyszła noc wiosenna, pełna melancholji
Wiatr zemdłał i padł senny na księżycu złoto,
(...)
Leciał w przestrzeń i zawisł nad konwalją bladą

(G. Daniłowski, *Z marzeń wiosny*, s. 63)

W dole konwalii białych rozchwiane tłумы
Oczy swoje promienne przemywają rosą.
(...)
Ziemia wiosenna, drżąca po wiośnianej burzy,
Rozkosznie rozświetlona, przez łzy się uśmiecha
Jak dziecko, co się długim płakaniem unuży...

(K. Saryusz Zaleska, *Wiosenna burza*, Pj, s. 15)

Na silniejszy związek *konwalii* z porą roku, kiedy przyroda budzi się do życia, wskazuje fragment wiersza H. Wrońskiego, w którym *konwaliowe*

kwiaty stanowią atrybut upersonifikowanej wiosny: *Przez błękity idzie wiosna – ma konwalii pęk u skroni... (W kryształowym zamku duszy..., s. 62)*. Teksty poetyckie z przełomu XIX i XX wieku często precyzują czas kwitnienia *konwalii*, przypisując jej cechę ‘zakwita w maju’, np.:

Mdleje serce roz tęsknione,
Przeszłość przed niem staje –
W kwiat konwalii, w bzy zwieńczone
Promieniste maje.

(Z. Trzeszczkowska, *Dumki I*, „Tydzień”, 1901, nr 40 s. 817)

Jesień słodka – jak wiosna, piękna – jak nazwiska
Kwiatów maja (niech będą pochwalone: fiołki,
Hiacynt, konwalia, jaskry, złote pól wesołki)...

(L. Staff, *Wdzięczność*, s. 694)

Cechę tę eksponuje także nazwa *konwalia majowa*, a potwierdza tradycja kulturowa. Konwalia jest jednym z kwiatów zwiastujących nadejście wiosny (Impelluso 2006: 79), dlatego też w wielu europejskich krajach przypisywano jej funkcje kulturowe związane z tą porą roku. Na przykład w Niemczech w czasie kwitnienia konwalii majowej organizowano w lasach festyny ludowe. Chłopcy i dziewczęta wrzucali konwalie do płonących ognisk jako ofiarę dla bogini wiosny. We Francji natomiast istniało specjalne święto konwalii. Przed pierwszą niedzielą maja zbierano konwaliowe kwiaty, by stroić nimi okna i drzwi domów (Mamczur, Gładun 1988: 51). Francuzi bez bukiecików konwalii, które wręczają bliskim, nie wyobrażają sobie pierwszego maja. W tym dniu można je kupić dosłownie wszędzie: na rogach ulic, na stacjach metra, na placach, w kawiarniach itp. (Maciotti 2006: 97). Zwyczaj obdarowywania się konwaliami utrwalił niemiecki malarz Franz Winterhalter na obrazie zatytułowanym *1 maja 1851*.

Regularność, z jaką młodopolskie teksty poetyckie przywołują charakterystyki temporalne *konwalii*, a także kontekst kulturowy pozwalają uznać komponenty ‘zakwita wiosną’ i ‘zakwita w maju’ za cechy prototypowe.

Konceptualizacje konwalii jako kwiatu typowo wiosennego wpływają w istotny sposób na konotacje, które pojawiają się na niższych piętrach ramy pojęciowej słowa. Semantyka *wiosny*, która ewokuje m.in. ‘młodość’, ‘radość’, ‘szczęście’, ‘nadzieję’, ‘energię życiową’ (por. frazeologizmy *wiosna życia* ‘młodość’, *piękna jak wiosna*, *wiosna w duszy* ‘radosny nastrój’, *wciele nie wiosny* ‘o młodej dziewczynie’, a także *czekać, wyglądać wiosny, wiosna*

budzi się, rozkwita, wisi w powietrzu itp. (SFRAZ: 574–575), wywołujące skojarzenia z odradzaniem się przyrody, witalnością, energią życiową) modeluje niejako znaczenie słowa *konwalia*. Przykładowo, w wierszu W. Bukowińskiego *konwalia* została zestawiona z *naszą wiosną* – metaforycznym określeniem ‘młodości’:

I nie żegnałem i ja nikogo,
 Nikogo w siole,
 Chatynkę tylko starą, ubogą,
 Łąkę i pole.
 (...)
 I lipy stare, co mi szumiały
 Dumki żalosne,
 I konwalii kwiatuszek biały,
 I naszą wiosnę.

(Grajek, Zm, s. 7–8)

Konwalia usytuowana w kontekście *wiosny życia* wyzwała pozytywne doznania związane z okresem bez troski, szczęśliwych i radosnych chwil. W cytowanym fragmencie konotacje *konwalii* o dodatnim kierunku wartościowania dodatkowo podkreśla kontrastowo zbudowany obraz, którego centralnym elementem są *stare lipy*, ewokujące ‘smutek’, ‘przemijanie’, ‘kres’.

W innym wierszu asocjacyjny szereg wiosna – maj – młodość skorelowany z nazwą kwiatu umożliwia wydobycie konotacji ‘pełni życia’, ‘witalności’, ‘dobrych uczuć’:

Kwiat konwalii i pierś ludzka
 Drżą jednakowo
 W święto wiosny i młodości,
 W nockę majową.

(Z. Trzeszczkowska, *Piosenka majowa*,
 „Wędrowiec”, 1906, nr 22, s. 423)

Ogólna konotacja *konwalii* ‘jest oznaką dobrych uczuć’ w młodopolskich tekstach poetyckich może być uszczegółowiana jako ‘szczęście, radość’, np.:

I ku nam wciąż leciały gwary, piosnki, śmiechy –
 Potem zapachły fiołki, konwalie dzwoniły,
 W wietrze latały pieszczot, pocałunków szmery,

(A. Kłopotowska, *Daremnie!*, s. 56)

czy też ‘miłość’, szczególnie w tych tekstach, które wskazują na maj jako czas kwitnienia konwalii, np.:

W pogodną noc,
 Gdy cudny maj na świecie,
 Miłością drży
 Krzew każdy, każde kwiecie,
 Konwalia coś
 Fijołkom szepcze skrycie,
 Dokoła wre
 Czarownej wiosny życie,
 Śpiewaków król,
 Czarodziej naszych kniej,
 Powtarza wciąż:
 „Pokochać, luba, chciej!”
 I śpiewem swym
 Zachwyca ziemię całą,
 Fijołków rój
 I konwalijkę białą.

(W. Bukowiński, *Dwie noce*, Zm, s. 205)

Motywacja konotacyjnej cechy ‘miłość’ dokonuje się w nazwie *konwalia* poprzez tematyczną grupę słownictwa, tworzącego ramę interpretacyjną dla nazw czterech pór roku, a szczególnie wiosny i maja. Wiosna jest tą porą roku, która przychodzi po zimie ewokującej obraz przyrody uśpionej, martwej. *Wiosna* uaktywnia scenę przyrody budzącej się do życia, później kwitnących kwiatów i drzew (zob. Tokarski 1991). Szczególne miejsce w tej scenie zajmuje maj – czas, gdy wiosna jest już w pełnym rozkwicie. Związek tego miesiąca z drzewami i kwiatami obecny jest w znaczeniu słowa *maić* ‘przybierać, zdobić co zielonymi gałązkami, liśćmi, kwiatami’, a także *maić się*, które w SJPD zostało opatrzone kwalifikatorem *przestarzałe* ‘o drzewach, roślinach itp.: okrywać się liśćmi, zielenić się’. Maj jest najpiękniejszym miesiącem w roku i również w potocznej świadomości kojarzony jest z pogodnymi nocami, kwitnieniem kwiatów, śpiewem słowików, miłosnymi wyznaniem, bo maj to przecież miesiąc zakochanych. Wraz z nadejściem wiosny, odraźnianiem natury rodzi się także miłość, np.:

O konwalie!
 Usnąłbym w słońcu, bom pijany wiosną,
 Lecz serce budzi mnie pieśnią miłosną!

(L. Szczepański, *Konwalie*, s. 50)

Obraz wiosny, konceptualizowanej w języku jako czas, w którym przyroda budzi się do życia, a także jako pora oczekiwana i piękna, uzasadnia konotację *konwalii* ‘nadzieja’, np.:

Miękkość mych dłoni
 A jedwab włosa,
 A w oczach moich
 Nadziei rosa...
 A usta moje
 Śmieją się wiosną,
 Patrz – tam w oddali
 Konwalie rosną...
 Patrz, w mojej dłoni
 Ziarna pszenicy...
 Wierz w serce moje
 Ty, bladolicy...

(M. Kulikowska, *Miękkość mych dłoni...*, s. 118)

i 'odradzanie się', np.:

Do więziennej, dusznej, ciemnej celi
 Dotarł fijołków i konwalji pęk,
 Na swych płatków granacie i bieli
 Przyniósł wiosny, nowej wiosny wdzięk
 I na chwilę rzuci w mrok więzienia
 Wonie, blaski, czary, upojenia.

I powiedział zamkniętemu w grobie,
 Że tam jednak, z tamtej strony krat,
 Ach! – nie wszystko w mroku i żalobie,
 Że tam błyszczący, pachnie cudny świat,
 Że tam wiosna nowe życie budzi
 W łonie ziemi, drzew, kwiatów i ludzi.

(W. Bukowiński, *W więziennej celi*, Np, s. 97)

Uzasadnieniem dla wskazanych konotacji jest znaczenie kulturowe konwalii, która w Europie uznawana jest za kwiat szczęścia, pomyślności i młodości (Rumińska 1981: 506).

Z domeną CZAS KWITNIENIA wiąże się również taki obraz *konwalii*, w którym wyeksponowana jest cecha 'przekwita', właściwa całej kategorii KWIAT. Przekwitanie kwiatów kojarzy się z końcem wegetacji roślinnej, a poprzez przesunięcie metaforyczne – z kresem życia człowieka. W kulturze kwiaty symbolizują krótkość ludzkiego życia oraz przemijalność wszystkiego, co ziemskie (Forstner 2001: 184). Ilustrację tekstową takiego wyobrażenia konwalii i innych kwiatów stanowi fragment wiersza Z. Mrozowickiej:

Dzwoni konwalii biel o złote kruże
 Jaskrów, do słońca cicho gorejące –
 Gną się w kaskadach krwi kipiącej róże –
 Błade lilije wschodzą, jak miesiące –
 (...)
 Wszystko drga, płonie, tętni i szaleje,
 Jak gdyby wieczność tę jedną godzinę
 Miała, gdy kwitną kwiaty...
 Czas się śmieje,
 Bezzębne dziąsła odsłaniając sine...

(*Szał kwiatów*, Róże, s. 32)

W liryku ukazana została chwila, gdy rozkwitają kwiaty. Czas ten poetka nazywa metaforycznie *szalem kwiatów*. Widzimy tu eksplozję najbardziej żywotnych sił natury, pulsującą życiem przyrodę, niezwykłą energię. Jednak kwiaty kwitną przez krótką chwilę: *Jak gdyby wieczność tę jedną godzinę / Miała, gdy kwitną kwiaty*. Ostatnie wersy zapowiadają nadchodzącą śmierć.

W innym wierszu *mrąca konwalie*, zestawione z umierającą ukochaną, ewokują 'wspomnienie utraconej miłości', a także 'tęsknotę' i 'żał':

Ach, taka noc była... i w blaskach promyka,
 Co drżący się zakradł przez lip okiennice,
 Znow widzę więdnący bukiet u stanika
 I blade ku niemu schylone jej lice,
 I mrącej konwalii woń znow mię przenika,
 A wiatr, co scałował z jej ust tajemnicę,
 Jak ongi szept słodki znow niesie do ucha,
 I mówię... i zda się, że ona mnie słucha.
 (...)
 Jedyna!... czy słyszysz?... wiatr blade promienie
 Zasłonił gałęzią i postać jej całą
 Skrył w cieniu... o Lili!... już nikło widzenie,
 I cisza zaległa aleję znow ciemną,
 I niema jej... tylko mój ból został ze mną

(F. Arnsztajnowa, *Lili I*, P., s. 32–33)

Konotacje 'przemijanie' i 'niecierwałość' motywowane krótkim okresem kwitnienia, mimo że charakteryzują całą kategorię KWIAT, nie stanowią centrum semantyki *konwalii*. Tylko nieliczne teksty łączą z nazwą negatywne cechy znaczeniowe. Przedstawione teksty wyraźnie pokazują, że w młodopolskiej poezji cechy semantyczne *konwalii* rozwijające domenę CZAS KWITNIENIA niosą ze sobą zdecydowanie pozytywne wartościowanie.

Powyższe analizy pokazują, że teksty artystyczne odgrywają istotną rolę w ustalaniu cech związanych z czasem kwitnienia *konwalii* w polszczyźnie

przełomu XIX i XX wieku. W rekonstrukcji fragmentu struktury pojęciowej słowa zawartej w języku nieprzydatne okazały się lapidarne definicje leksykograficzne *konwalii*. W tym celu nie można było wykorzystać także danych kodowych, np. przysłów, związków frazeologicznych czy derywatów słowotwórczych i semantycznych, ponieważ słowo to nie zostało utrwalone w żadnych faktach skonwencjonalizowanych. Młodopolskie teksty poetyckie okazały się podstawowym materiałem badawczym: potwierdziły cechę 'zakwita w maju', którą eksponuje nazwa *konwalia majowa*, pomogły dotrzeć do innych cech należących do jądra semantycznego słowa, a także przyczyniły się do ujawnienia całego wachlarza konotacji *konwalii* o różnym stopniu utrwalenia i uszczegółowienia, należących do domeny CZAS KWITNIENIA.

Cytowane zbiory poezji

- Arnsztajnowa Franciszka, 1911, *Poezje. Serya druga*, Warszawa.
- Bukowiński Władysław, 1898, *Z marzeń i życia*, Warszawa (Zm).
- , 1912, *Na przełomie*, Warszawa (Np).
- Daniłowski Gustaw, 1902, *Poezje*, Kraków.
- Kłopotowska Anna, 1899, *Jeszcze rymy!*, Warszawa.
- Kulikowska Marcelina, 2001, *Poezje*, Białystok.
- Róże – Róże, *lilie, tuberozy. Młodopolskie wiersze o kwiatach*, 1988, Wybór, układ i wstęp I. Sikora, Szczecin.
- Staff Leopold, 1967, *Poezje zebrane*, t. I, Warszawa.
- Szczepański Ludwik, 1993, *Poezje wybrane*, Kraków.
- Wroński Henryk, 1906, *Rozbrzaski*, Warszawa–Kraków.
- Zaleska Saryusz Krystyna, 1901, *Pejzaże*, Kraków.

Literatura

- Forstner D., 2001, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa.
- Impelluso L., 2006, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, Warszawa.
- Macioti M. I., 2006, *Mity i magie ziół*, Kraków,
- Mamczur M., Gładun J., 1988, *Rośliny lecznicze w ogródku*, Warszawa.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, z. 4.
- Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Rumińska A., 1981, *Rośliny lecznicze*, Warszawa.

- Tokarski R., 1990, *Prototypy i konotacje. O semantycznej analizie słowa w tekście poetyckim*, „Pamiętnik Literacki” LXXXI, z. 2.
- , 1991, *Człowiek w definicji znaczeniowej słowa*, „Przegląd Humanistyczny” XXXV, 3–4.
- , 1996, *Ramy interpretacyjne a problemy kategoryzacji*, [w]: *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska, Lublin.

Wykaz skrótów słowników

- SFRAZ – Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny*, t. 2, Warszawa.
- SJPD – 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa.
- SW – 1900–1927, Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SWil – 1861, *Słownik języka polskiego*, red. M. Orgelbrand, Wilno.

An artistic text and the semantic structure of the word *konwalia*

Summary

The present paper consists of two parts. In the first one, the author spins theoretical deliberation on the role of an artistic text in the semantic reconstruction of a word structure.

The latter stage of the description contains the analyses of the Young Poland's poems, which is to show the recreated fragment of an interpretative frame of the word *konwalia*. Semantic components, being the development of the domain of CZAS KWITNIENIA, are the subject of a description here. Creative texts take on a particular meaning in the semantic reconstruction of a word structure in the Polish of the turn of the 19th and 20th centuries, because conventionalized code facts do not give too much information on the language image of *konwalia*. The word *konwalia* was not preserved in proverbs, idioms, morphological or semantic derivatives.

The presented analyses show that the Young Poland's poetic texts are a basic research material: they proved the feature of “it blossoms in May”, which is exposed by the name of *konwalia majowa*, they helped to reach other features belonging to the semantic nucleus of the word, as well as they contributed to the elicitation of the whole range of connotations of *konwalia* with a different degree of consolidation and expansion, belonging to the domain of CZAS KWITNIENIA.

Beata Leszczyńska
Uniwersytet w Białymstoku

Leksykalne i stylistyczne wykładniki 'buntu totalnego' w tekstach punkrockowych lat 80.

Twórczość charakteryzowanych w artykule formacji muzycznych przypada na czas rządów komunistycznych i narodowego konfliktu. Analizowane teksty wyrastają z realiów polityczno-społecznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lat 80. W dziejach polskiej historii i kultury to dekada, symbolicznie wydzielona datami: 14 sierpnia 1980 roku i 4 czerwca 1989 roku. Pierwsza z dat przypomina o żywiołowym strajku w Stoczni Gdańskiej. To tylko jeden z etapów fali starć i negocjacji na linii rząd – „Solidarność”, które pojawiały się w miarę pogarszania sytuacji gospodarczej. Nawet okres tzw. „normalizacji” nie poprawił warunków życia, wśród społeczeństwa panował nastrój marazmu. „Jeszcze wyraźniejszy, niż w poprzednich latach, był proces wycofywania się obywateli z uczestnictwa w życiu oficjalnym kraju, funkcjonowanie w sferze prywatności” (Kosiński 2006: 64). I wreszcie u schyłku lat 80., 4 czerwca 1989 r. odbyły się wolne wybory, będące sprawdzianem postanowień Okrągłego Stołu, w których zwyciężyła „Solidarność”. To był koniec komunizmu w Polsce i początek transformacji systemu.

Z całego omawianego dziesięciolecia, wydarzeniem, które odcisnęło piętno na wielu dziedzinach życia był stan wojenny. Ludność jeszcze dotkliwiej odczuła kryzys. Zmilitaryzowane media przestały być „oknem na świat”, podporządkowane politycznej propagandzie, pokazywały tylko jedną – „słuszną” wizję rzeczywistości. Jednak działalność obiegu nieoficjalnych wykształciła, alternatywne dla oficjalnych, formy kulturowe. A młode pokolenie Polaków doświadczyło rebelii, jaka na Zachodzie odbijała się już echem przeszłości (w Anglii punk rock rozwinął się w latach 70.). Lata 80. to bowiem okres, w którym miał miejsce tzw. boom punkowy – rozkwit kontr-

kulturowych nurtów muzycznych w PRL-u. Powstało w tym okresie wiele formacji muzycznych, odbywały się koncerty i festiwale.

Punkrockowe formacje muzyczne tworzące w latach 80., to m.in.: KSU, Pidzama Porno, Dezerter, Brygada Kryzys, Kult, T-Love, Kosmetyki Mrs. Pinki, TILT, Armia, Włochaty, Aya RL, Siekiera, Klaus Mitffoch, The Bill, WC¹. Piosenka, obok literatury i kabaretu była polem, na którym twórcy wypowiadali się po jednej ze stron narodowego konfliktu. Najsilniejszą bronią muzyki punkrockowej był język tekstów: mocno zawoalowany, posiadający drugie dno – niedostępne dla cenzora. Twórcy punkrockowi prezentowali własną wizję świata, buntując się przeciwko komunizmowi, szukali ucieczki w słowach. Pisali o idealnej miłości, wolności – wartościach mających moc ocalającą w szarej rzeczywistości, pisali o buncie, który stał się sposobem określania własnego miejsca w otaczającej rzeczywistości. Tylko odrzucenie obowiązujących reguł pozwalało być autentycznym. Czy jest to taki rodzaj buntu, jaki funkcjonuje w ogólnym odczuciu?

Definicja słownikowa określa bunt, jako: „protestacyjne, często spontaniczne wystąpienie przeciwko jakiejś władzy”, a buntowanie się: „protestować wewnętrznie; sprzeciwiać się” (Dubisz 2006: t. 1, 349). Bunt, opisywany w tekstach punkrockowych, nosi znamiona powyższych definicji, jest bowiem wystąpieniem przeciwko władzy, głębokim wewnętrznym sprzeciwem, który zostaje uzewnętrzniony w twórczości. Teksty punkrockowe są nie tylko zapisem wewnętrznego świata ich autorów, nośnikiem buntu, który nimi targa, ale również manifestacją światopoglądu oraz azyłem dla tych wszystkich, którzy poszukują wartości, z którymi mogą się utożsamić. Tak rozumiany bunt, zawiera znaczenia zawierające się w pojęciu kontestacja: „wyrażanie protestu, kwestionowanie czegoś, poddawanie w wątpliwość, demonstrowanie, manifestowanie swojego sprzeciwu, zwłaszcza w kwestiach politycznych, religijnych, przejawianie często w twórczości literackiej, teatralnej, filmowej” (Dubisz 2006: t. 2, 222). W artykule oba pojęcia będą używane zamiennie, gdyż pola ich znaczeń wydają się przenikać w wypadku buntu punkrockowego.

Niniejszy artykuł nie jest kompletnym przeglądem środków leksykalnych i stylistycznych użytych do wyrażania kontestacji w piosence punkrockowej. Jest raczej próbą wprowadzenia w estetykę obrazowania buntu. Jednak ten reprezentatywny wycinek materiału przy okazji uświadamia, że bunt

¹ Materiał badawczy stanowiły teksty piosenek wymienionych formacji muzycznych. Na potrzeby pracy przeanalizowano 250 tekstów, pochodzących z oficjalnych stron internetowych artystów oraz okładek płyt winylowych i kaset magnetofonowych. W pracy cytowane są najbardziej reprezentatywne fragmenty.

jest postawą², której poświęca się najwięcej miejsca w piosence punkrockowej. To on daje bowiem początek poszukiwaniom wartości, które niszczyły komunizm. Ocala i nie pozwala się zatracić w zniewolonej rzeczywistości, jest drogą do wolności – tak w kilku słowach można określić światopogląd prezentowany w piosenkach.

Tłem do językoznanawczych poszukiwań są filozoficzne rozważania o buncie A. Camusa, który zauważa, że: „z buntu rodzi się świadomość, jakkolwiek mglista: nagle i olśniewające spostrzeżenie, że w człowieku jest coś, z czym może się utożsamiać, choćby na pewien czas” (Camus 1971: 266). Należy więc pamiętać, że podmiot liryczny, który neguje elementy swojej rzeczywistości, robił to w określonym czasie (lata osiemdziesiąte) i w ówczesnym otoczeniu politycznym i kulturowym. Bunt – paradoksalnie – pozwalał mu odnaleźć się w świecie na zasadzie kontestacji jego poszczególnych elementów. Analiza języka tekstów punkrockowych pozwoli więc odszyfrować ich drugie dno wraz z całą gamą emocji składających się na bunt i wartości, z którymi utożsamiał się podmiot liryczny, uciekający od świata, który go rozczarował.

O buncie/buntowaniu się nie mówi się wprost. Używa się w tym celu fraz synonimicznych o różnym nacechowaniu ekspresywnym, przez co ładunek emocjonalny jest stopniowalny – od łagodnych, o charakterze eufemistycznym:

stanąć po drugiej stronie rzeki (*Nie ma nas*, Dezerter);

Ja decyduję sam (*Sweet A*, Włochaty);

Mój mózg pracuje niezależnie (*Anarchia*, Dezerter);

po zdecydowane, ostre, zadziorne:

krzyczał nie, nie, nie, przez cały dzień (*Rejestr wariatów*, Dezerter);

anarchia w samym środku mojej głowy (*Anarchia*, Dezerter).

Zdecydowanie częściej, podmiot liryczny przedstawia sytuację, w których nie ma miejsca na bunt – zamiast niego jest zniewolenie i uległość, brak własnych refleksji. W tym celu używa się wyrazów bądź pary wyrazów, które można uznać za synonimy niewoli: *tresura*; *manipulacja*; *kierat*; *zginać kark*; *wcielenie w ideały*; *skorupa zniewolenia*; oraz metaforyczne frazy o podobnym charakterze: *zamykać twoje myśli w autobusie* (*Nim to się stanie*, Włochaty);

² Postawa znaczy, w tym kontekście, 'mniej więcej utrwalaony przekonaniowo-uczuciowy sposób odnoszenia się do doktryn i innych zjawisk społecznych, grup ludzkich, dziedzin kultury' (Pieter 1969: 308); formę stałego ustosunkowania się do klas przedmiotów, instytucji, idei, wartości (Reykowski 1978: 763–764).

każdy w klatce swojej siedzi, dyscyplinę czyści swą; dyscyplina, popelina, uszy postaw, dostrój się; ty w szeregu wypręż się; wciąż wcielanie w ideały, wciąż tresura – równaj krok (Zdyscyplinowany, mały, szary człowiek, WC). Wszystkie te synonimy niewoli konotują takie odczucia jak: utrata godności ludzkiej, zatracenie jednostki w masie, odarcie z osobowości, utrata tożsamości. Kontestacja nie ma tu prawa bytu.

Ekspresywny charakter mówienia o buncie zaznacza się w szczególności w elementach składniowych, jak anafora czy epifora. Celowe powtarzanie wyrazów wzmacnia komunikat podmiotu lirycznego, zwraca szczególną uwagę czytelnika i ma wymiar perswazyjny. Bywa, że oba środki stosowane są jednocześnie (symploka), jak we fragmencie:

Boisz się wszystko stracić by zyskać trochę wolności
Boisz się zdjąć kierat, boisz się swoich słabości
 (...)
 Robią to za was normy i prawa narzucane przez innych
 A ja chcę byś decydował **sam**
Ja chcę decydować **sam**
Ja decyduję **sam!**

(Sweet A, Włochaty)

Uszeregowane na początku tekstu czasowniki: *boisz się*, a na końcu zaimki: *ja* oraz *sam*, symbolicznie dzielą świat postaci tekstu na pół. Po jednej stronie wirtualny bohater scharakteryzowany poprzez strach, po drugiej podmiot liryczny-buntownik-outsider mnoży zaimki, odnoszące się do siebie samego. Na szalach kładzie się strach i metafizyczne „ja” – symboliczne dwa wymiary, dwie możliwe postawy.

Wymowny charakter ma epifora, polegająca na powtarzaniu przeczenia *nie*:

Śmiejesz się
 Radość **nie**
 kariera **nie**
 Pieniądze **nie**

(Dno, KSU)

Kolejno wymienia się wybrane elementy życia człowieka, by po chwili im zaprzeczyć. Powtarzane na końcu frazy ostentacyjne *nie* manifestuje bunt oraz wyznacza pola jego wpływów: radość, kariera, pieniądze. ‘Radość’ wydaje się nie pasować do tego kręgu kontestowanych aspektów życia. Czyżby podmiot liryczny wychodził z założenia, że szczęścia nie należy manifestować? Buntownik odrzuca nie tylko materialne dobra, ale również

wyraźnie dąży do zachowania stoickiego spokoju i powściągliwości nawet w emocjach.

Silny ładunek ekspresywny wnoszą wykrzyknienia (eksklamacje). Znakem wykrzyknienia kończą się frazy o szczególnym nacechowaniu emocjonalnym oraz agitującym przekazie, bywa, że wzmocnionym dodatkowo przeczeniem:

Gdy mówisz: NIE!
 Wiem, że nie czekasz na przeznaczenie
 walczysz o los
 Gdy mówisz: NIE!
 To jesteś gotowy, zawsze gotowy by odejść stąd
 Gdy mówisz: NIE!
 Nigdy nie przegrasz – choćbyś miał zginąć.

(*Pogo I, Aya RL*)

Powtórzone wielokrotnie *NIE*, wzmocnione wykrzyknikiem – ma za zadanie zwracać uwagę odbiorcy i wywoływać jego reakcję. Podmiot liryczny agituje do współodczuwania buntu, jaki ma w sobie.

Eksklamacja nabiera na sile za sprawą powtórzenia, które jak kontur obrysowuje zwrotkę piosenki:

Nie sprzedam się! Nie sprzedam się! Nie sprzedam swoich myśli
 Nie sprzedam swoich marzeń, nie sprzedam swojego życia
 Interesuje was tylko efekt ale ja nie przyniosę wam chwały
 Będę kością w waszych gardłach
 Nie sprzedam się!

(*Sweet A, Włochaty*)

Wykrzyknienia budują aurę pewności podmiotu lirycznego, co do wygłaszanych racji, mają siłę perswazyjną, wreszcie prowadzą do transformowania wartości negatywnych w pozytywne. Ta „zdolność” buntu wiąże się z nobilitacją samowoli, sprzeciwu i przewartościowania pojęć.

Na szczególną uwagę w powyższym tekście zasługuje również fraza: *Będę kością w waszych gardłach* – to bowiem jedna z wielu metafor – środków, które używane są często z uwagi na swoje funkcje: semantyczne, emocjonalne, wartościujące, interpretujące, obrazujące, kompozycyjne i stylistyczne. Szczególną wartością przerośniętą w tym przypadku jest jej rola kamuflująca, eufemizująca – dzięki niej można było „przechytryzić” cenzora, „przemycając” dodatkowe treści:

Chcę wyrwać się z łań beznadziejności
 Otrząsnąć się ze skorupy zniewolenia
 (*Nie ma nas, Dezerter*)

Metafora pozwoliła wyrazić paradoks rzeczywistości oraz związane z nim negatywne uczucia, jak w tekście:

Jakiś człowiek
 Przekonuje mnie
 Że karmazyn
 Najpiękniejszy jest
Młode oczy
Nie widzą kolorów
Usta milczą
A uszy są chore
 (*Moje oczy, KSU*)

W roli interesującej metafory występuje cytat z *Hamleta* Wiliama Szekspira:

Gdy mówisz: NIE!
 Wiesz co to znaczy: **być albo nie być**
 kochać i kląć
 (*Pogo I, Aya RL*)

Słowa *Hamleta* wkomponowane w piosenkę służą do nazywania buntu jawnie manifestowanego. To już nie jest tylko intymny, wewnętrzny sprzeciw wobec systemu, ale głośno wyrażone emocje. Odwaga dotyczy zarówno prawdziwych głębokich uczuć jak miłość, jak i skrajnie przeciwnych: odrzucenia, sprzeciwu, profanacji wartości komunistycznych. Pomiedzy wierszami można odczytać również umowę zawartą pomiędzy podmiotem lirycznym a odbiorcą tekstu: ja wiem czym jest bunt, ty wiesz – ale nie musimy mówić o tym wprost. *Być albo nie być* w nowym kontekście wyznacza dwa opozycyjne wyjścia: bunt i istnienie albo uległość i zatracenie, nie istnienie. Słowa te pokazują również, jak skrajną postawą może być bunt. Przedstawiony jest jako ryzyko, które mimo wielkiej wagi, może kosztować życie. Tutaj przegrana nie jest śmierć, ale utrata siebie i własnych przekonań. To bunt totalny, stawiający wszystko na jedną kartę. Nawet śmierć jest lepsza, niż uległość i konformizm.

Najbardziej złożoną figurą myśli wykorzystaną w piosence jest ironia. To środek wyjątkowo pożądany w estetyce punkrockowej z uwagi, iż „pojawia się wtedy, gdy następuje odwrócenie hierarchii poziomów semantycznych i/lub pragmatycznych w tekście: wówczas na plan pierwszy wysuwa

się pochodny (ukryty, ciągle stwarzany na nowo), a umniejszony zostaje sens dosłowny (pierwotny, jawny)" (Kerbrat, cyt. za: Habrajska 1994: 57). Interpretacja wypowiedzi ironicznej polega na zrekonstruowaniu intencji nadawcy, wymaga więc od odbiorcy szczególnej czujności. Intencja ta, to wyznaczenie stosunku do świata oraz aksjologicznego zabarwienia tego stosunku (por. Puzynina 1984: 408–410). Kontekst kulturowy oraz elementy ideologii punkowej pozwalają odszyfrować drugi poziom wypowiedzi, ukryty pod dosłownym:

Już bardziej bliski
 Jest mi strach
 Przed jazdą autobusem
 Niż przed wojną nuklearną
 O której tyle słyszę
 Więc jestem spokojny
 I nie robię nic
 Więc jestem spokojny
 I łatwiej jest mi żyć
 (...)
 Wierzymy, wierzymy
 Wierzymy w to co robimy
 Bo inni też wierzą
 I robią to co my

(*Jestem spokojny, Dezerter*)

„Ironia rozlewa się po stronie błazeńskiego zgadzania się na świat bez reguł" (Ziółkowski 2009). Spokój, który w piosence wyrażany jest na dosłownym poziomie wypowiedzi, kryje jednak w sferze naddanej emocje skrajnie przeciwne. Bowiem spokój, ślepa wiara w wartości wyznawane przez ogół – to postawy, którymi podmiot gardzi. Tylko niepokój ma bowiem moc sprawczą, skłania do myślenia i może spowodować zmiany. Na dwóch poziomach semantycznych: *spokój* – *nerwowość* rodzi się napięcie. Podmiot liryczny w niejednoznaczny sposób w atmosferze pozornej bierności kamufluje bunt, który zdradzają powtarzane słowa: *więc, wierzymy, spokojny*. Powtórzenia wzmacniają obecne w tekście napięcie oraz zwracają uwagę, że akcentowany spokój to tylko osłona tego, co prawdziwe.

Jak zauważa G. Habrajska, „stosowanie ironii pozwala na nawiązanie więzi nadawcy z odbiorcami poprzez wskazanie wspólnego wroga i uwydatnienie jego wad. Umożliwia utwierdzenie odbiorcy w przekonaniu, że nadawca (i jego grupa) posiada zalety, których nie mają inni" (Habrajska 1994: 57–58). Ta zależność pozwala zamknąć w piosence ogromną siłę, która rodzi się z pewności o kreującej i dyskursywnej mocy ironii.

Przedmiotem ironicznego obrazowania są również siła i przemoc, o których mówi się:

A gdy brak jakichkolwiek argumentów
 Najlepiej siłą narzucić swoje przekonania
 A gdy brak jakichkolwiek przekonań
 Pozostaje już tylko siła

(*Masa, Włochaty*)

czy:

Wojsko stoi z ludzką twarzą
 Humanitarne, bo zabija od razu
 Jak długo jeszcze będziemy tak stać? Jak długo
 Czy akceptujesz taki świat?...

(*Sweet A, Włochaty*)

„Sprzeciw jest bezsilnością oporu rezygnującego z przemocy, który odwołuje się do lepszego, pozarealnego świata, oraz załączkiem lub pozostałością – zależnie od ujęcia – anarchii w nowoczesnym państwie” (Böhme 1998: 270). Choć Polskę Ludową trudno nazwać nowoczesnym państwem, to filozoficzny kontekst buntu stworzony przez G. Böhme wydaje się potwierdzać postawę reprezentowaną w tekstach.

Wnioski

Bunt to postawa, którą podmiot liryczny piosenek punkrockowych manifestuje na każdym kroku: w stosunku do rzeczywistości, kraju w którym żyje i społeczeństwa. Kontestacja związana ze sferą intensywnie przeżywanymi emocjami to droga do wyrażania siebie oraz sposób na ocalenie własnej indywidualności. Podmiot liryczny stosuje bogaty arsenał narzędzi do mówienia o buntowaniu się. Omówione zostały wybrane środki stylistyczne, stanowiące jedynie reprezentację estetyki buntu. Wymienione: antonimy, synonimy, anafory i epifory, metafory i ironie łączy wielka moc ekspresywna i perswazyjna. Wszystkie również składają się na dwuwymiarowy świat tekstów punkrockowych – konieczny, by zwieść cenzora, a jednocześnie pokazujący, że nie wszystko jest takim, jakim się wydaje.

Piosenka z uwagi na swoją dwuwymiarowość i relacje zachodzące pomiędzy dwoma poziomami znaczeń (oznaczającym i oznaczanym), miała obnażyć wady świata. Pod jej wpływem, buntownik tworzył wizje nowego

porządku, krainy szczęśliwej – istniejącej choćby tylko w sferze jego własnych wyobrażeń. Stąd użyte w temacie pracy określenie 'bunt totalny' – dla podkreślenia jego niszczącej, anarchistycznej mocy, połączonej z nadzieją na odbudowę szczyrych wartości w nowym świecie. Wraz ze zmianą epok i cywilizacji, zmieniły się powody, dla których człowiek buntuje się. Piosenki punkrockowe odczytanie dziś zaskakują mocą wyrażanych emocji, choć kontestacja dotyczyła świata, który dziś już nie istnieje, czy nasze uczucia tak mocno się zmieniły, jak rzeczywistość, która odeszła? Po raz drugi słowa A. Camusa dopowiadają sens buntu: „przejawia się nam jako żądnie jasności i jedności” (Camus 1971: 277).

Literatura

- Böhme G., 1998, *Ludzkość i sprzeciw*, [w:] *Antropologia filozoficzna, ujęcie pragmatyczne*, Warszawa, s. 253–271.
- Camus A., 1971, *Eseje*, Warszawa.
- Duster P., 2009, *Od ezopowości do wolności – o języku polskiej piosenki rockowej przełomu 1989 roku*, [w:] *Homo Politicus. Polityczne aspekty języka, teatru i filmu*, red. M. Junkiert, L. Marzec, P. Michalska, A. Pytlewska, Poznań, s. 217–227.
- Habrajska G., 1994, *Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, [w:] *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, seria „Język a kultura”, t. 11, Wrocław s. 57–68.
- Kosiński K., 2006, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa.
- Pieter J., 1969, *Słownik psychologiczny*, Wrocław.
- Puzynina J., 1984, *Lingwistyka a problem rozumienia tekstu*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 408–416.
- Reykowski J., 1978, *Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, 2006, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Ziółkowski W., 2009, *Drwiący i ironiści*, „Anthropos” nr 12–13, wydanie internetowe: www.anthropos.us.edu.pl.

Lexical and stylistic exponents of a “total rebellion” in the punk rock texts of the 80s

Summary

We do not exist when we do not rebel – the lyrics of the Włochaty countercultural group's song are a symbolic introduction to the punk output of the 80s. The punk rock contestation is expressed with the language typical of it, using special

“writer’s tools”: to avoid censorship, to exist in the specific relation between the creator-recipient of the same pop culture, to express inner opposition to everything. A rebellion in the punk rock song is of a total dimension; it is a rebellion by definition, a constant state of negation of the system and rejection of all the forms of enslavement. It is the rebellion which leads to freedom.

The language of the punk rock songs is not uniform: once it is cropped with metaphors and multidimensional irony, some other time it is extremely simple, without a trace of figurativeness. However, in its characteristic way, it smuggles one of the most important values of its ideology: a rebellion. The ways of its appearance in a song, a close language analysis of selected examples, allow getting to know this esoteric world of the values which have become total.

Magdalena Majdak
Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa

List elektroniczny jako wyraz przemian kulturowych w środowisku naukowym

List elektroniczny wpisuje się w nurt zaistniałych dzięki Internetowi zjawisk, które znacząco wpłynęły zarówno na formę komunikacji między studentami i wykładowcami, jak i między samymi pracownikami nauki. Warto podkreślić, że e-mail jest uchwytym, utrwalonym śladem zmian, jakie zachodzą we wspomnianych relacjach, w szerszym niż tylko dotyczącym korespondencji i języka zakresie. Zagadnieniu poświęcali uwagę m.in. tacy badacze, jak M. Wojtak (2007), M. Marcjanik (2007), G. Kowalski (2009), diagnozujący przemiany obyczajowe dziejące się na ich oczach. Nacisk kładziono głównie na uchybienia w zakresie etykiety związane z tym nowym sposobem porozumiewania się (przykłady zmian form grzecznościowych w obrębie komunikacji bezpośredniej studentów z wykładowcami notowano już wcześniej (np. A. Skudrzykowa, J. Warchała 2002).

Warto przypomnieć, że od wysłania pierwszego listu elektronicznego przez Raymonda Tomlinsona¹ (w końcu 1971 roku) upłynęło 40 lat. Pierwszy list z Polski (do Centrum Komputerowego Uniwersytetu w Kopenhadze²) został wysłany przez Rafała Pietraka w sierpniu 1991 r.³, czyli 20 lat temu. E-mail nie doczekał się jeszcze swojej monografii, a może warto poświęcić mu opracowanie językoznawcze z uwzględnieniem tła kulturowego⁴. Szcze-

¹ Wiarygodne informacje na temat okoliczności związanych z wysłaniem pierwszego można znaleźć na stronie jego autora: <http://openmap.bbn.com/~tomlinso/ra/home.html>.

² <http://www.pcworld.pl/news/163034/Internet.w.Polsce.ma.juz.17.lat.html>.

³ <http://www.pcworld.pl/artykuly/10104/Pierwszy.polski.internauta.sierpien.1991.r.html>.

⁴ Być może takim opracowaniem stanie się obroniona 6 grudnia 2010 r. (już po oddaniu niniejszego artykułu) na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie rozprawa doktorska Małgorzaty Kuruc pt. *Komunikacja językowa za pomocą poczty elektronicznej. Analiza językowo-stylistyczna listów e-mail*.

gólną uwagę należałoby zwrócić na zróżnicowanie form etykietalnych oraz wykazać staranie o zachowanie ich specyfiki, bez mechanicznego przenoszenia przykładów obcych polskiej tradycji grzeczności. Obecnie wykładnię wzorca gatunkowego tworzą poradniki pisania listów internetowych, rodzące się równoległe z nimi. Widać w nich chęć sprostania wyzwaniom współczesnej rzeczywistości korespondencyjnej i znalezienia form adekwatnych zarówno do gatunku pośredniego między listem a rozmową (M. Marcjanik 2007: 70), jak i nowego środka przekazu.

Do dotychczas głównie ustnego, a przez to swobodniejszego kontaktu wykładowców ze studentami dochodzi zatem kontakt pisemny, a więc wymagający bardziej sprecyzowanych reguł. Jak pisze J. Grzenia, to, co było ulotne zostaje utrwalone, to, co było trwałe, staje się ulotne⁵ (J. Grzenia 2006: 64 i in.). W epoce przedinternetowej student mógł się formalnie kontaktować z nauczycielem głównie na zajęciach i podczas dyżuru. Obecnie listy można wymieniać o dowolnej porze, podczas urlopu i w czasie weekendu, bez ograniczeń przestrzennych, bez czekania na konkretne godziny konsultacji. Jeżeli wykładowca nie wiąże się godzinami pracy, pojawia się niespotykana wcześniej możliwość wymiany korespondencji np. w nocy. Są to sytuacje komunikacyjne, które mogą (choć nie muszą) wpływać na rozluźnienie form. Jest to swego rodzaju wyjście z ram, ponieważ projektowane dotąd sytuacje komunikowania oficjalnego odnosiły się raczej do dnia pracy.

Zagadnienie właściwego konstruowania listu budzi żywe zainteresowanie na ćwiczeniach z praktycznej stylistyki wśród przyszłych nauczycieli polonistów. Wobec różnorodności realizacji, poznanie prawideł rządzących e-mailem jest istotne zarówno ze względów użytkowych (stał się on, obok bezpośredniego kontaktu na zajęciach, jednym z podstawowych narzędzi porozumiewania się z wykładowcami), jak i ze względu na samą wiedzę, do której przekazywania kształci się studentów. Oficjalnych reguł dotyczących kształtowania listu elektronicznego (chodzi głównie o wybór stylu oraz form powitalnych i finalnych) na razie brak. Zasady netykiety nie precyzują ich dostatecznie, wydaje się, że potrzeba tu głosu językoznawcy. Określenie zasad konstrukcji stylistycznej listu elektronicznego jest nagłą potrzebą wobec ukazujących się, nieraz w znanych wydawnictwach z tradycjami naukowymi, poradników pisania, które prawdopodobnie nie zostałyby zaaprobowane przez lingwistów.

Dla przykładu autorzy publikacji wydanej przez „Książkę i Wiedzę” słusznie piszą, że: „Elektroniczny list nie jest pismem urzędowym, dlatego powinien raczej przypominać rozmowę – nie może być zanadto oficjalny”

⁵ Np. dokumenty, oficjalne pisma przesyłane pocztą elektroniczną.

(Z. Drygalski, J. Rozmiarok 2005: 172). Mocno dyskusyjne (choć obecne w poradnikach dotyczących korespondencji biznesowej) są jednak opinie następujące w dalszej części: „Zwroty używane w tradycyjnych listach, takie jak *Szanowny Panie Redaktorze* albo *Z wyrazami szacunku*, w Internecie brzmią archaicznie. Stąd najlepiej list rozpocząć słowem *Witam*, natomiast zakończyć krótkim *Pozdrawiam*” (ibidem). Następnie podają poniższy „przykład oficjalnego e-maila”:

„Witam, artykuł prześlę w poniedziałek, na razie w załączniku przekazuję bibliografię. Proszę o możliwie szybką akceptację i odpowiedź.
Pozdrawiam!
Aleksandra Zawadzka” (ibidem).

W publikacjach, których autorzy nie są wykształceni filologicznie, stanowiska autorów i językoznawców są jeszcze bardziej rozbieżne. Oto przykład: „Jeśli nie wysyłasz listu do jakiejś organizacji, adresujesz go do konkretnej osoby. Dlatego możesz sobie podarować *Szanowni Państwo* i tym podobne sformułowania. Odbiorca zobaczy twoje nazwisko, [...] więc nie musisz się koniecznie podpisywać na końcu. [...] (N. Vandome 2001: 104). „[...] jeśli wymieniasz uwagi z kimś po kilka razy dziennie czy tygodniowo albo potrzebujesz przede wszystkim przekazać konkretne informacje, to zrozumiałe, że uprzejmości możesz sobie podarować” (ibidem: 104–105). „Nie znasz adresata? Ogranicz się do *Szanowny Panie X* lub *Szanowna Pani Y*. Tradycjonalistów nie urazisz, a kabotynów mile połączysz. [...] jeśli wysyłasz e-mail do dużej grupy lub osoby, której nie znasz [...] najprościej dołączyć do grupy minimalistów i pominąć pozdrowienie. Tradycjonałiści zaś mogą użyć wyrażenia *Szanowni Państwo* lub *Szanowne Grono Profesorskie* czy *Szanowni Pracownicy firmy Acme*. W razie niewiadomej możesz się zdecydować na uniwersalne *Szanowni Państwo*, sprawdzone i zawsze stosowne *Do wszystkich zainteresowanych!* lub wymienienie stanowiska adresata (*Szanowny Administratorze Serwera WWW*). Mniej formalne, lecz cudownie uniwersalne są pozdrowienia typu: *Dzień dobry, Witam* (S. Miller 2003: 14–15).

Wątpliwościom dotyczącym wyboru właściwej formy dają jednak wyraz nie tylko językoznawcy, ale i autorzy poradników dotyczących korespondencji handlowej: „Czy w ogóle używać słowa *szanowny*? A jeśli już, to czy zacząć wielką literą? Czy nie jest to zbyt oficjalne?” (S. Morris 2002: 57). Mamy tu jednak do czynienia z problemem sztucznym, wynikającym jedynie z przekładu. W polskiej etykiecie zwrot rozpoczynający się od słowa *szanowny* zawsze powinien być pisany wielką literą. Również proponowane w poradniku zakończenia listu do nieznanego osoby – „*Pozdrowienia, Serdeczne pozdrowienia, Najlepsze życzenia, Wszystkiego najlepszego, Powodzenia*” nie są zgodne z ro-

dzimą tradycją. Autor pisze: „*Serdeczne pozdrowienia lub najlepsze życzenia są wystarczająco uprzejme, a jednocześnie ani zbyt oficjalne, ani zbyt poufałe i stanowią najlepsze zakończenie maila*” (ibidem). Propozycje te są najprawdopodobniej tłumaczeniem angielskich wyrażen *Best regards* czy *Best wishes* i raczej nie należałoby ich polecać, podobnie jak proponowanych początków listów:

Szanowny Panie Jones,
 Szanowny Doktorze Jones,
 Czcigodny Księżu Proboszczu Jones,
 Szanowny Panie Senatorze Kowalski (J. Miller 2003: 14),
 Szanowna Pani Johnson
 Wielkie dzięki za Pani mail” (S. Morris 2002: 59).

Wspomniane wyżej kategorie adresatów są mniej zróżnicowane niż chociażby w pracy R. Sinielnikoff i E. Prechitko pt. „Wzory listów polskich”, w której autorki wyróżniają 6 grup zakończeń listu (tradycyjnego) w zależności od statusu odbiorcy. „Do osób, z którymi łączą nas bliskie, serdeczne stosunki, bez względu na to, jak się do nich zwracamy (np. *Całuję (Cię) mocno, Uściski*), Młodzieżowe (*Buźka!*), Do znajomych, przyjaciół, kolegów, bez względu na formę, w jakiej się do nich zwracamy (*Z serdecznymi pozdrowieniami, Serdeczności*), Do osób, którym nie mówimy po imieniu (*Łączę pozdrowienia dla Pana i Rodziny, Przesyłam ukłony*), Mężczyzna do starszej kobiety (*Ręce Pani całuję*), Zakończenia listów oficjalnych (*Z poważaniem, Łączę wyrazy (prawdziwego) szacunku, Zapewniam Panią o moim niezmiennym szacunku*), Czasem zakończenie listu nawiązuje do jego treści (*Łączę pozdrowienia i przepraszam za kłopot*) (R. Sinielnikoff, E. Prechitko 2005: 21–23).

Współcześnie interesująco analizuje omawiane zagadnienie Grzegorz Kowalski. Na podstawie korpusu korespondencji ze studentami tworzy ciekawą typologię kontaktów nauczyciela i studenta w „dyskursie e-maili, które zostały ocenione w odniesieniu do ich zgodności z obowiązującym etosem akademickim” (G. Kowalski 2009: 257–262). W obrębie naturalnej relacji niesymetrycznej, cechującej kontakt studenta z wykładowcą, autor wyróżnia model wzorcowy, czyli relację a) uczeń – mistrz, następnie b) petent – urzędnik, c) przełożony – podwładny, d) klient – usługodawca, dalej e) relację neutralną, f) konwencję rozmowy oraz g) zachowującą anonimowość. Modele te przejawiają się głównie w samej treści listu, ale także w interesujących tu formach adresatywnych i finalnych, odpowiednio: a) *Szanowny Panie Doktorze*, b) *Szanowna Pani*, c) *Pani + imię*, d) *Szanowna Pani*, e) *Witam*, f) *Dzień dobry* oraz g) brak formuły oraz: a) *Byłabym bardzo wdzięczna*, b) *Z wyrazami szacunku*, c) *Pozdrawiam :)*, d) *Pozdrawiam serdecznie*, e) *Dziękuję*, f) *Do widzenia*,

g) *Pozdrawiam*. Autor w każdym przypadku uwzględnia podpis jako imię nazwisko. W praktyce występuje jeszcze zarówno podpis samym imieniem, jak i jego zdrobnieniem.

E-mail skupia w sobie i uwidacznia domagające się analizy problemy w zakresie zmian kulturowych. Główna trudność w doborze formuł powitalnych i końcowych może polegać po pierwsze na nieświadomości wzorców stylistycznych i etykietałnych (przy założeniu, że te niepisane są odpowiednie), po drugie, bardziej interesujące, na świadomym zaniechaniu stosowania wzorca. Rozchwianie może być spowodowane zanikiem świadomości konieczności wykorzystywania form oficjalnych i prywatnych lub napięciem między wymogiem użycia formy zgodnej z prawidłami etykiety a zwróceniem się do konkretnej osoby (z którą swobodnie rozmawia się na zajęciach, np. do sympatycznego, nieco tylko starszego wykładowcy). Podobne konteksty można mnożyć. Sytuacja taka tworzy pęknięcie, które niełatwo uspołnić. Rysuje się opozycja między zachowaniem oficjalnego dystansu i form, które w odczuciu niektórych studentów rażą urzędowym formalizmem a okazaniem naturalnej życzliwości, pomiędzy zachowaniem reguła a byciem bardziej autentycznym. Zwroty *Szanowna Pani*, *Szanowny Panie* stają się dla niektórych studentów tak sztuczne, że aż niemożliwe do zastosowania z powodu odczucia urzędowości, nieadekwatności lub nieautentyczności.

Według cennego poradnika „Sztuka pisania” (PWN), „Student czy uczeń nie powinien nawet w przepływie wielkiej wylewności podawać dłoni swemu wykładowcy ze słowami *Życzę miłego dnia* czy *Życzę wszystkiego dobrego*” (M. Zaśko-Zielińska, A. Majewska-Tworek, T. Piekot 2008: 46). Z tym należy się zgodzić, skoro jednak autorzy (pracownicy Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego) przestrzegają przed takim zachowaniem, jego obecność musi być zauważalna. Z punktu widzenia studenta, który rano ze szczerą sympatią życzy nam miłego dnia, a wieczorem pisze list, w którym, zgodnie z etykietą powinien zapisać „łączę wyrazy szacunku”, zachodzi trudność szybkiego przełączania się z kontaktu osobistego na oficjalny. Okazuje się, że pożądanym ideałem staje się konsekwentne niezmnieszenie dystansu, choć często naturalne poczucie podpowiada co innego. Formy oficjalne pozbawione są miejsca na okazywanie ekspresywności (w tym życzliwości), która jest istotnym składnikiem potoczności.

Wobec wymogów konwencji zakłopotany może czuć się i sam doktorant czy młodszy pracownik naukowy prowadzący ćwiczenia. Jedną ze studentek, która po zajęciach z praktycznej stylistyki zastosowała formy właściwe etykietałne przy wysyłaniu pracy zaliczeniowej (*Szanowna Pani Magister*), została poprawiona przez wykładowczynię za zwrot *Z poważaniem* i otrzymała zachętę do pisania *Pozdrawiam*. Inna studentka przyznała, że wysłała

prowadzącemu swoją pracę zaliczeniową z brakiem jakiejkolwiek wiadomości, ponieważ nie umiała dobrać adekwatnej formy. Najłatwiejsza w realizacji okazuje się wymiana korespondencji z wykładowcą – profesorem. Tu na utrzymanie dystansu wspomagająco działają zazwyczaj pozycja społeczna, autorytet i wiek.

Na marginesie tych rozważań trzeba wspomnieć, że uchylaniu granicy prywatności może sprzyjać forma adresu internetowego zawierająca imię, jego zdrobnienie lub zabawny pseudonim – w opozycji do oficjalnego adresu poczty z rozszerzeniem np. „edu.pl”. Student może (teoretycznie tylko, ze względu na powszechność tego zjawiska) potraktować to jako sygnał pewnego złagodzenia dystansu i stanąć przed dylematem, jakiego zachowania spodziewa się po nim pracownik naukowy.

Jak wspomniano, przedmiotem opisu była dotąd w literaturze przede wszystkim korespondencja studentów z wykładowcami. Celem tutaj prezentowanego tekstu jest ukazanie elementu – form początkowych i końcowych – listów wymienianych przez pracowników i doktorantów Uniwersytetu Warszawskiego. Analizie poddano e-maile z lat 2008–2009, będące bezpośrednią odpowiedzią na ogłoszenie o uniwersyteckim kursie emisji głosu organizowanym przez Wydział Polonistyki. Dalsza korespondencja, ze względu na możliwość modyfikacji jej charakteru pod wpływem odpowiedzi koordynatora tych zajęć, nie będzie tu omawiana. Wyselekcjonowana próba pozwala częściowo zilustrować, jak wątpliwości dotyczące obecności zasady *decorum* w listach elektronicznych rozstrzygane są w świecie uniwersyteckim. Materiał jest punktem wyjścia dla poczynienia uwag i sformułowania postulatów.

Oto typy odnotowane w materiale przywołane parami, tak by zbadać, czy zachowana została jednorodność stylistyczna. W zakończeniach, jeżeli nie zaznaczono inaczej, znajdują się podpisy pełnym imieniem i nazwiskiem.

Szanowna Pani Doktor, – z wyrazami szacunku

Szanowna Pani Doktor, – Z góry dziękuję za informacje czy się dostałem.

Szanowna Pani Doktor, – Z poważaniem

Szanowna Pani, – Z poważaniem,

Szanowna Pani! – Z poważaniem,

Szanowna Pani, – Łączę pozdrowienia,

Szanowna Pani, – pozdrawiam

Szanowna Pani – pozdrawiam serdecznie

Szanowna Pani, – Serdecznie pozdrawiam,

Szanowna Pani! – Dziękuję z góry i pozdrawiam serdecznie,

Szanowna Pani, – Dziękuję za informację i pozdrawiam serdecznie,

Szanowna Pani, – Dziękuję,

Szanowna Pani – Z góry dziękuję za odpowiedź. Z poważaniem,
Szanowna Pani, – Z szacunkiem,
Szanowna Pani Magdaleno, – W oczekiwaniu na odpowiedz, serdecznie
pozdrawiam,
Szanowna Pani Magdaleno Majdak, – Z niecierpliwością czekam na od-
powiedź. Pozdrawiam serdecznie,
Szanowna Pani Magdaleno, – Serdecznie pozdrawiam,
Pani doktor, –
Pani doktor, – dr + imię nazwisko
Pani Magdo, – Z góry dziękuję
Pani Magdo – Z pozdrowieniami
Pani Magdaleno – Pozdrawiam,
Witam, –
Witam. – Pozdrawiam
Witam, – Pozdrawiam serdecznie
Witam, – Z góry dziękuję za informacje. Pozdrawiam serdecznie
Witam. – Pozdrawiam serdecznie.
Witam, – Pozdrawiam
Witam – Pozdrawiam /automatyczne/
Witam, – Z poważaniem
Witam serdecznie, – Pozdrawiam,
Witam serdecznie, – pozdrawiam
Witam serdecznie – pozdrawiam serdecznie
Witam serdecznie, – Z poważaniem,
Witam – Z góry dziękuję za odpowiedź
Witam – Dziękuję z góry za odpowiedź.
Witam Pani Magdaleno – Serdecznie pozdrawiam,
Witam, – W oczekiwaniu na odpowiedź pozdrawiam,
Witam Panią! – Pozdrawiam,
Dzień dobry, – Pozdrawiam,
Dzień dobry, – Z pozdrowieniami
Dzień dobry. – Pozdrawiam,
Dzień dobry. – Pozdrawiam serdecznie,
Dzień dobry, – Dziękuję i pozdrawiam,
Dzień dobry, – Z góry bardzo dziękuję za udzielenie informacji. Pozdra-
wiam,
Dzień dobry, – z góry dziękuję za informacje
Dzień dobry, – dr
– Pozdrawiam serdecznie, zdrobnienie imienia
– Pozdrawiam

Dostrzeżone formy powitalne można pogrupować według następujących typów:

- a) Szanowna Pani Doktor
- b) Szanowna Pani
- c) Pani Doktor
- d) Szanowna Pani + imię
- e) Pani + imię
- f) Witam
- g) Witam serdecznie
- h) Witam Panią!
- i) Witam Pani + imię
- j) Dzień dobry
- k) brak

Formy z punktów a-c można uznać za realizację prawidłową (a – wzorcowe, b, c – akceptowalne), pozostałe zaś bądź za niejednorodnie stylistycznie (d), bądź niemieszczące się w konwencji oficjalności korespondującej z tonem ogłoszenia (e), przysługujące rozmówcy wyższemu rangą, gospodarzowi spotkania (f-i) lub nieadekwatne do pory, w której adresat może odczytać list (j). Sytuacja braku zwrotu do adresata w pierwszym wysłanym do niego e-mailu nie jest godna polecenia⁶.

Wśród wariantów zdań kończących list można wyróżnić następujące:

- a) Z poważaniem,
- b) Z wyrazami szacunku,
- c) Łączę pozdrowienia,
- d) Z pozdrowieniami,
- e) Pozdrawiam,
- f) Pozdrawiam serdecznie v. Serdecznie pozdrawiam,
- g) Dziękuję i pozdrawiam
- h) Z góry dziękuję za odpowiedź v. Dziękuję z góry za odpowiedź
- i) Z góry dziękuję za odpowiedź. Z poważaniem
- j) Z góry bardzo dziękuję za udzielenie informacji. Pozdrawiam,
- k) Z góry dziękuję za informację
- l) Z góry dziękuję za informację czy się dostałem
- m) Z niecierpliwością czekam na odpowiedź. Pozdrawiam serdecznie,
- n) W oczekiwaniu na odpowiedz, serdecznie pozdrawiam,
- o) brak

⁶ Inaczej M. Marcjanik 2007: 73.

Cechuje je większa w porównaniu z formami początkowymi wariantywność świadcząca o zindywidualizowanym podejściu do zagadnienia (g-n). Za oficjalne należy uznać pierwsze dwie realizacje (a-b). Dalsze dwie (c-d) łągodzą nieco dystans między nadawcą a odbiorcą poprzez wprowadzenie pozdrowień (zamiast wyrazów szacunku). Brak formy finalnej, ograniczenie się do podpisu lub też zdrobnienia imienia należy uznać za zaburzenie zasady *decorum*.

W korespondencji służbowej, wymienianej po raz pierwszy z nieznaną osobą ze stopniem doktora, należałoby się spodziewać kilku zaledwie (dwóch-trzech) sposobów powitania i kończenia listu⁷, tymczasem przedstawionym materiale zanotowano blisko 50 różnych realizacji. Wzorcowa para *Szanowna Pani Doktor + Z wyrazami szacunku* czy *Z poważaniem* pojawiła się tylko trzykrotnie. Powyższe przykłady obrazują chęć uniknięcia bezpośredniego zwrotu do adresata. Użycie zwrotów *Witam*, *Dzień dobry* czy brak powitania (sporadyczne) pozwalają ominąć zarówno odbierane jako być może zbyt podniosłe *szanowna*, używane wyłącznie w sytuacjach nacechowanych oficjalnością, urzędowością, jak i powszechniejsze w rozmowie, bardziej poufale, „pan/i + imię”.

W większości formuł finalnych wystąpiły pozdrowienia. To zjawisko uniwersalne, obserwowane w przypadku listów tak studenckich, jak pracowniczych czy biznesowych. Wydaje się, że samo *Pozdrawiam* staje się najbardziej uniwersalną, w odczuciu nadawców nienacechowaną, formą zakończenia listu. Znamienne są też pozdrowienia *serdeczne*. Formy oficjalne pozbawiają możliwości okazania ekspresywności (życzliwości, sympatii), która jest istotnym składnikiem potoczności, ta zaś – cechą języka części środowiska naukowego. A. Skudrzykowa i J. Warchała w artykule zatytułowanym znamienne: „*Pani doktor, jak się wyrobię, to wpadnę* – błąd czy nowa norma zachowań językowych” zauważają, że w pokoleniu młodszej inteligencji „potoczność ma częściej charakter obecności niezamierzonej; wynika z labilności współczesnej normy zachowań językowych; z pozostawania w zachowaniach potocznych jako w zasadzie jedynym wzorcu komunikacyjnym” (Skudrzykowa, Warchała 2002: 200).

W materiale widać połączenie zarówno oficjalnych początków z nieformalnym zakończeniem (*Szanowna Pani, – Pozdrawiam*, 7 wystąpień), jak i nieoficjalnych początków z formalnym zakończeniem (*Witam serdecznie, – Z poważaniem*, 1 wystąpienie), a także rezygnację z formuł powitalnych lub finalnych.

⁷ Zgodnie z teorią trzech typów kontaktów językowych W. Lubasia „im większa ranga nadawcy względem odbiorcy, tym mniejsza wariantywność układów językowych na wszystkich jego płaszczyznach [...]” (Skudrzykowa, Warchała 2002: 198).

E-mail pozwala dostrzec przemiany kulturowe i kulturalne. W analizowanych tu listach elektronicznych pojawia też „grafia internetowa” – brak znaków diakrytycznych, dowolność w rozpoczynaniu powitania małą lub dużą literą. Pod wpływem tradycji anglosaskiej po formie powitalnej częściej używa się przecinka niż wykrzyknika.

Przywołana w artykule różnorodność form jest godna uwagi. Może świadczyć z jednej strony o twórczym podejściu ich autorów do zagadnienia, z drugiej strony o nieprzywiązywaniu do niego wagi. Listy pisano w sytuacji oficjalnej, w której uczestnicy się nie znają, pozostają w stosunku oficjalności. Być może na wybór takich, a nie innych formuł miała wpływ tematyka korespondencji – zapisów na kurs uniwersytecki, ale poświęcony emisji głosu, która ma rangę przedmiotu o lżejszej tematyce, fakultatywnego.

Z problemem rangi stylistycznej e-maila zmagają się zarówno studenci, jak i wykładowcy, i rozwiązują go w rozmaity sposób – od braku form po, w kilku przypadkach, staranie o częściowe zachowanie tektoniki listu tradycyjnego. Warto może wprowadzić do programu studiów doktoranckich kilka godzin zajęć z praktycznej stylistyki. Postulatem końcowym byłoby stworzenie reguł dotyczących rozpoczynania i kończenia listu elektronicznego w świetle przyjętego obecnie zróżnicowania normy [np. Markowski 2004]. Określenie tego, co miałyby być dopuszczalne w normie wzorcowej a co w użytkowej pozwoliłoby m.in. uniknąć sytuacji świadomego zaniechania wzorca ze względu na jego nieadekwatność do relacji, w jakiej pozostają nadawca i odbiorca, dałoby autorom szansę świadomego wyboru konwencji i zróżnicowanie kształtu formuł powitalnych i finalnych. (W normie użytkowej zmieściłaby się np. para: *Szanowna Pani (Doktor) – Z pozdrowieniami*) Warto zwrócić uwagę zarówno na utrzymanie zasady stosowności i spójności stylistycznej w normie najwyższej, jak i wykorzystanie bogatej rodzimej tradycji etykietałnej.

Literatura

- Drygalski Z., Rozmiarek J., 2003, *Listy i pisma użytkowe*, Warszawa.
- Górski S., 2008, Internet w Polsce ma już 17 lat, „PC World”,
<http://www.pcworld.pl/news/163034/Internet.w.Polsce.ma.juz.17.lat.html>.
- Grzenia J., 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Hajduk, R., [wywiad], Pierwszy polski internauta sierpień 1991, „PC World”,
<http://www.pcworld.pl/artykuly/10104/Pierwszy.polski.internauta.sierpien.1991.r.html>.
- Jagodzińska J., 2008, *Dialogi równoległe w strukturze dyskusji internetowej*, [w:] *Język w mediach elektronicznych*, Warszawa, s. 131–153.

- Kowalski G., 2009, *Negocjacja hierarchii ról społecznych w korespondencji elektronicznej studentów z nauczycielami akademickimi*, [w:] *Tekst (w) sieci 1*, red. D. Ulicka, Warszawa, s. 253–263.
- Kuruc M., 2010, *Komunikacja językowa za pomocą poczty elektronicznej. Analiza językowo-stylistyczna listów e-mail*. Rozprawa doktorska obroniona 6 grudnia 2010 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Miller S., 2003, *E-mailowy savoir-vivre*, Poznań.
- Morris S., 2002, *Doskonały e-mail*, Poznań.
- Pawelec R., 2004, *Jak mówić i jak pisać?*, Warszawa.
- Sikora A., 2009, E-mail – między listem a rozmową, [w:] *Tekst (w) sieci 1*, red. D. Ulicka, Warszawa, s. 245–252.
- Sinielnikoff T., Prechitko E., 2005, *Wzory listów polskich*, Warszawa, wyd. V.
- Skudrzykowa A., Warchala J., 2002, „Pani doktor, jak się wyrobię, to wpadnę” – błąd czy nowa norm zachowań językowych, [w:] *Język w przestrzeni społecznej*, red. S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczyk, Opole, s. 197–202.
- Skwarczyńska S., 2006, *Teoria listu*, Białystok, wyd. II.
- Vandome N., 2001, *E-mail, podręczny przewodnik*, Warszawa.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, 2004, red. A. Markowski, Warszawa.
- Wojtak M., 2007, *O studenckiej ars epistolandi (pokłosie pewnych ćwiczeń z kultury języka)*, [w:] *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*, red. A. Mikołajczuk, R. Pawelec, Warszawa, s. 62–67.
- Zaśko-Zielińska M., Majewska-Tworek A., Piekot T., 2008, *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Warszawa.

An e-letter as an expression of cultural changes in a scientific environment

Summary

The aim of the paper is to attract the attention to the need of establishing the rules of formulating greeting and closing forms in an e-letter while taking into consideration the usage and use norms. The analysis included the elements of the official correspondence workers and doctoral students of Warsaw University.

Ewa Malinowska
Uniwersytet Opolski

Style preambuł konstytucyjnych

Konstytucja jest aktem prawnym najwyższej rangi, określa ustrój społeczno-polityczny państwa oraz gwarantuje koherencję całego porządku prawnego. W szczególności normuje strukturę i sposób powoływania naczelnych organów władzy, ich kompetencje i wzajemne relacje między nimi, ustala także podstawowe prawa i obowiązki obywateli. Struktura dokumentu jest dwuczęściowa:

- część I stanowi wstęp, zwany preambułą lub areną,
- część II – tekst artykułowany.

Preambuła stanowi performatywną ramę konstytucji (Lizisowa 2002: 82). Jest aktem o charakterze ideologiczno-politycznym, deklaracyjnym – jest deklaracją intencji prawodawcy oraz eksplicytną informacją o najwyższych wartościach państwa. Intencją nadawcy jest wyjaśnienie okoliczności uchwalenia konstytucji oraz określenie celów, jakim powinna służyć.

Wstęp konstytucyjny, choć jest integralną częścią ustawy zasadniczej, ma jednak odrębną stylistykę. W przeciwieństwie do normatywnego stylu tekstu artykułowanego, styl preambuł jest wzniosły, patetyczny, perswazyjny. W historii konstytucjonalizmu polskiego wstępów nie miały tylko ustawy zasadnicze okresu zaborów (*Ustawa konstytucyjna Księstwa Warszawskiego* z 1807 r. i *Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego* z 1815 r.) oraz *Konstytucja Kwietniowa* z 1935 r.

Celem niniejszego szkicu jest charakterystyka porównawcza stylu czterech wstępów konstytucyjnych, tj. do *Konstytucji 3 Maja* (1791 r.), *Konstytucji Marcowej* (1921 r.), *Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (1952 r.) i *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* (1997 r.). Chcę pokazać wpływ czynników pozajęzykowych (zwłaszcza ideologicznych i politycznych) na stylistykę tych

krótkich, ale jakże ważnych, wyjątkowych wśród dokumentów prawnych, tekstów. Trzy preambuły (z roku 1791, 1921 i 1997) mają podobny wzorzec strukturalno-semantyczny i stylistyczny. Krańcowo odmienny jest wstęp do ustawy zasadniczej z 1952 r.

Preambuła do Konstytucji III Rzeczypospolitej nawiązuje do tradycji wstępów konstytucyjnych I Rzeczypospolitej (*Konstytucja 3 Maja*) i II Rzeczypospolitej (*Konstytucja Marcowa*). Składa się z trzech części. Pierwsza (najdłuższa) ma charakter deklaracji intencji, druga jest aktem kreowania nowej rzeczywistości prawnej – aktem stanowienia, część trzecia ma charakter apelu (odezwy) do wszystkich Polaków o przyjęcie ustawy zasadniczej i przestrzeganie jej zasad. Segmentem różniącym (mającym wpływ na stylistykę tekstu) tę preambułę od wcześniejszych wstępów konstytucyjnych jest brak incipitu. Preambułę do *Konstytucji 3 Maja* rozpoczyna incipit 2-segmentowy, składający się z **apostrofy sakralnej** (*invocatio Dei*): *W imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego* oraz zmodyfikowanej **tytulatury królewskiej**: *Stanisław August z bożej łaski i woli narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernichowski, wraz z Stanami Skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi*. Zdaniem S. Dubisza (1992: 97), „incipit ten został sformułowany według obowiązujących w tej epoce reguł stylistycznych, jednakże jego poszczególne części składowe oraz ich układ pełnią w odniesieniu do głównego tekstu *Ustawy Rządowej*, określone funkcje nakładające”. Umieszczenie bezpośrednio pod nazwą dokumentu apostrofy sakralnej wiązało ten tekst z kulturą tradycją katolicką, miało określoną wymowę i pozwalało zakładać, że tak sformułowana apostrofa może przychylnie ustosunkować do zasadniczych treści konstytucji katolicką większość poselską, duchownych senatorów, instytucję Kościoła i katolicką w większości szlachtę. Z kolei *Konstytucję Marcową* otwiera tylko *invocatio Dei: W imię Boga Wszechmogącego*.

Wstęp do *Konstytucji RP* jest dwuwypowiedzeniowy (podobnie do *Ustawy Rządowej*). Pierwsze (dość długie) zdanie przypomina *okres retoryczny* (Ziomek 1990: 269–288, por. Korolko 1990: 122–123). Nie wdając się w dyskusję na temat *periodu retorycznego* [„period jest zdaniem złożonym, nieraz wielokrotnie, zazwyczaj hipotaktycznie, ale nie każde zdanie złożone i nie każde zdanie o skomplikowanej budowie jest periodem” – Ziomek 1990: 269], przyjmuję, że skoro najistotniejszą jego cechą jest „zawieszenie sensu” przez wzmożenie napięcia i ciekawości, po którym następuje spadek i dopełnienie, to można uznać, że preambuła konstytucyjna jest wypowiedzią wystylizowaną na okres retoryczny, wypowiedzią periodopodobną. Jest to okres dwuczłonowy, przy czym człon I jest bardzo rozbudowany (składa się z 13 odcinków – każdy jest jednością myślową), natomiast II jest krótki (1-odcinkowy).

Cała wypowiedź jest więc tak zbudowana, by *apodosis* (finał) nastąpiła po długiej *protasis* zapowiadającej temat. *Protasis* obejmuje 19 wersów – 13 odcinków treściowych, zaś *apodosis* jest członem jednoodcinkowym składającym się z 4 wersów. Większość odcinków *protasis* zbudowana jest podobnie, rozpoczyna się imiesłowem lub przymiotnikiem odczasownikowym (*odzy-skawszy, nawiązując, pragnąc, wdzięczni, złączeni, świadomi, pomni*), wewnątrz odcinków występują też przydawki imiesłowowe (*wierzący, wywodzący, nie podzielaający*). Dominacja konstrukcji werbalnych ma wpływ na dynamikę wypowiedzi, wzmacnia napięcie, buduje dramaturgię.

Ważną rolę odgrywa też graficzne rozczłonkowanie tej części tekstu – każdy treściowy człon wyliczenia umieszczony jest w oddzielnym wersie:

człon I (*protasis*)

W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny,
odzyskawszy w 1989 r. możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia
o Jej losie,
my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej,
zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra
i piękna,
jak i nie podzielaający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych
źródeł,
równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski,
wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną
ogromnymi
ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu
i ogólnoludzkich wartościach,
nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej,
zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko co cenne z ponad-
tysiącletniego dorobku,
złączeni więzami wspólnoty z naszymi rodakami rozsianymi po świecie,
świadomi potrzeby współpracy ze wszystkimi krajami dla dobra Rodziny Ludz-
kiej,
pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa czło-
wieka były w naszej Ojczyźnie łamane,
pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie,
a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność,
w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem

człon II (*apodosis*)

ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe
dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdzia-
łaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej
uprawnienia obywateli i ich wspólnot.

Zwielokrotnienie *protasis* służy przedłużeniu oczekiwania na finał. *Protasis* pełni funkcję poprzednika – zawiera opis okoliczności (tło historyczne i polityczne) stanowienia prawa rangi konstytucyjnej („odzyskawszy w 1989 r. możliwość suwerenno i demokratycznego stanowienia o Jej losie”), zaś *apodosis* (temat) jest następnikiem. *Apodosis* rozpoczyna performatyw **ustanawiamy** – jest to najważniejsza część preambuły – akt kreowania nowej rzeczywistości prawnej, stanowienia ustawy zasadniczej, tj. *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*. W tej części dokumentu mamy *expressis verbis* wyrażone najważniejsze wartości państwa obywatelskiego: poszanowanie wolności i sprawiedliwości, współdziałanie władz, dialog społeczny, umacnianie uprawnień obywateli i ich wspólnot.

Część finalna wstępu konstytucyjnego z 1997 r. ma charakter odezwy skierowanej do „Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej”. W zakończeniu *apodosis* dobitnie powtórzono najważniejsze wartości III RP: godność człowieka, jego wolność, solidarność z innymi. Inaczej brzmi zakończenie preambuły do *Konstytucji 3 Maja*. Mamy tu stanowczo wyrażoną dyrektywę nakazu traktowania konstytucji jako prawa najwyższego – wszystkie inne akty prawne sejmu mają być jej podporządkowane: „Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu terazniejszego we wszystkim stosować się mają”.

W preambule konstytucyjnej z 1997 r. spotykamy najbardziej „czysty” rodzaj perswazji (Korolko 1990: 30) – perswazję nakłaniającą, która zakłada, że odbiorca jest jednostką aktywną intelektualnie, a nadawca ma uczciwe intencje i zamiary. Nie trzeba nakłaniać (do zmiany ustroju, bo ta zmiana już się w sposób ewolucyjny dokonała (Okragły Stół), należy jedynie przekonać (wszystkich obywateli do przyjęcia nowej ustawy zasadniczej i jej przestrzegania. Wypowiedź jest tak wystylizowana jakby podmiotem mówiącym był każdy z nas – **my, Naród Polski** (identycznie w *Konstytucji Marcowej*), co ma podkreślać, że państwo ma być dobrem wspólnym wszystkich obywateli, całego narodu. Twórcy arengi wskazują, że najważniejszym podmiotem i suwerenem państwa polskiego są Polacy – „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł...” Dychotomia w dookreśleniu wyrażenia *wszyscy obywatele* jest wynikiem kompromisu osiągniętego podczas prac redakcyjnych (nie chciano w preambule umieszczać apostrofy sakralnej, o którą upominała się pravicowo zorientowana część społeczeństwa). Rozwlekłość,

którą widzimy w sprecyzowaniu wyrażenia *wszyscy obywatele* jest też próbą pogodzenia różnych wartości bliskich Polakom, próbą odwoływania się do tradycji, jak i uczynienia zadość wymaganiom nowoczesnej teorii konstytucyjnej. Autorzy nowej ustawy zasadniczej podmiot władzy zwierzchniej określili jako *Naród* – wspólnotę równoprawnych obywateli (w świetle Konstytucji naród stanowi więc kategorię polityczną, nie zaś kategorię etniczną).

Do polskiej tradycji konstytucyjnej nie nawiązuje ustawa zasadnicza z 1952 r. Preambułę otwiera jednozdaniowa deklaracja ustrojowa: „Polska Rzeczypospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”, co miało z jednej strony określać charakter klasowy władzy, z drugiej – zaznaczać specyfikę państwa dyktatury proletariatu. Po tym akcie deklaratorywnym następuje bardzo rozbudowana (6 wypowiedzeń złożonych) część opisowa przedstawiająca okoliczności, wśród których ustanawiana jest konstytucja. Ma ona wyraźne cechy wypowiedzi agitacyjno-propagandowej. Nie tyle nawiązuje do historii, co interpretuje ją: *Polski lud pracujący pod przewodem bohaterskiej klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim, walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, (...) tak samo jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników. (...) Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszysmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach. (...) Władza ludowa – dzięki ofiarnym i twórczym wysiłkom polskiego ludu pracującego, w walce z zaciekłym oporem rozbitków starego ustroju kapitalistyczno-obszarniczego – dokonała wielkich przeobrażeń społecznych. W wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej, kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiadający interesom i dążeniom najszerzych mas ludowych.*

Dobór wartościujących przydawek oraz częste powtarzanie tych samych wyrażeń nie jest przypadkowe, służy przekonaniu odbiorców do słusznie, zdaniem nadawcy, wybranej drogi budowania nowego ustroju, którego zasady ustanawia właśnie wprowadzana konstytucja.

W tekście preambuły konstytucyjnej z 1952 r. bardzo wyraźnie zaznacza się funkcja impresywna. Znajduje ona swe wykładniki w kategoriowości stwierdzeń i niepodważalności wyłożonej argumentacji. Najdobitniej znalazło to wyraz w części finalnej tekstu, w której po krótkim akcie stanowienia mamy rozbudowane wyliczenie celów do osiągnięcia. Zostały one sformułowane w postaci dyrektywy nakazującej ich realizację:

(...) Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwała uroczyście niniejszą Konstytucję, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu:

umacniania państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność, przyspieszenia rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Ojczyzny oraz wzrostu jej sił, pogłębiania uczuć patriotycznych, jedności i zwartości Narodu Polskiego w walce o dalsze polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu, zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego (podkreślenia – E.M.)

Nagromadzenie rzeczowników odczasownikowych, zwłaszcza w części inicjalnej każdego członu wyliczenia, jest zabiegiem służącym nie tylko do uwytknienia celów do osiągnięcia, lecz także informacją o najwyższych wartościach państwa.

Wszystkie preambuły charakteryzuje styl wysoki, wzniosły, co zapewne związane jest z ważnym dla narodu i państwa niecodziennym aktem stanowienia prawa najwyższej rangi. Wstępy konstytucyjne są wypowiedziami pełnymi patosu, który wyraża się przede wszystkim w doborze leksyki i frazeologii. Wszystkie nasycone są słownictwem wywołującym pozytywne, patriotyczne odczucia emocjonalne. Niektóre wyrazy i ich połączenia (np.: Ojczyzna, Matka-Ojczyzna, Naród Polski, Opatrzność, Rzeczypospolita, Rodzina Ludzka) pisane są (honoryfikatywnie) wielką literą. Każda preambuła ma też własne słowa-klucze, można nawet powiedzieć słowne symbole głównych idei przedstawianych w konstytucjach. Takim słowem-kluczem, a jednocześnie deklarowaną wartością jest np. „socjalizm” czy „sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym” dla aktu z 1952 r., dla *Konstytucji 3 Maja* – „wolność narodu i niepodległość kraju”, a z kolei dla *Konstytucji RP* – „wolność człowieka i jego godność”.

„Analitycy zawartości różnych wstępów konstytucyjnych konstatują na ogół, iż są one w wielu przypadkach wypełniane takimi sformułowaniami, jak wskazania na okoliczności historyczne uchwalenia danej konstytucji, wyjaśnienia co do systemu wartości (niektórzy powiadają: systemu ideologicznego), jaki ma być uznany za fundament całokształtu norm tej konstytucji, wyrazy zachęty do jej konsekwentnego stosowania i przestrzegania itd.” (Gwiżdż 1997: 170).

Preambuły w stosunku do całego tekstu konstytucji pełnią równocześnie funkcję komunikatywną (informują o ustroju państwa i jego głównych zasadach) i perswazyjną (ekspresywno-impresywną). Są aktami per-

swazji emocjonalnej niespotykanymi w innych tekstach prawnych (szerzej Gizber-Studnicki 1986). Dominuje uczucie radości i dumy, ale także odpowiedzialności, że oto *My, Naród Polski* czy *Stanisław August z bożej łaski i woli narodu Król Polski* uchwalamy i stanowimy najważniejszy dokument dla państwa – konstytucję Rzeczypospolitej. Prawodawca czuje ciężącą na nim odpowiedzialność („los (narodu) w nasze ręce jest powierzony”, pragnie też „na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć” – czytamy w preambule do *Ustawy Rządowej* z 1791 r. We wstępach konstytucyjnych obserwujemy nawiązanie do tradycji oraz wyrażanie dumy z przeszłości Polski. I tak nawiązanie do „światnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja” mamy *expressis verbis* w preambule z 1921 r., a do „najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej” w preambule z 1997 r.

Na stylistykę wstępów konstytucyjnych silny wpływ miały okoliczności stanowienia nowej rzeczywistości prawnej, przede wszystkim uwarunkowania historyczne i geopolityczne. We wstępie do ustawy zasadniczej z 1952 r. mamy do czynienia z perswazją nakłaniającą (propagandą). Ten wyjątkowo obszerny tekst (wręcz rozdział wstępny konstytucji), składający się z ponad trzystu wyrazów ujętych w kilkanaście zdań, nastawiony jest na jeden cel, mianowicie ma skłonić (odbiorcę (obywateli) do przyjęcia nowego ustroju państwa. Aby ten cel osiągnąć, prawodawca (ustrojodawca) wielokrotnie powtarza te same zwroty i przydawki wartościujące: lud pracujący, masy pracujące, klasa robotnicza, chłopstwo pracujące (jako przodujące klasy społeczeństwa). „Nie jest to tekst aksjologicznie neutralny. Przeciwnie, jest to tekst „zaangażowany”, oparty na wyraźnie zaprezentowanych podstawach światopoglądowych i określonej opcji ideologicznej” (Gwiżdż 1977: 171). Wartościami naczelnymi były: *naród polski, socjalizm, władza ludowa, demokracja ludowa*. Z kolei *naród polski, niepodległość, ojczyzna, jedność, bezpieczeństwo, prawo* to wartości istotne dla *Konstytucji Marcowej*. Natomiast leksyka preambuły z 1997 r. ujawnia najistotniejsze wartości państwa demokratycznego: poszanowanie wolności i sprawiedliwości, współdziałanie władz, dialog społeczny, dobro Trzeciej Rzeczypospolitej, dbanie o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, zagwarantowanie praw obywatelskich, rzetelność i sprawność działania instytucji publicznych. Wartością naczelną (absolutną) wymienianą w preambułach trzech konstytucji (1791, 1921, 1997) jest **dobro**:

- „Dla dobra powszechnego... niniejszą konstytucję uchwalamy” (1791);
- „dla dobra całej odradzającej się ludzkości... tę oto ustawę konstytucyjną ... uchwalamy i stanowimy” (1921);

- „równi w prawach i powinnościach dla dobra wspólnego – Polski..., dla dobra Rodziny Ludzkiej... ustanawiamy... (1997).

W intencji prawodawcy konstytucyjnego celem dążenia jest więc nie dobro samo w sobie, ale dobro dla ludzkości, ojczyzny, Polski (*dobro powszechne, wspólne, całej ludzkości, Rodziny Ludzkiej*).

Twórcy konstytucji „sięgają, jak się zdaje, po ten środek wypowiedzi legislacyjnej, jakim jest wstęp, jeżeli przychodzą do przekonania, że mają coś bardzo istotnego do powiedzenia społeczeństwu, czego nie da się wypowiedzieć w suchych formułach przepisów prawnych, obejmowanych częścią artykułowaną. I czynią to wówczas w sposób bardziej opisowy, stylem bardziej swobodnym, ale często uroczystym, a nawet patetycznym” (Gwiżdż 1997: 173). Wszak pamiętają, że konstytucja to akt prawny najwyższej rangi, a jej preambuła to swego rodzaju sacrum – deklaracja intencji prawodawcy oraz ekscyplina informacja o najważniejszych wartościach państwa.

Źródła

- Konstytucja 3 maja, 1981, Wstęp i opracowanie naukowe* Leśniodorski B. i Kowecki J., Warszawa.
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1952*, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 1997*, Warszawa.
- Konstytucje Polski, 1990*, red. M. Kallas, t. 1–2, Warszawa.

Literatura

- Dubisz S., 1992, *Gorliwi o dobro publiczne*, [w:] *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa.
- Gizbert-Studnicki T., 1986, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z nauk politycznych”, z. 26, Kraków.
- Gwiżdż A., 1997, *Wstęp do konstytucji (preambuła)*, [w:] *Charakter i struktura norm Konstytucji*, red. J. Trzeciński, Warszawa.
- Korolko M., 1990, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Lizisowa M. T., 2002, *Model komunikacji językowej w konstytucjach Rzeczypospolitej (relacja nadawca–odbiorca)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LVIII.
- Ziomek J., 1990, *Retoryka opisowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Styles of a constitution preambles

Summary

The aim of the paper is a comparative study of four constitution preambles, i.e. to the Constitution of the 3rd May (1791), the March Constitution (1921), the Constitution of the Polish People's Republic (1952) and the Constitution of the Republic of Poland (1997). I show the influence of extra linguistic factors (particularly the ideological and political ones) on the style of these short, but important and exceptional texts among legal documents. The three preambles (from 1791, 1921 and 1997) have a similar structural-semantic and stylistic pattern. The introduction to the fundamental statute from 1952 is totally different.

Leonarda Mariak
Uniwersytet Szczeciński

Językowy obraz Kozaka w *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza.

Cześć I. Sposoby prezentacji przedstawicieli społeczności kozackiej

Renata Grzegorzczkova (1995: 15) pojęcie „językowego obrazu świata”, którego wycinek będzie przedmiotem rozważań w niniejszym szkicu, rozumiem jako „obraz świata odbity w systemie językowym, przy czym system językowy stanowi swoistą interpretację świata, a nie jego proste odbicie.” Z treści przywołanej definicji wynika, że język i zawarte w nim treści umożliwiają nie tylko interpretację rzeczywistości, ujętą w postaci sądów o świecie, ale wyrażają również subiektywny stosunek użytkowników języka oraz wskazują na system wartości i wartościowanie tej rzeczywistości (zob. Anusiewicz 1995: 9). A zatem językowy obraz świata jest uzależniony od punktu widzenia oraz perspektywy oglądu (zob. Bartmiński 1999: 111–112), czynniki te mają z kolei wpływ na system wartości aksjologicznych, stosowanych w stosunku do opisywanej rzeczywistości, decydują również o sposobach ujęcia podmiotu pod względem różnych kryteriów oraz o dystrybucji określonych językowych kategorii opisu świata w postaci odpowiednich form gramatycznych, słownictwa, frazeologii (Zob. Grzegorzczkova 1999: 45; Anusiewicz 1995: 12).

Z uwagi na tak przyjęte założenia, badanie językowego obrazu Kozaka w *Ogniem i mieczem*¹ Henryka Sienkiewicza dotyczyć będzie dwóch zasadniczych aspektów. W części pierwszej omówiony zostanie repertuar środ-

¹ Korzystam z wydania: *Henryk Sienkiewicz. Wybór pism*. Wydanie w dwunastu tomach ilustrowane ze wstępem L. Kruczkowskiego, Warszawa 1954, t. V–VI (Tekst oparto na zbiorowym wydaniu *Dzieł Henryka Sienkiewicza*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1949, t. V–VI). Dalej w skrócie *Oim*.

ków językowych służących przedstawieniu tej „licznej, wolnej i bitnej quasi-wspólnoty regionalnej” (Strycharska-Brzezina 2005: 20)², część druga zawierać będzie analizę elementów ewokujących kulturę Kozaczyzny oraz uwarunkowań językowych i geograficzno-przyrodniczych regionów zamieszkałych przez Kozaków³. Dwa ostatnie czynniki potraktowano jako dopełniające obraz Kozaków i Kozaczyzny wykreowany w powieści Sienkiewicza. W podjętych badaniach szczególną uwagę zwrócono na sposoby wartościowania opisywanej rzeczywistości, co w kontekście badanego tekstu, jakim jest powieść historyczna reprezentująca określony typ wizji historii i własny system wartości miało znaczenie zasadnicze.

Analizę zebranego materiału leksykalnego należy rozpocząć od zdefiniowania pojęcia *Kozak* oraz wyjaśnienia, kim byli Kozacy w XVII-wiecznych realiach historycznych, opisanych przez Sienkiewicza w *Oim*. Wbrew pozorom nie jest to zadanie proste, ponieważ na podstawie dostępnych źródeł (literackich i fachowych) nie można jednoznacznie określić statusu tej społeczności w okresie staro- i średniopolskim⁴. Badania W. Serczyka (1984) i M. Strycharskiej-Brzeziny (2005: 19–20) dowodzą, że w XVI wieku mianem *Kozaka* określano wszystkich (bez względu na narodowość lub pochodzenie), którzy nie mieli stałego miejsca zamieszkania, utrzymywali się z rabunków, przebywali zwykle na terenach przygranicznych. Informacje zawarte w źródłach pamiętnikarskich XVII–XIX wieku wskazują, że nazwa *Kozak* nie była jednoznacznie nazwą narodowości ani etnonimem, odnosiła się raczej do grupy społecznej – żołnierzy, przedstawicieli wolnego stanu (Niewiara 2000: 117)⁵. XIX-wieczne źródła leksykograficzne: SL⁶, SWil⁷,

² Praca ta jest podstawowym źródłem porównawczym i stanowi punkt odniesienia dla niniejszego artykułu.

³ Problem ten zostanie omówiony w kolejnym artykule jako część druga całości.

⁴ Skomplikowaną ewolucję semantyczną omawianego terminu dodatkowo podkreślają wahania pisowni widoczne w zapisie propriально-apelatywnym *Kozak/kozak* w XIX-wiecznych źródłach literackich. W przytoczonych przez M. Strycharską-Brzezinę danych wynika, że pisownia z wielkiej litery zastrzeżona była dla ‘Kozaka zaporoskiego’, zaś pisownia z małej – dla członków formacji służebnych oraz hajdamackich (2005: 35). Zasady tej przestrzegali również Sienkiewicz w *Oim*.

⁵ Zob. również hasło *Kozak* w źródłach: *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 1–2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965 oraz I. Szlesiński, *Słownictwo wojskowe w wybranych tekstach literackich i historycznych XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1985.

⁶ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854–1860 (Wydanie drugie, poprawne i pomnożone), t. II, s. 471–472.

⁷ *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszeko i zespół (wyd. M. Orgelbranda), Wilno 1861, t. I, s. 537.

SW⁸ oraz XX-wieczny SJPD⁹ w definicjach podają więzi rodowo-społeczne, a także miejsce zamieszkania – Ukrainę, jako najważniejsze wyróżniki, swoiste dla tej ludności. M. Strycharska-Brzezina na podstawie analizy nazw określił *Kozaka* (głównie compositów, uniwerbizmów, elips) zebranych z XIX-wiecznych tekstów literackich oraz z ówczesnych dokumentów¹⁰ rozumienie terminu *Kozak* rozpatruje w kontekście kresów południowo-wschodnich I Rzeczypospolitej i uwzględnienia kilku kryteriów interpretacyjnych wskazujących na funkcje, role społeczne, miejsce zamieszkania przedstawicieli tej grupy społecznej. Do najważniejszych i najlepiej zaświadczonych w źródłach kryteriów autorka zaliczyła: 1. Przynależność do samorządnej kozackiej organizacji wojskowej (*Kozak siczowy*, *Kozak zaporoski*); 2. Aspekt państwowo-wojskowy w oglądzie Kozaczyzny (*regestrowy*, *Kozak regestrowy*); 3. Różnice w codziennym życiu związane z miejscem bytowania; opozycja step–gród (*kozak stepowy*, *Kozak grodowy*); 4. Pełnioną służbę oraz sposób rekrutacji do wojska (*czeladny kozak*, *kozak stajenny*; *kozak nadworny*, *kozak zamkowy*). Na podstawie określeń *Kozaka* występujących w *Oim* można wywnioskować, że rozumienie pojęcia *Kozak* przyjęte przez Sienkiewicza jest najbliższe temu, które zostało odnotowane w XVII-wiecznych pamiętnikach.

W *Oim* podstawowa nazwa *Kozak* pojawia się 366 razy, prócz niej w zestawie określeń znalazły się również nazwy analityczne, np.: *Kozak grodowy* (1/232)¹¹, *Kozak pański* (1/387), *Kozak regestrowy* (1/36), *Kozak siczowy* (2/253), uniwerbizmy takie jak: *Zaporoziec* (76 użyć, np. 1/104), *Niżowiec* (16 użyć, np. 1/114), *Zadnieprzaniec* (3 użycia, np. 2/337), *Siczowiec* (1 użycie, 1/180) oraz elipsy grup nominalnych, np.: *Siczowy* (10 użyć, np. 2/34), *Niżowy* (9 użyć, np. 1/234), *regestrowy* (5 użyć, np. 1/16), *grodowy* (2 użycia, np. 1/114). Łącznie nazwa *Kozak* oraz jej bezpośrednie bliskoznaczniki (o neutralnym zabarwieniu) pojawiły się w tekście powieści prawie 480 razy, co może świadczyć o znaczącej roli tej grupy społecznej w kreacji świata przedstawionego powieści.

Wymienione neutralne synonimy proste i złożone, pełnią w *Oim* funkcję poznawczą i należą do podstawowego repertuaru nazw określających

⁸ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927, t. II, s. 510.

⁹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa, t. III, s. 1076.

¹⁰ Autorka korzystała w swoich badaniach z prac W. Serczyka, zwłaszcza pozycji: *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984.

¹¹ Cyfry w nawiasie oznaczają lokalizację: tom oraz stronę, na której dany leksem wystąpił w powieści.

przedstawicielei wspólnoty kozackiej, które można znaleźć również w innych tekstach literackich XIX wieku oraz w źródłach fachowych. Prócz nazw wykorzystanych przez Sienkiewicza, w powieściach tego typu pojawiło się znacznie więcej zróżnicowanych pod względem struktury i znaczenia form, takich jak: *niżnik, Zaporozca, Zaporozanin, nierejestrowiec, stepowiec, stepowik, dworak, starościniac*, liczne były również nazwy złożone, np.: *Kozak dworu, zamkowy, szlachecki, starościński, stajenny, czeladny; Zaporozec polski, Zaporozec turecki* i inne¹². Wprowadzenie do powieści tylko części z bogatego repertuaru nazw uwidacznia jedną z najbardziej charakterystycznych cech warsztatu artystycznego Sienkiewicza – mianowicie prostotę języka, która w tym przypadku jest efektem selektywnego podejścia do materiału leksykalnego. Podobną metodę pisarską autora można zauważyć w odniesieniu do elementów świata wojny i wojskowości wykreowanego w Trylogii oraz doboru leksyki z tego kręgu semantycznego.

Podkreślić również należy, że w zakresie nienacechowanych bliskoznaczników nazywających społeczność kozacką, Sienkiewicz nie wprowadził żadnych neologizmów, lecz korzystał z rejestru określeń znanych polszczyźnie i używanych przez innych pisarzy współczesnych mu, co z kolei dowodzi dążności pisarza do zachowania jasności przekazu i chęci dostosowania języka do potrzeb i możliwości odbiorców o różnych kompetencjach językowych.

W związku z wymienioną tu podstawową nazwą *Kozak* pozostaje dość rozbudowana grupa derywatów słowotwórczych, wśród których znajdują się przymiotniki typu: *kozaczy, kozacki, skozaczony*; przysłowki: *po kozacku, z kozacka* oraz rzeczowniki: *Kozaczysko, kozaczek, kozactwo, Kozaczyzna*. Ostatni z derywatów ma w powieści dwa znaczenia, które dotyczą: 1. 'kozackiej organizacji wojskowej na Zaporozżu i jej członków' oraz 2. 'doby w historii ziem ukraińskich (od ok. poł. XVI do XVIII w., w których istniała ta organizacja), kojarzonej najczęściej z powstaniem' (Strycharska-Brzezina 2005: 41). W przypadku przymiotników: *kozacki, kozaczy* można wskazać pewną ich specjalizację ze względu na zakres dystrybucji. Pierwszy z określników wykazuje łączliwość z rzeczownikami osobowymi, np.: *ataman, komisarz, starszyzna, watażka*, nieosobowymi – głównie związanymi z przedmiotami i innymi obiektami opisywanych realiów kozackich, np.: *chorągiew, czółno, kula, okop, pieśń, telega, wojsko, zimownik*. Przydawka dzierżawcza *kozaczy* łączy się zwykle z pojęciami abstrakcyjnymi, np.: *bieda, bunt, dusza, los, pogarda, serce, sława, życie*, a powstałe w ten sposób wyrażenia nabie-

¹² Przykłady za M. Strycharską-Brzezią (2005: 22–31).

rają charakteru podniosłego. Niektóre połączenia z przymiotnikami *kozacki*, *kozaczy* mają znaczenie metaforyczne, zwłaszcza gdy stają się określeniami kozackich powstań: *kozacka burza*, *kozacka groza*, *kozacka zawierucha*, *kozackie niespokojności*, *straszliwy żywioł kozacki*; *kozaczy szum*, *kozackie żniwo*. Wymienione wyrażenia mogą mieć różne, uzależnione od kontekstu, zabarwienie ekspresyjne (dodatnie lub ujemne). W przypadku zaś przysłówków złożonych: *po kozacku*//*z kozacka* można stwierdzić, że zawsze wprowadzały one waloryzację ujemną, która wynikała z presuponowanego znaczenia – ‘nie po rycersku, po chłopsku, niedbale, źle’. Prócz wyraźnie negatywnej waloryzacji, podane formy adjektywne sygnalizowały obcość, odrębność Kozaków i Polaków zamieszkujących ziemię Rzeczypospolitej, np.: *Rany jego, opatrzone po kozacku* przez starego kantarzeja, otworzyły się, owładnęła nim gorączka (1/197); *Co tedy chcesz czynić, junaku nieszczęsny? jak postąpisz? – Jak Kozak – po kozacku!* (1/272); – *Ty w duszy Lach, nie Kozak, kiedy po kozacku nie chcesz dziewczyny zniewolić...* (1/8); *No, daruj ty mnie, że ja przyszedł po ciebie do Rozłogów po kozacku, z szablą i ogniem* (2/21); *Ale też za to młodzi kniazio wie hodowali się w pół dziko i więcej po kozacku niż po szlachecku* (1/68); *samopały albo tak zwane z kozacka „piszczele”* (1/36).

Do innych sygnałów obcości zaliczyć można takie konstrukcje opisowe, które na zasadzie presupozycji wskazywały na pewne specyficzne, właściwe tylko Kozakom cechy: – *klaniał im się obyczajem kozackim w pas* (1/71); *Sprawiono szyk pochodowy ze zwykłą Tatarom i Kozakom chyżością, po czym wojska ruszyły naprzód.* (1/190); *Nieprzyjacieli (...) otaborzywszy się z szybkością Kozakom tylko właściwą, za miasto za rzekę uszedł zniszczywszy za sobą mosty.* (1/438); *Kozactwo jednak szło bez zwykłych wrzasków, bez wycia i zatrzymało się po drugiej stronie grobli.* (1/478–479).

Prócz różnych wariantów terminu *Kozak* powieść obfituje w liczne formy synonimiczne różnicowane wewnątrznie, wśród których można wyróżnić nazwy własne postaci fikcyjnych oraz rzeczywistych, dobrze znanych z historii¹³. Z uwagi na opisywane realia wojenno-wojskowe dominują tu zwłaszcza nazwiska przywódców, pułkowników powstań kozackich lub przedstawicieli kozackiej starszyny np.: *Nalewajko*, *Łoboda*, *Kremski*, *Pawluk*, *Pułjan*, *Chmielnicki*, *Konaszewicz Sahajdaczny*, np.: *po chwili ozwał się dzwon na radę, na którego głos wnet wojska zaporoskie poczęły się zbierać. Zasiedli więc dowódcy i pułkownicy: straszliwy Krzywonos, prawa Chmielnickiego ręka, stary i doświadczony*

¹³ M. Borzęcki wymienia z nazwiska 52 postaci Kozaków, w tym 38 to postaci autentyczne oraz jedna – Bohun – o pierwowzorze historycznym (1999).

Filon Dziedziąta, pułkownik kropiwnicki, *Fedor Łoboda* perejaślawski, okrutny *Fedoreńko* kalnicki, dziki *Puszkareńko* poltawski, który samym czabanom przewodził; *Szumejko* niżyński, ognisty *Czarnota* hadziacki, *Jakubowicz* czehryński, dalej *Nosacz*, *Hładki*, *Adamowicz*, *Głuch*, *Pułjan*, *Panicz* – nie wszyscy, bo niektórzy byli na wyprawach... (1/409).

Występujące w powieści antroponimy pełniły ważne funkcje stylistyczne, np.:

1. Przywołanie nazwisk postaci autentycznych zwiększało realizm i prawdopodobieństwo przedstawianej rzeczywistości literackiej;

2. Zastosowane przez pisarza różne przekształcenia stylistyczno-morfologiczne w obrębie nomina propria sprawiły, że niektóre z nich przyjmowały nietypową dla siebie funkcję znaczącą oraz służyły wyrażaniu emocji. Wymiar semantyczno-pojęciowy¹⁴ oraz emotywno-funkcjonalny (pragmatyczny) ujawnia się w przypadku tych antroponimów, które pisarz wykorzystał na zasadzie synonimów dla określenia wcześniejszych powstań kozackich, np.: *Jako człek stary, pamiętał dobrze czasy Nalewajki, Łobody, Kremskiego, znał ukraińskie rozbójnictwo lepiej może jak ktokolwiek na Rusi* (1/37). Podobną funkcję można przypisać nazwiskom użytym w stylistycznie i emocjonalnie nacechowanej liczbie mnogiej: *Jako człek stary, pamiętał dobrze czasy Nalewajki, Łobody, Kremskiego, a znając jednocześnie Chmielnickiego wiedział, że on wart dwudziestu Łobodów i Nalewajków* (1/37); *A gdy jego nie masz, nikogo nie masz, jak widzę! Gdzie sława kozacka? gdzie Pawłuki, Nalewajki, Łobody i Ostranice?* (1/417). Przywołane tu nazwy własne z uwagi na naddane kontekstowo znaczenie pełnią funkcję swoistych synonimów zastępujących takie określenia apelatywne, jak: *chmielniczyzna, kozaczyzna*

3. Ponadto nazwy własne mogą pełnić funkcję sygnałów ekspresywności. Oznaki wartości ekspresywnej (zwłaszcza deprecjacji postaci) widoczne są np. w przekształceniach morficznych nazwisk. Zalicza się tu np. użycie skróconej formy nazwiska przywódcy powstania kozackiego – *Chmiel* (przez co nazwa własna stała się na powrót pospolitą, od której była pierwotnie fundowana) oraz końcówki fleksyjnej *-i/-y* właściwej rzeczownikom nieosobowym zastosowanej w nazwie: *Kozaki*. Stosowanie nieosobowej końcówki widoczne jest nie tylko w przypadku antroponimów, lecz także w zakresie in-

¹⁴ W. Pisarek wśród pięciu wymiarów przysługujących poszczególnym wyrazom wymienia między innymi wymiar semantyczno-przedmiotowy, który odbija zdolność słowa do **oznaczania** (najpełniej realizuje się w nazwach jednostkowych, a więc nazwach własnych), wymiar semantyczno-pojęciowy, który odbija zdolność słowa do wyrażania **znaczenia** (realizuje się wyrazach nazywających pojęcia oderwane lub ogólne) oraz wymiar emotywno-funkcjonalny (najpełniej realizuje się w słowach wyrażających **emocje**) (Pisarek 1976: 15–16).

nych nazw osobowych, np.: *atamany*, *rezuny*. A. Wilkoń (1976: 131) formy tego typu uznaje za pseudoarchaizmy, które pisarz wykorzystał głównie w funkcji znaków sygnalizujących ludowo-ruski język bohaterów chłopskich i kozackich. Potwierdzeniem tego spostrzeżenia może być fakt, iż rzeczowniki osobowe z końcówką rzeczową pojawiły się przede wszystkim w Oim, w której typ bohatera chłopsko-kozackiego został najlepiej zobrazowany, w pozostałych częściach Trylogii formy te nie występują prawie wcale¹⁵. Ponadto w przypadku osobowych określeń wrogów, końcówka nieosobowa *-y* nadaje tym nazwom wyraźnie pejoratywny odcień¹⁶. W opinii autorów *Stylistyki* (Kurkowska, Skorupka 1959: 36) negatywne nacechowanie tego typu form jest cechą XIX-wiecznej polszczyzny, w XVIII stuleciu należały one do zasobu polszczyzny potocznej.

Warto dodać, że większość przytoczonych przykładów nazwisk ma strukturę charakterystyczną dla nazwisk wschodniosłowiańskich, np. nagłosowe *h* w nazwisku *Hładki*, *Hołody* lub sufiksy *-ejko/-eńko/-enko*: *Szumiejko*, *Fedoreńko*, *Puszkareńko*, *Worończenko*; *-uk*: *Tatarczuk*, *Pawluk*; *-ko*: *Chwedko*, *Zorko*, *-icz*: *Konasewicz*, *Adamowicz*. Na ruskie pochodzenie nazwisk wskazywać może również apelatywna podstawa, od której nazwiska były tworzone, np. *Sucharuka* (od wyrażenia *sucha ręka*), *Burlaj* (od *burlak* (ukr.) 'XVI–XIX w. przewoźnik rzeczny na Ukrainie i w Rosji'), *Sahajdaczny* (od *sa(ha)jdak* (ukr.) 'skórzany pokrowiec na strzały').

Oprócz nazw własnych znacznie liczniejszą i bardziej zróżnicowaną kategorię określeń społeczności kozackiej tworzą *nomina appellativa*, w zakresie których można wydzielić np. formy ekspresywne, nazwy osób i realiów związanych z wojskowością, co było zdeterminowane dominującymi w fabule powieści wątkami wojennymi i przynależnością większości społeczności kozackiej do formacji militarnych. Ze względu na właściwą Kozakom metodę walki, która opierała się w głównej mierze na uczestnictwie w bitwach zwykle słabo wyćwiczonych, ale nadrabiających dużą liczebnością oddziałów, w grupie nazw apelatywnych znalazło się sporo różnych określeń tych zbiorowości. Grupy walczących ze względu na swoją nieaprobowaną działalność, najczęściej określane były nazwami ekspresywnymi oraz/lub umieszczane w zabarwionych negatywnie kontekstach. Pod względem struktury i znaczenia nominacje te tworzą złożoną i zróżnicowaną kategorię. Występują tu

¹⁵ Jedynie forma *chłopy* jest powszechniejsza i występuje w całej Trylogii.

¹⁶ O funkcji ekspresywnej końcówki *-y* traktowanej jako nacechowany wariant fakultatywny końcówki *-i* wspomina również T. Skubalanka (*Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 2000; tu rozdz. *Stylistyczna akomodacja struktur gramatycznych. Akomodacja form fleksyjnych*, s. 193).

zwłaszcza nacechowane negatywnie wyrażenia złożone z rzeczownika (nazywającego zbiorowość) oraz zabarwionych ekspresywnie określników, typu: *banda luźna złożona z Kozactwa* (1/446–447), *czerni: kozacka i chłopska* (1/448), *pijana* (1/402), *wyjąca* (1/141); *hultajstwo: Krzywonosowe* (2/280), *zbrojne* (2/312); *kupy: hultajów* (1/360), *zbrojne hultajstwa* (2/83), *kozactwa* (2/283); *tlumy: dzi-czy* (2/212), *niezmierne czerni* (1/232), *rozbestwione* (1/351); *rzesza rozbójnicza* (1/64); *tluszcza rozszalała* (1/352); *wataha: kozacka* (2/314), *zbójców* (2/218); *zgraja rozżarta* (1/494). Czasami na określenie zbiorowości Sienkiewicz wprowadzał rozbudowane wyrażenia o znaczeniu metaforycznym typu:

gniazdo drapieżników niżowych: *Gdy z jednej strony stawało do boju gniazdo drapieżników niżowych, z drugiej potęga, której brzegi oblewały dwa morza* (1/216);

rozhukane i dzikie żywioły: *Dzięki temu Chmielnicki rósł w siły i że nie zaraz ruszył w głąb Rzeczypospolitej, że leżał długo w Białocerkwi, to przeważnie dlatego, by ład w te rozhukane i dzikie żywioły wprowadzić.* (1/402);

tabor krwiożerczy zakłętych, niemilosiernych wrogów: *a tu noc, pustka, ciemność, trupy pod nogami, korowody dusz – w dali zaś tabor krwiożerczy zakłętych, niemilosiernych wrogów.* (2/432).

Do kategorii synonimów o znaczeniach pejoratywnych (systemowych i kontekstowych) zalicza się również rzeczowniki nazywające ludzi typu: *buntownik, hajdamaka, hultaj, łotr, rabuś, rezun, rebelizant, rozbójnik, zbieg, zbój, zbójca, złodziej* oraz np. apozycje typu: *chłop rezun* (1/448), *watażka grubianin* (1/64), *zbój Bohun* (1/265), a także wiele wyrażen nominalnych z przydawką przymiotną: *zbój: bezecny* (1/481), *plugawy* (2/98), *dziki rozbójniczy lud* (1/48), *szelmy parszywe* (2/94), *kobyle dzieci* (1/313) lub wyrażeniem przyimkowym: *rezun z czerni* (2/287), *Zaporożec o twarzy dzikiej i okrutnej* (1/154). Szczególnie często i w dużym skupieniu negatywne określenia Kozaków występowały w języku Zagłoby, np.: *capy, psy niewierne, niewolnicy, swynojady, pijanice, bydlęta nieczyste, gady plugawe, ścierwo, psu-braty*. W celu zwiększenia ekspresji wypowiedzi leksyka nacechowana negatywnie przeplatała się tu z dosadnymi wyzwiskami: *W całym chlewie powstał straszliwy zamęt, podniosły się krzyki i wołania, które zagłuszył grzmiący głos pana Zagłoby: – Ha, złodzieje, ludojady, ha! basafyki! do nogi was wytlukę, szelmy parszywe! Poznajcie rycerską rękę! (...) ha! łotry! (...) – Koli, koli! – wołali mołojcy.* (2/94); *Chamie, pójdz no tu tylko. Nos i uszy ci obetnę, gardła nie wezmę, bo to kata własność. A co, tchórz cię obleciał? boisz się, parobku? Związać mi tego szelmę, a łaskę znajdziecie. Cóż, wisielcze, cóż, kukło żydowska? sam tu!* 2/95.

Wyzwiska skupione w tzw. wiązkach wskazują z jednej strony na cechy idiolektalne tej postaci (zob. Wilkoń 1976: 94–103; Cybulski 1997: 112), z drugiej – odzwierciedlają jedną z charakterystycznych cech socjolektu pol-

skiej szlachty w XVII wieku, czyli megalomanię (zob. Rzepka, Walczak 1992: 179–188; Walczak 1985: 241–262), która w tym przypadku przejawia się w lekceważącym stosunku do przedstawicieli innych nacji, a zwłaszcza wrogów. W grupie leksemów, których pisarz użył na określenie przedstawicieli społeczności kozackiej dość często występują bliskoznaczniki zoomorficzne. Odwołania do zwierząt w prezentacji postaci są cechą charakterystyczną warsztatu artystycznego Sienkiewicza, widoczną zwłaszcza w chętnie tworzonych przez pisarza porównaniach, w których najczęściej występuje komponent zwierzęcy (zob. Pietrzak 2004), np.: *Szli jak chmury albo jak szarańcza, która całą okolicę ruchomą, straszliwą masą pokryje.* (2/349); *Tymczasem ruszyły Krzywonosowe pułki jakby nieprzejrane okiem stada szpaków i siewek.* (1/485); *(napastnicy) cofnęli w nieładzie zostawiając kilkanaście ciał rozciągniętych na piasku; niektóre z tych ciał rzucały się konwulsyjnie, na kształt ryb wyłowionych z wody i porzuconych na brzegu.* (1/156); *Huk nie ustawał ani na chwilę, mrowie topniało w oczach, skręcało się miejscami konwulsyjnie jak olbrzymi wąż zraniony, ale szło naprzód.* 1/228; *Na majdanie „towarzystwo” ryczało jak stado dzikich żubrów.* (1/414); *ciebie rozerwę, siebie rozerwę, łeb o kamień rozbiję, ludzi będą gryzł jak pies!* (2/9).

Do pośrednich sposobów nazywania Kozaków należą również animalistyczne peryfrazy typu: *sokół* ‘Bohun’ (2/25); *stary lew czarnomorski* ‘Burlaj’ (2/371); *wilk stepowy* ‘Anton – esauł Bohuna’ (1/342); *pies: wściekły, potępiony* ‘Bohun’ (2/7, 1/81), *pies krwawy* ‘Krzywonos’ (1/494).

Najwięcej określeń metaforycznych odwołujących się do skonwencjonalizowanych znaczeń symbolicznych zwierząt zastosował pisarz w kreacji Chmielnickiego. Wszystkie metaforyczne nazwania przywódcy powstania kozackiego mają ścisły związek z jego cechami charakteru, z których najczęściej eksponowane były: przebiegłość, spryt, duma i odwaga. Symbolami wymienionych przymiotów są odpowiednio: lis, wąż oraz lew i orzeł, np.: *Ale Chmielnicki umiał godzić dumę, rozsadzającą mu pierś, z pokorą tak dobrze, jak odwagę z chytrością. Był to lew i lis, orzeł i wąż* (1/167); *Chmiel lis, bez Tatarów nie uderzy na Lachów* (2/62); *Wurcel aż się za głowę złapał. – O vulpes astuta!* (‘lis przebiegły’) (1/363). Wartościowanie negatywne mają nieliczne peryfrazy o baśniowo-ludowej proveniencji, fundowane od nazw istot nierzeczywistych takich jak np.: *krwawy demon* ‘Chmielnicki’ (1/166), *smok, smok kozacki* ‘Bohun’ (2/316), *legendowy smok* ‘Chmielnicki’ (1/232), *bies kozaczy* ‘Bohun’ (1/62), *diabeł* ‘Bohun’ (1/498), ‘Burlaj’ (2/382).

W porównaniu z nazwami nacechowanymi negatywnie grupa określeń melioratywnych jest mniej liczna i pojawia się głównie w wypowiedziach Kozaków na temat Kozaków, np.:

bat'ko: *A my śpieszyli, śpieszyli, bat'ku. Szczo z toboju? – Zasadzka była. Chwedko, zdradca, wiedział o miejscu i tu już czekał z innymi.* (Oim 1/16);

mołojec: *Teraz ujrzał mołojca smukłego jak topola, z obliczem smagłym, zdobnym w bujny, czarny wąż zwieszający się ku dołowi.* (Oim 1/73);

Kozak-rycerz: *Ze wszystkich watażków on jeden najlepiej uosabiał Kozaka-rycerza, dlatego też pieśń wybrała go sobie na kochanka, a imię jego rozslawiło się na całej Ukrainie.* (1/64);

rycerz (sławny), wojak (zawołany): *Tego waść o Bohunie nie mów, bo on choć rodziców nieświadom, przecie wojownik jest zawołany i rycerz sławny* (1/86);

bractwo: *Do bractwa na Niżu nikt nie mógł być jako towarzysz przyjęty, kto porohów samotnie czółnem nie przebył, ale dla Nienasytca czyniono wyjątek, gdyż skały jego nigdy nie bywały zalewane* (1/152);

bracia, bracia Zaporozcy: *Hej, bracia Zaporozcy, Tatarczuk chodził z wami do Krymu, a jak chodzili na Wołoszę, to chodził na Wołoszę (...) wy, bracia, pomiłujcie i sądźcie sprawiedliwie!* (1/171);

druh: *ja na ciebie nie nastaję, boś ty mój druh i nie Lach, ale Kozak, nasz brat* (1/171).

Kolejną, rozbudowaną grupę nazw pospolitych tworzą synonimy podkreślające wojskowy i militarny aspekt Kozaczyzny. Tematyka wojenna Oim sprawiła, że wśród nazw dotyczących wspólnoty kozackiej najwięcej przykładów ma związek właśnie z tą sferą życia. Wprowadzenie do tekstu powieści znacznej liczby zróżnicowanych semantycznie nazw wyraźnie uwytkła podstawową rolę kozackiej społeczności w XVII wieku – bycie żołnierzami. W celu zasygnalizowania militarnego charakteru życia ówczesnej Kozaczyzny pisarz wprowadził głównie nazwy stopni wojskowych oraz formacji i oddziałów, które wystąpiły w opisie powstania. Są to np.: *dobysz* (1/193), *esaul* (1/165), *kantarzej wojskowy* (1/160), *koszowy* (1/160), *kurzeniowy* (1/130), *pisarz wojskowy* (1/168), *puszkar* (1/190), *sotnik* (1/494), *starszy (zaporoski)* (2/287), *teorbanista* 1/193 oraz nazwy zbiorowości, z których największą frekwencję miały nazwy: *towarzystwo* (1/160), *starszyna (kozacka)* (1/133), *zgromadzenie* (1/415), *deputacja (od „towarzystwa”, panowie-deputacja)* (1/167, 1/169).

W celu zwiększenia realizmu opisywanych osób i świata przedstawionego oraz urozmaicenia przekazu językowego Sienkiewicz wprowadził liczne dookreślenia precyzujące, zwykle w postaci przymiotnika lub rzeczownika, np.: *ataman: koszowy* (1/115), *czehryńskiego kurzenia* (1/160), *kramny* (1/162), *buńczuczny* (2/22); *ciura kozacki* (2/362); *esaul: taborowy* (1/199), *zaporoski* (1/359), *mirhorodzkiego kurzenia* (2/251); *hetman: wojsk za-*

poroskich (1/166), kozacki (2/353); *hetmaństwo ukraińskie* (204); *korsuńscy konni młojcy* (2/369); *pułkownik: hadzicki*: (1/414), *kozacki* (2/362), *pułku kalniczego* (1/429). Przydawki przymiotne pochodne od nazw własnych: *kozacki*, *zaporoski*, *niżowy*, *zadnieprzański* często łączyły się z rzeczownikami o znaczeniu ogólnowojskowym, typu: *artyleria* (1/485), *wojsko* (1/130), *szeregi* (1/223), *skrzydła* (1/431), *siły* (1/431), *piechota* (2/313), *jazda* (2/313), *oddziały* (2/313), *wojownicy* (2/368) i wносиły dodatkowe treści precyzujące i wyodrębniające opisywane realia kozackie. Nieco rzadziej funkcję tę pełniły przydawki dzierżawcze utworzone od nazwisk dowódców oddziałów kozackich, np.: *podjazdy Krzywonosowe* (1/446), *Nalewajkowa wolnica* (1/104), *Burlajowe zastępy* (2/369). W strukturze niektórych wielowyrzowych nazw analitycznych znalazły się przydawki wartościujące, które wskazywały m.in. na umiejętności bojowe lub wyszkolenie żołnierzy kozackich, np.: *wyborowa gwardia hetmańska* (2/362); *wyćwiczeni i boju chciwi wojownicy 'wojsko Chmielnickiego'* (1/217); *najzaciętszy żołnierz siczowy* (2/222). Najbardziej dowartościowani zostali żołnierze piechoty zaporoskiej, o których sprawności, doświadczeniu i umiejętnościach bardzo pozytywnie wypowiadali się nawet wrogowie, np.: *pyszna piechota zaporoska, prawie janczarom tureckim równa, do szturmów i wstępnego boju o wiele od czerni i Tatarów sposobniejsza* (2/357); *straszna* (1/190); *najpyszniejsza* (2/390), *niezrównana* (2/228), *dobra* (2/469), *sforna* (2/485). Wartość bojowa, skuteczność i zajądlność w walce oddziałów piechoty zaporoskiej – tak często podkreślana w tekście powieści – jest faktem potwierdzonym historycznie (zob. np. Korzon 2003). Ukazanie tej formacji w jednoznacznie pozytywnym świetle należy uznać za przejaw dążności pisarza do zachowania prawdy faktograficznej w kreacji Kozaków.

Realizmowi i plastyczności licznie opisywanych w powieści scen bitewnych służyły ponadto określenia formacji zbrojnych, właściwych tylko dla analizowanej tu społeczności kozackiej. Chodzi mianowicie o nazwy pułków, zwanych przez Kozaków *kurzeniami*. Nazwy tych formacji tworzone były w dwojaki sposób: w pierwszym przypadku członowi utożsamiającemu (pułk, kurzeń) towarzyszyło imię lub nazwisko dowodzącego atamana, w drugim nazwa miejscowości, z której wywodzili się żołnierze. Powstałe w ten sposób grupy nominalne miały identyczną strukturę i wyraźnie wskazywały na przynależność i pochodzenie danej jednostki. Spośród 38 nazw tego typu – znanych w XVII-wiecznych realiach wojskowych kozaczyzny (Strycharska-Brzezina 2005: 200–201) Sienkiewicz wykorzystał w Oim 14 przykładów, czyli ponad jedną trzecią stanu. Są to, np.:

kurzeń: irklejewski, kalnibołocki, miński, szkuryński (1/222), *titorowski* (1/222), *wasiuryński* (1/222), *paszkowski* (1/222), *kurzenie siczowe* (2/359);

pułk: *białocerkiewski* (2/359), *braclawski* (2/359), *czerkaski* (2/359), *humański* (2/359), *karwowski* (2/359), *korsuński* (2/359), *kozacki do komendy Burlaja* (2/309), *perejaślawski* (1/134).

Wymienione nazwy pełnią głównie funkcję informacyjną, poznawczą komunikującą o ówczesnych realiach wojskowych, obcych czytelnikowi drugiej połowy XIX wieku.

Z aspektem wojskowo-wojennym i żołnierską codziennością związane są określenia dotyczące sposobów wojowania. W ogólnym opisie umiejętności wojskowych i strategii wojowania pisarz podkreślał najczęściej marne umiejętności bojowe Kozaków, stosowanie nierycerskich sposobów wojowania, brak dyscypliny i złe dowodzenie, które rekompensowane były wprowadzaniem do walki „nieprzeliczonej ćmy żołnierzy”. W tekście powieści znajdujemy liczne wypowiedzenia o takim znaczeniu wyrażone wprost w postaci prostych stwierdzeń i konkluzji, np.:

Kozak w pole nie rusza, póki się nie może okopać, bo oni za wałem biją się okrutnie, w polu zaś nie umieją dotrzymać (1/103);

Pchali się jedni przez drugich, szli „na głowę” pragnąc liczbą niezmierną sforsować groblę, a potem zalać i pokryć wojsko książęce. Dziki Krzywonos wierzył w pięść i szablę, nie w sztukę wojenną, dlatego parł całą siłą do ataku i kazał pułkom idącym z tyłu popychać przednie, aby choć po niewoli iść musiały. (1/485);

Kozacy, nie mogąc się okopać, licho biją się w otwartym polu (2/239);

Po chłopsku nieprzyjaciel z nami poczyna i na sztukę wojenną nie dbając obławą idzie, ale nie dojdzie 1/486;

Mołojcy w dzień walczyli z odwagą i zaciekłością rozpaczy, lecz nocą chmary ich całe wieszały się pod obozem królewskim wyjąc ponuro o miłosierdzie. (2/514);

gdy Kozacy okopać się nie mogą, to nic po nich, bo w otwartym polu, choćby i pięćkroć liczniejsi, naszym chorągwiom nie dostają. (2/203).

Wypowiedziane w tak jednoznaczny sposób opinie nie tylko informowały czytelników o cechach i zachowaniach żołnierzy kozackich, ale także przez treści presuponowane (lub jawne) wydobywały kontrast między wojskami polskimi (lepszymi) i kozackimi (gorszymi).

Pomimo wielu pejoratywnych ocen i negatywnie nacechowanych wypowiedzi wykreowanemu w powieści wizerunkowi Kozaka nieodłącznie towarzyszy przekonanie o wspólnotcie i więziach łączących Polaków i Kozaków. Źródłem tej wspólnoty jest fakt zamieszkiwania na terytorium jednego państwa. O takim postrzeganiu miejsca i roli społeczności kozackiej świadczyć mogą liczne obrazowe metafory, w których pisarz wykorzystał pozytywne asocjacje leksyki z kręgu tematycznego „rodziny”. Niewątpliwie

pozytywne nacechowanie ma metonimia *dzieci eiusdem matris*, wskazująca na wspólnotę państwową Polaków i Kozaków oraz ich przynależność do jednej społeczności zamieszkującej ziemię Rzeczypospolitej: *Zważ waćpan i to, że choćbyś w czasie rebelii swoje trzy głowy znalazł, to nie wiadomo, czy od ślubu wolnym będziesz, boć co innego Krzyżacy lub Turcy, a co innego swoi – jakoby rzec, dzieci eiusdem matris* (1/103–104). Inne metonimie i metafory o podobnej proveniencji, określają naturę konfliktu między Polakami i Kozakami, który należy postrzegać jako: *Bellum civile, czyli wojnę braci*: *Pewnie, że rozstrzygnie, gdyż jest człek uczony i pobożny, ale pewnie nie powie nic innego. Bellum civile to wojna braci. – A gdyby rebelizantom obca potęga na pomoc przyszła? (1/104); przelewanie krwi bratniej: boć się to bratnia krew w niej leje a z obopólnej zawziętości któż, jeśli nie zewnętrzny nieprzyjaciel, będzie korzystał? (1/460), a także jako *ubroczenie bratnich rąk we własnych wnętrznościach* (1/129). Symboliczny wymiar w tym kontekście ma metafora wieńcząca powieść, w której pisarz zawarł swoiste ostrzeżenie, co może się stać z ojczyzną, narodem, jeśli „wojna socjalna” weźmie górę nad zasadą narodową, nad dobrem Rzeczypospolitej jako całości: *Opustoszała Rzeczpospolita, opustoszała Ukraina. Wilcy wyli na zgłiszczach dawnych miast i kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec. Nienawiść wrosła w serca i zatrula krew pobratymczą.* (2/519).*

Prócz wymienionych powyżej określeń do repertuaru nazw powstania kozackiego zaliczyć można następujące przykłady:

– o charakterze realnoznaczeniowym, np.: *bunt, rebelia, powstanie, zatarg* lub w formie opisowej: *rozbójniczy ruch Zaporozża, ludowe powstanie ukraińskiej czerni, wojna domowa, wojna socjalna*;

– o charakterze przenośnym, np.: *niespokojności kozackielkozacze* (1/109); *Ciężkie bo to czasy na szlachtę się zbliżają: dies irae et calamitatis.* (1/133). Znaczna liczba określeń przenośnych nawiązuje do zjawisk meteorologicznych i żywiołów, np.: *wielka burza idzie od Dzikich Pól* (1/115); *pragnął (...) do Lubniów ją sprowadzić, by przed zawieruchą kozacką i natarczywością Bohuna ją uchronić* (1/118); *Źle by było z Rzeczpospolitą, gdyby prosta zawierucha chłop-ska miała stanowić o jej losie* (1/230); *Burza przeszła wszelkie oczekiwania* (1/241); *Olbrzymia rzeka buntu porwawszy go niosła z błyskawicową szybkością i nieubłaganie, ale dokąd?* 1/242; *A tu przede mną morze buntu!* (1/351); *gdzie się waćpanów spodziewał, aby was nawałnica nie ogarnęła, gdybyście się za późno dowiedzieli* (2/113); *Natomiast wszyscy twierdzili, że Ukraina już w ogniu* (1/232). Zaprezentowane przykłady metafor wskazują, że w przekształceniach semantycznych Sienkiewicz przywołał nazwy zjawisk ogólnie znanych, by wykorzystać ich powszechnie znane konotacje. W metaforycznych określeniach powstania kozackiego przeważają nazwy implikujące nagłość i gwałtowność, a także znaczny zasięg i nieprzewidywalne skutki tego wydarzenia. W se-

mantykę leksemów: *burza, zawierucha, nawałnica, ogień* wpisane są ponadto takie elementy znaczeniowe jak: 'groza, destrukcyjna siła działania żywiołów'. Ze względu na swoje znaczenie oraz całą sferę asocjacji, wymienione deskrypcje służyły głównie funkcji hiperbolizującej uwypuklającej grozę kozackich buntów.

Na zakończenie analizy określeń Kozaków w Oim warto przyjrzeć się jeszcze różnym sposobom wartościowania przedstawicieli tej społeczności. Ogólny przegląd określeń i kontekstów wykorzystanych przez Sienkiewicza w tym celu wskazuje, że w obrazowaniu Kozaków dominuje wartościowanie negatywne. Wśród najczęściej piętnowanych przez Sienkiewicza cech i zachowań na plan pierwszy wysuwają się: dzikość, okrucieństwo, brak ogłady towarzyskiej, a także złe skłonności, np.: do zdrady, rabunku, przedrwiwania i mordów oraz powszechny – zarówno wśród czerni, jak i starszyny – nałóg pijaństwa. Do pozytywnych atrybutów omawianej zbiorowości należy zaś niezwykła uroda, młodość, witalność, dążność do sławy i męstwo w boju. Poniższa tabela zawiera wybór najbardziej reprezentatywnych określeń i większych całości tekstu, które ilustrują wskazane cechy.

Określenia i konteksty służące melioratywizacji	Określenia i konteksty służące pejoratywizacji
<p>1. Witalność, młodość i uroda fizyczna: – <i>młody watażka</i> (1/62) (Bohun) – <i>kraśny watażka</i> (1/77) (Bohun) – <i>wysmukły, czarnobrewy, przepyszny, najpiękniejszy ze wszystkich mołojców Ukrainy</i> (2/18) – <i>szeroka pierś Kozaka, olbrzymie muskuły widne spod zawiniętego rękawa, podobne do sęków i węzłów</i> (2/170–171)</p> <p>2. Umiejętności praktyczne, pracowitość: – <i>mołojcy siedzieli cicho po wsiach pracując do upadłego i w pocie czoła zdobywając chleb powszedni.</i> (1/113) – <i>A Zaporozec taki, jako człek zwykle kuty i bity, był poniekąd dobrodziejstwem wsi, w której mieszkał. Nie było nad nich lepszych kowali, kołodziejów, garbarzy, woskobojoów, rybitwów i myśliwych. Kozak wszystko umiał, wszystko zrobił: dom postawił i siodło uszył.</i> (1/113)</p> <p>3. Bitność, doskonale przygotowanie woj-skowe: – <i>wyćwiczeni Zaporozcy</i> (1/402) – <i>bitny to był z natury lud, do wojny tak jak żaden inny sposobny, do bronii przywykły, przez napady tatarskie z ogniem i krwawym obliczem wojny oswojony</i> (1/402)</p>	<p>1. Okrucieństwo: – <i>Wyciągano ofiarę na rynek i pastwiono się nad nią w sposób najstraszliwszy. Tuszcza biła się ze sobą o resztki ciał, obmazywała sobie z rozkoszą krwią twarze i piersi, okręcała szyje dymiącymi jeszcze trzewiami. Chłopi chwytały małe Żydzięta za nogi i rozdzierali wśród szalonego śmiechu tłumów.</i> (1/233) – <i>Widział (...) piramidy poukładane z głów odciętych poległym żołnierzom, szlachtę wieszaną za żebra, odrzynane piersi niewiast, profanacje panien</i> (1/246) – <i>leżały tu i owdzie ciała pomordowanych kobiet, nad którymi odbywała się w nocy orgia, lub sferczyły piramidki z głów uciętych po bitwie zabitym i rannym żołnierzom.</i> (1/250)</p> <p>2. Pijaństwo: – <i>Kozacy pomazani dziegciem i pijani zupełnie</i> (1/37) – <i>Zaporozcy kąpali się w gorzałce</i> (1/40) – <i>Niżowcy poczęli pić na umór</i> (1/113) – <i>pili na śmierć we wszystkich szynkach ukraińskich. Przepitwszy wszystko, pili dalej na borg, nie na to, szczo je, ale na to, szczo bude.</i> (1/114) – <i>Kozactwo, spojone gorzałką</i> (2/389)</p>

Określenia i konteksty służące melioratywizacji	Określenia i konteksty służące pejoratywizacji
<p>– cięty i wyćwiczony żołnierz zaporoski (1/429)</p> <p>– Kozacy sławni z obrony w taborach (1/438)</p> <p>– sforna piechota zaporoska (1/485)</p> <p>– najzaciętszy żołnierz siczowy (1/222)</p> <p>– wybór mołojców; lepszych żołnierzy trudno było w całej Siczy znaleźć (2/102)</p> <p>4. Odwaga, bohaterstwo w boju:</p> <p>– najdzielniejszy niżowi mołojcy (1/494)</p> <p>– najdzielniejszy mołojcy (2/388)</p> <p>– Szlachta wyżej ceniła zawsze Kozaków od pospolitej czerni, a teraz ceniąc ich męstwo i uporność w boju (2/401)</p> <p>5. Umiłowanie sławy:</p> <p>– najśtywniejszy z wodzów kozackich (2/518) (Bohun)</p> <p>– wsławiony wódz (2/153) (Chmielnicki)</p> <p>– rycerz na całą Ukrainę najślawniejszym, o którym lud pieśni śpiewał i którego imię – jak Rus szeroka – aż do Krymu było znane. 2/170</p> <p>– wielki między Kozakami wojownik (2/291) (Burlaj)</p> <p>– sława kozacka (2/20)</p> <p>– Twoja sława kozacka, mołojcka, warta jego kniaziowej, ale ja mu bitwy dać nie mogę, bo mołojcy nie zechcą... (2/61)</p> <p>– Ja pójdę, nie czerwonych szukać, ale sławy kozackiej, mołojckiej! (2/62)</p> <p>– Bohun wrzał jak ogień, wroga zaklętego z rąk wypuścić, i sławę nadwerżył (2/102–103)</p> <p>– watażka chwycił się za głowę i krzyczał: „Gdzie moja sława mołojcka, gdzie moja szablodruzka?!“ (2/13)</p> <p>– Ty mnie sławę mołojcką wziął, ty mnie pohańbił! mnie twojej krwi potrzeba. (2/162)</p> <p>– Aleś, Burlaju, sławę swą kozacką kochał więcej niż życie, dlategoś nie szukał ocalenia! (2/370)</p> <p>6. Umiłowanie wolności, niezależności:</p> <p>– Żeby ja ciebie nie pokochał, byłby ja wolny jak wiatr w polu i na sercu swobodny, i na duszy swobodny (2/20)</p> <p>– Ukrainiec razem z powietrzem stepów wciągał w siebie miłość swobody tak nieograniczonej i dzikiej, i bujnej, jak stepy same. (2/226)</p> <p>– Zali nie było mu lepiej u Chmiela buszować i panów rizały niż grzbiet hardy giąć przed starościami? (2/226)</p>	<p>– wśród śmieci, i kup końskiego nawozu leżeli półmartwi z przepicia się w konwulsjach lub atakach delirium Zaporozcy (1/163)</p> <p>– czerń pijana wyła po nocach (1/402)</p> <p>– Chmielnicki wódką się jak prosty Kozak zalewał (1/409)</p> <p>– Hetman kozacki upijał się częstokroć nie tylko z nalogu, ale i z desperacji... (2/353)</p> <p>3. Dzikość:</p> <p>– dzicy Niżowcy 1/36</p> <p>– dziki watażka (1/430)</p> <p>– dzicy dońscy Kozacy (2/359)</p> <p>– dzikie Zaporozce (2/401)</p> <p>– dzika swawola Zaporozców (1/250)</p> <p>– dzika kraina i dzicy mieszkańcy (1/96)</p> <p>4. Przejawy zewwierżenia, szaleństwa i morderczych skłonności:</p> <p>– Oprawcy porwali go za nogi i wywlekli na majdan. Tam dopiero rozpoczęła się doraźna egzekucja. Kilka tysięcy ludzi rzuciło się na skazanych i dało ich w sztuki wyjąc i walcząc z sobą o przystęp do ofiar. Deptano ich nogami, wyrrywano kawały ciała; ciżba tłoczyła się koło nich tym strasznym konwulsyjnym ruchem rozszalałych mas. Chwilami krwawe ręce podnosiły w górę dwie bezkształtne, niepodobne już do ludzkich postaci bryły, to znowu ciskano je na ziemię. Dalej stojący wrzeszczeli wniebogłosy: jedni, żeby wrzucić ofiary w wodę, drudzy, by je wtłoczyć w becзки palącej się smoły. Pijani rozpoczęli bójkę ze sobą. Z szaleństwa zapalono dwie kufy z wódką. Tak „towarzystwo” karalo swoich zdrajców. (1/174)</p> <p>– Thum więc szalał na rynku i dochodził do tak dzikiego opętania, że w końcu począł się wzajemnie mordować. (1/234)</p> <p>– Wy słyszeli, że tam czerń morduje, a ja to widział; nie tylko Lachów mordują, ale i tych, którzy ich ukrywają, nawet mnichów i czernice. W monastyrze było dwanaście Laszek, to je razem z czernicami dymem w celi zadusili, a co parę dni to się skrzykną po ulicach i łowią, i do Dniepru prowadzą... Hej! co tam już wytopili... (2/252)</p> <p>– Toż oni własnych atamanów mordują i od czasu, jak tu siedzę, nie pamiętam, by który szczęł swoją śmiercią. (1/145)</p>

Określenia i konteksty służące melioratywizacji	Określenia i konteksty służące pejoratywizacji
<p>Inne: Uczciwość: – <i>Oto uczciwy Kozak, przynajmniej jeden taki!</i> (2/251) Duma: – <i>dumny zaś Bohun odrzucał wszelką opiekę i go-tów był szablą swobody swej kozackiej bronić.</i> (2/518) Poczucie więzi, braterstwo: – <i>jak to ci Kozacy, którzy żyją w bractwie, wspie-rają się wzajemnie w każdym terminie! w bractwie jeden za drugiego w ogień skoczyć gotowy, nie tak jak między naszą szlachtą.</i> (2/291)</p>	<p>4. Skłonność do rozbojów i rabunków: – <i>ukraińskie rozbójnictwo</i> (1/37) – <i>chodzić na „przemysł”</i> (1/68) – <i>luźne bandy złożone z Kozactwa i czerni, nie-raz bardzo potężne, które grasowały w całej oko-licy paląc dwory, wycinając szlachtę i rabując</i> (1/446–447) – <i>rzesza rozbójnicza, która tylko grabież miała na celu i której za jedno było grabić Tatarów czy swo-ich</i> (1/63–64)</p> <p>Inne: Skłonność do przedrwiwania: – <i>wśród największego prostactwa w Siczy zmysł do przedrwiwania niesłychanie był rozwinięty, również jako obawa przed szyderstwem.</i> (1/169) Nieobyczajność: – <i>Podchmieleni mołojcy gzili się z podchmielo-nymi mołodycami.</i> (1/352) Swarliwość: – <i>między sobą niby wilcy zażerają się, a gdyby Chmielnickiego nie stało, wnet by się ze szczętem pozażerali</i> (2/291) Brak ogłady towarzyskiej, nieznajomość obyczajów i polityki: – <i>Pocztwy to widać człowiek, a że się na polityce nie zna, to od tego on Kozak.</i> (2/254) – <i>Chmielnicki (...) nie mógł opanować mas czerni i licznych luźnych watah, które o armistitium lub nie słyszały, lub nie chciały słyszeć, lub nie rozu-miały nawet znaczenia tego słowa. Wpadały więc one ustawicznie w granice umową zabezpieczone, łamiąc tym samym wszelkie Chmielnickiego przy-rzeczenia.</i> (2/259) Tchórzostwo, słabe przygotowanie woj-skowe: – <i>A i ta kupa przy Bohumie nie na wiele była przydatna, bo zbita, za lada alarmem skłonna do ucieczki, zdemoralizowana, przerażona.</i> (2/102) – <i>Kury im sadzać, nie z dział bić!</i> – <i>bo istotnie bardzo złych mieli puszkarzy Kozacy</i> (2/356)</p>

Przedstawiony w Oim obraz realiów kozackich jest obrazem złożonym i niejednoznacznym. Nie mamy tu, tak jak w przypadku innych wrogów, np.: Turków, Szwedów czy Tatarów, jednoznacznie negatywnej ewaluacji. Istotę sposobu prezentacji społeczności kozackiej w powieści trafnie określił A. Wilkoń (1976: 48) pisząc, że mamy tu do czynienia z „przewagą czerni z nie-wielką przymieszką jasnych kolorów”. Oznacza to, że w zakresie leksyki,

która służy nazywaniu przedstawicieli ludu kozackiego dominuje wprawdzie słownictwo nacechowane ujemnie, ale obok niego, pojawiają się waloryzowane dodatkowo określenia uwypuklające pozytywne cechy charakteru i zachowania Kozaków. Do pozytywnie wartościowanych realiów zalicza się zwłaszcza ich solidarność i chęć niesienia pomocy nawet w najtrudniejszych sytuacjach oraz umiłowanie wolności, którą Kozacy uznawali za wartość najwyższą. Wśród żołnierzy najbardziej cenione były sprawność, fantazja, doświadczenie bojowe oraz umiłowanie sławy. Przedmiotem podziwu była także ich oryginalna uroda oraz siła fizyczna i witalność.

Do negatywnie wartościowanych cech zalicza się przede wszystkim stosowanie nierycerskich metod walki oraz skłonności mordercze i dzikie zachowanie, a zwłaszcza częste upijanie się. Nałóg ten dotyczy wszystkich bohaterów kozackich, czyli zwykłych Kozaków, tzw. czerń, ale także starszyznę, nie wyłączając głównego wodza powstania – Chmielnickiego. Zdaniem A. Ładyki (1965: 170) w przekazanym przez Sienkiewicza obrazie dominuje przesvědzenie, że przedstawiciele tej społeczności to dzikie, bezmyślne, wiecz- nie pijane tłumy żądne lackiej krwi, dopuszczające się najgorszych zbrodni, morderstw, rabunków, okrutnych samosądów. O sile militarnej i (nielicznych) sukcesach na placu boju w niewielkim stopniu decyduje męstwo, taktyka czy znajomość sztuki wojennej, najważniejsza jest tu liczebność oddziałów. Nieprzeliczone tłumy walczących Kozaków Sienkiewicz określał wprost mianem: *czerni, halastry, ćmy, kupy, tłuszczy* lub pośrednio za pomocą różnych przekształceń semantycznych (metafor i porównań), budowanych w oparciu o leksykę z odpowiednich kręgów tematycznych, np. meteorologii, hydrologii, które dodatkowo podkreślały dzikość i nieprzewidywalność ich działań.

Na zakończenie warto dodać, że zaprezentowany przez Sienkiewicza obraz Kozaków i kozaczyzny w pełni odpowiada stereotypowym wyobrażeniom, jakie wyłaniają się z opisów zawartych w XVII-wiecznych i częściowo XVIII-wiecznych źródłach pamiętnikarskich. Zgodność ta dotyczy wszystkich uwzględnionych przez A. Niewiarę (2000: 118–120) aspektów, które autorka brała pod uwagę charakteryzując poszczególne nacje. Np. z uwagi na aspekt psychiczny pokrywają się zwłaszcza negatywne cechy Kozaków, do których zalicza się: okrucieństwo, skłonność do zdrady, łupiestwa i rabunku; w ujęciu społecznym i politycznym, wspólne dla XVII-wiecznych pamiętników i Oim jest postrzeganie Kozaka jako żołnierza i obywatela państwa polskiego. Z tej perspektywy powstania kozackie traktowane były w kategoriach rebelii, buntu, zdrady, a nie słusznych wystąpień narodowo-wyzwoleńczych.

Przedstawione w powieści ujęcie Kozaków ujawnia w całej pełni historiozofię oraz stosunek Sienkiewicza do opisywanego konfliktu polsko-kozackiego. Wyłaniający się z kart powieści obraz Kozaka wynikał oczywiście

z poglądów Sienkiewicza na dzieje Polski w XVII wieku oraz ideę, która przyświecała całemu cyklowi: *ksiąg pisanych dla pokrzepienia serc*. Polonofilskie stanowisko pisarza sprawiło, że kreacja przedstawicieli tej społeczności jest silnie zsubiektywizowana, a bunt Chmielnickiego traktowany jako bratobójczy cios wymierzony w Rzeczpospolitą, którego nic nie może usprawiedliwić.

Literatura

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103–120.
- Cybulski M., 1997, *Elementy polskiej etykiety językowej w „Trylogii” Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XLII, s. 43–131.
- Grzegorzczkowska R., 1995, *Jak rozumieć kreatywny charakter języka?*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin, s. 13–24.
- Grzegorzczkowska R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Henryk Sienkiewicz. Wybór pism*. Wydanie w dwunastu tomach ilustrowane ze wstępem L. Kruczkowskiego, Warszawa 1954, t. V–VI. (Tekst oparto na zbiorowym wydaniu *Dzieł Henryka Sienkiewicza*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1949, t. V–VI).
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, Kraków 1912, t. 1–3 (reprint Poznań 2003).
- Kurkowska H., Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Ladyka A. (Nofer), 1965, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Pietrzak M., 2004, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Łódź.
- Pisarek W., 1976, *Język służy propagandzie*, Kraków.
- Rzepka W. R., Walczak B., 1992, *Socjolekt szlachecki XVII wieku. (Próba ogólnej charakterystyki)*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, red. M. Stępień, S. Urbańczyk, Warszawa–Kraków, s. 179–188.
- Serczyk W., 1984, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków.
- Skubalanka T., 2000, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin.
- Strycharska-Brzezina M., 2005, *Kozak ukraiński. Studium językowe*, Kraków.
- Walczak B., 1985, *Archaizacja językowa w Trylogii a różnicowanie socjalne polszczyzny XVII wieku*, [w:] *Trylogia. Sobieski. Victoria wiedeńska. Część I. Trylogia. W stulecie dzieła*, red. L. Ludorowski, Lublin, 241–262.
- Wilkoń A., 1976, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Zeszyty Naukowe UJ 427 Prace Językoznawcze, z. 50, Kraków.

Źródła leksykograficzne

- Borzęcki M., 1999, *Słownik postaci „Ogniem i mieczem”*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Linde S. B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów (Wydanie drugie, poprawne i pomnożone).
- Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, 1965, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. I–II, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Słownik języka polskiego*, 1861, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszko, zespół (wyd. M. Orgelbranda), t. I–II, Wilno.
- Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.
- Szlesiński I., 1985, *Słownictwo wojskowe w wybranych tekstach literackich i historycznych XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź.

A word picture of a Cossack in “Ogniem i mieczem” by Henryk Sienkiewicz.

Part I. The means of presenting the representatives of a Cossack community

Summary

The paper constitutes the first part of the work devoted to the language creation of a Cossack in “Ogniem i mieczem” by Henryk Sienkiewicz. The article comprises a diversified and rich repertoire of language means to present the members of a Cossack community. A structural-semantic and stylistic analysis of the gathered material showed, among other things, the appearance of numerous synonyms, derivatives, expressively (positively and negatively) marked forms, and metaphoric names. A very important aspect of the presentation of the described social group embraced different means of an evaluation.

Jolanta Migdał, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Odmiany polszczyzny w świetle źródeł leksykograficznych

Truizmem jest twierdzenie o występowaniu polszczyzny w różnych odmianach stylowych, ukształtowanych w ciągu wielu wieków. W naszym artykule postanowiliśmy zastanowić się nad odpowiedzią na pytanie o to, czy i w jaki sposób te różne odmiany stylowe znajdują odzwierciedlenie we współczesnych słownikach.

Podstawowym celem tworzenia słowników ogólnych języka polskiego jest przedstawienie całości leksyki ogólnopolskiej. Wyrazem tego przekonania jest niewątpliwie *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza (USJP), we wstępie do którego jego autorzy wskazują, że „USJP jest słownikiem ogólnym. Użyty tu przymiotnik (*ogólny*) ma cztery podstawowe znaczenia: 1. dotyczący ogółu, przeznaczony dla ogółu; powszechny, publiczny, 2. obejmujący całość czegoś, 3. odnoszący się do wielu podobnych przedmiotów, zjawisk, 4. łączny, całkowity, sumaryczny. W wypadku słownika znaczenia przymiotnika *ogólny* znajdują dwie sfery odniesienia. Chodzi tu bowiem o charakter słownika z punktu widzenia jego użytkowników (odbiorców) oraz o zakres słownictwa zamieszczonego w słowniku. Dlatego też w USJP starano się ukazać całość klas słownictwa współczesnej polszczyzny – od starannej (oficjalnej, opracowanej) do potocznej (w kilku podstawowych odmianach) – z uwzględnieniem wyboru specjalistycznych znaczeń wyrazów oraz terminologii naukowej i technicznej, pozostającej w szerszym obiegu naukowym” (USJP, t. I: XIII).

W niniejszym artykule zamierzamy przyjrzeć się wyłącznie tym hasłom, rozumianym jako pojedyncze wyrazy i ich znaczenia, które w USJP zostały opatrzone kwalifikatorem stylistycznym.

Nasz wybór padł na ten słownik z dwóch powodów. Przede wszystkim w porównaniu z innymi współczesnymi słownikami – jako jedyny podaje

on wyróżnienie typów kwalifikatorów, a także precyzyjny opis zakresu ich funkcjonowania. Ponadto niewątpliwym ułatwieniem naszej pracy był fakt, że w słowniku tym tylko wyjątkowo zdarza się, że informacja o ograniczeniach użycia hasła stanowi fragment definicji zakresowej jest zamieszczana w formie części definicji zakresowej (dotyczy to ograniczeń nie tylko stylistycznych). Autorzy konsekwentnie trzymają się bowiem zasady umieszczania kwalifikatorów w postaci odpowiednich skrótów przed definicją.

Zaprezentujemy wnioski dotyczące analizy haseł rozpoczynających się na literę *I* oraz *K*. Wybrałyśmy je jako reprezentatywne dla języka polskiego i jednocześnie obejmujące materiał dość obszerny, by zarysowały się w nim interesujące nas zjawiska i tendencje.

Jak zaznacza we wstępie do słownika Stanisław Dubisz, „słownictwo nacechowane – ze względu na przynależność do odmian stylowych – dzieli się dychotomicznie na:

- 1) słownictwo staranne, tzw. opracowane, nacechowane oficjalnością: książkowe, publikatorów, podniosłe, poetyckie, naukowe, zawodowe, urzędowe;
- 2) słownictwo codzienne, nieopracowane, nacechowane nieoficjalnością: potoczne, regionalne, socjolektalne (środowiskowe), profesjonalne (zawodowe)” (USJP, t. I: XL).

Zewnętrznym tego przejawem w słowniku jest stosowanie odpowiedniego kwalifikatora przy słownictwie danego typu. Jest bowiem rzeczą jasną, że poprzedzenie wyrazu jakimś kwalifikatorem informuje o tym, że słowo to ma zakres użycia ograniczony do pewnej odmiany polszczyzny (lub pewnych odmian) języka, nie jest więc wyrazem nienacechowanym, neutralnym, możliwym do użycia w każdej sytuacji komunikatywnej.

Wielu językoznawców podejmowało w swoich badaniach problematykę odmian języka polskiego. W zależności od zastosowanych kryteriów powstawały różne (czasem bardzo rozbieżne) typologie współczesnej polszczyzny¹. Niestety, autorzy USJP w żaden sposób nie informują, która typologia jest im najbliższa i którą zastosowali, przypisując poszczególne hasła do odpowiednich rejestrów. Pozostaje więc wykorzystać precyzyjne opisy poszczególnych kwalifikatorów (które – jak już zaznaczyłyśmy – zamieszczone zostały we wstępie do słownika) przy założeniu, że autorzy USJP stosują własną spójną klasyfikację stylowych odmian polszczyzny.

W przypadku słownictwa starannego, kwalifikatorem nadrzędnym dla całego podzbioru jest kwalifikator *oficjalny* (*oficj.*). Dla skrótowości zapisu

¹ Przegląd różnych typologii współczesnego języka polskiego zawarł w swojej pracy Aleksander Wilkoń (zob. Wilkoń 2000: 12–21).

w USJP jest on pomijany, jeśli może wystąpić kwalifikator szczegółowy. Pojawia się on natomiast wtedy, gdy nie można użyć któregoś z kwalifikatorów mu podporządkowanych (szczegółowych), ponieważ dana jednostka może wystąpić w różnego typu wypowiedziach nacechowanych (książkowo, naukowo, urzędowo). W zebranych materiale kwalifikator ten wystąpił samodzielnie przy 5 hasłach² (tylko na K): **kapitanostwo** 'kapitan (oficer lub dowódca statku, jachtu) z żoną', **konsulostwo** 'konsul z żoną', **królestwo** 'król z królową', **księstwo** 'książę z żoną', **kuzynostwo** 'kuzyn z żoną'.

Kolejny kwalifikator, *książkowy* (*książk.*), dotyczy z kolei jednostek słownikowych, których „rozumienie i stosowanie wymaga przygotowania intelektualnego i kompetencji językowej większych niż te, które stanowią motywację używania słownictwa podstawowego. Można zatem przyjąć, że kwalifikator *książk.* odnosi się do tego podzbioru słownictwa, które charakteryzuje wypowiedzi osób należących do warstwy inteligencji humanistycznej. Odnosi się on do słownictwa powszechniej stosowanego, do tzw. słownictwa erudycyjnego; jak również do wyrazów rzadziej używanych. Zakres stosowania kwalifikatora *książk.* w USJP jest duży, co wynika z charakteru słownika” (t. I: XL). W wyekscerpowanym zbiorze wystąpił on 1864 razy (I – 455, K – 1409), np.: **ibidem** 'tamże, w tym dziele, na tej samej stronie, w tym samym miejscu; wyraz wskazujący na to samo źródło, na ten sam fragment dzieła itp., o których była mowa wyżej', **idea** 'myśl przewodnia wyznaczająca cel i kierunek działania, będąca również zasadniczą tendencją twórczości naukowej i artystycznej; pomysł, koncepcja, pojęcie, pogląd, wyobrażenie', **idealista** a) 'osoba kierująca się w postępowaniu ideałami, wzniosłymi zasadami, stawiająca przed sobą szlachetne cele, zdolna do poświęceń dla dobra ogólnego', b) *przen.* 'osoba wyobrażająca sobie świat lepszym, niż jest w rzeczywistości; marzyciel', **iluminacja** a) 'rzęsiste mocne oświetlenie', b) *przen.* 'nagłe uświadomienie sobie czegoś, zdobycie jakiejś wiedzy, niepoprzedzone odpowiednimi studiami; olśnienie', **ilustracja** 'materiał faktograficzny, przykładowy, dokumentacyjny itp. służący do wyjaśnienia, unaocznienia, zobrazowania, odtworzenia czegoś; komentarz, interpretacja', **impertynencja** 'obraźliwe, wyzywające zachowanie się wobec kogoś; niegrzeczność, bezczelność', **imputować** 'przypisywać komuś coś (zwykle coś ujemnego), dopatrywać się w czyimś działaniu złych intencji; pomawiać, posadzać, insynuować', **inaugurować** 'dokonać, dokonywać inauguracji; rozpocząć, rozpoczy-

² Jako jednostki leksykalne traktujemy zarówno hasła w całości, jak i poszczególne znaczenia. Ponieważ analiza semantyczna nie jest naszym zadaniem, podając przykłady, nie zaznaczamy, z którą sytuacją mamy do czynienia. Na potrzeby niniejszego artykułu wymiennie stosujemy terminy *jednostka leksykalna* i *hasło*.

nać coś', **incognito** 'zachowując anonimowość, ukrywając swoje nazwisko; skrycie, tajnie, nieoficjalnie', **kamerdyner** a) 'starszy lokaj mający nadzór nad porządkami w mieszkaniu i podawaniem do stołu', b) 'osobisty lokaj', **kartomancja** 'wróżenie z kart', **kilkusetstronicowy** 'zawierający kilkaset stronic, składający się z kilkuset stronic', **koh-i-noor** *przen.* 'rzecz uważana za najlepszą w swoim rodzaju, coś niezmiernie cennego', **kolidować** 'być w kolizji, w sprzeczności z czymś, nie zgadzać się wzajemnie', **komponent** 'część składowa czegoś; składnik, element', **konfesja** 'wyznanie, wyznawana religia', **kontuar** 'w sklepie, restauracji itp.: długi, wąski stół oddzielający sprzedawcę, barmana, szatniarza itp. od klientów; lada, bufet', **krede/credo** 'poglądy, przekonania, zasady wyznawane, przestrzegane, sformułowane przez kogoś', **kryptolog** 'specjalista w zakresie kryptologii', **kulminacja** 'punkt szczytowy, największe nasilenie jakiegoś procesu, stanu uczuciowego, jakiejś działalności itp.', **kult** 'wielki szacunek dla kogoś lub dla czegoś, okazywany często w manifestacyjny, przesadny sposób, zamiłowanie do czegoś; uwielbienie, cześć', **kumulować się** 'gromadzić się, skupiać się, spiętrzać się', **kunszt** a) 'doskonałość w wykonywaniu czegoś; artyzm, mistrzostwo', b) 'sztuka, wysoki poziom jakichś umiejętności, zdolności', **kurtuazja** 'wielka uprzejmość, wyszukana grzeczność; galanteria'.

Z kolei kwalifikator *urzędowy* (*urz.*) odnosi się do wyrazów charakteryzujących przekazy urzędowe i wypowiedzi związane z realiami urzędowymi. Ma więc on motywację językowo-stylistyczną i tematyczną. W zebranych materiale wystąpił 204 razy (*I* – 64, *K* – 140), np.: **identyfikator** 'plakietka, bransoletka itp. z imieniem i nazwiskiem noszącej ją osoby, służąca jako znak rozpoznawczy', **IMiGW** 'Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej', **impresariat** 'instytucja zajmująca się organizowaniem imprez artystycznych', **in blanco** 'w odniesieniu do weksli, czeków, formularzy itp.: niewypełniony, bez ważnego tekstu, zawierający tylko podpis wystawcy', **instytucjonalizacja** 'nadawanie czemuś charakteru instytucji', **inżynier** 'tytuł nadawany absolwentom wyższych uczelni technicznych', **kanclerz** 'szef rządu niektórych państw, dawniej w Austro-Węgrzech i w Rzeszy Niemieckiej, obecnie w Austrii i Niemczech', **kapituła** 'w niektórych państwach: kolegium honorowe nadające pewne odznaczenia i ordery', **kartoteka** 'zbiór kart, kartek zawierających określone informacje, ułożonych według pewnego systemu w pudle, szufladzie, segregatorze itp.', **kaucja** 'suma pieniężna złożona jako gwarancja dotrzymania zobowiązania i stanowiąca odszkodowanie w razie jego niedopełnienia', **Kneset** 'jednoizbowy parlament Izraela, wybierany na cztery lata', **kolokwium** 'sprawdzian na wyższej uczelni, zwłaszcza ustny, z całości lub części obowiązującego materiału', **komasować** 'dokonywać komasacji gruntów; scalać', **komisariat** a) 'jednostka organizacyjna policji działająca na okre-

ślonym terytorium lub w zakresie określonej kategorii spraw', b) 'lokal, miejsce urzędowania funkcjonariuszy policji', **koncesja** 'zezwolenie władz administracyjnych na prowadzenie określonej działalności gospodarczej (placówki handlowej, przedsiębiorstwa, eksploatacji jakichś terenów)', **Kongres** 'parlament Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; także: parlament w niektórych państwach Ameryki Łacińskiej', **konsulat** 'urząd państwowy za granicą podległy konsulowi; także: siedziba tego urzędu', **kontyngent** 'obowiązkowe, określone umową lub nakazem świadczenia w naturze dokonywane przez ludność na rzecz państwa, gminy itp.', **kopalnictwo** 'górnictwo', **kuratorium** 'jednostka organizacyjna administracji szkolnej, sprawująca opiekę nad wszystkimi szkołami i placówkami oświatowymi w województwie', **kustosz** 'pracownik muzeum lub biblioteki opiekujący się zbiorami', **kwestura** 'dział finansowo-księgowy na wyższej uczelni'.

Kwalifikatorem *charakterystycznym dla publikatorów (publ.)*, czyli 'środków masowego przekazu' (USJP) opatrzono natomiast jednostki słownikowe, które powstają w języku mediów (prasa, radio, telewizja) i dzięki tej odmianie polszczyzny się upowszechniają. W zgromadzonym materiale kwalifikator ten pojawił się 59 razy (litera I – 8, K – 51), np. **idol** 'osoba ciesząca się szczególną popularnością, bezkrytycznie uwielbiana i naśladowana; bożyszczę', **imperium** *przen.* 'wielki obszar czyjejs działalności, władzy, wpływu', **instrumentarium** *przen.* 'ogół sposobów, metod służących realizacji określonego celu', **interview** 'wywiad przeprowadzony z kimś przez dziennikarza i opublikowany w radiu, w telewizji lub w prasie', **kapitał** 'osoby dysponujące znaczną sumą pieniędzy', **kariera** 'zdobywanie coraz większej popularności', **komercja** a) 'komercjalizacja działalności artystycznej, literackiej itp.', b) 'produkt takiej komercjalizacji', **komunizacja** 'skłanianie ku komunizmowi, czynienie komunistycznym', **korumpować** 'demoralizować kogoś łapówkami, uzależniać od siebie, przekupywać kogoś (zwłaszcza urzędników i polityków)', **kreować** 'sprawiać, że jakaś osoba postrzegana jest w określony, pożądany sposób', **kryminalizacja** 'szerzenie się przestępczości w różnych dziedzinach życia', **kryptoreklama** 'ukryta reklama polegająca na promowaniu produktów, firm itp. w programach i publikacjach o charakterze niereklamowym'.

Definicje 38 haseł (I – 29, K – 9) uzupełnia towarzyszący im kwalifikator *naukowy (nauk.)*. W USJP występuje on stosunkowo rzadko, ponieważ jest zastępowany zwykle szczegółowymi kwalifikatorami profesjonalno-naukowymi, którymi są opatrywane hasła z zakresu słownictwa specjalistycznego poszczególnych dyscyplin naukowych. „Kwalifikator *nauk.* – czytamy we *Wstępie* do słownika – stosujemy na podobnej zasadzie jak kwalifikator *oficj.*, tzn. przede wszystkim wtedy, gdy dany wyraz [...] jest

określeniem występującym w grupie dyscyplin naukowych, [...] bądź dotyczy dyscyplin wąsko specjalistycznych, [...] a zarazem, gdy nie jest to wyraz jedynie książkowy lub należący do słownictwa podstawowego, nienamechowanego [...]” (USJP, s. XLI). Przykładowo wystąpił on w artykułach hasłowych następujących leksemów: **iberysta** ‘specjalista w dziedzinie iberystyki’, **indianistyka** ‘nauka o języku i kulturze Indian’, **indukcyjność** ‘stosowanie w rozumowaniu lub badaniach naukowych metody indukcji; metoda indukcyjna’ **in vitro** ‘poza żywym organizmem, w izolowanych tkankach’, **in vivo** ‘w żywym organizmie rośliny lub zwierzęcia’, **isagogika** ‘nauka wstępna, przygotowawcza, zwłaszcza do studiowania Biblii, isagoga’, **komparatystyka** ‘dziedzina nauki zajmująca się badaniami porównawczymi, ustaleniem zależności, pokrewieństw, analogii, zwłaszcza w dziedzinie językoznawstwa lub literatury’, **kosmonautyka** ‘astronautyka’, **kulturoznawca** ‘specjalista z zakresu kulturoznawstwa, zajmujący się badaniem kultury’.

Natomiast 23 hasła (*I* – 2, *K* – 21) USJP opatrzony kwalifikatorem *poetycki* (*poet.*). W ten sposób oznaczono wyrazy charakterystyczne dla przekazów artystycznych (szczególnie poetyckich) lub wypowiedzi na nie stylizowanych np. **igrać** ‘o świetle, barwie, uśmiechu itp.: migotać, mienić się, drgać, pojawiać się i znikać’, **kalinowy** ‘mający kolor owoców kaliny’, **kasztanowłosy** ‘mający kasztanowe włosy’, **kibić** ‘talia, stan’, **kłosiany** ‘złożony, zrobiony z kłosów’, **krasa** ‘piękno, uroda’, **krynica** ‘miejsce pochodzenia, początek, źródło czegoś’, **kwiecie** ‘kwiaty, rośliny kwitnące’.

Kwalifikator *podniosły* (*podn.*) uzupełnia definicje znaczeniowe tych wyrazów, które są charakterystyczne dla wysokiego stylu wypowiedzi, przede wszystkim realizacji pisanych, a także niektórych retorycznych oralnych (np. uroczyste wystąpienia publiczne, homilie itp.) Wystąpił on 15 razy (*I* – 2, *K* – 13), np. **insygnium** ‘oznaka godności, władzy, stanu lub urzędu; godło, symbol’, **iście** ‘przysłówek podkreślający, że dana cecha jest bez wątplenia charakterystyczna dla obiektu lub sytuacji, o której mowa; doprawdy, naprawdę’³, **kaźń** a) ‘cierpienie fizyczne zadawane uwięzionym; męka, tortura’, b) ‘wykonanie kary śmierci; egzekucja’, **konać** ‘być w agonii, kończyć życie, umierać’, **korzyć się** ‘okazywać pokorę, swoją niższość, uległość wobec kogoś’, **kraina** ‘kraj, ojczyzna’.

W obrębie drugiego podzbioru leksyki, czyli słownictwa codziennego, najczęściej jest stosowany kwalifikator *potoczny* (*pot.*); wystąpił 1164 razy (*I* – 49, *K* – 1115). Określa on jednostki słownikowe używane w kontaktach nieoficjalnych, wielokrotnie emocjonalne. Przy blisko 70% haseł opatrzonych omawianym kwalifikatorem, słownikarze zamieścili bowiem rów-

³ Obok kwalifikatora *podn.* leksem ten opatrzony jest również kwalifikatorem *książk.*

niez odpowiedni kwalifikator ekspresywny, np.: **idejka** *iron.* a. *żart.* zdr. od idea, **idiociec** *obraźl.* 'stawać się idiotą, stawać się coraz głępszym; głupiec', **Iksiński** 'o kimś bliżej nie znanym, jakiś człowiek, pewna osoba; pan Iks', **inteligencik** *żart.* a. *iron.* a. *pogard.* 'o inteligencie', **Italianiec** *lekcew.* 'Włoch', **kabel** *posp.* 'donosiciel', **kajak** *żart.* a) 'bardzo duża stopa', b) 'bardzo duży but', **kaleka** *lekcew.* 'o kimś niezgrabnym, niezręcznym; łamaga', **kanar** *pogard.* a) 'początkowo: wojskowy policjant mający charakterystyczny żółty otok na czapce', b) 'obecnie: kontroler biletów w środkach transportu publicznego', **kant** 'oszustwo', **karniak** *żart.* 'kieliszek wódki podawany osobie spóźnionej na przyjęcie, uroczystość', **kawcia** *pieszcz.* zdr. od kawka, **kielonek** 'kieliszek wódki', **kiepeła** *żart.* 'głowa, rozum, spryt', **kimnać się** 'zdrzemnąć', **Kitajec** *lekcew.* 'Chińczyk', **kituś** *pieszcz.* 'o kocie', **klawisz** 'dozorca, strażnik w zakładzie karnym', **klepak** 'człowiek gadatliwy', **kochanica** *pogard.* a. *lekcew.* 'kochanka – kobieta związana z jakimś mężczyzną', **kolejkowicz** 'osoba stojąca w kolejce, spędzającą w niej dużo czasu', **kołomyja** 'zamęt, zamieszanie, zagmatwana, skomplikowana sytuacja', **kompleksiarz** 'człowiek mający kompleksy', **komuch** *pogard.* 'komunista', **konował** *pogard.* a. *lekcew.* a) 'o złym lekarzu', b) 'o złym weterynarzu', **krakauer** *żart.* a. *lekcew.* 'mieszkaniec Krakowa', **ksero** a) 'kserograf', b) 'kserokopia', **kumpel** 'dobry kolega; towarzysz, kompan', **kuroniówka** a) 'zasilek dla bezrobotnych', b) 'bezpłatny posiłek dla biednych, zwykle zupa', **kwoka** *lekcew.* a. *pogard.* 'o kobiecie złośliwej, dokuczliwej, gderliwej'.

137 haseł (I – 8, K – 129) zostało opatrzonych kwalifikatorem *środowiskowy* (*środ.*). W ten sposób oznaczono wyrazy używane w socjolekcie określonej grupy społecznej, wyróżniającej się ze względu na nieformalne więzi środowiskowe (np. uczniowie, żeglarze, myśliwi) lub formalną przynależność do jakiejś grupy społeczno-zawodowej (np. marynarze, górnicy, żołnierze). Dla uproszczenia zapisu kwalifikator ten jest w USJP stosowany bez poprzedzającego kwalifikatora *pot.*, ale zawsze uzupełnia go informacja pomocnicza o zakresie użycia oznaczonymi nimi hasła, np. **impasować** *karc.* 'grać w taki sposób, aby móc przebić wysoką kartę przeciwnika wyższą kartą', **inkasować** *sport.* 'w boksie: otrzymać ciosy', **internacjonał** *sport.* 'zawodnik innej narodowości niż ta, którą reprezentuje drużyna', **kabe** *wojsk.* 'karabin', **kancera** *filat.* 'uszkodzony znaczek pocztowy', **kantak** *łow.* 'pazur na tylnym palcu drapieżnego ptaka', **karpiówka** *bud.* 'rodzaj dachówki', **kasownik** *edytor.* 'znak używany w korekcie drukarskiej, oznaczający usunięcie litery, wyrazu lub znaku', **kieszon** *teatr.* 'wnęka, pomieszczenie przy scenie do przechowywania dekoracji', **kitla** *górn.* 'tradycyjny strój górniczy: kaftan ozdobiony złotymi guzikami i godłem górniczym wyhaftowanym złotą nicią na kołnierzu i rękawach obszytych aksamitem', **klang** *mors.* *żegl.* 'pojedyncze uderzenie

w dzwon okrętowy’, **klasy** *uczn.* a) ‘gra dziecięca polegająca na przeskakiwaniu na jednej nodze z kratki do kratki narysowanych na ziemi i rzucaniu lub przesuwaniu nogą kawałka szkła, kamyka’, b) ‘kratki narysowane do tej gry’, **klient** *inform.* ‘komputer lub program korzystający z usług serwera’, **kłosować** *roln.* ‘wytwarzać kłosa’, **komiksiarz** *pras. film.* ‘osoba rysująca komiksy według własnego lub cudzego scenariusza’, **korba** *młodz.* a) ‘osoba bardzo uzdolniona, bardzo dobra w jakiejś dziedzinie’, b) ‘osoba obrotna, przedsiębiorcza, dobrze zorganizowana’, **kreska** *szt.* ‘sposób rysowania właściwy jakiemuś artyście’, **kropla** *hutn.* ‘porcja szkła do uformowania wyrobu’.

W odniesieniu do słownictwa codziennego kwalifikator *zawodowy* (*zaw.*) ma znaczenie marginalne, ponieważ znaczna część zawodowego słownictwa środowiskowego pokrywa się ze słownictwem socjolektalnym i w tym rejestrze słownictwa upowszechnia się w szerszych kręgach użytkowników polszczyzny. Są jednak grupy wyrazów, którym przysługuje wyłącznie kwalifikator *pot. zaw.* (pierwszy z nich pominięto). Kwalifikatorem *zaw.* uzupełnionym o wskazanie zakresu ich użycia opatrzone 25 haseł (tylko K – 25); wszystkie nazywają osoby ze względu na wykonywany przez nie zawód, np.: **karmelarz** *spoż.* ‘cukiernik przygotowujący masę karmelową na cukierki’, **kokilarz** *techn.* ‘robotnik pracujący przy wytwarzaniu odlewów kokilowych; odlewnik kokilowy’, **kombajnista** *roln.* ‘osoba obsługująca kombajn; kombajner’, **korowacz** *leśn.* ‘osoba pracująca przy korowaniu drewna’, **kosztorysant** *ekon.* ‘pracownik zajmujący się sporządzaniem kosztorysów’, **kotoniarz** *włók.* ‘osoba zatrudniona przy wyrobie kotoniny’, **krajacz** *druk.* ‘pracownik zajmujący się przecinaniem papieru w drukarni, introligatorni itp.’

Kolejny z kwalifikatorów tej grupy, kwalifikator *regionalny* (*reg.*), charakteryzuje jednostki słownikowe typowe dla regionalnych potocznych odmian polszczyzny. Podobnie jak kwalifikator *środ. czy zaw.*, również on stosowany jest bez kwalifikatora *potoczny*, ale za to uzupełnia go informacja geograficzna o obszarze użycia danego leksemu (z jednym tylko wyjątkiem)⁴. Wekscerpowaliśmy 16 regionalizmów leksykalnych (tylko K – 16), np. **kaflarz** *reg. krak.* ‘zdun’, **kanka** *reg. krak.* ‘blaszane naczynie na płyny, jego zawartość’, **Kaszuba** ‘Kaszub’, **komysze** *reg. lwow.* ‘gęstwina’, **kraszanka** *reg. wsch.* ‘pisanka pomalowana na jeden kolor, bez ozdobnych wzorów’, **kremówka** *reg. krak.* ‘napoleonka’, **krupniok** *reg. śl.* ‘podawana na gorąco kiszka, wyrabiana z kaszy, krwi, mięsa wieprzowego, wątroby, płuc itp., łagodniejsza w smaku od kaszanki’.

⁴ Analiza materiału słownika przeczy bowiem deklaracji autorów USJP, według których informacja pomocnicza o obszarze użycia danego hasła miała występować regularnie przy wszystkich odnotowanych w siatce haseł regionalizmach.

Opatrując hasła słownikowe odpowiednimi kwalifikatorami stylistycznymi, autorzy USJP oddali w słowniku podział polszczyzny na odmiany stylowe. Jak wynika z tego obrazu, najliczniej reprezentowany jest zbiór leksemów charakteryzujących odmianę oficjalną. Mieści się w nim 2208 haseł (wszystkim przysługuje nadrzędny dla tej grupy kwalifikator *oficj.*), podczas gdy tylko 1342 leksemy to słownictwo codzienne (z nadrzędnym dla tej grupy kwalifikatorem *pot.*). W pierwszym z wydzielonych zbiorów wyraźnie dominuje słownictwo *książkowe* (1864 hasła; 84,42%), pozostałe grupy są zdecydowanie mniej liczne: słownictwo *urzędowe* – 204 hasła (9,24%), *publikatorów* – 59 haseł (2,67%), *naukowe* – 38 haseł (1,72%), *poetyckie* – 23 hasła (1,04%), *podniosłe* – 15 haseł (0,68%), *oficjalne* (w znaczeniu wąskim) – 5 haseł (0,23%). Z kolei w obrębie słownictwa niestarannego wyróżniono słownictwo *potoczne* (w znaczeniu wąskim) – 1164 hasła (86,74%), *środowiskowe* – 137 haseł (10,21%), *zawodowe* – 25 haseł (1,86%) oraz *regionalne* – 16 haseł (1,19%).

Precyzyjne używanie kwalifikatorów, które są przecież elementami charakterystyki semantycznej i pragmatycznej wyrazów hasłowych, jest kwestią bardzo istotną. Celem opracowania materiału słownikowego nie jest bowiem roztaczanie przed czytelnikiem różnorodności odcieni znaczeniowych danego wyrazu, ale wydobycie, zarejestrowanie i trafne zdefiniowanie znaczeń wyrazów ośrodkowych, najważniejszych (Doroszewski 1952: 2). Z kwestią definiowania wiąże się również problem odpowiedniej kwalifikacji wydzielonych znaczeń. W dotychczasowych opracowaniach leksykograficznych konsekwencji takiej jednak nie ma: poszczególne słowniki opatrują bowiem te same znaczenia odmiennymi, niekiedy przeciwnymi czy wręcz przeczącymi sobie informacjami. Konsekwencją takich ujęć leksykograficznych jest całkiem odmienny obraz odmian stylowych polszczyzny. Podstawą tego stwierdzenia było porównanie tych wyekscerpowanych z USJP haseł opatrzonych kwalifikatorami stylistycznymi z tymi samymi hasłami w innych słownikach współczesnego języka polskiego: *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja (Dunaj 1996) i *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod redakcją Haliny Zgólkowej (Zgółkowa 1994–2005). Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że SWJP jest słownikiem mniejszym niż USJP i PWSP i nie wszystkie hasła będą w nim zawarte, także nie wszystkie jednostki będą zamieszczone w PSWP. Jednak wydaje się, że fakt ten nie jest ważny w naszych rozważaniach o stylowych odmianach polszczyzny. Istotniejsze jest opatrzenie interesujących nas haseł odpowiednimi kwalifikatorami. Przyjrzyjmy się więc wyszczególnionym według stylistycznych kwalifikatorów grupom.

Okazuje się, że tylko w części hasła, które w USJP zostały zaopatrzone w stylistyczne kwalifikatory, są charakteryzowane takimi określeniami w pozostałych słownikach. Na ogólną liczbę 1864 wyrazów *książkowych* (I – 455, K – 1409) charakteryzowanych kwalifikatorami jest tylko 335 haseł⁵ (I – 84, K – 251), w ujęciu procentowym to tylko około 18%. Z tych danych wynika więc, że dla autorów SWJP i PSWP tylko niewielka część haseł ma nacechowanie stylistyczne; zdecydowanie przeważają jednostki neutralne. Ciekawe też, że kwalifikacja nie oznacza wcale zaliczenia interesujących nas wyrazów (lub znaczeń) do grupy słownictwa książkowego. Ten kwalifikator wystąpił bowiem tylko przy 48 hasłach (I – 26, K – 22), np.: **imaginować** ‘wyobrażać sobie; wymyślać, fantazjować, roić’⁶, **implicitny** ‘sformułowany niewyraźnie, wnioskowany z kontekstu, domyślny (w przeciwieństwie do *eksplicytny*)’, **konstatacja** ‘stwierdzenie czegoś, ustalenie jakiegoś faktu’, **krynica** ‘źródło, źródł, strumień’, **krzewicielka** forma ż. od krzewiciel, **kupczyć** ‘czynić przedmiotem handlu, targu rzeczy, które nie powinny być źródłem materialnego zysku; spekulować, frymarczyć’. O wiele częściej stosowane są inne, nie tylko stylistyczne, kwalifikatory. Przeważają tutaj określenia chronologiczne, ekspresywne, specjalistyczne, geograficzne, np.: **innowierca** ‘człowiek należący do innego niż dane wyznanie (zwłaszcza innego niż katolickie)’ – SWJP *rzad.*⁷, PSWP *religijny, rzadki*; **interpersonalny** ‘dotyczący stosunków między poszczególnymi osobami, jednostkami; międzyludzki’ – SWJP, PSWP *psychologiczny*; **interstadialny** ‘zachodzący między określonymi stadiami, odbywający się, występujący w okresach przejściowych’ – PSWP *geologiczny*; **izm iron.** *żart.* ‘o terminach oznaczających doktryny, teorie, kierunki artystyczne itp.’ – SWJP *pot.*, PSWP *środowiskowy*; **kapitał** ‘znaczna suma pieniędzy; zgromadzone oszczędności’ – SWJP, PSWP *potoczny*; **katalizator** *przen.* ‘czynnik wywołujący jakieś wydarzenia, przyspieszający je’ – SWJP, PSWP *przenośny*; **kazamaty** ‘podziemia, lochy służące jako ciężkie więzienie’ – SWJP, PSWP *wychodzący z użycia*; **kiereszować** ‘ranić, kaleczyć kogoś lub coś, ciąć, uszkadzać coś w wielu miejscach’ – PSWP *przestarzały, dziś regionalny*; **kołatać się** ‘objąć się, uderzać o coś’ – SWJP, PSWP *potoczny, przenośny*; **korpus** ‘ciało człowieka lub zwierzęcia oprócz kończyn i głowy; tułów’ – SWJP, PSWP *biologiczny*; **kraśnieć** ‘rumienić, czerwienić się, oblewać się rumieńcem’ – PSWP *dawny*.

⁵ Informacje dotyczą sytuacji łącznie w SWJP i PSWP.

⁶ Definicje pochodzą z podstawowego dla nas źródła, czyli USJP.

⁷ Kwalifikatory zapisujemy w postaciach zgodnych z tymi, które stosują autorzy SWJP i PSWP. Brak kwalifikatora przy skrócie nazwy słownika oznacza, że jednostka nie jest w tym słowniku charakteryzowana w ten sposób. Brak skrótu danego słownika oznacza, że hasło (lub znaczenie) nie jest w tym słowniku odnotowane.

Z bardzo małej grupy jednostek leksykalnych opatrzonych kwalifikatorem *oficjalny* (tylko 5 haseł) żadna nie jest w pozostałych słownikach charakteryzowana, wszystkie te hasła traktowane są jak neutralne, nienacechowane.

Podobna sytuacja występuje w kolejnej grupie. Wśród leksyki *charakterystycznej dla publikatorów* (59 haseł: I – 51, K – 8) w innych słownikach większość odnotowana jest bez dodatkowych określeń. Tylko 16 haseł zaopatrzonych jest w kwalifikatory, głównie specjalistyczne i ekspresywne, np.: **idolka** forma ż. od idol – PSWP *rzadki*; **imperium** *przen.* ‘wielki obszar czyjejs działalności, władzy, wpływu’ – PSWP *potoczny*; **kamora**, **kamorra**, **camorra** ‘obecnie: jedna z głównych organizacji włoskiej mafii’ – PSWP *historyczny*; **komercja** ‘komercjalizacja działalności artystycznej, literackiej itp.’ – PSWP *potoczny*; **kryminalizacja** ‘szerzenie się przestępczości w różnych dziedzinach życia’ – SWJP, PSWP *prawniczy*.

Autorzy USJP bardzo rzadko stosowali kwalifikator *podniosły* (9 haseł). W pozostałych słownikach jeszcze rzadziej w odniesieniu do interesujących nas jednostek zastosowano tę kwalifikację. Tylko 7 haseł uzupełnionych zostało o kwalifikatory, np.: **kaźń** a) ‘cierpienia fizyczne zadawane uwięzionym; męka, tortura’, b) ‘wykonanie kary śmierci; egzekucja, stracenie’ – SWJP *pot.*, PSWP ‘podniośle...’; **kłócić** *przestarz.* a. *podn.* ‘wprowadzać zamieszanie, niepokój; mącić, zakłócać’ – SWJP, PSWP *przestarzały*; **knować** *przestarz.* a. *podn.* ‘w tajemnicy, podstępnie planować coś przeciw komuś, ukartowywać’ – SWJP *rzad.*, PSWP; **koryfeusz** ‘osoba wybitna, czołowa postać w jakiejś dziedzinie; znakomitość’ – SWJP, PSWP *rzadki*. Ale tylko trzykrotnie zastosowano identyczny sposób charakterystyki słowa, np.: **konać** ‘być w agonii, kończyć życie; umierać’ – SWJP, PSWP ‘podniośle...’; **korny** a) ‘pełen pokory, szacunku, posłuszeństwa, czci, uniżoności; uległy, pokorny’, b) ‘wyrażający pokorę, szacunek, posłuszeństwo, cześć, uniżoność; uległy, pokorny’ – SWJP ‘podniośle lub żartobliwie’, PSWP *podniosły*, *żartobliwy*.

Kolejną, też dość nieliczną, grupę słownictwa starannego tworzyły hasła *poetyckie* – 23 hasła. Ten zbiór jest jedynym wydzielonym ze względów stylistycznych, który podobnie traktowany jest we wszystkich, branych pod uwagę słownikach. Kwalifikowanie wystąpiło bowiem aż przy 21 hasłach. Nie zawsze jednak określenie wskazuje na poetycki charakter, częściej – przy 12 jednostkach – zastosowano inny kwalifikator, głównie chronologiczny, np.: **istność** a) ‘istnienie, byt, egzystencja’, b) ‘to, co istnieje; istota, jestestwo’ – PSWP *dawny*; **kibić** ‘talia, stan’ – SWJP *rzad.*, PSWP *książkowy*, *dawny*; **krwawić się** ‘zabarwiać się na czerwono; czerwienić się, rumienić się’ – SWJP, PSWP *przenośny*; **kwiecie** ‘kwiaty, rośliny kwitnące’ – SWJP, PSWP *książkowy*. Poetyckość hasła została podkreślona właściwym kwalifikatorem 7 razy, np.: **igrać** ‘o świetle, barwie, uśmiechu itp.: migotać, mienić się, drgać,

pojawiać się i znikać' – SWJP 'poetycko o...', PSWP *poetycki*; **kasztanowłosy** 'mający kasztanowe włosy' – PSWP *poetycki*; **krasnolicy** 'piękny, urodziwy' – PSWP *poetycki*.

Z kolei z grupy słownictwa naukowego (38 haseł: I – 29, K – 9) tylko nieznaczne hasła są uznawane przez autorów pozostałych słowników za nacechowane. Określenia zastosowano przy nich 14 razy, tylko dwukrotnie jest to samodzielnie kwalifikator *naukowy*, np.: **komparatystycznie** przysłów. od komparatystyczny – PSWP *naukowy*; **komparatystyczny** 'odnoszący się do komparatystyki, komparatysty, polegający na stosowaniu komparatystyki; porównawczy' – SWJP, PSWP *naukowy*. W pozostałych przypadkach użyto przede wszystkim określeń specjalistycznych, np.: **indukcjonizm** 'pogląd w metodologii nauk empirycznych, według którego właściwą metodą uznania twierdzeń jest indukcja, czyli uogólnianie spostrzeżeń odnoszących się do poszczególnych faktów jednostkowych' – PSWP *filozoficzny*; **in vitro** 'poza żywym organizmem, w izolowanych tkankach' – PSWP *biologiczny*. Chociaż znalazł się też jeden przykład zaliczenia hasła z tej grupy do słownictwa potocznego: **idiosynkrazja** *przen.* 'wstręt, antypatia' – PSWP *potoczny*.

Ostatnią grupę słownictwa nacechowanego oficjalnością tworzą hasła *urzędowe* (204 jednostki: I – 64, K – 140). Hasła te, podobnie jak większość zaprezentowanych grup, przez innych leksykografów traktowane są jak jednostki neutralne, nienacechowane. Tylko przy 25 hasłach zastosowano kwalifikatory z różnych zakresów. Przeważają wśród nich określenia z grupy chronologicznych, ekspresywnych i specjalistycznych, np.: **kataster** 'urzędowy opis gruntów i budynków, zawierający m.in. dane o powierzchni gruntu, urodzajności gleby, dochodowości, służący za podstawę do sporządzania planów, zakładania ksiąg gruntowych oraz ustalania wysokości podatków' – SWJP, PSWP *ekonomiczny*; **kaucja** 'suma pieniężna złożona jako gwarancja dotrzymania zobowiązania i stanowiąca odszkodowanie w razie jego niedopełnienia' – SWJP, PSWP *prawniczy*; **kolektor** 'właściciel, agent, pracownik kolektury lub punktu sprzedaży kuponów totalizatora sportowego, kuponów gier liczbowych albo losów loteryjnych' – SWJP *rzad.*, PSWP *rzadki*; **kortezy** 'parlament w Hiszpanii' – PSWP *polityczny*.

Z kolei największą grupę słownictwa codziennego, nienacechowanego oficjalnością tworzą hasła *potoczne* (łącznie 1164 hasła: I – 49, K – 1115). W tym zbiorze dość sporej liczbie jednostek także autorzy SWJP i PSWP przypisali nacechowanie stylistyczne. Dotyczy to 570 haseł (I – 23, K – 547). I, co należy podkreślić, najczęściej stosowane są kwalifikatory *potoczny* i kwalifikatory ekspresywne, często też wystąpił kwalifikator *środowiskowy* (też przecież wskazujący na słownictwo codzienne), np.: **idiotka** *obraźl.* forma ż. od idiota – SWJP *pot.*, PSWP *pogardliwy, potoczny*; **Iksiński** 'o kimś bliżej nie

znanym; jakiś człowiek, pewna osoba; pan Iks' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **imprezować** 'bawić się, uczestniczyć w przyjęciach, spotkaniach towarzyskich' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **interna** 'oddział chorób wewnętrznych w szpitalu' – PSWP *medyczny, potoczny*; **internat** *żart.* 'miejsce internowania' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **kabareciarz** 'artysta, twórca kabaretowy; kabarecista' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **kacap** *pogard.* 'Rosjanin' – SWJP 'pogardliwie...', PSWP *potoczny, pogardliwy, obelżywy*; **kafejka** 'kawiarnia, kawiarenka' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **kinobus** 'autobus przystosowany do przewożenia aparatury projekcyjnej i jej obsługi, używany przez kino objazdowe' – PSWP *środowiskowy*; **kitować** *posp.* 'umierać' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **knajacki** *posp.* *przym.* od knajak – PSWP *środowiskowy*; **kogel-mogel** 'chaos, zamieszanie, zamęt' – SWJP *pot.*, PSWP *przenośny*; **krakauer** *żart. a. lekcew.* 'mieszkaniec Krakowa' – PSWP *żartobliwy lub ironiczny*; **krawężnik** *żart. a. lekcew.* 'policjant patrolujący pieszo ulice' – SWJP *pot.* 'żartobliwie lub lekceważąco...', PSWP *potoczny* 'żartobliwie lub z lekceważeniem...'; **kręciołek** 'jakiś przedmiot użytkowy, którego główny element kręci się dookoła własnej osi lub każda prosta maszynka na korbkę' – PSWP *potoczny*; **kromeczka** 'mała, cienka kromka' – SWJP, PSWP *rzadki, ekspresywny*; **kryminałek** 'utwór literacki lub film o niezbyt skomplikowanej fabule kryminalnej' – PSWP *ironiczny*; **kurde** *posp.* 'rodzaj przekleństwa' – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny, eufemistyczny*; **kutasek** *wulg.* *zdr.* od kutas – PSWP *wulgarny*; **kutwa** *pogard.* 'człowiek chciwy, gromadzący pieniądze, skąpy nawet dla siebie; sknera, dusigrosz, liczykrupa' – SWJP 'pogardliwie o...', PSWP *żartobliwy, pogardliwy*.

Leksyka *zawodowa*, na którą składa się 25 haseł, na ogół w pozostałych słownikach zaliczona jest do słownictwa neutralnego. Tylko pięciokrotnie przy tych wyrazach znalazł się kwalifikator i był to kwalifikator specjalistyczny, np.: **kostiumer** *teatr.* 'osoba zatrudniona w teatrze, zajmująca się kostiumami aktorów' – PSWP *teatralny*; **kotoniarz** *włók.* 'osoba zatrudniona przy wyrobie kotoniny' – PSWP *włókienniczy*.

Podobnie, jak w przypadku słownictwa *potocznego*, za nacechowane uznali autorzy SWJP i PSWP większość jednostek *środowiskowych*. Na 137 jednostek (I – 8, K – 129) tego typu odnotowanych w USJP aż 103 hasła opatrzone są w pozostałych słownikach kwalifikatorami. Wprawdzie do grupy z dodatkowym określeniem *środowiskowy*, zaliczono niewiele, bo tylko 18 haseł, np.: **inkasować** *sport.* 'w boksie: otrzymać ciosy' – SWJP *pot.*, PSWP *środowiskowy*; **irokez** *młodz.* 'rodzaj fryzury z długich włosów tworzących pióropusz na środku głowy i z wygoloną skórą po bokach, noszonej głównie przez panków; także: taki pióropusz' – SWJP *środ.*, PSWP *środowiskowy*; **kabekaes** *wojsk. sport.* 'karabinek sportowy' – SWJP, PSWP *środowiskowy*; **karnista** *praw.* 'prawnik, specjalista w dziedzinie prawa karnego' – PSWP *środowiskowy*; **kla-**

wisze muz. ‘instrument muzyczny klawiszowy’ – PSWP *środowiskowy*; **koks sport.** ‘środki dopingujące’ – SWJP *środ.*, PSWP *środowiskowy*. Częściej wykorzystane zostały inne kwalifikatory stylistyczne, specjalistyczne lub ekspresywne, np.: **instrumentować med.** ‘podawać narzędzia chirurgiczne lekarzowi operującemu’ – PSWP *medyczny*; **internacjonal sport.** ‘zawodnik innej narodowości niż ta, którą reprezentuje drużyna’ – PSWP *sportowy*; **kaemista wojsk.** ‘żołnierz obsługujący kaem’ – PSWP *wojskowy*; **karny sport.** ‘rzut karny’ – SWJP, PSWP *sportowy, potoczny*; **kijowo młodz.** przysłów. od kijowy – SWJP *wulg.*, PSWP *potoczny, ekspresywny*; **kiks sport.** ‘chybione uderzenie w grze w piłkę lub bilard’ – SWJP, PSWP *sportowy, potoczny*; **klaps film.** ‘kolejna scena, kolejne ujęcie’ – SWJP, PSWP *filmowy*; **konturówka geogr.** ‘mapa konturowa’ – SWJP *pot.*, PSWP *geograficzny*; **krótkometrażówka film.** ‘film krótkometrażowy’ – SWJP *pot.*, PSWP *potoczny*; **kulomiot sport.** ‘lekkoatleta rzucający kulą’ – PSWP *sportowy, potoczny*; **kura łow.** ‘samica ptaków łownych’ – SWJP, PSWP *zoologiczny*.

Z ostatniej nielicznej grupy leksyki codziennej – jednostek *regionalnych* (16 haseł) – większość swój charakter zachowała także w pozostałych słownikach. Dwunastokrotnie opatrzone hasła kwalifikatorami, przeważnie – 11 razy – określeniem *regionalny*, czasem uzupełnionym o dodatkowe informacje specjalistyczne lub chronologiczne, np.: **kanka krak.** a) ‘blaszane naczynie używane najczęściej do przechowywania płynów; bańka’, b) ‘zawartość tego naczynia’ – SWJP *reg.*, PSWP *regionalny*; **karpień krak.** ‘brukiew’ – SWJP *reg.*, PSWP *botaniczny*; **krawatka krak.** ‘krawat męski’ – SWJP *reg.*, PSWP *regionalny, przestarzały*; **krawczyni krak.** ‘krawcowa’ – PSWP *rzadki, regionalny*; **krupniok śl.** ‘podawana na gorąco kiszka, wyrabiana z kaszy, krwi, mięsa wieprzowego, wątroby, płuc itp., łagodniejsza w smaku od kaszanki’ – SWJP *reg.*, PSWP *regionalny*. Przy jednym hasle pojawił się wyłącznie kwalifikator specjalistyczny: **kucja, kutia lwow. krak.** ‘tradycyjna potrawa wigilijna, znana zwłaszcza na Rusi i Litwie, przyrządzana z gotowanej pszenicy, kaszy lub ryżu, z utartym makiem, zwykle z dodatkiem miodu i bakalii’ – SWJP, PSWP *kulinarny*, co może świadczyć o takim upowszechnieniu się tejże potrawy, że nie już jest odczuwalny regionalny charakter nazwy.

Podsumowując, należy jeszcze raz stwierdzić, że współczesne słowniki, stosując liczne stylistyczne kwalifikatory, starają się ukazać obraz różnicowania polszczyzny na odmiany stylowe. Okazuje się jednak, że ta sama leksyka jest różnie, i często wręcz odmiennie, postrzegana i kwalifikowana przez różnych leksykografów. Rozbieżności tego rodzaju nie udało się jak dotąd uniknąć i trudno przypuszczać, aby kiedykolwiek mogło być inaczej. Należy bowiem pamiętać, że słowniki są dziełami uzależnionymi zarówno od przesłanek naukowych, jak i subiektywnych odczuć samych słownikarzy

(Mikołajczak-Matyja 1998: 12) – „w pracy leksykografa istnieją elementy nie poddające się opisowi scjentystycznemu, nie oparte na logicznym rozumowaniu wnioskowaniu, a podlegające intuicji, wyczuciu językowemu, przekonaniach płynących (? – J.M., A.P.-W.) z doświadczenia” (Piotrowski 1994: 11). W rezultacie zdarza się, jak ocenia Mirosław Bańko, że słownik „zamiast być obrazem języka zaczyna być obrazem myślenia o języku, zamiast rejestrować fakty językowe – rejestruje, zwykle niejawnie, poglądy, a także przesady” (Bańko 2001: 18).

I już tak na marginesie naszych rozważań, na podstawie analizy haseł na literę *I* oraz *K*, nasunęła nam się jedna uwaga, że autorzy USJP starali się w miarę możliwości całość słownictwa scharakteryzować poprzez dodatkową informację zawartą w kwalifikatorze. Na tle innych słowników oraz przy wykorzystaniu własnej kompetencji językowej można odnieść wrażenie zbyt częstego opatrywania haseł kwalifikatorami (np. *książkowe* są hasła **idealista, impet, intruz, kolekcja, kontynent, krzepiący, kształtować, kulinarny, charakterystyczne dla publikatorów** są **idol, kariera, komercjalizacja, korumpować, urzędowe** są **inauguracja, inkasent, inspektor, kandydatura, kartoteka, kasacja, katalog, kombatant, komunalny, kulturalno-oświatowy, kwit**).

Literatura

- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1952, *O pracy nad układem haseł w słowniku*, 1952, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 1–5.
- Mikołajczak-Matyja N., 1998, *Definiowanie pojęć przez przeciętnych użytkowników języka polskiego i przez leksykografów*, Poznań.
- Piotrowski T., 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.

Wykaz skrótów słowników

- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, 1994–2005, red. H. Zgółkowska, Poznań.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.

Variants of Polish in the light of lexicographic sources

Summary

The article presents the picture of stylistic variants of Polish emerging from modern standard dictionaries. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, edited by Stanisław Dubisz, is the basic source of the material, or lexical units (entries or meanings) marked by stylistic labels. The following markers were taken into account: *formal, bookish, publishers', lofty, poetic, scientific, professional, official, colloquial, regional* and *environmental ones*. On the basis of an analysis of 3530 excerpted entries, as compared with their description in other lexicographic sources (*Słownik współczesnego języka polskiego*, edited by Bogusław Dunaj and *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, edited by Halina Zgólkowa), one can conclude that modern dictionaries show a different picture of diversity of Polish in stylistic variants, using numerous stylistic markers. It appears that the same lexis is differently, often disparately, perceived and classified by different lexicographers.

Jolanta Nocoń
Uniwersytet Opolski

Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego

1. Styl, dyskurs, stylistyka dyskursu

Przyjmuję, za Stanisławem Gajdą, szerokie humanistyczne rozumienie stylu: to całokształt zachowań językowych człowieka uwarunkowanych podmiotowo, pragmatycznie, kognitywnie i kulturowo (zob. Gajda 1983). Styl jest kategorią pragmatyczno-poznawczo-semiotyczną współkonstituującą typy oraz wzorce działań językowych uaktywniające się w werbalnych sytuacjach komunikacyjnych; tak rozumiany, przysługuje tekstowi (to jego cecha).

Umieszczenie stylu w przestrzeni językowej, tekstowej, komunikacyjnej i kulturowej powoduje, że wśród determinantów wpływających na wybory stylowe znajdują się zarówno czynniki wewnętrzne, w tym systemowojęzykowe i tekstowe, jak i zewnętrzne, m.in. kontekst sytuacyjny, podmiot wypowiedzi, jej adresat, także konwencje komunikacyjne i kulturowe. Przy takim rozumieniu stylu przedmiotem badań stylistyki staje się tekst na płaszczyźnie poznawczej, funkcjonalnej, interakcyjnej, strukturalnej, językowej oraz gatunkowej, ponadto typowe i nietypowe odmiany i rejestry stylowe. W opisach stylistycznych ujęcie statyczne typu „jak jest” wzbogacone zostaje o poszukiwanie motywacji, implikacji, warunków itp., decydujących o dokonanych przez podmiot wyborach zarówno środków werbalnych, jak i niewerbalnych.

Zorientowanie komunikacyjno-tekstowe stylistyki i jednoczesne wpisanie jej w szeroką perspektywę kulturową zbliża tę metodologię badawczą do analizy dyskursu, podobnie jak przyjęta przeze mnie konceptualizacja stylu bardzo mocno wiąże tę kategorię z dyskursem. Nie chcę się tu wdawać w dyskusję nad statusem dyskursu – przyjmuję, zgodnie z koncepcją

Teuna van Dijk, że dyskurs to typ praktyki komunikacyjnej, tekst w kontekście (van Dijk 2001: 10). Według Bożeny Witosz dyskurs konstytuowany jest przez rodzinę wypowiedzi (tekstów) wyodrębnioną ze względu na przynależność instytucjonalną ich podmiotów (Witosz 2009: 58), a dla Aldony Skudrzyk i Jacka Warchali „dyskurs to zespół tekstów rozpoznawalnych ze względu na grupę sensów, sposób konceptualizacji świata i dobór środków” (Skudrzyk, Warchala 2002: 278).

W dalszej części artykułu pozostanę w przestrzeni badawczej wyznaczonej przez te trzy dopełniające się spojrzenia, zgodzę się również ze zdaniem B. Witosz, że nie można stawiać opozycji między kategoriami stylu i dyskursu i że dyskurs jest jednym z dwóch czynników, obok wzorca gatunkowego, kształtujących tekst, a tym samym i styl (Witosz 2009: 70).

„O dyskursie można [...] mówić także jako o pewnej metodzie, procedurze opisywania zachowań komunikacyjnych ludzi, eksponującej aspekt poznawczy i interakcyjny uczestników wymiany. W tym sensie byłaby to analiza dyskursywna tekstu” (Witosz 2009: 71); z kolei analiza gatunkowa koncentrowałaby się bardziej na formalnym wieloaspektowym ukształtowaniu tekstu „w jego kontekstualnych uwarunkowaniach” (Witosz 2009: 70). W ten sposób B. Witosz wyznacza dwa dopełniające się obszary badań stylistycznych – stylistykę tekstu i stylistykę dyskursu – tak precyzując zadania drugiego z nich: „Stylistyka dyskursu [...] rozpatruje dyskurs nie tylko zanurzony w określonej kulturze [...], ale też rozwarstwiony na gatunki, socjolekty i rejestry, które – oddziałując na poszczególne wypowiedzi – przesądzają o ich heterogenicznym kształcie, a zarazem o unikatowości semantycznej i pragmatycznej. [...] poszerza horyzont obserwacji o wartości ekstralingwistyczne, [...] znosząc linię podziału między tym, co wewnątrz wypowiedzi, a tym, co ma charakter wobec niej zewnętrzny [a więc między tekstem a kontekstem – J.N.]. Otoczenie wypowiedzi (kulturowe, społeczne, historyczne, tekstowe) staje się z założenia wręcz ważniejsze niż jej struktura, niezbędne w analizie, gdyż w nim najczęściej konstytuują się wartości stylu, znajdujące w składnikach tkanki tekstowej swoje eksponenty.” (Witosz 2009: 73–74). Jednocześnie B. Witosz zastrzega, że „Stylistyka dyskursu [...] nie konstytuuje całkowicie nowego przedmiotu badań (obiektom jej analiz pozostają teksty) ani nie powołuje do jego opisu jedynie sobie właściwych metod i narzędzi. [...] najistotniejsze wydaje się to, że wychodząc od »wnętrza« tekstu/wypowiedzi (a więc od konkretnych sposobów przejawiania się dyskursu), podąża w kierunku tego, co na »zewnątrz« (określa warunki umożliwiające wystąpienie zdarzenia w konkretnym kontekście, reguły decydujące o powstaniu serii zdarzeń, typie zachowań interakcyjnych), by ostatecznie – w akcie interpretacji – scalić oba wymiary” (Witosz 2009: 74–75).

Przedmiotem badań stylistyki dyskursu są sfery komunikacji publicznej i style typowe (Witosz 2009: 73). Opisy obejmują trzy płaszczyzny: językową, poznawczą i interakcyjną¹, przy czym „w charakterystyce stylowej, w zależności od typu dyskursu, każda z nich bywa w różnym stopniu aktywizowana” (Witosz 2009: 216). Szczegółowej analizie stylistycznej poddawane są następujące wyróżniki dyskursu: usytuowanie w przestrzeni komunikacyjnej, typ interakcji nadawczo-odbiorczej, repertuar i stosunek ról społecznych i illokucyjnych, strategie, gatunki i rejestry stylistyczne, podmiot oraz tematyka, idee, postawy, systemy przekonań, wizja świata i jego aksjologizacja, a także wpisanie w kontekst kulturowy (Witosz 2009: 216).

W artykule spróbuję przyjrzeć się tzw. stylowym wyznacznikom tożsamości dyskursu edukacyjnego.

2. Stylowe wyznaczniki tożsamości dyskursu edukacyjnego

2.1. Usytuowanie w przestrzeni komunikacyjnej (dyskursywnej i generycznej)

Dyskurs edukacyjny uznaję za jeden z rozpoznawalnych typów praktyki komunikacyjnej, sposób zachowania się językowego w tzw. społecznych sytuacjach edukacyjnych. Zgadzam się ze zdaniem A. Skudrzyk i J. Warchali, że „dyskurs edukacyjny może być widziany w szerokiej społecznej i kognitywnej perspektywie jako każda forma transmisji wiedzy z perspektywy eksperta do perspektywy nowicjusza w obrębie określonego horyzontu kognitywnego” (Skudrzyk, Warchala 2002: 279). Przy takim założeniu tradycyjnie utożsamiana z dyskursem edukacyjnym szkoła to tylko jedna z możliwych przestrzeni, w których zachodzą akty edukacyjne. Zatem czas i przestrzeń nie wydają się być decydującymi wyróżnikami dla tego dyskursu – do interakcji edukacyjnych nie dochodzi wyłącznie w sytuacjach sformalizowanych, instytucjonalnych, choć można oczywiście wskazać bardziej lub mniej typowe konteksty czasoprzestrzenne (lekcja szkolna byłaby taką archetypową czasoprzestrzenią). Dyskurs edukacyjny nie ma też, jak twierdzi Basil Bernstein, właściwej sobie treści dyskursywnej – zapożycza ją w procesie relokacji z innych dyskursów (głównie naukowego) i za pomocą reguł rekontekstualizacyjnych przeorientowuje na nowy typ praktyki komunikacyjnej (Bernstein 1990: 172).

¹ T. van Dijk wymienia jeszcze czwartą płaszczyznę – komunikacyjną (van Dijk 2001: 14).

W tej sytuacji za czynniki konstytuujące ten typ dyskursu (prototypowe) należy uznać: (1) charakterystyczną interakcję nadawczo-odbiorczą typu specjalista – adept (z archetypowymi rolami nauczyciela i ucznia) oraz (2) funkcję edukacyjną, specyficzny cel komunikacyjny, który można określić jako dążenie jednej ze stron (nauczyciela) do spowodowania określonej zmiany osobowościowej u partnera interakcji (Brzezińska 1996: 649).

Jak już wspomniano, zachowania edukacyjne człowieka nie sytuują się w jednej sferze społecznej komunikacji, są rozproszone i zróżnicowane, stąd należałoby raczej mówić o różnych odmianach dyskursu edukacyjnego: szkolnym, pedagogicznym, metodycznym, akademickim, ale także literackim, medialnym, prasowym, urzędowo-administracyjnym, religijnym, nawet potocznym (przy zastrzeżeniu, że możliwe są także inne typologie tego dyskursu). Trudno ustalić obecnie zakres ekspansji kategorii edukacyjności na zachowania językowe ludzi ze względu na brak badań, ale o jej dynamicznym potencjale świadczyć mogą liczne gatunki edukacyjne nie tylko szkolne, w tym akademickie (m.in. lekcja, podręcznik, zeszyt ćwiczeń, wykład, lektorat, skrypt), ale przede wszystkim nieszkolne (np. edukacyjna gra komputerowa, strona edukacyjna www, czasopismo edukacyjne, film edukacyjny, kurs edukacyjny, poradnik, instrukcja, katecheza, kazanie, anegdota pouczająca, potoczna rozmowa edukacyjna, literatura parenetyczna, moralizatorska i moralistyczna).

W dalszej części artykułu odnosić się będę do stylistycznych aspektów dyskursu szkolnego (zwanego też dyskursem dydaktycznym), który uznaję za prototypowy dla całego dyskursu edukacyjnego.

2.2. Podmiot dyskursu edukacyjnego

Jedną z najważniejszych kategorii stylistyki dyskursu jest podmiot, czyli osoba wypowiadająca tekst (Witosz 2009: 116), „ponieważ to podmiot wypowiedzi integruje zarówno wartość stylu, jak i jego tekstowe eksponenty” i to wokół niego „grupują się pozostałe kategorie ukierunkowujące analizę stylistyczną: gatunku, tematu, obrazu świata i jego aksjologicznego nacechowania, punktu widzenia, profilowania przedmiotu odniesienia, sposobu językowej konstrukcji wypowiedzi i jej odniesienia do kulturowego kontekstu” (Witosz 2009: 115).

W dyskursie edukacyjnym sytuacja podmiotu jest o tyle skomplikowana, że jego możliwości decyzyjne co do części parametrów tekstu są mocno ograniczone (na ten temat zob. Nocoń 2009b). Ma to związek z podwójnym statusem roli nauczyciela przyjmowanej przez podmiot tego dyskursu w sytuacjach edukacji zinstytucjonalizowanej – to jednocześnie rola komunikacyjna

i zawodowa. Aby zostać profesjonalnym nauczycielem, trzeba ukończyć specjalny kurs, podczas którego nabywa się tzw. kompetencje warsztatowe. Stają się one swoistymi sterownikami wyznaczającymi sposób organizacji komunikacji edukacyjnej i budowania interakcji nadawczo-odbiorczej, a także opisującymi paradygmaty zachowań językowych. Można wręcz mówić o stereotypizacji, schematyzacji, a nawet rytualizacji edukacyjnych czynności językowo-komunikacyjnych (zob. Kowalikowa 1994). Modele te, jak już powiedziano o dużym stopniu skonwencjonalizowania, nie są jednak jednolite (m.in. dlatego, że istnieją różne szkoły dydaktyczno-metodyczne); ich zróżnicowanie stawia nauczyciela w sytuacji wyboru i to właśnie w tych wyborach manifestuje się obecność w tekście dydaktycznym jego podmiotu-autora.

Ograniczenie podmiotowej tożsamości podmiotu-nauczyciela obejmuje także tematykę tekstu (warstwę poznawczą). Chodzi o tzw. treść kształcenia (to, co ma być uczone), która zostaje wstępnie określona w dokumentach programowych (podstawie programowej, standardach egzaminacyjnych, programach nauczania), a następnie doprecyzowana w podręcznikach szkolnych i materiałach metodycznych. Zatem ani temat, ani obraz świata, ani punkt widzenia, ani aksjologia, ani profilowanie nie są pozostawione indywidualnej decyzji podmiotu, ale z góry opisane co najmniej w ogólnych, kluczowych zarysach – nauczyciel może co najwyżej je doprecyzować. W tekście dydaktycznym nie ma miejsca na informacje o charakterze prywatnym, konieczne jest też ukrywanie preferencji osobistych podmiotu nauczającego (dot. interpretacji świata).

Podmiotowi tekstu dydaktycznego przypisana zostaje sfera wiedzy (z racji bycia specjalistą w określonej dziedzinie; stąd też instytucjonalne wymagania od nauczyciela ukończenia studiów), ale także sfera ideologii i aksjologii (to podmiot-wychowawca wie, jakie postawy, wartości, idee są właściwe i akceptowalne), a przede wszystkim sfera władzy². Nauczyciel jest absolutnym decydem przebiegu interakcji edukacyjnych (decyduje o tym, co ma być powiedziane, kiedy i kto ma to powiedzieć) i kreatorem tekstu (jak ma być powiedziane – może akceptować lub nie wypowiedzi uczniów, poprawiać je, dostosowywać do własnych oczekiwań, dopowiadać itp.). Maciej Kawka styl dydaktyczny utożamia ze stylem nauczycielskim, „ponieważ wyborów tych [stylistycznych – J.N.] dokonuje głównie nauczyciel realizujący zamierzone

² Przysługująca nauczycielowi władza, a co za tym idzie i dominacja nad uczniem w interakcjach edukacyjnych (ranga nadrzędna), motywowana jest wieloma czynnikami, żeby wspomnieć m.in. przyjęty model organizacji procesu edukacyjnego, w tym specyficzna aranżacja czasoprzestrzeni, akceptowane koncepcje pedagogiczne, posiadaną wiedzę merytoryczną czy też starszeństwo z racji wieku (warunkowane kulturowo).

cele dydaktyczna, a uczeń jest zwykle jego wiernym naśladowcą w mówieniu lub wtórnice posługuje się językiem swojego środowiska rodzinnego albo społecznego. [...] Rzadziej jest to specyficzny język uczniowski” (Kawka 1999: 8).

Mimo tych wszystkich preferencji na podmiocie-nauczycielu spoczywa ogromna odpowiedzialność związana z przypisanymi mu zadaniami instytucjonalnymi: jego obowiązkiem jest nauczyć odbiorcę-ucznia, tzn. doprowadzić do transferu wiedzy. I nie chodzi tu o proste przekazanie informacji poznawczej, ale o spowodowanie określonej, wcześniej zaplanowanej zmiany kompetencyjnej w uczniu³. Sposób realizacji tego zadania w procesie lekcyjnym przekłada się na zróżnicowanie ról interakcyjnych, jakie przyjmuje w tekście dydaktycznym jego podmiot-nauczyciel – to role: znawcy typu prezytera (źródło wiedzy) i/lub przewodnik do wiedzy, ale także mentora-doradcy oraz interpretatora i komentatora świata.

Na modele dydaktycznych zachowań językowych wpływ mają także inne zadania, jakie ma do zrealizowania nauczyciel w procesie nauczania. Powinien on nie tylko przekazać informację poznawczą, ale ponadto wyjaśnić ją (zapewnić zrozumienie), zainteresować nią ucznia, sterować jego działaniami poznawczymi, wreszcie sprawdzić i ocenić efekty pracy. To poszerza rolę podmiotu tekstu dydaktycznego o organizatora procesu poznawczo-komunikacyjnego oraz jego weryfikatora.

Każde ze zdań, tak jak i każda z ról, wymagają uruchomienia odmiennych strategii językowo-komunikacyjnych⁴ i mają znaczący wpływ na stylistyczne ukształtowanie tekstu dydaktycznego.

³ W tzw. tradycyjnej szkole zadanie nauczyciela sprowadzało się do przekazania wiedzy, a ucznia do jej przyswojenia. Współczesna szkoła (zw. często nowoczesną) w sposób zasadniczy zmienia motywację działań podejmowanych przez „aktorów” dyskursu dydaktycznego – nauczyciel ma organizować środowisko uczenia się odbiorcy, stwarzać warunki, które wywoływałyby jego aktywność poznawczą i prowadziły do realizacji założonych celów; z kolei uczeń powinien podjąć wysiłek edukacyjny i osiągnąć maksymalne do swoich możliwości rezultaty uczenia się.

⁴ Jak twierdzi B. Witosz, strategie komunikacyjne uruchamiane przez podmiot wobec odbiorcy rzeczywistego lub przewidywanego mają pierwszoplanowe znaczenie dla stylu dyskursu (Witosz 2009: 74). W dyskursie dydaktycznym strategie te powiązane są m.in. z koncepcją pedagogiczną, tzw. drogami uczenia się (zob. Okoń 1987), metodami, technikami i zasadami dydaktycznymi, wykorzystywanymi środkami nauczania, wybranym stylem budowania interakcji nadawczo-odbiorczych (zob. Brzezińska 1996). Pisałam kilkakrotnie o swoim rozdarciu tekstów dydaktycznych między przedmiotem edukacji (tym, co jest uczone) a jej podmiotem (tu w rozumieniu: ten, kto jest uczony); uznałam, że oba te czynniki w istotny sposób wpływają na wybory stylowe nauczyciela i są źródłem charakterystycznych dla tego stylu paradoksów stylowych. Wyróżniłam dwa skrajne wzorce stylu dydaktycznego: *ad rem* i *ad hominem* – każdy z nich osadza się na odmiennej globalnej strategii językowego działania: pierwszy na strategii „mówienie-o-rzeczy”, drugi – „mówienie-do-ucznia” (zob. Nocoń 2009a).

2.3. Odbiorca dyskursu edukacyjnego

Odbiorcy⁵ dyskursu dydaktycznego przypisana zostaje rola ucznia – podobnie jak w przypadku nauczyciela, to rola komunikacyjna i instytucjonalna. Głównym jego zadaniem jest uczyć się, co wymaga podjęcia aktywności poznawczej, i w efekcie nauczyć się, przy czym wymierne rezultaty tego procesu są zwykle mocno zindywidualizowane (niektóre z przyczyn to: zróżnicowanie możliwości intelektualno-poznawczych konkretnych uczniów, mniejsza lub większa motywacja uczenia się i różny poziom włożonego wysiłku).

Z założenia dyskurs edukacyjny osadza się na dysproporcji wiedzy między jego odbiorcą a podmiotem i związanym z nią zróżnicowaniem poziomów kompetencji językowo-komunikacyjnej – im niższy etap edukacji, tym te różnice większe. Dla tego typu dyskursu charakterystyczny jest więc dystans poznawczo-językowy dzielący jego uczestników, a to oznacza, że wybór środków językowostylowych przez podmiot-nauczyciela determinowany jest (powinien być) specyfiką odbiorcy, jego możliwościami intelektualno-językowymi.

Nauczyciel powinien mówić tak, aby uczeń go rozumiał – decydując o jakościowym i ilościowym doborze terminów, sposobie ich przedstawienia, budowie jednostek składniowych, organizacji całego tekstu musi brać pod uwagę możliwości percepcyjne ucznia (Gajda 1993: 181–182). Stąd też od podmiotu dyskursu edukacyjnego wymagana jest specyficzna kompetencja interakcyjna sprowadzająca się do umiejętności przekładania perspektyw eksperta i nowicjusza oraz do umiejętności rozpoznawania dystansu między nadawcą i odbiorcą w zakresie wspólnej wiedzy o świecie (Skudrzyk, Warchała 2002: 281). Jeżeli tej kompetencji brakuje, „Nadawcy trwają w kontekście typowym dla swych doświadczeń zawodowych, pozostając w sferze własnego nasyczonego terminologią języka naukowego. Uczeń-odbiorca zostaje niejako bezwiednie włączony do wspólnoty dyskursu nadawcy. Ale jego rola jako aktywnego (rozumiejącego, odbierającego) uczestnika komunikacji jest mocno zredukowana” (Skudrzyk, Warchała 2002: 281).

Jak podkreślają A. Skudrzyk i J. Warchała, w dyskursie edukacyjnym zadaniem kompetentnego podmiotu jest przeprowadzenie odbiorcy na wyższy poznawczy poziom dyskursu, a to wymaga bezustannego schodze-

⁵ Odbiorca dyskursu to kategoria personalna, o dużym poziomie uabstrakcyjnienia, na którą ukierunkowane są działania podmiotu dyskursu. W aktach komunikacji werbalnej tak odbiorca dyskursu, jak i jego podmiot mogą wchodzić wymiennie w interakcyjne role nadawcy i odbiorcy.

nie do poziomu ucznia, współdziałania z nim, przyjmowania jego perspektywy; redukowanie roli odbiorcy w momencie tworzenia tekstu przekłada się na kryzys dialogu – dla nauczyciela ważniejsza staje się własna ekspresja niż podjęcie rzeczywistej wymiany z uczniem (Skudrzyk, Warchała 2002: 281). Trzeba jednak pamiętać o zachowaniu równowagi między orientacją na treść a orientacją na odbiorcę (pisałam na ten temat przy okazji stylów *ad rem* i *ad hominem*, zob. Nocoń 2009a). Na ten problem zwracają uwagę także A. Skudrzyk i J. Warchała, wskazując na dwa niebezpieczeństwa grożące temu dyskursowi: uwięzienie w perspektywie nadawcy (objawia się werbalizmem tekstu nauczyciela oraz brakiem przekładalności perspektyw) i uwięzienie w perspektywie odbiorcy (sprowadza się do neutralizacji dystansu dzielącego nauczyciela i ucznia oraz do zerwania z podstawowymi wymogami dyskursu naukowego, z którym dyskurs dydaktyczny jest naturalnie powiązany) (Skudrzyk, Warchała 2002: 282–283). To pozwala widzieć dyskurs edukacyjny w perspektywie teorii przekładu: „Trudności biorą się stąd, że nie powinno się mówić w tekście dydaktycznym ani językiem autora, ani językiem dyscypliny naukowej, ani też językiem ucznia. [...] w przypadku tekstów dydaktycznych mamy do czynienia ze specyficznym językiem i stylem, który konstytuuje się w procesie przekładu ze specjalistycznego języka nauki na język edukacji” (Nocoń 2009a: 215–216).

2.4. Tematyka i ideologia – treść dyskursywna

Dyskurs edukacyjny zorientowany jest na wiedzę i poznanie. Dyskurs sam wiedzy jednak nie wytwarza, a jedynie ją przekazuje⁶, jego celem nie jest też odkrywanie i opisywanie nieznanego jeszcze człowiekowi rzeczywistości, ale uczenie metod i strategii poznawania świata oraz rozwijanie procesów myślenia.

Szkoła ma za zadanie przeprowadzić ucznia z poziomu poznania i myślenia potocznego, właściwego codzienności, na poziom poznania i myślenia

⁶ Dla dyskursu dydaktycznego charakterystyczna jest tzw. programowość prowadząca do daleko idącej unifikacji treści. Zostają one nie tylko mniej lub bardziej szczegółowo określone w podstawie programowej, standardach egzaminacyjnych i programach nauczania, ale także precyzyjnie rozłożone na kolejne etapy szkolne. Jeszcze większe ujednoczenie, już nie tylko samego zakresu nauczanych treści, ale także kolejności oraz sposobu ich uczenia, proponują podręczniki szkolne i tzw. materiały metodyczne dla nauczycieli (w tym rozkłady materiału i gotowe projekty lekcji) – nauczyciel nie musi się jednak tym rozwiązaniom podporządkować, natomiast zobowiązany jest zrealizować program nauczania.

naukowego⁷. Kreowana na lekcjach wizja świata powinna więc mieć charakter naukowy⁸ i cechować się obiektywizmem i racjonalnością. Podobnie i szkolny proces poznawczy musi opierać się na strategiach rozumowych i empirycznych, a nie intuicyjno-emocjonalnych.

Wiedzę szkolną budują pojęcia oraz fakty naukowe, ich typologie i klasyfikacje, a także procedury działania⁹. Nie jest to jednak pełna wiedza naukowa, a raczej wybiórcza – translokacja z dyskursu naukowego do dydaktycznego nie odbywa się na zasadzie prostego przesunięcia, ale wymaga przetworzenia, dostosowania do odmiennych warunków i celów dyskursu (m.in. możliwości poznawczych ucznia, zadań stawianych procesowi edukacyjnemu, a nawet ideologii oświatowej). Jest to też wiedza o zaburzonej spójności – raczej zbiór tematów w wyznaczonych przedmiotowych polach tematycznych¹⁰ niż hierarchiczna struktura tematyczna podporządkowana hipertematowi (zob. Nocoń 2009a).

Wiedza nabywana w szkole jest porządkowana na poziomie globalnym w układy liniowe lub spiralne (koncentryczne): w pierwszym przypadku kolejne sekwencje poznawczo-tematyczne pojawiają się tylko raz w toku edukacji szkolnej, w drugim – wracają z przerwami, za każdym razem zostają przy tym rozbudowane o nowe elementy. Niezależnie jednak od typu kompozycji treści kształcenia, sposób organizacji tematycznej tekstu dydaktycznego można określić jako koniunkcyjny – jego istotą jest dokładanie kolejnych porcji wiedzy sumujących się z wiedzą już posiadaną przez ucznia (Nocoń 2009a: 112).

Dyskurs dydaktyczny w jego płaszczyźnie poznawczej wyróżnia też specyficzna perspektywa oglądu rzeczywistości – to ujęcie z jednej strony profesjonalisty, znawcy, z drugiej, kogoś, kto z racji bycia nauczycielem stara się spojrzeć na świat z perspektywy swoich uczniów, wybrać to, co z różnych względów jego zdaniem powinni oni dowiedzieć się o otaczającym ich świecie.

⁷ Była już mowa o tym, że dyskurs edukacyjny nie ma sobie właściwej, specyficznej treści, a zapożycza ją z innych dyskursów. Dla dyskursu dydaktycznego takim dyskursem źródłowym jest dyskurs naukowy.

⁸ Ze względu na kategorię odbiorcy poziom naukowości treści kształcenia jest zmienny – im młodszy uczeń, tym częściej w procesie dydaktycznym bazuje się na wiedzy ogólnej, a także ogranicza terminologię. Tzw. szkolny obraz świata to jeden z najsłabiej opracowanych problemów badawczych (zob. Nocoń 2009a: 152–155).

⁹ Przyjmuję szerokie rozumienie wiedzy szkolnej, nieograniczające się wyłącznie do wiadomości, ale obejmujące wszystkie to, co programowo stanowi przedmiot szkolnego poznania, a więc także m.in. umiejętności i sprawności (Nocoń 2009a: 102).

¹⁰ Wiedza szkolna porządkowana jest w przedmioty szkolne w większości odpowiadające dyscyplinom naukowym.

cie oraz przedstawić w taki sposób, aby poznanie łączyło się ze zrozumieniem. Stąd m.in. biorą się zróżnicowane strategie prezentacji treści kształcenia przekładające się na organizację poznawczą tekstu dydaktycznego (więcej zob. Nocoń 2009a).

W dyskurs dydaktyczny wpisuje się także proces wychowania, który zmierza do przyjęcia przez ucznia określonego systemu wartości i postawy wobec siebie, drugiego człowieka, społeczeństwa, państwa, świata. W przestrzeni tego dyskursu dokonuje się więc swoista ideologizacja, kształtowanie człowieczeństwa odbiorcy zgodnie z pewnym ideałem, wyabstrahowanym wzorcem (który zresztą zostaje opisany w dokumentach programowych) przyjętym przez podmiot. Akceptowalność wartości i postaw ma zawsze charakter uznaniowy, nawet jeśli mowa jest o tzw. wartościach uniwersalnych, i opiera się z reguły na podstawach filozoficznych, ustrojowych i kulturowych. W ten sposób dyskurs dydaktyczny zyskuje rangę potężnego narzędzia, w rękach np. państwa, i umożliwia kształtowanie nowego pokolenia zgodnie z ideałami przyjętymi przez starsze pokolenia.

2.5. Dialog dydaktyczny

Dla dyskursu dydaktycznego najbardziej typowa jest interakcja dialogowa, tzn. bezpośredni kontakt nauczyciela z uczniem (niekoniecznie w tym samym miejscu, zob. e-edukacja). Tocząca się m.in. w trakcie lekcji rozmowa znacznie różni się jednak od rozmowy potocznej: asymetria wiedzy jest tu jednostronna, jej uzgadnianie przebiega tylko do pewnego poziomu (określonego programem nauczania i scenariuszem lekcji); to dialog jednokierunkowy (jego inicjatorem jest zawsze nauczyciel), zaburzona jest też reguła spontaniczności – linia tematyczna zostaje z góry określony (wiadomo, co ma zostać powiedziane już w fazie projektowania lekcji), a nauczyciel steruje przebiegiem interakcji ku założonym celom dydaktyczno-komunikacyjnym.

Silne ukierunkowanie dialogu dydaktycznego na realizację zadań edukacyjnych przekłada się na specyficzne strategie dyskursywne, które stosuje podmiot w interakcjach bezpośrednich. Najbardziej typowe z nich to: pytanie do skutku, kompleksy pytań bliźniaczych i synonimicznych, pytania nawigacyjne (naprowadzające), echo nauczycielskie (powtarzanie wypowiedzi ucznia, dosłowne lub sparafrazowane), wypowiedzi dwuauktorskie (rozpoczynane przez nauczyciela, kończone przez ucznia), mówienie pełnym zdaniem (zob. Cackowska 1998, Kawka 1999, Wojtczuk 1996). Strategie te w istotny sposób wpływają na styl mówionych tekstów dydaktycznych.

Dla dialogowych interakcji edukacyjnych charakterystyczne są ponadto specyficzne sposoby zarządzania przez nauczyciela przebiegiem interakcji dialogowej, skonwencjonalizowane zwroty adresatywne oraz tzw. szkolna etykieta.

2.6. Rejestry stylistyczne

Styl tekstu dydaktycznego bliski jest stylowi teoretycznonaukowemu – cechuje go przestrzeganie zasad ogólnych komunikacji, wysoki poziom abstrakcyjności, nominalność i obiektywizm, stąd duże nasycenie tekstu rzeczownikami i przymiotnikami, rozbudowana terminologia, operowanie pojęciami naukowymi, liczne definicje, użycie leksyki ogólnej oraz dominacja zdań o asercji prawdziwościowej (zob. Gajda 1993). Spośród stylowych środków morfologicznych należałoby jeszcze wymienić typowy dla tekstów dydaktycznych czas terażniejszy habitualny i omnitemporalny, przewagę aspektu niedokonanego w asercjach oraz form trzecioosobowych czasuownika w tekstach pisanych (Nocoń 2010), a także tryb rozkazujący w wypowiedziach dyrektywnych (sterujących działaniami ucznia). Z kolei składnia ma charakter intelektualny, z przewagą zdań rozbudowanych i podrzędnie złożonych ukazujących relacje między elementami poznawanej treści kształcenia. Wysoce pożądaną cechą języka tekstów dydaktycznych jest normatywność – jakiegokolwiek odstępstwa od normy językowej są niedopuszczalne tak w interakcjach edukacyjnych pośrednich, jak i bezpośrednich.

Jeden z wyróżników stylistycznych dyskursu edukacyjnego to specyficzny zestaw aktów mowy (zob. Kawka 1999, Przybyła 2004, Skowronek 1999, Wojtczuk 1996). Tekst dydaktyczny nasycony jest przede wszystkim asertywami dostarczającymi uczniowi wiedzy – dominują wśród nich: definicje, identyfikacje, deskrypcje, wyjaśnienia, prawa naukowe, wypowiedzi faktograficzne i normatywne, klasyfikacje i typologie, uzasadnienia, wnioski (to oczywiście tylko część z nich). Równie częste są dyrektywy, za pomocą których nauczyciel steruje działaniami poznawczymi ucznia oraz motywuje go do pracy: polecenia, instrukcje, zakazy, normy postępowania, wskazówki, pytania, zachęty. Dla tego dyskursu typowe są także ewaluacje, m.in. oceny, potwierdzenia i przeczenia oceniające, aprobata, pochwała, korekta czy też krytyka – proces edukacyjny nie może się obyć bez nieustannego wartościowania działań podejmowanych przez ucznia.

W dyskursie edukacyjnym tekst werbalny obudowany bywa tekstami realizowanymi w innych kodach, przede wszystkim ikonicznymi – słowo nauczyciela często towarzyszą różnego rodzaju wizualizujące poznawanych treści: fotografie, modele, wykresy, diagramy itp. (zob. Jagodziń-

ska 1991, Nocoń 2009a). W tekstach pisemnych funkcje edukacyjne przysługują także niektórym środkom edytorsko-typograficznym, np. wytłuszczeniom, podkreśleniom, wyróżnieniom (m.in. za pomocą koloru lub obramowań) – wspomagają one orientację ucznia w strukturze poznawczej tekstu (Nocoń 2009a: 156–158).

2.7. Polimorficzność stylowa tekstów dydaktycznych

Współczesny dyskurs edukacyjny otwiera się na inne dyskursy, traci swoją stabilność stylową, nabiera charakteru wielostylowego, polimorficznego. Jedną z przyczyn wewnątrzstylowych dyferencjacji jest kategoria odbiorcy – wpływa ona przede wszystkim na zmienność stopnia naukowości tekstów dydaktycznych: im uczeń młodszy, tym mówienie do niego bliższe odmianie ogólnej, a nawet potocznej.

Na niejednorodność stylową tekstów dydaktycznych wpływ mają także czynniki zewnętrzne, m.in. akceptowane przez system oświatowy koncepcje pedagogiczne i filozofia edukacji. Nowoczesna szkoła, głosząc hasła podmiotowości i antropocentryzmu edukacyjnego, otwiera się na ucznia, stawia go w centrum swoich działań, koncentruje się nie na przekazywaniu wiedzy (jak tzw. szkoła tradycyjna), a na stwarzaniu warunków, w których następowałby indywidualny rozwój różnego rodzaju kompetencji u każdego ucznia.

To nastawienie powoduje, że sposób działania nauczyciela, w tym także jego zachowania komunikacyjno-językowe, podporządkowany zostaje strategii, którą można by określić jako strategią funkcjonalnej użyteczności (Nocoń 2009: 204). Dopuszcza ona stosowanie najróżniejszych sposobów działania, jeżeli tylko są one skuteczne, tzn. umożliwiają osiągnięcie założonych celów edukacyjnych. To strategia, która nie tylko sankcjonuje odejście od ustalonych metodycznych wzorców i schematów organizacji procesu dydaktycznego, ale przekłada się także na sposób używania języka, a więc i styl. W interakcjach edukacyjnych możliwe staje się mówienie na różne sposoby – najważniejsze jest, aby uczeń rozumiał, o czym nauczyciel mówi, ale także, aby sposób mówienia motywował go do podjęcia wysiłku poznawczego. Stąd też, obserwowane przede wszystkim w pisemnych gatunkach dydaktycznych¹¹, charakterystyczne interferencje międzystylowe, oscylowanie między takimi stylowymi pozycjami skrajnymi, jak: informacyjność – perswazyjność, abstrakcyjność – konkretność, rzeczowość – obrazowość, podawczość – kolokwialność, neutralność – emocjonalność, przezroczystość języka – jego figuratywność, bezosobowość – interakcyjność (Nocoń 2009: 201).

¹¹ Jak dotąd brak jest badań pod tym kątem nad dydaktycznymi tekstami mówionymi.

Jakiś czas temu S. Gajda pisał, że tekst popularnonaukowy różni od dydaktycznego m.in. rezygnacja z systematycznego i abstrakcyjnego wykładu, uciekanie się nadawcy do skojarzeń, analogii, porównań, konkretnych przykładów podczas prezentacji treści, aktywizowanie wyobraźni odbiorcy, ograniczanie głębokości wchodzenia w problem, upraszczanie treści, a od strony formalnej silnie rozczłonkowana kompozycja tekstu, zaskakujące tytuły, język konkretny i obrazowy, nasycony frazeologizmami i metaforami oraz wyrażanie pojęć opisowo zamiast terminów (Gajda 1993: 182–183). Dzisiaj te różnice między oboma stylami wyraźnie zacierają się, a styl dydaktyczny staje się miejscem krzyżowania lub zetknięcia nie tylko komunikacji naukowej z komunikacją popularnonaukową, ale także z komunikacją potoczną, artystyczną, publicystyczną, urzędową, religijną (Gajda 1993s. 181), a także medialną (Nocoń 2009a: 203).

Należy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości istotny (jeżeli nie decydujący) wpływ na przekształcenia w dyskursie edukacyjnym (a w konsekwencji i w stylu tekstów edukacyjnych) będzie miała (jeśli już nie ma) zmiana modelu kultury, tzn. przejście z kultury książki drukowanej do kultury mediów elektronicznych¹².

Literatura

- Bernstein B., 1990, *Odtwarzanie kultury*, Warszawa.
- Brzezińska A., 1996, *Jak dobrze uczyć? Analiza porównawcza modeli kształcenia*, „Polonistyka” 10, s. 646–654.
- Cackowska M., 1998, *Komunikacja jako wyznacznik systemu edukacji*, [w:] *Kultura. Język. Edukacja*, t. 2, red. R. Mrózek, Katowice.
- Dijk van T., 2001, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. Van Dijk, Warszawa.
- Gajda S., 1983, *Styl jako humanistyczna struktura tekstu*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 6, t. 2, s. 235–243.
- Gajda S., 1993, *Styl naukowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.
- Jagodzińska M., 1991, *Obraz w procesach poznania i uczenia się. Specyfika informacyjna, operacyjna i mnemiczna*, Warszawa.
- Kawka M., 1999, *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*, Kraków.
- Kowalikowa J., 1994, *Formy komunikacji językowej w szkole. W kregu faktów i postulatów*, [w:] *Kształcenie porozumiewania się*, red. S. Gajda i J. Nocoń, Opole.
- Nocoń J., 2009a, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole.

¹² To temat na odrębny artykuł, stąd zaledwie został tu zasygnalizowany.

- Nocoń J., 2009b, *Autor tekstu i autor w tekście dydaktycznym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak i C. Piątkowski, Zielona Góra.
- Nocoń J., 2010, *Stylistyczne aspekty temporalizacji w tekście dydaktycznym*, „*Język Polski*” 3 (XC), s. 203–210.
- Okoń W., 1987, *Podstawy wykształcenia ogólnego*, wyd. czwarte poprawione, Warszawa.
- Przybyła O., 2004, *Akty mowy w języku nauczycieli*, Katowice.
- Skowronek B., 1999, *O dialogu na lekcjach w szkole średniej. Analiza pragmatyczno-językowa*, Kraków.
- Skudrzyk A., Warchała J., 2002, *Dyskurs edukacyjny a kompetencja interakcyjna*, [w:] *Studia Pragmalingwistyczne 3. Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- Wojtczuk K., 1996, *Zachowania językowe nauczycieli w sytuacji lekcji szkolnej*, Siedlce.

Stylistic aspects of educational discourse

Summary

The paper describes stylistic markers of an educational discourse distinguishing this discourse from other communication means. The discussion included the following topics: the situation of an educational discourse in the communication and generic space, its subject and object, with the roles of a teacher and pupil – ascribed to them, the discourse content, a didactic dialogue as a specific form of a didactic text organization, language registers typical of the didactic style, and the phenomenon of stylistic polymorphism of contemporary didactic texts.

Małgorzata Nowak

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Psalmy Stanisława Podgórskiego CSsR a polski styl psalterzowy

Będąc przedmiotem niniejszego opracowania religijne liryki Stanisława Podgórskiego z tomu *Pan moją pieśnią i mocą* (Podgórski 2006) to zbiór 18 tekstów o niekwestionowanym związku z biblijnymi psalmami. Ów związek ujawnia się już na poziomie zapożyczonego z psalmu 118 tytułu-cytatu (zob. ps. 118, 14), precyzyjniej zaś uwidacznia na poziomie podtytułu zbioru (*Próba literackiego spojrzenia dziś na niektóre z psalmów biblijnego psalterza*) i poszczególnych liryków – te konsekwentnie budowane są bowiem według schematu: *na kanwie Psalmu + nr psalmu*, np.: *Chorał pochwalny ku czci Boga. Na kanwie Psalmu 148; Podziw i wdzięczność dla Stwórcy. Na kanwie Psalmu 8*. W części podtytułów wierszy pojawia się uwaga nawiasowa *Wulgata + nr psalmu*, wskazująca na dwojaką, hebrajską i chrześcijańską, tradycję numeracji psalterza, w tym wariancie numeracji hebrajskiej towarzyszyć może podanie ograniczających psalmicznych wersetów, np.: *Pasterz, któremu zaufałem. Na kanwie Psalmu 23 (Wulgata: 22), Wiedza Wszechwiedzącego. Na kanwie Psalmu 139, w. 1–16 (Wulgata: 138)*. Zbiór zamyka liryk *Epilog*, w tytulaturze odmienny od pozostałych:

Jest jeszcze jeden psalm – płacz strun czy pieśń godowa? –
szukam go tyle lat, zapraszam w słowa.

Czy będzie rankiem dnia skradzionym pierwszej wiosnie,
czy się rozkrzyczy złem, co w sercu rośnie?

Jakie – wcielone w ton w ustach słowo wzbudzi?
Pytam się o to wciąż Boga i ludzi.

Daremnie. A tu dzień, spowity mroku szalem,
gna mnie, gdzie drugi brzeg już spiętrza fale.

I tu będzie mój kres. Lecz wiem, że w tamto rano
ujrę wreszcie mój psalm.

Rozśpiewamy się w duecie za ścianą. [Epilog, s. 59]

Wyrażona w wierszu wieńczącym tomik tęsknota podmiotu lirycznego (dającego utożsamić się z autorem) za własnym psalmem¹, dobrze korespondująca z otwierającą tekst dedykacją („Tym wszystkim, którzy w biblijnym psalterzu uczyli się odnajdywać także własne myśli i problemy, skromny ten utwór poświęca Autor”, Podgórski 2006: 2), daje asumpt do poszukiwania kategorii „psalmiczności” w wierszach S. Podgórskiego, rozpatrzenia ich w kontekście polskiego stylu psalterzowego, co jest też celem niniejszego opracowania. Uwagi rozpoczniemy od przedstawienia tekstu i omówienia jego relacji do biblijnego wzorca.

I. Psalm Stanisława Podgórskiego a psalmy Starego Testamentu

Wykorzystane w podtytułach liryków S. Podgórskiego wyrażenie *na kanwie* (‘podstawa, podłoże, tło; inspiracja’ – SWJP 1: 359) *psalmu* wyklucza hipotezę przekładu, wskazując zarazem na parafrazę jako formę autorskiego dialogu z tekstem-wzorcem. Dodajmy, że hipotezę tę skądinąd wykluczałaby także forma liryków².

Pierwszym formalnym sygnałem dialogu z tekstem źródłowym, zarazem sygnałem translatorskiej indywidualizacji, są tytuły liryków. Przedstawmy je w konfrontacji z tytułami psalmów z dwóch wydań BT – pierwszego (BT1 – numeracja za Wulgatą) i piątego (BJ):

Psalm 148 – *Chorał pochwalny ku czci Boga (P) : Niebiosa i ziemio, chwalcie Pana!* (BT1), *Wszechświatowe uwielbienie (BJ)*; Psalm 139, w. 1–16 (Wulgata: 138)

¹ Por. uwagę Bohdana Drozdowskiego, tłumacza psalmów: „Nie sposób przerobić na poezję wszystkich ingrediencji oryginałów, nie da się przenieść całego klimatu epok, w których te Psalmi powstawały. Można jedynie starać się zrozumieć – w oparciu o wszystkie dostępne wersje i przekłady, o co psalmiście chodzi i napisać o tym własny wiersz, albo pieśń (...)”. Drozdowski 2003: 10–11.

² W opinii teoretyków przekładu tekstów biblijnych parafraza (przekład wolny) z reguły nie jest traktowana jako przekład sensu stricto (zob. Greszczuk 2000: 27–29; Greszczuk 2007b: 227). Zaznaczyć trzeba jednak obecność głosów praktyków przekładu umieszczających parafrazę literacką w obrębie biblijnych metod przekładowych za przekładem literalnym, filologicznym i artystycznym. Według Remigiusza Popowskiego „Parafraza literacka – zachowuje myśl przewodnią i nastrój oryginału, nie dba natomiast o zachowanie treści poszczególnych zdań i motywów” (Popowski 1995: XII).

– *Wiedza Wszechwiedzącego* (P) : *Bóg wszystko przenika* (BT1), *Hołd Temu, który wie wszystko* (BJ); Psalm 8 – *Podziw i wdzięczność dla Stwórcy* (P) : *Pochwała wielkości Stwórcy i godności człowieka* (BT1), *Potęga imienia Bożego* (BJ); Psalm 23 (Wulgata: 22) – *Pasterz, któremu zaufałem* (P) : *Bóg pasterzem i gospodarzem* (BT1), *Dobry pasterz* (BJ); Psalm 84 (Wulgata: 83) – *O tym, który znalazł* (P) : *Szczęście mieszkańca świątyni* (BT1), *Pieśń pielgrzymów* (BJ); Psalm 91 (Wulgata: 90) – *Bóg moją tarczą i obroną* (P) : *O Bożej opiece* (BT1); *Pod Bożymi skrzydłami* (BJ). Psalm 88 (Wulgata: 87) – *Gdy zgasną wszystkie światła* (P) : *W ciężkim doświadczeniu* (BT1); *Modlitwa z głębi rozpacz* (BJ); Psalmu 90 (Wulgata: 89) – *Jeżeli powrót – to do Ciebie!* (P) : *Wieczny Bóg nadzieją człowieka* (BT1), *Kruczość człowieka* (BJ); Psalm 110 (Wulgata: 109) – *Bóg wywyższa Chrystusa* (P) : *Chrystus Królem i Kapłanem* (BT1), *Kapłaństwo Mesjasza* (BJ); Psalm 121 (Wulgata: 120) – *Zaufam* (P) : *Bóg czuwa nad nami* (BT1), *Stróż Izraela* (BJ); Psalm 14 (Wulgata: 13) – *Musisz być takim?* (P) : *Powszechne zepsucie* (BT1), *Człowiek bez Boga* (BJ); Psalm 62 (Wulgata: 61) – *Któż jak Bóg?* (P) : *Bóg jedyną nadzieją* (BT1), *Bóg jedyną nadzieją* (BJ); Psalm 137, w. 1–6 (Wulgata: 136) – *Wygnańcy* (P) : *Nad rzekami Babilonu* (BT1), *Pieśń wygnanych* (BJ); Psalm 51 (Wulgata: 50) – *Modlitwa wracającego do Boga* (P) : *Wyznanie i prośba pokutnika* (BT1), *Miserere* (BJ); Psalm 145 (Wulgata: 144) – *Pieśń wieczorna* (P) : *Wielkość i dobroć Boga* (BT1), *Pochwała Króla Jahwe* (BJ); Psalm 32 (Wulgata: 31) – *Grzechów odpuszczenie* (P) : *Szczęście płynące z odpuszczenia win* (BT1), *Wyznanie uwalnia od grzechu* (BJ); Psalm 71 (Wulgata: 70) – *Modlitwa odchodzącego* (P) : *Prośba o szczęśliwą starość* (BT1), *Modlitwa starca* (BJ).

W większości zestawione tytuły można uznać za synonimiczne, mieszczące się w obrębie wspólnego pola znaczeniowego. Wskazać jednak można i takie przypadki, gdy tytuły S. Pogórskiego znacznie różnią się od biblijnych i stają się czytelne dopiero w kontekście wiersza-psalmu (por. ps. 84 – *O tym, który znalazł* : *Szczęście mieszkańca świątyni*, *Pieśń pielgrzymów*, 14 – *Musisz być takim?* : *Powszechne zepsucie*, *Człowiek bez Boga*, 145 – *Pieśń wieczorna* : *Wielkość i dobroć Boga*, *Pochwała Króla Jahwe*). Troska o zindywidualizowane, literackie ujęcie jest szczególnie widoczna w tytułaturze psalmu 88 – *Gdy zgasną wszystkie światła* : *W ciężkim doświadczeniu*, *Modlitwa z głębi rozpacz* i 71 – *Modlitwa odchodzącego* : *Prośba o szczęśliwą starość*, *Modlitwa starca*.

Aby wykazać parafrazujący charakter liryków Podgórskiego, zestawmy dla przykładu dwa jego wiersze ze źródłowymi psalmami – 23 i 137³.

³ Wskazanie na psalm, z którym dialoguje poeta, mimo pozornej szczegółowości przywołania, uznać należy za niepełne. Nie wiemy bowiem, z jakiej translacji psalterza korzysta. Jak się wydaje, prawomocne jest uwzględnienie hipotezy o korzystaniu z BT, nie można jednak – choćby z uwagi na wiek autora – wykluczyć translacji Wujka. Prawdopodobne wydaje się także oddziaływanie przekładu M. Skwarnickiego, który wszedł do lekcjonarza mszalnego i Liturgii Godzin. Z racji na zakładany codzienny kontakt autora z brewiarzem, ta ostatnia translacja mogłaby oddziaływać na S. Podgórskiego najsilniej. W tle pozostaje także potencjalne oddziaływanie F. Karpińskiego, J. Kochanowskiego oraz psalterza łaćńskiego.

Psalm 23

BJ

- [1] Psalm. Dawidowy. / Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.
 [2] Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. / Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
 [3] przywraca mi życie. / Prowadzi mnie po właściwych ścieżkach / przez wzgląd na swoje imię.
 [4] Chociażbym chodził ciemną doliną, / zła się nie ulękne, / bo Ty jesteś ze mną. / Twój kij i Twoja laska dodają mi otuchy.
 [5] Stół dla mnie zastawiasz / wobec mych przeciwników; / namaszczasz mi głowę olejkami; / mój kielich jest przeobfity.
 [6] Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną / przez wszystkie dni mego życia / i zamieszkać w domu Pańskim / na długie dni.

Podgórski

- [*1] Pan moim Pasterzem, więc czegoż chcesz więcej?
 [*2] na łąki zielone prowadzi za rękę,
 w cień drzewa ukojny, gdy niebo się pali,
 z Nim wchodzę odpocząć. On Tym, co ocala!

Zna źródła ukryte, zna wszystkie strumienie,
 gdzie życie i zdrowie piję – jak jelenie,
 co do tej krynicy ściągają z daleka.

Wystarczy: zapragniesz, On już z darem czeka!

- [*3] Na ścieżki bezpieczne kieruje me kroki.
 Nie zbłądzą, nie zginię, nawet w noc głęboką.

[*4] W jar ciemny, zdradliwy, zasadzką straszący,
 Zejść mogą odważnie. On jest wszechmogący!
 Ten Pasterz ma łaskę. Broń straszną dla wroga.
 Gdy trzeba – uderzy! Kto zwycięży Boga?

[*5] Szczęśliwy do stołu z mym Panem zasiadam.
 Z radości pobladła mych wrogów gromada,
 gdy widzi, jak głowę mi skrapia wonnością,
 jak wino pijemy ku wspólnej radości,
 jak wszystko, co Jego, jest także i moje!

[*6] O dni najszczęśliwsze! Dni bez niepokoju!
 Dni, których nie zliczę, bo mi w wieczność rosną,
 z Nim, który już zawsze: jesienią i wiosną,
 w skwar lata i w zimie, porankiem i w mroku,
 strzec będzie najczulej każdego z mych kroków!

Aż przyjmie nas kiedyś na czas bez rozłąki,
 Pasterza i owcę., Dom Zielonej Łąki! [Pasterz, któremu zaufałem, s. 14–16]

Psalm 137

BJ

[1] Nad rzekami Babilonu – / tam myśmy siedzieli i płakali, / na wspomnienie Syjonu.

[2] Na topolach tamtej krainy / zawiesiliśmy nasze harfy.

[3] Bo tam żądali od nas / pieśni ci, którzy nas uprowadzili, / pieśni radości ci, którzy nas uciskali: / «Zaspiewajcie nam / jakąś z pieśni syjońskich!» /

[4] Jakże możemy śpiewać / pieśń Pańską / w obcej krainie?

[5] Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, / niech [o mnie] zapomni moja prawica!

[6] Niech język mi przyschnie do podniebienia, / jeśli nie będę pamiętał o tobie, / jeśli nie będę przedkładał Jeruzalem / ponad największą moją radość.

[7] Przypomnij, Panie, / synom Edomu / dzień Jeruzalem, / kiedy oni mówili: «Burzcie, burzcie – / aż do samych fundamentów!»

[8] Córo Babilonu, niszczycielko, / szczęśliwy, kto ci odpłaci / za zło, jakie nam wyrządziłaś!

[9] Szczęśliwy, kto schwyci i roztrzaska / o skałę twoje dzieci.

Podgórski

[*1] Nad babilońskich rzek zakolami, co brudne fale ku morzu toczą,
siedzimy smutni, z kraju wygnani własnym szaleństwem – wroga przemocą.

[*2] Na starych wierzbach, pokracznych płaczkach, co się przed wodą na brzeg
schroniły,
zawisły ciężko – naszej tułaczce już niepotrzebne – harfy i liry.

Jeszcze niedawno: wczoraj? przedwczoraj? może rok temu? lat dziesięć może?
ich zestrojony, świąteczny chorał zwiastował miastu wschodzącą zorzę.

Przeszło. Minęło. I dziś już szkoda krwawiące serce nieść wspomnieniami
ku tym świętościom, co furią wroga poszły do grobu, na równi z nami.

Spokojnie tańczy nad Eufratem wiatr bosonogi, wróżący wiosnę.

Czy z nami trzyma? Czy z naszym katem? Co przędą Boga milczące krosna?

Przychodzą wrogci. Już zapomnieli dni krwią dymiące u bram stolicy,
gdzie naszą młodzież mieczem wycięli, żony zhańbili – władczy i dzicy!

Resztę w niewolę pognał bat pana, nad wielkie rzeki o mętnej wodzie.

Już zapomnieli – jak krwawi rana tych, którzy przeszli tę straszną drogę!

[*3] Dzisiaj przychodzą. Uśmiech obleśny. Twarz w zakłamania maskę ubrali:
„No, zaspiewajcie którąś z tych pieśni, coście je co dzień Jahwe śpiewali”.

[*4] Jakże nam śpiewać na obcej ziemi? I jakiej pieśni otworzyć usta?

Czy imię Boga wolno wymienić tu, gdzie świętują pogańskie bóstwa?

[*5] O, gdybym kiedyś zapomniał ciebie, me święte miasto, Jerozolimo,
niech marnie szczenię! Słońca na niebie niech nie zobaczę w śmierci godzinę!

[*6] Niech język przyschnie do podniebienia, odmówią służby me własne ręce,
gdymyś przestało być mym marzeniem i mą tęsknotą – miasto najświętsze.

Stary już jestem. Chyba w niewoli na obcej ziemi umrę zgębiony.
Lecz syn powróci, gdy Bóg pozwoli. Złoży me kości w rodzinnych stronach.

Ludu męczeński. To, co na was przyszło,
I ja widziałem tu, nad naszą Wisłą [Wygnańcy, s. 42–43]

Przykładowe zestawienia pokazują podstawowe chyba składniowo-stylistyczne „prawa” parafrazy – amplifikacje i symplifikacje leksykalno-syntaktyczne. We wszystkich parafrazach, co pokazała także powyższa próbka tekstowa, S. Podgórski nie odchodzi od przewodniej myśli psalmu, podejmuje ją jednak mniej lub bardziej wiernie. W parafrazie psalmu 137 strofy 3–7 stanowią naddatek treściowy (monolog wewnętrzny wygnańców), jednocześnie – zgodnie tradycją klasykistyczną (Burdziej 1999: 340) i brewiarzową – poeta pomija formułę przekleństwa. Redukcja motywu zemsty na wrogu interpretowana być może jako przejaw chrystianizacji psalterza.

Przytoczmy jeszcze dwa pierwsze wersety psalmu 14 i ich odpowiedniki z liryku *Musisz być takim*:

BJ

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nikt nie czyni dobrze.

[2] Pan spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który szukałby Boga.

Podgórski

[*1] Głupiec – ho, ho! Wie wszystko! Wie też, że nie ma Boga!
Dowiedł to sobie jasno. A może przegłosował?

Napisał szereg książek – głupota chętnie pisze –
I udowodnił prawdę, którą od głupszych słyszał.

Kiedy się jest już pewnym, że tego Boga nie ma,
Bierze w swoje władanie człowiecze serce – ziemia.

Nie ta siermiężna, czysta, skropiona chłopa potem.
Bezbożnik kocha ziemię, która mu pachnie złotem.

Za złoto kupić można wszystko: wiedzę i władzę.
Za pieniądź serce da się do chlewa zaprowadzić.

Czarne jest wtedy białe, krzywe – proste jak świeca.
Można bezkarnie deptać po zgiętych ludzkich plecach.

[*2] Patrzy nasz Bóg z wysoka, jak też żyją ci „światli”?
Posmutniał (...) [Musisz być takim, s. 36]

W indywidualnych psalmach Podgórskiego widoczne są właściwości rejestrowane i w innych poetyckich parafrazach psalterza (por. np. psalterz Jadwigi Stabińskiej), uprawomocnione niejako przez tę formę przekazu: okółotematyczne osobiste refleksje autora, komentowanie (uzupełnianie) psalterza innymi tekstami biblijnymi (staro- i nowotestamentowymi) oraz Magisterium Kościoła czy wreszcie – wspomniane już – jego schrystianizowanie (zob. Stabińska 1986: 8). Słuszna wydaje się uwaga Bogdana Burdzieja, że każdy przekład, parafraza czy literackie przywołanie psalmu jest jednocześnie jego interpretacją (Burdziej 1999: 31). Psalmiczne motywy niejednokrotnie u S. Podgórskiego zostają rozbudowane – uplastycznione, zhiperbolizowane, por. np. wiersz *Modlitwa wracającego do Boga* i psalm 51, 3–6:

BJ

[3] Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!

[4] Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!

[5] Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój mam zawsze przed sobą.

[6] Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest w Twoich oczach, tak że się okazujesz sprawiedliwy w swym wyroku i prawy w swoim osądzie.

Podgórski

Po miłosierdzie idę, miłosierdzia mi trzeba.

Jestem rozbitym dzbanem. Nie skleję go bez nieba.

Obrosłem pleśnią grzechu, tonę w nędzy i brudzie,
wstyd spłonił twarz i serce, plunęli wzgardą ludzie.

Ale Tyś przebaczeniem. Bezkresny jak brzeg morza
jest płaszcz twoich zmiłowań. I nade mną się pożał.

Już zacząłem pokutę. Głowa cała w popiele.

Jak rozdeptany łachman pod Twe stopy się ścielę.

Łzami obmywam łóżę, płacz mą codzienną strawą.

Zdradziłem Twoją miłość, zdeptałem Twoje prawo!

[Modlitwa wracającego do Boga, s. 44]

Zaznaczyć trzeba, że amplifikacje nie zawsze dają się w tekście stylistycznie obronić – obciążają go i powodują swoiste „przegadanie” psalmu.

Wyrazem dialogu z tekstem-wzorcem jest także kompozycja zbioru – psalmy nie są w nim uporządkowane numerycznie, trudno też doszukać się celowej organizacji tematycznej (typy psalmów). Nie znamy przyczyn takiego a nie innego autorskiego doboru psalmów, można przyjąć, że na selekcję wpływ mogły mieć określone upodobania estetyczne autora oraz jego duchowa biografia. Wybrane psalmy mogą stać się bowiem narzędziem

pomocnym do wyrażenia własnych doświadczeń egzystencjalnych⁴. W tym znaczeniu mogą mieć także wartość katechetyczną.

II. Status i językowe wykładniki stylu psalterzowego

Pojęciem styl psalterzowy, czasem z dookreśleniem polski lub chronologicznie zawężającymi określeniami (średniowieczny), posługują się np.: Maria Kossowska (1962), Ewa Woźniak (1999), Marek Cybulski (2008) w pracach na temat analizy języka i stylu psalterzy staropolskich. Dodać trzeba, że autorzy obocznie używają terminów styl (język, polszczyzna) psalterzowo-biblijny(a)⁵, styl biblijny (Kossowska 1962: 136, 204), przy czym ten ostatni zdaje się dominować. Najkonsekwentniej terminu styl psalterzowy używa M. Kossowska. Wobec uzualnego synonimicznego wykorzystywania wymienionych wyżej pojęć rodzi się pytanie, czy pojęcie styl psalterzowy nie ma wyłącznie waloru stylistycznego?

Przyjmując istnienie stylu psalterzowego jako odrębnego stylistycznego rejestru, uznać trzeba, że ma on status podrzędny (zakresowo węższy) względem stylu biblijnego (zob. Kossowska 1962: 135), mieszczącego się z kolei w stylu (języku)religijnym.

Opracowania, w których funkcjonuje termin styl psalterzowy, zasadniczo nie zawierają uporządkowanego katalogu jego językowych wykładników. (Z uwagi na zakres materiałowy – byłyby to przede wszystkim cechy staropolskiego stylu psalterzowego). M. Kossowska mówi np. o wysokiej tekstowej frekwencji zaimkowej przydawki dzierżawczej oraz jej postpozycji jako cesze, która „nadaje stylowi dzieła charakterystycznej odrębności” (Kossowska 1962: 203), zaznaczając zarazem, że „Pomimo całej obcości rys ten wszedł do budowy polskiego stylu biblijnego, stał się elementem stylistycznym” (204). Określając funkcję cechy – cecha systemowa języka wyjściowego stała się w polszczyźnie cechą stylową (206) – autorka wyznacza zarazem na Wujku ramy jej żywotności w translacjach psalterza (205). M. Cybulski akcentuje, widoczną już Psalterzu floriańskim, archaiczność: „(...) archaicz-

⁴ Por. dedykację oraz następujący fragment reklamowej prezentacji tomiku: „[...] Tak jak pierwowzory [utwory S. Podgórskiego – M. N.], są zapisem człowieczego losu w obliczu Boga: wychwalając Pana, Stwórcę i Ojca, dają wyraz ludzkim nadziejom, lękom i miłości (...)”. <http://kmt.pl/pozycja.asp?ksid=14816>.

⁵ Według B. Greszczuk, z uwagi na fakt, że „Spośród ksiąg Starego i Nowego Testamentu Psalterz był tekstem tłumaczonym najczęściej jako najpoczytniejsza księga. Dlatego też mówi się nie tyle o stylu biblijnym, ile o stylu psalterzowo-biblijnym w polszczyźnie od co najmniej XVI wieku (Wujek, Kochanowski, Karpiński)” (Greszczuk 2007a: 141).

ność leksemów oraz niektórych form gramatycznych, bardzo częstych w tekście *Psałterza* [floriańskiego – M. N.], a rzadkich w innych tekstach ówczesnych, musiała przydawać tekstowi psalterzowemu specyficznej wartości estetycznej, stanowiącej o swoistości polskiego stylu poezji biblijnej” (Cybulski 2008: 26). Podobne zdanie wyrażała wcześniej także M. Kossowska.

Wymienione cechy mieszczą się (zasada inkluzji) w cechach polszczyzny biblijnej. Listę językowo-stylistycznych swoistości psalterza można więc uzupełnić, śledząc psalterzowe glosy przy opisach cech polskiego stylu biblijnego⁶. Danuta Bieńkowska wprowadza je formułą metatekstową „charakterystyczne dla Psałterza”, za takie badaczka stylu biblijnego uznaje paraleliczno-prozodyczny tok składniowy – „Charakterystyczny szczególnie dla Psałterza, ale także w ogóle tekstów biblijno-ewangelicznych (...)” Bieńkowska 2002: 123) – oraz pewne tropy i figury stylistyczne – „odrębności i właściwości poetyckich ksiąg biblijnych, przede wszystkim Psałterza” (124) – m.in.: anafory i epifory, aliteracje, powtórzenia zwrotów, zdań, strof, refreny, pytania retoryczne, wykrzyknienia, aklamacje, aliteracje, asonacje, konsonacje, paronomazje, biblijne porównania, przenośnie, metafory i obrazy (23, 132–139).

⁶ W ujęciu Danuty Bieńkowskiej na pełny rejestr leksykalnych i frazeologicznych cech polskiego stylu biblijnego składają się: biblijne nazwy własne, słownictwo apelatywne, słownictwo religijne (in. biblizmy znaczeniowe), semityzmy leksykalne (np.: *abba*, *alleluja*, *hosanna*, *manna*, *szabat*), semityzmy znaczeniowe (leksykalne symbole, alegorie, metafory, np. *ręka*, *palec* [*Boga*] ‘moc, siła, obecność Boga, władza, opatrność’; *serce* ‘siedziba uczuć, rozumu woli, pamięci – wszystkich zdolności duchowych człowieka’), frazeologizmy i stałe formuły językowe (*patki niebieskie*, *mąż bezprawia*, *szata godowa*; *albowiem (zaprawdę) powiadam wam*, *To (tak) mówi Pan (Jahwe)*); zbiór składniowych cech polskiego stylu biblijnego współtworzą: postpozycyjny (porzeczownikowy) szyk zaimkowej przydawki dzierżawczej, postpozycyjno-finalna pozycja czasownika w zdaniu, przestawny szyk przydawki przymiotnikowej, prostota syntaktyczna (przewaga zdań współrzędnych), wypowiedzenia złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania, polisynetony (rozpoczynanie zdań od zaimków względnych i spójników), leksykalne wskaźniki zespolenia międzywypowiedzeniowego (spójniki *i* oraz *a*), wersetowy i paraleliczny układ zdań i członów zdaniowych (składnia wersetowa i paraleliczna), składniowe struktury pleonastyczne (zob. Bieńkowska 2002: 22–23, 42–123).

W klasyfikacja Jana Godynia lista językowych wykładników stylu biblijnego przedstawia się następująco: paraleliczno-prozodyczny tok składniowy (paralelizm zdań i ich składników skutkujący rytmizacją); łańcuszkowe łączenie jednorodnych członów zdaniowych, zdań i wersetów za pomocą tego samego spójnika; prostota syntaktyczna (przewaga zdań współrzędnych, w obrębie podrzędnych jednokrotnie złożone); wysoka frekwencja zdań złożonych z imiesłowowym równoważnikiem zdania (oparte na imiesłowie przysłówkowym uprzednim); biernie konstrukcje składniowe; postpozycyjny szyk czasownika *być* w czasie teraźniejszym po imiesłowie przymiotnikowym biernym (*napelniona jest ziemia*); postpozycyjny (porzeczownikowy) szyk przydawki wyrażonej zaimkiem dzierżawczym; zestawienia frazeologiczne typu rzeczownik konkretny – rzeczownik abstrakcyjny (*ogień miłości*, *łóże boleści*). (Godyń 1995: 16–18). Skatalogowane cechy polszczyzny biblijnej są wynikiem kalkowania form i konstrukcji językowych właściwych łańcuszkowej podstawie (bezpośrednio hebrajszczyźnie).

Do zbioru wykładników cech polskiego stylu biblijnego D. Bieńkowska byłaby skłonna zaliczyć także „(...) niektóre cechy gramatyczne, np. niektóre formy fleksyjne rzeczowników i przymiotników (np. *w niebiesiech, godzien, łaskaw*), liczny udział przymiotników i imiesłowowych form zaprzeczonych: *nieprawy, niewysłowiony, nieskończony, niemiłościwy, niezmierny* itd.), stanowią one zbiór nie tylko otwarty, ale także inwariantny” (Bieńkowska 2002: 23). Jak się wydaje, cechy te intuicyjnie można uznać także za psalterzowe.

Przywołany wyżej wersetowy i paraleliczny układ zdań i członów zdaniowych, składniowa cecha polskiego stylu biblijnego, rozpatrywany może być zarazem – co też czyni D. Bieńkowska – jako cecha figuratywno-stylistyczna i kompozycyjna tegoż stylu. Przypomnieć tu trzeba, że składnia wersetowa i paraleliczna jest wykładnikiem (echem) starohebrajskiej poezji świeckiej i religijnej (w tym poezji biblijnej). Paralelizm członów – w swoim treściowym zróżnicowaniu na: synonimiczny, antytetyczny, syntetyczny, klimatyczny, in. drabiniasty (zob. Łach 1990: 56–57, Bieńkowska 2002: 125–126) – był w niej podstawnym wykładnikiem rytmu (parallelismus membrorum). W biblijnych psalmach werset dzielony był na dwa, trzy lub cztery stychy (człony, frazy) zawierające w sobie trzy zestroje akcentowe (zob. Łach 1990: 57–58, Bieńkowska 2002: 125–131). Za Stanisławem Koziarą warto również dodać, że „Współczesne przekłady Psalterza o wiele częściej porzucają technikę biblijnego wersetu na rzecz strofy opartej o zasadę paralelizmu, charakterystycznego dla psalmodii hebrajskiej” (Koziara 1998: 68). Pozostaje jeszcze wspomnieć, że w opinii części badaczy tekstów starohebrajskich funkcjonalnym ekwiwalentem paralelizmu członów na gruncie polskim powinno być rymowane ujęcie stroficzne (zob. Piela 2009: 134).

III. Psalmiczność w wierszach S. Podgórskiego

Rozważając psalmiczność liryków S. Podgórskiego, skonfrontujemy je z wykazanymi wyżej cechami stylu (biblijno-)psalterzowego: paraleliczno-prozodycznym tokiem składniowym, postpozycyjnym szykiem przydawki dzierżawczej, leksykalną archaicznością oraz psalmicznymi obrazami, tropami i figurami stylistycznymi.

1. Paraleliczno-prozodyczny tok składniowy

W lirykach S. Podgórskiego nie znajdziemy biblijnego (paraleliczno-prozodycznego) wersetu, analizowane wiersze reprezentują klasyczny typ poezji, z jej charakterystycznym wykładnikiem, jakim jest rymowana strofa.

Przyjmując, iż hebrajski paralelizm członów syntaktycznych był wyłącznie sygnałem poetyckości tekstu, stwierdzić trzeba, że zachowana została funkcja paralelizmu (rymowana strofa jako polski sygnał poezji (zob. Lubaś 1975: 13), paralelizm członów jako sygnał poezji hebrajskiej).

a) Typ rymów

Rymem⁷ związał S. Podgórski 274 wersy – jeden pozostawił w rymowej izolacji. Podstawowym typem powiązań rymów jest układ parzysty (aabb), wyjątkiem jest *Modlitwa odchodzącego* z układem rymów przemiennym (abab). Poeta wykorzystuje przede wszystkim rymy przybliżone (66%) typu: *blisko – wszystko, oczom – począł, popiele – ścielę, słowika – rzeka, ziemia – niema*, które pośrednio mogą wskazywać na wymowę autora. Z rymów dokładnych żeńskich (34%) przytoczmy przykładowe: *kwiatów – zaświatów, na fali – wołali, percią – śmiercią, szaleństwo – bezpieczeństwo, we mnie – daremnie, wzdęty – okręty*.

b) Metrum

W analizowanym zbiorze S. Podgórski wykorzystuje siedem – a z uwzględnieniem *Epilogu* – osiem wariantów metrum wiersza: 10-, 11-, 12-, 13-, 14-, 16-, 18- i 20-zgłoskowe. Preferowane jest metrum 14-zgłoskowe, w zbiorze użyte siedmiokrotnie: *Wiedza Wszzechwiedzącego* (ps. 139, w. 1–16), *Podziw i wdzięczność dla Stwórcy* (ps. 8), *Gdy zgasną wszystkie światła* (ps. 88), *Jeżeli powrót – to do Ciebie!* (ps. 90), *Musisz być takim?* (ps. 14), *Któż jak Bóg?* (ps. 62), *Modlitwa wracającego do Boga* (ps. 51). Dwukrotnie poeta wykorzystuje metrum 10-, 12-, 13- i 16 zgłoskowe: 10 zgłoskowiec – *Grzechów odpuszczenie* (ps. 32); *Modlitwa odchodzącego* (ps. 71); 12 zgłoskowiec – *Pasterz, któremu zaufałem* (ps. 23), *Pieśń wieczorna* (ps. 145); 13 zgłoskowiec – *Chorał pochwalny ku czci Boga* (ps. 148), *Bóg wywyższa Chrystusa* (ps. 110); 16 zgłoskowiec – *O tym, który znalazł* (ps. 84), *Bóg moją tarczą i obroną* (ps. 91). Jednostkowe użycia ma metrum 18- i 20-zgłoskowe: 18 zgłoskowiec – *Zaufam* (ps. 121); 20 zgłoskowiec – *Wyгнаńcy* (ps. 137, w. 1–6). W *Epilogu* S. Podgórski łączy 13- i 11-zgłoskowiec.

⁷ Na temat rymu zob. wstęp do zbioru *Zamykając drzwi* interesującego nas autora: „Dla wielu czytelników kamieniem obrazy będzie w prezentowanych tutaj wierszach ich forma: staroświecka, może młodopolska, jakby podkradana skamandrytom czy innym kierunkom literackim końca XIX i początku XX wieku. Ponadto, kto dziś posługuje się jeszcze rymem? Zawsze zdawałem sobie sprawę z uchybień, które popełniam, pisząc zrozumiale, bez udziwnień, w klasycznych formach wiersza, który da się zapamiętać i powtórzyć. Inna dziś moda w sztuce. Ale cóż! Po prostu podobała mi się i wciąż podoba tamta tradycyjna poezja” (Podgórski 1999: 5–6).

2. Postpozycyjny szyk zaimków dzierżawczych

Traktowany jako wykładnik stylu biblijnego (poezji i prozy), charakterystyczny dla doby staro- i średniopolskiej, inwersyjny szyk zaimkowej przydawki dzierżawczej, rytmizował tekst (źródło akcentu), wpływał na jego stronę brzmieniową. D. Bieńkowska, komentując tę właściwość składniowo-stylistyczną tekstów biblijnych, zaznacza, że szyk przestawny: „obecny [...] jeszcze w polszczyźnie przekładów biblijnych z pierwszej połowy XX stulecia, a także w niektórych translacjach z drugiej połowy tego wieku, np. w przekładzie psalmów Cz. Miłosza” (Bieńkowska 2002: 114–115) zostaje współcześnie w translacji psalterza zaniechany.

Powyższe konstatacje dają podstawy do wyprowadzenia dwóch hipotez badawczych: 1) biorąc pod uwagę czas powstania parafrazy, można się spodziewać wyraźnego osłabienia tej cechy stylu; 2) w przypadku wystąpienia należałoby ją łączyć z celową stylizacją.

Z analizowanych 17 psalmicznych parafraz wydobyto 157 przydawek wyrażonych zaimkiem dzierżawczym. Liczba ta wskazuje na wysoką tekstową frekwencję tego typu przydawek i pozwala – za M. Kossowską – częstotliwość rozpatrywać jako cechę stylu psalterzowego. Przydawki zaimkowe 145 razy wystąpiły w prepozycji (92%) – *chwal Go lampo mych nocy* (s. 3), *Podnoszę me oczy ku górze* (s. 34), *I tylko w Nim wytchnienie znajduje moja dusza* (s. 38); *Twoją wiedzę o mnie chciałbym głośno wyśpiewać* (s. 7); *Chwal Boga wszystko (...), co z Jego ręki wyszło* (s. 3); *chwalcie Go swym anielstwem* (s. 3); *gdzie naszą młodzież mieczem wycięli* (s. 41). W postpozycji tylko 12 razy (8%): *byleś dłoń moją uchwycił* (s. 22), *To wszystko czynny moje* (s. 44), *On losów mych rozdaje karty* (s. 34); *Tak Ci nic nie zależy / na ludzkim strzępie, który w prochu u nóg Twych leży?* (s. 32), *Ręk Twoich potęga* (s. 47), *Cudzą przed tron Twój przynoszę winę* (s. 55); *Anioły (...), którym dano, by wiernie domu Jego strzegły* (s. 3); *Mówił do Syna swego* (s. 31), *On was czulej niż matka w ramiona swoje garnie* (s. 40).

Wyraźne odejście od szyku przestawnego, prócz chronologii, wyjaśniać może także poetycka forma parafrazy. Już w staropolskich wierszowanych przeróbkach psalterza (Lubelczyk, Kochanowski) postpozycyjny szyk zaimkowej przydawki dzierżawczej występował rzadko (Koziaara 1998: 65), co syntaktycznie różniło te teksty od klasycznych przekładów. Dodajmy, że poetycka klasyczna forma (metrum) tłumaczy też wysoką frekwencję zaimków w postaci ściągniętej.

3. Słownikowa archaizacja

Jak już powiedziano, umiarkowaną archaizację języka uznaje się za zabieg konstytuujący styl psalterzowy. W analizowanych lirykach występuje niewielka liczba leksemów o słownikowej charakterystyce *dawny* czy *przestarzały*, por. np.:

chwalba: PSWP 7: 133 ‘pochwała, uznanie’, kwalifikator – *dawny*; SWJP nie notuje: dziękujcie Mu i starcy tą dojrzałą *chwalbą* (s. 6), skromną mą *chwalbę* Twojego imienia / dołączam do chóru... (s. 47), Tym razem *chwalbę* pominię (s. 55);

dziatki: PSWP 10: 120 ‘dzieci, czyli osoby, które nie wkroczyły jeszcze w wiek młodzieńczy, w stosunku do rodziców: niedorośle potomstwo’, kwalifikator – *książkowy*, dziś *przestarzały*, *zartobliwy*, SWJP nie notuje: Młodzieńcy i dziewczęta, dziątek białą *kwiecie*, / dziękujecie My za wiosnę, w was widną na świecie (s. 6);

mór: PSWP 22: 71 ‘jedna z najbardziej zaraźliwych chorób wirusowych, prawie zawsze śmiertelna, której pałeczki przenoszone są przez pchły szczurze lub przez kontakt z chorym’, in. dżuma – kwalifikator *przestarzały*, SWJP nie notuje: Niech *mór*, pożoga, zaraza zagładę ludziom zapowie; / Obroni cię Jego hufiec: skrzydlata straż, aniołowie (s. 22).

Uwagę zwraca natomiast słownictwo opatrywane w leksykonach kwalifikatorami – *książkowe*, *podniosłe*, por. np.:

dzierżyć: PSWP 10: 151 ‘trzymać’, kwalifikator – *książkowy* lub *zartobliwy*; SWJP 1: 220 ‘podniosłe lub zartobliwie: trzymać, mieć w ręce’: wy wiecie, kto was stworzył, kto was *dzierży* w dłoni (s. 4);

krynica: PSWP 18: 168 ‘miejsce w ziemi, skąd wytryskuje woda; także: strumień wypływający z tego miejsca’, kwalifikator – *książkowy*; SWJP 1: 434: ‘podniosłe, poetycko: źródło czystej wody, strumień’: Zna źródła ukryte, zna wszystkie strumienie, / gdzie życie i zdrowie piję – jak jelenie, / co do tej *krynicy* ściągają z daleka (s. 14);

pożoga: PSWP 32: 122 ‘wielki, szybko rozprzestrzeniający się pożar’, kwalifikator – *książkowy*; SWJP 2: 133 ‘w stylu książkowym: wielki, szybko rozprzestrzeniający się pożar’, ‘gwałtowne, niszczące działania wojenne’: Niech *mór*, *pożoga*, zaraza zagładę ludziom zapowie; / Obroni cię Jego hufiec: skrzydlata straż, aniołowie (s. 22);

scheda: PSWP 38: 83 ‘majątek otrzymany na drodze dziedziczenia’, kwalifikator – *książkowy*, SWJP 2: 298 ‘w stylu książkowym: odziedziczony majątek, spadek’: Bóg go opuścił! A nam los daje / na jego *schedzie* pobaraszkować (s. 56);

sczeznąć: PSWP 38: 119 ‘zniknąć, zaniknąć’, kwalifikator – *książkowy*; SWJP 2: 300 ‘w stylu książkowym: zginać, zniknąć’: O, gdyby, kiedyś zapomniał ciebie, me święte miasto, Jerozolimo, / niech marnie *sczezną!* (s. 43).

Podsumowując tę część rozważań, stwierdzić trzeba, że S. Podgórski zdaje się być zwolennikiem hieratycznego stylu modlitwy, w analizowanych lirykach z upodobaniem sięga po słownictwo książkowe, podniosłe sporadycznie po przestarzałe, archaiczne i genetycznie gwarowe (np. *perć*)⁸. Wyrazy o ograniczonej współcześnie funkcjonalności wzmacniają osobliwość artystyczną modlitewnych wierszy, stylowo wzmacniają też ich religijność. Dodajmy, że leksyka z taką klasyfikacją często jest budulcem translacji pieśni Księgi Psalmów jako religijnych tekstów świętych (por. Skorupska-Raczyńska 2009: 144). Uwidoczniona w religijnych wierszach S. Podgórskiego podniosłość i hieratyczność traktowana być może jako psalterzowa. Ocenę tę można jednak osłabić, mówiąc, iż jest to cecha znamienne dla większego gatunkowego korpusu tekstów religijnych (cecha stylu (języka) religijnego w jego kanonicznej postaci, ze stylem biblijnym jako centrum stylowym).

Prócz archaizacji na poziomie leksykalnym można też wskazać archaizację fleksji, por. np. mianownik l.mn. rzeczownika *wróg* w postaci *wrogi* (Przychodzą *wrogi*, s. 41), prostą formę przymiotnika *szczęśliwy* (... do niej przywrę cały wdzięcznych warg pocałunkiem, / *szczęśliw*, żem z miłosierdziem spotkał się i z ratunkiem!, s. 30) czy formy: *długom* (*Długom* się wahał. Wstydliwie kryłem, s. 51), *gdziem* (... *gdziem* ujrzał kiedyś słońce, wrzącą blasków kulę, s. 3), *wszystkoś* (*Wszystkoś* mi dał we władztwo: zwierzęta w dzikiej kniei, s. 13), powstałe przez połączenie przysłówka i zaimków z ruchomymi końcówkami osobowymi.

4. Psalmiczne obrazy, tropy i figury stylistyczne

Psalmicznym obrazem jest u S. Pogórskiego – przeniesiony z tekstu źródłowego – obraz psalmisty grającego Bogu na lutni, występuje on np. w liryku *Modlitwa odchodzącego*:

Za to zrobiłem, czego żądałeś.
Me usta Twoje śpiewały pieśni (...)

Pomóż mi, Boże! Jeszcze spróbuję
stanąć w szeregu dla Twojej chwały.
Jeszcze mam lutnię. Nie zafałszuję
przy strun dotknięciu, choć jestem stary.

⁸ Archaizacja i dialektyzacja są zabiegami stylizacyjnymi wpisującymi się w tradycję przekładu hieratycznego. Ze środków tych korzystał m.in. Czesław Miłosz w swoim przekładzie Psalterza (zob. Felski 2008: 29–55, 235–247) czy Karol Wojtyła w *Renesansowym psalterzu* (zob. Greszczuk 2007b: 228).

Oblecz mnie w siłę. Ustom daj słowa,
a świadczyć złączą po całej ziemi,
co to za szczęście tego miłować,
kto ugór serca w ogród przemienia!

[Modlitwa odchodzącego, s. 57–58]⁹

Często w analizowanych lirykach przywoływany jest też obraz Boga-dobrego Pasterza i ludzi-owiec. Ten motyw, mający swoje źródło w psalmie 23, występuje również na kartach innych ksiąg biblijnych, tak Starego, jak i Nowego Testamentu (por.: ps. 100, 3; 12; Iz 49, 9 in; Iz 40, 11; Mt 15, 24, Ez 34; Mt 18, 11 nn; Łk 15, 5, J. 10, 27 – SOiSB: 169–171, hasło: Pasterz). S. Podgórski zdaje się sięgać do obu źródeł. Interesujące jest to, że poeta wprowadza obraz także do tych psalmów, w których w oryginale motyw nie występuje:

Sam rzuciłem Cię, Panie, ale sam nie powrócę!
Więc zapros! Więc dłoń podaj! I zrób, że ją pochwycę,
Że do niej przywrę cały wdzięcznych warg pocałunkiem,
szczęśliw, zem z miłosierdziem spotkał się i z ratunkiem!

Wielki, Potężny, Święty – Bóg o imieniu: Ojciec,
weź w czule dłonie serce odnalezionę owcy

[Jeżeli powrót – to do Ciebie!, s. 30]¹⁰

(...)

Spocznijcie w Nim beztrosko wy, którzy weń wierzycie.
On wieści nowe jutro! On daje nowe życie!
On was czulej niż matka w ramiona swoje granie.
On pasterz – a wy owce w Jego wielkiej owczarni.
Nie bójcie się przemocy, choćby światem władała.
Ducha wam nie zabiją apostołowie ciała!

⁹ Por. ps. 71, 8; 15–19; 22–23 (BJ): Usta moje były pełne – Twojej chwały, każdego dnia Twojej sławy // Moje usta będą głosić Twoją sprawiedliwość, przez cały dzień Twoją pomoc, bo nawet nie znam jej miary. // Wejde, głosząc wspaniałe czyny Pana, i będę przypominał Jego tylko sprawiedliwość. // Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości, i do tej chwili głoszę Twoje cuda. // Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże, gdy [moc] Twego ramienia głosić będę, całemu przyszlęmu pokoleniu – Twą potęgę, // i sprawiedliwość Twą, Boże, sięgającą niebios, którą tak wielkich dzieł dokonałeś; o Boże, któż jest równy Tobie? // A ja będę Cię wielbić na harfie – Twoją wierność, mój Boże! Będę Ci grał na cytrze, Święty Izraela! // Rozradują się moje wargi, gdy będę Ci śpiewał, i dusza moja, którą odkupiłeś.

¹⁰ Por. ps. 90, 13–17 (BJ): Zwróć się, o Panie, dokądże jeszcze...? I bądź litościwy dla sług Twoich! // Nasyć nas od rana swoją łaską, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć. // Daj radość według [miary] dni, w których nas przygniotłeś, i lat, w których zaznaliśmy niedoli. // Niech sługom Twoim ukaże się Twe dzieło, a chwała Twoja nad ich synami! // A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami! I wspieraj pracę rąk naszych, dzieło rąk naszych wspieraj!

Serc nikomu nie skradną ci, którzy bez serca!
Własnym jadem się struje przemądrzały szyderca.

[Któż jak Bóg?, s. 38–39]¹¹

Przytoczmy jeszcze jeden psalmiczny motyw – jak można przyjąć, istotny dla S. Podgórskiego – obraz miłosiernego Boga, Boga-dobrego Ojca:

„Nie zrobi ci krzywdy” – szepcą chórem gwiazdy.
„*To nie Pan. To Ojciec! Synem jest Mu każdy!*
Bóg, którego wzywasz, z karą się nie spieszy.
Zna nędzę i słabość tego, który grzeszy.
Nieskory do gniewu i bardzo łaskawy,
przygarnia do serca prawych i nieprawych.
Kulawych więc wesprze, słabym poda rękę,
ślepych wskaże drogę, tchórzom skróci mękę.
Otworzy swe skarby – niedostępne, zda się –
i da pokarm głodnym we właściwym czasie.
Bliskim jest każdemu, kto Go kornie wzywa.
Płaszczem zmiłowania ludzkie winy skrywa,
a jeśli ktoś ginie, to dla tej przyczyny,
że miał własne niebo i nie chciał być synem”

[Pieśń wieczorna, s. 49]¹²

W cytowanej parafrazie psalmu 145 pobrzmiewa także – za sprawą echa pieśni maryjnej „Z dawna Polski tyś Królową, Maryjo...” (por. *ślepych wskaże drogę, tchórzom skróci mękę*): *Ociemniałym podaj rękę, / Niewytrwałym skracaj mękę...*) – postrzeganie Boga w kategoriach matki (macierzyństwo Boga), Stwórcy przypisane zostają atrybuty w polskiej pobożności ludowej łączone zazwyczaj z Maryją.

¹¹ Por. ps. 62, 6–10 (BJ): Odpocznij jedynie w Bogu, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja. // On jedynie opoką i zbawieniem moim, On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję. // W Bogu jest zbawienie moje i moja chwała, opoka mojej mocy, w Bogu moja ucieczka. // W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie! Przed Nim serca wasze wylejcie, Bóg jest naszą ucieczką! // Synowie ludzcy są tylko jak tchnienie, synowie mężów – kłamliwi; na wadze w górę się wznoszą, wszyscy razem są lżejsi niż tchnienie.

¹² Por. ps. 145, 8–9; 14–20 (BJ): Pan jest łagodny i miłosierny, / nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. // Pan jest dobry dla wszystkich / i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła. // Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają, / i podnosi wszystkich zgnębionych. // Oczy wszystkich wyglądają Ciebie, / Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie. // Ty otwierasz swą rękę / i wszystko, co żyje, nasycasz do woli. // Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach / i łaskawy we wszystkich swoich dziełach. // Pan jest blisko tych wszystkich, co wzywają Go, / wszystkich wzywających Go szczerze. // Spełnia wolę tych, którzy się Go boją, / usłyszycie ich wołanie i przyjdzie im z pomocą. // Pan strzeże wszystkich, którzy Go miłują, / a wytepi wszystkich występnych.

Z wyróżnionych wyżej właściwych poezji biblijnej środków (paralelizmy, refreny, pytania retoryczne, wykrzyknienia, aklamacje, inkluzje, aliteracje, asonacje, konsonacje, paronomazje) w parafrazach S. Podgórski z upodobaniem stosuje, niejednokrotnie łącząc w wypowiedzeniu: powtórzenia (tu także polisyndetony), pytania retoryczne oraz wykrzyknienia:

Czemuś taki rozrzutny? Tak bezgranicznie szczodry?
Czemuś mnie właśnie sobie dziedzicem świata obrał?

[Podziw i wdzięczność dla Stwórcy, s. 13]¹³

Nim słowo na języku, *nim* w mej głowie myśl zrodzę,
zanim złym żądzą w sercu puścić zapragnę wodze,
zanim szaleńczy zamiar ogień w oczach zapali,
Ty wiesz! Tyś przejrzał wszystko! Nic się nie da ocalić!

[Wiedza Wszechwiedzącego, s. 7]¹⁴

Może w warkocz jutrzeńki schowam się pierwszym świtem?
Albo w odmętach morza bezpieczeństwo powitam?
Może w niebo wystrzelę śmigłym lotem sokoła?
Może w piekle jest miejsce, gdzie On już nie zawoła?

[Wiedza Wszechwiedzącego, s. 8]¹⁵

Jakim Cię krzykiem zbudzę? *Jakim* przywołam głosem?

[Gdy gasną wszystkie światła, s. 23]¹⁶

Tyle pokoleń za mną! *Tyle* lat! Zdarzeń *tyle*!
Tysiąc kochanych twarzy wykradły już mogiły.
Tysiąc burz się pastwiło nad naszym małym globem.
Człowieczy *los*! *Los* ziemi! *Tyś* ponad tym! *Tyś* Bogiem!

[Jeżeli powrót – to do Ciebie!, s. 27]

Przywołane środki, genetycznie należące do stylu biblijnego, nie zawsze mają bezpośrednie potwierdzenia w psalmie – podstawie parafrazy.

S. Podgórski często sięga także po mowę niezależną:

Patrzy nasz Bóg z wysoka, jak też żyją ci „światli”
Posmutniał: „Grzech obrodził, występki serca zwapnił,
Tam się już nikt nie modli, nie wspiera ubogiego,
Nikt nie zna słowa: prawda, zły szuka najgorszego!

¹³ Por. ps. 8, 5 (BJ): czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?

¹⁴ Powtórzenie bez potwierdzenia w psalmie źródłowym – 139.

¹⁵ Powtórzenie bez potwierdzenia w psalmie źródłowym – 139.

¹⁶ Powtórzenie bez potwierdzenia w psalmie źródłowym – 88.

Kradnie się cudze mienie, gonie tylko za zyskiem,
ręka w pięść, bo inaczej jakże tu bić po pysku?

Biednyś, człowieku! Biedy! Któż cię wesprze w potrzebie?
Przecież udowodniono, że nie ma Boga w niebie.

Ale choć ci zwątpienia truciznę wiano w żyły,
Uwierz: Ja żyję nadal! I jestem tym, kim byłem! (...)

[Musisz być takim, s. 36–37]¹⁷

Wnioski

Łączące biblijną myśl z klasyczną poetycką formą, religijne wiersze o. Stanisława Podgórskiego ze zbioru *Pan moją pieśnią i mocą* scharakteryzować można za pomocą nominalnych etykiet: hieratyczność składniowo-retoryczna, alegoryzm, powtarzanie i przetwarzanie psalmicznych motywów. Psalmiczność analizowanych liryków S. Podgórskiego nie tyle wynika z realizacji stricte systemowych cech stylu psalterzowego (składniowych czy leksykalno-frazeologicznych), ile z psalmicznej tematyki, psalmicznego obrazowania (figuracywno-stylistyczne i kompozycyjne cechy stylu), psalmicznego nacechowania stylistycznego.

Uwagi te potwierdzają hipotezę Danuty Bieńkowskiej odnośnie do ewolucji stylu biblijnego. Wskazując na „płaszczyzny, na których dokonuje się przekształcenie tradycyjnego stylu biblijnego” – D. Bieńkowska mówi, iż – „jest to w pierwszej kolejności płaszczyzna składniowa, następnie leksykalno-semantyczna, potem nacechowania (wartości) stylistycznej, najmniej zaś – figuracywno-kompozycyjna” (zob. Bieńkowska 2002: 141, przypis 1)¹⁸.

Źródło

Podgórski S. CSsR, 2006, *Pan moją pieśnią i mocą*, Kraków.

¹⁷ Por. ps. 14, 2–3 (BJ); Pan spogląda z nieba / na synów ludzkich, / badając, czy jest wśród nich rozumny, / który szukałby Boga. // Wszyscy zblądzili, stali się nikczemni, / nie ma takiego, co dobrze czyni, / nie ma ani jednego.

¹⁸ Według D. Bieńkowskiej za stałe cechy stylu biblijnego należy uznać: biblijne nazwy własne, słownictwo religijne, stałe formuły językowe, semityzmy leksykalne, semityzmy znaczeniowe (znaczna część), środki figuracywno-stylistyczne i kompozycyjne cechy polskiego stylu biblijnego, wartość, nacechowanie stylistyczne. Za cechy zmienne – słownictwo apelatywne i ukształtowanie składniowe (zob. Bieńkowska 2002, s. 140–141).

Biblie

- BJ – *Biblia Jerozolimska*, 2006, Poznań [podstawa Biblia Tysiąclecia, wyd. V – wstępy, przypisy, komentarze i marginalia „La Bible de Jérusalem”].
- BT1 – [Biblia Tysiąclecia, wyd. I.] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, 1965, Poznań.

Wykaz skrótów słowników

- PSWP – Zgółkowa H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań.
- SOiSB – Lurker M., 1989, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań.
- SWJP – Dunaj B. (red.), 2001, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1–2, Kraków.

Literatura

- Burdziej B. 1999, *Super flumina Babylonis. Psalm 136(137) w literaturze polskiej XIX–XX w.*, Toruń.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
- Cybulski M., 2008, *O języku najstarszych psalterzy polskich*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 23–40.
- Drozdowski B., 2003, *Psalmy. Spolszczył Bohdan Drozdowski*, Toruń.
- Felski W., 2008, *Biblijne przekłady Czesława Miłosza. Studium filologiczno-egzegetyczne*, Pelplin.
- Godyń J., 1995, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków.
- Greszczuk B., 2000, *Archetypy starotestamentowe w polskich przekładach psalmów. Problemy lingwistyki stosowanej*, Rzeszów.
- Greszczuk B., 2007a, *Modlitewny charakter Psalterza dawniej i dziś (na przykładzie polskich translacji)*, [w:] *Modlitwa w językach i tekstach artystycznych*, red. A. Różyło, Sandomierz, s. 137–155.
- Greszczuk B., 2007b, *Semantyczne determinanty stylu Renesansowego psalterza Karola Wojtyły*, [w:] *Dialog z rzeczywistością. Język. Literatura. Kultura*, red. Z. Trzaskowski, Kielce 2007, s. 227–240.
- Kossowska M., 1962, *Z dziejów polskiego stylu psalterzowego*, „Język Polski” XLII, z. 2, s. 135–148; z. 3, s. 194–212.
- Koziara S., 1988, *O szyku zaimkowej przydawki dzierżawczej w polskich przekładach Psalterza (na przykładzie psalmu Miserere)*, „Język Polski” LXXVIII, z. 1–2, s. 62–69.
- Koziara S., Przychyna W. (red.), 2009, *Polszczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością*, t. 1–2, Tarnów.

- Lubaś W., 1975, *Rym Jana Kochanowskiego. Próba lingwistycznej charakterystyki i oceny*, Katowice.
- Łach S. (oprac.), 1990, *Księga Psalmów. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – ekskursy*, Lublin [*Pismo Święte Starego Testamentu*, t. VII, cz. II].
- Piela M., 2009, *Jakiego przekładu Starego Testamentu brakuje w Polsce*, [w:] *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. 1, red. S. Koziara, W. Przyczyna, Tarnów, s. 125–140.
- Popowski R., 1995, *Wprowadzenie*, [w:] *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi* (tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski), Warszawa, s. XI–XLVI.
- Podgórski S., 1999, *Od autora*, [w:] tegoż, *Zamykając drzwi... Wiersze wybrane*, Kraków, s. 5–6.
- Skorupska-Raczyńska E., 2009, *O XX-wiecznych tłumaczeniach „Księgi Psalmów” na tle „Psalterza Dawidowego” według F. Karpińskiego* (wybrane zagadnienia leksykalne), [w:] *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. 2, red. S. Koziara, W. Przyczyna, Tarnów, s. 131–144.
- Stabińska J., OSB Ap., 1986, *Psalterz poetycki*, Kraków.
- Starnawski J., 1986, *O psalmicznych elementach niektórych utworów Kochanowskiego* (poza „Psalterzem”), [w:] *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki, J. Gotfryd, Lublin, s. 169–188.
- Woźniak E., 1999, *Od Psalterza puławskiego do Księgi psalmów Miłosza* (refleksje o języku polskich przekładów biblijnych), [w:] *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, red. ks. Z. Adamek, S. Koziara, Tarnów, s. 86–90.
- Zgorzelski Cz., 1986, *Dzieje psalmu „Super flumina Babylonis” w poezji polskiej XIX wieku. Szkic historycznoliteracki*, [w:] *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki, J. Gotfryd, Lublin, s. 309–330.

Psalms by Father Redemptorist Stanisław Podgórski and the Polish psalter style

Summary

The article takes up an analysis of religious poetry by Father Redemptorist Stanisław Podgórski. The poems – paraphrases of the biblical psalms – were analyzed in the context of stylistic features of a psalter style (psalter-biblical one). The analysis leads to the conclusion that the psalmic style of Podgórski's lyrics results not so much from *stricte* system features of a psalter style (syntactic or lexical-phraseological ones), but from its figurative-stylistic and compositional features (subjects, depiction and stylistic markedness).

Paulina Potoczek
Uniwersytet w Białymstoku

Funkcja stylistyczna nazw barw w poemacie *W Szwajcarii* Juliusza Słowackiego

Bardzo ważnym elementem obrazowania w utworze literackim jest barwa. Umiejętne kreowanie i modelowanie świata przedstawionego za pomocą barwy sprawia, że niektórych pisarzy określa się jako wybitnych kolorystów. Czy Juliusz Słowacki był kolorystą w tym rozumieniu, czy poemat *W Szwajcarii* należałoby zaliczyć do tekstów interesujących pod względem „barwności”? Istotne z punktu widzenia badawczego jest przede wszystkim ustalenie, do czego odnoszą się nazwy barw występujące w utworze, jakie są pod tym względem preferencje i skłonności pisarza. Celem moich rozważań jest wyeksponowanie tych walorów stylistycznych nazw barw, które w szczególnie sposób wpływają na kształt artystyczny i semantyczny utworu. Przede wszystkim chciałabym pokazać bogactwo semantyczne i funkcjonalne nazw barw.

Już na wstępie chcę podkreślić, że leksyka związana z barwą odnosi się do pewnej grupy obiektów, które tworzą świat przedstawiony. Daje się tu zauważyć pewne prawidłowości w budowaniu świata przedstawionego.

1. Świat ludzi

W badanym materiale ważną rolę odgrywa kolorystyczna charakterystyka postaci. Mamy przede wszystkim do czynienia z typowym dla romantycznej poetyki ukazaniem kobiety w perspektywie idealizacyjnej. Opis jej wyglądu utrzymany jest w tonacji pastelowej i pełnej światła, całkowita zaś gloryfikacja kochanki, która *powstaje z tęczy i z potoku piany*, następuje dzięki utrwalomym w kulturze europejskiej wizjom narodzin Wenus – bogini piękności. Stąd szczególną uwagę zwraca ściśle powiązanie bohaterki poematu

z żywiołem wody. Czyste źródła Rodanu, wypływające z lodowca wzmacniają symbolikę czystości i niewinności kochanki: „Była ona *jeziora błękitnego panią*”. Pozytywne wartości są podkreślone, dzięki hiperbolizacji leksyki wywołującej określone asocjacje: „w *kryształe jeziora* spostrzegła na licu swoim *przezroczystsą białość*”, „Sercem bijącą, *brylantową w oczach*”. Autor świadomie intensyfikuje pozytywne konotacje w obrazie kobiety, wprowadzając określenia eksponujące duży udział światła, np.: *przezroczysty* ‘przepuszczający promienie świetlne, przejrzysty’ (SJPD 1958–69: t. I–XI), *kryształowy* ‘czysty, przezroczysty, przejrzysty’ (SJPD 1958–69: t. I–XI), *brylantowy* ‘mający dużą wartość, będący bez skazy’ (SJPSzym 1988). Kolorystyczny efekt błyszczczenia jest wzmocniony poprzez połączenie nazwy barwy z blaskiem księżyca: „W *księżycu blasku biała*”. Blask księżyca rozświetla ciało kobiety, podkreślając jej fizyczne piękno i doskonałość. Jej ciało określane jest mianem alabastru: „I jeszcze ręce skrzyżowane kładła / Na *alabastry widne*”. Kolor *alabastrawy* symbolizuje doskonałość, zwykle konkretyzowaną jako doskonałość w sensie estetycznym, a więc konotacje piękna (Tokarski 1995: 69). Wyraźnie mamy tu do czynienia z hiperbolizacją pozytywnych wartości, dzięki połączeniom leksykalnym, jak choćby *alabastry widne*. Blask, jasność wzmocnione są w tym wypadku, dzięki zastosowaniu wartościującego dodatnio leksemu *widny* ‘pełen słońca, dobrze oświetlony’ (SJPD 1958–69: t. I–XI). Konotacje doskonałości uaktywniają się w postaci dotykowo-wizualnych aspektów, uruchomionych za pomocą zmysłu dotyku i wzroku. Atrybut jasności podkreślają jeszcze inne połączenia leksykalne: „*rozwidniona zrennicą z błękitu*”. Konotacje doskonałości, czystości łączące się z określeniem *rozwidniony* ‘widny, rozjaśniony, rozświetlony’ (SJPD 1958–69: t. I–XI) wzmocnione są poprzez towarzyszącą leksykę nacechowaną pozytywnie: *zrennica z błękitu*. *Błękit* kojarzony tutaj z jasnym, czystym spojrzeniem jest wartością idealną, konotującą boską doskonałość. Kategoria boskości uwidoczniła jest w porównaniach kochanki do anioła: „O nie mów ty tak *aniołom niebieska*”, „Czyli w nią wstąpił cały *anioł złoty*”. Są to połączenia semantycznie czytelnie się motywujące i razem w tym kontekście wewnętrznie spójne. Barwa *niebieska* i *złota* aktywizuje w tym kontekście boską doskonałość. *Złoto* i *niebieski* – dwie wartości idealne i dwie barwy te ideały konotujące (Tokarski 1995: 21).

Bohaterka poematu jest przedstawiona jako „gór nadalpejskich *śnieżysta dziewczica*”. Śnieg jako wzorzec *bieli* stwarza jakość najdoskonalszą, najbliższą ideału. Hiperbolizacja pozytywnych wartości łączących się z przymiotnikiem *śnieżysta* następuje poprzez swoistą symetrię wartościującą zachodzącą między nazwą barwy a towarzyszącą jej leksyką pozytywnie nacechowaną (*śnieżysta dziewczica*). Podobne konotacje ma tutaj porównanie kobiety do łąbędzia, róży, lilii. Charakterystyczne są prototypowe referencje, spełniające warunek

zgodności konotacji nazwy obiektu i konotacji nazwy barwy: *biel//łabędź, biel//róża, biel//lilia*. Są to kultowo utrwalone wzorce *bieli* symbolizujące nie tylko dziewiczą czystość, lecz także doskonałość, piękno, królewskość. Lilia bywa rozumiana jako symbol płodności, ale także jest znakiem Matki Boskiej. Z jednej strony symbolizuje anielstwo, z drugiej treści zmysłowe, erotyczne (Libera 2001: 216). Z rozmysłem wprowadzona leksyka podkreślająca piękno kobiecego ciała w zestawieniu z kwiatem, w konsekwencji daje niezwykle zmysłowy, urzekający swoistym pięknem i plastycznością obraz: „A tam za tobą, niedaleka / [...] *Lilija* jedna, cała *jasna w bieli* / [...] Widać was obie takie *białe*, w parze / Myślałem, że śpiąc o aniołach marzę”. Semantyczny obraz barwy *białej* z podobnymi konotacjami czystości, doskonałości, delikatności, piękna związany jest z barwą *różową*: „Jak *biała róża*, kiedy się rozwija, / *Róż* pokazuje z piersi odemkniętej”. Barwa *różowa* symbolizuje łagodną erotykę, zmysłowy urok, który towarzyszy miłości (Tokarski 1995: 135–136). W stosunku do czerwonego jest kolorem o większej świetlistości, a mniejszym nasyceniu. U Słowackiego barwa *różowa* kojarzona jest z pięknem kobiecego ciała: „*Róż* pokazuje z piersi odemkniętej”, „Alem ją w *usta różane* całował”, „Kiedy od słońca *różane* ma *lice*”. Ze sferą zmysłowości związana jest również barwa *czerwona*. *Czerwony* ma tutaj znaczenie erotyczne, związane z rumieńcem: „Jak ten *rumieniec* bez wstydu i grzechu / Co się na twarzy urodził z uśmiechu”. Z barwą *czerwoną* łączy się również słownictwo nazywające stany emocjonalne o zabarwieniu erotycznym, konotujące z reguły negatywne emocje: „I zastał z *twarzą ognistą* przy twarzy”, „I drzę – i znów mię ogarną *płomienie*”, „*Płonęła* *wonna* jak kadzidło mirry / I widać było, że nie wiedząc *płonie*”. Występujące w roli intensyfikatorów elementy leksykalne: *ognisty, płomienny, płonąć* pełnią tu wyraźnie funkcję ekspresywną.

Istotne dla obrazowania ukochanej jest świadomie zastosowane przez poetę kontrastowe zestawienie barwy pastelowej, pełnej światła i połysku, konotującej pozytywne wartości z leksyką o asocjacji negatywnych: *blady, cień, ciemny*: „Smutniejsza, cichsza i bielsza i *bladsza* / W *głębszych* się coraz zanurzała *cieniach*”. Wyraźnie mamy tutaj do czynienia z intensyfikacją koloru dzięki celowo wprowadzonemu stopniowaniu określeń leksykalnych: *smutniejsza, cichsza, bielsza, bladsza, głębsze*.

Ważną funkcję w konceptualizowaniu negatywnych emocji odgrywa w poemacie przymiotnik *blady*, za pomocą którego pisarz odwołuje się do sfery doznań o negatywnych wartościach emocjonalnych: „I wstaję *blady*, przez okno wyzieram”, „Bo się lękałem, że jak *widmo blade*”. Prototypowe referencje zostają tutaj w szczególnie sposób uaktywnione dzięki zgodności nazwy obiektu *widmo* i konotacji określenia *blady*.

2. Krajobraz i zjawiska atmosferyczne

Słowacki przedstawił w poemacie niezrównany pod względem poetyckiego piękna obraz alpejskiej krainy, która urzeka niezwykłą plastycznością. Arkadyjska przestrzeń poematu konceptualizowana jest głównie za pomocą barwy *błękitnej*, przywołującej prototypowe skojarzenia z wodą. Dlatego też z reguły *błękit* odpowiada stereotypowym wyobrażeniom związanym z postrzeganiem niektórych elementów krajobrazu, np. *jezioro błękitne, błękitniejsze wody, błękitny lód*. Tego typu zestandaryzowane połączenia wnoszą bądź pozytywne, bądź neutralne konotacje, wiążą się ze stypizowanym językowym obrazem świata. Do rzadkości należą połączenia, w których barwa *niebieska* łączy się z leksemem zastosowanym w metaforycznym znaczeniu lub wyrazem wnoszącym w polszczyźnie ogólnej negatywne emocje: „[...] Para mu z *nozdrza srebrzystego* dymi / A Rodan z *paszczy błękitnej* ucieka”. Dzięki przemyślanej dysharmonii barwnej, tzn. kontrastowemu zestawieniu barwy *błękitnej* i *srebrnej*, konotującej wartości pozytywne ze słownictwem o asocjacjach negatywnych: *nozdrze, paszcza*, autor potęguje nieodłączny w tradycji romantycznej nastrój grozy i tajemniczości.

Niezwykłą intensyfikację opisu osiąga poeta dzięki kumulacji leksyki podkreślającej czystość i przezroczystość wody. Istotnym elementem obrazowania wody czystej i przezroczystej jest doszukiwanie się podobieństwa między wodą a innymi elementami krajobrazu przezroczystymi lub połyskliwymi (Sokólska 2006: 116): *kryształowe ściany, kryształowe lody, kryształowe pałace, kryształ jeziora, kaskady kryształu, nozdrza srebrzyste, mgły srebrzyste, jasność szafirowym szlakiem, czyste nimfy, blaski rozmaite*. Owa połyskliwość aktywowana jest dzięki kumulacji elementów leksykalnych, tj.: *jasność, czystość, blask, kryształ, srebro, kryształ jeziora, czyste nimfy*. Hiperbolizacja pozytywnych konotacji łączących się z tymi określeniami następuje poprzez swoistą symetrię zachodzącą między określeniem barwy a towarzyszącą jej leksyką pozytywnie nacechowaną: *kryształ jeziora, czyste nimfy*.

Nieodłącznym składnikiem szwajcarskiego krajobrazu jest w poemacie *tęczka*. Plastyczne piękno tego zjawiska polega na tym, że służy jako tło, na którym pojawiają się idylliczne zjawiska: *białe jagnię, gołąb i dziewczyna*. Dzięki temu obraz tęczy w poemacie jest bardzo świetlisty i lekki (Przyboś 1959: 284). Znaczącym środkiem poetyckiego przekazu stają się połączenia wyrazowe eksponujące wielobarwność tęczy: „pod jasnej tęczy *różnofarbnej* bramą”, „Gdzie się w *tęczowe* ubiera *kolor*”. Niezwykle malarski obraz poeta osiąga dzięki wprowadzeniu ukonkretniającej metaforyki: „ *Igrały* tęcze w blaski *rozmaite*” i ukonkretniającej: „Ale na niebie była z *tęczy* *brama*”. Konkretyzacja polega na przypisaniu abstraktom cech konkretnych. Oznacza to,

że przy temacie wyrażonym rzeczownikiem abstrakcyjnym występuje ukonkretniający modyfikator odnoszący się do jakiegoś obiektu świata przedstawionego (Sokólska 2005: 347). Dzięki tak przemyślanym środkom artystycznego wyrazu, barwa zdaje się poruszać, migotać. Krajobraz osiąga swoistą samodzielność, staje się zgodnie z romantyczną tradycją – współuczestnikiem opisywanych zdarzeń. Stanowi tło dla rozgrywających się wydarzeń, ale przede wszystkim jest najbardziej aktywnym i fascynującym składnikiem świata przedstawionego (Sokólska 2006: 111). Staje się to możliwe dzięki animizacjom i antropomorfizacjom czyniącym ptaki, kwiaty i inne elementy świata przyrody podobnymi do ludzi bądź innych istot żywych (Skubalanka 1997: 131): „[...] *gołąb*, co wody *zapragnie*, jakby się *blaskiem pochwalić umyśli*nie, / Przez *tęczę* szybko przeleci i *błyśnie* [...], *śnieg przybiega* aż do stóp człowieka [...], *sarny złote zakochują* się w kobiecie (...), *Jungfrau* w *tęczowe ubiera* się kolory [...], *Rodan* z *paszczy błękitnej ucieka* [...], *biała róża róż pokazuje* z piersi odemkniętej [...], *lilija cała jasna w bieli oczekiwała* aż wyjdiesz z kąpieli [...], *tęcza* na *mgłach srebrzystych cała się rozwiesza*”. Istotnym elementem tego obrazowania jest barwa, która występuje jako czynnik intensyfikujący naturę. Nazwom odnoszącym się do świata barw towarzyszą inne elementy leksykalne realnie związane ze światem ludzkim, konotujące pozytywne emocje. Ten jasny alpejski pejzaż malowany do tej pory pastelową barwą, zostaje w pewnym momencie przekreślony ciemną kreską: „W cieniu sosen *szalet* się oku wydawał *jak trumna* [...], *ogród* z wiszeń *jak cmentarz ponury*, wokół nadto było *cyprysowej woni* [...], była *grota posepna i ciemna* [...], *trwoga w ciemności tajemna* [...], pod motylem *pochowane róże*, / Spod *czarnej gazy* patrzyły ciekawie”. Osią konstrukcyjną przytoczonego fragmentu jest spiętrzenie leksyki wywołującej skojarzenia ze smutkiem, żałobą i cierpieniem: *cmentarz ponury*, *ciemność tajemna*, *pochowane róże*, *grota posepna i ciemna*, *czarna gaza*. Zaskakujące jest wprowadzenie w krajinę różowych śniegów i błękitnych jezior barwy czarnej: „*Jeziora czarne*, *głazy śniegi*, *chmury*”. Barwa *czarna* symbolizuje tutaj lęk, niepokój, jest atrybutem śmierci. Pejzaż alpejski nie jest już tylko ogrodem miłosnej sielanki, ale odczuwamy tu pewną „ponurość” krajobrazu, którą zdradzają różne plastyczne sygnały o negatywnych konotacjach.

3. Kosmos

Szwajcarski pejzaż malowany jest lazurem niebios: „I gdzieś w *niebieskie uniosły lazury*”. Właściwe niebu konotacje ‘doskonałości’, ‘szczęścia’ przenoszone są na barwę *niebieską* i *błękitną*, semantycznie motywowane przez niebo: „Lecz tylko rzucić *błękity* i lecić”. Emocjonalno-obrazowy efekt wzmocniony jest w poemacie dzięki kumulowaniu leksyki, odwołującej się do sko-

jarzeń związanych z jasnym, czystym niebem: „*Niebios błękitnych przezroczystość szklanna*”. Prototypowe referencje związane z barwą błękitną w szczególności są tutaj uaktywnione dzięki swoistej harmonii wartościującej, zachodzącej między elementami leksykalnymi: *przezroczystość szklanna*. Oba leksemy użyte w metaforycznym znaczeniu wpływają na niezwykłą plastyczność obrazu. Barwa, dzięki wzmocnieniu jej przez tego typu określenia, nabiera jeszcze bardziej wyrazistego charakteru.

Romantyzm kultywował kolor *błękitny*, było to konsekwencją czci dla idealizmu. *Niebieski* był wówczas kolorem wtórnym w stosunku do błękitnego, miał w sobie coś egzotycznego, jako pochodzący od *nieba*, które jest synonimem *raju* oznaczał tyle, co *rajski*, *nadziemski* (Skwarczyńska 1932: 281). Stąd u Słowackiego pojawiają się *niebieskie szranki* czy *niebieskie gwiazdy*. Użycie epitetu *niebieski* konotuje w tym wypadku ową *zaziemskość*, jest głównie korelatorem wartości ekspresywnych, nie barwy.

Związanej z niebem sferze sakralnej przypisane zostają barwy o jednoznacznych konotacjach. Zgodnie z tą zasadą autor wprowadza prototypowe określenia dnia i nocy. *Noc ciemna* wywołuje negatywne emocje. W tradycji romantycznej kojarzona jest ze śmiercią i zbrodnią: „I księżycowe korony w *noc ciemną*”. Nieodłącznym składnikiem *ciemnej nocy* w romantycznej przestrzeni jest *księżyc*. Negatywne znaczenie *księżycowej nocy* zostaje w poemacie złagodzone poprzez zestawienie *księżycy* z *błękitem*: „Krażek *księżycy* tonący w *błękitcie*”. *Błękit* w tym wypadku odnosi się do nieba nocnego lub wieczornego, a więc pozbawionego cechy jasności (Tokarski 1995: 116). Inaczej jest w wypadku, kiedy blask *księżycy* konotuje zdecydowanie negatywne emocje: „Miejsce, gdzie *księżyc* przyjdzie aż pod ławę / Idąc po fali... *zaszeleści złotem*”. Odbicie w połyskliwej tafli wody światła *księżycy* stwarza niezwykle malarski obraz, który zdaje się „*szeleścić złotem*”. Odpowiednio dobrane środki wyrazu, sprawiają, że barwa staje się elementem uaktywnienia obrazu. Czasowniki typu *szeleścić* wzmacniają emocjonalno-zmysłowy efekt obrazowania.

Dzień – przeciwstawiony nocy – sprzyja rozwojowi ogólnej konotacji dobra, które w metaforyzowanych kontekstach frazeologicznych przyjmować może różne pozytywne wartości (Tokarski 1995: 64–67), np. *jasny: dzień alabastrowy*. Kolor *alabastrowy*, o którym pisałam wcześniej, zazwyczaj kojarzony jest z kobiecym pięknem. Słowacki świadomie wprowadza tutaj epitet *alabastrowy*, uzyskując w ten sposób niezwykłą intensyfikację opisu ukochanej, którą to właśnie *obielił dzień alabastrowy*. Natężenie barwy jest w tym fragmencie, wzmocnione dzięki przemyślanym strukturom słowotwórczym, tj. *obielić*, które aktywizują skojarzenia z niewinnością i czystością.

Cechy jasności i blasku są również eksponowane w znaczeniu wyrazu *słońce*: „*Ta jasność słońca stworzona promieniem*”. *Słońce* jest jednostką o bardzo

bogatyh i zdominowanych przez pozytywne wartościowanie konotacjach semantycznych, przypisywanych barwie *złotej*: „Gdzie się w tęczowe ubiera kolory / Jungfrau i słońce złote ma pod sobą”. *Złoto* jest symbolem boskości, doskonałości, duchowego bogactwa, symbolem nieba, wieczności, stąd połączenie *złote słońce*. Szczególną uwagę zwraca niezwykle obrazowe porównanie: „Słońce czerwone jak krew o zachodzie”. *Czerwone słońce* kojarzone jest ze słońcem wschodzącym, bądź częściej zachodzącym. Słońce wschodzące, zapowiadające nastanie dnia, wiąże się z ogólnie pozytywnym wartościowaniem kategorii *jasny, ciepły*. *Czerwień* aktualizowałaby wówczas pozytywne konotacje życia, ciepła. Zachodzące słońce oznacza natomiast kres czegoś, kres jasności i dnia, po którym następuje noc. Dlatego *czerwień* aktywizuje w tym wypadku negatywne konotacje potęgowane poprzez odniesienie do krwi: *czerwone jak krew* (Tokarski 1995: 91–92).

Wnioski

W poemacie Słowackiego barwa odgrywa niezwykłą rolę. Istotne z punktu widzenia badawczego jest ilościowe zestawienie użyczeń nazw związanych z polem barwnym. Chciałabym to zilustrować za pomocą tabeli, w której zostały wyszczególnione pola semantyczne związane z barwami, a także z grą światła i cienia.

Tabela 1. Zestawienie pól semantycznych związanych z barwami

Nazwa pola semantycznego związanego z barwą	Nazwa barwy	Liczba określeń poszczególnych barw	Liczba wystąpień poszczególnych określeń barw	Liczba wystąpień nazw barw	% użycia danej barwy w stosunku do innych barw
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ BŁĘKITNĄ	błękit błękitniejszy błękitny lazur niebieski szafirowy	6	7 1 9 1 5 1	24	15,8%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ BIAŁĄ	alabastrowy białość biały biel bielszy obielić śnieżyste	7	1 2 12 1 1 1	19	12,5%

Nazwa pola semantycznego związanego z barwą	Nazwa barwy	Liczba określeń poszczególnych barw	Liczba wystąpień poszczególnych określeń barw	Liczba wystąpień nazw barw	% użycia danej barwy w stosunku do innych barw
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ CZERWONĄ	czerwony koral krew krwawy ogień ognisty piekielny piekło płomienie płonąć rozpalony rumieniec	12	2 1 1 1 1 1 1 2 1 2 1 4	18	11,8%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ SREBRNĄ	srebrzysty księżycowy księżyc	3	3 1 4	8	5,3%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ ŻŁOTĄ	żółto żółty	2	1 5	6	3,9%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ RÓŻOWĄ	różany różowy róż	3	2 2 1	5	3,3%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ CZARNĄ	czarny	1	4	4	2,6%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z BARWĄ SZARĄ	szary	1	1	1	0,7%
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z LEKSYKĄ NAZYWAJĄCĄ ZJAWISKA WIELOBARWNE	różnobarwny tęcza tęczowy	3	1 11 1	13	8,6%

Nazwa pola semantycznego związanego z barwą	Nazwa barwy		Liczba określeń poszczególnych barw	Liczba wystąpień poszczególnych określeń barw	Liczba wystąpień nazw barw	% użycia danej barwy w stosunku do innych barw
POLE SEMANTYCZNE ZWIĄZANE Z GRĄ ŚWIATŁA I CIENIA	światło	blask	19	3	41	27,0%
		błyskawica		1		
		błysnąć		1		
		błyszczący		1		
		brylantowy		2		
		czysty		2		
		jasność		3		
		jasny		10		
		kryształ		2		
		kryształowy		4		
		promienny		2		
		promień		3		
		przeświecony		1		
		przezroczystość		1		
		przezroczystszy		1		
rozpromieniony	1					
rozwidniony	1					
świecić	1					
zaświecić	1					
cień	ciemny	2	4	7	4,6%	
	cień		3			
inne	bladszy	2	1	6	3,9%	
	blady		5			
			61	152	100%	

Jak wynika z przedstawionego wyżej zestawienia, przestrzeń poematu zdominowana jest barwą *błękitną*. „Cały poemat zanurzony jest w błękitcie, w błękitcie topią się wszystkie zdarzenia i pejzaże poematu – od oczu ukochanej, przez błękity i szafiry jezior, błękitne lodowce do lazurów niebios” (Przyboś 1959: 293). Stosunkowo wysoką pozycję wśród nazw barw zajmuje pole semantyczne związane z barwą *białą*: *alabastrowy*, *białość*, *biały*, *biel*, *bielszy*, *obielić*, *śnieżysty*. Elementy leksykalne wchodzące w krąg pola barwy *białej*, pomimo dużej częstotliwości jej występowania, nie zadziwiają szczególnie różnorodnością. Uwagę zwracają tu jedynie struktury słowotwórcze, za pomocą których stopniowane jest natężenie tego samego tonu barwy, np. odprzymiotnikowy czasownik przedrostkowy: *o-bielić* czy określenia z przyrostkiem *-ysty*, np. *śnieżysty*.

W badanym materiale zdumiewa zaskakująco duża frekwencja nazw związanych z grą światła i cienia. Analiza słownictwa zdaje się wskazywać, iż mamy do czynienia z tonacją jasną i świetlistą. Możemy wyróżnić tu następu-

jąca leksykę: *blask, błyskawica, błysnąć, jasny, promienny, promień, przeświecony, rozpromieniony, rozwidniony, świecić, zaświecić*. Ważną rolę pełni określenie *jasny* jako modyfikator intensywności barw chromatycznych. Można przypisać go do różnych pól barwnych, np. *jasny* 'jasnobłękitny' „do nieba *jasnym* wzlatywała *okiem*”, *jasny* 'złocisty' „ta *jasność* słońca stworzona promieniem”, *jasna* 'biel' „lilija jedna, cała *jasna* w *bieli*”. Pisarz oddaje różne natężenie lub stopniowanie tego samego tonu barwy za pomocą odpowiednio dobranych struktur słowotwórczych. Wzmocnienie intensywności barwy uzyskiwana jest za pomocą typowych sposobów, tj. drogą stopniowania względnego: *bielszy, bladniejszy, błękitniejszy, przezroczywszy*, za pomocą przedrostków: *rozpalony, rozpromieniony, rozwidniony, przeświecony*, odprzymiotnikowych czasowników przedrostkowych: *o-bielić*, rzeczowników z formantem *-ość* w miejsce struktur przymiotnikowych: *białość, przezroczyłość, jasność*, a także w sposób bardziej zindywidualizowany, np. przez dodanie członów leksykalnych, tj.: *coraz, głębszych, prędsza, nagle, większy, żywszy*, np. „*żywszy ust koral* i *większa omdłałość*”, „w *głębszych* się coraz zanurzała *cieniach*”, „*I prędsza fala białości* na łonie”. Niektóre leksemy używane przez Słowackiego w roli intensyfikatorów nasycenia barwy wyraźnie służą podkreśleniu ekspresji: *promienny, płomienny, piekielny, ognisty*. Do osłabienia intensywności barwy zasadniczej poeta używa typowych sposobów słowotwórczych, np. przyrostków *-ysty*: *srebrzysty, śnieżysty*.

Chciałabym w tym miejscu zwrócić uwagę na to, iż w poemacie nie ma wyraźnie zarysowanej granicy między światłem i cieniem. Mamy tutaj do czynienia raczej z przejściem dość łagodnym: światło stopniowo przechodzi w cień, a cień w światło. Wyraźnie jednak przeważa lekсыka wchodząca w zakres pola semantycznego związanego ze światłem konotującej pozytywne wartości emocjonalne nad lekсыką o asocjacji negatywnych, przypisywanych barwie ciemnej.

Na szczególną uwagę w badanym materiale zasługują pewne barwy, których użycie w formie podstawowej jest stosunkowo niewielkie, ale zaskakująca jest liczba elementów leksykalnych wchodzących w krąg pola semantycznego związanego z tymi barwami. Najbardziej zróżnicowana pod tym względem jest grupa leksemów zaliczanych do pola barwy *czerwonej*: *koral, krew, krwawa, piekielne, piekło, płomień, płonąć, pożar, rozpalony, rumieniec, ogień, ognisty*. Wymienione elementy leksykalne występują tu nie tylko w roli intensyfikatorów nasycenia barwy, ale przede wszystkim pełnią funkcję emotywną, odzwierciedlają emocje i uczucia. Dzięki temu poemat Słowackiego nabiera ekspresywnie nacechowanej wartości stylistyczno-językowej.

Na zakończenie pragnę podkreślić, iż stopień nasycenia tekstu nazwami związanymi z polem semantycznym barwa – kolor, zarówno w znaczeniu konkretnym, jak i metaforycznym wydaje się imponujący. Niezwykle pla-

styczne środki materiału słownego, a także umiejętne ich wykorzystywanie w utworze decydują o nieprzeciętnych walorach poematu Słowackiego.

Materiał źródłowy

Juliusz Słowacki, 1983, *W Szwajcarii*, [w:] *Liryki i powieści poetyckie*, t.1, Wrocław.

Literatura

Kopaliński W., 2006, *Słownik symboli*, Warszawa.

Libera L., 2001, *W Szwajcarii: studium o Juliuszu Słowackim*, Kraków.

Lebkowska U., 2006, *Język czterech żywiołów: kreacje obrazów w liryce Juliusza Słowackiego*, 2006.

Przyboś J., 1959, *Linia i gwar*, t. 1, Kraków.

Siekierska K., 1988, *Nazwy barw w „Trylogii” H. Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 106–119.

Skubalanka T., 1997, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid*, Warszawa.

Skwarczyńska S., 1932, *Wartość treściowa kolorów w romantyzmie a dzisiaj*, „Pamiętnik Literacki”, XIX, s. 273–298.

Sokólska U., 2000, *Świat barw w „Łące” i „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka i B. Stelmaszczyk, Kraków, s. 395–416; przedruk: U. Sokólska, *Studia i szkice o języku pisarzy*, Białystok 2010, s. 231–256.

Sokólska U., 2005, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza*, Białystok.

Sokólska U., 2006, *Język opisów natury w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza; Słownictwo odnoszące się do żywiołu wody w cyklu poetyckim „Pocałunki” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 6, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok, s. 111–139.

Sokólska U., 2009, *„Modrzy się chaber, czerwieni mak polny”, czyli o świecie barw w „Zajęcu” Adolfa Dygasińskiego*, „Literaria Copernicana”, 2 (4), s. 194–209; przedruk: U. Sokólska, *Studia i szkice o języku pisarzy*, Białystok 2010, s. 193–212.

Tokarski R., 1995, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Wróblewski p., 2000, *Przestrzeń „wszystkimi barwami świata” malowana – o barwach w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*. Czas i przestrzeń w prozie Elizy Orzeszkowej, Białystok.

Wykaz skrótów słowników

SJPD – *Słownik języka polskiego*, t. I–XII, 1958–69, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa.

SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, t. I–III, 1988, pod red. M. Szymczaka, Warszawa.

The stylistic function of names of colours in Juliusz Słowacki's poem *In Switzerland*

Summary

The present article is an attempt to discuss the stylistic and expressive function of names of colours in Juliusz Słowacki's poem *In Switzerland*. It focuses on the frequencies of the names of colours used in the poem, discusses their referents, and analyses the poet's preferences with respect to the use of certain names of colours. The aim of the analysis is to identify the stylistic properties of those names of colours which particularly contribute to the artistic and semantic makeup of the poem.

Artur Rejter
Uniwersytet Śląski

Oralne źródła noweli. Studium ze stylistyki historycznej

Komunikacja oralna łączy ludzi w grupy. Pismo i czytanie są czynnościami samotniczymi, zmuszają psychikę do zagłębienia się w sobie.

W. J. Ong (1992: 101)

Współczesna stylistyka koncentruje się wokół wskazywania coraz to nowych kontekstów tej dyscypliny oraz zakreślania wciąż szerszych jej obszarów. Coraz mocniej akcentuje się dyskursywny wymiar komunikacji rzucający na kształt i konteksty stylistyki. Bożena Witosz stwierdza: „Perspektywa dyskursu wyznacza kierunek zmian, jakie dokonują się w myśleniu teoretycznym oraz wyborach metodologicznych dzisiejszej stylistyki; nie tylko rozszerza zakres stylistycznych analiz, ale wskazuje na przeobrażenia podstaw badawczych, podkreślając wagę interpretacji i kontekstualizacji.” (Witosz 2009: 75). Dyskursywny wymiar stylistyki może okazać się inspirujący w badaniach z zakresu genologii lingwistycznej, zwłaszcza gdy skoncentrujemy się na dynamicznym (historycznym) ujęciu gatunku. Pomoże bowiem wskazać rozmaite konteksty funkcjonowania danej formy genologicznej na poszczególnych etapach jej przeobrażeń. Bożena Witosz tak syntetyzuje problemy historycznej genologii lingwistycznej: „Podstawowe założenie, że gatunki krystalizują swe cechy wraz z innymi formami wypowiedzi, funkcjonującymi w danym czasie w określonej kulturze, każe przyglądać się nie tylko drodze, jaką przemierza wybrany gatunek, ale także ruchom całego splecionego z nim systemu form. Jeżeli punktem wyjścia obserwacji uczynimy sytuacje komunikacyjne, w których przychodzi nam dziś uczestniczyć, to rozważania nad rozwojem gatunków ogniskować się powinny wokół następujących zadań:

- 1) zarysowania obecnego stanu dynamiki form gatunkowych;
- 2) przedstawienia rejestru nowo powstałych struktur, ze zwróceniem uwagi na społeczno-kulturowe podłoże ich krystalizacji;
- 3) ustalenia rejestru form zanikających w dzisiejszej kulturze i ich ewentualnych relacji z gatunkami nowo powstałymi;
- 4) odnalezienia »śladów przeszłości« (kontynuacji) w nowo powstałych gatunkach;
- 5) wskazania gatunków dominujących, szczególnie dziś ekspansywnych, i określenia siły, charakteru oraz kierunków ich oddziaływania;
- 6) usytuowania nowych form komunikacji w typologicznej sieci gatunków współczesnych oraz scharakteryzowania łączących je powiązań z pozostałymi składnikami na mapie form werbalnych” (Witosz 2005: 181–182).

Wielopoziomowe analizy stylu z uwzględnieniem metodologii stylistyki, lingwistyki tekstu, genologii lingwistycznej, ale też innych dziedzin pokrewnych pozostają w zgodzie z założeniem, iż styl jest – jak pisał przed laty Stanisław Gajda – humanistyczną strukturą tekstu, fenomenem pozostającym na skrzyżowaniu różnych domen, wyznaczników i cech struktury, funkcji, kompetencji itd. (Gajda 1983). Jest zatem także przedmiotem refleksji antropologii komunikacji. Skupiając się natomiast na poziomie paradygmatów samej stylistyki, można wskazać trzy podstawowe, które warunkują współczesne badania stylistyczne, zapewniając ich integralny charakter: „Złożoność obiektów stylistycznego badania sprawia, że ich kompleksowe rozpatrzenie wymaga różnorodności teoretyczno-metodologicznej i współdziałania trzech stylistycznych paradygmatów: funkcjonalnego (celowość), pragmatycznego (intencje) oraz kognitywnego (użycie wiedzy). Stylistyka kognitywna ma funkcjonalny charakter, co wynika z celowościowej natury zachowań językowych. Natomiast ich pragmatyczny charakter jest warunkowany istnieniem kognitywnej podstawy, obejmującej znajomość języka, kultury i norm społecznej interakcji” (Gajda 2001: 20).

Stylistyka zatem dysponuje dziś bogatym instrumentarium do badań różnych poziomów i obszarów komunikacji, w tym gatunków mowy. Współcześnie, w czasach wyraźnej popularności badań nad gatunkami użytkowymi, nie należy zapominać o formach genologicznych właściwych odmianie artystycznej języka, pełniących – zazwyczaj – nadrzędną funkcję estetyczną. Rzadziej podejmowana od pewnego czasu refleksja nad gatunkami artystycznymi godna jest ciągłego rozwijania, ponieważ, jak wiadomo, przez długie lata literackie formy genologiczne podlegały prawidłom klasyfikacji, a ta nie sprawdza się w opisie tak skomplikowanego bytu, jakim jest gatunek mowy. W ostatnich latach badacze, nierzadko powołując się na ustalenia pochodzące z różnych obszarów komunikacji językowej, zdecydowanie

opowiadają się za ujęciami typologicznymi (por. np.: Gajda 1993, Wilkoń 2002b, Wojtak 2004, Witosz 2005, 2009, Grzmil-Tylutki 2007). Nadto, należy pamiętać, że wiele z gatunków artystycznych wykazuje znaczące powiązania z innymi genre'ami, mieszczącymi się w obszarze różnych stylów funkcjonalnych. Warto zatem podjąć próbę opisu specyfiki tego obszaru komunikacji, jego miejsca w uniwersum mowy, czy wreszcie typów relacji w obrębie danego pola gatunkowego, które charakteryzuje się nierzadko równie znaczącym stopniem skomplikowania, co genry nieartystyczne, tak chętnie i często ostatnio poddawane analizom¹.

Niniejszy artykuł stanowi próbę spojrzenia na gatunek noweli z perspektywy jej początków, z uwzględnieniem kontekstu kultury oralnej. We współczesnych kompendiach literaturoznawczych nowela jest charakteryzowana jako gatunek o przejrzystej strukturze, wyraźnie określonej liczbie wyznaczników. Teresa Cieślukowska wymienia jedenaście cech morfologii noweli (są to cztery cechy podstawowe i pięć dodatkowych, będących konsekwencją czterech głównych): „(1) Konstrukcja fabuły oparta na rozwoju linii akcji i kontrakcji [...]. (2) Dramatyczna konstrukcja [...] wymaga ograniczonego czasu relacji wydarzeń [...]. (3) [...] silna intensyfikacja czasu fabuły [...]. (4) Akcja [...] objęta relacją narratora [...]. (5) Jednotorowość akcji (jednowątkowość) [...]. (6) [...] przydatność stosowania inwersji różnego typu [...]. (7) Katastrofa bywa poprzedzana punktami zwrotnymi [...]. (8) Punktem szczytowym [...] jest tzw. punkt kulminacyjny, poprzedzający katastrofę. (9) Suspensja (zawieszenie) oraz punkty zwrotne [...]. (10) Pointa [...]. (11) [...] przestrzeganie zasady implikacji związków fabularnych [...]” (Cieślukowska 2006: 464–465). Podobnie nowelę charakteryzuje Janusz Sławiński: „[...] prozaiczny utwór epicki niewielkich rozmiarów o skondensowanej i wyraziście zarysowanej akcji. Zasadnicze cechy morfologiczne noweli to: zwięzłość wynikająca z eliminacji czy daleko posuniętego ograniczenia motywów luźnych, epizodów, postaci dalszoplanowych, elementów opisowych, bezpośrednich charakterystyk, komentarzy, dygresji itp.; prostota i przejrzystość fabuły będącej zwykle jednowątkowym przebiegiem zdarzeń; dramatyczny charakter fabuły: wysoki stopień zagęszczenia doniosłych dla bohatera zdarzeń i towarzysząca temu silna intensyfikacja czasu przedstawionego, dominująca rola motywów spoistych i dynamicznych, rozwijanie się akcji w kierunku mocno zaznaczonego punktu kulminacyjnego, w którym decyduje się los bohatera, dobitność rozwiązania akcji i pointy; zrygoryzowana i zwarta kompozycja o wyraźnie określonym ośrodku, organizującym całość materiału tematycz-

¹ Więcej na ten temat por. Rejter 2008.

nego.” (Sławiński 1989: 316). Uwagi powyższe dotyczą oczywiście noweli w ogóle, niezależnie od etapu ewolucji gatunku. W niniejszym tekście skupiono się na pierwszym (w kulturze polskiej) stadium ewolucji gatunku, czyli na etapie staropolskim, co w praktyce oznacza okres XVI–XVII wieku. Zaproponowane rozważania mają charakter teoretyczny, stanowią próbę przedstawienia oralnych źródeł formy genologicznej na podstawie analizy prac różnych badaczy zajmujących się podobną problematyką, ale wynikają także z przeprowadzonych przez autora niniejszego tekstu w innych miejscach badań materiałowych nad gatunkiem noweli (Rejter 2008, w druku a, b, c)². Pewne ustalenia dotyczące właśnie noweli staropolskiej zostały już poczynione. Na podstawie analiz empirycznych (Rejter 2008) można stwierdzić, iż nowela jest w okresie staropolskim – w porównaniu ze stuleciami późniejszymi – gatunkiem o różnym stopniu stabilizacji w odniesieniu do poszczególnych składowych wzorca. Poziom strukturalny i funkcjonalny jest dość schematyczny, natomiast pewna dowolność charakteryzuje styl gatunku. Wiązać to należy ze skomplikowaną genezą noweli staropolskiej, sięgającą starożytności, a także ze złożoną siecią relacji w polu genologicznym, jak również z ówczesną przynależnością tego genre’u do obszaru literatury popularnej (o czym także będzie mowa niżej). Stan względnie słabej stabilizacji niektórych elementów wzorca zyskuje również manifestacje tekstowe na poziomie niezwykle złożonych relacji intertekstualnych. Można zaryzykować stwierdzenie, że wspomniane wyżej dwie tendencje strukturalno-stylistyczne obserwowane na poziomie wzorca gatunkowego noweli staropolskiej złożą się w późniejszych stuleciach na kształt noweli „klasycznej”, czyli w europejskim kręgu kulturowym dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej, która przekroczy wprawdzie granice literatury popularnej, stanie się np. jednym z najważniejszych gatunków realizmu i naturalizmu, niemniej zachowa dostrzegalny schematyzm struktury wzorca przy jednoczesnej otwartości stylistycznej i tematycznej (Rejter 2008).

Jak już wspomniano, niniejszy tekst stanowi próbę spojrzenia na gatunek noweli z perspektywy jej oralnych początków. Oralność bądź ślady oralnej kultury (pojmowanej za Walterem J. Ongiem³ jako początkowe stadium rozwoju komunikacji, utożsamiane z pewnym konstruktem wyznaczonym przez szereg kulturowych, społecznych, dyskursywnych cech), to jeden z głównych wykładników stylu noweli, znajdujący różne manifestacje na rozmaitych poziomach wzorca genologicznego oraz dyskursów zakreślających mapę (konstelację) gatunku. Analizy śladów oralności jesteśmy z oczy-

² W tych pracach także bogata literatura przedmiotu.

³ Por. Ong 1992.

wistych względów zmuszeni prowadzić na materiale tekstów pisanych, ale może to lepiej, gdyż – jak pisze Ong – teksty są „ciche, bierne, utrwalone, odzyskiwalne [...] Jawią się jako werbalizacja urzeczowiona” (Ong 2009: 261). Oralność jako cecha gatunku czy szerzej dyskursu jest kategorią trudną w badaniach historycznojęzykowych, ponieważ właściwie można jedynie poszukiwać jej śladów w zachowanych tekstach – z konieczności pisanych. Jednocześnie teksty genetycznie oralne są, dzięki mnemonicznemu ugruntowaniu, lepiej zadomowione w kulturze. „Wszyscy pamiętamy doskonale wyliczanki z zabaw naszego dzieciństwa, których przecież nigdy nie zapisywaliśmy. To właśnie oralność sprzęgnięta ze sztuką pamięci, której nic nie jest w stanie dorównać, nawet jeżeli na co dzień, dla wygody, korzystamy z dysków pamięci naszych komputerów” (Prejs 2009: 11). Dociekania nad oralnością prowadzone z perspektywy literaturoznawczej i kulturoznawczej (Prejs 2009) potwierdzają słuszność tego typu poszukiwań badawczych, ukazują bowiem z całą jaskrawością odmienną różnicę kultur, które spotykają się w dawnej Polsce. Jedną z nich jest właśnie kultura oralności, która nie pozostawała bez wpływu na ówczesną literaturę prymarnie pisaną.

Poszukiwanie śladów oralności w zachowanych tekstach kultury jest więc niezwykle inspirujące, otwiera nowe perspektywy badawcze, mogące prowadzić do ciekawych wniosków dotyczących danej formacji kulturowej, komunikacji w jej obrębie itp. „Dowartościowanie tradycji ustnej oznacza bowiem konieczność przywołania kontekstu, w jakim doszło bądź dochodzi do komunikacji, z uwzględnieniem możliwości stwarzanych przez dany kontekst oraz przeszkód utrudniających porozumienie. Nie wystarczy więc tylko czytać teksty; należy je niejako ożywiać. Łatwo pojąć, jak bardzo takie nastawienie zmienia samo podejście do przeszłości i jak dalece modyfikuje dotychczasowe spojrzenie na historię” (Obirek 2010: 103). Napięcie między mową a pismem jest wyraźne – oralność nie może istnieć bez piśmienności i odwrotnie, choć badacze zdają się bardziej akcentować pierwszą zależność: „Nie dostrzega się obecnie, aby oralność była jakimś idealnym wzorcem, a więc podjęcie badań nad nią albo pozytywne do niej nastawienie – nie oznacza zachęty do utrzymywania jej jako trwałego stanu kultury. Możliwości, jakie otwiera przed słowem i człowiekiem piśmienność, bez pisma są po prostu nie do zrealizowania” (Japola 1998: 50). Warto pamiętać o tych uwarunkowaniach w procesie dociekań nad śladami oralności w tekstach dawnych.

Związki z kulturą oralną wzmacniają przynależność staropolskiej nowelistyki do kręgu literatury popularnej. Przyjmuje się, że literaturę popularną epok dawnych charakteryzują następujące cechy:

– ludyczność jako podstawowa cecha tego typu piśmiennictwa;
 – silne związki z potoczną odmianą polszczyzny, nierzadko stanowiącą podstawowe tworzywo językowe tej twórczości;
 – nieoficjalność (brak kodyfikacji w ówczesnych poetykach, stylistykach i retorykach) lub przynależność do retorycznego stylu niskiego (Rejter 2007). Wielopoziomowe związki literatury popularnej, niezależnie od epoki, w której funkcjonuje, z potoczną odmianą języka i kategoryzacji rzeczywistości są niezaprzeczone. Podnoszone przez literaturoznawców kwestie tychże powiązań znajdują potwierdzenie w opracowaniach z obszaru lingwistyki (por. np.: Rejter 2003; 2006a; 2006b; 2006c: 187–219, a także uwagi rozproszone w pracach Teresy Skubalanki (1984) czy Aleksandra Wilkoń (2002a; 2004)). Można nawet mówić o pewnym żywiole potoczności, będącym bazą językową, estetyczną czy wręcz kognitywną dla tekstów reprezentujących literaturę popularną. Dlatego też ważnym tworzywem, żywiołem właśnie, staropolskiego gatunku nowelistycznego była potoczność w rozmaitych jej wymiarach. Status tego typu literatury jest szczególny, po pierwsze: pozostaje ona – jako przykład piśmiennictwa popularnego – na pograniczu literatury wysokoartystycznej i folkloru, po drugie: jej wymiar gatunkowy często jest niepewny, co wynika z potocznych korzeni stylu tego piśmiennictwa, sięgających często średniowiecza (Wilkoń 2004: 86–87) oraz opartych na wzorcach obcych, nierzadko w znaczący sposób przetworzonych.

Obszarów potwierdzających oralne źródła i konteksty noweli można wskazać kilka, są to:

1. antyczna geneza noweli staropolskiej;
2. uwarunkowania retoryczne gatunku;
3. związki noweli staropolskiej z gatunkami folkloru;
4. powinowactwa z innymi literackimi formami genologicznymi współtworzącymi ciąg gatunkowy;
5. narracyjny kształt noweli;
6. poziom tematyczny gatunku.

Niektóre ze wskazanych domen mogą się krzyżować, co należałoby traktować jako dodatkowe umocnienie postawionej tezy o oralnych początkach noweli.

1. Antyczna geneza noweli staropolskiej

Źródeł noweli należy poszukiwać w literaturze i kulturze antycznej. Uczni wskazują na genezę noweli, wyznaczonej przez obszar narracji mówionych kultury jońskiej: „Pewne jest natomiast, że nowela stanowi naturalny produkt kultury mówionej i że narodziła się w Jonii. Kraina ta, znajdująca się

pod wpływami starszych cywilizacji Wschodu, tworzyła zarazem jedną z najbardziej kosmopolitycznych części ówczesnego świata. Zetknięcie się z odmiennymi kulturami zmuszało Greków małoazjatyckich do uświadomienia sobie własnej etnicznej więzi i odrębności obyczajowej. Fakt ten rozstrzygnął o tym, że z tego wielojęzycznego *milieu* wyszły nie tylko rewolucyjne idee i rewelacyjne spekulacje filozoficzne, ale też początki logografii, historiografii, geografii, nie mówiąc już o poezji, głównie epickiej czy elegijnej” (Turasiewicz 1985: XV). Pewnych inspiracji badacze dopatrują się w czasach jeszcze odleglejszych, w najstarszych literaturach: babilońskiej, sumeryjskiej, egipskiej i hetyckiej. To właśnie tam pojawiały się zróżnicowane pod względem tematycznym opowieści, strukturalnie przypominające późniejszą nowelę: „Coraz pełniejsza dziś znajomość najstarszych literatur: babilońskiej, sumeryjskiej, egipskiej i hetyckiej wskazuje na istnienie w nich opowieści i struktur nowelistycznych typu historycznego i pseudohistorycznego, przygodowego i baśniowego” (Turasiewicz 1985: IX).

W starożytności gatunek noweli ulegał pewnym przeobrażeniom, co nie pozostało bez wpływu na dalsze jego losy. Na poziomie strukturalnym pozostał jednak stabilny, tzn. nowela rzymska kontynuowała grecki wzorzec gatunku (Stabryła 1974; 1985).

Już w czasach rzymskich natomiast występowały dwie spokrewnione formy: nowela i opowiadanie, obie podobne i trudne do jednoznacznego odróżnienia: „Otóż wydaje się, iż nie jest możliwe całkowicie precyzyjne rozgraniczenie w eposie dwóch ściśle spokrewnionych ze sobą odmian prozy narracyjnej – noweli jako formy dość rygorystycznej pod względem strukturalnym oraz opowiadania – odmiany o nieco swobodniejszej kompozycji. Nowela w eposie tworzy zazwyczaj zamkniętą i skończoną całość strukturalną, stanowi kompozycję niezależną od akcji głównej eposu (tzn. posiada własną akcję i działające postacie, a również osobnego i niekiedy wyraźnie zasygnalizowanego narratora), jakkolwiek pozostającą z nią w związku strukturalnym. Dodajmy wreszcie, iż rzymskie nowełe epickie, podobnie jak i greckie, pisane były wierszem – zgodnie z formą gatunku, do którego należały” (Stabryła 1985: XLIV).

Wiązka cech stanowiących o specyfice noweli starożytnej Grecji skupiała się przede wszystkim na: jej realistycznej bądź komicznej funkcji, schematyczności strukturalnej oraz stosunkowo luźnej, by nie rzec błahej, tematyce. To poziom funkcji i tematyki właśnie pozwala wiązać nowelę z kulturą oralną. W okresie rzymskim nowela staje się w dużej mierze gatunkiem służebnym, tzn. zostaje włączana do innych form genologicznych, takich jak epos, historiografia i powieść (Stabryła 1985: XLIII): „[...] nowela rzymska, w przeciwieństwie do noweli greckiej, jako gatunek nieautonomiczny sta-

nowiła niejako element wtórny, stosowany dla utrzymania wypracowanej w literaturze greckiej topiki niektórych gatunków. Tak więc, o ile na gruncie greckim można mówić o spontanicznym i niczym nie krępowanym rozwoju nowelistyki w obrębie odpowiednich gatunków literackich, o tyle w Rzymie funkcjonowanie noweli jest w głównej mierze naśladowaniem utrwalonych w literaturze greckiej schematów strukturalnych” (Stabryła 1985: XLIII). Jak postaramy się wykazać, właściwości noweli antycznej nie pozostaną obojętne dla staropolskiego etapu ewolucji tego gatunku.

2. Uwarunkowania retoryczne gatunku

Retoryka wyznaczała – w różnym stopniu – normy piśmiennictwa od czasów starożytnych aż do oświecenia. Dotyczyło to także kształtu genologicznego form wypowiedzi. W okresie staropolskim, jak już wspomniano, nowela wchodziła w skład konstelacji gatunkowej przynależnej do piśmiennictwa popularnego, rozumianego jako nieskodyfikowane w ówczesnych poetykach i retorykach (ewentualnie reprezentujące styl niski), wyraźnie związane z potocznością jako kategorią komunikacyjno-antropologiczną⁴. Konstelację tę tworzyły wówczas: nowela (zwana historią lub baśnią), romans, facecja, anegdota (Hernas 1998: 171–176, 399–404, 600–606; Rejter 2008, w druku (a), (c)). Wiele z utworów epok dawnych bywa różnie etykietowanych ze względu na ich przynależność genologiczną. Trudności w określeniu owej przynależności stanowią refleks nieporównywalnie znaczniejszej rangi poezji w zestawieniu z prozą, która kojarzona była w epokach dawnych przede wszystkim z piśmiennictwem użytkowym. Nie bez znaczenia pozostaje również specyficzna sytuacja piśmiennictwa staropolskiego w ogóle, wyznaczona przez takie pojęcia ówczesnej komunikacji literackiej, jak: oryginalność, stosowność czy teoria trzech stylów, które zakreślały mapę komunikacyjną staropolszczyzny, a tym samym wyznaczały składowe ówczesnych ciągów gatunkowych (Michałowska 1970, 1998 (a), (b)). Ten splót czynników pozwala określić funkcje staropolskiej noweli jako głównie ludyczną i/lub dydaktyczną, pozostającą na marginesie literatury wysokoartystycznej.

W związku z przynależnością noweli staropolskiej do kręgu piśmiennictwa popularnego można znów mówić o pewnym żywiole potoczności, będącym bazą językową, estetyczną czy wręcz kognitywną dla tekstów reprezentujących tę odmiankę piśmiennictwa. Dodać należy, że potoczność ro-

⁴ Szerzej na ten temat por. Rejter 2007.

zumiana jest w niniejszym ujęciu jako kategoria kulturowo-komunikacyjna, manifestująca się zarówno w formach językowych przynależnych do potocznej odmiany polszczyzny, jak i w dyskursywnych wyznacznikach specyficznej percepcji i deskrypcji świata⁵.

Nowela i gatunki jej pokrewne sytuują się zatem w obszarze komunikacji przede wszystkim potocznej, codziennej, a więc oralnej u swych podstaw. Jako element rozrywki lub dość prostej, często naiwnej, moralistyki, formy te współtworzą krąg komunikacji o stosunkowo szerokim zasięgu w porównaniu z gatunkami piśmiennictwa artystycznego skodyfikowanego czy dworskiego⁶. Retoryka zatem, klasyfikująca gatunki tworzące konstelację noweli w kręgu stylu niskiego, potwierdza związki tych fenomenów genologicznych z kulturą ustną.

3. Związki noweli staropolskiej z gatunkami folkloru

Oralność to cecha przynależna m.in. do tekstów folkloru. Jest ona kategorią kulturową wywiedzioną z dystynkcji mowy i pisma, osadzoną na „odmienności w »zapamiętywaniu« doświadczenia i utrwalaniu wiedzy o świecie. W przypadku piśmienności za sprawą substancjalnego tworzywa (grafizmu) raz wypracowana myśl z łatwością uzyskiwała status wiedzy trwałej, natomiast w kulturach typu oralnego doświadczenie było »intelektualizowane mnemonicznie« za pomocą szeregu środków językowych i konstrukcji myślowych, stałych wypracowanych schematów.” (Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 33). Związki noweli z kulturą ludową, ściślej z folklorem, widoczne są np. w obszarze genologicznym. Wskazać można przede wszystkim powinowactwa z ludową bajką nowelistyczną. Badaczka tego gatunku folkloru, Violetta Wróblewska zauważa: „Termin »bajka nowelowa« bądź »nowelistyczna«, oprócz kwestii kompozycyjnych czy treściowych, związanych z bajkowością (...), sygnalizuje odwołanie do drugiego gatunkowego wzorca wypowiedzi – do noweli” (Wróblewska 2007: 49). Podobnie, jak w wypadku noweli literackiej okresu staropolskiego, ludowa bajka nowelistyczna wykazuje pewną różnorodność w płaszczyźnie konstrukcyjnej, ideowej czy fabularnej, co wpływa na niejednoznaczność terminologiczną. Dostrzega się te paralele między oboma formami genologicznymi, wiążąc je tym samym z oralnością jako źródłem stylowym, kulturowym i dyskursywnym obu gatunków. Dowodów na to poszukuje się na różnych poziomach analizy, wskazując też

⁵ O wyznacznikach kategorii potoczności por. Warchała 2003.

⁶ Ma to znaczący wpływ na aspekt pragmatyczny gatunku, por. Rejter, w druku (b).

na rozmaite aspekty wspomnianego pokrewieństwa: „Owo zanurzenie w codzienne bytowanie sprawiało, że za każdym razem to gawędziarz ostatecznie decydował o kształcie prezentowanej opowieści, wykorzystując znane wątki wędrowne i dopasowując formę ich przekazu do audytorium. Z tego powodu tzw. nowela ustna, tak jak przypominająca ją nowela literacka doby staropolskiej, z którą pozostaje w silnych związkach, zwłaszcza fabularnych i intencyjnych, nie jest tworem genologicznie jednoznacznie określonym, gdyż stanowi raczej swoistą formę synkretyczną, pograniczną, wyrastającą ze spotkań wielu konwencji. Realizuje więc różne modele kompozycyjne i można odnaleźć w niej ślady wielu gatunków folklorystycznych oraz artystycznych, pod których wpływem powstawała, ale zawsze istotna jest zwięzłość przekazu (...), jak też wyraziste rozwiązanie, będące efektem prowadzenia jednego wątku głównego” (Wróblewska 2007: 52).

Ważnym tropem potwierdzającym związki noweli literackiej z ludową jest zauważone podobieństwo tematyczne obu gatunków. Tematyka ludowej bajki nowelistycznej koncentruje się wokół ludzkich przywar, ułomności, niedoskonałości, przedstawionych dzięki fabułom komicznym budowanym z udziałem środków komicznych i satyrycznych (Wróblewska 2007: 71) – bardzo często z podobną problematyką i jej ujęciem mamy do czynienia w wypadku staropolskiej noweli literackiej.

Oba z zestawionych gatunków pozostają ponadto w wyraźnym powinowactwie z oralnym źródłem narracji, co widoczne jest na poziomie językowym. W przypadku ludowej bajki nowelistycznej zauważa się nawiązania do ludowego gawędziarstwa oraz do bajki, która „ma jednak tę istotną zaletę, że podkreśla czynność bajania, opowiadania, a więc oralność samego przekazu, co zresztą natura zachowanych do dziś tekstów ujawnia, chociażby w stosowaniu stylu narracji, charakteryzującego się m.in. addytywnością zamiast upodrzednienia oraz nagromadzeniem zamiast analizy, widocznym głównie w opisach miejsc czy postaci” (Wróblewska 2007: 49). Podobnie jest w staropolskiej noweli literackiej, w której napotyka się często niewyszukane pod względem stylistycznym paralelizmy składniowe, nieudolne powtórzenia lub wręcz wykołejenia syntaktyczne (Rejter 2008).

Być może dalsze, pogłębione, badania, pozwolą wskazać więcej powiązań między nowelą a gatunkami twórczości ludowej, genetycznie ustnej, oraz zweryfikować obserwacje poczynione na tekstach folklorystycznych, sformułowane przez Stanisławę Niebrzegowską-Bartmińską, akcentujące, iż „nadawca w trakcie tworzenia tekstu ustnego (a zapewne też odbiorca w czasie jego słuchowo-pamięciowego odbioru) ukierunkowany jest na pewien wzorzec, który jako rodzaj globalnego schematu posiada w swoim umyśle. Wzorzec tekstu jest pewną normą dla komunikujących się stron, jest wska-

zówką orientującą przy konstruowaniu wypowiedzi i jej odbiorze. Obejmuje teksty o podobnym układzie logicznym, sposobie powiązań tematycznych, podobnej kompozycji, intencji i idei. W określonych wypowiedziach wzorzec konkretyzowany jest jako: kompleks, kolekcja, opozycja, lustro, koncept liczbowy, następstwo zdarzeń, ekwiwalencja lub pętla semantyczna" (Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 389). Na obecnym etapie badań nad nowelą i gatunkami jej pokrewnymi można zaryzykować stwierdzenie, że należałoby się spodziewać potwierdzenia przynajmniej niektórych z powyższych spostrzeżeń odnoszących się do ustnych tekstów folklorystycznych.

4. Powinowactwa noweli staropolskiej z innymi literackimi formami genologicznymi współtworzącymi ciąg gatunkowy

Problem ciągu gatunkowego jest kluczowy, gdy poddaje się obserwacji daną formę genologiczną, a dodatkowo zwiększa się jego znaczenie, gdy owe obserwacje dotyczą zagadnień ewolucji gatunku. Jak wiadomo status genologiczny noweli był w czasach staropolskich niejednoznaczny, gatunek ten charakteryzował się pogranicznością i synkretycznością, wykazywał także znaczące pokrewieństwa z innymi formami genologicznymi. Na grunt polski nowela trafia w zauważalnym stopniu w XVI w. jako zaadaptowana, głównie łacińskojęzyczna, wersja wzorców obcych, najczęściej włoskich (Michałowska 1998a: 585). Za pierwszą polską nowelę uważa się anonimowy utwór *Historia znamienita wszystkim cnym paniom na przykład (...) wydana o Gryzelli salurskiej...* z ok. 1550 roku (Michałowska 1998a: 585). Ale to dopiero stulecie XVII przyniesie rozkwit gatunku, wówczas pojawi się wiele tekstów, na ogół autorów mniej znanych, częściowo anonimowych. Właśnie barok uznaje się za okres znaczący i reprezentatywny w ewolucji noweli (Kruszewska 1961: 186). Należy zaznaczyć, że to, co rozumie się pod pojęciem noweli, nie miało wówczas takiej etykiety gatunkowej. Narracje nazywane nowelami, pojawiające się w literaturze staropolskiej pod nazwą historii lub baśni, miały wyraźnie retoryczny rodowód, wskazuje się na ich związki z opowiadaniem o zdarzeniach jako częścią mowy retorycznej (Michałowska 1998a).

Badacze wskazują na liczne powinowactwa genologiczne noweli. Oprócz wspomnianych wyżej, a odnotowanych przez Czesława Hernasa gatunków pokrewnych, czyli romansu, facecji i anegdoty, można wskazać jeszcze m.in. omówioną wyżej ludową bajkę nowelistyczną czy exemplum. Związki staropolskiej noweli literackiej z ludową bajką nowelistyczną i exemplum są związkami bardziej genetycznymi, diachronicznymi, podczas gdy powiązania z romanssem, facecją czy anegdotą mają w większym stopniu charakter

synchroniczny, jako że formy te współegzystowały z nowelą i były jej bliskie w okresie staropolskim⁷. Nowela w ujęciu genetycznym była, jak ustaliła Teresa Kruszevska-Michałowska, nową opowieścią funkcjonującą w obiegu ustnym, mającą różne źródła, wśród których poczesne miejsce zajmuje właśnie exemplum jako częsty budulec dawnej noweli (Kruszevska-Michałowska 1965: 49–52). Dlatego też trudno wyodrębnić jeden model gatunkowy staropolskiej noweli (Michałowska 1970, 1998 (a)), złożoność i pograniczność gatunku bowiem wynika z jego skomplikowanego rodowodu, charakteru i funkcji komunikacyjnych.

Ciekawe związki łączą nowelę z romansem. „Romans, prozaiczno-fabularny gatunek antyczny, spopularyzowany zwłaszcza w okresie późnego średniowiecza, rozpoczął swoją żywotność w Polsce już w początkach XVI w. Tutaj też szczególnie utożsamiał się – praktycznie rzecz biorąc – z nowelą, gatunkiem ukształtowanym we Włoszech w XIV–XVI w. (...) Różnica między nimi, związana przede wszystkim z niewielkimi rozmiarami noweli i prostotą jej fabuły, zacierała się poprzez nadawanie obu tworom wspólnego określenia »historia« (choć ściślej rzecz biorąc, rozwijała się u nas raczej nowela niż romans)” (Okoń 2006: XVII). Epickie romanse wierszowane – w odróżnieniu od popularnych nowel prozatorskich – zyskiwały inny wymiar (stylistyczny, funkcjonalny, genologiczny) m.in. poprzez włączenie ich w obieg literatury oficjalnej. Przeprowadzone badania skupione na poziomie leksyki dowodzą, że między gatunkami istnieją zarówno podobieństwa, jak i różnice⁸. Wybrane gatunki pozostawały w literaturze staropolskiej w wyraźnym stosunku pokrewieństwa, o czym świadczy m.in. ich podobna (w szerokim sensie) retoryczna i estetyczna proveniencja. To powoduje, że można wskazać na miejsca wspólne w obszarze leksykalnym właśnie – przede wszystkim widać to w przykładach wywodzących się z polszczyzny potocznej, obecnych zarówno w noweli, jak i romansie (Rejter, w druku c). Jednocześnie zwraca uwagę związek z konwencją literacką epoki, znajdujący poświadczenie w tożsamyach polach semantycznych leksyki i waloryzacji detalu, widocznych np. w opisie miejsca zawartym w tekstach reprezentujących oba gatunki. Są jednak i różnice. Nowela jako gatunek przede wszystkim narracyjny, skupiony bardziej na relacji z wydarzeń może zawierać czasami zredukowane opisy, niezgodne w warstwie organizacji tekstu i stylu (w tym na poziomie

⁷ Skomplikowane relacje z innymi gatunkami łączyły również nowelę w okresie pozytywizmu, czyli w okresie, gdy gatunek ten miał już ugruntowaną pozycję w kręgu literatury wysokoartystycznej. Por. Marcjan 2002: 615, Markiewicz 1999: 128.

⁸ Takie analizy przeprowadziłem na podstawie porównania *Nadobnej Paskwaliny* Samuela Twardowskiego z anonimowym prozatorskim pierwowzorem tego utworu (Rejter, w druku c).

leksykalnym) z konwencjami literackimi epoki – tak jest w wypadku *descriptio personae*. Analogiczne fragmenty epickiego romansu wierszowanego poświadczają natomiast wyraźne związki gatunku z poetyką baroku, także w wymiarze kunsztownym piśmiennictwa tego okresu (Rejter, w druku c)⁹. Różny stopień pokrewieństwa gatunkowego, jak też rozmaite poziomy powinowactwa składają się na specyfikę genologiczną komunikacji (nie tylko literackiej) staropolszczyzny. Problem heterogeniczności form literackich staropolszczyzny oraz pograniczności fenomenów ówczesnego piśmiennictwa wysokoartystycznego i popularnego dotyczył nie tylko gatunków narracyjnych, ale także poezji (Kotarska 1980: 22).

Należy także wspomnieć o podobieństwach językowych różnych, współtworzących ciąg gatunkowy, genologicznych form staropolskich. Staraliśmy się już udowodnić, iż literacka nowela staropolska podobna jest w warstwie językowej do ludowej bajki nowelistycznej – obie czerpią z rezerwuaru potoczności, czyli genetycznie rzecz ujmując – oralności. Podobnie jest z niektórymi innymi gatunkami pokrewnymi. Np. w dawnych facecjach bardzo często można spotkać ślady potoczności (oralności), co wiązało się z podstawową dla tej formy genologicznej funkcją komiczną. Potwierdzają to liczne kalambury jako tworzywo stylistyczne facecji, jak też trawestacje genologicznego współtworzące świat na opak staropolskiej facecjonistki i innych form konstelacji gatunkowej, podobnych pod względem funkcjonalnym (Rejter 2001).

Poza pokrewieństwem tematycznym, funkcjonalnym, kompozycyjnym, intencyjnym czy stylistycznym, występującym w różnym stopniu i nasileniu w zależności od zestawionych gatunków, należy wskazać na jeszcze jedno pewne podobieństwo między nowelą a niektórymi elementami jej ciągu gatunkowego. Mianowicie, zarówno nowela, jak i facecja, anegdota czy exemplum¹⁰ były formami genologicznymi często pełniącymi funkcję służebną. Służebność owa, widoczna już w piśmiennictwie starożytnego Rzymu, polegała na tym, że gatunki te w okresie staropolskim były często włączane w strukturę form większych, bardziej rozbudowanych, charakteryzujących się odmiennym statusem stylistycznym i retorycznym. Mogły się pojawić np. w kazaniu, literaturze hagiograficznej, piśmiennictwie parenetycznym czy romansie. Jak widać, obszar ciągu gatunkowego noweli, czy raczej jej konstelacji gatunkowej jest bogaty, a relacje w nim występujące – wielokierunkowe i skomplikowane.

⁹ Ważne obserwacje dotyczące typów i funkcji narracji w romansach barokowych zawierają monografie Iwony Maciejewskiej (2001) i Pawła Bohuszewicza (2009).

¹⁰ Szerzej na ten temat por. Szostek 1997.

5. Narracyjny kształt noweli

Narracyjny charakter noweli jest przez nas pojmowany klasycznie, czyli jako wzajemna relacja poszczególnych struktur narracji w płaszczyźnie tekstu. Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w wypadku noweli staropolskiej mamy do czynienia z wyraźną waloryzacją opowiadania (relacji) jako dominującej formy podawczej.

Opowiadanie w różnych gatunkach mowy służy m.in. aktowi kategoryzacji świata, jest jego niezbywalnym składnikiem, a kategoryzacja owa jest odbiciem naturalnej percepcji rzeczywistości pozajęzykowej (Witosz 2001: 31). Narracja noweli staropolskiej zdecydowanie na pierwszy plan wysuwa opowiadanie, które stanowi główny budulec wypowiedzi, wyznaczając szkielet makrostruktury tekstu i odbijając tym samym szkielet kognitywny, co w praktyce oznacza odzwierciedlenie przebiegu wydarzeń w rzeczywistości (Witosz 2001: 30). Przyjmując typologiczne (a nie taksonomiczne) rozumienie gatunku, które pozwala mniej restrykcyjnie, a bardziej elastycznie traktować poszczególne formy genologiczne, można wskazać pewne wyznaczniki narracyjne noweli wieków dawnych. Dotyczy to także struktur narracyjnych rozumianych jako fenomeny o charakterze genologicznym (Witosz 1997, 2001). W przypadku noweli staropolskiej należy jednak mówić o prototypowym kształcie narracji, którą wyznacza poziom opowiadania będącego relacją z wydarzeń, o dużym stopniu dynamizmu, ograniczonej w poziomie deskrypcji do – jak się wydaje – niezbędnego minimum (Rejter 2008). Tak ukształtowana narracja pozwala widzieć w analizowanym gatunku formę bezpośrednio wywodzącą się z kultury oralnej. Potwierdzają to również inne obserwacje poczynione wyżej, takie jak np. genetyczna oralność gatunków pokrewnych: facecji, anegdoty czy ludowej bajki nowelistycznej.

Ważną kwestią wydaje się w tym miejscu kształt narracyjny noweli oparty na pewnym schematyzmie, repetycji struktur, segmentów kompozycyjnych, ale też wątków (Rejter 2008). Sprzyja temu również sfera pragmatyczna gatunku ogniskująca się wokół dwu podstawowych funkcji: ludycznej i dydaktycznej. Pozwala to widzieć relacje narracji nowelistycznej i potocznej pojmowanej – np. w ujęciu narratologii – jako prototyp narracji literackiej w ogóle (Stempel 2004).

Dzięki stosowanym w noweli zabiegom narracyjnym spełnione zostały wymagania zarówno koherencji globalnej, jak również epizodycznej i lokalnej¹¹ (por.: Tomlin, Forrest, Pu, Kim 2001: 49). Podobne wyznaczniki seman-

¹¹ „1. Koherencja globalna (...): uczestnicy orientują się, czego dotyczy cała narracja, procedura czy też rozmowa. 2. Koherencja epizodyczna (...): uczestnicy są nastawieni na wychwycenie

tyki dyskursu stanowią cechą zdecydowanej większości analizowanych tekstów nowel staropolskich (Rejter 2008). Pewne rozluźnienia na tym poziomie mogą wynikać z obszerniejszej formy danego utworu. Dążności do maksymalnego uproszczenia kompozycji noweli towarzyszą niestety pewne wykolejenia składniowe, wynikające np. ze znaczącego nagromadzenia relacjonowanych wydarzeń. Zauważone powyższe cechy pozwalają znów widzieć w noweli związek z gatunkami ustnymi.

Na szczególną uwagę zasługuje także spójność globalna, w wypadku analizowanego gatunku uzyskana dzięki odwołaniom do wspólnoty kulturowo-komunikacyjnej instancji nadawczo-odbiorczych, i to zarówno w planie dyskursu, jak i w planie konkretnej wypowiedzi. Wspólnota ta zostaje wyznaczona przez odwołania do potocznego (oralnego u swej genezy) kategoryzowania rzeczywistości, które stanowi ponadczasowe źródło konceptualizacji świata. Puenty sformułowane zgodnie z tą kategorią są aktualne niezależnie od statusu społecznego, intelektualnego odbiorców, czy wreszcie kontekstu historycznego (Rejter 2008).

6. Poziom tematyczny gatunku

Tematyka staropolskich nowel była wprawdzie zróżnicowana, niemniej można mówić o pewnych uogólnionych cechach na tym poziomie wzorca gatunkowego. Literaturoznawcy wyodrębniają pięć odmian typologicznych (strukturalnych) noweli staropolskiej: komiczną, tragiczną, heroiczną, sentymentalną i budującą (Michałowska 1998a: 586), które – jak widać – pozostają w ścisłym związku z tematem utworu. Różnice między poszczególnymi typami tkwią przede wszystkim w kreacji bohatera oraz funkcji utworu, która może zbliżać dane dzieło do piśmiennictwa ludycznego i/lub dydaktycznego. Wszystkie typologiczne odmianki noweli wchodzą w krąg literatury popularnej, która w odniesieniu do wieków dawnych może być rozumiana – przypomnijmy – jako nieoficjalna, czyli nieskodyfikowana w poetykach i retorykach, lub przynależna do stylu niskiego. Literatura popularna epok minionych to ponadto takie piśmiennictwo, które pełniło głównie funkcję ludyczną, ewentualnie dydaktyczną. Na poziomie stylu literatury popularnej natomiast widoczne są wyraźne związki z potoczną odmianą języka pojmowaną jako kategoria kulturowo-komunikacyjna¹².

jednostek niższego rzędu, które przyczyniają się do wypracowania globalnej koherencji, ale też mają swój własny, autonomiczny sens. 3. Koherencja lokalna (...): uczestnicy wytwarzają sens na podstawie pojedynczych zdań lub wypowiedzeń." (Tomlin, Forrest, Pu, Kim 2001: 49).

¹² Szerzej na ten temat por. Rejter 2008.

Obszar tematyczny noweli, także staropolskiej, obejmował sprawy codzienne dotyczące przeciętnych ludzi, autorzy waloryzowali zwyczajne wydarzenia, które relacjonował żywy autentyczny narrator. Janina Kulczycka-Saloni stwierdza: „Nowela jako gatunek literacki ma swoją długą i skomplikowaną historię: sięgającą swymi początkami czasów hellenistycznych a wykształcona ostatecznie w okresie renesansu i związana z żywym autentycznym narratorem, zabawiającym dowcipnym opowiadaniem zebrane towarzystwo, podlegała surowym prawidłom. Prawidła te, najogólniej biorąc, wymagały od niej, by czerpała swój materiał z codziennego, zwykłego życia, by unikając wielkich spraw i wielkich ludzi szukała swych bohaterów w miastach czy miasteczkach wśród przeciętnych ich mieszkańców. Ludzi tych miała pokazywać jako bohaterów jednego zdarzenia. Z tym, że znów nie miało to być jakieś nadzwyczajne zdarzenie, lecz przypadek, który może spotkać najzwyklejszego człowieka. Wybierając sobie taką fabułę i takich bohaterów autor noweli nie miał prawa wprowadzać żadnych postaci epizodycznych, tj. postaci nie związanych z tym głównym zdarzeniem, i musiał do minimum ograniczyć tzw. elementy statyczne utworu, tj. przede wszystkim wszelkiego rodzaju opisy.” (Kulczycka-Saloni 1969: 7–8). Taka konfiguracja elementów świata przedstawionego także zbliża nowelę do tradycji oralnej komunikacji międzyludzkiej¹³. Warto również wspomnieć o kluczowej roli puenty, charakterystycznej dla różnych gatunków oralnych (np. anegdoty, facecji, legendy, mitu itd.), różnie w nich manifestowanej, a jakże ważnej w przypadku noweli: „(...) zakończeniu przypisywano szczególną wagę. Musiało ono rzeczywiście wynikać z toku całego utworu – być jego skutkiem logicznym, zakończonym wnioskiem ogólnym, a więc morałem czy filozoficzną sentencją. Ale mogło także zaskakiwać, być niespodzianką w stosunku do przedstawianych zdarzeń, ukazywać wynik sprzeczny z tym, do czego czytelnika przyzwyczaiła normalna kolej rzeczy. Zakończenie noweli nazywało się pointą i było przedmiotem specjalnej troski pisarzy renesansowych.” (Kulczycka-Saloni 1969: 8).

*
* *

Przedstawiona propozycja opisu noweli jako gatunku związanego z szeroko rozumianym dyskursem oralnym pokazuje, że ta forma genologiczna jest niezwykle złożona u swych podstaw. Wskazane wyznaczniki, cechy, konteksty często przeplatają się, pozostają w ścisłym związku ze sobą, współ-

¹³ Por. uwagi na temat różnych gatunków folkloru poczynione w pracy S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2007).

tworząc wyraźny obszar dyskursywny badanej formy genologicznej. Należy podkreślić, iż ukontekstowanie badań stylistycznych umożliwi obserwację komunikacji w szerszej perspektywie. Dalsze badania z pewnością pozwolą poszerzyć refleksję nad ewolucją noweli, wskazać wiele interesujących wątków badawczych oraz sformułować wnioski dotyczące przeobrażeń zarówno tej formy genologicznej, jak i gatunków jej pokrewnych.

Zaproponowane refleksje, zwłaszcza w połączeniu z analizami materiałowymi, mogą przynieść ciekawe rezultaty, które potwierdzą konieczność prowadzenia badań holistycznych nad tekstem. Należy zgodzić się z Bożeną Witosz, która zauważa: „Postulatem często zgłaszanym przez tekstologów jest wypracowanie takiej metody analizy, która wydobywałaby globalny charakter wypowiedzi. Jak słusznie podkreśla van Dijk, holizm jest pojęciem teoretycznym, ważnym założeniem metodologicznym, jednakże holistyczna analiza nie jest możliwa. Badacz, który jest zmuszony wpisać w linearny porządek swej wypowiedzi dekomponowaną w akcie interpretacji strukturę badanego obiektu, może jedynie – i jest do tego zobowiązany – wskazywać zależności między wyodrębnionymi poziomami (zarówno przedmiotu badawczego, jak i własnego sposobu mówienia o nim). Mimo iż nie jest możliwe przewyciężenie linearności naukowego opisu, nie ulega wątpliwości, że wybrana holistyczna perspektywa ma charakter integralny [...]. Kategoria dyskursu uzmysławia wyraźniej niż inne pojęcia to rozdwojenie perspektywy – separowanie poszczególnych płaszczyzn zachowania językowego sankcjonuje charakter postępowania badawczego, natomiast sfera *πράξις* jest tym miejscem, w którym wszystkie aspekty są wzajemnie połączone” (Witosz 2009: 266). Należy sądzić, że perspektywa historyczna zastosowana w dociekaniach stylistycznych, tekstologicznych i genologicznych może wnioski badawcze dodatkowo pogłębić, zeryfikować, ustalić ich hierarchię. Historia języka i komunikacji bowiem umożliwia wzbogacenie refleksji o aspekt dynamiczny, skupiony na problemie przeobrażeń poszczególnych fenomenów w czasie – może zatem doprowadzić do pożądaných wniosków generalizujących z nieco innej – „procesualnej” – perspektywy. Język (i komunikacja w ogóle), ujmując go historycznie, jest – by posłużyć się metaforą filozoficzną – zbiorem śladów, jakie pozostawia. „Cała historia nie jest wszak niczym innym, niż odczytywaniem śladów. A czymże jest nauka, jak nie próbą odsłonięcia przyczyn fenomenów, które zostawiły ślady w postaci tych lub innych obserwowalnych wydarzeń? Wszystko jest śladem tego, co już minęło, wszędzie mamy do czynienia tylko ze śladami, obecność bowiem umyka” (Skarga 2002: 73).

Literatura

- Bohuszewicz P., 2009, *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Toruń.
- Cieślakowska T., 2006, *Nowela*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tyniecka-Makowska, Kraków, s. 464–468.
- Gajda S., 1983, *Styl jako humanistyczna struktura tekstu*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 6, t. 2, Warszawa, s. 235–243.
- Gajda S., 1993, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny Język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 255–268.
- Gajda S., 2001, *Stylistyka funkcjonalna, stylistyka pragmatyczna, stylistyka kognitywna*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice, s. 15–22.
- Grzmil-Tylutki H., 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- Hernas Cz., 1998, *Barok*, Warszawa.
- Japola J., 1998, *Tekst czy głos? Waltera J. Onga antropologia literatury*, Lublin.
- Kotarska J., 1980, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław.
- Kruszewska-Michałowska T., 1965, „Różne historyje”. *Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej*, Wrocław.
- Kulczycka-Saloni J., 1969, *Nowelistyka Bolesława Prusa*, Warszawa.
- Maciejewska I., 2001, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn.
- Marcjan M., 2002, *Nowela*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław, s. 614–620.
- Markiewicz H., 1999, *Pozytywizm*, Warszawa.
- Michałowska T., 1970, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław.
- Michałowska T., 1998a, *Nowela*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław, s. 584–589.
- Michałowska T., 1998b, *Stosowność*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław, s. 887–896.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.
- Obirek S., 2010, *Uskrzydłony umysł. Antropologia słowa Waltera Onga*, Warszawa.
- Okoń J., 2006, *Wstęp*, [w:] Twardowski S., *Nadobna Paskwalina*, oprac. J. Okoń, Wrocław, s. V–XCVI.
- Ong W. J., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. i wstęp J. Japola, Lublin.
- Ong W. J., 2009, *Nim zaistniała tekstowość: oralność a interpretacja*, [w:] idem, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wyb., wstęp, przekł. i oprac. J. Japola, Warszawa, s. 256–270.
- Prejs M., 2009, *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa.

- Rejter A., 2001, *Polska facecja prozatorska XVI–XVIII w. Styl – gatunek – komizm*, „Stylistyka”, t. X, *Styl a komizm*, s. 383–401.
- Rejter A., 2003, *Leksyka ekspresywna w staropolskiej facecjonistce*, [w:] *Język polski. Współczesność–historia*, t. 4, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin, s. 319–330.
- Rejter A., 2006a, *Dialog w staropolskiej literaturze popularnej – między potocznością a polifonią dyskursu*, [w:] *Czas i konwersacja. Przeszłość i terażniejszość*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice, s. 131–145.
- Rejter A., 2006b, *Funkcje leksyki ekspresywnej w dawnej polszczyźnie (na materiale literatury sowizdrzalskiej)*, [w:] *Staropolszczyzna – piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce, s. 229–239.
- Rejter A., 2006c, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- Rejter A., 2007, *Z problematyki przeobrażeń gatunków literatury popularnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3, *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 224–231.
- Rejter A., 2008, *Semantyczne i stylistyczne uwikłania gatunku. Z rozważań nad staropolską nowelistiką*, [w:] *Styl a semantyka*, red. I. Szczepankowska, Białystok, s. 44–60.
- Rejter A., 2010, *Barokowy romans wierszowany – problemy gatunku i dyskursu. (Na przykładzie „Wizerunku złocistej przyjaźni zdrady” Adama Korczyńskiego)*, „*Język Artystyczny*”, t. 14, red. B. Witosz, Katowice, s. 57–83.
- Rejter A., w druku, *Przeobrażenia gatunków literackich w kontekście komunikacji społecznej (na przykładzie noweli)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4, *Gatunek a komunikacja społeczna*, red. D. Ostaszewska, Katowice.
- Rejter A., w druku (c), *Słownictwo w opisie gatunku mowy – staropolski romans a nowela (na przykładzie Nadobnej Paskwaliny Samuela Twardowskiego i jej anonimowego prozatorskiego pierwowzoru)*, [w:] *Język pisarzy II: problemy słownictwa*, Warszawa.
- Skarga B., 2002, *Ślad i obecność*, Warszawa.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
- Sławiński J., 1989, *Nowela*, [w:] Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Wrocław, s. 316–317.
- Stabryła S., 1974, *Funkcja noweli w strukturze gatunków literatury rzymskiej*, Wrocław.
- Stabryła S., 1985, *Nowela rzymska*, [w:] *Nowele antyczne. Wybór*, przeł. i oprac. R. Turasiewicz, S. Stabryła, Wrocław, s. XLII–LXXV.
- Stempel W.-D., 2004, *Narracja potoczna jako prototyp*, przeł. A. Nermer, [w:] *Narratologia*, red. M. Głowiński, Gdańsk, s. 154–175.
- Szostek T., 1997, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa.
- Tomlin R. S., Forrest L., Pu M. M., Kim M. H. 2001, *Semantyka dyskursu*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. Dijk van, przeł. G. Grochowski, Warszawa, s. 45–101.
- Turasiewicz R., 1985, *Nowela grecka*, [w:] *Nowele antyczne. Wybór*, przeł. i oprac. R. Turasiewicz, S. Stabryła, Wrocław, s. III–XLII.
- Warchala J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.

- Wilkoń A., 2002a, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Język i style literatury barokowej*, Kraków.
- Wilkoń A., 2002b, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- Wilkoń A., 2004, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Średniowiecze*, Katowice.
- Witosz B., 1997, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*, Katowice.
- Witosz B., 2001, *Między opowiadaniem a opisem. (O wykorzystaniu teorii współczesnej lingwistyki w typologii gatunków mowy)*, [w:] *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków, s. 23–43.
- Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wróblewska V., 2007, *Ludowa bajka nowelistyczna (źródła – wątki – konwencje)*, Toruń.

Oral sources of a short story. A study on historical stylistics

Summary

The paper is an attempt to look at a short story genre from the angle of its beginnings, taking into consideration the context of oral culture. There can be found several areas pointing to oral sources and contexts of a short story. They are: the ancient genesis of an old Polish short story, rhetorical determinants of the genre, the relationship between an old Polish short story and folklore genres, affinities with other literary genological forms creating a genre sequence, a narrative form of a short story, the subject level of the genre. Some of the above-mentioned domains can intersect, which could be treated as extra support for a basic thesis on oral beginnings of a short story.

The presented proposal to describe a short story as a literary genre connected with oral discourse proves that this form is extremely complex in its origin. The shown markers, features and contexts often interweave in a close relationship between one another, thus creating a clear discourse area of the studied genological form. It should be emphasized that the contextualization of the stylistic research enables the analysis of communication in a broader perspective. Furthermore, it should be concluded that the historical perspective, adopted in the stylistic, textological and genological studies, can additionally deepen and verify research conclusions, as well as establish their hierarchy. As history of language and communication enriches the reflection with a dynamic aspect focused on the problem of a transformation of particular phenomena in time – it can lead to the desired general conclusions from a somewhat different – „processual” – perspective.

Elżbieta Rudnicka-Fira
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Jeszcze o profesjonalizmach górniczych (neosemantyzmy)

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest słownictwo górnicze, dotyczące pojęć fachowych, którym posługują się przedstawiciele grupy zawodowej górników w kopalniach podczas pracy, w kontaktach nieoficjalnych, indywidualnych, występujące wyłącznie w ich potocznym języku mówionym. Badana górnicza leksyka specjalna nie należy zatem do oficjalnej i znormalizowanej terminologii technicznej, zalecanej w leksykonach górniczych czy innych opracowaniach. Zawiera się ona w szerszej pojętej socjalnej odmianie języka – socjolekcie górniczym, wyróżnionym przez A. Wilkoń w obrębie innych socjolektów, typowych dla „dużych i znaczących grup społecznych, tworzących duże skupiska na określonym terytorium” (Wilkoń 1987: 97), a taką właśnie społeczność stanowią środowiska górnicze na Śląsku. Górnicy w rozmowach dotyczących pracy zawodowej, przede wszystkim w miejscu pracy, posługują się specjalną leksyką, którą Wilkoń proponuje nazwać **profesjolektem**. Natomiast wraz ze swoimi rodzinami, sąsiadami, w miejscu zamieszkania porozumiewają się socjolektem.

Profesjolekty są to zatem „odmiany o względnie czystej funkcji zawodowej [...]”, realizujące formułę: **potoczność + słownictwo specjalne** (Wilkoń 1987: 101). Są to odmianki potoczne „realizujące się – jak twierdzi badacz – w fachowych rozmowach, dyskusjach, naradach, w procesie wytwarzania, a więc w konkretnych sytuacjach i aktach mowy” (1987: 102). Pozycja socjolektu jako terminu językoznawczego jest już wyraźnie ustabilizowana. Pisze się o nim szeroko (por. m.in. Wilkoń 1987: 91–108, 1988: 83–95; Grabias 1993: 224–241, 1994; Grabias, Skubalanka 1979), podczas gdy o profesjolekcie się jedynie nadmienia (zob. Grabias 1994: 115), najchętniej unikając tego terminu.

Mówi się raczej o „języku zawodowym” i sytuuje się go wewnątrz socjolektu (por. Grabias 1993: 238)¹.

Badania nad słownictwem górniczym mają w Polsce dość długą tradycję. Już od okresu oświecenia zaczyna się zainteresowanie oficjalną terminologią techniczną, w tym także górniczą. Powstała obszerna literatura na ten temat (liczne słowniki specjalistyczne, opracowania, encyklopedie itp.), której nie będę tu przytaczać. Należałoby jednak zwrócić uwagę na opracowania językoznawcze Stanisława Gajdy (por. m.in. publikacje z lat: 1956, 1976, 1976a, 1977), które w badaniu górniczej leksyki specjalnej, zwłaszcza terminologii oficjalnej, odgrywają doniosłą rolę.

Jak już wyżej wspomniałam, przedmiotem zainteresowań w niniejszym opracowaniu jest górnicza leksyka specjalna, jej regionalne zróżnicowanie potocznych odpowiedników terminów oficjalnych. W jej zakres wchodzi zarówno terminologia techniczna, jak również inne słownictwo mocno związane z realiami pracy tej grupy zawodowej (np. nazwy miejsc, czynności, ludzi itp.). Badana leksyka występuje wyłącznie w języku mówionym, którego używają górnicy kopalń węgla kamiennego na Śląsku² w kontaktach nieoficjalnych, indywidualnych, podczas pracy.

Zebrany materiał liczy ponad 500 profesjonalizmów, wśród których, kierując się koncepcją S. Gajdy (por. 1976), można wydzielić 5 grup semantycznych: nazwy osób, nazwy narzędzi, nazwy miejsc, nazwy czynności i inne. Najwięcej, bo ponad połowę zgromadzonych profesjonalizmów, jak można było się spodziewać, stanowią nazwy narzędzi, maszyn, urządzeń, ich części,

¹ Zainteresowanie profesjonalizmami znalazło swoje odbicie w licznych pozycjach książkowych i artykułach. Najwcześniej zaczęto się interesować językiem łowieckim, żołnierskim i marynarskim, później powstały prace poświęcone innym profesjonalizmom: aktorskiemu, dziennikarskiemu, sportowemu, prawniczemu, językowi lekarzy, szoferów itp. Nie sposób wymienić wszystkie pozycje z tego zakresu, przytoczymy tylko niektóre, np. Kozłowski 1822, Hoppe 1951, Kania 1978; 1980, Śląski 1930, Ożdżyński 1970, Honowska 1972, Ross 1965, Wysocka 1980.

² Badany materiał został zgromadzony na podstawie wywiadów z górnikami kopalni „Knurow” i „Szczygłowice”, należących do Gliwickiej Spółki Węglowej SA. (w ostatniej dekadzie XX wieku). Badania zostały przeprowadzone w ramach zajęć z dialektologii prowadzonych przeze mnie w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Znaczna część materiału (głównie z kopalni „Knurow”) pochodzi z recenzowanej przeze mnie pracy magisterskiej Lindy Napieralskiej, pt. *Profesjonalizm w języku górników kopalni „Knurow”*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Aliny Kowalskiej w US w roku 1996. Ponadto, materiał badawczy został przeze mnie zweryfikowany w niektórych kopalniach Okręgu Katowickiego („Wesoła”, „Mysłowice”, „Piast” (Pszczynskie), na początku obecnego stulecia (lata 2000–2004). Informatorami byli wykwalifikowani pracownicy wspomnianych kopalń (dołowi i powierzchniowi), z wykształceniem zasadniczym lub średnim zawodowym, w wieku 23–60 lat, posługujący się w pracy nieoficjalną terminologią górniczą w ostatniej dekadzie dwudziestego wieku (badania pochodzą z lat 1990–1996).

materiałów itp. Odbiegają one zdecydowanie od terminologii oficjalnej, która jest bardziej skomplikowana, zawiera dłuższe formy (nieraz całe zestawienia składniowe), por. Gajda 1976: 121–124. W potocznym języku górników liczy się dokładność, szybkość, dobitność stwierdzeń, stąd ekonomizacja nadawcy przejawiająca się w krótkich, precyzyjnych sformułowaniach, przejawiających się w dużej mierze w uniwerbizacji (np. *karbidka* ‘lampa karbidowa’). To właśnie dzięki nim możliwa jest szybka i precyzyjna komunikacja między użytkownikami profesjolektu górniczego na stanowisku pracy. Pozostałe grupy są w zasadzie wyrównane, podobne (kształtują się w granicach 10% wszystkich profesjonalizmów). W obrębie każdej z nich zauważa się podobne sposoby tworzenia jednostek leksykalnych, a co za tym idzie – wzbogacania zasobu profesjolektu górniczego. Zasadniczym procesem nominacyjnym jest tu derywacja (derywaty morfologiczne, składniowe, semantyczne), bardzo istotną rolę odgrywają też zapożyczenia z języka niemieckiego.

Jak się okazuje, największy udział w procesie wzbogacania słownictwa w badanym profesjolekcie górniczym, mają zapożyczenia (ok. 46%). Są to przede wszystkim germanizmy zaadaptowane fonetycznie i fleksyjnie przez język polski (por. np. *gruba* ‘kopalnia’, niem. die Grube, *szola* ‘winda, klatka szybowa’, prawdopodobnie od niem. die Sohle ‘piętro, poziom kopalniany’, czy *glazjy* ‘tory elektrowozów kopalnianych’ od niem. das Gleis ‘tor’ lub od das Geleise ‘tor kolejowy, szyny, koleiny’ i inne.). Natomiast bardzo wiele wyrazów niemieckiego pochodzenia, zaadaptowanych słowotwórczo (przez polskie afiksy), można potraktować jako derywaty morfologiczne (np. *holcoki* ‘buty drewniane’ < niem. das Holz ‘drewno’ >) przez dodanie produktywnego formantu *-ak* (w śląskiej wymowie gwarowej *-ok.*).

Derywacja morfologiczna ma również znaczny udział we wzbogacaniu profesjolektu górniczego (derywaty morfologiczne stanowią ok. 27%). Wykorzystane tu formanty w dużej mierze odbiegają od formantów stosowanych w terminologii oficjalnej. Sporo jest wśród nich nacechowanych ekspresywnie, tworzących derywaty augmentatywne, deminutywne itp., por. np. *-ówa*: *flapsówa* ‘posiłek regeneracyjny’, *wrębówa* ‘wrębiarka’, ‘maszyna do wykonywania wrębów’, *blicówa* ‘kleszcze do rur, żabka’, *-ol*: *piachol* ‘piaskowiec, nazwa skały’, *-ok.*: *esiok* ‘hak w kształcie litery S, służący do podwieszania np. trasy przenośnika taśmowego’ itp. Najrzadziej reprezentowane są derywaty składniowe (stanowią zaledwie ok. 2,5%), por. m.in. *bergmon buła* ‘tęgi, silny górnik’ (poch. od niem. der Bergmann ‘górnik’ i *buła* < *bułka* augmentativum), *robić na kneflu* ‘obsługiwać duże urządzenie kopalniane np. przenośnik’.

Ze względu na ograniczone ramy tego artykułu, pominię szczegółowe rozpatrywanie zasygnalizowanych wyżej sposobów wzbogacania słownictwa

w profesjolekcie górniczym. Należy zaznaczyć, że jest to niezwykle bogaty materiał, który powinien być przedmiotem odrębnych opracowań.

W niniejszym artykule chciałabym zwrócić uwagę na derywację semantyczną – powstające w jej wyniku derywaty, stanowiące jeden z bardzo interesujących sposobów wzbogacania profesjolektu górniczego.

Derywaty semantyczne, jak wiadomo, są efektem przeniesienia istniejącej już nazwy na inny obiekt – tworzą w ten sposób specyficzne neosemantyzmy o wyraźnym zabarwieniu ekspresywnym. Proces ten dokonuje się w wyniku metaforyzacji i metonimizacji wyrazów należących do apelatywnego słownictwa ogólnego lub do innej odmiany polszczyzny (np. gwary, języka potocznego itp.), a także do słownictwa proprialnego. Nie jest to kategoria zbyt produktywna (liczy ok. 68 derywatów, co stanowi ponad 15% wszystkich badanych profesjonalizmów), ale ciekawa ze względu na sposób tworzenia, na jej psycholingwistyczne, socjolingwistyczne, kulturowe i inne aspekty. Interesująca jest sama kreacja tego typu profesjonalizmów, jej intelektualny i emocjonalny charakter – dokonujące się procesy asocjacyjne, wartościowanie, sposoby metaforyzacji i metonimizacji, jakie dominują w procesie powstawania tego typu derywatów. Przyjrzyjmy się niektórym przykładom.

Do **nazywania ludzi** wykorzystuje się najczęściej nazwy przedmiotów, por. np.: *szkut* – pogardliwe określenie człowieka niskiego, małego, pochodzące z niem. die Schote ‘kawałek’, odnotowane też w słowniku warszawskim w znac. ‘mały chłopak, berbec’ (SW); *ryl* – określenie górnika, nazwa przeniesiona z gwarowej nazwy podstawowego narzędzia jego pracy, utworzonego od czasownika *ryć* ‘kopać’, por. *ryl* ‘szpadel, sztychówka’ (SGŚ). Częste są też nazwy przeniesione ze świata zwierzęcego, por.: *pająk* ‘telefonista’ – podstawą przeniesienia nazwy owada na człowieka było podobieństwo między tworzoną przez pająka pajęczyną a siecią telefoniczną; *ślimok* (gw.) – *ślimak* ‘człowiek powolny, ślamazarnie wykonujący czynności zawodowe’. W nazwie wykorzystano relewantną cechę ślimaka – powolność. Zaliczyć tu można również zsubstantywowane nazwy pochodzenia przymiotnikowego, jak: *stary* ‘kierownik oddziału’ (został tu wyeksponowany wiek osoby i związane z nim doświadczenie) i *biały* (gw.) – *biały* ‘pracownik średniego dozoru górniczego, sztygar, nazwany tak ze względu na noszony przez niego biały kask. Ciekawym zabiegiem semantycznym jest przeniesienie imienia z płaszczyzny antroponimicznej na płaszczyznę apelatywną: *Mikołaj* > *mikołaj* ‘pracownik należący do wyższego dozoru górniczego’ – noszący biały kask, kojarzony też z białymi elementami stroju św. Mikołaja. Dokonuje się tu apelatywizacja nazwy własnej i funkcjonuje jako eponim.

Największe zastosowanie derywacja semantyczna ma w przypadku tworzenia **nazw narzędzi**. O przesunięciu nazwy określonego przedmiotu na

inny obiekt decydują często parametry fizyczne, jak: kształt (np. *galoty*, *fajka*), ciężar (*bomba*), siła (*byk*) i inne.

Przytoczmy niektóre z nich: *galoty* 'rozdzielacz do wiercenia udarowego' (wyraz *galoty* to w gwarze śląskiej 'spodnie', ich kształt został skojarzony z budową urządzenia); *bocian* 'wyłącznik spiętrzenia urobku' (urządzenie zbudowane jest z długich i cienkich elementów przypominających nogi bociana); *fajka* 'klucz nasadowy, duży klucz na grube śruby' – jego kształt zdecydował o powstaniu tego neosemantyzmu; *gitara* tech. łopata górnicza wgłębniona 'typowa łopata do ręcznego ładowania pod ziemią, w kształcie serca z równym ostrzem' (Leks.). Kształt instrumentu muzycznego skojarzono z łopatą (synonimy: *babsko dupa*, *hercówwa*); *bomba* 'ciężka, elektryczna lampa górnicza stosowana w elektrowozach' (tutaj ciężar zdecydował o utworzeniu nazwy); *byk* tech. 'zapychak' – urządzenie do wtaczania wozów kopalnianych do klatki szybowej lub do wywrotu (Leks.). Duża siła i moc urządzenia leży u podstawy skojarzenia z silnym zwierzęciem; *barbóra* (augm.) 'duży, ciężki młot' jest eponimem powstałym w procesie apelatywizacji – przeniesienie imienia *Barbara* z kategorii imion do kategorii apelatywów, (imię *Barbara* na Śląsku funkcjonuje często jako *Barbórka*).

Ciekawemu zabiegowi podlega utworzenie nazwy narzędzia *dżem*, tj. tech. 'luzownik', a dokładniej – 'dźwignicowy zwalniak elektromagnetyczny' (element hamulca przENOŚNIKA taśmowego) **DZEM**. Nastąpiła tu abrewiacja – **dzem**, a potem skojarzenie fonetyczne tego skrótu z zupełnie z innym, niezwiązanym z tym urządzeniem, produktem – *dżemem*, gdzie na skutek paronimii³ powstała ta nazwa. Częstym zabiegiem semantycznym w tworzeniu nazw narzędzi jest rozszerzenie znaczenia, por. np.: *kastrol* 'smar' – nastąpiło rozszerzenie znaczenia na wszystkie typy smarów bez względu na ich markę; *żelajzło* (gw.) 'żelazne elementy obudowy chodnikowej' (SGŚ) – przeniesienie nazwy materiału na przedmioty z niego wykonane, wyraźne rozszerzenie znaczenia ogólnopolskiego wyrazu *żelazo*; *zolywa/solywa* 'mieszanina podsadzkowa (woda i piasek)' – przeniesienie nazwy *zalewa* 'roztwór wodny cukru, soli kuchennej, octu lub innej mieszaniny, służący do konserwowania przetworów owocowych, jarzynowych, rybnych' (SJP) na inną substancję także złożoną z różnych komponentów i wody; *grzebień* (lub *koziół*) 'rolkotrzymacz krążków w przENOŚNIKACH taśmowych'. Skojarzenie z grzebieniem nasunęły liczne uchwyty urządzenia; *nogi* 'stojaki obudowy korytarzowej' – rozszerzenie znaczenia leksemu *nogi*, także synonim gw. *szlapy*

³ Paronimia – to zmiana znaczeniowa o podłożu brzmieniowym, czyli proces przenoszenia znaczeń na tle podobieństwa formalnego (por. Grabias 1994: 202).

(zob. SGŚ), por. *szłapy*, w tym samym znaczeniu. Nastąpiło przesunięcie gwarowej nazwy *nóg* na kopalniane urządzenie, na zasadzie podobieństwa; *wrota* ‘bramki zamykające automatycznie pomosty szybowe’ – rozszerzenie podstawowego znaczenia leksemu *wrota*; podobnie *wóz* ‘środek transportu, najczęściej wagon’ – nastąpiło przesunięcie podstawowego znaczenia wyrazu *wóz*; *nitka* ‘łańcuch prowadzący kombajn’ – zdrobniałe, ironicznie o łańcuchu bardzo mocnym, grubym, wytrzymałym i długim. Należałoby zwrócić uwagę na procesy uniwerbizacji w tworzeniu nazw narzędzi, co jest uzasadnione ekonomią języka i szybką komunikacją, por.: *szwed* ‘klucz szwedzki’ – uniwerbizacja i jednoczesne odwołanie do etnonimu *Szwed* (apelatywizacja); zjawisko uniwerbizacji obserwujemy też w nazwie *poligon* ‘obudowa drewniana wielobokowa’ (SJP) powstała z terminu ‘obudowa poligonowa’, jednak znaczenie leksemu *poligon* ‘miejsce ćwiczeń wojskowych’ nie motywuje tego neosemantyzmu.

W **nazwach miejsc** o powstaniu neosemantyzmów przeważnie zdecydowało przesunięcie znaczenia, jego rozszerzenie lub zawężenie, por. np.: *koryto* ‘droga, po której przemieszcza się zapychak – urządzenie zwane w profesjolekcie bykiem’. Kształt litery *U* nasunął konotację z korytem rozumianym jako ‘zagłębienie w dolinie rzecznej utworzone i ukształtowane przez stale [...] płynącą wodę’ (SJP); *buda* ‘warsztat’ – leksem zaczerpnięty z języka potocznego, gdzie oznacza ‘zakład, miejsce pracy’ (SJP) lub z gwary śląskiej, w której funkcjonuje jako ‘bramka w piłce nożnej i ręcznej, kram’ (SGŚ). Nastąpiło tu zawężenie znaczenia podstawowego lub przesunięcie znaczenia gwarowego. Na określenie stołówki zakładowej używane są trzy nazwy: *siłownia*, *termos* i *mc donald*. *Siłownia* w języku polskim ma 2. znaczenia: 1) zakład energetyczny przetwarzający energię zawartą w zasobach naturalnych [...] i 2) sport. ‘sala z przyrządami i przyborami do ćwiczeń siły’ (SJP). Trudno powiedzieć, które ze znaczeń zostało przesunięte na inne pomieszczenie, tu *stołówkę* dzięki zapewne konotacjom zawartym w powszechnie znanym i często używanym argumencie: „Jedz, będziesz zdrowy i silny, będziesz miał siłę itp.” Podobnie jest w przypadku *mc donald*, gdzie znaczenie jednego miejsca *Mc Donald* ‘bar szybkiej obsługi’ zostało przesunięte na inne, tj. *stołówkę* zakładową. Natomiast przypadku nazwy *termos* nastąpiło przesunięcie znaczenia podstawowego tego leksemu, tj. ‘specjalnego naczynia do przechowywania płynów, pokarmów’ (por. SJP) na miejsce spożywania pokarmów.

W grupie semantycznej **nazw czynności** można wyróżnić nazwy czynności (nomina actionis) oraz liczniej reprezentowane czasowniki. Por. np.: *branie* ‘wybieranie urobku’ – jest to zawężenie podstawowego znaczenia wyrazu ‘czerpać, pobierać skąd, korzystać z czego jako źródła [...]’ SJP;

bagrować ‘rzucać, przerzucać coś, najczęściej urobek lub kamień’. W języku ogólnopolskim wyraz ten ma znaczenie ‘wykonywać roboty ziemne za pomocą pogłębiarki, zwłaszcza pogłębiać dno zbiornika wodnego’ (SJP). W profesjolekcie górników nastąpiło przesunięcie znaczenia ogólnopolskiego. Natomiast w czasowniku *targać* ‘urabiać, wyrywać z calizny węgiel’, doszło do specjalizacji znaczenia ogólnopolskiego ‘pociągać coś gwałtownym ruchem, z pewną siłą, szarpać [...]’, zob. SJP.

W badanym profesjolekcie górniczym spotykamy wiele innych neosemantyzmów, które nie mieszczą się we wcześniej omawianych grupach. Są to np.: *bajka* (lub *baja, rolka*) ‘przedłużona dniówka’ – powstanie tego neosemantyzy wyjaśnia się tym, że po nadgodzinach powrót do domu następował o godzinie 19., a więc w czasie nadawania w telewizji bajek dla dzieci; *baldach* ‘konstrukcja drewniana w miejscu pracy górników zabezpieczająca odkryty strop’. Na zasadzie podobieństwa przeniesiono nazwę *baldachimu* ‘ozdobna osłona w formie czworokątnego daszka ...’ (SJP) skracając ją, ze względu na ekonomiczność, o wygłosowe *-im*; *buła* ‘nieusprawiedliwiona nieobecność w pracy’ (synonim: *bumelka*) – pochodzi prawdopodobnie od gwarowego powiedzenia *leżeć na bułach* tj. ‘nic nie robić’; *rymień* ‘sznurówka’ – przesunięcie nazwy *rzemień* ‘pas, pasek’ na inny obiekt; *szakiet* ‘bluza ubrania roboczego’ – przesunięcie podstawowego znaczenia wyrazu *zakiet* ‘ubranie dla kobiet’; *konewka* (lub *blachówka*) ‘pojemnik, termos na kawę’ – przesunięcie znaczenia na nowy obiekt, z uwypukleniem semu ‘pragnienia’.

*
* *

Analizując profesjonalizmy górnicze, zauważa się ich znaczną wariantywność, co jest zrozumiałe, gdyż pochodzą z języka mówionego, występują na płaszczyźnie indywidualnej, gdzie nadawca i odbiorca w kontakcie wyłącznie bezpośrednim przyjmują najbardziej odpowiadającą im formę kodu. Stosują różnego rodzaju uproszczenia, abrewiacje wypowiedzi, gdyż znają się wzajemnie. „Panuje więc na tej płaszczyźnie – jak twierdzi W. Lubaś – największa wariantywność języka we wszystkich składnikach systemu, dopuszczalne też jest mieszanie systemów” (Lubaś 1979: 141). Wśród profesjonalizmów górniczych przejawia się ona w warstwie fonetycznej, morfologicznej, a przede wszystkim w leksyce, co jest znamienne dla języka mówionego (potocznego), zwłaszcza że badany profesjolekt jest mieszanką mówionej (potocznej) odmiany języka polskiego, gwary śląskiej oraz języka niemieckiego. Różnice fonetyczne poszczególnych wariantów dotyczą m.in.: dźwięczności, co ma też potwierdzenie wśród derywatów semantycznych, por. np. *zolywa* :

solęwa – z:s, także miękkości (*loger* : *logier* – g:g')⁴, zmian w wygłosie (*borloch* : *borlon* – ch:n)⁵, obniżenia artykulacyjnego przed r (*firingi* : *fierongi*)⁶, wymiany samogłosek na inne (*sztompel* : *sztympel* – o:y)⁷ itp. Wśród wariantów morfologicznych obserwujemy odmianki jednego desygnatu, które za pomocą różnych formantów tworzą nacechowane emocjonalnie ekspresywizmy, por. np. opozycje: deminutivum : augmentativum : wyraz neutralny (*klocówka* : *klocowa* : *klocunek*)⁸, augmentativum : wyraz neutralny: *holcówny* : *holcoki* czy *baja* : *bajka* i inne.

Warstwa leksykalna wykazuje największą i najbardziej zróżnicowaną wariantywność, obfituje w różnego rodzaju homonimy – wariacje leksykalne funkcji (semantycznej) względem formy i synonimy (wariacje formy względem funkcji semantycznej). Spotykamy tu homonimy występujące w obrębie tego samego profesjolektu, por. np.: *szkut* 'niski górnik' – *szkut* 'mały kawałek drewna'; *treger* 'górnik noszący ciężary' – *treger* 'dźwigar' (urządzenie); *kiper* 'pracownik obsługujący kiper (wywrót)' – *kiper* 'wywrót (urządzenie)'. Najwięcej jest jednak homonimów profesjolektalnych w stosunku do języka ogólnego, np.: *byk* 'zapychak' – *byk* 'zwierzę'; *bocian* 'wyłącznik spiętrzenia urobku' – *bocian* 'ptak'; *dżem* 'luzownik' – *dżem* 'produkt spożywczy'; *grzebień* 'rolkotrzymacz krążników w przenośniku taśmowym' – *grzebień* 'przyrząd do czesania włosów'; *łyżka* (tech.) 'zgniatak mechaniczny' – *łyżka* 'sztuciec'; *gitara* 'duża łopata górnicza' – *gitara* 'instrument muzyczny'; *pająk* 'telefonista' – *pająk* 'owad'; *mikołaj* 'osoba dozoru wyższego' – *Mikołaj* 'nazwa własna, imię'; *mc donald* 'stołówka' – *Mc Donald's* 'nazwa restauracji firmowej' i inne.

Znaczna wariantywność panuje także wśród synonimów, ponieważ są one „mieszanką” języka ogólnopolskiego, języka niemieckiego i gwary śląskiej, urobione często polskimi formantami. Tworzą nie tylko pary, ale niekiedy całe ciągi synonimicznych profesjonalizmów o różnej strukturze i pochodzeniu. Są to m.in.: *grzebień* : *koziół* ('rolkotrzymacz krążników w przenośnikach taśmowych'), *mc donald* : *siłownia* : *termos* ('stołówka'), *chomąto* : *ryl* : *niewolnik* : *kopidół* ('górnik'), *buła* : *bumla* : *bumelka* ('nieobecność nieusprawiedliwiona w pracy'), *hercówka* : *szaufła* : *gitara* : *babsko dupa* : *szipa* ('duża łopata

⁴ 'podkład pod tory', por. niem. die Unterlage 'podkład'.

⁵ 'wywiercony otwór', por. niem. das Bohrloch.

⁶ tech. prowadnice szybowe 'stalowe obejmy na klatce służące do ich prowadzenia wzdłuż prowadnika w szybie' (por. Leks.), niem. die Führung.

⁷ tech. stojak drewniany 'słupowy element obudowy stawiany jako bezpośrednia lub pośrednia podpora stropu' (zob. Gisman 1955), niem. der Stempel.

⁸ tech. 'klocowanie, wypełnianie drewnianymi klocami pustki np. między stropem a obudową' (zob. Leks.), por. kasztowanie.

górnicza'), *druciarz/druciorz* : *elektrykorz* : *drucik* ('elektryk'), *huper* : *hupcug* : *róbucug* : *pojedyniok* (tech. 'ciągarka ręczna'), *krankol* : *rewir* ('zwolnienie lekarskie L4'), *arbajciol* : *ancug* : *arbajtancug* ('ubranie robocze') itp.

*
* *

Podsumowując, należy stwierdzić, że w badanym profesjolekcie górniczym największą frekwencję mają nazwy narzędzi, materiałów, maszyn, urządzeń technicznych i ich części (ponad 50%). To dzięki nim możliwa jest szybka i precyzyjna komunikacja w miejscu pracy między użytkownikami profesjolektu górniczego. Nazwy osób stanowią ok. 12%, nazwy miejsc – ok. 10%, a nazwy czynności – ok. 8% oraz nazwy inne – ponad 15%.

Największy udział we wzbogacaniu badanego profesjolektu górniczego mają zapożyczenia, stanowią niemal połowę zebranego materiału (45,7%), przy czym w terminologii oficjalnej, z której są rugowane, mają niewielki udział – ok. 16,5%, (por. Gajda 1976: 121–124). Są to przede wszystkim zapożyczenia niemieckie, co ma niewątpliwie związek z historią tych ziem, jest wynikiem kilkunastowiecznej tradycji używania niemieckich określeń w górnictwie oraz znajomości gwary śląskiej, która podtrzymuje tę tradycję. Zostały one zaadaptowane do polszczyzny w różny sposób, przeważnie fonetycznie i fleksyjnie, ale wiele też wyrazów niemieckiego pochodzenia otrzymało polskie morfemy i zaliczane są do derywatów morfologicznych (np. *holcoki* 'buty drewniane' < niem. podstawy das Holz 'drewno' i polskiego suf. *-ak* (gw. *-ok.*), co z pewnością przyczynia się do zwiększenia ich frekwencji w ogóle. Derywacja morfologiczna jest drugim, co do częstości, sposobem wzbogacania profesjolektu górniczego – stanowi łącznie ponad 27%. Już powierzchowna obserwacja wskazuje, że formanty użyte w tej derywacji znacznie odbiegają od formantów używanych w terminologii oficjalnej. Sporo jest wśród nich takich, które nadają zabarwienie ekspresywne, tworzą augmentativa i zdrobnienia.

Bardzo interesujące są spostrzeżenia dotyczące wzbogacania słownictwa zawodowego. O ile oficjalna terminologia górnicza bazuje na derywacji składniowej – 44% (por. Gajda 1976: 121–124), to w potocznym języku górników derywacja ta odgrywa marginalną rolę – stanowi zaledwie 2,5%. Jest to zrozumiałe, gdyż w ciężkiej pracy górnika połączonej z ryzykiem zagrożenia zdrowia, a nawet życia, nie ma czasu na długie, zawile struktury, liczy się czas, precyzja i dobitność stwierdzeń i spostrzeżeń. Stąd ekonomizacja wysiłku nadawcy przejawiająca się w uniwersalizacji wyrazowej (np. *karbidka* < *lampa karbidowa*), abrewiacjach i innych zabiegach morfologicznych i leksykalnych w procesie tworzenia i wzbogacania profesjolektu górniczego.

*
* *

Derywacja semantyczna będąca głównym przedmiotem zainteresowań w niniejszym artykule, ma we wzbogacaniu profesjolektu górniczego niewielki udział – nieco ponad 15%. Przyczynia się jednak do znacznego urozmaicenia i oryginalności tej warstwy słownictwa. Świadczy o poszukiwaniu najbardziej oryginalnych i adekwatnych odpowiedników do nazwania codziennej rzeczywistości, o tworzeniu i wzbogacaniu specjalnego kodu porozumiewania się tej grupy zawodowej. Metaforyzacja „czarnej” rzeczywistości przez język potoczny górników, uruchomienie sfery skojarzeń, pozwala tę rzeczywistość w pewnym stopniu oswoić, co widać w licznych, oryginalnych neosemantyzmach. Można zauważyć, że podczas ich kreacji były uruchamiane skojarzenia oparte głównie na obserwacji życia codziennego, realiów z najbliższego otoczenia, związane z pragmatyzmem i konkretami, oddziałującymi głównie na zmysły: wygląd zewnętrzny, kształt, ciężar, miejsce, kolor itp. Tworzeniu neosemantyzmów towarzyszyło odwoływanie się do świata zwierzęcego, zjawisk przyrody, różnych przedmiotów codziennego użytku, sięganie do pewnej warstwy kulturowej, a także do płaszczyzny propriальной. Niektóre nazwy własne sprowadzone na płaszczyznę apelatywną ulegały apelatywizacji, aby następnie jako eponimy przybierać nowe znaczenia i funkcje. Wykorzystane zostały różne techniki tworzenia – rozszerzenie lub zawężenie znaczenia wyrazów, uproszczenia, skrócenia, uniwersalizacja, co wynikało z ekonomii języka i dążności do szybkiej komunikacji. Przywoływano słownictwo z języka potocznego i gwary, wykorzystując jego immanentne cechy – dosadność, ekspresję, deminutywność, augmentatywność, także skłonność do porównań, zwłaszcza na zasadzie przeciwieństw, co dawało oczekiwany efekt. Zaskakuje niezwykła trafność porównań, epitetów, a nade wszystko fantazja i emocjonalność przejawiająca się głównie w metaforyzacji i metonimizacji.

Jak wynika z powyższych analiz, badane profesjonalizmy są nie tyle uzupełnieniem, wypełnieniem luk czy pustek semantycznych w terminologii oficjalnej, co samodzielnym, niezależnym od tejże terminologii, językiem, który preferuje odmienne sposoby wzbogacania swych zasobów, gdzie liczy się dokładność, szybkość, dobitność stwierdzeń i spostrzeżeń. Można zatem mówić o autonomiczności tego systemu komunikacyjnego, jakim jest profesjolekt górniczy.

Niniejszy artykuł jest tylko zasygnalizowaniem problemu i powinien stanowić impuls do podejmowania badań w tym zakresie. Powinno się gromadzić i opracowywać górnicze potoczne odpowiedniki terminologii oficjalnej wraz z ich uwarunkowaniami historycznymi z innych kopalń, nie

tylko śląskich (tym bardziej, że kopalń stale ubywa, jest ich coraz mniej, są redukowane). Pozwoliłoby to stworzyć opracowanie monograficzne profesjolektu górniczego. Już sondażowe badania przeprowadzone wśród górników kopalni okręgu katowickiego, pszczyńskiego i zagłębiowskiego, uzasadniają taką potrzebę, wskazują bowiem na znaczne zróżnicowanie profesjonalizmów w tych kopalniach, pokazując jednocześnie słownictwo wspólne, a także różniące się, ale funkcjonujące paralelnie (synonimy), jak również nieobecne, nieznanne, zwłaszcza pożyczki niemieckie, tak liczne w okręgu gliwickim. Potrzebę takich badań uzasadnia zmieniająca się sytuacja geopolityczna, gospodarcza, społeczna, kulturowa itp., zmieniają się też pokolenia górników zatrudnionych w kopalniach, ich język, pewnie też priorytety i wartości wymuszane przez ogólną sytuację. Interesujące byłoby zatem zbadanie, jak zmienia się ich profesjolekt, w jakim stopniu poddaje się nowym wpływom cywilizacyjnym, a w jakiej mierze pozostaje konserwatywny, niezmienny, wierny tradycji?

Objaśnienie skrótów

augm. – augmentativum

gw. – gwarowy

niem. – niemiecki

tech. – techniczny

znac. – znaczenie

Literatura

- Gajda S., 1956, *Górnictwo „wyrobisko”*. Z badań nad grupą leksykalnosemantyczną słownictwa górniczego, „*Język Polski*”, z. 4, s. 264–274.
- Gajda S., 1976, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole.
- Gajda S., 1976a, *Specyfika terminologii naukowo-technicznej z językoznawczego punktu widzenia*, [w:] *Problemy badawcze terminologii naukowo-technicznej*, Prace Naukowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, s. 15–27.
- Gajda S., 1977, *Analiza leksykalnosemantyczna górniczej leksyki specjalnej (obudowa i transport)*, [w:] „*Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu*”, *Językoznawstwo VI*, Opole.
- Gisman S., 1955, *Ilustrowany górniczy słownik encyklopedyczny*, Katowice.
- Grabias S., 1993, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 223–241.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.

- Grabias S., Skubalanka T., 1979, *Społeczne uwarunkowania stylów języka*, „Socjolingwistyka”, t. 2, pod red. W. Lubasia, Katowice.
- Honowska M., 1972, *Język prasy – osobliwy twór socjalny*, „Biuletyn PTJ” XXX, s. 61–66.
- Hoppe S., 1951, *Polski słownik łowiecki*, Warszawa.
- Kania S., 1978, *Polska gwara żołąnierska lat 1914–1939*, Zielona Góra.
- Kania S., 1980, *O polskiej gwarze szoferskiej*, „Socjolingwistyka”, t. 3, pod red. W. Lubasia, Katowice, s. 105–121.
- Kozłowski W., 1822, *Pierwsze początki terminologii łowieckiej*, Warszawa.
- Lubaś W., 1979, *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków.
- Ózdźyński J., 1970, *Polskie słownictwo sportowe*, Wrocław.
- Ross J., 1965, *Z dziejów polskiego słownictwa lekarskiego*, „Język Polski”, z. 4, s. 226–234.
- Ślaski B., 1930, *Słownik rybacko-żeglarski i skutniczy*, „Slavia Occidentalis” nr 9, s. 142–291.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wilkoń A., 1988, *Typologia socjolektów*. „Socjolingwistyka”, t. 8, Wrocław.
- Wysocka E., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838. Anatomia. Proste prymarne nazwy niemotywowane*, t. 1, Wrocław.

Wykaz skrótów słowników

- Leks. – *Leksykon górniczy*, 1989, pod red. zbior., Katowice.
- SGŚ – *Mały słownik gwary Górnego Śląska, część 1.*, 2000, oprac.: B. Cząstka-Szymon, J. Ludwig, H. Synowiec, Katowice.
- SJP – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa.

Some more words on miners’ professionalisms (neosemanticisms)

Summary

The subject of the discussion in the present paper refers to miners’ professionalisms – both technological terminology and vocabulary closely connected with the realities of miners’ professional work in the mines of Upper Silesia (e.g. descriptions of places, people, activities, etc.).

The paper points out to different ways of enriching vocabulary in the miners’ profesiolect. Particular attention was focused on semantic derivation which results in the creation of specific neosemanticisms with clear expressive tinge.

Mariusz Rutkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Hipertekst a styl

1. Wprowadzenie

Co najmniej od czasu ukształtowania się w badaniach nad komunikowaniem paradygmatu zwanego determinizmem technologicznym istotne wydaje się pytanie o wzajemne relacje między komunikatem (jego formą, treścią, odbiorem, siłą oddziaływania) a kanałem, za pośrednictwem którego jest on przekazywany. Słynna McLuhanowska teza, iż sam środek jest komunikatem („The medium is a message”) była odnoszona do najróżniejszych mediów w historii rozwoju technologicznej obróbki słowa. Stosunkowo łatwo zgodzimy się z nią, gdy weźmiemy pod uwagę różnice między starym a nowym sposobem przekazu na poszczególnych etapach rewolucji technologicznej: słowo pisane a słowo mówione, druk a słowo typograficzne, telegraf a słowo drukowane, słowo cyfrowe a druk. Każdy etap zmieniał nie tylko techniczną formę komunikatu, ale też znacząco wpływał na całościowo pojmowaną technologię słowa i sposobów obcowania z tak zakodowaną myślą. Pismo zatem odciążało pamięć, niezwykle przeładowaną w kulturach oralnych i ograniczającą postęp myślenia abstrakcyjnego, druk umożliwił multiplikację przekazu i umasowienie słowa, telegraf pokonał ostatecznie przestrzeń, dostarczając słowo na dowolną dostępną za pomocą kabli odległość. Na jeszcze innym poziomie rozpatrywać należy digitalizację słowa w stosunku do wersji drukowanej i związany z nią nowy sposób obcowania ze słowem w wersji cyfrowej (łatwość i upowszechnienie edycji, przenoszenia tekstu i jego magazynowania).

Skoro zatem wszystkie dotychczasowe formy technologizacji słowa odcisnęły piętno nie tylko na stronie formalnej przekazu, ale też semantycznej,

świadomościowej, społecznej, osobowościowej i kulturowej, należy zakładać, że również nowe media, zwłaszcza zaś Internet, powinny się w jakiś sposób w owym ciągu historycznym zaznaczyć. W tym miejscu proponuję krótką refleksję nad wpływem nowego medium na warstwę stylistyczną tekstów. Wezmę pod uwagę przede wszystkim specyfikę formy podawczej tekstu w Internecie – a więc uporządkowanie hipertekstowe – jako podstawowy wskaźnik i wyróżnik „nowego usieciowionego słowa” oraz zdeterminowanie pod tym kątem stylu wypowiedzi.

2. Podstawowe terminy (*hipertekst, styl*) i kwestie problematyczne

Pojęcie hipertekstu zadomowiło się na dobre w naukach humanistycznych równoległe z podjęciem badań nad istotą komunikowania internetowego, choć pewne wskaźniki hipertekstowości w ograniczonym stopniu pojawiały się już wcześniej, w tradycyjnych mediach (np. w słownikach, encyklopediach, aparacie naukowym tekstu, odsyłaczach, indeksach itp., a na poziomie metanaukowym – w pojęciu intertekstualności)¹. Odnosi się ono do nowego sposobu funkcjonowania i niejako „materializowania się” tekstów na skutek łączenia dowolnych jednostek (fragmentów) w procesie czytania: „[...] hipertekst dotyczy utworów złożonych z dyskretnych jednostek materiału, z których każda daje użytkownikowi wiele możliwości wyboru, z czym ją połączyć. Inaczej mówiąc: utworów złożonych z fragmentów tekstu, które wskazują drogi do innych tekstów” (Dovey 2008: 158). Osiowym i konstytutywnym dla takiego przejawiania się tekstów pojęciem jest połączenie – link, który ustanawia możliwość dotarcia od jednego tekstu (czy inaczej: „punktu tekstowego”, „obiektu treści”) do drugiego, potem do następnego itd. – teoretycznie możliwość rozwijania w ten sposób objętości hipertekstu jest trudna do ograniczenia. Rezultatem jest rekonstruowany przez użytkownika (odbiorcę?) konglomerat treści, stanowiony jednostkowo i jednorazowo właśnie poprzez aktualizację konkretnych linków i przywoływanie kolejnych „obektów treści”, wyświetlanych na monitorze komputera. Taki sposób przejawiania się, realizowania czy „materializowania” – jeśli można zaryzykować mówienie o materialnym wymiarze cyfrowego słowa, wyświetlanego czy

¹ Pierwsze symptomy nowego sposobu „wiązania” treści w większe całości, opartego na aso-
cjacjach jako naturalnym sposobie funkcjonowania umysłu pojawiły się już w latach 40., później
zaś były rozwijane w latach 60. w pracach Teda Nelsona, zwanego często ojcem chrzestnym
hipertekstu. Por. na ten temat wiele tekstów w: Gwóźdź, red. (2008).

migającego na ekranie² – czyni z hipertekstu zupełnie nową jakość wobec tradycyjnych form istnienia tekstów (drukowanych). Gdy mówi się o odrębnościach hipertekstu wobec tekstu, zazwyczaj tworzy się dychotomiczne zestawienie kluczowych właściwości obu form kodowania myśli. Tak więc hipertekst jest nieliniowy i niesekwencyjny, przestrzenny (wobec linearności sekwencyjności kolejnych fragmentów tekstu), otwarty i dynamiczny (wobec gotowości, zamknięcia, trwałości, stałości), inkluzywny, włączający coraz to nowe treści o nieograniczonej objętości (wobec ekskluzywności i selektywności wynikających z gotowości, zamknięcia), ulotny i aktualizowany *ad hoc* (wobec trwałości), ciągły (wobec izolacji), o znaczeniu emergentnym, uzależnionym od asocjacji i woli odbiorcy/użytkownika (wobec znaczenia danego, zdefiniowanego pierwotnie przez nadawcę/autora), nieuporządkowany, „chaotyczny” (wobec porządku), niepowtarzalny (wobec identyczności i powtarzalności tekstu). Wszystkie te właściwości sprawiają, że użytkownik hipertekstu obcuje z nową, nieprzyswojoną mentalnie quasi-strukturą, dającą się percepcyjnie oswoić niemal wyłącznie przy użyciu metafor – zarówno w odniesieniu do obiektów treści („strona” internetowa, „portal”, „przestrzeń”, „miejsce”), jak i czynności („nawigacja”, „surfowanie”, „wchodzić”, „otwierać”)³.

Jak się wobec powyższego da uchwycić powiązanie hipertekstowego sposobu bycia treści z pojęciem stylu? Stylu, będącego w tradycyjnym (ale chyba w ogóle – w powszechnym) ujęciu własnością tekstu, wynikającą z wyboru określonych środków do sformułowania określonych treści. Najbardziej rozpowszechnione i popularne definicje stylu – niezależnie od tego, czy ujmują go jako odmianę funkcjonalną języka, czy jako zespół środków językowych, charakterystycznych dla wypowiedzi lub zbioru wypowiedzi – odnoszą się zawsze do poziomu tekstu. Tekst jest „naturalnym” środowiskiem i minimalnym kontekstem do badania stylu, a styl – własnością tekstu.

Takie osadzenie stylu przysparza niemałych kłopotów w jego interpretacji w odniesieniu do zdefiniowanego uprzednio hipertekstu jako pewnego rodzaju nietekstu, czy też nadtekstu – przekraczającego wymiar tradycyjnie tekstowi przypisywany. Otwartość i emergentność słowa hipertekstowego zdają się już na wstępie torpedować próby doszukiwania się jakichś wspólnych

² „Litery, które widzimy na ekranie naszego komputera, zdają się tymi samymi literami, które napotyamy w naszych książkach [...]. Lecz pozostają one w istocie tymczasowymi, nietrwałymi reprezentacjami cyfrowych kodów przechowywanych w pamięci naszego komputera. [...] Przejście od atramentu do kodu elektronicznego [...] wytwarza technologię informacyjną łączącą jednocześnie trwałość i elastyczność, porządek i dostępność” (Delany, Landow 2008: 81).

³ Na temat osvajania Internetu za pomocą metafor wypowiadało się bardzo wielu badaczy, por. np. Ratzan (2000)

wyznaczników stylu, nawet rozumianego w sposób nietradycyjny, przewartościowany i unowocześniony pod wpływem nowych paradygmatów wiedzy o języku i literaturze – np. jako „humanistyczna struktura tekstu” (Gajda 1996: 5). Świadomość „skończoności” badanego tekstu w określony sposób staje się z jednej strony aksjomatem umożliwiającym w ogóle podjęcie studiów stylistycznych, z drugiej zaś – wyznacza możliwe płaszczyzny interpretacyjne, jak „sposób organizacji”, „sposób wyrażania się”, „stała tendencja w wyborze środków ekspresji językowej”, „funkcjonalna organizacja tekstu uwikłana w pragmatykę”, „układ odniesień tworzonych przez sprzężenie systemu i tekstu”⁴. Mając to na uwadze, można odnieść wrażenie, że przypisywanie pojęcia stylu do hipertekstu mogłoby przypominać jego przystawalność do opisu... biblioteki. Hipertekstem, jako ulotnym i odautorskim połączeniem wybranych „klastrow” treści (tekstów składowych) mogłoby być od biedy łączenie utworów (czy ich fragmentów) dostępnych i wybranych z bibliotecznych półek. O stylistycznej spójności wytworu takiego łączenia raczej nie może być mowy.

3. Hipertekst, słowo cyfrowe, autor a styl

Kolejne problemy rodzi spostrzeżenie, że skoro styl jest własnością tekstu, to niewątpliwie należy go wiązać z osobą autora. Jako wynik określonych wyborów, dokonanych na środkach językowej ekspresji, jest styl produktem (czy raczej: sposobem produkcji) autora tekstu. Odniesiona do hipertekstu, kwestia autorstwa przedstawia się osobliwie. Każdy odbiorca/czytelnik/użytkownik, aktualizując określone linki (= dokonując określonych wyborów, lecz nie na polu środków języka, lecz dostępnych fragmentów, obiektów tekstu) chcąc nie chcąc kreuje jednostkowy hipertekst: „[...] każdy czytelnik staje się więc w jakiejś mierze autorem tekstu, który powstaje w trakcie hipertekstowej lektury połączonych ze sobą dokumentów” (Levinson 2003: 656). Autorstwo sprowadza się tu zatem do wytyczania własnych „ścieżek” w potencjalnym gąszczu gotowych do wykorzystania obiektów tekstu. Przy takim założeniu nie można mówić o stylu hipertekstu, chyba że zgodzimy się na metaforę w rodzaju „stylu wędrówki” – pomijając już nawet doraźność dokonywanych w sieci wyborów i ich niezwykle złożoną naturę (od stałych cech osobowościowych użytkownika aż

⁴ Różnorodność w interpretowaniu omawianego terminu była wielokrotnie podkreślana i nie wymaga tu szczegółowego roztrząsania. Przytoczone wyżej określenia stosowane przy definiowaniu stylu zaczerpnąłem z pracy Skubalanki (2000: 44–50).

do jego chwilowych namiętności). Można tu jedynie, włączywszy ustalenia teorii użytkowania i korzyści, postulującej twórczy wybór i przetwarzanie (nie zawsze świadome) treści medialnych pod kątem oczekiwań odbiorców⁵, mówić o stylach hipertekstów – nie ustrzegając się i w tym przypadku pewnego naciągnięcia pierwotnego znaczenia terminu, zbliżającego się do tzw. stylu odbioru w ujęciu M. Głowińskiego (1977).

Problemy z autorstwem i stylem wiążą się już nawet nie z sieciowym, ile cyfrowym sposobem istnienia tekstu: „Pisanie tekstów zmieniło się wraz z możliwością ich reprodukcji o tyle, że każdy czytelnik mógł potencjalnie awansować na autora tekstu. [...] Z chwilą pojawienia się komputera jako nowego medium oraz możliwości programowania nowych linków w otwartych hipertekstach bądź choćby tylko możliwości kopiowania tekstów i manipulowania nimi – autora tekstu nie sposób już niekiedy ustalić i znika on gdzieś w tle” (Wenz 2008: 114). W tej sytuacji mówić o stylu w ogóle się nie da – bez autora nie da się definiować stylu, tak jak stylu nie da się definiować bez autora (Foucault 1999: 205).

Rzecz jasna, w roli obiektów tekstu jako składowych hipertekstu mogą wystąpić – w praktyce bardzo częste – również jednorodne, spójne jednostki tekstowe. Mamy przecież elektroniczne wersje tekstów publicystycznych, aktów prawnych i innych przepisów, prac naukowych, dzieł literackich, wreszcie – generowane pod kątem trwania wyłącznie internetowe dyskusje, czaty i komentarze o formie zbliżonej do codziennych rozmów. Stylistycznie są one zróżnicowane: od stylu publicystycznego, przez kancelaryjno-urzędniczy, naukowy, artystyczny, aż po najczęstszy chyba – potoczny. Z tej konstatacji mogłyby się wyłaniać dwie, ciekawe z punktu widzenia niniejszych rozważań, perspektywy: wspomniane wcześniej „style odbiorcze” hipertekstu jako aktualizowanych połączeń między gotowymi strukturami (jednolitymi pod względem stylu bądź też nie), a także style wypowiedzi *stricte* internetowych. Te ostatnie, jako najwyraźniej zdeterminowane istnieniem nowego medium, intuicyjnie zadają się stanowić jądro kategorii *styl hipertekstu*.

4. Krótko o języku (w) sieci

Temat ten – specyfika językowego ukształtowania wypowiedzi internetowej – doczekał się sporej literatury, także lingwistycznej, nie ma więc w tym sensu dokładnie tym kwestiom się przyglądać. Dość powiedzieć, że

⁵ Na ten temat por np. Mrozowski (1987).

poczynione obserwacje są zbieżne w jednym zasadniczym punkcie: zalewie potocznościami, wulgaryzmami i anglicyzmami, a także operowaniu językiem w zakresie mocno ograniczonym (nawet przy pewnym naciągnięciu Bernsteinowskiej dychotomii kodu rozbudowanego i ograniczonego). Takie gatunki internetowe, jak blog, grupa dyskusyjna czy forum posiadają wiele cech świadczących o swobodnym stosunku użytkowników do normy językowej i reguł komunikacyjnych w ogóle. Jako zewnętrzne wskaźniki tak pojętej „lekkości” językowej wymienia się zazwyczaj niestosowanie polskich znaków diakrytycznych, powszechne ignorowanie zasad ortograficznych i interpunkcyjnych (pomijanie wielkich liter, stosowanie nowatorstwa interpunkcyjnego), używanie emotikonów i symboli niealfabetycznych (np. cyfr w funkcji grupy literowej), usterki gramatyczne, ubóstwo leksykalne i ogólną niedbałość o zewnętrzną stronę wypowiedzi. W efekcie mówi się o internetowym „języku polskawym”, który znamionują przede wszystkim tendencja do ikonizacji czy wręcz hieroglifizacji pisma i spontaniczności o wyraźnych rysach niechlujstwa, a także tworzenia miękkich reguł komunikacyjnych tworzonych wewnątrz *ad hoc* w miejsce sztywnych i regulowanych mocą zewnętrznie usankcjonowanych autorytetów (Godzic 2000: 183). Z ostrożnością należy jednak się wypowiadać w kwestii, czy układ wymienionych i im podobnych wskaźników użycia języka w sieci daje podstawy do mówienia o nowym stylu. Pamiętać trzeba o heterogenicznej, a w wielu przypadkach – wręcz wirtualnej postaci autora, nie dającej się nie tylko wskazać i zidentyfikować, ale nawet odróżnić w potoku hipertekstowej postaci słowa (Wenz 2008: 114–115; Grusin 2008)⁶.

Częstokroć też w opisach językoznawczych formułowana jest teza o zacieraniu granicy między językiem mówionym i pisanym (Godzic 2000: 183; Witosz 2005: 192) – szczególnie dla nas interesująca i warta rozważenia w kontekście wartości stylistycznych hipertekstów internetowych.

5. Hipertekst jako nośnik „wtórnej oralności”

Stylistyka operuje w ogromnej większości na polu słowa pisanego. Wynalazek piśmienności jako technologicznego przerzucenia słowa ze zmysłu słyszenia do zmysłu widzenia (słynne McLuhanowskie „oko zamiast ucha”) skutkowało, jak wiadomo, wieloma nie zawsze dziś uświadamianymi (bo oczywistymi) konsekwencjami. Jednym z nich było właśnie ustanowie-

⁶ Ilustracją tej nowej sytuacji autora/autorstwa może być opinia M. Foucault o nowym dyskursie, który rozwija się w kierunku „beziemnego mamrotania” (Foucault 1999: 219).

nie autorytetu autora. W kulturach oralnych słowo i odtwarzany w rytuałach słownych tekst był własnością wszystkich, był w sensie tożsamościowym tworem autotelicznym, nadto – związanym z żywym człowiekiem, który jednakże był jedynie odtwarzaczem (a więc: medium), nie zaś autorem w naszym rozumieniu. Paradoksalnie zaś pismo, a w szczególności druk, odrywając słowo od żywego (mówiącego, ale pośredniczącego) człowieka, wiąże tekst z człowiekiem-autorem, ustanawia autora – do tego stopnia, że w konsekwencji odrywa go od rzeczywistej, fizycznej postaci i ustanawia jego nowy rodzaj trwania jako idei („autor jest produktem świata druku, jest wyzbytym cielesnej powłoki nazwiskiem” – Wenz 2008: 115). Posttypograficzna, hipertekstowa forma przejawiania się słowa jest natomiast, jak wyżej powiedziano, nieautorska, odczłowieczona, a samo słowo – uspołecznione, staje się „własnością” wszystkich⁷. Zmiana funkcji autora mogłaby więc stanowić pierwszy wyraźny symptom odrotu od kultury pisma w kierunku (wstecznym?) typowym dla oralnego etapu operowania słowem.

Drugim, bezpośrednio z nim związanym, wskaźnikiem „wtórnej oralności” jest sam sposób „materializowania się” hipertekstu. Przypomnijmy – jest on tworem potencjalnym, aktualizowanym jedynie w trakcie uaktywniania linków i trwającym jedynie do zakończenia sesji (pomijam możliwość wtórnego utrwalenia w postaci wydruku, traci on bowiem wówczas walor *hiper-*, stając się martwym, skończonym, zamkniętym i statycznym – tekstem). Czyż nie podobne były także własności tekstu oralnego? „Słowa są dźwiękami. Można je przywołać – »przypomnieć«. Nie można ich jednak nigdzie odszukać. Nie mają ani siedliska, ani śladu (ta wizualna metafora wskazuje na uzależnienie do pisma), ani nawet trajektorii. Są zdarzeniami” (Ong 2003: 191). Efemeryczne z natury słowo oralne jest w tym względzie podobne do słowa hipertekstowego, podobnie będącego zdarzeniem – znikającym jednak nie po wypowiedzeniu, lecz gasnącym wraz z wyłączeniem ostatniej, wskazanej zaktualizowanym linkiem jednostki treści. Różnica znów dotyczy jedynie technologii: nie cisza, lecz czerń ekranu jest wyrazistym markerem końca trwania słowa.

Idąc tym tropem, natrafiamy na kolejne wskaźniki wtórnej oralności języka hipertekstowego. Cechą podstawową, gwarantującą ciągłość porozumienia mówiącego i słuchacza, była redundancja, realizowana często przez powtórzenia (Ong 2003: 196). Rola powtórzeń w hipertekście jawi się jako swego rodzaju naturalne spoiwo treści, rozdzielonych przestrzennie, a łączo-

⁷ „Autor i przypisywany mu autorytet zostają zdezonizowane” (Wenz 2008: 114).

nych jedynie doraźnie za pomocą linków. Innym, bardziej wyrazistym jego wymiarem jest sama natura linków-nagłówków w strukturze portali internetowych⁸. Są one zapowiedzią, ale też początkiem tego, co dalej, co ukryte, ale do potencjalnego wydobycia. Powtarzanie w takiej sytuacji pewnych określeń czy fraz jest oczywistością – choć funkcją nie jest już (jak w oralności pierwotnej) ułatwienie zrozumienia i zapamiętania.

Oto przykład redundantnej konstrukcji hipertekstu⁹:

(1) *link na portalu (gazeta.pl):*

Olechowski nie musiał, ale ujawnił majątek: dwa domy, pięć mieszkań, dwa auta... W sumie 18 mln zł

aktywacja linku – odsłona strony:

(1a) → *nagłówek:*

Wybory 2010. Olechowski ujawnia swój majątek. Wart co najmniej 17 mln zł

(1b) → *lead:*

Dwa domy, pięć mieszkań i dwa samochody. Do tego inwestycje w papierach wartościowych, funduszach inwestycyjnych oraz lokaty bankowe w sumie na ponad 10 milionów złotych. To majątek Andrzeja Olechowskiego.

(1c) → *tekst główny:*

Kandydat na prezydenta ujawnił swój majątek na swoich stronach internetowych. Nie miał takiego obowiązku, ale jak tłumaczy Olechowski postanowił to zrobić, bo "przejrzystość majątkowa jest podstawowym warunkiem przeciwdziałania zjawisku korupcji i bogacenia się na pełniowych urządach oraz odpowiada uzasadnionym oczekiwaniom obywateli".

Co ujawnił Olechowski?

Andrzej Olechowski wylicza, że w Warszawie posiada jeden dom i pięć mieszkań. Ale poza samą stolicą jeszcze dom w gminie Kościelisko i jest współwłaścicielem połowy domu w gminie Buczkowice. Szacuje, że wszystkie nieruchomości warte są w sumie ok. 6,5 mln złotych. W jego garażu stoją dwa samochody – Volvo XC70 i Mercedes A150. Nie podał jednak ani, jaka jest ich wartość, ani jaki mają rok produkcji.

Do tego Olechowski zainwestował w papiery wartościowe oraz fundusze inwestycyjne. Tu ma zgromadzonych ok. 7, 5 mln zł. Z kolei na lokatach bankowych posiada niemal 2,7 mln zł.

Kandydat na prezydenta dodaje, że 10 maja zawiesił prowadzenie działalności gospodarczej

Szczególna jest tu oczywiście sama kolejność tworzenia/powstawania linku w stosunku do głównej jednostki treści – jest on wtórny, rodzi się na

⁸ Przypominają one zresztą bardziej tradycyjny układ *nagłówek-lead-tekst artykułu* w prasie.

⁹ Wiadomość na portalu gazeta.pl, dostępna 19.05.2010 r.

skutek wyboru znaczących (lub takich, które do tej roli podnosi ten, kto tworzy dany link) fragmentów treści i ich „olinkowanie” w sposób najprostszy z możliwych: przez proste przeniesienie. Redundancja jest więc wynikiem technologicznej prostoty techniki „wytnij-i-wklej”, nie zaś – podporządkowanym mnemotechnice sposobem wysublimowanego konstruowania przekazu ustnego, uwarunkowanym dodatkowo sytuacją fizyczną (Ong 2003: 197).

Cechą charakterystyczną wypowiedzi oralnej jest jej addytywność, a więc układ formowany na stopniowym dodawaniu nowych elementów do już istniejących, skutkujący wypowiedzią „rozkwitającą”. Taki układ mają zazwyczaj wypowiedzi na blogach, zwłaszcza pisanych systematycznie, czy na Twitterze. Jest to jednak nie tyle właściwość samego języka, co wymogów technologicznych bądź przyjętej konwencji, dotyczy ponadto nie tyle struktury zdania (jak u Onga), co większych fragmentów tekstowych. W kulturach oralnych styl addytywny był wymuszony samą pragmatyką wygłaszania, gdzie kontekst zastępował nieznane jeszcze nastawienie na składniowe (pisemne) opracowanie tekstu¹⁰.

Rzecz kolejna to stosowanie zsyntetyzowanych określeń, stałych połączeń mających walor poznawczy (i jednocześnie często – wartościujący). Miejsce baśniowych „pięknych królewn”, „potężnych dębów” czy „dzielnych żołnierzy” zajęły w hipertekście – podobnie jak w innych tekstach medialnych – określenia w rodzaju „czeczeńscy terroryści”, „afgańscy talibowie”, „somalijscy piraci”, „efekt cieplarniany”, „zdrowa żywność”, „żywność ekologiczna”, „spekulacje finansowe”. Trwałość owych zbitek słownych, które w kulturach oralnych nie podlegały kwestionowaniu jako pewne nośniki „wiedzy zastanej” czy „wiedzy międzypokoleniowej”, nie jest w hipertekście tak dogmatyczną wartością. Ma raczej walor wartościujący, czy nawet – perswazyjny. Powtarzanie w wielu miejscach tych samych określeń jeszcze bardziej je stabilizuje i wzmacnia bezrefleksyjne powielanie/kopiowanie. Niektóre z tych wyrażen funkcjonują jak tarany, burzące każdy potencjalny opór racjonalizmu i skutkujące automatyczną niemal aprobatą w dyskursie – nie tak łatwo przecież poddać analizie ich rzeczywiste odniesienia i stosowność (np. „energooszczędne żarówki”, „ekologiczne samochody”, „żywność modyfikowana”).

Także zawartość tematyczna hipertekstu – choć niezmiernie zróżnicowanego, heterogenicznego – zdradza pewne związki z tradycyjnym słowem mówionym. „Oralność, zanurzona w świecie doświadczenia życiowego, sytuuje wiedzę w kontekście ludzkich zmagania” (Ong 2003: 199). Pobieżny prze-

¹⁰ Jako przykład takiego zorganizowania tekstu podaje się często biblijną Księgę Rodzaju – por. Ong (2003: 194–195).

gląd najpopularniejszych portali byłby niemal udosłownieniem powyższego sądu: wojny i konflikty istnieją nie tylko w pierwotnym, realnym sensie, ale ustanawiają swego rodzaju metadyskurs. Każda niemal dziedzina rzeczywistości jest interpretowana przez pryzmat rywalizacji – czyż sondaż i ranking nie są najważniejszymi fetyszami komunikacyjnymi współczesnego świata? Ongowskie „zabarwienie agonistyczne” nie ma jednak bezpośredniego i czytelnego związku z samą naturą hipertekstu, jest raczej w nim wtórnie usytuowana jako pewna osnova współczesnego, mediatyzowanego dyskursu. Podobnie rzecz się przedstawia z kolejną cechą: konkretyzacją i epatowaniem detalem, szczegółem, a także – podejmowaniem tematów „bliskich ludzkiego świata”.

Cechy te wskazują na trafność obserwacji, podkreślających obecne w nowych mediach nawiązania do oralnego etapu kultury słowa (co na poziomie języka uwidacznia się we wskazywaniu na zmniejszanie dystansu między „pisanym” a „mówionym”, czy też na ekspansji potoczności). Postulowanie „wtórnej oralności”¹¹ wydaje się poręczne i niezwykle intrygujące, bowiem pokazuje nie tyle nawrót do starego, co raczej pewne nawiązania użytkowników języka na wskroś przesiąkniętych nie tylko kulturą pisma, ale i druku i związanego z nim uporządkowaniem, a także – pozycją społeczną tekstu. To, co wydrukowane, jest bardziej „poważane”, stoi za nim autorytet instytucji i procedur medialnych. Hipertekst, ale i słowo cyfrowe, porządek ten burzą.

Proste przyłożenie pojęcia stylu i metod jego opisu do nowej jakości, jaką stanowi hipertekst wydaje się zatem zadaniem karkołomnym. Potęgując ową karkołomność fakt tekstologicznego nachylenia w badaniach stylistycznych, gdzie podstawą był zapis, tekst w rozumieniu tradycyjnym, ze swoim zamknięciem, gotowością, stabilnością, izolacją i autorem. Samo stwierdzenie, że mamy do czynienia z wtórną oralnością nie wystarcza – ustna forma języka od dawna była także przedmiotem opisów stylistycznych¹², lecz i one

¹¹ Podkreślanie wtórności wydaje się tu, także w świetle dyskusji podjętej na konferencji, wciąż konieczne. Nie idzie tu o nawrót do ongowskiej pierwotnej oralności, a jedynie o nasilenie w dyskursie medialnym pewnych cech wspólnych z ową kulturą pierwotną. Można tu jednak mówić jedynie o pewnych nawiązaniach wtórnych, bo dokonywanych w umysłach użytkowników języka ukształtowanych w ramach kultury pisma i druku, użytkowników na wskroś przesiąkniętych właściwościami słowa drukowanego.

¹² Badania te wiążą się z jednej strony z rozwojem socjolingwistyki i są nastawione na różnicowanie społeczne mówionej odmiany języka, a z drugiej nawiązują do opisów kategorii potoczności (styl potoczny, język potoczny czy potoczna odmiana polszczyzny jako terminy niemal synonimiczne). Por. np. Abramowicz, Bartmiński (red. 1989), Wilkoń (1979; 1982), z nowszych prac: Warchala (2003).

nie dają wystarczających narzędzi do postawienia hipotezy o stylu hipertekstu. Sama wtórna oralność czy zbliżenie do formy mówionej nie oddaje istoty rzeczy – natura hipertekstu jest w równym stopniu determinowana drugim czynnikiem: cyfrową jakością słowa. Dopiero sprzężenie tych dwóch elementów, ich wzajemne rozpoznanie daje podstawy do badania natury słowa w hipertekście. Być może zresztą żaden nowy styl się nie wyłoni i prawdziwa okaże się wstępna hipoteza Lahnama, iż „[...] czcionka pikselowa kwestionuje podstawowe stylistyczne „decorum”, a najlepszym stylem jest ten, którego nie widać” (Lahnam 1993: 25).

Literatura

- Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, 2003, red. G. Godlewski, A. Mencel, R. Sulima, Warszawa.
- Delany P., Landow G.P., 2008, *Zarządzanie cyfrowym słowem: tekst w epoce reprodukcji elektronicznej*, [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. A. Gwóźdź, Warszawa, s. 75–101.
- Dovey, J. 2008, *Uwagi na temat hipertekstualnej teorii narracji*, [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. A. Gwóźdź, Warszawa, s. 157–172.
- Foucault M., 1999, *Kim jest autor?* [w:] Foucault M., *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, wyb. i opr. T. Komendant, Warszawa, s. 199–219.
- Gajda S., 1996, *Wstęp* [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole.
- Głowiński M., 1977, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków.
- Godzic W., 2000, *Język w Internecie. Czy piszemy to, co myślimy?*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 176–185.
- Grusin R., 2008, *Kim jest elektroniczny autor? Teoria i technologiczny fałsz*, [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. A. Gwóźdź, Warszawa, s. 173–191.
- Gwóźdź A. (red.), 2008, *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, Warszawa.
- Lahnam R., 1993, *The Electronic Word: Democracy, Technology, and the Arts*, Chicago.
- Levinson P., 2003, *Od tekstu do hipertekstu*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa, s. 643–656.
- Mrozowski M., 1987, *Podjęcie użytkowania i korzyści w badaniach komunikowania masowego. Podstawowe zagadnienia*, „Przekazy i Opinie” 3/4, s. 78–95.
- Ong W. J., 2003, *Psychodynamika oralności*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa, s. 191–202.
- Ratzan L. 2000, *Making sense of the Web: a metaphorical approach*, „Information Research”, 6, 1.
- Skubalanka T., 2000, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin.

Tekst ustny – texte oral. Struktura i pragmatyka – problemy systematyki – ustność w literaturze, 1989, red. M. Abramowicz, J. Bartmiński, Wrocław.

Warchala J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.

Wenz K., 2008, *Tekst w dobie jego reprodukcji elektronicznej*, [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. A. Gwóźdź, Warszawa, s. 103–117.

Wilkoń A., 1979, *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*, „Opuscula Polono-Slavica”, s. 408–410.

Wilkoń A., 1982, *Język mówiony a pisany*, „Socjolingwistyka” 4, s. 19–33.

Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.

Hypertext versus style

Summary

The paper verifies a preliminary thesis on technological determination of all media. Taken from McLuhan's theory of technological determinism, it is a starting point for a discussion on the influence of the Internet technology on the style of a message. A hypertext, being a peculiar form of a word's appearance on the Net, serves as a basic characteristic of that technology. Detailed questions are discussed, such as: the problem of a text's authorship, linguistic properties of the Internet word, and on this basis – the place and role of a style in shaping verbal communication in the hypertext structure. In conclusion, the author mentions many features showing an affinity between hypertext information and an oral text, and suggests approaching it as a part of an already familiar concept of secondary orality. Final conclusions cannot be drawn because the hypertext structure is additionally overlapped with a digital nature of a word, being in and of itself a vital technological *novum*.

Elżbieta Sękowska
Uniwersytet Warszawski

Wyznaczniki stylistyczne publicystyki Jana Baudouina de Courtenay

Bibliografia prac publicystycznych J. B. de Courtenay liczy 345 pozycji; wypowiadał się na różne tematy poczynawszy od roku 1865 do 1929. Zdaniem redaktora ostatniego wyboru pism publicystycznych, Mirosława Skarżyńskiego, nie jest to zestawienie pełne, „a całościowa bibliografia publicystyki Baudouina wciąż czeka na opracowanie”¹.

Na temat zawartości tematycznej jego pism pisali m.in.: Janina Kulczycka-Saloni, Halina Kurkowska, Maciej Janowski oraz M. Skarżyński, którego wstęp do książki nosi tytuł „Savonarola racjonalizmu”, co sygnalizuje żarliwość w dążeniu do prawdy. Stałymi wątkami w działalności publicystycznej Baudouina były: 1) współczesna moralność obywatelska, 2) wychowanie współczesne i jego skutki dla indywidualności ludzkich i dla społeczeństwa, 3) nauka, 4) wolność myśli i sumienia, 5) państwo i obywatel wobec państwa, 6) religia i wyznanie (Kulczycka-Saloni 1983: 12). Moim przedmiotem zainteresowania nie jest analiza „wątków tematycznych”, lecz sposób ich językowej prezentacji przez autora.

Reakcje współczesnych na poglądy Baudouina i sposób ich wyrażania były krytyczne; jak pisała J. Kulczycka-Saloni: „Baudouina de Courtenay [...] cechował brak [...] uzdolnienia (wykorzystania środków perswazyjnych w celu zjednania czytelnika – E.S.), nieumiejętność, a nawet świadoma niechęć do zniżania się do poziomu intelektualnego potencjalnego czytelnika i głoszenia swych prawd w sposób dla niego zrozumiały i nieurazający

¹ Jan Baudouin de Cortenay, *„Miejcie odwagę myślenia...”*. Wybór pism publicystycznych z lat 1898–1927, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Mirosław Skarżyński, Kraków 2007. Wszystkie cytaty w artykule pochodzą z tej publikacji.

jego godności” (Kulczycka-Saloni 1983: 9). Stosował „zwroty i sformułowania przykre, a niekiedy nawet wręcz obrażające” (Kulczycka-Saloni 1983: 9). Autorka wstępu do VI tomu dzieł przytacza m.in. opinię H. Sienkiewicza jako reakcję na wypowiedź Baudouina o Szkole Głównej: „Czytelnikom naszym musi być znane nazwisko i działalność dobrego zresztą filologa p. Baudouina de Courtenay. Otóż ten dobry filolog p. Baudouin de Courtenay, ma jedna maleńką wadę, tj. że polemiki wszystkie prowadzi w takim tonie, że niepodobna ich bez okrzesań drukować [...] Otóż ten p. Baudouin ma jeszcze jedną maleńką wadę, tj. wyobraża sobie, co zresztą w młodym wieku się przytrafia, że jest postacią europejską, o którą siedem miast, jak ongi o Homera, z czasem kłócić się będzie [...]” (Kulczycka-Saloni 1983: 10–11). Również H. Kurkowska, przytaczając poglądy Baudouina, pisze o wyrażeniu ich „w formie niezwykle ostrej, z żarem i sarkazmem”, o „gwałtownym temperamencie polemicznym” (Kurkowska 1991b: 278, 1991c: 281). Podobne refleksje wypowiada współczesny historyk idei: „Można też zapytać, czy pryncypialność i konsekwencja Baudouina nie była jednak wyrazem irytującej donkiszoterii: może jednak pewna doza hipokryzji jest w społeczeństwie niezbędna? Może warto byłoby pisać w sposób nieco mniej pryncypialny i ironiczny – bo publicystyka Baudouina robi wrażenie, że nie zawsze zależy mu na zjednaniu sobie życzliwości czytelnika, lecz jedynie na zadeklarowaniu własnych poglądów” (Janowski 2009).

Lektura wyboru pism publicystycznych Baudouina de Courtenay pokazuje, że w tekstach dominuje osobiste stanowisko nadawcy, wyrażone sugestywnie, z wielkim zaangażowaniem emocjonalnym, bezkompromisowość sądów i opinii niezależnie od poruszanego tematu, a osobowość i światopogląd autora znalazły wyraz w środkach językowych. Można stwierdzić, że dominantę stylistyczną publicystyki stanowią chwytliwy stylizacyjne, służące przedstawieniu wysokiego stopnia natężenia emocji, ironii, osiągnięciu wyrazistości, uwypukleniu wybranych elementów treści. W tym celu posługuje się autor środkami stylistycznymi zaczerpniętymi z różnych płaszczyzn języka.

Ilustrację cech stylistycznych rozpoczynam od zjawisk składniowych; często wykorzystywany jest paralelizm składniowy, nieraz ogarniający dłuższe fragmenty tekstu:

[...] – a jednak zamiast krzyżeć wniebogłosy ratunku! ratunku! przechodzimy sobie nad całą tą sprawą do porządku dziennego. A dlaczego? Dlatego, że gnijemy i żyliśmy się ze zgnilizną; dlatego że żyjemy w błocie, dlatego, że oddychamy zatrutym powietrzem i straciliśmy zdolność odczuwania niebezpieczeństwa [s. 54].

Kto kuje i aprobeuje prawa wyjątkowe, zwrócone przeciw narodowościom, przeciw wyznaniom, przeciw stronnictwom politycznym, kto już w szkole za-

truwa młodociane umysły nienawiścią międzynarodową i międzywyznaniową, kto wyrывa młodzież z łona rodzin i tępi w niej uczucia ludzkie, tresując ją na organizowanych morderców, kto bezbronnych żołnierzy i urzędników oddaje na pastwę zwierzchników, a wszystkich obywateli na pastwę samowoli politycznej, kto metodę konfiskat uważa za najdzielniejszą rękojmię wolności prasy, a wolny od przekonań oportunizm za najwyższą mądrość polityczną, kto swoim bezprawnym i niesprawiedliwym postępowaniem podkopuje wszelkie poczucie sprawiedliwości – ten, pod płaszczykiem podtrzymywania istniejącego porządku, poczyna sobie jako agent *provocateur*, ten pracuje, może nawet mimo wiedzy i chęci, na korzyść anarchii [s. 70–71].

Paralelizm składniowy należy do repertuaru stylu retorycznego, w cytowanych fragmentach podkreślony jest przez anaforę. Jego funkcją jest osiągnięcie wyrazistości, uwypuklenie pewnych elementów treści i ekspresywne ich wzmocnienie, dzięki czemu zapadają w pamięć odbiorcy. Paralelizm świadczy o sprawności językowej nadawcy, szczególnie wówczas gdy mamy do czynienia z wieloma równoległymi członami składniowymi².

Zabiegiem swoistym w publicystyce Baudouina było wykorzystywanie w charakteryzowaniu zjawisk kolekcji synonimów zróżnicowanych emocjonalnie, ale nacechowanych negatywnie; oto wybrane przykłady: [zatwardziałość w grzechu], *w grzechu złodziejstwa, oszustwa, i krzywoprzysięstwa* [s. 48]; [wprowadzacie] *nieład, nieład i chaos* [s. 49]; [...] *plotkarstwo, spotwarzanie, denuncjacja i szantaż* [traktowane są jako poważna „działalność publicystyczna”] [s. 40]; [pod spodem] *brud, nieporządek, nieład i niezaradność* [s. 58].

Synonimy zakresowo są sobie bliskie, różnią się stopniem intensywności cechy, ale wszystkie wnoszą ocenę pejoratywną opisywanego zjawiska. Ten środek leksykalny wzmacnia sugestywność stylu, uwypukla wybrane cechy opisywanych zjawisk.

Nagromadzenie wyrazów z tych samych kategorii znaczeniowych: nazw zjawisk, nazw cech, postaw, nazw nosicieli cech o znaczeniach pejoratywnych pełni funkcję hiperboli; kolejne człony wyliczenia wzmacniają efekt oceniający, co zilustrują następujące przykłady: „*Nastrojowość*” *dekadentów, rozstrojowców, impresjonistów, delirantów i innych zwiastunów „nowej ery” w twórczości artystycznej* [...] [s.59]; [...] *wytwarzać* [...] *nastrój zdenerwowania, rozbestwienia i krwiożerczości* [s. 203]; [...] *byłem takim samym kłamcą, fałszerzem, oszustem, „krzywoprzysięzcą”, jednym słowem szubrawcem, jak wszyscy inni mieszkańcy Galicji i Lodomerii* [s. 451].

² H. Kurkowska stwierdza, że paralelizm syntaktyczny był ulubionym chwytem stylistyczno-składniowym H. Sienkiewicza; korzystał z niego również B. Prus i był rozpowszechniony u pisarzy okresu pozytywizmu (por. Kurkowska 1991a: 53).

Analogiczne znaczenie ma uszeregowanie epitetów o podobnym nacechowaniu emocjonalnym: [...] *prawomyślny, bogobojny, bogoojczyźniany obywatel* [s. 452]; *antysemityzm napastniczy i tępicieński* [s. 461]; *nie było jeszcze tego wściekłego, fanatycznego i geszefciarskiego antysemityzmu* [s. 462].

Baudouin posługuje się ponadto sformułowaniami metaforycznymi, w których nośnikiem przenośni są wyrazy o znaczeniach pejoratywnych, np. *bagno myślowe, chwast szowinizmu, hydra bezprawia, smrodliwa kloaka* [polityka], *knajpa naukowa* [szkoła], *fabryka fałszu* [gazeta], *pęta wyznaniowe* [religia], *kloaka moralna* [fasja podatkowa³].

Kolejnym środkiem metaforycznym, występującym regularnie w języku pism Baudouina, jest charakteryzowanie ludzi za pomocą nazw zwierząt. Stosuje w tym celu przede wszystkim nazwy mające konotacje wartościujące negatywnie: *bydło, stado, robak*⁴: *nikczemne bydłę ludzkie, marne i plugawe bydłę ludzkie, bydłce popędy, bydłę dwunogie*, [miejsce pobytu] *robactwa ludzkiego, robak ziemski, stadowo-egoistyczny* [stan], *stadowy konserwatyzm, stadowy radykalizm, bydłca proslinijność byka; w ciągu swego bezmyślnego, głupiego, splugawionego, ludzko-bydłeczego życia popęniłem mnóstwo nieuczciwości*⁵.

Warto zauważyć, że stosuje autor ten środek językowy zarówno w stosunku do siebie, jak i do całej „*gromady dwunogich*”.

Inwencja publicysty przejawia się również w tworzeniu doraźnych złożeń współrzędnych, nieznanymi językowi ogólnemu (człony nazywają dwie równorzędnie zaznaczające się w desygnacie cechy), np.: *sądy tłumowo-uliczne, miłość samczo-samicza*, [naładowały dusze bułgarskie] *elektrycznością najezdniczo-militarną, moralność stadowo-egoistyczna, stan stadowo-egoistyczny, moralność żydowsko-chrześcijańsko-katolicka*.

³ Fasja ‘(w Galicji) deklaracja podatkowa, w której kontrybuent oznacza wysokość swego dochodu’: *Opierają podatek na deklaracjach czyli faszach*. T.K. (śr. łć. *fassio*). Swarsz Niezgoda Baudouina na podpisanie fałszywej fasji (wpisanie zaniżonej sumy za wynajęcie mieszkania w Krakowie) była przyczyną jego odejścia z posady profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim.

⁴ Szczegółowo ten typ metafor potocznych omawia R. Tokarski: „Z reguły [...] nazwy zwierząt mają konotacje wyraźnie negatywne: od szeroko rozumianych właściwości ocenianych jako moralnie złe, a więc okrucieństwa, podstępności, służalczości, dzikości (np. *bestia, bydłę, szakal, hiena, lampart, lis, kocica, kret, świnka, pies, piesek, małpa, borsuk, legawiec*), poprzez konotacje małej sprawności intelektualnej (*cap, koza, kozioł, jeleń, rogacz, cielę, ciołek, osioł, muł, mamut, żubr*) aż po negatywną ocenę sprawności fizycznej czy wyglądu (*byk, bawół, niedźwiedź, słoń, kobyła, kłępa, szczurek, koczodan*)” (Tokarski 1999: 75).

⁵ Posługiwanie się nazwami zwierząt w funkcji metaforycznej odnotowuje się w różnych rodzajach piśmiennictwa. Na przykład ten środek stosował Józef Piłsudski w artykułach o caracie, także w polemikach politycznych (wywiadach i artykułach), patrz: Dawidziak-Kładoczna 2004: 61–63, 230–231.

Treści zawarte w członach złożeń świadczą o dążeniu do jak najbardziej sugestywnego przedstawienia własnego stanowiska, ich funkcją jest wzmocnienie efektu komunikacyjnego, poza kontekstem są bowiem mało czytelne.

Baudouin stosował konstrukcje słowotwórcze utrwalone w języku, nazywające subiektów czynności i nosicieli cech, np. *kapryśnik* 'ten, co kaprysi, grymasi, dziwaczy, wybrzydza; grymaśnik, dziwak; pełen kaprysów człowiek' (Swarsz); *falsyfikاتور* 'fałszerz, podrabiacz' (Swarsz); *delirant* 'cierpiący na delirjum' (Swarsz). Na ich wzór tworzył okazjonalizmy o nacechowaniu potocznym, często ironicznym i ekspresywnym, co poświadczą przykłady: *nieomylnik*: „Nieomylników” wystarczyłoby na objęcie zwierzchnictwa w nieograniczonej ilości trzód wyznaniowych. Przyznających się do błędu z latarnią szukać należy” [s. 57]; *wolnomyśliciel*: „Wolnomyśliciel nie może się uważać za nieomylnego. Pozostawia on uprawianie tego proceduru zawodowcom i ochotnikom, poczynając od urzędowo uznanego nieomylnika, rezydującego w Rzymie (...)” [s. 499]; *tłumiciel*: „Prawdziwy wolnomyśliciel nie może być tłumicielem żadnej myśli ludzkiej i nikomu ust nie knebluje” [s. 499]; *marniak*: „Marna to nieśmiertelność, nieśmiertelność zapewniana marniakom przez takich samych marniaków” [s. 489]; *nawracacz*: „(...) bronię ich [ludzi] zarówno przed zamachami ze strony nawracaczy obcowyznaniowych (...)” [s. 477]; *ślabogłowiec*: „Wiarę w tę „istotę” z przyległościami wpojono w nieodporny i niekrytyczny umysł dziecka i w ogóle ślabogłowca (...)” [s. 474]; „*bogoojczyźniak*”: „To jednak, co mię spotkało dzięki zgodnej współpracy „bogoojczyźniaków” polskich i „proletariackich” chamów rosyjskich, napełniło moją duszę goryczą i wstrętem do życia” [s. 455].

Zwraca uwagę, że przytoczone wyżej emocjonalizmy znajdują się w tekście broszury „Mój stosunek do Kościoła”, charakteryzującej się wielką pasją, nasyconej emocjami.

Kreatywność słowotwórcza autora przejawia się w wykorzystywaniu analogii; inteligencja i artyści są określanii ironiczo-żartobliwie: „Dewiza śmietanki inteligencji, *nastrojowców-gniłoszów*: Praca upadła” [s. 81] (tę formację można potraktować jako parodię terminu naukowego); „Nastrojowość” dekadentów, rozstrojowców, impresjonistów, delirantów i innych zwiastunów „nowej ery” w twórczości artystycznej jest tylko dalszym ciągiem i nową odmianą [...] mistycyzmu, wizjonerstwa i romantyzmu” [s. 59].

Analogia leży też u podstaw formacji: *zatruwacz*: falsyfikاتور i zatruwacz tak zwanej „opinii publicznej” (*zatruwacz* jest odnotowany w Swarsz: bot. 'złoślina, złodrzew; roślina z rodziny chlebowcowatych'); *sportsdog*: Obok sportsmenów mamy także „sportsdogów”; *rozzbrodniczony* – na wzór rozwścieczony, rozbestwiony; a także pojawiają się w nietypowym wykorzysta-

niu wykładnika superlatywu *naj-*: „[...] uspołeczniono najindywidualniejsze i najnietykalniejsze tajniki duszy ludzkiej”.

Przytoczone konstrukcje słowotwórcze można zaliczyć do emocjonalizmów; autor stosuje różne wykładniki ekspresywności – korzysta z modeli słowotwórczych, z formantów, których jedną z funkcji jest tworzenie wyrazów o charakterze ekspresywnym – odświeża w ten sposób istniejące kategorie słowotwórcze.

W tekstach Baudouina zwraca uwagę duża liczba sygnałów metatekstowych, przede wszystkim cudzysłówów, rzadziej występuje wprowadzenie *tzw. (tak zwany)*.

Cudzysłowy sygnalizują dystans, ironię, informują o powołaniu neologizmu, np. „nieomylnik”, „bogoojczyźniak”, „sportsdog”. W cudzysłowie wprowadzane są wyrazy i wyrażenia traktowane jako wtręty z języka oficjalnego, por.: *Kto choćby w najniewinniejszej rozmówce towarzyskiej wyraża pobożne życzenia „wypędzenia” „wstrętnych” dla niego Żydów, [...], kto [...] wzdycha do „antydot antysemityzmu”, ten tylko w zewnętrznych objawach różni się od „pijanego włóczęgi” i „niedorostka”, znęcającego się nad „wstrętnym” dla niego Żydem, i powinien z całego serca przyklasnąć wybuchłym nareszcie „rozruchom z powodu Żydów” [s. 73]; Niektóre rządy używają świadomie tak zwanego „wychowania klasycznego” za środek polityczny, za środek do tłumienia samodzielności i biednienia umysłów młodzieży [s. 80]; Pod godłem, że „lud się nigdy nie myli” abdykujemy z rozumu przed tłumem, a właściwie przed jego zręcznymi hersztami [s. 62]; Ta bezwzględna wolność, to poczucie, że się jest w niczym nieskrępowanym [...] rozwinięciu w ludziach solidarność ogólnokrajową i ogólnopanstwową, która będzie o wiele poważniejszym spoidłem, aniżeli dotychczasowa „miłość ojczyzny” [s. 193]; A może byśmy porozkoszowali się przy tej sposobności barwnymi obrazami „czynów bohaterkich” polskich „bojowników wolności”, roztaczanymi w „Popiołach” Żeromskiego [s. 212]. Dwa ostatnie przykłady ilustrują ironiczne traktowanie zbitek wyrazowych, stosowanych w dyskursie patriotycznym i pośrednio świadczą o stosunku Baudouina do kwestii niepodległości Polski. Wszelkiego rodzaju metaoperatory są świadectwem refleksji nad własną wypowiedzią, dokumentują stosunek nadawcy do przedstawianych treści.*

Zarysowane wyżej cechy językowo-stylistyczne publicystyki Baudouina ilustrują tezę o stylu jako ekspozycji wartości. Jak powiedziano wcześniej, Jan Baudouin de Courtenay zabierał głos w wielu ważnych sprawach społecznych, narodowościowych, moralnych. Zawsze bezkompromisowo przedstawiał swoje stanowisko, nie stosował gorsetu politycznej poprawności, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, i temu celowi służył dobór środków językowych. Czerpał je z repertuaru znanych powszechnie chwytów retorycznych, sięgał po środki składniowe, leksykalne i słowotwórcze, ale jednocześnie ak-

tualizował takie, które stały się dominantą jego wypowiedzi: nagromadzenia wyrazów o podobnym nacechowaniu emocjonalnym, osiąganie efektu hiperboli, wykorzystywanie potencji modeli słowotwórczych w tworzeniu ekspresywizmów.

Struktura językowa wypowiedzi publicystycznych Baudouina odpowiada cechom tej formy komunikacji w społeczeństwie. Funkcja perswazyjna – narzucanie przeżywania wydarzeń z punktu widzenia nadawcy – dominująca w publicystyce (Gajda 1995: 364), nie ma takiego znaczenia w jego tekstach. Często jest to deklaracja własnych poglądów, racji, przeciwstawienie się ogólnie przyjmowanym poglądom w różnych sprawach, np. fałszywej fasji, rozumieniu patriotyzmu. Zawsze jednak pozostaje wierny swojemu stanowisku, nawet jeśli jest narażony na ostracyzm środowiska.

Lektura tekstów Baudouina rodzi pytanie, na ile jego wybory językowe są indywidualne, na ile zaś związane ze stylem publicystycznym drugiej połowy XIX wieku. Pewne chwytły stylistyczne powszechnie stosowane sygnalizowano w przypisach, ale aby umiejscowić jego wypowiedzi wśród ówczesnych twórców, należałoby przeprowadzić dokładniejsze analizy. Jedna cecha jest niepodważalna: niezależnie od poruszanego tematu nie brakuje w tekstach Baudouina emocjonalizmów, które oddają stopień zaangażowania autora w poruszaną tematykę; nasycone są nimi: „Myśli nieoportunistyczne”, „Jeden z objawów moralności oportunistyczno-prawomyślniej”, „Autonomia Polski”, „Mój stosunek do Kościoła”.

Wykaz skrótów słowników

Swarsz – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900–1927, „Słownik języka polskiego”, t. I–VIII, Warszawa.

Literatura

Dawidziak-Kładoczna M., 2004, „Cherlacy z sercem oziębłym”. *O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Łask.

Gajda S. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej*, 1995, Opole.

Janowski M., 2009, *Wierny sobie. Jan Baudouin de Courtenay*, „Gazeta Wyborcza” 2 marca.

Kulczycka-Saloni J., 1983, *Jan Baudouin de Courtenay jako publicysta*, [w:] J. N. Baudouin de Courtenay, „Dzieła wybrane”, t. VI, Warszawa.

Kurkowska H., 1991a, *Język publicystyki Sienkiewicza*, [w:] *Polszczyzna ludzi myślących*, wybór i opracowanie H. Jadacka i A. Markowski, Warszawa.

Kurkowska H., 1991b, *O Janie Baudouinie de Corteney*, [w:] *Polszczyzna...*, Warszawa.

Kurkowska H., 1991c, *Postawa etyczna Jana Baudouina de Courtenay jako uczonego*, [w:] *Polszczyzna...*, Warszawa.

Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin.

Stylistic markers of the papers by Jan Baudouin de Courtenay

Summary

The article is an attempt at the presentation of selected stylistic features of the published texts by Baudouin. The well-known linguist's papers abound in stylistic means which serve to express high intensity of emotions, to achieve expressiveness, and to highlight selected elements of the content. For this purpose, the author uses: syntax phenomena – first of all, parallelism strengthened by anaphora; lexical phenomena (emotionally diversified synonyms). Different types of emotionalisms can be acknowledged as a stylistic import of the texts; the author uses pejoratively marked words, as well as she creates expressive derivatives. Baudouin's style clearly defines the system of values held by him.

Mirosława Siuciak
Uniwersytet Śląski

Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego

Zróznicowanie stylowe współczesnej polszczyzny jest zjawiskiem dość dobrze opisanym, co wiąże się z przebiegającym w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat rozwojem takich dyscyplin jak socjolingwistyka, tekstologia i genologia lingwistyczna. Badanie języka w użyciu, w uwikłaniu w sytuację komunikacyjną oraz czynniki pragmatyczne może też stanowić domenę językoznawstwa diachronicznego, chociaż z góry ograniczone jest do analizy dostępnych nam tekstów pisanych. Ze względu na obiektywne trudności w rekonstruowaniu zewnętrznych uwarunkowań sytuacyjnych, kulturowych czy społecznych, historycznojęzykowe analizy dotyczące kształtowania się odmian funkcjonalnych polszczyzny bywają dość powierzchowne i mają niejednokrotnie charakter uogólnionych syntez nie popartych dogłębnymi badaniami materiałowymi (Borawski 2000, Dubisz 2004). Często też ograniczają się do wskazania podstawowych, ramowych cech stylowych, a licznie podejmowane analizy tekstowe zazwyczaj dotyczą jakiegoś mniejszego wycinka rzeczywistości językowej.

Od wielu już lat wskazuje się na potrzebę usystematyzowania wiedzy na temat zróznicowania funkcjonalnego polszczyzny w dawnych wiekach oraz ustalenia przebiegu standaryzacji odmian komunikacyjno-stylowych i związanego z tym problemu wykształcania się typowych dla poszczególnych odmian rejestrów środków językowych (Dubisz 2004). Procesy standaryzacji przebiegały odmiennie w poszczególnych wariantach funkcjonalnych, ponieważ były ściśle uwarunkowane aktualnymi w danym okresie potrzebami komunikacyjnymi. Stanisław Dubisz, nawiązując do rozpowszechnionej w ostatnich latach teorii dyskursu, rozpatruje rozwój odmian stylowych w powiązaniu z rejestrami polszczyzny, czyli – jak to ujmuje – z wariantami przedmiotowo-sytuacyjnymi, takimi jak rejestr polityczny, religijny, eduka-

cyjny i cywilizacyjny. Rejestry te stanowią realizację dyskursów prowadzonych na różnych poziomach komunikacji przy użyciu zróżnicowanych i wciąż modyfikujących się środków językowych.

Historycznojęzykowa refleksja nad odmianami funkcjonalnymi została zdominowana przez terminologię i metodologię wypracowaną na gruncie językoznawstwa synchronicznego, co jest następstwem faktu, że wszelkie badania dotyczące zróżnicowania komunikacyjnego prowadzone były w ramach współczesnej socjolingwistyki, pragmalingwistyki oraz genologii lingwistycznej, a więc dyscyplin opisujących w zasadzie polszczyznę drugiej połowy XX wieku. Często przyjmowaną metodą w badaniach diachronicznych jest zatem poszukiwanie w dawnych tekstach cech typowych dla danego stylu, ale – co warto zauważyć – są to cechy ustalone na podstawie wiedzy i analiz materiałowych źródeł dwudziestowiecznych. Wynika to oczywiście z ograniczeń poznawczych dotyczących czynników sytuacyjno-społecznych w dawnych wiekach, co pociąga za sobą konieczne nieraz uogólnienia i przypuszczenia. To bowiem, co badaczowi współczesnej polszczyzny jest dostępne empirycznie, dla historyka języka stanowi pole rekonstrukcji, wynikające z potrzeby odtworzenia całego tła komunikacyjnego oraz istotnych uwarunkowań pragmatycznych. Wobec takich niedostatków historyk języka koncentruje się przede wszystkim na tekście, poszukując w nim charakterystycznych cech, pozwalających przyporządkować go konkretnej odmianie stylowej, jednak takie podejście wydaje się obecnie niewystarczające. W dobie nowych nurtów metodologicznych, w których punkt ciężkości zostaje przeniesiony z analiz tekstologicznych na uwarunkowania dyskursywne, pozostające poza tekstem, a związane z wszelkimi odniesieniami kontekstowymi (Witosz 2009: 72–75), słuszny, aczkolwiek niezwykle trudny w realizacji, wydaje się postulat powiązania badań historycznojęzykowych z nurtem analiz społeczno-historycznych i kulturoznawczych.

Odwołując się do początków wyspecjalizowanych stylów funkcjonalnych, takich na przykład jak styl retoryczny, urzędowy czy naukowy, nie sposób pominąć faktu, że powstały one w kręgu oddziaływania wzorców obcych, najczęściej łacińskich, a niejednokrotnie pierwsze teksty tworzące dany wariant stylowy były konstruowane po łacinie, a dopiero później tłumaczone na język polski. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do największych staropolskich zabytków prawnych, czyli statutów Kazimierza Wielkiego, znanych nam dzisiaj z późniejszych tłumaczeń w postaci kodeksów: Świętosława, Dzikowskiego, Działyńskich, Stradomskiego (zob. Lizisowa 1995: 47). W obcy wzorzec kulturowy wpisany jest także inny ważny średniowieczny tekst z dziedziny prawa – *Oryle magdeburskie* tłumaczone z języka niemieckiego i z łaciny.

Badając zatem początki stylu prawno-urzędowego, musimy mocno zaznaczyć, że jego geneza wiąże się z odwzorowaniem modelu łacińskiego, szczególnie pod względem składniowym oraz pragmatycznym, a nade wszystko należy pamiętać, że styl ten wpisuje się w łacińsko-chrześcijański wzorzec kulturowy. Badacze zjawiska podkreślają zresztą, że wszelkie teksty o charakterze urzędowym, także źródła prozy kancelaryjnej, do drugiej połowy XVIII wieku w większości przypadków pisane były po łacinie¹. Wydaje się oczywiste, że konstruowanie tekstu w obcym języku determinuje kreowany przez daną wypowiedź obraz świata, system wartości oraz sposób obrazowania. Dlatego też uznać należy, że do tej pory zbyt mało uwagi poświęcano temu aspektowi przy analizie najstarszych tekstów prawnych², chociaż coraz częściej zauważa się, że staropolskie statuty wpisują się we wzorzec europejski, który jako kod semiotyczny funkcjonował ponad językami etnicznymi (Lizisowa 2006: 57). W licznych pracach dotyczących historii omawianego stylu wiele uwagi poświęcano kształtowaniu się specjalistycznej terminologii (Zajda 1990, Lizisowa 1995) oraz opisowi sposobów formułowania wypowiedzi o mocy normotwórczej (Lizisowa 2000, 2004, 2006; Wojtak 1988).

Badacze dziejów stylu prawno-urzędowego podkreślają, że kształt obowiązujących w średniowieczu stosunków prawnych zdeterminowany był ścieraniem się dwu tradycji: słowiańskiego prawa zwyczajowego oraz prawa sasko-magdeburskiego. Nie bez znaczenia był też z pewnością fakt, że cała chrześcijańska Europa tworzyła określoną społeczność, w wiekach XI–XIII zwaną „Chryistianitas” lub „Societas reipublicae christianae”, połączoną wspólnym prawem międzynarodowym i wspólną religią (Sawicki 1971: 11–12). Chociaż społeczność ta miała charakter sakralny, relacje w sferze publicznej były regulowane głównie za pomocą prawa rzymskiego oraz prawa feudalnego. Państwa słowiańskie, które dołączyły do tej społeczności stosunkowo późno i nie bez wewnętrznych oporów, przyjęły częściowo obowiązujące normy prawne, nakładając je na własne prawo zwyczajowe z czasów przedchrześcijańskich, głęboko zakorzenione w ich świadomości prawnej. „Societas reipublicae christianae”, której celem zewnętrznym była

¹ „Językiem urzędowym była łacina. Języka polskiego używano, przy zachowaniu formułek łacińskich, z okazji spisywania zeznań świadków, przemówień stron w sądzie, a także przy sporządzaniu inwentarzy rzeczy ruchomych oraz testamentów, lecz to nie było regułą. Dopiero w r. 1791 nastąpiła częściowa i krótkotrwała zmiana na skutek reform wprowadzonych przez konstytucję 3 Maja, gdy językiem urzędowym został język polski (Ustawa nakazywała wprowadzenie języka narodowego do akt i dekretów miejskich)” (Stankowa 1968: 57).

² Na znaczną rolę łaciny w stylistycznym i kognitywnym ukształtowaniu staropolskich tekstów prawnych zwraca uwagę Irena Szczepankowska (2004: 20).

obrona przed poganami, a w relacjach wewnętrznych kształtowanie i utrzymywanie ładu moralnego na forum publicznym oraz prywatnym w oparciu o zasady wiary i moralności chrześcijańskiej, istniała do początku XIV wieku, kiedy państwa wchodzące w jej skład okrzepły, usamodzielniały się i wytworzyły własne systemy prawne, pozostające oczywiście pod wpływem prawa międzynarodowego, ustabilizowanego jako prawo zwyczajowe całej Europy (Sawicki 1971: 13–17).

Najbardziej interesującym problemem dotyczącym początków omawianego stylu wydaje się dzisiaj sposób zaistnienia dyskursu prawnego, czyli zjawiska regulującego ideę praworządności w średniowiecznym państwie. W perspektywie najnowszych osiągnięć lingwistyki oraz nauk społecznych dyskurs rozumiany jest jako zespół określonych działań w przestrzeni publicznej, a więc zjawisko społeczne realizowane za pomocą zdarzeń językowych. W tradycji językoznawczej, szczególnie w zakresie badań tekstologicznych, traktuje się dyskurs jako zbiór funkcjonujących w odpowiednich uwarunkowaniach komunikacyjnych tekstów wpływających na rzeczywistość, a więc istotę tego zjawiska – w wypadku analiz historycznych – można sprowadzić do relacji między dostępnymi zabytkami językowymi a realiami ówczesnego życia społecznego, w dużej mierze odtworzonymi na podstawie tych właśnie źródeł. Dyskurs często jest też rozpatrywany w kategoriach interakcji zachodzących między tekstami o podobnych funkcjach pragmatycznych, kognitywnych i stylistycznych.

Średniowieczny dyskurs prawny kształtowany był przede wszystkim przez teksty o charakterze ustawodawczym, regulujące normy społecznych zachowań, mógł się także realizować w konkretnych sytuacjach procesowych, których świadectwa odnajdujemy dzisiaj w zbiorach rot przysięg sądowych czy też w późniejszych księgach miejskich. Nadrzędnym celem wszystkich zachowań publicznych zachodzących w ramach dyskursu prawno-urzędowego było od początku określanie relacji międzyludzkich i ustalanie zasad współżycia członków danej społeczności, dlatego też wypowiedzi te cechują się jednoznacznością i kategoriernością sądów.

W rozważaniach na temat szeroko rozumianego stylu urzędowego odróżnia się zazwyczaj teksty prawne od tekstów prawniczych, a podstawę tego przeciwstawienia stanowi płaszczyzna pragmatyczna. Istotą wypowiedzi prawnych jest bowiem performatywność zawartych w nich jednostek semantycznych, natomiast wypowiedzi prawnicze mają charakter opisowy, sprawozdawczy i sprowadzają się często do dyskursu między jednostkami podlegającymi sytuacjom prawnym. Ta wypracowana przez teoretyków prawa dychotomia jest często przenoszona na grunt badań językoznawczych (Lizisowa 2004: 113), chociaż według Marii Wojtak nie odgrywa ona w ana-

lizach tekstologicznych i stylistycznych większej roli, gdyż wspólną cechą wszystkich tekstów dotyczących prawa jest normatywność, a to, czy normy wyznaczane są w postaci arbitralnych dyrektyw, czy też w dialogu między uczestnikami szeroko rozumianego dyskursu prawnego, nie ma wpływu na podstawowe wyznaczniki tekstowe (Wojtak 2004: 133).

Analizując zachowane świadectwa średniowiecznego dyskursu prawnego, musimy pamiętać, że wszelkie wypowiedzi kodyfikujące o normatywnym nacechowaniu wpisują się w określony wzorzec stylistyczny, który przekracza barierę języka etnicznego jako kod semiotyczny związany z prawodawstwem (Lizisowa 2006: 32). W dobie staropolskiej, jak już wcześniej wspomniano, ten wzorzec kształtowany był przede wszystkim przez ogólnoeuropejską kulturę łacińską³. Najistotniejszą cechą tekstów stanowiących normy prawne było od zawsze projektowanie zachowań danej społeczności, czyli punkt odniesienia stanowiła przyszłość, a najważniejsze było w tych wypowiedziach odesłanie do doświadczeń osobistych odbiorcy w sposób powinnościowy (Lizisowa 2006: 36). Normy postępowania zawsze mogły być wyznaczane za pomocą arbitralnych rozstrzygnięć dyrektywnych lub też formułowane w postaci odniesień do określonych czynów i zachowań obowiązujących w danej społeczności. W pracach z zakresu prawodawstwa podkreśla się, że przez wypowiedź prawną dokonywana jest czynność kulturowa, czyli akt ustanowienia normy wiążącej osoby w układzie społecznym władzy i podporządkowania (zob. Lizisowa 2006: 30).

Odnosząc te rozważania do realiów średniowiecznych, możemy stwierdzić, że klasyczny model wypowiedzi prawnej stanowią statuty Kazimierza Wielkiego oraz zebrane później w *Kodeksie Dzikowskim* rozporządzenia jego następców. Dokumenty te zostały już dogłębnie zanalizowane pod względem pragmatycznym i stylistycznym (Lizisowa 1995, 2004, 2006). W dotychczasowych badaniach koncentrowano się zazwyczaj na sposobach konstruowania wypowiedzi prawno-normatywnych, sprowadzając analizę do ustalenia modelu formułowania normy prawnej, który możemy odtworzyć na podstawie skonwencjonalizowanych już w średniowieczu form gatunkowych. Z tego względu, że podstawową cechą wypowiedzi normatywnych jest regulacja stosunków między osobą stanowiącą normę, czyli władcą a poddanymi,

³ Mało eksponowany dotąd w badaniach historycznojęzykowych jest fakt, że od XI wieku funkcjonowały w państwie Piastów łacińskie zbiory praw (przede wszystkim tzw. Zbiór Troisty – „Collectio Tripartita”), cieszące się jako teksty pisane większym prestiżem od powszechnie stosowanego prawa zwyczajowego i to one właśnie wyznaczały sposób formułowania treści prawno-ustrojowych w późniejszych statutach królewskich. Więcej na ten temat zob. Sawicki 1971: 36–76.

centralną pozycję zajmuje w takim akcie komunikacji czasownik o funkcji dyrektywnej, w badanych tekstach najczęściej jest to leksem *ustawiamy*, np.:

Ustawiamy, aby każdy sołtys tako duchowny jako świecki Panow podług swej mocy każdy z nami na wojnę ma pojechać z prawa. (KodDz 27)

Realizacja formuły normy kategoriycznej (Lizisowa 2006: 59) znajduje też odzwierciedlenie w takich dyrektywach, jak *przykazujemy* KodDz 72, *uczynić to skazujemy* KodDz 47, *układamy* KodDz 27, *zakazujem to* KodDz 52. O ile czasowniki tego typu do dnia dzisiejszego wykorzystywane są (w formie bezosobowej) jako nośniki treści dyrektywnej, o tyle specyfiką dawnych tekstów prawnych jest zaznaczanie woli władcy, co stanowi zarazem akt ustanowienia normy, np.:

Chcemy⁴ tako mieć, aby wojewoda krakowski jednego, a wojewoda sandomierski drugiego sędziego swego miał, a tako w jnych naszych ziemiach chcemy mieć. (KodDz 85)

Zdarza się dosyć często, że czasownik wolitywny jest wzmocniany dodatkowym predykatem dyrektywnym, np.:

I też chcemy i skazujemy, aby sądy ziemskie cztery kroć do roku [...] były sądzone. (KodDz 63)

Model stanowienia średniowiecznej normy prawnej był wielokrotnie rekonstruowany (Lizisowa 1995, 2006; Wojtak 1988: 224), więc w tym miejscu należałoby jedynie zaznaczyć, że drugim, istotnym elementem tego aktu jest wyznaczenie projektowanych zachowań odbiorcy – poddanego, które wyrażane było wówczas najczęściej przez stosowanie czasownika modalnego *ma* ‘w znaczeniu powinien’, np.:

Gdy ubogi człowiek pozwie bogatego o gwałt, tedy bogaty przez świadki ma się oczyścić albo podług obyczaja gwałtownego równą winą ma być skazan. (KodDz 47)

Specyfika średniowiecznych tekstów prawnych – w odróżnieniu od współczesnych – sprowadza się przede wszystkim do pragmatycznej obudowy aktów stanowienia prawa, tzn. statuty królewskie nie są jedynie zbiorem przepisów i norm, ale projektowane są jako swoisty dialog między władcą a poddanymi. Najpełniej zaznacza się on w partiach wstępnych, wprowadzających do zasadniczego tekstu ustawodawczego, w którym

⁴ Podkreślenia M.S.

nadawca relacjonuje zewnętrzną sytuację komunikacyjną powstania wypowiedzi normatywno-regulującej, np.:

Kazimirz z Boga miłości krol polski etc... Wyznawamy tem to pismem chcąc, aby poddani krolestwa naszego a na jimię polskiego obojego stadła, jeden z drugim pocześnie był, a jeden drugiego nie urażał, ale sprawiedliwości pomagał, przeto z osobnej rady wielebnego oćca księdza Jarosława [...] układ albo statuta ustawiliśmy, ktoreż popiszemy, chcąc aby je w ziemi polskiej wszytcy zachowali pod miłością naszą a naszego naruszenia, a chcąc wżdy winy w tych księgach ułożonej, bo częstokroć zły acz się nie będzie bał grozy, ale się będzie bał winy [...] (KodDz 22)

W powyższym zdaniu skonkretyzowany twórca norm regulujących stosunki społeczne przedstawia odbiorcom zasadniczy cel wypowiedzi zawierającej akt stanowienia prawa przez odwołania do obowiązującego w danej społeczności systemu wartości nadrzędnych. Trzeba pamiętać, że w chrześcijańskim państwie monarcha traktowany był jako pomazaniec Boży (Christus Domini), jego władza miała charakter nadprzyrodzony, dlatego też cieszył się szczególnym szacunkiem i czcią poddanych (Sawicki 1971: 41). W statutach królewskich można spotkać wiele odniesień do aksjologii i zasad moralności wywiedzionych wprost z Pisma Świętego, a odwołanie się do instancji wyższej jest immanentną częścią dyskursu publicznego, często wyrażaną w partii wprowadzającej do aktów ustawodawczych, np.:

W imię Boże amen. My Kazimir z bożej łaski krol polski [...] (KodDz 106)

Swoista obudowa komunikacyjna, zawierająca elementy dialogu między nadawcą a odbiorcami stanowionych norm, występuje nie tylko jako rama kompozycyjna tekstu statutów, ale też wielokrotnie stanowi część składową konkretnych artykułów prawa. Reguły średniowiecznego dyskursu społecznego uwidaczniają się w licznych odwołaniach do głosów płynących z wewnątrz społeczności podlegającej uregulowaniom prawnym. Nadawca wypowiedzi performatywnych przedstawia motywacje ich ustanowienia, powołując się na rzeczywisty dialog z poddanymi, np.:

Skargą żalobliwą słyszeliśmy, jako [...] (KodDz 86)

Dowiedzieliśmy się, jako [...] (KodDz 31)

Doświadczylismy tego dobrze, jako [...] (KodDz 35)

Częstokroć przed nas jest przywodzono, jako [...] (KodDz 57)

Częstym naszym bywaniem miedzy poddanymi ciężkie rzeczy albo strawy w rozjeżdżdzieh granic jich pochodzą a niezgody niewymowne. (KodDz 83)

Taka obudowa treści dyrektywnych może być odczytywana jako pewna strategia komunikacyjna, polegająca na podkreślaniu troski monarchy o rozwiązanie realnych problemów podległej mu społeczności. Nie wiemy dzisiaj, czy poddani rzeczywiście mieli możliwość odwoływania się do najwyższej instancji ustawodawczej w państwie, chociaż możemy sobie wyobrazić, że „głos ludu” docierał do króla przez instancje pośrednie, a więc ustanowione regulacje prawne są odpowiedzią na konkretne zapotrzebowanie społeczne. Bardzo często cała wypowiedź dyrektywna była sformułowana w opozycji do opisanej sytuacji, krytykowanej przez poddanych, a wola zmiany niekorzystnych zachowań wyrażona była dodatkowymi wykładnikami werbalnymi i wzmocniona określonymi sankcjami prawnymi, np.:

A przeto my chcąc to złomić, ustawiliśmy, aby odtychmiast woźni pod stacem swych urzędów i wszyckiego mienia bez wolej sędziego nagabać jich nie śmieli [...] (KodDz 86)

W wielu wypadkach opis karygodnych zachowań w przestrzeni publicznej stanowi wprowadzenie do zasadniczego aktu ustawodawczego, np.:

O zakłady chcemy niektóry urząd położyć dla ubóstwa naszych poddanych, bo nauczyl się łakomi sędzie i jich urzędnicy, iż gdy niektóry ziemianin winą przepadnie sądownie, tedy biorą zakłady, a przeze waszego omieszkania między sobą działa każdy nie mając łaski ani miłosierdzia żadnego nie ukazując. Przeto my chcąc ten obyczaj zatracić, ustawiamy aby [...] (KodDz 26)

Nadawca wypowiedzi dyrektywnych bardzo często zaznacza swoją obecność poprzez wyrażenie woli wprowadzenia nowych uregulowań, np.:

Przeto my chcąc ten obyczaj zatracić, ustawiamy aby [...] (KodDz 26, 49)

Przeto my chcąc pewniejszy koniec tym rzeczam ustawić, układamy aby [...] (KodDz 37)

A przeto my chcąc tego polepszyć, ustawilismy [...] (KodDz 96)

Koniec swarom chcąc uczynić, ustawilismy [...] (KodDz 96)

Zauważalna w wielu konkretnych przepisach prawa reguła dyskursywna zazwyczaj uzewnętrznia relacje między podmiotem stanowiącym prawo a podporządkowanymi w układzie społecznym odbiorcami, którzy stają się zarazem immanentnym składnikiem dyskursu publicznego. Dlatego też często artykuł kodeksu ma strukturę dwudzielną: najpierw zostaje opisana skarga, wniesiona przez poddanych niezadowolonych z istniejących w życiu publicznym zachowań, a później następuje regulacja prawodawcy, np.:

Częstokroć przed nas skarga przyniesiona, jako służebnicy albo woźni jeżdżąc po ziemi krolestwa naszego, ubogą szlachtę i też duchownych wsi nauczyli się łupić albo gwałcić [...] Dla której chytróści chcemy, aby odtychmiast nasze ubostwo niezdradzano, ale jedno to który służebnik uczyni, tedy jemu lice ma być przezono, a jimienie ma być na nas wzięto. (KodDz 30)

Wydaje się, że upodmiotowienie społeczności poddanych w akcie wprowadzania regulacji prawnych jest istotną częścią średniowiecznego porządku państwa ufundowanego na filarach chrześcijańskich. Państwo uosobione przez monarchę stanowiącego normy społecznego życia współtworzone jest przez społeczność, która przyjmuje reguły arbitralnie narzucone przez prawodawcę, ale w poczuciu współuczestnictwa w akcie stanowienia prawa. Niejednokrotnie władca powołuje się *explicite* na współudział poddanych w przeprowadzaniu nowych regulacji, np.:

Gdyż zbiegowie swym prawem częstokroć czynią dziedziny pusty, przeto nam i naszym poddanym to sie jest zwidziało podobno, aby takie szkody naszym poddanym nie były. Ustawiamy, aby więcej nie mogli śmieć zbiegać albo odchodzić [...] (KodDz 42)

Nie zawsze podmiot konstruujący normy odwołuje się wprost do woli poddanych, ale w wielu wypadkach projektowana regulacja prawna bywa efektem obserwacji negatywnych zachowań w przestrzeni publicznej, np.:

Miedzy naszymi poddanymi na łowiskoch częstokroć bywają swary a kłopoty [...] Przeto chcemy, aby [...] (KodDz 130)

Częstokroć miedzy naszymi poddanymi o granice gadki bywają, miedzy którymi nakład straw i silnych robot roztargnienie bywa [...] I na to mowimy, acz by też rzeka mocą człowieka jinały obrocona, a wszakoż pierwsze brzegi miedzy dziedzinaми granicę czynią. (KodDz 25)

Gdy potwarzą złych dobrzy częstokroć bywają zdradzeni winę sędziom naganiając, chcemy aby to owszejki zaginęło. (KodDz 60)

Dyskursywność średniowiecznych artykułów prawa wyraża się także w sformułowanych bezpośrednio przez podmiot stanowiący prawo motywacjach wprowadzonych uregulowań, odnoszących się do konkretnych grup społecznych. Monarcha niejednokrotnie odwołuje się do swojej troski o los powierzonych mu przez Boga poddanych, np.:

[...] przeto my chcąc pomoc obiema stronoma, ustawiamy, aby odtychmiast [...] (KodDz 29)

[...] przeto aby naszymi poddani czcią tym szerzej słyngli, ustawiamy aby odtychmiast [...] (KodDz 43)

Charakterystyczne dla średniowiecznego dyskursu prawnego wydaje się wynikające z chrześcijańskiego systemu wartości akcentowanie troski monarchy o los słabszych członków społeczności, np.:

Chcąc sirotom naszym poddanym radą naszą pomoc [...] chcemy, aby [...] (KodDz 126)

Częstokroć panowie mocarze dla sług albo przyrodzonych przez sąd w rzeczach zwycięstwo otrzymają niesprawnie: przeto ustawiamy, aby tym obyczajem, żądny pan za swym sługą albo przyrodzonym do sądu nie szedł, pod winą piętnadzieścia. (KodDz 51)

Przywołane powyżej wykładniki dyskursywne powodują, że normatywna wypowiedź prawna nie ma charakteru bezosobowego nakazu, ale sprawia wrażenie komunikatu powstałego w dialogu między instancją stanowiącą prawo a odbiorcami zobowiązanymi do jego przestrzegania. Liczne odwołania do głosów przekazujących oczekiwania społeczne oraz zdania wyrażające troskę nadawcy o kształt stosunków międzyludzkich w państwie sprawiają, że dyskurs prawny staje się częścią szerszej pojmowanego dyskursu społecznego i etycznego. A nadrzędną, porządkującą rolę odgrywa w tym dyskursie aksjologia chrześcijańska, do której prawodawca często odwołuje się wprost, np.:

Podług prawa świętego jest, aby jeden za drugiego nie cierpiał złości. Chcemy aby pan za swą winę albo rękojemstwo kmiecia niezastawiał, ale będzie li co pan winien, ma sam zapłacić. (KodDz 61)

O tym, że zbiór praw ogłoszony przez Kazimierza Wielkiego wpisuje się w wypracowany przez europejską Christianitas system prawny łączący w sobie elementy moralności i etyki chrześcijańskiej z zakorzenionymi w tradycji europejskiej podstawami prawa rzymskiego, świadczą częste odwołania polskiego monarchy do kategorii dobra powszechnego, ogólnospołecznego, np.:

Potrzebno jest ku pospolitemu dobru, aby każdy swój miał pokój, a jeden drugiemu szkody nie czyniąc cności pożywali [...] (KodDz 44)

Potrzebno jest, aby naszy poddani spokojnie bydlili a iż by nikomu nieszkodzili, a w cnotach się mnożyli [...] (KodDz 96)

Jak już wcześniej wspomniano, statuty królewskie powstały w określonej sytuacji prawnej, dlatego punktem odniesienia były dla nich zarówno obowiązujące zwyczajowo regulacje stosunków społecznych, jak też istniejące teksty z dziedziny prawa polskiego i europejskiego. Dyskurs na poziomie metaprawnym realizowany był przez liczne odwołania do tych uregulowań, np.:

W pirzwych statuciech ustawiono, iże żydowie na zapisy nie mają dawać pieniędzy [...] Przeto my ustawiamy pirzwa statuta potwierdzając [...] (KodDz 128)

Obok artykułów podtrzymujących i sankcjonujących istniejące rozwiązania prawne, częściej spotkać można wynikające z przemysłów monarchy nowe uregulowania, wskazujące na ewolucję myśli prawodawczej, np.:

Acz by podług prawa jakoż to jest ustawiono, gdy kto kogo zabije, tedy głowę za głowę, ale chcąc to ulżyć, ustawiamy, acz li kto zabije rycerza, ten ma dać jego oćcu i macierzy trzydzieści grzywien [...] (KodDz 55)

Wyraźne zdialogizowanie tekstu staropolskich statutów wprowadzają też odwołania do obcych wzorców prawnych, które stały się podstawą regulacji zachowań społecznych w państwie polskim. Dyskurs na poziomie metaprawnym odbywa się przez bezpośrednie przywołania typu: *prawo cesarskie nas naucza, iże* [...] KodDz 20. Analiza polskich statutów królewskich pokazuje znaczny dystans monarchy do europejskiego prawa, uwidaczniający się szczególnie wówczas, gdy stosowanie istniejących przepisów pomaga unikać odpowiedzialności karnej złoczyńcom. W imię zasad sprawiedliwości polski władca wprowadza w takich wypadkach nowe uregulowania, np.:

Słusza podług zakonu, aby się każdy dobry złego chronił. Niektorzy źli albo nieczyści w swem żywocie cudzym żonom albo pannam uczyniwszy gwałt jich czci pozbawiają. Gdy jim będzie dana wina, chytrością podług niemieckiego prawa jich odbywają. Przeto ustawiamy wiecznie, aby tacy gwałtownicy prawem polskiem byli by sądzony. (KodDz 41)

Widać wyraźnie, że w cytowanym akcie normotwórczym dyskurs dotyczy modelu praworządności, a więc sprowadza się do zastąpienia niedoskonałego, pozwalającego na nadużycia prawodawstwa magdeburskiego nowym, ustanowionym przez polskiego monarchę prawem realizującym ideę sprawiedliwości. Nie bez znaczenia jest w tym wypadku fakt, że statuty Kazimierza Wielkiego są pierwszą w dziejach polskiego państwa inicjatywą ustawodawczą i kodyfikacyjną, porządkującą przestrzeń życia publicznego w monarchii stanowej Wielkopolski i Małopolski (por. Lizisowa 1995: 47, Szczepankowska 2004: 19–20).

Jeżeli porównamy analizowane teksty ze współczesnymi wypowiedziami o charakterze prawodawczym, to znajdziemy oczywiście wiele cech wspólnych, widocznych przede wszystkim na płaszczyźnie pragmatycznej i w dużym stopniu także stylistycznej. Wiele wykładników stylowych uległo w ciągu kilku stuleci istotnym przekształceniom zarówno leksykalnym, jak

też składniowym zmierzającym do odpersonifikowania nadawcy wypowiedzi. Współcześnie zwraca się uwagę na schematyczność oraz bezosobowość stylu prawnourzędowego (Wojtak 1993: 151–158) i jeżeli spróbujemy odnieść te cechy do przeszłości, to uznać musimy, że tylko pierwsza z nich znajduje odzwierciedlenie w statutach królewskich. Natomiast prześledzenie relacji nadawczo-odbiorczych występujących w tekstach średniowiecznych pokazuje istotne różnice w stosunku do współczesności. Sprowadzają się one przede wszystkim do językowego zaznaczenia nadawcy wypowiedzi, czyli władcy stanowiącego prawo. Ujawnia się on nie tylko w będących podstawą aktu prawodawczego sformułowaniach dyrektywnych, ale także w licznych komentarzach wyjaśniających motywację podjęcia uregulowań prawnych, przy czym dość często powołuje się na dialog z poddanymi i zaznacza ich współudział w kształtowaniu konkretnych rozwiązań.

Średniowieczny dyskurs prawny jest realizowany na kilku płaszczyznach. Na najwyższym poziomie przebiega dyskurs aksjologiczny, sprowadzający się do wyznaczenia źródeł obowiązującego prawa: są to przede wszystkim zasady ładu moralnego utrwalone w etyce i moralności chrześcijańskiej, a egzekwowanie tych zasad w życiu publicznym zostało oparte zarówno na rozwiązaniach prawa rzymskiego, jak też na prawie zwyczajowym słowiańskim, przedchrześcijańskim, głęboko zakorzenionym w świadomości społecznej oraz w podstawowej terminologii z zakresu sądownictwa.

Możemy też zauważyć w statutach królewskich elementy dyskursu metaprawnego, przejawiającego się w licznych odwołaniach do źródeł prawa obowiązującego w Polsce oraz w innych państwach europejskiego kręgu kulturowego. Relacje zachodzące między badanymi tekstami a innymi źródłami prawa sprowadzają się do podtrzymania istniejących przepisów bądź ich modyfikacji, umotywowanej niekorzystną dla ładu życia społecznego praktyką ich dotychczasowego stosowania.

I wreszcie trzecią, najbardziej uzewnętrznioną w *Kodeksie Dzikowskim* płaszczyzną jest dyskurs społeczny przebiegający między instancją ustanawiającą normy prawne a społecznością podlegającą tym uregulowaniom. Władca wyraża w tym dialogu z poddanymi troskę o kształt relacji międzyludzkich w życiu publicznym i prywatnym, o realizację idei praworządności i sprawiedliwości. Zawarte w statutach królewskich akty stanowienia prawa często są umotywowane obserwacją niekorzystnych zjawisk, czasami wyrażanych także przez skargi poddanych, co sprawia wrażenie, że uregulowania te stanowią istotną część szerszego dyskursu społecznego.

Badając średniowieczne teksty polskie, musimy też pamiętać, że dyskurs prawny kształtował się na gruncie łacińskiej kultury chrześcijańskiej i nie jest on bytem autonomicznym (por. Lisisowa 2006: 57). Nawet jeżeli w źródłach

z dziedziny prawa występuje wiele terminów o proveniencji słowiańskiej, a pewne uregulowania nawiązują do zwyczajowego prawa przedchrześcijańskiego, to nie można pomijać faktu, że sposób formułowania wypowiedzi o mocy normotwórczej został ukształtowany pod wpływem łacińskich zbiorów prawnych, funkcjonujących na ziemiach polskich od XI wieku. Ustalenie stopnia uzależnienia polskich statutów od zbiorów łacińskich wymagałoby przeprowadzenia badań porównawczych, co wykracza poza ramy niniejszego artykułu i jest zadaniem bardzo trudnym ze względu na słabą dostępność średniowiecznych kodeksów łacińskich.

Literatura

- Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa.
- Dubisz S., 2004, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 3–19.
- Lizisowa M. T., 1995, *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne*, Kraków.
- Lizisowa M. T., 2000, *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawnego-sądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku*, Kraków.
- Lizisowa M. T., 2004, *Polska tradycja stylistyki tekstów prawnych*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole, s. 113–130.
- Lizisowa M. T., 2006, *Tekst – kontekst – interpretacja. W poszukiwaniu semiotyczno-dyskursywnych wzorców konkretyzacji języka*, Kraków.
- Sawicki W., 1971, *Studia nad wpływem praw obcych w dawnej Polsce*, Warszawa.
- Stankowa M., 1968, *Kancelaria miasta Lublina XIV–XVIII w.*, Warszawa.
- Szczepankowska I., 2004, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. 1: *Pojęcia prawne*, Białystok.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- Wojtak M., 1988, *Elementy stylu urzędowego w Ortylach magdeburskich*, „Język Polski”, z. 4–5, s. 221–230.
- Wojtak M., 1993, *Styl urzędowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 147–162.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa urzędowego – zarys problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole, s. 131–142.
- Zajda A., 1990, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Kraków.

Źródła

- F. Piekosiński, *Kodeks Dzikowski. Rękopis z r. 1501 zawierający tłumaczenie średniowiecznych prawa polskiego pomników*, Kraków 1893.

A mediaeval legal discourse – or on the beginning of a formal style

Summary

A mediaeval legal discourse was mainly shaped by the texts of legislative character, written in the sphere of the influence of Latin Christian culture and the Saxon-Magdeburg legislation. That is why Casimir the Great's statutes – written in Latin, and only later translated into Polish, and laying the foundations for a Polish legal-formal style – must be analyzed in the context of a broader public discourse on the Polish and general European ground.

The analysis of the royal statutes included in *Kodeks Dzikowski* pointed out that the legal discourse embraced three spheres: axiological, meta-legal and social one. The first level came down to marking the sources of law mainly referring to ethics, Christian morality, and the principles of a social life formulated in the Roman law. The elements of a meta-legal discourse can be found in numerous references and polemics with the binding norms not always meeting the requirements of justice, law and order. The third one, linguistically the most expressive, is the dialogue between the law establishing authority and the serfs. The use of numerous discourse rules includes the serfs into the social discourse by their being subjected in their relations with the monarch.

Ewa Sławkowa
Uniwersytet Śląski

Bru-net.
Co nowa proza polska „robi”
z odmianami stylowymi polszczyzny?

Pytanie sformułowane w tytule referatu, będące wyraźną aluzją do klasycznego w strukturalistycznej sztuce interpretacji artykułu B. Eichenbauma pt.: *Jak jest zrobiony „Płaszcz” Gogola* (Eichenbaum 1971: 513–528), powinno raczej brzmieć: *Czego współczesny tekst literacki nie robi z odmianami stylowymi języka?*, jako że czyni z nimi właściwie wszystko. Nie tylko wykorzystuje je w celach mimetyczno-stylizacyjnych – co w odniesieniu do form prozy realistycznej jest postępowaniem oczywistym i pożądanym – lecz przede wszystkim twórczo przekształcając wybrane składniki poszczególnych stylów (a w sposób widowiskowy dotyczy to zwłaszcza języka artystycznego) – parafrazuje je i parodiuje, nierzadko deformuje, a także kontaminuje i tworzy nowe odmiany. Sytuacja ta nie może w moim przekonaniu nie oddziaływać na obraz utrwalonej w tradycji badawczej typologii odmian polszczyzny (z kanoniczną typologią odmian Aleksandra Wilkonia (Wilkoń 1987) w uwspółcześnionej wersji z roku 2000 włącznie). Stanowi ona, jak sądzę, rodzaj „wstrząsu” dla podstaw myślenia o stylowym zróżnicowaniu języka polskiego, w dużym stopniu dokonując ich destrukcji.

Artykuł czołowego przedstawiciela rosyjskiego formalizmu nie został tu zatem przywołany bez powodu. Jeśli bowiem Eichenbaum dążył w nim do wykrycia mechanizmów rządzących ustrukturowaną i w pewien sposób zhierarchizowaną całością, jaką w opinii teoretyków związanych z szeroko rozumianą tradycją formalistyczną, stanowi utwór literacki, to kierunek moich poszukiwań będzie akurat odwrotny. Będę chciała, odwołując się do wybranych fragmentów utworów współczesnej prozy, udowodnić, iż w odniesieniu do obrazu odmian stylowych polszczyzny trudno już dziś powiedzieć, iż stanowi on zamkniętą, w pewien sposób uporządkowaną całość z wyraź-

nym centrum, które tworzy polszczyzna potoczna. Równie trudno utrzymać też przekonanie, iż składające się nań odmiany funkcjonalne polszczyzny – to zamknięte kategorie o wyraźnej i jednoznacznie wytyczonych granicach.

Ta w szczególności sposób zorganizowana i nasemantyzowana wypowiedź, jaką stanowi, konkurujący z obrazem i przekazem elektronicznym ponowoczesny tekst literacki, jest bowiem dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej w swojej historii, przestrzenią twórczej wolności i eksperymentu, a nade wszystko działania funkcji -meta, to jest twórczego, kryptocytatowego i „cudzosłownego” przetwarzania rozmaitych dyskursów (w tym głównie literackich). Literatura, jak stwierdzają teoretycy literatury – stała się dziś sposobem użycia języka, rodzajem eksponującej literackość gry, której zadaniem jest demaskowanie jego wielogłosowości i niestabilności. O tekście nowej prozy powie się, że pod względem stylu i przynależności gatunkowej jest manifestacyjnie heterogeniczny, że ma charakter transtekstualny, że adaptując wszelką mowę, staje się swoistą produktywnością. Tekst nowoczesnej literatury poddawany jest procesowi nieustannej dekonstrukcji będącej wyrazem protestu wobec komunikacyjnych praktyk mowy i opresji normy (nie tylko leksykalnej) (Dąbrowska 2001). Rządzi nim tendencja do eksperymentowania słowem i grafiką, nieobca mu jest wizualizacja semantyki: obecność spacji, dywizów, zróżnicowanej czcionki i kompozycji graficznych (Sławkowa 2007).

Sądy te, jakkolwiek ani szczególnie odkrywcze, ani oryginalne, a przeciwnie – należące do wyposażenia świadomości historyczno i teoretyczno-literackiej, nabierają jednak szczególnego znaczenia w kontekście interesującej nas tu problematyki funkcjonalnego zróżnicowania odmian językowych i ich typologii. Widziane z perspektywy przemian, jakie dokonały się w literaturze ostatniego dwudziestolecia, zagadnienie stylistycznego zróżnicowania polszczyzny w jej aspekcie zarówno synchronicznym, jak i diachronicznym, nabiera niespodziewanie nowego wymiaru. Te bez wątpienia intrygujące zjawiska, jakie mają miejsce w tekstach literatury najnowszej, których wartość dla swoich badań dostrzegła już onomastyka (Graf 2007), mogą okazać się – zarówno dla językoznawcy-stylistyka, jak i historyka języka – interesujące. Przez badanie języka literatury (kultura polska jest przecież literaturocentryczna) może on efektywnie docierać do zmian zachodzących w rodzimej kulturze i jej globalizujących się coraz bardziej sposobach mówienia, poznawać procesy przewartościowań w symbolicznym imaginariu narodowym, w sposobach myślenia i świecie wartości (Czapliński 2003b). Utwór literacki próbuje bowiem znaleźć sposoby, które przynajmniej w jakimś zakresie zdawałyby relację z nowej rzeczywistości po transformacji 1989 roku: ma ambicję pokazania różnorodnych światopoglądów, zobrazowania narodzin nowych grup społecznych z repertuarem ich sposobów mówienia i światem material-

nych i utylitarnych wartości. *Homo Polonicus* Marka Nowakowskiego (1992), *Chłopaki nie płaczą* Krzysztofa Vargi (1996) i *Szkola wdzięku i przetrwania* Piotra Wojciechowskiego (1995) to szczególnie wyraziste przykłady tekstów literackich w sposób spektakularny ilustrujących te zjawiska.

Przemiany, jakie dokonują się w prozie współczesnej, ujawniają zatem, jeśli nie anachroniczność, to na pewno nieaktualność dotychczasowych ujęć typologicznych i klasyfikacji (z kanoniczną typologią Aleksandra Wilkonia włącznie), ich nieadekwatność wobec istniejących praktyk dyskursywnych, przeobrażeń dokonujących się w kulturze współczesnej, zmieniających się stylach życia i preferencjach zachowań. Wskazują one na potrzebę modyfikacji czy wręcz rewizji dotychczasowych typologii.

*
* *

Kanoniczna dla tej problematyki monografia Wilkonia, formułująca przecież wiele inspirujących do badań stylistycznych intuicji, jak koncepcja biolektów, twórczo rozwijana potem w badaniach nad językiem kobiet itp., czy mająca charakter postulatyczny idea języka kulturalnego, zawiera typologię odmian polszczyzny, która nie odpowiada już dzisiejszemu obrazowi społecznego zróżnicowania i funkcjonowania. Praca ta – to bowiem dokument swojego czasu w wielorakim sensie: jest nie tylko świadectwem przedmass-medialnej świadomości, ale i poważnie ograniczającej horyzont badawczy panującej ideologii (typologia ta w pierwszym wydaniu książki nie uwzględniała, podobnie jak wcześniejsze klasyfikacje polszczyzny, takiej odmiany, jaką jest język religijny; pojawiła się ona dopiero w pracy A. Wilkonia z roku 2002 (Wilkoń 2002), ani nie omawiała języka indoktrynacji politycznej, tzw. nowomowy: pierwsze prace na ten temat ukazały się w obiegu oficjalnym dopiero w 1981 roku). W typologii odmian Wilkonia trzeba jednak przede wszystkim widzieć wyraz dominującej w badaniach językoznawczych metodologii strukturalistycznej Nawet jeśli tej rozprawie nie patronuje idea zbudowania hipotetycznego modelu dyferencjacji stylowej polszczyzny, to jednak dobrze widoczne są w niej klasyczne już dziś cechy paradygmatu strukturalistycznego: myślenia binarnego oraz Arystotelesowskiej kategoryzacji.

Dzisiaj, kiedy językoznawstwo głośno deklaruje, iż nie jest nauką nomotetyczną, co oznacza, iż odchodzi od idei konstruowania algorytmicznych modeli języka oraz mocno akcentuje swój nierozzerwalny związek z kulturą i naukami o człowieku, to pociągając to musi za sobą także zmiany (lub zdecydowany przełom?) w postawie metodologicznej wobec problematyki stylistycznego zróżnicowaniu polszczyzny.

Oznacza to przede wszystkim szersze otwarcie tej problematyki na zagadnienia, jakie wnosi dziś także do językoznawstwa teoria dyskursu, co wiąże się z koniecznością uwzględnienia w opisie poszczególnych odmian i ich wariantów w większym niż dotychczas stopniu ich zewnętrznych uwarunkowań. Zagadnienie stylowych odmian polszczyzny powinno być przedstawiane w perspektywie badawczej, jaką stanowią dziś osiągnięcia współczesnej nauki o kulturze, komunikacji i społeczeństwie (Witosz 2009). Nie sposób zdefiniować odmiany stylowej bez uwzględnienia interpretacji jej historyczno-kulturowego otoczenia, opartej na wszechstronnej znajomości procesów współczesnego świata i społeczeństwa. Socjologia, aksjologia, antropologia, a także nauka o literaturze powinny tworzyć naturalny kontekst dla refleksji nad fenomenem stylowego zróżnicowania polszczyzny. Kontekst ten nie może już być dzisiaj jedynie składnikiem towarzyszącym, tłem, ale stać się musi niezbędnym konstytutywnym elementem każdego stylu funkcjonalnego.

*
* * *

Tzw. nowa polska proza podważa schematyczność dotychczasowych klasyfikacji, uświadamiając konieczność jej weryfikacji, która – z jednej strony – kwestionowałaby zasadność wyróżniania jednych odmian stylowych oraz ich żywotność w kontekstach współczesnej kultury i jej obiegów komunikacyjnych, a z drugiej upominałaby się o uwzględnienie nowych stylów i sposobów mówienia. Nowe teksty literackie wręcz demonstracyjnie ukazują płynność i nieostrość granic między współczesnymi odmianami języka. Nowa typologia wyrastająca już z innej tradycji niż myślenie w kategoriach opozycji powinna dążyć do ich zneutralizowania. Wydaje się, że już narodził się nowy dyskurs naukowy, który zrezygnowawszy z postulatów obiektywizmu i scjentyzmu, sięga dziś po sposoby mówienia właściwie literaturze, są wystarczająco przekonującym argumentem przemawiającym za tego rodzaju postępowaniem.

*
* * *

Zdecydowanego przeformułowania, a zarazem uważnej analizy wymaga tak kanoniczna opozycja w tej typologii, jaka obok oralności i piśmienności stanowi kategoria oficjalności (tak charakterystyczna dla języka polityki przed 1989 r., naukowego, urzędowego) i nieoficjalności, przeciwstawiająca język władzy językowi domowemu (potocznemu). Wobec dominującego dziś dyktatu kultury masowej ze splotem świata mediów i poli-

tyki, wzrostu znaczenia poddanego wyłącznie prawom rynku języka medialnego ze swoją kategorią *infotainment*, która powoduje, że widowisko i kreacja wypiera obiektywizm informacji, opozycja ta zostaje wyraźnie osłabiona. Wszzechobecna w tej odmianie języka funkcja ludyczna i show za wszelką cenę, wraz z formami agresji, brutalizacji mowy i demagogii nie mieszczą się w ramach oficjalności rozumianej zgodnie ze standardami stosowności.

Zjawiska te, jakkolwiek jeszcze pod koniec wieku dwudziestego nie tak wyraziste i powszechne, jak dziś, skłoniły autorkę *Zarysu historii języka polskiego 1939–2000* (Bajerowa 2005) do wyróżnienia języka medialnego jako jednej z odmian współczesnej polszczyzny.

Nowego zdefiniowania w tej sytuacji wymaga styl potoczny, w którym, między innymi, tkwią jeszcze mocno, co pokazuje przytoczony poniżej fragment, elementy socjalistycznej nowomowy:

Tak dłużej być nie może z tymi chorobami! – orzekł stary K. i w tym byli z matką zgodni, a nawet ku mojej udręce *wszczęli środki zaradcze*, razem, jak rzadko kiedy, wspólnie *podjęli decyzję*, wrzaskiem, krzykiem, ale w zgodzie.

– Do sanatorium *wysłać* wnioski!!

– Wnioski *wysłać*, i to zaraz!! *Nie zwlekać!!*

– Bezzwłocznie *należy wysłać* podania do sanatorium!!

(W. Kuczok, *Gnój*, Warszawa 2004, s. 129)

W miarę stale zwiększającej się przestrzeni społecznego funkcjonowania stylu potocznego (potocyzacji zarówno stylu naukowego, jak urzędowego i religijnego) i dokonujących się w nim zmian pod wpływem liberalizujących się norm i wartości kultury, interferencji, slangów młodzieżowych i odmian środowiskowych, maleją szanse na sformułowanie jednej jego precyzyjnej definicji.

Nacisk w opisie powinien być położony nie tyle na każdą odmianę stylową z osobna, ile na związki, relacje i zależności pomiędzy nimi pozwalające dostrzec zjawiska paralelne.

Inaczej należy może profilować poszczególne kategorie, jakimi są zmiany stylowe, a także wprowadzić znaczące przegrupowanie w hierarchii ich językowych eksponentów.

Problematyczne pozostaje także w tej sytuacji zagadnienie funkcji poszczególnych odmian.

*
* *

W świetle materiału językowego literatury przełomu lat 90. swoistej metamorfozie musi ulec także pojęcie języka artystycznego, jako że teoretyczne

modele stylistycznego obrazu polszczyzny w zetknięciu z tekstami młodej prozy okazują się niewystarczające. Lektura stylistycznej warstwy tych utworów, oparta na tych modelach staje się po prostu często niemożliwa. Rodzaj związków, jakie łączą współczesny tekst literacki z rzeczywistością tzn. z historycznym czasem i określoną przestrzenią jest dziś bowiem zupełnie innego rodzaju. Relacja ta nie opiera się na mimetyzmie, często jest mało czytelna, zaszyfrowana, przeznaczona dla wyrobionego czytelnika.

Język nie służy tutaj – jak miało to miejsce w bardziej tradycyjnych formach literatury – charakterystyce osób, miejsca i czasu, ale stanowi element wielopoziomowych konstrukcji narracyjnych, w których istotne jest nie to, **o czym się opowiada**, ale to, **że się opowiada**. Metaliterackość współczesnej prozy dokumentuje w stopniu widowiskowym otwarcie tekstów na style literatury. Jeśli Wilkoń definiuje język artystyczny (JA) jako odmianę najbardziej otwartą na inne odmiany języka, to w odniesieniu do współczesnych utworów otwarcie to oznacza przede wszystkim style literatury.

Jeśli tekst literacki składa się dziś często z tworzywa dostarczonego przez literaturę, czy szerzej – przez kulturę, z tego, co zostało w niej wcześniej napisane a następnie w jakimś stopniu w obiegu społecznym utrwalone, musi to oznaczać, że wszystko co dzieło ma nam do powiedzenia, jest tylko powtórzeniem słów wcześniej użytych lub ich lub ich literackim przetworzeniem. Jeżeli naczelną kategorią estetyczną ponowoczesnego tekstu nie jest oryginalność i niepowtarzalność ekspresji, a jedynie gra, która polega na kombinacji „już czytanego”, to sytuacja ta musi mieć swoje konsekwencje dla sposobu myślenia i definiowania stylu artystycznego.

Teksty nowej prozy demonstracyjnie pokazują, że w języku istnieją pokłady „słów cudzych”, że funkcjonują w nim wyrażenia i elementy leksykalne, które mają rodowód literacki. Zapożyczone z arcydzieł literackich, „cytaty” te weszły w krwioobieg języka, a jako wyrwane ze swojego naturalnego kontekstu wiodą w nim żywot na podobieństwo innych, nienacechowanych składników, jak ma to miejsce, między innymi, w powieści Jerzego Pilcha:

[...] pod względem finansowym byłem *trup*, który tu, w *pośrodku was*, bracia Szwajcarzy *zasiada*. (s. 105)

Wczoraj znalazłem w trzcinach pięcioletówkę. Może to była twoja pięcioletówka, *Czatyrdahu?* Wygłosiłem natychmiast stosowną parafrazę [...]. (s. 113)

I spojrziałem raz jeszcze na nich moimi cudnymi, chabrowymi oczami, z których nagle *połały się łzy*. (s. 116)

(J. Pilch, *Spis cudzołożnic. Proza podróżna*, Londyn 1993)

Tytuły Mickiewiczowskich utworów – liryku lozańskiego i wiersza ze zbioru „Sonety krymskie” nie stanowią tu aluzji do twórczości poety, nie

są elementem jakiegokolwiek z nią dialogu. Dokumentują jedynie fakt, iż literatura okazuje się swoistym archiwum „zapożyczonych” cytatów i gotowych form, elementów *deja lu*, ilustruje także następny przykład, to sytuacja ta nie może nie oddziaływać na sposób myślenia o współczesnej postaci języka artystycznego.

Uff! jak gorąco: za miasto, do *parobka* – nie bratać się z nim, a sprawdzić, czy jeszcze żyje. Przed siebie, do przodu, do tyłu, tam gdzie zboża *rozmaite, kamień na kamieniu*, gdzie *kat jabłko* dzieli z *królową*, do płonącego stogu siana, do tych krów, koni pasących się na łąkach, gdzie ogródki z wielkimi malwami.

(W. Bawolek, *Delectatio morosa*, Warszawa 1996, s. 171)

Czytelnik rozpozna tu łatwo, jak pisze Czapliński, za którym przytaczam fragment opowiadań Waldemara Bawołka (Czapliński 2003a, s. 47) aluzje do *Lokomotywy* Tuwima, do *Ferdydurke* Gombrowicza, a następnie utworów Myślińskiego i Nowaka. Są one, używając określeń Czaplińskiego, „elementem czysto ludycznym, narzędziem literackiej zabawy, kamykiem w intertekstualnej mozaice, częścią opisu, dowodem własnej sprawności (...)” (Czapliński 2003).

Natomiast wszechobecny w tekstach nowej prozy na każdym poziomie ich organizacji styl Gombrowicza, z wszechobecną groteską i satyryczną inwencją neologiczną, z charakterystycznymi wyliczeniami i powtórzeniami, dokumentuje żywotność tego sposobu pisania i myślenia w literaturze współczesnej. Fenomen „mówienia Gombrowiczem” staje się wręcz normą oznaczającą opowiadanie się autorów za tym właśnie sposobem widzenia i interpretacji narodowej spuścizny.

Humbug, kuracjusz, kultura, a kuku, szurum burum – wypowiadał, kiedy się z szafy wydostała kobieta kobieta i nawet jakby nabrała podejrzeń, że zabawność się kończy, bo oto wariat przed nią prawdziwy, i nawet jakby jej chichot przycichł, podeszła więc do brata starego K. i szepnęła mu do ucha

– Siusiu mi się chce.

Brat starego K. (...) podjął więc:

– Siusiu, Kiusiu, Sikoku...

(W. Kuczok, *Gnój*, Warszawa 2004, s. 168–169)

*
* *

Na uwagę zasługują także nowe odmiany stylowe wykreowane przez literaturę potransformacyjnej rzeczywistości lat 90. Myślę tu przede wszystkim o slangu dresiarzy, którego oryginalny obraz stworzyła Dorota Maśłowska w swojej *Wojnie polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną*. Niezależnie

od niestabilnego obrazu świata przedstawionego w tym tekście (granica między fikcją a rzeczywistością jest niejasna), niejednorodności jego podmiotu mówiącego, język tego utworu (a praktycznie monolog głównego bohatera) zawiera wizję świata, który znalazł się na marginesie nowego społeczeństwa. Jest to jednak świat, który kontestuje kulturę oficjalną sterowaną przez telewizję, reklamę i popkulturę. Czyni to posługując się parodią i satyrą (Mitosek 2003). W języku bohatera odnajdujemy zarówno sparodiowane klisze poetyckie, jak i wyrażenia języka prasy, fragmenty reklam oraz języka biurokracji. Rozbijanym związkom frazeologicznym towarzyszą przekleństwa i wulgaryzmy oraz błędy gramatyczne. Bohater mówi *bez ściemy, dostaje nerwów, jest na zejściu, naspidowany* i za Hubertem Urbańskim z telewizyjnych *Milionerów* powtarza: *i to jest prawidłowa odpowiedź*. Warstwę leksykalną *Wojny polsko-ruskiej* charakteryzuje obecność wyrażen homonimicznych: *zjazd, odlot, zejście, pukać, barszcz, serialnie, towar, starsza, film*; neologizmów: *perwecha, małwercha, kurwica, zwyrol, suk, kumać, spoko, ściema, halun, naspidowany, narajany*; błędów fonetycznych: *zdanzam na czas, dwajścia jeden, pierw*. (D. Masłowska, *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*, Warszawa 2002)

*
* *

Jeśli dotychczasowe typologie miały charakter centralistyczny – w centrum znajdowała się bowiem jedna wyrazista odmiana stylowa (język potoczny) – to miejsce tego układu powinien zająć układ policentryczny, ukazany w perspektywie procesu ustępującej dyferencjacji poszczególnych odmian, a ich unifikacji. Współczesny schemat odmian stylowych to w dużym stopniu ujednoczone pole organizujące się wokół kilku nieautonomicznych centrów, takich jak język medialny, język potoczny, język artystyczny, język naukowy, w pewnym tylko stopniu przeciwstawiających się slangom, niektórym socjolektom, językom subkultur młodzieżowych kontestującym kulturę oficjalną.

W uzupełnionym wydaniu swojej *Typologii odmian językowych współczesnej polszczyzny* z roku 2000 Aleksander Wilkoń pisze: *I mimo ogromnych zmian, jakie zachodzą w Polsce po 1989 – i dodajmy: merkantylizacji i demokratyzacji współczesnego świata opanowanego przez media elektroniczne – zasadnicze ujęcia podziałów językowych zachowały – jak sądzę – swoją aktualność*. Czy rzeczywiście – chciało by się zapytać?

Literatura

- Bajerowa I., 2005, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Biniewicz J., 2009, *Styl wystąpień publicznych w mediach*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki. Studia o języku i stylu artystycznym*, t. 5, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra, s. 23–32.
- Czapliński P., 2003b, *Polska poróżniona. Dylematy realizmu w prozie lat dziewięćdziesiątych*, [w:] *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków, s. 189–224.
- Czapliński P., 2003a, *Mickiewicz albo proza najnowsza wobec tradycji*, [w:] *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków, s. 40–79.
- Dąbrowska E., 2001, *Teksty w ruchu. Powroty baroku w polskiej poezji współczesnej*, Opole.
- Eichenbaum B., 1971, *Jak jest zrobiony „Płaszcz” Gogola* (przeł. M. Książek-Czermińska, [w:] *Sztuka interpretacji*, wybór i oprac. H. Markiewicz, t. I, Wrocław, s. 513–528.
- Gajda S., 1999, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i miana*, red. S. Gajda, Opole, s. 9–17.
- Graf M., 2007, *Czy współczesna proza polska może być dla onomasty interesująca?*, [w:] *Nowe nazwy własne. Nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 587–597.
- Mitosek Z., 2003, *Opracowanie do rzeczywistości*, (*Dorota Masłowska: Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*), [w:] *Taż, Poznawanie (w) powieści. Od Balzaka do Masłowskiej*, Kraków.
- Sławkowa E., 2007, *O stylu liberackim. Z zagadnień typologii odmian języka*. [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice.
- Wilkoń A., 1987, 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków.
- Witosz B., 2009, *Stylistyka dyskursu – nowe horyzonty badań nad stylem autora*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki. Studia o języku i stylu artystycznym*, t. 5, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra, s. 313–320.

Bru-net.

What new Polish prose “does” with stylistic variants of Polish

Summary

The paper takes up polemics with the typologies of stylistic variants of contemporary Polish, existing in the linguistic literature (first of all, with the canonical, modernised typology by Alexander Wilkoń from 2000). Using the literary material of the new prose (after 1989), the author points out that the language of literature,

annexing and at the same time destroying particular functional styles, constitutes a kind of a “shock” to the bases of thinking on stylistic diversity of Polish.

In the author’s opinion, hitherto existing typologies and classifications of stylistic variants call for verification and modernization of the description. Instead of the centralistic typology (in the centre there is one distinct variant – colloquial language), the author suggests a classification based on polycentric variants, in which a clear differentiation of styles will be replaced by their unification. A contemporary pattern of stylistic variants is, in the author’s opinion, a unified field organized around non-autonomous centres (such as the language of the media, colloquial, artistic or scientific language), only to a certain extent standing in opposition to some sociolects and the languages of youth subcultures.

Urszula Sokólska
Uniwersytet w Białymstoku

Neologizm jako element stylotwórczy

Styl jest kształtowany przez określone językowe – a także pozajęzykowe – czynniki, którym można nadać status stylotwórczych. Niewątpliwie taką funkcję spełniają neologizmy, należące do podstawowych narzędzi kształtujących system nominacyjny języka oraz aktualizujących socjolektalną innowacyjność konkretnej wypowiedzi. Z tego też powodu zagadnienie neologizmu od dawna stanowi jeden z ważniejszych problemów podejmowanych w ramach badań stylistycznych¹, a choć studia w tym zakresie mają już wieloletnią tradycję, nie do końca są rozstrzygnięte kwestie terminologiczne, a systematyzacja i uporządkowanie materiału leksykalno-stylistycznego nadal nastrocza sporo kłopotów². Neologizm³ jest bowiem pojęciem szerokim. Swoim zasięgiem obejmuje – nowe pod względem budowy, znaczenia lub połączenia z innymi jednostkami – jednostki wyrazowe ustabilizowane w normie leksykalnej, także jednostki ustabilizowane tylko częściowo⁴

¹ Na ten sam aspekt zwraca uwagę T. Skubalanka (Skubalanka 1997: 42).

² Problematykę podejmowali: Buttler (1962; 1968; 1977), Chruścińska (1978), Grabias (1976; 1981; 2001), Jadacka (2001), Nowotny-Szybistowa (1978), Puzynina (1966), Satkiewicz (1969), Skubalanka (1962; 1997), Smólkowa (2001), Waszakowa (1998).

³ „[...] niedoskonałość metody filologicznej, polega na porównywaniu wybranego wstępnie słownictwa z istniejącymi zbiorami leksykalnymi, ze względu na brak ujęć słownikowych. Badacz musi ograniczyć się do nielicznych monografii i opracowań przyczynkarskich. Pomimo to konfrontowanie badanego słownictwa z istniejącymi zbiorami leksykalnymi pozostaje główną metodą orzekania o nowości wyrazów”; szerzej na temat kryteriów ustalania nowości zob. Grabias 2002: 206–208.

⁴ S. Grabias pisze: „jeśliby nawet za Skubalanką pojęcie neologizmu ograniczyć tylko do konstrukcji zawierającej elementy rodzime i zdomowione, to i tak pozostaje jeszcze do roz-

oraz niestabilizowane w normie leksykalnej formacje⁵, które w opracowaniach językoznawczych określane są bliskoznacznymi terminami: formacja potencjalna, indywidualizm, neologizm absolutny, neologizm analogiczny, neologizm systemowy, neologizm pozasystemowy, okazjonalizm (por. Chruścińska 1978; Smółkowa 2001; Sokólska 2005). Można w zasadzie przyjąć, że neologizmy to stylistycznie i ekspresywnie obciążone znaki językowe, ekspozujące twórczy zamysł autora⁶. Z reguły są one – jak twierdzi T. Skubalanka – „syntezami nazw wielowyrazowych [...] o funkcji uwydatniającej” (Skubalanka 1962: 164), mają charakter nowatorski w kontekście każdej określonej językowej formy podawczej, zarówno utworu literackiego, jak też tekstu użytkowego, tekstu publicystycznego bądź nawet wypowiedzi ustnej, ukierunkowanej na pozyskanie uwagi odbiorcy⁷. Wystarczy wstępnie przeanalizować przykładowe, niestabilizowane w polszczyźnie elementy leksykalne, by zorientować się, jak skomplikowana jest semantyczna interpretacja neologizmów i jak trudny jest szczegółowy opis formalnej struktury oraz funkcji stylotwórczej nowotworów językowych⁸.

Jeśli weźmiemy pod uwagę definicje realnoznaczeniowe neologizmów, to okaże się, że neologizmy pod względem semantycznym mogą:

– być tożsame z nazwami analitycznymi (*białogrzywy* ‘posiadający białą grzywę’, *białomleczny* ‘biały jak mleko’, *wiatronogi* ‘posiadający nogi szybkie

strzygnięcia problem, czy łączenie tych elementów odbywa się zgodnie z tendencjami słowotwórczymi języka, czy wbrew systemowi. W wypadku, gdy za neologizmy uzna się twory hybrydalne, a w badaniu językowych środków ekspresywności jedynie taka koncepcja jest słuszna, kwestia systemowości staje się jeszcze bardziej istotna” (Grabias 2001: 204).

⁵ By stwierdzić, czy badany wyraz był już wcześniej używany w polszczyźnie, czy też jest neologizmem danego artysty bądź innego użytkownika języka, sięgałam do słowników historycznych języka polskiego oraz prac poświęconych neologizmom artystycznym. Mając pełną świadomość tego, że rejestry leksykalne są niepełne, czasami przypadkowe, poniekąd też bałamutne, z pewnymi zastrzeżeniami za neologizm będę uznawała wyraz po raz pierwszy wprowadzony przez autora do tekstu, a więc prawdopodobnie przez niego utworzony.

⁶ „Sugerowane przez Mukařovský’ego przeciwstawianie neologizmów nominatywnych neologizmom poetyckim nie obejmuje swym zakresem wszystkich nowych wyrazów. Poza obrębem tego podziału znajduje się jeszcze przynajmniej grupa jednostek leksykalnych, które spontanicznie powstają w celach ekspresywnych w języku mówionym” (Grabias 2001: 202).

⁷ Cytowany materiał leksykalny pochodzi z nieopublikowanych materiałów zebranych przez autorkę oraz następujących prac poświęconych neologizmom: Grabias 2001; Handke 1964; Karpluk 1984; Kurzowa 1963; Kurkowska, Skorupka 1959; Skubalanka 1962, 1997; Papierkowski 1964; Sokólska 2002; Sokólska 2005.

⁸ „Różnorodność typów słowotwórczych oraz znaczna dowolność w wykorzystaniu elementów językowych w procesie tworzenia neologizmów” mimo wszystko zdaje się nie wykraczać poza wyznaczone przez system słowotwórczy normy. Innowacje – jak podaje S. Grabias – dotyczą głównie „znaczeniowej strony znaku językowego” (Grabias 2001: 226), na co zwracali też uwagę Skubalanka (1962), Papierkowski (1964), Karpluk (1964).

jak wiatr', *złoczywny* 'czyniący zło' [Koch]; *ceglić się* 'czerwienić się jak cegła', *jaszczurnik* 'gniazdo jaszczurek' [Słow]; *kniejobylca* 'mieszkaniec kniei', *ortografować* 'przestrzegać zasad ortograficznych' [Lelew]; *kryształić się* 'połyskiwać, błyszczeć jak kryształ', *orłopióry* 'posiadający orle pióra' [Tetm]; *Dobrzeurodzoność* 'ktoś dobrze urodzony' [Wań]; *parkocień* 'cień parkowy' [Jasień]).

– odpowiadać innym pojedynczym wyrazom (*chłopobyk* 'minotaur', *pisorym* 'poeta' [Koch]; *splennik* 'melancholik', *cudotwornica* 'cudotwórczyni' [Słow]; *dziejarz* 'dziejopis', *dziejba*⁹ 'dzieje, historia', *bajopis* 'plotkarz', *krajobraz* 'mapa', *letnik* 'rocznik, latopis' [Lelew]);

– ze względu na swoją przejrzystą strukturę dać się odczytywać literalnie (*muzykantować* 'grać na instrumencie', *rozwachlarzyć się* 'rozwinąć się jak wachlarz', *roztęczowić się* 'rozwinąć się jak tęcza' [Słow]), ale mogą też opierać się na zaskakujących skojarzeniach i znaczeniach wynikających z uwikłań kontekstowych (*huzarzyć* 'żyć z rozmachem', *kościarz* 'cementarz', *przelotnica* 'kometa', *rytmiarstwo* 'poezja', *spodziewanka* 'obietnica', *wężowość* 'zjadliwość, złość' [Słow]; *pyton* 'ten, kto zadaje dużo pytań', od *pytać*'; *zakurzony* 'pełen kur, od *kura*, a nie od *kurz*' [Wań]; *józiolenie* 'krytykowanie i obmawianie partyjnych kolegów w taki sposób, jak czynił to Józef Oleksy', *ziobrofon* 'magnetofon, na który Zbigniew Ziobro nagrywał swoich współrozmówców', *ziobrotok* 'z ironią o wypowiedziach Zbigniewa Ziobry, ówczesnego ministra sprawiedliwości' [WypPolit]).

– reinterpretować wskazywaną rzeczywistość poprzez wyzwianie w odbiorcy ukierunkowanych emocji i wyobrażeń bądź nawet wskazywać nowe zjawiska czy obiekty (*guślarycha* 'guślarka', *łzawica* 'naczynie pogrzebowe' [Słow]; *wykszałciuch* 'ironicznie o osobie wykształconej' [WypPolit.]; *klechistan* i *PISlam* 'ironicznie, z pogardą o rządach PiS', *pisokatolikofaszysta* i *talibokatol* 'ironicznie, z pogardą o zwolennikach PiS', *palikociarz* 'ironicznie o zwolenniku Palikota', *POlszewik* 'ironicznie o członku PO', *tuskofan* i *tuskomatolek* 'ironicznie, z pogardą o zwolennikach PO', *zdornić się* z podaną przez pomysłodawcę nowej nazwy, ironiczną definicją 'spożyć ogólnie dostępne środki, będące efektem przebiegu fermentacji' [Internet]).

Pod względem strukturalnym neologizmy są na tyle zróżnicowane, że w tym miejscu uda się zasygnalizować jedynie kilka najważniejszych tendencji towarzyszących powstawaniu nowych wyrazów. A więc neologizmy mogą:

– opierać się na polskich bądź zdomowionych w polszczyźnie wzorcach i strukturach (*słyn* od *słynąć*, *kon* od *konać*, *nieśluch* od *nie słuchać*

⁹ Zwyczajowo utworzenie tej formy przypisuje się Leśmianowi.

[Lelew]; *zaśnieżyć* ‘obsypać śniegiem’, *opłomieniać*, *rozsrebrnić się* [Tetm]; *czyst od czyścić*, *mut od mutować* [Lem]), ale mogą też odwoływać się do obcych podstaw lub nieznanymi polszczyźnie schematów słowotwórczych (*sęsimonizować* ‘wyznawać poglądy Saint-Simona’ [Słow]; *je m’en fiche* ‘izm ‘myle nie się’, od francuskiego *je m’en fiche* ‘grubo się myle’; *rozbarjimbubowany* ‘rozśpiewany’, od słów piosenki: *Bardjim -bum -bum, Bardjim -bum -bum; stellvertreteroberjustitzratowiec*¹⁰; *familiengrabowie*¹¹ [Wań]; *natągwie*, *nupajki*, *nędzioły*, *nałuszki*, *wytrzopki*, *gryzmaki*, *zamry* [Lem]¹²);

– opierać się na dwóch tematach słowotwórczych (*wieloządny*, *wodopławny* [Koch]; *miodopłynny*, *owocozerny*, *złotosiejny* [Fil]; *wżywotowzięcie* [Norw]; *głowaból*, *świniopies* [Gałcz]), wyrażeniach przyimkowych (*beziórnny*, *przeciwobóznny* ‘skierowany przeciwko Bogu’ [Słow]) bądź pojedynczych wyrazach (*oblękitniać*, *skrysztaścić zamglawić* [Tetm]);

– reprezentować wszystkie części mowy z przysługującym im całym repertuarem formantów (przyrostków, przedrostków oraz wrostków), np.: czasowniki (*przysmaczyć* ‘dodać smaku’, *zestokłosić się* ‘o zbożu’, *widoczyć się* ‘ukazywać się’, *spasierbić się* ‘zostać pasierbem’, *zniedźwiedzić się* ‘przyjąć herb Niedźwiedzia’, *usajdaczyć się* ‘wziąć do ręki sajdak, czyli futerał z łukiem, kołczan ze strzałami’ [Potoc]; *rozpesymić się* ‘być pesymistą, zasmuć się’ *zowczec* ‘stać się owcą’, *prozaizować* ‘pisać prozą’, *przefajkować* ‘spędzić czas na paleniu fajki’, *narublować* ‘napełnić rublami’, *balladować* ‘pisać ballady’, *komitetować* ‘zasiadać w komitetach’, *przeszachować* ‘spędzić czas na graniu w szachy’ [Fil]; *rozsrebrnić* i *rozdyjamencić* [Tetm]; *bylejażyć*, *pośmieszyć*, *posmęcić*, *rozmurawić się* ‘rozzielenić się’, *blękitniawieć*, *mglawieć* i *bezdusznąć* [Leśm]; *zagetrzyć się* ‘zadomowić się w Angers?’ [Wań]; przysłowki: *poskocznie* [Leśm]; przymiotniki i imiesłowy (*złotokręty*, *blacha srebrnolita*, *jedwabiorobi* robaczek, *nowoprzymierny* klucz, *jasnopromienne* słońce [Potoc]; *szekspiryczny*, *szczekaty*, *kąsaty*, *wymotyłony* ‘taki, który stał się motylem’, *bezkobiecny*, *bezmysły* ‘bezmyślny’ [Żerom]); rzeczowniki (*rytmiarstwo* ‘poezja’ [Słow]; *prze-atłas*, *roz-czar*, *wszech-śmiech*, *za po-lesie* [Norw]; *żac-two* [Syrok]).

¹⁰ Por. niem.: *stell* ‘miejsce, placówka, posada, stanowisko’; *vertreter* ‘przedstawiciel, agent’; *ober* ‘kelner, górny, główny’; *justitz* ‘sądownictwo, sprawiedliwość’; *rat* ‘rada, porada, radca’.

¹¹ Por. niem.: *familien* ‘rodzina’; *grab* ‘grób, mogiła’.

¹² Są to nazwy ciał niebieskich zastosowane w groteskach i baśniach Stanisława Lema. Sztuczność wymienionych struktur nie podlega dyskusji. Przede wszystkim są one zbudowane z nieistniejących elementów leksykalnych, a poza tym trudno tu nawet doszukać się mechanizmów typowych dla słowotwórczej Lemowej inwencji, wykorzystywanej przez twórcę w literaturze science fiction.

Już ten krótki przegląd nieznanych polszczyźnie ogólnej leksemów wykazuje, że w rozważaniach nad neologizmem nie powinno się rezygnować z pytań o¹³:

- 1) zgodność nowo utworzonej formacji z systemem słotwórczym języka;
- 2) funkcję neologizmów (nominatywną bądź ekspresywną);
- 3) typ formy podawczej wypowiedzi, w której neologizmy występują;
- 4) odniesienie neologizmów do rzeczywistości pozajęzykowej i sposób ukształtowania tekstu literackiego, tekstu oficjalnego bądź wypowiedzi potocznej dzięki zastosowaniu neologizmów reprezentujących określone funkcje stylistyczne i emocyjne;
- 5) zastosowanie określonych części mowy i związany z tym poziom intensywności zdynamizowania tekstu;
- 6) stopień nasycenia określonych tekstów neologizmami, a w dalszej konsekwencji stopień rozpowszechnienia neologizmów w języku ogólnym.

*
* *

Neologizmy jako nowe jednostki nominacyjne języka z reguły też wyznaczają nowe postrzeganie rzeczywistości, a pod względem formalnym w mniejszym bądź większym stopniu odwołują się do systemu słotwórczego języka. Stosunkowo niewiele refleksji – szczególnie u niewyrobionego odbiorcy – wzbudzają struktury, które opierając swoją nowość jedynie na składzie leksykalnym, odwzorowują jakąś konkretną, istniejącą już wcześniej w języku postać leksykalną. Można mówić wówczas o derywatach systemowych (neologizmach analogicznych bądź też potencjalnych), które nie istnieją w zasobie leksykalnym danego języka, przede wszystkim zaś nie mają zaświadczeń w słownikach języka polskiego, ale są urabiane seryjnie według jakiegoś żywotnego w polszczyźnie modelu słotwórczo-semantycznego i dlatego ich pojawienie się jest prawdopodobne¹⁴. Takimi komponentami stylu autorskiego są bez wątpienia nowotwory typu: *zbezbóżnić* na wzór *zbeszcześcić* [Potoc]; *mikrobiblia* na wzór *mikrokosmos*; *rydzobranie* na wzór *grzybobranie*; *rumakolub* na wzór *samolub*; *źmii-syn* na wzór *sukinsyn* [Mick]; *łacińszczyzna* na wzór *chińszczyzna*; *słońcotrysk* na wzór *wodotrysk* [Fil]; *bezniebny* i *beztęczny* na wzór *bezhmurny* czy *bezhalaśnie* na wzór *bezglśnie*; *bezpole*, *bezkrzewie* na wzór *bezdroże* [Leśm]; *własnonożnie* na wzór *własnoręcznie*; *zaptasić* przez analogię do *zarybić* [Wań].

¹³ Sprawa jest na tyle skomplikowana, że samo nawet przedstawienie zagadnień dyskusyjnych znacznie przekracza możliwości krótkiego artykułu.

¹⁴ Por. również Puzyrina 1966; Kurkowska, Skorupka 1959: 81.

Za potencjalnie możliwe uznać wolno nawet takie neologizmy, które powstają – co prawda – w wyniku naruszenia obowiązującej w polszczyźnie normy językowej, ale odwołują się do rozpowszechnionych w języku wzorców strukturalnych. Do takich – między innymi – zaliczyć można struktury zbudowane przez dołączanie do polskich podstaw (lub podstaw obcych, ale dobrze już w polszczyźnie zadomowionych) obcych formantów lub takich elementów morfologicznych, które, wyabstrahowane ze struktur obcych, zyskały w polszczyźnie status formantów: **anty-**: *antylekcja* [Lem]; **arcy-**: *arcytrąba* [Wań]; **auto-**: *autotablica* [Lem]; **cyber-**: *cyberkreda, cybertablica, cyberrak, cyberosy, cybermuchy, cybergąszcze, cybergaje* [Lem]; **filo-**: *filodom, filokobiecość* [Wań]; **kosmo-**: *kosmosala, kosmomatematyka* [Lem]; **mono-**: *monojęzyk, monoepoka* [Wań]; **pseudo-**: *pseudomąż* [Wań]; **wszech-**: *wszech-twórca, wszechzabstwo, wszech-całość, wszech-jednota, wszechmartwiatość* [Fil]; **-graf, -grafia**: *jambografia, jambograf* ‘poeta piszący jamby’ [Fil]; **-mania**: *algebromania, brylantomania, królomania, adresomania, autoromania* ‘mania pisanania utworów’ [Fil]; *zastrzegomania* [Wań]; **tele-**: *teletrans, teleport, teletaksja, telewizyta, telesondy* (jak *telewizja, telekomunikacja*) [Lem].

Wielu neologizmom systemowym opartym na polskich modelach słowotwórczych przeciwstawiają się nowotwory, które wykraczają poza przyjęte wzorce derywacyjne, stąd też ich stylotwórcza funkcja nie budzi wątpliwości. Źródłem literacko ukierunkowanego komizmu stają się na przykład pozasystemowe wyrazy wielosylabowe – często wręcz karykaturalnie rozbudowane derywaty tworzone od połączeń syntaktycznych – które swoją długością wyraźnie odbiegają od długości przeciętnego słowa w polszczyźnie i choćby tylko z tego powodu są niejako w naturalny sposób nacechowane pod względem ekspresywnym¹⁵, np.: *drzewomarmeladaskrzynka* [Gałcz]; *brzuchastocienkonogozamaszystołosiwowy, całujrączkizm, oberlatawiecsupergorliwiec, Wysokodobreurodzoność* [Wań].

Wyrazistym przejawem słowotwórczej nowości są też formacje, których podstawą nie jest żaden istniejący w polszczyźnie wyraz, a sama struktura nowo utworzonej formacji nie jest zgodna z żadnym z funkcjonujących w polszczyźnie modeli¹⁶, np.: *chliporzygu, chałpudro, bamflodryga, wądrolaju, skurczy*

¹⁵ Zob. szerzej na temat tego typu formacji: Buttler 1968: 176.

¹⁶ Formacje o nietypowych podstawach słowotwórczych to formacje pozasystemowe, zwane też okazjonalizmami bądź indywidualizmami, które nie mają szans na uzyskanie stałego miejsca w zasobie leksykalnym języka. Z reguły są one wprowadzane do tekstów w celach stylizacyjnych, głównie po to, by zaskoczyć czytelnika, zmusić go do intelektualno-emocjonalnej interpretacji świata przedstawionego.

flaku [Witk]; *brekekeks*, *cotylki*, *kuwaka*, *kuwacki* [Wań]; *nędasy*, *kambuzele*, *rymundy*, *trzepce*, *pćmy*¹⁷, *graszaki*, *plukwy*, *filidrony* [Lem].

Czasem jednak brak zgodności nowo utworzonych formacji z systemem słowotwórczym polszczyzny nie ujawnia się w tak oczywisty i sugestywny sposób. Choć wiele neologizmów odbiega od przyjętych wzorców słowotwórczych, to czytelnik nawet o dużej, intuicyjnej świadomości językowej nie dostrzega niesystemowości struktury, która pozornie odpowiada obowiązującej w języku normie. Bardzo często bowiem dopiero wiedza lingwistyczna¹⁸ pozwala dostrzec nowość znaczeniową – a zatem i stylistyczną – niektórych formacji, jak choćby żartobliwych neosemantyzmów, niewątpliwych neologizmów funkcyjnych w formantem *-ość*, które wskazują konkrety nie zaś abstrakcyjne cechy: *flakowatość* ‘rzecz przypominająca flaki’, *zagraniczność* ‘zagraniczny przedmiot’ [Fil]; *bezmysłność* ‘narzuty na tapczan’, *cudowność* ‘rzecz piękna, cudowna’, *medyczność* ‘środki opatrunkowe’, *niewinność* ‘cywilne ubranie włożone dla niepoznaki’, *olbrzymiość* ‘rzecz olbrzymia’, *wypiteczność* ‘napój, trunek’, *damskość* ‘kobieta’, *męskość* ‘męczyzna’ [Wańk].

Treść leksykalna takich neologizmów, mimo pozornej standardowości struktury, jest bez wątpienia sprzeczna z wyspecjalizowanym charakterem formacji, a element zaskoczenia wynika z odczytania narzuconych przez autora uwikłań kontekstowo-stylistycznych i związanych z tym konotacji. Stylistyczny żart wynika ze sprzeczności między funkcją sufiksu a znaczeniem realnym podstawy słowotwórczej, co w konsekwencji prowadzi do zabawnych – i raczej świadomie eksponowanych przez autora – przeobrażeń znaczeniowych leksemów znanych polszczyźnie ogólnej. Przekraczanie skonwencjonalizowanych reguł słowotwórczych towarzyszących powstaniu nowych formacji może opierać się też na wyborze podstaw słowotwórczych nietypowych dla określonych struktur. Artyści słowa, by uatrakcyjnić i odbanalnić swój tekst, tworzą nazwy abstrakcyjnych cech z formantem *-ość* od zaimków, przymiotników relacyjnych czy choćby nazwisk. Wśród innowacji w zakresie formy i znaczenia wymienić można choćby: *nieranność*, *tyłość*, *znieackowatość* ‘zdolność do czynienia czegoś znieacka’ [Słow]; *sobość*, *tość*,

¹⁷ Niesystemowość struktury *pćmy* polega na zbudowaniu nietypowej dla polszczyzny zbitki spółgłoskowej. Niesłuszna wydaje się analogia do nazwy miasta *Pcim*, bo wówczas należałoby oczekiwać formacji *pcimy*.

¹⁸ Świadomość językową wiązać należy z implicytną znajomością języka, pozwalającą zarówno na swobodne posługiwanie się językiem ojczystym w codziennych kontaktach, ale również na tworzenie tekstów artystycznych o największej nawet wartości literackiej. Świadomość lingwistyczna to pełne uświadomienie reguł rządzących językiem, znajomość zasad budowy i rozwoju języka, znajomość praw systemowych, normatywnych i uzualnych.

cość [Witk]; *drewnianość, diamentowość* [Tetm]; *Lechnickość* ‘atmosfera domu Lechnickich’ [Wań]¹⁹.

Niesystemowe są również – ze względu na dysonans między znaczeniem strukturalnym a realnym – różnego typu inne struktury, jak choćby rzeczownik *łzedetektor*, występujący w znaczeniu ‘wykrywacz kłamstw’ [Wań], a nie – jak można byłoby się spodziewać – ‘fałszywy detektor’, przez analogię do struktur typu *łzeelity* ‘klamliwe, fałszywe elity’ czy stp. *łzykwiat* ‘kwiecień; okłamujący kwiaty’ (Rudnicka-Fira 1993: 32). Podobny – niesystemowy – mechanizm obserwujemy w neologizmie *michnikożerca* użytym w znaczeniu ‘ktoś, kto zachowuje się jak Michnik; ktoś, kto jak Michnik „pożera” swoich przeciwników [Internet], wbrew znaczeniu strukturalnemu ‘zagorzały przeciwnik Michnika’; por. np. *polakożerca* ‘zacięty, nieprzejednany wróg Polaków i polskości’ [Wań].

*
* *

Pytanie o funkcję neologizmów w tekstach artystycznych (i nie tylko) wydaje się więc w pełni zasadne. Niewątpliwie nowo utworzone wyrazy, zastosowane doraźnie dla potrzeb konkretnej wypowiedzi (a języka artystycznego w szczególności), służą przede wszystkim wprowadzaniu ekspresji słownej i bogaceniu języka polskiego, w konsekwencji więc – odświeżaniu i odbanalnianiu komunikatu, bez względu na jego formę i funkcję²⁰. Stosunkowo nieliczne w tekstach literackich są neologizmy nominatywne²¹, znacznie częstsze zaś – przynajmniej u niektórych autorów – neologizmy ekspresywne, które powstają nie z potrzeby nazwania nowych fragmentów rzeczywistości, ale przede wszystkim, z chęci wyrażenia osobistego stosunku

¹⁹ Warto wymienić choćby kilka nazw cech z formantem *-owaty*, derywowanych, nie jak jest to przyjęte w polszczyźnie ogólnej od rzeczowników pospolitych o znaczeniu konkretnym, ale też od zaimków, różnego typu nazw własnych, nazw abstraktów czy innych neologizmów o zróżnicowanej strukturze formalnej i semantycznej, np. *samowaty* od zaimka *sam* (funkcji stylistycznej służy żartobliwe wykorzystanie rymu – „więc myślę, że jestem ten *samowaty* – przez cztery klimaty”); *Freszkowaty* od nazwiska *Freschke* – „przyszła energiczna wdowa, Mrs Byron *Freschke*. [...] Była nie tyle bajroniczna, co *Freszkowata*”; *sagowaty* od nieistniejącego w polszczyźnie ogólnej wyrazu *sago*, który w zależności od kontekstu znaczy ‘zły bądź dobry, piękny bądź brzydki’; *chciejstwowaty* od Wańkowiczowskiego nowotworu *chciejstwo*.

²⁰ Innowacje słowotwórcze – zgodnie z utrwalonym już dzisiaj poglądem – dzielą się na neologizmy językowe i neologizmy ekspresywne czy inaczej, neologizmy nominatywne oraz stylistyczne. Jeżeli neologizm ma w języku powszechnie znane odpowiedniki znaczeniowe, to niezawodnie realizuje cele stylistyczne, jeśli natomiast oznacza nowe pojęcie, to można mu bez wątplenia przypisać przede wszystkim funkcję nominatywną (por. Grabias 2001: 202–203).

²¹ Funkcję nominatywną pełni np. neologizm *terebenten* ‘rodzaj tańca wymyślonego przez Wańkowiczów’; por. Sokólska 2002: 142.

nadawcy tekstu do obiektów już istniejących oraz sprowokowania odbiorcy do przewartościowania określonych znaczeń, a w konsekwencji reinterpretację wykreowanej przez nadawcę wizji świata, np. Kochanowski nazywa poetę *rymopisem* lub *fraszkopisem*, poeci romantyczni – *jambografem* bądź *jambistą*; Wańkowicz w zależności od sytuacji swoje córki określa jako: *maleńtasy*, *maleńtuchy*, *odrastałki*, *podrastałki*, *pohukadła*, *pytony*, *szeptule*, *wstrętusy*; tę samą kobietę nazywa *damskością* albo *żylazistością*.

Najistotniejszą cechą neologizmów artystycznych jest to, że nazywają one zjawiska i rzeczy nowe tylko subiektywnie, tzn. że wskazują denotaty mające już wprawdzie nazwy, jednak z różnych powodów w inny sposób interpretują wskazywane zjawiska, przedmioty, osoby. Pisarze i poeci dzięki prezentowaniu pomijanych wcześniej cech na nowo opisują rzeczywistość, eksponując cechy dotychczas niezauważane. Na tej podstawie dochodzi do reinterpretacji danego obiektu za pomocą jego nowej nazwy, a tym samym uwypuklenia zupełnie innej cechy wskazywanego obiektu niż ta, którą wyzyskano w nazwie istniejącej i dobrze już w języku ustabilizowanej²². W neologizmach artystycznych odzwierciedla się zatem indywidualny osąd i dość szczególne, „wyostrzone” widzenie świata przedstawionego, odbija się niezwykła osobowość twórcy, dla którego język jest świadomym środkiem artystycznego kształtowania²³. Artysta pragnąc narzucić czytelnikowi swoją własną wizję i ocenę znanej wszystkim rzeczywistości, przedstawia jakąś rzecz, zjawisko z innej, nowej strony, prowokuje odbiorcę do przewartościowania określonych znaczeń i ujawnia wykreowaną przez siebie wizję świata²⁴. Zwróćmy w tym miejscu uwagę kilka wybranych aspektów stylistycznych towarzyszących wprowadzeniu neologizmu, który zawsze łączy się z ekspresywną oceną rzeczywistości, przywoływaniu nowych znaczeń i ukierunkowanych konotacji²⁵, ujawniają się – między innymi – dzięki przenoszeniu ekspresywności i znaczeń konotowanych przez wyrazy podstawowe na wyrazy pochodne, np.: *gruchawka* ‘miłosna rozmowa’, od *gruchać* ‘czule rozmawiać ze sobą, przymilać się’ [Słow]; *wódochlajstwo*, od nacechowanego potocznością i trywialnością zwrotu *chlać wóde* [Wańk].

²² Por. też: Smólkowa 2001: 9.

²³ Por. też u Leśmiana: Papierkowski 1964: 112.

²⁴ Np. zastosowany przez Wańkowicza okazjonalizm *murzynożerca*, odpowiada znanym polszczyźnie typom *mięsożerca*, *owadożerca*, ale jest to formacja, w przeciwieństwie do swoich pierwowzorów, nacechowana pod względem stylistycznym i ekspresywnym. Wyrazny element wartościujący pojawia się w związku z rozbieżnością między znaczeniem realnym a strukturalnym wyrazu oraz jakby piętrową metaforyzacją wynikającą z zastosowania zwierzęcego czasownika *żreć* przy rzeczowniku osobowym występującym w pierwszym członie złożenia.

²⁵ Zjawisko to szerzej zostanie omówione na przykładzie nowotworów językowych o charakterze potocznym, żartobliwym bądź ironicznym.

Istotnym elementem zabawy autorskiej staje się zatem budowanie ekspresywności i obrazowości neologizmu za pomocą struktur ukierunkowanych na językowy żart, w którym istotną rolę odgrywa gra znaczeń literalnych i przenośnych oraz przemyślana aluzyjność do innych aspektów rzeczywistości. Podstawę żartobliwej stylistycznej gry stanowią semantyczno-wartościujące relacje między leksemami reprezentującymi różne odmiany stylowe polszczyzny, przez co uaktywnia się komizm sytuacyjny zbudowany na zabawnej desemantyzacji podstaw słowotwórczych, a w konsekwencji reinterpretacji znaczeniowej neologizmu²⁶. Semantyczna innowacyjność i wynikająca stąd ekspresywność wypowiedzi powstaje w wyniku odczytania aluzyjnej motywacji słowotwórczej neologizmu z jednej strony, z drugiej zaś – intensyfikowania się dyferencji wynikających ze styczności nazw wykorzystanych w komunikacji oraz rozumienia związków zachodzących między neologizmem a innymi elementami języka: *gryzipacierz* ‘ktoś bezmyślnie odmawiający, „klepiący” pacierze’ od *gryźć* + *pacierz* [Fil]; *świętuszka* (por. *świntuszka*), *ubowiec* ‘zwolennik idei wyznawanych przez bohatera sztuki *Ubu Król*’ (por. *ubowiec* od *UB*, ‘pogardliwie o funkcjonariuszu aparatu bezpieczeństwa w PRL’); *zawajdany* ‘o filmie „Popioły”, wyreżyserowanym przez Andrzeja Wajdę’ (por. *pot. posp. zafajdany*), *serajdótek* od perskiego rzeczownika *seraj* ‘pałac wschodniego władcy’ + *dotek*²⁷ [Wań]; *teleDurniej* ‘ironicznie o teleturniejach, w których należy odpowiadać na żenująco łatwe pytania’ (por. choćby *pot. durnieć* ‘tracić sprawność umysłową, głupieć’, *durny* ‘jako *pot.*; pozbawiony rozsądku, głupi, naiwny’) [Internet].

*
* *

W znacznej mierze o strukturze formalnej i semantycznej neologizmów decyduje forma podawcza tekstu. Z reguły większą inwencją słowotwórczą odznaczają się poeci, znacznie mniejszą – prozaicy, choć oczywiście nie należy generalizować zjawiska²⁸. Istotna staje się w tym momencie przede

²⁶ Reinterpretacja znaczeniowa takich neologizmów jest uzyskiwana między innymi dzięki świadomie wyeksponowanemu podobieństwu dźwiękowemu nowo utworzonych formacji oraz wyrazów o wyrażeniu ukierunkowanych – z reguły negatywnych – konotacjach.

²⁷ „Tutaj knajpa nieco przypomina seraj [...] taki *serajdótek*” SK 557. Wańkiewicz z rozmysłem wykorzystuje podobieństwo brzmień wyrazów o różnych znaczeniach, a źródłem komizmu są jednoznacznie ukierunkowane skojarzenia, jakie wywołuje neologizm. Asocjacyjnie formacja przychodzi na myśl wyraz *grajdótek* ‘mała, zapadła mieścina’, ale oczywiście wydają się też – pod wpływem rubasznej kultury żołnierskiej – nawiązania do wulgaryzmu *srajdótek*.

²⁸ „Neologizmy wykorzystywane są przede wszystkim w poezji. Szczególnie wyrazistym i służebnym wobec poetyckiej wizji świata środkiem wyrazu stały się w poezji B. Leśmiana. Poetycko waloryzowali je również J. Tuwim, K. I. Gałczyński, Białoszewski. W prozie wykorzy-

wszystkim emotywno-ekspresywna postawa nadawcy, dzięki czemu większą rolę przywiązuje się do aspektów intelektualnych bądź ekspresywno-wartościujących. Twórca za pomocą neologizmów rozpoczyna swoistą grę słowną z czytelnikiem, tworząc wyrazy, które służą różnorodnym celom i wykazują wskazywaną przez nadawcę nowość funkcyjną. Neologizm może choćby sprzyjać stylizowaniu na styl familiarny dzięki zastosowaniu spieszczeń i zdrobnień, w tym również deminutywów derywowanych od terminów oficjalnych, urzędowych oraz nazw, które nie występują w postaci zdrobniałej w polszczyźnie ogólnej (zazwyczaj nie są one wartościowane w kategorii wielkości i małości): *krytyczka*, *nadziejka*, *rozumowańko*, *sylweteczka*, *wierszydełko*, *zebrańko* [Żerom]; *bombuchna*, *fakcik*, *enklawka*, *sposobik*, *wizytka* od *wizyta*, *względzik* [Wańk] itp.

Inną formą kształtowania tekstu może być stylizowanie na potoczność, a stylotwórcza funkcja neologizmu uaktywnia się przez wyraziste odwołania do polszczyzny potocznej oraz wykorzystanie w podstawach słowotwórczych nowo tworzonych formacji leksyki ekspresywnej różnego typu, np. argotyzmów, a nawet wulgaryzmów itp.: *bęcwałszczyzna* od *bęcwał*; *patałachostwo* od *patałach*; *wymalpiąć się* od *małpa* 'o człowieku brzydkim, złośliwym'; *kłujdupka* 'pielęgniarka'; *odfrajzerzyć się* od *frajer*; *trąbizupka* od *wytrąbić zupę* itp. [Wań]²⁹.

Stylotwórcza funkcja neologizmu ujawnia się również w postaci żartobliwego stylizowania na styl naukowy, gdzie komizm nowo utworzonej

stywane były szczególnie przez pisarzy Młodej Polski (S. Żeromski), stały się też jednym z ważnych środków wyrazu w twórczości S. I. Witkiewicza, pełniąc funkcję komiczno-groteskową; często posługuje się nimi proza fantastyczno-naukowa (S. Lem). Neologizmy poetyckie nie są zasadniczo formacjami językowymi produktywnymi, zwykle mają charakter jednorazowy i nie są używane poza kontekstem wypowiedzi, w której zostały wprowadzone". Neologizmy ekspresywne powstają – z praktycznego punktu widzenia – całkiem niepotrzebnie; powstają, by zwrócić uwagę „na sam fakt twórczości językowej” (Grabias 2001: 202).

²⁹ Wańkowicz np. niemalże z premedytacją łamie swoje tabu językowe, a tworząc nowe wyrazy, stara się wywołać określone skojarzenia. Czasami podstawę słowotwórczą wyrazu stanowi wyraz wulgarny, czasami zaś mamy do czynienia ze świadomym wykorzystaniem zbieżności między postacią dźwiękową wyrazów o różnych znaczeniach i różnych nacechowaniach, często wulgarnych (np.: *kurwidotek* 'rodzaj nocnego klubu z tancerkami', *serajdotek*, *ubowiec*, *wydaliniowiec*, *zafajdany*; *drystalizm* (por. gw. wulg. *drystać* 'wypróżnić się'). Negatywne – aluzyjne – wartościowanie rzeczywistości dość często występuje w wypowiedziach polityków, np.: *Bolkoza* 'bycie tajnym agentem; od przypisywanego Wałęsie pseudonimu *Bolek*'; *Olek-Alkoholek* – w odniesieniu do Aleksandra Kwaśniewskiego, który podczas oficjalnych uroczystości wykazał się niedyspozycją zdrowotną; także w wypowiedziach internautów, którzy czując się bezkarni i anonimowi, posługują się słownictwem obraźliwym, ujemnie wartościującym, wykorzystującym negatywne skojarzenia i konotacje, np.: *pisotalib*, *pislamista*, *talibopsis* 'pogardliwie o zwoleńniku bądź członku PIS', *Komoruski* 'pogardliwie o prezydencie Bronisławie Komorowskim', *POrażka* 'ironicznie bądź pogardliwie o Platformie Obywatelskiej' itp.

formacji wynika nie tyle ze zderzenia w jednym wyrazie elementów obcych i rodzimych, co przede wszystkim ze skonstruowania elementów należących do różnych odmian stylowych polszczyzny, np. łączenia wyrazów wspólnodmianowych (np.: *sensacja, pusty, rasa, przysłowie*) z uczonym formantem *-logia*³⁰, stanowiącym składnik wielu nazw dyscyplin naukowych, np.: *cytologia, pustologia, rasologia, sensacjologia* [Wań]; *przysłowiologia* [Wypolit].

Podobny kontrast zachodzi między potocznym tematem słowotwórczym a należącym do erudycyjnej warstwy leksykalnej sufiksem *-izm*, wykorzystanym w żartobliwych niby-to terminach naukowych: *rodyzm, faustyzm, caryzm, lafiryndyzm, pasożytyzm* 'pasożytnictwo'; *humoryzm, fakiryzm* [Słow]; *baranizm* 'głupota', *gladiatoryzm* 'bycie gladiatorem', *małpizm* 'bezmyślne naśladownictwo' [Żerom]; *anielizm, kundlizm, obczyzm, ubizm, wyczynizm* [Wań].

Neologizmy mogą też żartobliwie naśladować określoną tendencję językową, np. utworzone przez Gałczyńskiego *composita* parodiują typowe dla języka niemieckiego rozbudowane struktury: „Adolf, proszę cię, usiądź na tę *drzewomarmeladaskrzynkę*. Masz *głowaból*? [...] Ty jesteś bohater. Słodki *świniopies ty*” [Gałcz].

*
* *

Pełnej analizie neologizmu często musi towarzyszyć szeroki kontekst, na tle którego dopiero możliwe jest właściwe porozumienie między nadawcą a odbiorcą: im bardziej nietypowa i bardziej skondensowana struktura nowej formacji, tym większa rola kontekstu. Część neologizmów to okazjonalizmy utworzone dla potrzeb określonego tekstu. Stąd też nierzadko zaskakują one oryginalnością, zmuszają czytelnika do intelektualnej aktywności oraz wnikliwego odczytania sensu zbudowanego na kontekście literackim, zindywidualizowanych, ukierunkowanych semantycznie uwikłaniach leksykalnych określonego tekstu, na potrzeby którego neologizm został utworzony. Źródłem właściwego znaczenia nowo utworzonej formacji jest często nie tylko najbliższe otoczenie słowa, lecz także kontekst bardzo szeroko pojmowany. Konieczne staje się wówczas przytoczenie tekstu stanowiącego tło dla omawianej struktury³¹, np.:

³⁰ Formanty tego typu bardzo często stosował S. Lem, który świetnie wyczuwał mechanizmy towarzyszące powstawaniu terminologii naukowej, imitując nazwy odpowiadające istniejącym w polszczyźnie wzorcom: *-log// -logia*: *planetolog, planetologia, symetriadolog* (jak *biolog, filolog, stomatolog*); *-drom// -dromia*: *transgalaktodromia* (jak *kosmodrom, hipodrom*); *aero-*: *aeromobil* (jak *aerodynamika*).

³¹ Dotyczy to również neologizmów, które są oparte na polskich wzorcach i zbudowane z rodzimych elementów. Przejrzystość struktury słowotwórczej takich neologizmów jest tylko

lodowisko 'lodowiec': Tam ją – krzyczałem – gdzieś na *lodowiskach* / Złożę jako kwiat ujęty w kryształ! / I przy wulkanów rubinowych błyskach / Opłomienioną posadzę na skale [Słowac];

Mirończarnia 'Białoszewski o swojej twórczości': *męczy się człowiek Miron męczy / i znów jest zeń słów niepotraf / niepewny cozrobień* [Białosz]³²;

piekielnia 'łaźnia': W łaźni go pewnie spotkacie. / Pokażemy tobie drogę / Do tej gorącej *piekielni* [Słowac];

próchniatka 'zmarła dziewczyna': „Trup dziewczyny. Trup świeży. Skóra jeszcze gładka. / Ileż to wiosen w kościach? Młodzianka *próchniatka*” [Leśm].

Stylotwórcza funkcja neologizmu polega przede wszystkim „na traktowaniu słowa jako środka ekspresji”, bez względu na to, czy mamy do czynienia z tekstem poetyckim, prozatorskim czy potocznym językiem mówionym. Zgodnie z intencją nadawcy na pierwszy plan wysuwają się odpowiednie emocje i wartościujące konotacje: humor i żart, groteska i ironia, złośliwość bądź akceptacja. Jednocześnie aktywizuje się sprawność językowa nadawcy komunikatu, olśniewająca niekiedy inwencja słowotwórcza poetów i pisarzy tej miary, co Norwid, Leśmian czy Wańkiewicz, czasem z kolei pomysłowość, niepoparta gruntowną znajomością reguł językowych, co obserwować możemy w języku internautów czy niektórych polityków. Istnieje też zależność neologizmu od stylu tekstu czy epoki. Jan Kochanowski – klasyk, czerpiący z literatury antycznej (służącej za wzorzec w odrodzeniu) pisał zgodnie z obowiązującymi w XVI wieku kanonami, z rozmysłem stosując zasadę umiaru i harmonii stylistycznej. Na wzór poezji antycznej często tworzył nowotwory oparte na dwóch tematach (np. *złotoczynny*, *złotorogi*, *białoskrzydły*, *skrzydłonogi*, *białomleczy*), w zasadzie nie stosował archaizmów, ani form stylizowanych na regionalne, uznawanych wówczas za gorsze. Harmonii owej brakuje z kolei na przykład poezji Leśmianowskiej. Twórca świadomie i pro-

pozorna. Okazuje się, że towarzyszące powstaniu nowotworu skojarzenia pisarza wydają się dość przypadkowe i niejako na siłę przystosowane do z góry przyjętej przez pisarza (poetę) argumentacji semantycznej. Poza kontekstem nowo utworzony neologizm jest niejasny dla odbiorcy, a więc nie spełnia tendencji do precyzji i wyrazistości semantycznej.

³² W izolacji nie funkcjonuje wiele innych neologizmów, których właściwe znaczenie bywa niekiedy bardzo zaskakujące, jak choćby: *brzmiel* 'pieśniarz, wieszcz', *kogutnica* 'kokietka', *krzywek* 'garbus', *rewelatorstwo* 'coś niezwykłego', *rytmiarstwo* 'poezja', *Skurczygrosz* 'nazwisko Skąpca' [Fil]; *bezflocie* 'brak pieniędzy', *ciężkoobrotowiec* 'osoba głupia, ograniczona umysłowo', *łopocisko* 'zbiorowisko ptaków', *mikrofonolapacz* 'dziennikarz', *zaryżony* 'obsypany ryżem' [Wańk]; *lab* 'laboratorium', *plast* 'plastyczny' [Lem]; *rolorob* 'ktoś, kto odtwarza jakąś rolę, głównie serialową; nie aktor, lecz pozbawiony talentu amator, który jedynie „robi” rolę, zde-samoobronowany 'ktoś wyrzucony z „Samoobrony”', *niesuflowany* 'przez nikogo nieinspirowany'; por. *sufler* jako *teatr.*, osoba podpowiadająca aktorom tekst roli podczas przedstawień, ukryta kiedyś w budce na przodzie sceny, dziś za kulisami' [Internet].

wokacyjnie narusza pewien liryczny ład, gdyż obok słów poetyckich wprowadza wyrazy eksponujące brzydotę, kalectwo, chorobę i śmierć, intelektualizm łączy zarówno z uczuciowością, jak i turpistycznym konkretem, w kontekście świętości i głębokich uczuć religijnych wprowadza seksualizm i makabrę, np.: „szpecąc przystojność przestworza wylał z rowu *Dusiolek*”; „Wędrowiec, na istnienie spojrzawszy – z ukosa. / Wszedł na cmentarz: śmierć, trawa, niepamięć i rosa. / Był to cmentarz Okrętów. Pod ziemią wrzał głucho / Trzepot żagli, pośmiertną gnanych zawieruchą / Wędrowiec czuł, jak wieczność z traw się *wykojarza*. / I ciszę swą do ciszy dodając cmentarza.”

*
* *

O ile neologizmy realizują mniej lub bardziej żywe kategorie słowotwórcze³³, to „inwencja słowotwórcza nie może być w żadnym wypadku jedynym kryterium wartości wkładu pisarza do języka ojczystego. Najwybitniejsi twórcy, tacy mocarze słowa, jak Kochanowski, Mickiewicz, Sienkiewicz, Żeromski³⁴ – niewiele stworzyli neologizmów, a przecież nikt nie ośmieliłby się kwestionować ich zasługi w rozwoju polszczyzny. Ich mistrzostwo językowe polega na tym, że operowali oni już istniejącym słownictwem w sposób doskonały i odkrywczy, umieli wykorzystać walory stylistyczne słów, łącząc je w nowe związki i wzbogacając nowymi odcieniami znaczeniowymi. Z drugiej strony, wielu pisarzy tworzących neologizmy trudno zaliczyć do wybitnych. A ci spośród nich, których wielkość uznajemy, są cenieni nie ze względu na swą płodność słowotwórczą, ale często nawet mimo niej. Może się to odnosić np. do Krasińskiego czy Norwida, u których tworzenie neologizmów przeradzało się niekiedy w manierę” (Kurkowska, Skorupka 1959: 95). Żywotność neologizmów w języku metaforycznie określał Wańkowicz w sposób następujący: „Neologizmy jednak, wyrażające się w olbrzymich ilościach w języku, są jak ikra rybia, jak jaja owadów, jak żabi skrzek: tylko ułamek ułamka jednego procentu ma szansę przeżycia” (1972: 330). Można wobec tego mówić o *okazjonalizmach* i *indywidualizmach*, czyli wyrazach, które wystąpiły tylko w konkretnym tekście, w funkcji niekategorialnego tekstowego

³³ „Nasza reakcja na każdy nowotwór wyrazowy jest niejako uwarunkowana całym dotychczasowym zasobem leksykalnym. Jeśli w słownictwie jakiegoś języka istnieje pewna grupa wyrazów o podobnej budowie i podobnej wartości semantycznej, to każdemu nowemu wyrazowi z tego kręgu realnoznaczeniowego skłonni jesteśmy nadać tę właśnie, a nie inną formę słowotwórczą”; zob. Kurkowska, Skorupka 1959: 80.

³⁴ Późniejsze studia nad językiem Żeromskiego zdają się przeczyć tej tezie; zob. np. Kupiszewski 1986; 1990; Filip, Krauz 2009.

derywatu słowotwórczego (systemowego i pozasystemowego), któremu właściwe jest niestabilizowanie w normie leksykalnej, oryginalność, przygodność użycia oraz ekspresywność. Są to neologizmy tworzone doraźnie, dla potrzeb konkretnego tekstu. Mają one charakter sytuacyjny, są odzwierciedleniem jednorazowej, spontanicznej reakcji nadawcy tekstu na dany bodziec. Struktury tego typu, tworzone doraźnie, systemowo i pozasystemowo, właściwe są w zasadzie jednemu konkretnemu twórcy, przez niego stworzonymi i użytymi po raz pierwszy³⁵.

Zawsze jednak chodzi o ożywienie i odbanalnienie tekstu, ewokowanie określonych emocji i reinterpretację świata przedstawionego (jak w tekście literackim) bądź reinterpretację rzeczywistości zastanej i komentowanej (jak w języku polityki czy języku prasy).

Skróty

Białosz	– Miron Białoszewski
Gałcz	– Konstanty Ildefons Gałczyński
Jasień	– Bruno Jasieński
Lem	– Stanisław Lem
Norw	– Cyprian Kamil Norwid
Tetm	– Kazimierz Przerwa-Tetmajer
Syrok	– Władysław Syrokomla
Wań	– Melchior Wańkowicz
Witk	– Stanisław Witkiewicz
WypPolit	– wypowiedzi polityków
Żerom	– Stefan Żeromski

³⁵ Tylko nieliczne neologizmy tekstowe z czasem skonwencjonalizowały się, stając się jednostkami językowymi. Do ogólnie używanych wyrazów o znanym autorstwie, np. *wiarygodny* Kochanowskiego; *powszechny* Kromera, *istnieć* Staszica, *owocozerny* i *miodopłynny* filomatów, *przedświt* Krasińskiego, *Grażynę* Mickiewicza, *dandyzm* Słowackiego, *Dusiołek* Leśmiana itp. dorzucić można Wańkowiczowskie: *chciejstwo*, czyli 'przeświadczenie, że coś ma być takie, jakbyśmy chcieli, żeby było', *kundlizm*, *maleńtas*, *chłopaczydło*, *dzikolud*, *gargantuiczny* (odnotowane w SJPD najczęściej z przykładami z *Ziela na kraterze*), może również znaną polszczyźnie potocznej *siądzkę*, a także wyrazy wskazane przez J. Wawrzyńczyka (Wawrzyńczyk 1992: 23) jako neologizmy Wańkowiczowskie z 1936 roku: *półtechniczny*, *oszwabka*, *ciężarówka*; np. powszechnie *kundlizm* w SJPD notowany jest z przykładem dopiero z 1966 r. (Wańkowicz – już w 1947).

Literatura

- Buttler D., 1962, *Neologizm i terminy pokrewne*, „Poradnik Językowy”, z. 5–6, s. 235–244.
- Buttler D., 1968, *Polski dowcip językowy*, Warszawa.
- Buttler D., 1977, *Neologizmy potoczne powojennej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 12, s. 99–105.
- Chruścińska K., 1978, *O formacjach potencjalnych i okazjonalnych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Prace Językoznawcze 91, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Kraków, s. 69–79.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Filip G., Krauz M., 2009, *Samowładztwo wody i kontrszepety w wielkoszybyim oknie, czyli o kreatywności słowotwórczej Stefana Żeromskiego*, [w] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, pod red. T. Korpysza i A. Kozłowskiej, Warszawa, s. 353–374.
- Grabias S., 1976, *Neologizm jako narzędzie w badaniu socjalnych wariantów języka*, [w:] *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, Katowice, s. 103–114.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grabias S., 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Handke R., 1964, „*W sprawie stylistycznej wartości neologizmów Lema*”, „Język Polski”, z. 5, s. 288–293.
- Jadacka H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (skrót: SW).
- Karpluk M., 1984, *O języku poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] *O języku poetyckim Jana Kochanowskiego*, pod red. Mariana Kucali, Kraków, s. 22–40.
- Kupiszewski W., 1986, *Słowotwórcze neologizmy w „Dziennikach” Żeromskiego*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIII, s. 269–277.
- Kupiszewski W., 1990, *O języku „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Warszawa–Kraków.
- Kurkowska H., Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Kurzowa Z., 1963, *Język filomatów i filaretów. Przyczynek do dziejów języka polskiego w XIX wieku. Słowotwórstwo i słownictwo*, Kraków 1963.
- Linde S., 1994, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa (skrót: SL).
- Nowotny-Szybistowa M., 1973, *Osobliwości leksykalne w języku S. I. Witkiewicza*, Warszawa.
- Papierkowski S. K., 1964, *Bolesław Leśmian. Studium językowe*, Lublin.
- Puzynina J., 1966, *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*, „Poradnik Językowy”, z. 8.
- Rudnicka-Fira E., 1993, *Złożenia rzeczownikowe w staropolszczyźnie*, „Język Polski” LXXIII 1–2. s. 32.
- Satkiewicz H., 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

- Skubalanka T., 1962, *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń.
- Skubalanka T., 1997, *Neologizmy Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej*, [w:] *Mickiewicz, Słowacki, Norwid*, Lublin.
- Słownik języka polskiego*, pod red. M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861 (skrót: SWil).
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–69 (skrót: SJPD).
- Smólkowa T., 2001, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków.
- Sokólska U., 2002, *Neologizmy słowotwórcze w „Zielu na kraterze” i w „Szczęśliwych latach” Melchiora Wańkowicza*, [w:] *„Białostockie Archiwum Językowe”*, t. 2, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok, s. 131–156.
- Sokólska U., 2005, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza*, Białystok.
- Wańkowicz M., 1972, *Karafka La Fontaine’a I*, Kraków.
- Waszakowa K., 1998, *Neologizmy tekstowe w świetle ram interpretacyjnych*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin, s. 21–34.
- Wawrzyńczyk J., 1992, *Chronologizacja słownictwa nowopolskiego. W poszukiwaniu źródeł dokumentacyjnych neologizmów powojennych*, Toruń.
- Zaleski J., 1976, *Nazwiska znaczące w utworach Aleksandra Fredry*, *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny*, z. 58, *Prace Językoznawcze III*, Kraków, s. 302–303.

Neologism as a style-forming element

Summary

The paper is an attempt at the description of a stylistic function of a neologism in the artistic language (from Kochanowski up till modern times), and in spoken Polish. The above-mentioned topics cover the questions on: the agreement of the newly-coined forms with the lexical system of the language; a degree of saturation of definite texts with neologisms and, consequently, a degree of the spreading of neologisms in general language; a type of a form of an utterance in which neologisms appear; a reference of neologisms to the meta-linguistic reality and the way in which a literary text, an official text, or a colloquial utterance, are shaped; the use of particular parts of speech determining the degree of a text dynamisation, etc.

Anetta Bogusława Strawińska
Uniwersytet w Białymstoku

Słownictwo emocjonalne w tekstach z przełomu XIX i XX wieku traktujących o poprawności językowej

W moich rozważaniach ograniczam się do dwóch prac o charakterze poprawnościowym przełomu XIX i XX wieku. Jedną z nich są: *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełnione oraz prowincjonalizmy* A. Walickiego (wyd. I, Warszawa 1876; wyd. II, Warszawa–Kraków 1879; wyd. III, Warszawa–Kraków 1886)¹. Jest to obszerna, licząca 453 strony rozprawa, opatrzona wstępem i wzbogacona indeksem alfabetycznym omawiających leksemów. Drugi, objętościowo nieco mniejszy, tekst autorstwa A. Łętowskiego nosi tytuł: *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie* (wyd. w Wilnie nakładem księgarni J. Zawadzkiego w 1915 r.)². Autor na 378 stronach formatu 11 cm × 18 cm demaskuje „najohydniejsze niedoskonałości językowe” właściwe językowi polskiemu na kresach północno-wschodnich początku XX wieku. Rejestr błędów poprzedza *Przedmowa*, w której Łętowski formułuje uwagi ogólne dotyczące „złej” kondycji polszczyzny i sposobów jej poprawy.

Analizowane teksty dotyczą stanu języka specyficznego, bo peryferycznego obszaru Rzeczypospolitej, mianowicie polszczyzny terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chociaż tytuł poradnika Walickiego, w przeciwieństwie do pracy Łętowskiego, nie zawiera żadnych sugestii o „kresach”, „Litwie” czy „Wileńszczyźnie”, to już *Przedmowa* do wyd. I,

¹ Materiał leksykalny omawiany w niniejszym tekście pochodzi z wyd. III *Błędów naszych...*

² Uwzględniając fakt, że *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan* J. Karłowicza zredagowany ok. 1882 r. do lat osiemdziesiątych XX wieku pozostaje w rękopisie, praca A. Łętowskiego jest chronologicznie drugim, opublikowanym po książce A. Walickiego, opracowaniem poświęconym kondycji polszczyzny północnokresowej. *Podręcznik* J. Karłowicza w formie artykułu wydają A. Kaupuż i E. Smułkowa (1984: 33–81).

rozprasza wszelkie nasuwające się w tym momencie wątpliwości. Walicki jednoznacznie określa obszar swoich językowych zainteresowań. Jest nim Litwa, „strona rodzinna”, z którą łączy go silne związki emocjonalne (Walicki 1876: XVII). Łętowski, terminu „Litwa” używa nie tylko w odniesieniu do Litwy etnograficznej, lecz również „prawnopolitycznej, a do niedawna administracyjnej, kraju północno-zachodniego (zwanego tak urzędownie przez Rosjan, gdy w stosunku do naszej ojczyzny stanowiącego raczej kraj północno-wschodni), czy prowincji, związanych ze sobą wspólną tradycją rządów muraiejowiskich” (Łętowski 1915: 8). Kresy to zatem obszar szczególny. Teren, który w czasach Łętowskiego stanowi część Carskiej Rosji, a w samej Rosji znany jest pod nazwą „Siewieriozapadnyj Kraj (Północnozachodni Kraj)”. Obszar ten rozciąga się na południe aż do zachodniej części Ukrainy. Polacy uznają, że ich ojczyzna sprowadza się do terytorium Królestwa Polskiego, powstałego w wyniku ustaleń Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku. Przyjmując ten punkt widzenia, wschodnie części Królestwa są więc częścią Rosji, południowa Polska – wchodzi w skład Austrii, a zachodnia należy do Prus. Dlatego, zdaniem Łętowskiego, w momencie kiedy warszawski inteligent jedzie z wizytą do Grodna (Białoruś) lub Łucka (Ukraina), jest przekonany, że podróżuje do Rosji. W konsekwencji, gdy przekracza granicę Kongresówki, niejako naturalnie posługuje się językiem rosyjskim (Spires 2003: 602, 603).

Walicki i Łętowski mają poczucie celowości oraz ciągłości działań w obronie czystości i poprawności języka polskiego. Znają oni rozprawy poprawnościowe poprzedników. Walicki wymienia: Tomasza Massalskiego, Henryka Suheckiego, Eugeniusza Łazowskiego, Karola Mecherzyńskiego. Autor poradnika z końca XIX wieku wspomina również o Fryderyku Skoblu³, zmarłym w roku pierwszego wydania *Błędów naszych...* Łętowski natomiast, w rozdziale: *Moi poprzednicy*, do listy tej dołącza nazwiska (oprócz Walickiego, z którym wielokrotnie polemizuje): Szczerbowicz-Wieczór oraz Krasnowolski. Twórcy prac poprawnościowych znają się nie tylko na gruncie zawodowym, ale również prywatnie dyskutują na temat swoich publikacji⁴.

³ F. K. Skobel (1806–1876), prof. patologii i terapii ogólnej oraz farmakodynamiki i farmakologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

⁴ Walicki, w *Przedmowie* do wyd. I *Błędów naszych...*, wspomina o swojej korespondencji z F. Skoblem, szczególnie o ostatnim liście z 16. lipca 1876 r., w którym doktor pisze: „I ja też uzbierałem spory poczet grzechów, częścią galicyjskich, częścią wielkopolskich, a w dodatku też nieco warszawskich, których dostarczyły mi dzienniki. Chciałbym i ten zbiór, zapewne ostatni, ogłosić drukiem”. Natomiast w *Przedmowie* do wyd. II Walicki, pisząc o ocenie swojej książki przez J. Karłowicza, informuje: „Pan Jan Karłowicz w zeszycie lutowym *Ateneum* 1877 r. umieścił szczegółowy, umiętny i sumienny rozbiór mojego dziełka. Nadto w liście poufnym

Rozprawy Walickiego i Łętowskiego nie powstają spontanicznie, pod wpływem chwili czy w efekcie patriotycznego uniesienia. Są one rezultatem wieloletnich badań, studiów i przede wszystkim żmudnej pracy korektorskiej, nauczycielskiej lub bibliotekarskiej. Ani Walickim, ani Łętowskim nie kieruje ambicja stworzenia prac naukowych⁵.

Analizowane teksty z przełomu XIX i XX wieku, jako wywołane poczuciem patriotycznego obowiązku, reprezentują „pisarstwo zaangażowane”, „nacechowane” emocjonalnie; niejednokrotnie wręcz eksponujące indywidualne stanowisko piszącego wobec poruszanych zjawisk⁶. Sądy wartościujące w poradnikach pojawiają się głównie wtedy, gdy chodzi o zdemaskowanie źródeł i przyczyn „zohydzenia” języka narodowego, zarówno w jego odmianie mówionej, jak i pisanej. Emocjonalizmy takie, jak: *blaznowanie, dziki dysonans, gwara obmierzła, małpiarstwo, ohydne wyrażenie, potworny barbaryzm, szpetny błąd, szkaradny zwyczaj, szkaradztwo, szkodnik wyrazy haniebne i plugawe, dosadne obrazowanie za pomocą leksemów o nacechowaniu potocznym*, np.: *w kark go!, tj. intruza, wylazić ze skóry, jak z kosą na targ wyjeżdżać, „Przyimek u – to wielki i nicpoń i ladaco! Wpycha się, wtlacza, wdziera się coraz więcej do mowy polskiej na Litwie, okrutnie ją zaśmiecając i plugawiąc”* (Łętowski 1915: 311); ko-

udzielił mi dużo ważnych uwagi napomnień” (1886: XX). Karłowicz w sposób szczegółowy i wnikliwy recenzuje pierwsze (później trzecie) wydanie pracy Walickiego. Po opublikowaniu krytyczno-polemicznej recenzji, Karłowicz prowadzi z Walickim ożywioną korespondencję w sprawie tworzenia pracy o charakterze poprawnościowym, zob. Koniusz 2001: 51–53.

⁵ Sąd ten potwierdzają następujące słowa Walickiego z *Przedmowy*: „Wielka miłość i uwielbienie mowy ojczystej były mi podniecią w podniesieniu głosu do rodaków, dla wezwania ich ku ratunkowi kosztownego skarbu, zagrożonego skażeniem ostatecznym. Książka ta więc moja była raczej proklamacją, usiłującą rozdmuchać w ziomkach gasnące zamiłowanie ku mowie ojczystej, niż pracą naukową, kuszącą się o zajęcie poczesnego miejsca pomiędzy dziełami lingwistycznymi” (1886: XIX). O tym, że napisanie poradnika nie było łatwą decyzją informuje również Łętowski w *Przedmowie* (1915: 23) poprzedzającej zasadniczą część pracy: „Zanim przystąpiłem do opracowania dziełka niniejszego długo się wahałem czy należy, abym głos zabierał w tej sprawie, gdy o błędach językowych pisali już przede mną (w tym momencie autor wymienia nazwiska poprzedników – A.S.)”.

⁶ Stosowanie leksyki nacechowanej w tekście popularno-naukowym, skierowanym również (a może zwłaszcza) do młodzieży razi szczególnie J. Karłowicza, który w „Ateneum” (1877, t. I.) tak oto komentuje tego typu zabiegi: „Zdaje mi się, iż autor zbyt mocno uniesiony gorliwością dla czystości mowy rodzinnej, popada w przesadę w treści i formie. Takie orzeczenia np., jak *błąd szkaradny, szpetny, bezmyślny, szkaradzeństwo, wyrażenie ohydne, bezsens, zgroza, dziwotłóg* [...] grzeszą przesadą i jeżeli w drugim wydaniu autor zechce ją złagodzić, wyjdzie to jemu i czytelnikom na pożytek”. Walicki, ignorując zalecenia recenzenta, a mając na uwadze potrzeby czytelników „nawykłych do czytania lekkiego i płytkiego traktowania rzeczy” (1886: XXI–XXII), w kolejnych rozszerzonych wydaniach swojej pracy poprawnościowej nie rezygnuje z potoczizmów. Jest przekonany, że „owa niefrasobliwość i gwałtowność językowa” stosowane w komentarzach odegrały znaczącą rolę w zapewnieniu niewątpliwego sukcesu wydawniczego jego poradnika. Nakład pierwszego wydania wyczerpał się w ciągu siedmiu dni.

rzystanie z retorycznych form perswazji w postaci pytań retorycznych: „Czy to ma być sport, zabawa taka? – komentarz do hasła *ciskać orzechy* – Doskonale!, ale w takim razie lepiej byłoby mówić *ciskać orzechami*. Niestety jednakowo *ciskanie orzechów*, czy tam orzechami, nie ma nic wspólnego z zabawą, gdyż oznacza na Litwie gniecenie orzechów w celu ich spożycia” (Walicki 1886: 4–5) oraz dyskusji z hipotetycznym odbiorcą, typu: „Czyż (wyraz *śmiątek* – dopisek A.S.) to nie jest – powiedzmy sobie szczerze – zupełny brak poszanowania dla mowy polskiej? Wszak to już objaw niemal dzikiego wandalizmu niszczącego z obojętnością oprawcy piękny nasz język ojczysty (Walicki 1886: 292); „*Jakie to szczęście, doprawdy, że nie mamy zaszczytu być bliskimi sąsiadami Zulusów, ani Hotentotów, ani Eskimosów: w razie przeciwnym upstrzylibyśmy język polski jeszcze większą, niż obecnie, liczbą obcych naleciałości*” (Łętowski 1915: 290), mają na celu uświadomienie przeciętnemu użytkownikowi języka polskiego, na kresach północno-wschodnich przełomu XIX i XX wieku, jego roli w kształtowaniu mowy ojczystej. Zarówno Walicki, jak i Łętowski, w narodzie dostrzegają bowiem potencjał, dzięki któremu polszczyzna północnokresowa może (musi!) przetrwać trudny „czas próby”.

Taki sposób prezentowania zjawisk językowych w tekstach poprawnościowych jest dopuszczalny, ponieważ ich autorzy wykorzystują zabiegi stylistyczne polegające przede wszystkim na łączeniu stylu publicystycznego z naukowym oraz oficjalnego aktu mowy z nieoficjalnym lub półoficjalnym (Brzezinowa 2001: 13–17). Naukowy punkt widzenia nakazuje autorom analizowanych wydawnictw poprawnościowych dostrzeganie w „wykolejeniach językowych” zjawisk medycznych takich, jak: „zaraza językowa”, „skażenie języka”, „chorobliwa mania zamięłowania do szpetot” (Nowowiejski 1997: 272). Jako remedium Walicki i Łętowski, posługując się metaforami medycznymi, zalecają więc: „oczyszczenie mowy polskiej” lub „dezynfekowanie staranne języka w celu usunięcia wszelkiej szpetoty”. Obaj autorzy, oceniając polszczyznę północnokresową przełomu XIX i XX wieku, wielokrotnie odwołują się do stylistyki biblijnej, np.: „Gorliwość swą posuwają Polacy tamtejsi (tj. mieszkańcy kresów północno-wschodnich – A.S.) do tego stopnia, iż nawet robiąc znak Krzyża św., wymawiają często: *w imien Ojca* itd. Brzmi to wyraźnie: *w imię nojca* itd. Co już doprawdy zakrawa na mimowolne... *bluźnierstwo!* Ktoś złośliwy, a rzeczy nieświadom, gotów pomyśleć, że ten *nojec*, wymawiany przecież kilka razy dziennie, jest jakimś bożkiem – niedobitkiem z czasów Litwy pogańskiej. Do takich więc absurdów, a nawet „bluźnierstwa”, co prawda, mimowolnego dochodzimy skutkiem nieznamość mowy naszej” (Łętowski 1915: 16). Walicki i Łętowski, w skrajnych przypadkach, posługują się również „zjadliwą” satyrą i ironią. Z zabiegów takich korzystają w celu ośmieszenia zwyczajów, czy modeli zachowań

właściwych innym narodom (głównie Rosjanom, Białorusinom, Litwinom, Niemcom, czy Żydom), np.: „Wyraz białoruski *siorbać*, który często można słyszeć na Litwie w znaczeniu: jeść z nieprzyjemnym odgłosem z wciągania powietrza pochodzącym, żłopać, mlaskać, cmokać, chlipać, chleptać napój lub rzadkie jadło (Walicki 1886: 346, Łętowski 1915: 265) nie ma w języku polskim odpowiednika, „gdyż i samo *siorbanie* rzadko się u nas zdarza” (Łętowski 1915: 265).

Elementy stylu potocznego w jego odmianie nacechowanej obecne są nie tylko w komentarzach odautorskich umieszczonych bezpośrednio w tekście analizowanych prac poprawnościowych. Poza rejestrem rozmaitych błędów językowych⁷ popełnianych przez użytkowników polszczyzny północnokresowej, autorzy poradników przełomu XIX i XX wieku odnotowują kilkadziesiąt wyrazów, kilka wyrażen i zwrotów nacechowanych emocjonalnie, z których nie wszystkie rozpatrywane są w kategoriach wykroczeń przeciw ówczesnej normie poprawnościowej. Materiał leksykalny zebrany w niniejszym artykule obejmuje słownictwo rodzime, które w analizowanych tekstach poprawnościowych stanowi 24,6% wszystkich wyrazów (236 leksemów)⁸. 75,4% to zapożyczenia z języków obcych (721 leksemów). Stosując podział M. Brzeziny (2001: 13), w obrębie leksyki nacechowanej emocjonalnie wyróżniam trzy makrotypy⁹: 1. słownictwo pejoratywne, 2. słownictwo lekceważące, 3. słownictwo żartobliwe. W odniesieniu do powyższych grup naczelnym stosuję dodatkowe rozróżnienie – kryterium gramatyczne, które pozwala mi uszeregować materiał według przynależności do poszczególnych części mowy. Przyporządkowanie leksemu do określonego makrotypu wyznaczają kwalifikatory słownikowe oraz uwagi odautorskie umieszczone w komentarzach do poszczególnych artykułów hasłowych. Prezentowany materiał został sprawdzony w słownikach: Lindego (L), wileńskim (Swil), warszawskim (Swar), gwar polskich (SGP), gwar polskich J. Karłowicza (KarłSGP). Posiłkuje się także słownikiem etymologicznym: A. Brücknera (BrücknerSE) oraz słownikami współczesnego języka polskiego pod redakcją: W. Doroszewskiego (SDor), M. Szymczaka (SSzym), S. Dubisza (USJP), B. Dunaja (SDun) i E. Sobol (KorpusPWN).

⁷ Szczegółowy rejestr wykroczeń przeciw ówczesnej normie poprawnościowej przedstawia Nowowiejski 1997: 161–170.

⁸ Do słownictwa rodzimego włączam również związki frazeologiczne, które w poradnikach reprezentowane są sporadycznie. Autorzy omawianych prac o charakterze poprawnościowym nie dostrzegają różnicy między słownictwem a frazeologią, stąd też frazeologizmy omawiają wśród zagadnień słownikowych.

⁹ Termin z zakresu stratygrafii toponomastycznej, zob. Rospond 1957.

1. Leksyka pejoratywna

1.1. Rzeczowniki

ćmaka ‘„Jeżeli kto podczas jedzenia bezustannie mlaska ustami i językiem, to na Litwie mówią: *ćmaka*”’ (Walicki 1886: 42). Z ustaleń Walickiego wynika, że *ćmakają* najczęściej dzieci, za co bywają konsekwentnie strofowane. Swil rejestruje tylko hasło *ćmakać* ‘jedząc wydawać językiem i ustami odgłos jakby ciąglego przychlipania i odrywania się czegoś ciastowatego. Nieprzyzwoitością jest *ćmakać* przy jedzeniu.’ Swar wyraz *ćmaka* rejestruje z kwalifikatorem *gwarowy* oraz odsyłaczem do *ciamkać* ‘kląskać, wydawać głos przy jedzeniu’. KarłSGP omawiane słowo z odsyłaczem do *ciamkać*, czyli ‘jeść z wydawaniem odgłosu ‘ciam, ciam, ciam’, jak świnia’ notuje na Litwie. Wyraz *ciamkać* rejestrują: SDor, SSzym bez kwalifikacji; SDun, USJP oraz Korpus PWN jako *potoczny*. L – brak.

figa ‘charakterystyczne złożenie dwóch palców dłoni: kciuka i wskazującego’ (Walicki 1886: 76). Walicki nie traktuje omawianego wyrazu jako błędu. Autor poradnika słowo *figa* odnotowuje w celu zobrazowania lokalnych – kresowych zwyczajów, odmiennych niż „Królewiackie”. Z obserwacji Walickiego wynika bowiem jednoznacznie, że na Litwie (w przeciwieństwie do Królestwa) „sam czyn, równie jak wyraz w tem znaczeniu, uważany jest za ogromną nieprzyzwoitość”¹⁰. L pod hasłem *figa* rejestruje zwrot *pokazać komu figę* w znaczeniu ‘wyśmiewać go, za pośmiewisko go mieć, palec mu przez szparę ukazać’ (por. ros. *показать кому ууууу*). Swil słowo *figa* definiuje jako ‘pewne złożenie palców ręki, okazujące komu pogardę’ z kwalifikacją *rubaszny, przenośnie*: ‘nic, zupełnie nic’. W takim znaczeniu odnotowuje również Swar oraz USJP. KarłSGP notuje z Poznańskiego oraz Kujawskiego. W SDor oraz SSzym *figa* (z kwalifikatorem *żartobliwy*) to ‘pięść z kciukiem umieszczonym między palcem wskazującym a środkowym i oznaczający: nie, nic z tego’. KorpusPWN poświadcza z kwalifikatorem *potoczny*. SDun rejestruje frazeologizm *pokazać komuś figę* bez kwalifikacji.

okropieństwo ‘okropność w wyższym stopniu’ (Walicki 1886: 240, Łętowski 1915: 182). Zdaniem Walickiego, wyraz *okropieństwo*, podobnie jak *szkaradzieństwo*, jest prowincjonalizmem litewskim „używanym tylko pomiędzy klasą mniej ukształconą”. Łętowski zauważa, że na kresach północno-wschodnich funkcjonuje również forma l. mn. – *okropieństwa*. Według au-

¹⁰ Według Walickiego, podobne relacje zachodzą w przypadku przymiotnika *kiepski*. W Królestwie jest to wyraz traktowany jako emocjonalnie nienacechowany. „I w piśmie i w mowie osoby najlepiej wychowane go używają”. Na Litwie natomiast „uważany jest za wyraz nieprzyzwoity i użycie jego w towarzystwie przyzwoitem uważane jest za użycie” (Walicki 1886: 152).

tora poradnika, zarówno wyrazu *okropieństwo*, jak i formy *okropieństwa*, jako gwarowych należy zdecydowanie unikać. L nie zna słowa *okropieństwo*. Swil rejestruje leksem *okropieństwo* 'okropność, szkarada, brzydota' z kwalifikatorem *pospolity*. Swar zaś opatruje omawiany wyraz kwalifikatorem *gwarowy*. KarłSGP *okropieństwo* odnotowuje na Litwie oraz gwarze Drohiczyzna. Analizowany leksem rejestrują również: SDor z kwalifikatorem *dawny*; SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN jako *potoczny*.

szkulepa 1. 'kobieta stara i szpetna: *A to przebrzydła szkulepa* (Walicki 1886: 370, Łętowski 1915: 286), 2. 'chuda, niezgrabna, stara krowa lub klacz' (Łętowski 1915: 286). Wyraz *szkulepa* zarówno w odczuciu Walickiego, jak i Łętowskiego jest nacechowany pejoratywnie. Autorzy poradników określone *szkulepa* uznają za pogardliwe, nawet obraźliwe. Swar omawiane słowo odnotowuje z kwalifikatorem *gwarowe*. KarłSGP oraz SGP wyraz *szkulepa* dokumentują z Litwy. SDor omawiany leksem notuje z kwalifikatorem *dawny*. Analizowanego wyrazu nie poświadczają: L, Swil, SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN.

1.2. Czasowniki

kaszoparzyć 'gotować byle jak, niewykwintnie': *Dla mnie nietrudno kaszoparzyć, byle było czysto i zdrowo* (Walicki 1886: 150) i pochodne: *kaszoparnik* 'niewykwintny kucharz', *kaszoparnica* 'zła kucharka'. Z ustaleń Walickiego wynika, że wyrazowi *kaszoparzyć* w Królestwie odpowiada czasownik *pitraszyć*. Wszystkie odnotowane przez Walickiego formy, Swar kwalifikuje jako *provincialne*. L, Swil, KarłSGP, SDor, SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN – brak.

wyłotoszyć 'grzbiet wyłatać, skórę wyłoić, stłuc, wyłomotać, zbić kogo': „Ależ *wyłotoszył* go co się zowie” (Walicki 1886: 421). Walicki traktuje omawiany wyraz jako osobliwość właściwą tylko Litwie, której w polszczyźnie ogólnej odpowiada leksem *wyłoić*. Spośród interesujących na słowników, tylko Swar rejestruje słowo *wyłotoszyć* 'wyłoić, wyłatać, wygrzmocić, wytrześć, wybić' oraz opatruje je kwalifikatorem *gwarowe*. KarłSGP dokumentuje formę *wyłotosić* 'albo *wyębnić*, tj. wybić: *Skórę mu wyłotosili*' z okolic Przasnysza. L, Swil, SDor oraz USJP w znaczeniu 'zbić, stłuc kogoś; wyłomotać komuś coś' dokumentują wyraz *wyłoić*. SSzym, SDun, KorpusPWN – brak.

1.3. Przymiotniki

kiepski 'lichy, nietęgi, nieszczególny, nędzny, małej wartości, nic dobrego; słaby, chory' (Walicki 1886: 152). Z obserwacji autora poradnika wynika, że

leksem *kiepski* jest „powszechnie znany i mający wszędzie jednakowe znaczenie”. Według Walickiego, omawiany wyraz jest tak bardzo obraźliwy, że „osoba dobrze wychowana nigdy go nie użyje”. Łętowski słowa *kiepski* nie zna. Analizowany wyraz poświadczają: L, Swil z kwalifikatorem *pospolicity*, Swar, KarłSGP, SDor, SDun, USJP, KorpusPWN jako *potoczny*.

szczwany ‘filut, oszust, wyga, lis’ (Łęt. 284). Łętowski nie traktuje omawianego leksemu jako błędu. Zwraca jedynie uwagę na fakt, że ten dawny wyraz stosowany był raczej w znaczeniu ‘ćwiczony, okrzęsany’, rzadziej natomiast jako ‘filut, oszust, lis’. Z obserwacji Łętowskiego wynika, że na Litwie wyraz *szczwany* jest nacechowany pejoratywnie. Autor poradnika, w komentarzu do hasła *szczwany*, pisze wyraźnie: „obecnie wyrazu używamy prawie wyłącznie w znaczeniu ujemnym”. L nie notuje. Swil definiuje *szczwany* ‘od *szczwać*, tj. polować z psami na zwierza; *szczwany* ‘którego szczwano: „Zając wiele razy *szczwany*”, tj. taki który kilka razy od psów uciekł. „*Szczwany to lis*”, tj. biegły, doświadczony’. Swar oprócz wyżej wymienionych podaje znaczenie ‘cwany, zapobiegliwy’ z kwalifikatorem *gwarowy*. KarłSGP notuje *szczwany* jako ‘cwany albo *opateryny* = zapobiegliwy’. Odnotowany w SDor, SSzym, SDun, KorpusPWN jako ‘chytry, przebiegły’ bez kwalifikacji. W USJP w takim znaczeniu, tzn.: ‘przebiegły, chytry’ z kwalifikatorem *książkowy*.

2. Leksyka lekceważąca

2.1. Rzeczowniki

ciamcialamcia ‘niedorajda; osoba słabego, chwiejnego charakteru, pozbawiona sprężystości, samodzielności, rozlazła, łatwo ulegająca obcym wpływom, powolna i nieumiejąca sobie dać rady’: „*On jest taki ciamcialamcia, że z nim każdy co chce zrobić potrafi*”; „*Gdybyś nie była taką ciamcialamcią, tobyś do takiego stanu nie doszła*” (Walicki 1886: 39). Zdaniem Walickiego, osobę taką w Królestwie nazywają *ciepłe mleczko*. L nie notuje. Swil rejestruje (obocznie do *ciamcia*) z kwalifikatorem *żartobliwy, prowincjonalny*. Podobnie KarłSGP. Swar również traktuje jako *gwarowy* i odsyła do *ciamcia*. SDor notuje tylko *ciamcia* ‘człowiek ślamazarny, pozbawiony życiowej energii, flegmatyczny; niedorajda’ z kwalifikatorem *rzadki, żartobliwy, lekceważący*. SGP leksem *ciamcialamcia* w znaczeniu ‘człowiek ślamazarny, nierozgarnięty’ rejestruje na Suwalszczyźnie oraz we wsi Jeziorosy na polskim obszarze słowieńskim. SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN w znaczeniu ‘człowiek ślamazarny, nieenergiczny, bezwolny’ notują leksemy: *ciamajda, ciamcia, ciapa, ciapciak* opatrzone kwalifikatorem *potoczny, lekceważący*.

czupiradło 'osoba pozbawiona wszelkiego wdzięku i powabu, budząca wstręt, odrazę; dziwoląg, straszycło, poczwara' (Walicki 1886: 50, Łętowski 1915: 31). Zdaniem autorów poradników, analizowany wyraz na Litwie i na Rusi stosowany jest tylko w odniesieniu do kobiet. Definicja zamieszczona w Swar zaś wyjaśnia dokładnie na czym polega niechlujstwo osoby opisywanej przez autorów poradników. *Czupiradło* to 'bez gustu strój głowy kobiecej; kobieta nosząca taki strój'. W takim znaczeniu analizowane słowo poświadczają również USJP z kwalifikatorem *potoczny*. KarłSGP notuje omawiany wyraz z odsyłaczem do *czupidrał*. SDor, SSzym oraz KorpusPWN objaśniają dodatkowo jako 'ktoś zachowujący się dziwacznie, śmiesznie'. SDun dopełnia: 'ktoś mający rozczochrane, zmierzwiłone, potargane włosy; wyglądający niechlujnie'. L i Swil hasła *czupiradło* nie odnotowują.

kurdupel/kordupel 'osoba bardzo niskiego wzrostu i drobnych rozmiarów' (Walicki 1886: 170). Autor poradnika dowodzi, że użytkownicy polszczyzny na kresach północno-wschodnich końca XIX wieku leksem *kurdupel* traktują jako pogardliwy. Walicki nie zna etymologii omawianego wyrazu. BrücknerSE notuje słowo *kurdupel* 'pogardliwie malec' w siedemnastowiecznej polszczyźnie. Swar *kurdupel* 'człowiek niski, pękaty, niedorostek; malec, smarkacz, fąfel' rejestruje z kwalifikatorem *gwarowy*. Dodatkowo źródło to przytacza ukraiński odpowiednik *kurdupel*, który może świadczyć o oddziaływaniu polszczyzny na język ukraiński. KarłSGP *kurdupel* 'człowiek mały, karzeł; dzieciak pękaty' dokumentuje na Pomorzu, Kaszubach oraz w gwarze Augustowskiej, zaś jako 'malec, nicpoń' z języka ludu Nadrańskiego, natomiast w znaczeniu 'chłopiec do niczego' z Krakowskiego. SDor omawiany wyraz odnotowuje z kwalifikatorem *pogardliwy wulgarny*. SSzym podaje z kwalifikatorem *rubaszny, pogardliwy*, SDun jako *potoczny, pogardliwy*, USJP – *potoczny pospolity pogardliwy*, KorpusPWN – *obraźliwy*. Wyraz nie notowany u L oraz w Swil.

łachmytka 1. 'gałganiara, kobieta handlująca starym ubraniem, starzyzną', 2. 'nierządnica; szyfon, szurgot, wycieruch' (Łętowski 1915: 114). Swar odnotowuje wyraz *łachmytka* '(o kobiecie) szyfon, szurgot, gałgan, wycieruch' z kwalifikatorem *gwarowy*. KarłSGP słowo *łachmytka* 'dziewczyzna albo kobieta, moralnie zszargana; szurgot' poświadczają z Litwy oraz gwary Augustowskiej. L, Swil, SSzym oraz KorpusPWN notują z kwalifikatorem *pogardliwy*. SDor oraz USJP analizowanego leksemu nie rejestrują.

marudnik 'człowiek zbyt powolny, guzdrała, grzebała, ciemięga' (Łętowski 1915: 121). Autor poradnika, zamiast „gwarowego, niepotrzebnego, brzydkiego dziwoląga” *marudnik*, którym Litwa pragnie się wyróżnić spośród innych regionów kraju, zaleca użytkownikom polszczyzny północnokresowej stosowanie ogólnopolskich leksemów: *maruda* oraz *marudziarz*. Swar

odnotowuje leksem *marudnik* (oboczny do *maruda*) z kwalifikatorem *gwarowy*. KarłSGP omawiane słowo poświadcza z Litwy. SGP dokumentuje z Suwalszczyzny. L, Swil, SDor, SDun, USJP oraz KorpusPWN wyrazu *marudnik* (w przeciwieństwie do słowa *maruda*) nie poświadczają.

2.2. Czasowniki

ciągać się 'wałęsać się, włóczyć się' (Łętowski 1915: 22). Swar hasło *ciągać się* notuje w znaczeniu 'wodzić się, targać: „*Ciągają się za łby, za włosy*”'. Dodatkowo rejestruje także frazeologizm *ciągać się po sądach* 'procesować się, pieniać się, prawować się'. Analizowane słowo w znaczeniu 'chodzić w wiele miejsc, włóczyć się, wałęsać' podają słowniki współczesnego języka polskiego: SDor oraz USJP, SSzym, SDun, KorpusPWN poświadczają z kwalifikatorem *potoczny*. L, Swil oraz KarłSGP leksemu *ciągnąć się* nie rejestrują.

2.3. Frazeologizmy

chodzić, iść rakiem 'na czworakach' / *na raku* / *na raczku* 'wlec się bardzo wolno; podążać żółwim krokiem' (Łętowski 1915: 245). Oba omawiane frazeologizmy Łętowski uznaje za dawne, sporadycznie (zwłaszcza w druku) stosowane w polszczyźnie północnokresowej na początku XX wieku. W odczuciu autora poradnika nie naruszają one ówczesnej normy poprawnościowej. L i Swil odnotowują frazeologizmy: *rakiem leżeć* i *na raczku leżeć* 'pełzając nie dotykać się brzuchem ziemi, a opierając się rękami i nogami'. Swar w takim znaczeniu rejestruje zwrot *chodzić raczkiem*. KarłSGP zaświadcza *chodzić rakiem* z gwary Augustowskiej. SDor oprócz *chodzić raczkiem* z kwalifikatorem *przestarzały* odnotowuje dodatkowo zwroty: *pełzać, łązić rakiem* lub *na rakach* 'czołgać się na czworakach' ostatni z kwalifikatorem *dawny*. USJP dokumentuje frazeologizm *chodzić, pełzać rakiem* 'posuwać się, czołgać na czworakach' bez kwalifikatora. SSzym, SDun, KorpusPWN w takim znaczeniu notują frazeologizm *chodzić na czworakach*.

czarna bielizna 'brudna' (Łętowski 1915: 28). Łętowski tłumaczy, że „*przymiotnik czarny* nie zawsze w tym wypadku jest zgodny z prawdą; bielizna brudna nie zawsze musi być *czarna*”. Według autora poradnika wyrażenie *czarna bielizna* stosowane jest przez mieszkańców tylko niektórych miejscowości Litwy. SDor leksem *czarny* notuje w znaczeniu 'brudny, powalany' z cytatem z Żeromskiego: *Koszulę sobie pierze (...) nie ma drugiej, a na wielkanocne gody któżby śmiał w czarnej koszuli?*. W takim znaczeniu poświadcza KarłSGP. USJP traktuje jako *potoczny*. Omawiane słowo poświadczają: SSzym, SDun, KorpusPWN bez kwalifikacji. Leksemu *czarny* 'brudny' nie rejestrują: L, Swil oraz Swar.

krukiem siedzieć 'nieustannie, nie wychodzić z domu, siedzieć prawie nieruchomo': „Od tygodnia *krukiem* w domu *siedzę*, bo mi żona chora” (Walicki 1886: 166, Łętowski 1915: 105). Swar rejestruje zwrot *siedzieć krukiem* 'siedzieć zgiąwszy kark, siedzieć na jednym miejscu, mozolnie pracować' z kwalifikatorem *gwarowy*. L, Swil, SDor, SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN nie poświadczają.

zbić pieniądze 'łączyć, znosić, składać do kupy' (Łętowski 1915: 367). Łętowski omawiany zwrot, choć „na Litwie dość pospolity” uznaje za niepoprawny. Według autora poradnika leksem *zbić* powinien być stosowany tylko w znaczeniu 'złączyć co', np. *zbić dwie deski*. Swar odnotowuje frazeologizm *zbić pieniądze* 'zebrać kutwiąc, zgromadzić łakomie, uciulać, naciulać, złożyć'. Również SDor odnotowuje *zbić pieniądze, majątek, grosz, fortunę* 'zgromadzić duże zasoby pieniężne, zebrać duży majątek' bez nacechowania. SDun poświadczają frazeologizm *zbijać forszę*. USJP omawiany zwrot opatruje kwalifikatorem *potoczny*. Nie rejestrują: L, Swil, SSzym oraz KorpusPWN.

zbić z pantafyku 'zbić z tropu, zmieszać się' (Walicki 1886: 440): „Tak go tem powiedzeniem *zbiłem z pantafyku*, że języka w gębie zapomniał”; *zbić się z pantafyku* (Łęt. 367–368). Obaj autorzy poradników zgodnie uznają omawiany zwrot za gwarowy. Zalecają stosowanie ogólnopolskiego odpowiednika: *zbić z tropu*. L, Swil, Swar rejestrują tylko *zbijać z tropu*. SDor, SSzym, SDun notowuje zwrot *zbić z pantafyku* z kwalifikatorem *potoczny*. USJP poświadczają bez kwalifikacji. KorpusPWN – brak.

3. Leksyka żartobliwa

3.1. Czasowniki

busiać 'całować'; pochodne: *pobusiać* 'pocałować', *wybusiać* 'wycałować' (Walicki 1886: 31). Swil traktuje jako *pieszczotliwy*. Swar zaś uznaje za – *gwarowy*. SDor z kwalifikatorem *przestarzały, regionalny, pieszczotliwy*. L, KarłSGP, SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN nie notują. Z. Kurzowa (1997: 340) dopatruje się zbieżności ze stosowanym w języku dziecięcym błr. *busjać*.

ciukać 'stukać, bić, rąbać wolno, długo i wytrwale' (Walicki 186: 42). Swil rejestruje jako 'rąbać co powoli' z kwalifikatorem *żartobliwy* *provincializm*. Swar notuje w takim znaczeniu z kwalifikatorem *żartobliwy* oraz odsyłaczem do *ciuknąć*, KarłSGP jako *żartobliwy*, SDor 'uderzyć czymś ostrym; bić niezbyt silnie' – *potoczny*. L, SSzym, SDun, USJP, KorpusPWN nie poświadczają.

szczyrzyć (się) ‘umizgiwać się, bawić się w zaloty’ (Łętowski 1915: 283–284). Łętowski omawiane słowo uznaje za gwarowe i trywialne. L rejestruje wyraz *szczyrzyć* w dwojakim znaczeniu: ‘wyszczerać’ oraz ‘umizgiwać’. Swil pod hasłem *szczyrzyć*, oprócz znaczenia ‘wyszczerać’, podaje również zwrot *szczyrzyć komu nieprawdę*, czyli ‘zadawać komu fałsz w oczy’. Swar, SDor, SSzym, SDun natomiast rejestrują zwrot *szczyrzyć zęby do kogo* ‘wdzięczyć się, umizgiwać się’. USJP i KorpusPWN poświadczają wyraz *szczyrzyć się* ‘uśmiechać się do kogoś szeroko, starając się mu przypodobać’ z kwalifikatorem *potoczny*.

wtrynić 1. ‘coś gwałtem lub podstępem dać, narzucić komu’: „Nie chciałem tego kupować, lecz jak zaczął kupiec mi wmawiać, tak w końcu i *wtrynił mi*”, 2. ‘zapodziać coś, niewłaściwie lub niepotrzebnie gdzieś coś umieścić’: „Gdzieś swe klucze *wtryniłem*, że teraz znaleźć nie mogę”, „Nierozważnie cały swój fundusz w ten interes *wtrynił*; *wtrynić się*”, 3. ‘niepotrzebnie gdzieś się wtrącać, wcisnąć, wszrubować’: „Że też on wszędzie *wtrynić się musi*” (Walicki 1886: 419). Swar wyraz *wtrynić* definiuje trojako: ‘wetknąć, wścibić, włożyć, wrazić, wsadzić, wpakować, umieścić’, ‘co komu – zmusić kogo do przyjęcia czego’ i ‘wnieść, wciągać’ oraz kwalifikuje jako *gwarowy*. Również formę *wtryniać się* ‘niepotrzebnie mieszać się do czego’ traktuje jako *gwarową*. KarłSGP dokumentuje *wtrynić* ‘włożyć, wsadzić, wepchnąć; *wtrynić co komu* – ‘zmusić kogo do przyjęcia czego; wnieść, wciągnąć’ z Lubelskiego i innych okolic Królestwa Polskiego, rzadka z Galicyi, Szląska, Prus i Poznańskiego oraz ‘wsadzić gdzieś, wścibić’ z dawnej ziemi Czerskiej. SDor wyraz *wtrynić* rejestruje w dwojakim znaczeniu: ‘wkładać, wsadzać co gdzie; zapodziewać’ z kwalifikatorem *pospolity* oraz ‘przekazywać co komu, wtykać na siłę; lokować się’. Źródło podaje również formę z zaimkiem *się* w znaczeniu ‘wejść, wcisnąć się gdzie, zwłaszcza siłą; wpakować się’ z kwalifikatorem *zartobliwy*. USJP słowo *wtrynić* (oraz formę *wtrynić się*) kwalifikuje jako *potoczne pospolite*, KorpusPWN wyłącznie jako *potoczne*. L, Swil, SSzym, SDun omawianego słowa nie rejestrują.

3.2. Frazeologizmy

czuć księdzem ‘tylko w odniesieniu do potrawy’: „Ta zupa byłaby dobra, ale strasznie *czuć księdzem*, znaczy przydymiona” (Walicki 1886: 49). Walicki przypuszcza, że zwrot ten powstał poprzez skojarzenie z czynnością kadzenia trybularzem. Autor poradnika wyjaśnia, że „dziwne to wyrażenie” jest powszechne w Małopolsce. Słowniki analizowanego frazeologizmu nie rejestrują.

dać/zrobić busi ‘pocałować kogoś, dać całusa; w przeciwieństwie do frazeologizmu *dać buzi* stosowanego w Królestwie w znaczeniu *dać buzię do całowania*: „Daj mamie busi w rączkę” ‘pocałuj’¹¹; „Zrób temu panu busi” ‘prześlij rączką całusa’ (Walicki 1886: 30–31). Swil informuje, że leksem *busi* (z kwalifikatorem *nieużywany, pieszczotliwy*) jest najczęściej kierowany do dzieci. Swar omawiane słowo umieszcza z kwalifikatorem *gwarowy*. KarłSGP rejestruje tylko na Litwie. SGP poświadcza *busia* z Wileńszczyzny (Łopatowszczyzna). L, SDor, SSzym, SDun, USJP oraz KorpusPWN nie notują. Z. Kurzowa (1993: 340) nie wyklucza wpływu języka białoruskiego, w którym leksemy *buś, busi* również występują w mowie dziecięcej.

*
* *

W celu napiętnowania błędów językowych najczęściej popełnianych przez użytkowników polszczyzny północnokresowej autorzy analizowanych poradników z pełną świadomością stosują zabieg stylistyczny polegający na wykorzystaniu elementów stylu potocznego w wariacie nacechowanym¹², a także operowaniu słownictwem wartościująco-emocjonalnym, głównie lekceważącym i pejoratywnym. Ta, dość ryzykowna w tekstach traktujących o poprawności językowej, maniera stylistyczna właściwa językowi Walickiego, kontynuowana przez Łętowskiego, wpłynęła niewątpliwie na styl wydawnictw poprawnościowych, zwłaszcza do czasów II wojny światowej¹³.

Literatura

- Brzezinowa M., 2001, *Leksyka potoczna jako zabieg stylistyczny w tekście poprawnościowym*, [w:] *Przejawy potoczności w tekstach artystycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 11–17.
- Buttler D., 1982, *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka” nr 4, s. 55–66.
- Buttler D., 1977, *Polskie słownictwo potoczne I–III*, „Poradnik Językowy”, s. 89–98.
- Język potoczny jako przedmiot badań językowych*, 1991, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole.
- Kaupuż A., Smułkowa E., 1984, *Nieznane prace Jana Karłowicza o języku polskim na Wileńszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. III, red. J. Rieger, W. Werenicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 33–81.

¹¹ Walicki odnotowuje także zwrot: *zrobić busi* ‘przesłać ręką w powietrzu całusa’ (1886: 30).

¹² Por. Buttler, 1997: 89–98, 153–163 oraz 1982: 55–66. Także Lubaś 1983: 85–89 oraz Gajda, Adamiszyn 1991.

¹³ Zob. Brzezinowa 2001: 17.

- Koniusz E., 2001, *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku Jana Karłowicza”*, Kielce.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- Lubaś W., 1983, *Istota potoczności*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językowego” XL, s. 85–89.
- Nowowiejski B., 1997, *Polszczyzna północnokresowa przełomu XIX i XX w. w świetle ówczesnych wydawnictw poprawnościowych*, „Białostoczczyzna” nr 1, s. 161–170.
- Nowowiejski B., 1997, *Wydawnictwa poprawnościowe z 2. połowy XIX wieku i początków XX wieku jako źródła do historii języka polskiego*, [w:] Witold Doroszewski – mistrz i nauczyciel, red. B. Falińska, Łomża, s. 269–276.
- Rospond S., 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.
- Spires S., *Polish Linguistic Purism in Lithuania: The Case of Aleksander Łętowski*, The Slavonic and East European review, 2003, Volume 81, Number 4, p. 601–613.

Wykaz skrótów słowników

- BrücknerSE – Brückner A., 1970, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- KarłSGP – Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, Kraków.
- KorpusPWN – *Słownik języka polskiego PWN*, którego podstawą źródłową jest elektroniczny zbiór tekstów (*Korpus języka polskiego PWN*), pod red. E. Sobol, 2007, Warszawa.
- L – Linde S. B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, Lwów.
- SDor – *Słownik języka polskiego*, t. I–XII, 1958–1969, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa.
- SDun – *Współczesny słownik języka polskiego*, 2000, pod red. B. Dunaja, Warszawa.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, 1962–1983, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- SSzym – *Słownik języka polskiego*, t. I–III, 1988, pod red. M. Szymczaka, Warszawa.
- Swar – J. Karłowicz, A. Kryński, A. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa.
- Swil – *Słownik języka polskiego*, t. I–II, 1861, pod red. M. Orgelbranda, Wilno.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, 2003, pod red. S. Dubisza, Warszawa.

Emotionally marked, native vocabulary in the general scientific texts from the turn of the 19th and 20th centuries

Summary

The article is an attempt at ordering emotionally marked native lexis included in two general scientific papers from the turn of the 19th and 20th centuries, i.e. "how-to books" by Alexander Walicki and Alexander Łętowski. I have distinguished three macro-types within the emotionally marked lexis: 1. pejorative vocabulary, 2. disparaging vocabulary, 3. humorous vocabulary. In reference to the above groups, I have used additional distinction – a grammatical criterion which allowed me to segregate the material according to particular parts of speech. The allocation of a lexem to a particular macro-type is marked by dictionary labels, or the author's comments in the commentaries on particular entries.

Among the emotionally marked words, registered in the discussed papers, there is a predominance of disparaging lexis over pejorative and humorous lexis. Nouns constitute the most abundant group whereas verbs and adjectives are represented less numerously.

Konrad Kazimierz Szamryk
Uniwersytet w Białymstoku

Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy *Roślin potrzebnych* Krzysztofa Kluka

Pierwsza praca botaniczna Krzysztofa Kluka nosi tytuł *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych, albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*¹. Początkowo poradnik miał ograniczyć się tylko do jednego tomu (*O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach*), z czasem jednak powiększył się o kolejne: *O drzewach i ziołach dzikich, lasach etc.* (t. 2); *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich* (t. 3).

Waga pracy Kluka była ogromna. „Trzy tomy *Roślin potrzebnych* stanowiły w literaturze polskiej pierwsze dzieło obejmujące całokształt nauk ogrodniczych, leśnych i rolniczych” (Inglot 1976: 12). O popularności kompendium mogą świadczyć kolejne wydania z roku 1797 i 1808 (NK 1967: 113–116) czy też opinia, którą często powtarzali sobie polscy rolnicy: „Nie może być dobrym gospodarzem ten, kto dzieł Kluka nie ma u siebie” (Wasylewski 1933: 30–32).

Styl *Roślin potrzebnych*, podobnie jak pozostałych prac naukowych Kluka, nie doczekał się szczegółowej charakterystyki językoznawczej. Dotychczasowe rozprawy poświęcone językowi podlaskiego przyrodnika mają przede wszystkim charakter ogólnych uwag (zob. Maryniakowa 1989, Rembiszewska 2009) lub ograniczają się do zagadnień związanych z kształtowaniem się terminologii botanicznej (zob. Biniewicz 2002) czy nazewnictwem roślin i zwierząt (zob. Spólnik 1990, Pastusiak 2009). Wiele cennych wniosków

¹ W niniejszym artykule wszystkie cytaty z pracy Kluka pochodzą z wydania *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych, albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, Warszawa 1777–1779.

o stylu tekstów naukowych od XVI do XVIII/XIX wieku zawarł Jerzy Biniewicz w książce *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*. Jako przedmiot analizy z zakresu botaniki J. Biniewiczowi posłużyła praca Kluka *Botanika dla Szkół Narodowych* (wyd. 1785 r.). Ten pierwszy podręcznik do botaniki pod względem merytorycznym został przyjęty bez większych uwag, ale strona językowa pracy przereklamowana była aż na 24 posiedzeniach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (Brzęk 1977: 139), dlatego też nie można języka *Botaniki* utożsamiać z językiem Krzysztofa Kluka. Z tych też względów praca J. Biniewicza nie może służyć charakterystyce stylistycznej języka Kluka (choć Kluk został włączony w pole opisu naukowego), ale omówieniu kształtowania się języka polskiego w odmianie naukowej tekstów matematyczno-przyrodniczych (co zresztą było zamiarem J. Biniewicza). Tym bardziej słuszny wydaje się więc opis *Roślin potrzebnych* Krzysztofa Kluka z perspektywy stylu dzieła. Zwłaszcza, że *Roślin potrzebnych* traktowane jest przez badaczy jako nowożytna, pisana stylem naukowym, praca z dziedziny biologii (Walczak 1999: 209–210).

Za styl naukowy uważa się odmianę ogólnonarodową języka o trzech podstawowych funkcjach: poznawczej, informacyjnej i kumulacyjnej (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 127). Za cechy tego stylu można uznać: abstrakcyjność, obiektywizm, ścisłość, logiczność i oficjalność². Warto jednak przypomnieć, że stylów funkcjonalnych nie traktuje się jako odmian izolowanych, w związku z czym „odmiany stylowe języka wzajemnie się przenikają, wzajemnie na siebie oddziałują, granice między nimi są płynne (...) Różnią się nie poszczególnymi elementami językowymi, ale ich zespołami, ich innym zhierarchizowaniem w obrębie tych zespołów i odrębnością pełnionych w tych zespołach funkcji” (Kurkowska, Skorupka 2001: 20). Dlatego też w obrębie stylu naukowego, a zwłaszcza w dawniejszych tekstach naukowych, pojawiają się takie elementy, których większość badaczy nie łączy z podstawowymi cechami odmiany naukowej (zob. Kupiszewski 1989: 462–468, Bajerowa 2008: 73–79, Piętkowa 2005: 424–433). Teresa Skubalanka zauważa nawet pewne wahania w obrębie stylu naukowego, które sprawiają, że starsze teksty naukowe zbliżają się czasem pod względem stylistycznym do tekstów poetyckich lub potocznych (1984: 198).

Badania nad językiem i stylem pierwszych dzieł naukowych wykazały, że adeptom nauki najtrudniej przychodziło zachowanie w tekście obiektywizmu (por. Bajerowa 2008: 73079, Siekierska 1992: 107–114), dlatego też

² Wśród badaczy nie ma zgodności, co do wyznaczników stylu naukowego. Por. Gajda 1982: 112–116, Kurkowska, Skorupka: 2001: 270–287, Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 128–132, Bajerowa: 2008: 74.

w niniejszym artykule omówię stylistyczne wykładniki obiektywizmu *Roślin potrzebnych*, dzięki którym tekst ten realizuje jeden z głównych wyznaczników naukowości. Z drugiej jednak strony wskażę najwyraźniejsze przejawy subiektywizacji wypowiedzi, zwłaszcza takie, które niosą za sobą emocjonalność i nieobiektywizm badacza, przez co oddalają pracę od stylu naukowego. Należy jednak zauważyć, że badana praca Krzysztofa Kluka nie jest zupełnie jednolita pod względem stylistycznym. Charakter poradnika sprawia, że w zasadniczej mierze dzieło reprezentuje praktycznonaukowy typ polszczyzny. Jednak pierwszy rozdział zatytułowany: *Część I. zawierająca nauki przyrodzone o roślinach*, stanowi teoretyczną podbudowę dalszej części poradnika. Jego wprowadzenie do dzieła autor uzasadnia następująco: „*Koło Roślin w Ogrodzie chodzącemu, nie tylko przyzwoita, ale i potrzebna rzecz jest, mieć przynajmniej iakążkolwiek wiadomość nauki o nich przyrodzonej (...) czynność zaś umiejętna, bez wiadomości nauk, y uwag przyrodzonych, na których zasadzać się powinna, być nie może*” (Kluk 1777: 1). Ta część napisana została odmianą języka najbardziej zbliżoną do teoretycznonaukowej, z tego też względu powinna zawierać największą dozę obiektywizmu zarówno na poziomie formalnojęzykowym, jak i pozajęzykowym.

USJP definiuje obiektywizm jako „stosunek do czegoś lub kogoś wolny od uprzedzeń i niezależny od opinii innych ludzi; bezstronność”, a także „relacjonowanie jakichś poglądów lub teorii bez zajmowania wobec nich własnego stanowiska”. W pracach naukowych „obiektywizm znajduje wyraz w zdaniach bezosobowych, braku elementów nacechowanych ekspresywnie, obecności wyrażen modalnych, zwłaszcza podkreślających wątpliwości, ostrożność nadawcy, sformułowań wyrażających postawę dystansu autora wobec przekazywanych przez niego treści (...) wreszcie autorskim *my*” (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 129).

W *Roślin potrzebnych* obiektywizacji treści (choć również i abstrakcyjności) sprzyja wybór określonych kategorii fleksyjnych czasownika. Podkreśla się, że w tekstach naukowych preferowane są formy fleksyjne 3 os. lp. oraz mn., czas teraźniejszy, tryb oznajmujący, aspekt niedokonany (Gajda 1998: 29–38). Znacząca jest zwłaszcza kategoria osoby, gdyż „jest ona jednym z najważniejszych środków aktualizacji wywodu, czyli osadzenia treści przekazu w sytuacji pozajęzykowej” (Biniewicz 2002: 276).

Badania statystyczne przeprowadzone na podstawie rozdziału: *Część I. zawierająca nauki przyrodzone o roślinach* (t. 1), który stanowi 10% tomu *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach* wykazały, że na 1273 formy czasowników, 56% (715) stanowią formy 3 os. lp. lub mn. Formy 1 os. lp. (13), 2 os. lp. (12), 1 os. lmn. (26) oraz 2 os. lmn. (1) łącznie stanowią jedynie 4% (52) wszystkich użytych form czasownikowych. Pozostałe formy czasowników, czyli bez-

okoliczniki (191), formy bezosobowe zakończone na -no, -to (7), czasowniki niewłaściwe (25) oraz imiesłowy przymiotnikowe (czynne – 48, bierne – 174) i imiesłowy przysłówkowe (współczesne – 35, uprzednie – 26) stanowią łącznie 40% wszystkich form czasownikowych.

Powyższe dane pozwalają zauważyć, że Kluk w *Roślin potrzebnych* stara się przedstawić rezultaty swoich badań naukowych w sposób neutralny, dlatego unika w tekście sygnałów bezpośredniej referencji. Na poziomie językowym podlaski przyrodnik dąży do oddzielenia siebie od opisywanego procesu badawczego, a tym samym wykazuje swoją bezstronność. Oczywiście całkowita rezygnacja z zaznaczania własnego punktu widzenia jest niemożliwa, gdyż, jak wykazują badania, konsekwentne stosowanie stylu bezosobowego w wielu dziedzinach nauki jest niemożliwe (udaje się to w naukach matematycznych (Stroińska 1992: 16), natomiast najtrudniej osiągnąć bezstronność w tekstach nauk humanistycznych (Mikołajczak 1990: 108).

Wypada też zgodzić się z sądem Ireny Bajerowej, która uważa, że formy 1 os. lmn. wcale nie stanowią o nieobiektywizmie badacza, gdyż są typowe nawet dla współczesnego dyskursu naukowego. Z jednej strony angażują odbiorcę w dyskurs tekstu, a z drugiej ukrywają autora (Bajerowa 2008: 74–76). W badanej próbkę tekstu zauważono 26 form czasowników 1 os. lmn. Najczęściej powtarzały się czasowniki: *widziemy* (13), *możemy* (4), *nazywamy* (2). Za pomocą tych form autor naprowadza odbiorcę na taki sposób myślenia, który pozwoli czytelnikowi utożsamić się z wnioskami zwartymi w pracy. Forma 1 os. l. mn. jest więc sposobem maskowania dystansu między uczestnikami komunikacji naukowej (Biniewicz 2002: 283).

W pracy Kluka wrażeniu obiektywizmu służą formy czasowników w 3 os. lp. lub l. mn. z zaimkiem zwrotnym *się*, np.: *zowie się*, *dzieli się*, *umie się*, *zdaie się*, *postrzegają się*, *namieni się*, konstrukcje czasowników DAĆ i ZDAĆ w 3 os. lp. z zaimkiem zwrotnym i bezokolicznikiem: *poznawać się daie*, *daie się widzieć*, *uważać daie się*, *słyszeć się daie*; *zdaie się być*, *sprzyiać się zdaie*. Irena Maryniakowa traktuje zaimek *się* w takich konstrukcjach jako zgramatyzalizowany wykładnik nieokreśloności (Maryniakowa 1991: 33–39). Nieokreśloność sprawcy czynności służy osiągnięciu wrażenia ogólności, a tym samym obiektywizmowi. Podobnie zresztą jak, używane przez Kluka jednak zdecydowanie rzadziej, formy zakończone na -no, -to, np.: *postrzeżono*, *docieczono*, *mniemano*, *powinno*, czy czasowniki modalne: *można*, *trzeba*, *potrzeba*, *należy*.

Przytoczone czasowniki i konstrukcje w znaczeniu kategoriaalnym stanowią 1 os. lp. lub mn., choć formalnie nie mają wykładników właściwych pierwszej osobie. Wydaje się, że Kluk miał całkiem dobrą świadomość dyrek-

tyw stylistycznych, skoro spośród wielu możliwych wariantów gramatycznych najczęściej wybiera te, które implikują największą dozę obiektywizmu³.

Językowy wykładnik obiektywizmu stanowi również posługiwanie się przez Kluka konstrukcjami, które podkreślają wątpliwość, niepewność i ostrożność formułowanych sądów. Kluk wskazuje na względność rozwiązań zwłaszcza gdy stosuje jakiś podział lub klasyfikację, co zaznacza słowami: *tym sposobem podzielone być mogą* albo: *nam wprowadzie tak wielkiew nie potrzeba ścisłości: kto by iednak ciekawym był, niechay wyżey namienionych czyta dzieła*. Zdarza się, że podlaski botanik sygnalizuje ograniczone możliwości swojego poznania: *słupek tyle się do tych czas dał poznać, czy poznania rozumowego w ogóle: tak iest żyzne przyrodzenie, że nie ludzkim zdaie się być dziełem wszystkie wylńczyć; nie masz rozumowi ludzkiemu ciemniejszego nad początek*. Natomiast niepewność swoich hipotez zaznacza na przykład słowami: *być się zdaia; tak być mogą; iak się to dzieie, tak sobie wnosić możemy*.

W dziele liczne są jednak fragmenty, gdy Kluk podkreśla pewność i dobitność swoich wniosków słowami: *a zatym (...) nic innego nie iest; przyzwoicie a dowodnie; toż trzeba sądzić o wszystkich; jednakowy być musi; to by za tym następować musiało; doświadczenie pokazuie; z doświadczenia mamy; nic tedy pewniejszego; tym sposobem na to mowić można; na większe tego potwierdzenie*. Pewność sądów wzmacniają także przysłowki typu: *zawsze, prawdziwie, dowodnie*. Również we fragmentach polemicznych badacz zdecydowanie podkreśla nieprawdziwość sądów poprzedników: *dowodnie zbite być może; nie można wnosić sobie; ani to wspierać może*.

Wydaje się, że w pierwszej pracy botanicznej Kluka można zauważyć wiele elementów, które wyraźnie zdradzają emocjonalną postawę badacza. Za przejaw indywidualizmu uznawano dotychczas metaforyczność tekstu, gdyż taki sposób myślenia nie służy ścisłości i obiektywizmowi, bowiem pozwala na dowolną interpretację sformułowań, co kłóci się z postulatami stylu naukowego i powoduje obniżenie rangi wypowiedzi naukowej przez zbliżanie jej do formy poetyckiej.

W tekście Kluka można znaleźć metafory, czyli takie połączenia dwuczłonowe, które naruszają łączliwość semantyczną członów, z których jeden nazywamy tematem metafory (T) i interpretujemy go linearnie, a drugi modyfikatorem metafory (Mod), gdyż linearnie interpretować się go nie da (Wróblewski 2008: 336). W takim ujęciu metaforami są następujące połączenia:

³ Traktowanie stylu jako wyboru środków językowo-stylistycznych pojawia się m.in. w pracach: Kurkowska, Skorupka 2001: 20, Gajda 1998: 30.

- para (T) + wkrada się (Mod)
para przez kanaliki w naczynia nasienne wkradłszy się, nasiona przenika;
- pień (T) + wytryska (Mod)
Pień w Drzewach (...) jest ta część rośliny, która z korzenia wytryska;
- gałęzie (T) + wytryskają (Mod)
Gałęzie, gałązki (...) z pnia wytryskają;
- listki (T) + popisują się (Mod)
listki (...) różniami się kolorami popisują;
- korzonek (T) + wyskakuje (Mod), korzonek (T) + odziany potem (Mod)
korzonek najpierw wyskakuje, odziany tylko tłustym potem,
- rośliny (T) + cierpią (Mod)
Rośliny niedostatek cierpią,
- Miesiąc ‘Księżyc’ (T) + pożyczka (Mod), Miesiąc ‘Księżyc’ (T) + chlubi się (Mod)
iakąż ta mieć może moc od Miesiąca, który pożyczysz tylko do słońca, nią się przed ziemią chlubi.

Należy zauważyć, że przywołane powyżej metafory nie pozwalają na dowolność interpretacyjną, odbierane są stereotypowo i nie zmuszają do większej refleksji, a tym samym mają charakter skonwencjonalizowany (Wróblewski 1998: 56–63). Takie metafory nie obniżają wartości merytorycznej tekstu naukowego, zwłaszcza gdy dotyczą kwestii drugorzędnych. Co więcej, przywołane rzeczowniki: *para*, *pień*, *gałęzie*, *listki*, *korzeń*, *roślina*, *Miesiąc* w badanym tekście o wiele częściej występują w połączeniach niemetaforycznych, ich znaczenie jest czytelnikowi dobrze znane, więc ich metaforyczność jest słabo odczuwana, a sens staje się możliwy do odczytania niemal automatycznie, np.: *para wkradłszy się* → ‘wnika’, *pień wytryska* → ‘wyrasta’, *gałęzie wytryskają* → ‘wyrastają’, *listki popisują się* → ‘mienią się’, *korzonek wyskakuje* → ‘wyrasta’, *korzonek odziany* → ‘pokryty’. Czasem metaforyzacja służy nawet lepszemu uwypukleniu sensu, jak w ostatnich dwóch przykładach: *rośliny cierpią niedostatek* ‘brakuje im składników odżywczych’ *Miesiąc pożyczka moc od słońca i się nią przed ziemią chlubi* ‘odbija światło Słońca; świeci światłem odbitym’.

Większość porównań, jakie występują w pracy Kluka, jest typu poznawczego, gdyż opisują, objaśniają dany element rośliny czy wskazują na podobieństwa między światem roślin a zwierząt. Czasem jednak Kluk wprowadza ekspresyjne i zdobnicze zwroty komparacyjne, które mają charakter literacki, gdyż służą jedynie ekspresji, na przykład: *ciepło wewnętrzne (...) jest owa sposobność (...) bez ktorej, iako ciało bez duszy, umarłe są* (rośliny – przyp. K. Sz.), *i niszczyć muszą; leżą nasiona niby martwe w ziemi; dłużej będzie iak życia ludzkiego*. Kluk w celach literackich wykorzystuje topos ziemi-matki i prze-

kształca go w mało oryginalne, aczkolwiek literackie, porównania: *iako że ziemia obfita, hoyna i staranna matka (...) nieprzebrane są skarby wnętrzościom iey powierzone; słabsze rośliny niszczą nad ziemią, iako matka, ile bardziej części ciepłe skupić i utrzymać mogąca, wielu z nich staie się dobroczynną, korzenie ich ciepłem swoim otulając, i przy życiu utrzymując*. Tego typu konstrukcje uznać można za elementy stylu artystycznego i chociaż z jednej strony oddalają *Roślin potrzebnych* od stylu naukowego, gdyż nie sprzyjają obiektywizacji dyskursu, to sprawiają z drugiej strony, że tekst staje się przystępniejszy czytelnikowi.

Za przejaw subiektywizmu uznać należy wyrażanie przez podlaskiego przyrodnika światopoglądu religijnego. Z dzisiejszej perspektywy możemy śmiało przynać, że odwoływanie się do obecności pierwiastka boskiego w przyrodzie świadczy o nie do końca naukowej perspektywie, to jednak realia XVIII-wieczne były zupełnie inne. Twórczej mocy Boga Kluk przypisuje obecność życia we wszystkich jego formach, dlatego też rośliny definiuje w sposób następujący: *są to ciała organiczne, mające sposobność wlaną od Stworzyciela wszystkich rzeczy, żywić się, rosnać i rozmnażać się właściwym sobie sposobem*. Należy zdawać sobie sprawę, że Krzysztof Kluk przez całe swoje życie był przede wszystkim księdzem, proboszczem parafii ciechanowieckiej, być może więc z tego też względu jeszcze silniej w swoim poradniku stara się spójnie połączyć perspektywę naukowca i chrześcijanina, o czym świadczy cytat: *Lecz z drugimi nie uymuie się przez to nic wszechmocney mądrości Boskiej, owszem przyznaie się cudo, w wlaniu roślinom rodzenia nasienia sposobności*.

Cechą, która bez wątpienia zdradza emocjonalną postawę XVIII-wiecznego przyrodnika, jest obecność w jego pracy humoru. Kluk szukał sposobów naukowego wytłumaczenia zjawisk, które uważano w naturze za nadprzyrodzone. Jednak tam, gdzie zawieść mogła logiczna argumentacja, sięgał po humor⁴, dowcip i ironię jako narzędzia pomocnicze w tłumaczeniu najbardziej zawiłych praw i sposób przekonywania czytelnika do tez naukowych. Badacz dobitnie objaśnia ówczesnemu odbiorcy zagadnienie znaków niebieskich, czyli dzisiejszych znaków zodiaków: *Czyliż może być, aby rzecz zmyślona prawdziwy skutek czyniła? nie masz ich na niebie, wymyślili tylko Astro-nomowie, dla ułatwienia swoiey nauki; iakim więc sposobem wleść mogli w nasze ogrody, i szkodzić lub pomagać roślinom?* Czasem pozwala sobie na zrozumiałą, nawet dla niezbyt wyrafinowanego czytelnika, ironię i grę słów: *Ktorykolwiek*

⁴ Humor rozumiany jako dyspozycja psychiczna, zarówno twórcza, jak i odbiorcza, do ujmowania zjawisk życia i sztuki w kategoriach komizmu. Jest wyrazem życzliwej lub pobłażliwej postawy wobec rozmaitych przejawów śmieszności i aprobatywnego, wolnego od drwiny, szyderstwa, nienawiści, stosunku do świata: STL.

się tym zaprzętaią, nie wiem jak się nie obawiają, aby kiedy wodnik z nieba ich ogrodów nie zalał potopem. Ja zagroziwszy moy ogrod, zapobiegnę, aby żaden ani Byk, ani Baran do niego nie miał przystępu.

Dla osiągnięcia efektu humorystycznego Kluk wykorzystuje dowcip wynikający z zestawienia tematu wypowiedzi oraz sposobu jego sformułowania. I tak na przykład, aby dobitnie uzmysłwić odbiorcom, że Księżyc nie ma wpływu na wzrost roślin, wprowadza następującą grę słów: *I ieżeli kiedy zdaie się tak trafiać, coby należało przypisać ostrości lub łagodności powietrza, żyzności lub nieurodzajności ziemi: tego niewiadomi aż na miesiącu poważaią się szukać*. Nawiązuje w ten sposób do frazeologizmu 'brać coś z księżyca', który oznaczał zmyślać, posługiwać się nieprawdziwymi informacjami, danymi, formułować nielogiczne wypowiedzi (WSFJP).

Przyrodnik zdawał sobie sprawę, że tłumaczenie naukowe można odrzucić i nie przyjąć nawet logicznych i spójnych argumentów, trudniej zanegować dowcip, gdyż wynikający z niego śmiech nie odwołuje się do jednostkowego myślenia, ale przede wszystkim do życia zbiorowego, ma więc charakter emocjonalny i społeczny, choć podobnie jak argumenty naukowe, pełni funkcję dydaktyczną i korygującą (Żygulski 1985: 28).

Rozluźnieniu rygoru naukowości służą także wprowadzone do tekstu *Roślin potrzebnych* sekwencje narracyjne, takie jak mikro zdarzenie, exemplum, anegdota (Piętkowa 2005: 424–433). Elementy tego rodzaju, choć nie są obce również współczesnym artykułom naukowym, to stanowią warstwę funkcjonalnie zbyteczną, a ponadto przelamują zasady pisarstwa naukowego. Kluk najchętniej sięga po krótkie miniopowiadanie, które służyć ma wzmocnieniu naukowego wyводу przykładem zaczerpniętym z życia: *Na większe tego potwierdzenie, doświadczaali niektorzy, i z kwiatu dzdziebełka tylko z proszkiem powyrzynali, i nie urodziło się rodzące nasienie (...) nie podobało się pewnemu ogrodnikowi, aby iego Melony pustym kwiatem obciążone były: poobrywał, i za to ponioś szkodę, że mu się ieden nie urodził owoc*.

Wydaje się, że w pracy *Roślin potrzebnych* Krzysztof Kluk dobrze radzi sobie z uzyskiwaniem obiektywizmu na płaszczyźnie formalnojęzykowej, gdyż stosuje przede wszystkim takie formy językowe, które służą przekazywaniu treści w sposób nienacechowany. Pod względem stylistycznym praca Kluka dobrze radzi sobie z postulatami obiektywizmu, a dzięki temu lepiej spełnia warunki odmiany naukowej niż dzieła wcześniejszych adeptów nauki. Subiektywizm badacza dostrzec można przede wszystkim w płaszczyźnie treściowej poradnika, nie są to jednak takie elementy, które w sposób istotny naruszałyby konwencję tekstu naukowego, a jedynie przybliżają abstrakcyjny tekst czytelnikowi, któremu jeszcze w XVIII wieku brakowało odpowiedniego przygotowania merytorycznego.

Literatura

- Bajerowa I., 2008, *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzepskiego*, „*Onomastica Slavogermanica*”, XXVII, Wrocław, s. 73–79.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.
- Bogołębska B., 2000, *Między humorem, dowcipem i komizmem (śmiesznością), czyli o zmianach terminologicznych autorów poetyk XIX i początku XX w.*, [w:] *Świat humoru*, red. S. Gajda, D. Brzostowska, Opole, s. 325–329.
- Brzęk G., 1977, *Krzysztof Kluk*, Lublin.
- Gajda S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa.
- Gajda S., 1998, *Funkcjonowanie kategorii fleksyjnych czasownika we współczesnym polskim tekście naukowym*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego* red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 29–38.
- Inglot S., 1976, *Krzysztof Kluk – uczonej i prekursor naukowego rolnictwa*, [w:] *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka, S. Inglot, Wrocław.
- Kupiszewski P., 1989, *Emocjonalność w dawnych tekstach naukowych*, „*Poradnik Językowy*”, z. 7, s. 462–468.
- Kurkowska H., Skorupka S., 2001, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V, Warszawa.
- Maryniakowa I., 1989, *Uwagi o języku pism Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*, [w:] *Studia językowe z Białostoczczyzny. Onomastyka i historia języka*, część I, red. I. Maryniakowa, E. Smułkowa, Warszawa, s. 173–177.
- Maryniakowa I., 1991, *Zaimek się wykładnikiem nieokreśloności*, [w:] *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, t. XXVII, Warszawa, s. 33–39.
- Mikołajczak M., 1990, *Składnia tekstów naukowych. Dyscypliny humanistyczne*, Poznań.
- Pastusiak K., 2009, *Określenia zoonimiczne w nazwach roślin wybrane z „Dykcjonarza roślinnego” Krzysztofa Kluka*, „*Ciechanowiecki Rocznik Muzealny*”, t. 2, z. 2, Ciechanowiec, s. 19–34.
- Piętkowa R., 2005, *Tekst naukowy a mikrozdalenie, exemplum, anegdota...*, [w:] M. Kita, B. Witosz (red.), *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla Profesora Aleksandra Wilkonia*, Katowice, s. 424–433.
- Rembiszewska D., 2009, *Leksyka związana z realiami wiejskimi w pracy Krzysztofa Kluka „O roślinach”*, „*Ciechanowiecki Rocznik Muzealny*”, t. 2, z. 2, Ciechanowiec, s. 141–149.
- Siekierska K., 1992, *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII wieku (botanika, medycyna, geometria)*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, Cz. Kosyl, Lublin, s. 107–114.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław.
- Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
- Stroińska M., 1992, *Styl bezosobowy a spójność referencjalna w dyskursie naukowym*, [w:] *Typy tekstów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa, s. 15–27.

- Wróblewski P., 1998, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok.
- Wróblewski P., 2008, *Metafory stylu naukowego*, [w:] *Styl a semantyka*, red. I. Szczepankowska, Białystok, s. 335–343.
- Walczak B., 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- Wasylewski S., 1933, *Proboszcz, który dał nazwę 361 roślinom*, „*Tęcza*”, z. 8, s. 30–32.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.
- Żygulski K., 1985, *Wspólnota śmiechu*, Warszawa.

Wykaz skrótów słowników

- WSFJP – P. Müller-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- NK – *Nowy Korbut. Oświecenie: hasła osobowe I-O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1967.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- STL – *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998.

Stylistic exponents of objectivism and manifestations of subjectivism in the work: *Rośliny potrzebne* by Krzysztof Kluk

Summary

With his works on botany and zoology, Krzysztof Kluk, the 18th century naturalist, and a collaborator of the National Education Commission, laid foundations for the development of a scientific style in biological sciences. The present paper discusses stylistic exponents of objectivism and all manifestations of subjectivism in Kluk's first scientific work: *Rośliny potrzebne* (1777–1779). Among other things, the article analyses the percentage appearance of personal and impersonal forms of verbs in the text, and their influence on the category of objectivism, constructions with the exponents of indeterminacy, constructions expressing certainty or uncertainty of presented hypotheses, figurativeness of the text, comparative expressions, exponents of the researcher's emotional attitude, manifestations of his religious views and humour. In conclusion, one can notice that Kluk achieves objectivism mainly on the formal-linguistic plane whereas the manifestations of subjectivism can be noticed on the content plane, which, however, does not breach the convention of a scientific style.

Urszula Tatur
Uniwersytet w Białymstoku

Rozszerzenia metonimiczne i metaforyczne pojęcia *kobieta* w powieści Witkacego *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta*

Istotnym narzędziem służącym rozumieniu pojęć jest metafora, pojmowana nie jako środek stylistyczny o funkcji estetycznej, lecz jako zwykle skonwencjonalizowany wyraz elementarnego myślenia człowieka o otaczającym go świecie w celu jego przyswojenia, unaocznienia. Według G. Lakoffa i M. Johnsona „istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” (Lakoff, Johnson, 1988: 27). Podstawową funkcją metafory jest więc ujmowanie istoty jednego pojęcia poprzez językowe skonkretyzowanie go w strukturze innych pojęć, a więc ukazanie szeregu implikacji zachodzących w językowych sposobach jego wyrażania na poziomie leksykalnym. Procesem myślowym pod wieloma względami podobnym do metafory jest metonimia, której zasadniczą funkcją jest desygnacja, odnoszenie. Poprzez nazywanie służy metonimia profilowaniu pojęć, a więc uwypuklaniu pewnych ich aspektów, przy jednoczesnym ukrywaniu innych. Stąd też wielu językoznawców, w tym J. R. Taylor, skłonnych jest uważać procesy metonimiczne zachodzące w języku za pierwotniejsze, a tym samym istotniejsze dla ustalania permanentnych znaczeń pojęć. Pisze on: „zjawisko metonimii [...] okazuje się jednym z najbardziej fundamentalnych procesów rozszerzenia znaczeń, być może nawet bardziej podstawowym niż metafora.” (Taylor, 2001: 175). Zabiegi metonimiczne, jak i proces metaforyzacji, będąc bezpośrednio związanymi z potocznym doświadczaniem świata przez człowieka, pozwalają więc zrozumieć znaczenie pojęć w aspekcie ludzkim, ucieleśnionym, otwierając miejsce wszelkiego rodzaju uwarunkowaniom i konotacjom kulturowym. Szczególnego znaczenia nabiera to przy definiowaniu pojęć głęboko zakorzenionych w tradycji, których pełnego sensu nie możemy uchwycić przez proste eksplikacje

słownikowe. Do takich kategorii należy z pewnością leksem *kobieta*, którego znaczenie pragnę przybliżyć w świetle jego metonimicznych i metaforycznych rozszerzeń w oparciu o tekst powieści Witkacego 622 *upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta*. W związku z niezwykle bogatym materiałem językowym i szerokim zakresem obrazowania tego pojęcia w przywołanym utworze, w miejscu tym skupię się na metaforach skoncentrowanych wokół cielesności kobiety, wywodzących się z metonimii KOBIEȚA TO CIAŁO i przez nią ewokowanych.

Traktowanie tej metonimii jako procesu konstytutywnego w językowym obrazowaniu pojęcia *kobieta* na przestrzeni tekstu Witkacego, motywuje charakter opisywanych tu rozszerzeń metaforycznych. Wyznaczając domenę cielesności jako podstawę budowania wizerunku kobiety w powieści, ustala ona szereg ciągów asocjacyjnych, często silnie wpisanych w kulturę Zachodu. Z jednej strony więc uszczegóławia rozumienie leksemu *kobieta* w aspektach: organicznym, fizycznym, zmysłowym i seksualnym oraz zewnętrznym, wydobywającym jego strukturę poprzez pojmowanie płci żeńskiej w kategoriach natury, miłości cielesnej, przedmiotowości, a przede wszystkim demoniczności. Z drugiej zaś ukrywa tzw. duchowy aspekt bycia człowiekiem (zgodnie z definicją: człowiek to ciało i dusza) oraz przeciwstawia je mocno skonwencjonalizowanej metonimii CZŁOWIEK TO TWARZ, niejako negując, a przynajmniej odmawiając większej słuszności myśleniu o kobiecie jako istocie ludzkiej. Takie koncyptowanie uprawomocnia wyrażana *explicite* na poziomie tekstu wewnętrzna pustka kobiety: *uczuwał jakąś dziwna pustkę, kryjąca się za wszystkim, co tylko było z nią związane, i poczucie tej pustki, uniemożliwiało mu zupełnie jakiegokolwiek głębsze wmyślenie się w swój do niej stosunek* (Witkacy: 174)¹, *tak potworna trupia pustka, że zimno się robi, kiedy się głębiej w Ciebie zajrzy* (Witkacy: 284), *Jest Pani dla mnie czymś absolutnie pozbawionym głębszej treści* (Witkacy: 209). Ten brak głębi, wnętrza, duszy uwypukla utożsamianie kobiety z cielesnością jedynie: *I im więcej się w nią wmyślał, tym wyraźniej występowała mu w wyobraźni jej zewnętrzna postać i tym mniej zrozumiała i bardziej obcą wydawała mu się jej psychika* (Witkacy: 99), *nadając jej status wyłącznie fizyczny: oprócz ciała, niczym nie jesteś dla mnie* (Witkacy: 288), a przez to też odmawiając jakiegokolwiek wartości. Tezę tę wydaje się potwierdzać zaproponowana przez G. Lakoffa i M. Johnsona skala wartościowania pojęć oparta na schemacie poznawczym: góra – dół, gdzie dół, w naszym przypadku *ciało*, zwyczajowo oceniany jest negatywnie. To wrogie nastawienie wobec ciała ludzkiego jest też głęboko zakorzenione w naszej tradycji i sięga jeszcze

¹ Wszystkie sygnowane w ten sposób cytaty pochodzą z: Witkiewicz S. I., 2007, 622 *upadki Bunga czyli demoniczna kobieta*, Kraków: Zielona Sowa.

platońskiej idei duszy ludzkiej uwięzionej w swej formie cielesnej, a wzmocnione zostało przez chrześcijańskie pojmowanie ciała jako naczynia grzechu. Całkowite wyobcowanie cielesności jako czegoś zewnętrznego wobec prawdziwej istoty człowieka uprawomocnił Kartezjusz, traktując je jako materię organiczną dla rozciągliwej substancji duszy ludzkiej. Usankcjonowało to pojmowanie ciała jako obcego, czysto fizjologicznego organizmu osadzającego człowieka w świecie naturalnym.

Desygnowanie kobiety jako ciała odnosi się więc pierwotnie do biologizmu i implikuje pojmowanie jej w kategorii natury, przeciwstawionej kulturze i cywilizacji. Wiąże się to z rozciąglonym spektrum obrazowania kobiety w tym aspekcie – od bycia materią jedynie: *Miał wrażenie, jakby był otoczony jakąś nieokreśloną, miękką, lepką i niesłuchanie lekką materią, która oddzielała go od wszystkiego i od samego siebie i z którą walka była absolutnie niemożliwa.* (Witkacy: 160), poprzez jej organiczność: *Tak wyjąłowionego kawała mięsa, jak Ty* (Witkacy: 288), aż do utożsamiania jej z całą dziką, niecywilizowaną przyrodą: *Ja znam ten typ kobiet. To są straszliwe bagna, w których się tonie nie wiedząc kiedy; pustynie, które się roją od potworów.* (Witkacy: 68), *Miał wrażenie, że znowu zaczyna błędzić w jakiejś okropnej pustyni i zapadać coraz głębiej w lotny, miękki, duszący i gorący piasek.* (Witkacy: 238). W każdym jednak wypadku jest ona wyjąłowiona, niepłodna, a więc pozbawiona tej jedynej funkcji, która czyni ciało kobiety wartościowym – funkcji rozrodczej. Te czysto behawioralne uwarunkowania wydobywają takie cechy ciała kobiety jak: smukłość, giętkość, jędrność – *cudowne, giętkie jak stal, wysmukłe ciało* (Witkacy: 11), *jędrne, ale giętkie i poddające się ciało* (Witkacy: 147), będące syndromami zdrowia, ale i siły tkwiącej w naturze.

Tak więc ta organiczność, fizyczność, swoisty biologizm kobiety, czyniąc z niej elementarną i nierozzerwalną część natury, uwierzytelnia jej byt, jednocześnie go obiektywizując: *zrozumiał nagle, że Akne żyje naprawdę: ma ciało, które może być pożądanym i może do kogoś należeć, że istnieje jej życie własne, rzeczywiste* (Witkacy: 99), *Cała przeszłość, [...], wydały mu się absolutnie niczym wobec tego niepojętego w swej prostocie faktu, że ona, ta do potworności dziwna, tajemnicza pani, istnieje naprawdę, że jest rzeczywistością jego własnego życia.* (Witkacy: 153). Owa rzeczywistość, realność, wręcz namacalność sprawia, iż kobieta staje się symbolem życia w jego najbardziej pierwotnych, witalnych objawach: *oddawał się życiu samemu w sobie, odwiedzając wszystkie najślawniejsze kokoty* (Witkacy: 71), *w perwersjach z Donną Querpią lub w deflorowaniu wiejskich dziwek jest na razie więcej życia* (Witkacy: 30). Utożsamianie kobiety z przyrodą daje jej również atawistyczną wręcz przewagę nad mężczyzną – czyniąc z niej siłę czysto fizyczną: *Ona jest silniejsza niż my wszyscy przez swoją niszcząca siłę.* (Witkacy: 68), *Przez chwilę pragnął ją mieć*

przy sobie i pastwić się nad jej ciałem, i zmuszać ją do czegokolwiek bądź, i niszczyć tym w niej tę przeciwną mu, nieuchwytną siłę. (Witkacy: 132). Ta bezpłodna, bezużyteczna, a destrukcyjna cielesna żywotność, wydobywa prymarną różnicę między naturą a kulturą – między tym co stereotypowo żeńskie i męskie.

Postrzeganie kobiety w aspektach jej pierwotnego związku z naturą przejawia się w powieści także poprzez zwyczajowe odnoszenie do świata zwierząt: *ty pokonałeś najgroźniejsze zwierzę, to jest kobietę, i nie potrzebujesz się zniżać do lwów i tygrysów* (Witkacy: 54), *w pani jest tylko zwierzę, głupie, zmysłowe zwierzę* (Witkacy: 208), *nic oprócz głupiego bydlęcia z Ciebie nie zostaje* (Witkacy: 285) oraz roślin: *rozwijają się gwałtownie jak dziwna tropikalna roślina* (Witkacy: 13), *jakiś nieprzyzwoicie potworny kwiat tropikalny* (Witkacy: 210). Animizacja, będąca obok personifikacji jednym z podstawowych sposobów przenoszenia struktury znaczeń, jest zjawiskiem dość powszechnym i mocno skonwencjonalizowanym w języku. Przypisywanie człowiekowi cech zwierzęcych jest zabiegiem typowym i zazwyczaj ma negatywny wydźwięk. Oprócz ujemnych implikacji związanych ze sprowadzaniem kobiety do stanu animalnego – instynktownego i nieświadomego, podkreśla złowrogi charakter jej cielesności, poprzez konkretyzację tej zwierzęcości jako węża – symbolu grzechu pierworodnego: *ciało jej skręcało się i rozwijało na powrót niby ciało pełznącego węża.* (Witkacy: 137) oraz koziorożca: *wtedy przypominały [jej złe i uparte oczy] Bungowi koziorożca* (Witkacy: 64) – symbolu szatana. Także porównywanie kobiety do kwiatu jest w języku mocno zakorzenione i oddaje ono zazwyczaj stereotypowe cechy jak piękno (*róża*), niewinność (*lilia*) czy skromność (*fioltek*), w tym jednak wypadku ma ono charakter zdecydowanie odmienny, nacechowany pejoratywnie, wydobywający pierwotny związek z nieokiełznaną, nieznaną człowiekowi naturą, co z jednej strony potwierdza *dziwność* i oksymoryczna wręcz *potworność* kwiatu, z drugiej jego egzotyczne, obce pochodzenie – *tropikalność*.

Metonimia KOBIEȚA TO CIAŁO określa jednak przede wszystkim kobietę w aspekcie jej atrakcyjności fizycznej: *była wcieleniem wszystkiego, co mu się w kobiecie podobać mogło* (Witkacy: 137), czyniąc wygląd zewnętrzny atrybutem kobiecości. Stąd też wyrażana jest za pomocą stereotypów językowych zawierających się w kolokacjach: 'piękność cielesna' i 'płeć piękna': *patrzył na nią tylko jako na zjawisko dziwnej piękności* (Witkacy: 99), *była teraz tak piękna* (Witkacy: 101). Opiswane konwencjonalnie ciało kobiety jest więc tym, co sprawia, iż jest ona godna uczuć mężczyzny: *wracam tylko dla Twojego ciała, które jest w Tobie czymś jedynie pięknym* (Witkacy: 282). To za jego sprawą rodzi się to, co sam Witkacy nazywa, *Wielką Miłością* (przez wielkie W i wielkie M). Ta przyciągająca cielesność implikuje swoistą namacalność kobiety

jako bytu, determinując sensualność jej obrazowania budowanego w powieści na zasadzie skojarzeń synestezyjnych: *Widział ją z dotykálną wyrazistością, czuł niesamowity, do utraty zmysłów doprowadzający zapach jej ciała, co w połączeniu ze wspomnieniem dotknięcia jej ust uśmiechających się bezwstydnie i spojżenia jej oczu przewrotnej dziewczynki doprowadzało go do stanu zupełnie obalwianiącego pożądania.* (Witkacy: 161), *stajesz się widmem i poza zmysłami nie ma Cię chwilami wcale* (Witkacy: 286).

Poznanie poprzez zmysły prowadzi do powstawania uczuć mężczyzny względem kobiety, ograniczających się jednak do wewnętrznych reakcji na zewnętrzne bodźce. Doznawane uczucia są więc tu wrażeniami, przeżyciami, odczuciami, wręcz doświadczeniami organoleptycznymi – chwilowymi reakcjami czysto fizycznymi, o bardzo silnym charakterze, przeżywanymi w kategoriach „tu i teraz”: *W stosunku do niej ulegał ciągłym, coraz gwałtowniejszym oscylacjom. Zależnie od tego, która chwila z przeszłości sobie przypominał i z którym faktem terażniejszości ją zestawiał, przeżywał to zupełnie elementarne i wściekle pożądanie, to wstręt fizyczny, graniczący prawie z najjadowitszą, perwersyjną żądzą, to nienawiść potęgująca tylko jego nienasycone pragnienia, to miłość najgłębszą w związku z litością, co też prowadziło do jeszcze potężniejszych pożądań. Zasadniczym było to, że cokolwiek myślał i chciał przedsięwziąć, skutkiem ostatecznym było zawsze spotęgowanie zmysłowych uczuć dla pani Akne* (Witkacy: 161).

Ta ambiwalencja przeżyć sprowadza się do doznań czysto zmysłowych, fizycznych, wręcz fizjologicznych. Stąd też miłość, stanowiąca apogeum wszelkich uczuć mężczyzny do kobiety, wiąże się wyłącznie z erotyzmem – miłością spełniająca się jedynie poprzez ciało: *Uczuł nagle jakieś obce mu dotąd pożądanie połączone z pewnym rodzajem złości. I pożądanie to przeciwne było jakby jego najgłębszej istocie i jego istotnemu stosunkowi do niej, wywołując poczucie istniejącej w niej, a obcej mu dotąd siły, którą chciałby zgniebić – i bić, i męczyć za tę siłę Akne, którą tak strasznie, tak do obłąkania kochał.* (Witkacy: 130). Jak zatem widać miłość cielesna przeciwstawia się wszelkiemu głębszemu i trwalszemu uczuciu związanemu z duchowymi aspektami bycia człowiekiem, którego symbolem jest chrześcijańska Agape. Mając wymiar jedynie *chwil erotologicznie interesujących* (Witkacy: 283), sprowadzana jest do pożądania: *Patrzył na nią i tak była wstrętnie piękna, [...], że zaczęło go ogarniać straszliwe, ponure, beznadziejne pożądanie* (Witkacy: 184), *żądzy: Ostatecznie nie czuł już nic oprócz potwornej żądzy.* (Witkacy: 149), by w konsekwencji stać się perwersją: *Nawet pojęcie pożądania wydało mu się za słabym. Przeczuwał możliwość jakiegoś potwornego szaleństwa zmysłów.* (Witkacy: 100), *Końca nie było wynajdywaniu coraz to nowych perwersji, w których pani Akne miała pomysłowość zaiste szatańską.* (Witkacy: 235). Uwypuklają to pejoratywne określenia nastrojów towarzyszących miłosnym uniesieniom: złość, wściekłość, potworność, obłąd.

Pojmowanie miłości jako Erosa i kulturowe wykluczanie cielesności z życia człowieka, sprawiają, iż każdy stosunek płciowy staje się *utrata przytomności, upadkiem* – tym, co G. Bataille nazywa „małą śmiercią” (Bataille, 1992): *Nałogowo potrzebował coraz silniejszych wstrząśnień w tej sferze uczuć, a każde przeżycie coraz bardziej oddalało go od samego siebie* (Witkacy: 268), *Im bardziej wchodził w kompromis ze sobą i zostawał przy pani Akne, powodowany jedynie wzmagającym się ciągle zmysłowym pożądaniem, tym więcej czuł swój upadek i słabość i tym bardziej wzrastała w nim nienawiść i pogarda i dla niej, i dla siebie, mimo nielicznych chwil kłamliwego omamienia, w którym, chcąc usprawiedliwić swój upadek przed sobą, wmawiał w siebie, że ją kocha i ze wszystko da się jeszcze zmienić.* (Witkacy: 192).

Konceptualizacja miłości w aspekcie cielesnym jedynie sprowadza kobietę do roli obiektu seksualnego, a co za tym idzie uprzedmiotawia, przypisując jej strukturę rzeczy. Stąd też kobieta należy do mężczyzny: *uczytnić z niej na nowo swoją niepodzielną własność* (Witkacy: 17), *Nie miałem jej, bo jej przez jedną chwilę nie kochałem* (Witkacy: 35), *Twoja ona nie była nigdy, ale część jej życia bezwzględnie należy do mnie.* (Witkacy: 35). Można więc ją brać, wziąć: *nie wziąłem jej ciała, choć mogłem* (Witkacy: 35), *ale brać ją i odpowiedzialność przed rodziną to byłby nonsens.* (Witkacy: 50), dawać, oddawać, a nawet odziedziczyć: *nie wiedziałeś, że odziedziczysz ją po mnie jako twoją pierwszą oficjalną metresę* (Witkacy: 45). Kobieta pojęta w kategorii rzeczy jest przedmiotem codziennego użytku, a przez to staje się niezbędnym elementem życia mężczyzny, jego codziennym menu: *Jest w was straszliwy, niezdrowy apetyt na wszystko, ale najmniejszej rzeczywistości nie umiecie strawić* (Witkacy: 138), *że staje się ona dla niego konieczną potrzebą, że każdy dzień spędzony bez niej jest wykreślonym z jego życia* (Witkacy: 100). Będąc obiektem myśli i działania mężczyzny, autentycznym zdarzeniem w jego życiu, nie posiada ona jednak wartości sama w sobie. Dlatego też wartość kobiety jest efektem męskiego wysiłku naddawania jej wszelakich walorów: *Gdybym Panią zbił, straciłaby Pani dla mnie tę wartość, którą Pani przypisywałem. A z tą chwilą, kiedy Pani ją straciła i bez bicia, bicie też byłoby zbyt cennym.* (Witkacy: 209), wysiłku czyniącego kobietę wartą posiadania: *chciał nadać temu stosunkowi jakąś inną wartość i uczynić panią Akne znowu godną wyższych z jego stron uczuć.* (Witkacy: 235). Dzięki temu może więc stać się ona przedmiotem godnym starań, tym, który należy zdobyć: *Panią zdobędzie każdy, a przy tym nie zdobędzie nikt.* (Witkacy: 208), *Pan musi brać życie za łeb. [...]. Pan musi mieć kobietę, którą by pan zdobywał.* (Witkacy: 68), a którego stratę można boleśnie odczuć: *Absolutnie nie mógł wyobrazić sobie, żeby mógł od niej odejść teraz, kiedy dopiero zaczął nasycać swoje wściekle pożądania.* (Witkacy: 45), *nie chcę pani tracić* (Witkacy: 126). Uprzedmiotowanie kobiety sprowadza

ją także do roli narzędzia: *subtelny instrument swych metafizycznych i perwersyjnych pożądań* (Witkacy: 12), *Pani jest pusta, bezmyślna maszyna do śpiewu*. (Witkacy: 208).

To swoiste odmawianie kobiecie podmiotowości, nie pozbawia jej jednak określonego statusu ontologicznego. Bowiem opisywana w kategoriach rzeczy płęć piękna przyjmuje też strukturę metafizycznej tajemnicy rzeczy samej w sobie: *I poza tym niedostępnym, niezrozumiałym, a jednocześnie tak rzeczywiście istniejącym ciałem odczuwał istnienie już zupełnie niepojętej dla niego metafizycznej istoty, jej samej w sobie, takiej, jaką była w bezwzględnej samotności swych najskrytszych myśli, poza granicą wszelkiego możliwego zrozumienia*. (Witkacy: 115). Jest więc ona 'rzeczywistym, ale niepoznawalnym przedmiotem, istniejącym poza świadomością, przejawiającym się przez zjawiska i stanowiącym źródło wrażeń' (rzecz, USJP): *Wszystko w nim było bezwzględną własnością tej tajemniczej pani, której wcale nie znał i nie pojmował, a w której rzeczywiste istnienie absolutnie w tej chwili nie wierzył, mimo że szła o krok przed nim po schodach swym lekkim, tajemniczym krokiem, jakby unosząc się w powietrzu* (Witkacy: 116). Owa niemożność poznania, przy tak ostentacyjnej cielesności sprawia, iż z jednej strony kobieta staje się zagadką, tajemnicą: *ze straszną, zimną ciekawością oglądał wylaniające się z różnych skomplikowanych ubrań i koronek jej przedziwne, tajemnicze ciało* (Witkacy: 140), *nieodgadniona tajemnica jej ciała* (Witkacy: 103), z drugiej – czyni ją obcą, wrogą: *stał się automatem, przez który działała obca, a nawet w pewnym znaczeniu wroga mu wola* (Witkacy: 63), *Akne jest dla niego zupełną tajemnicą, że jest w niej coś, czego dotąd nie znał, z czym będzie musiał walczyć i zwyciężyć* (Witkacy: 132). Prymat duszy i wyrugowanie cielesności człowieka z życia społecznego sprawiają, że dystansuje się on mniej lub bardziej od ciała, czyniąc go sobie obcym, niezrozumiałym, tym samym wyolbrzymiając jego złowrogą moc: *Uwierzył, że go kocha naprawdę, że jest mu naprawdę niezmiernie bliska, i cała jej demoniczna tajemniczość rozwiązała się jak męczący sen*. (Witkacy: 126). Tajemniczość i obcość kobiecego ciała, zasadzające się na ambiwalencji lęku i pokusy wzbudzanych w mężczyźnie, sprawiają, iż staje się ona nieprzeniknioną i niepoznawalną, nadając jej tym status demona. Przy czym demoniczność ta jest stopniowalna i bezustannie nabiera różnorodnych odcieni znaczeniowych: *była teraz znowu piękna, złowroga i nieodgadniona* [s. 240], *była tak demonicznie piękna* (Witkacy: 245), *diabolicznie piękna* (Witkacy: 260), *wściekle, szatańsko piękna* (Witkacy: 150). Proces demonizacji, oparty na potęgowaniu doznań zmysłowych, jest tu tym, co Böhme nazywa „nadawaniem stygmatu zła zewnętrzności” (Böhme, 1998: 196). Podkreśla to uprawomocnione przez tradycję chrześcijańską traktowanie ciała jako 'naczynia grzechu': *niewyczerpany puchar najpiękniejszych rozkoszy, jakim była sławna pani Montecalfi* (Witkacy: 243), 'siedliska szatana': *jakiegoś wstrętnego diabelstwa,*

które miała w najwyższym stopniu pani Akne (Witkacy: 267). Kobieta przez swą formę zewnętrzną jest więc źródłem zakazanych rozkoszy, ale i uosobieniem niszczącej potęgi: *To Ty jesteś sama, która niszczy wszystko.* (Witkacy: 287).

Metonimia KOBIEȚA TO CIAŁO, organizując strukturę pojmowania i obrazowania kobiecości w powieści Witkacego, wyznacza też szereg ciągów metaforycznych uszczegóławiających jej rozumienie. Pisarz wyraźnie odróżniając pierwiastek męski od żeńskiego, utożsamia kobietę z jej ciałem, pozbawiając duszy, rozumu, intelektualnej głębi. Stawia ją po stronie natury, przypisując pierwotną i destrukcyjną moc, która szczególnego znaczenia nabiera w aspekcie seksualnym. Ciało kobiety, będące obiektem pożądania i źródłem wszelkich doznań, jest też główną przyczyną upadku mężczyzny. Zewnętrzne piękno kryje w sobie tajemnicę inności – strach i pokusę, demonizującą istotę kobiecości. Jednakże pierwotnie *demon* to ‘bezosobowa moc nadprzyrodzona’ (*demon*, USJP), której złowrogi charakter jest wytworem rozkwitu kulturowego. Dlatego też *Prawdziwa kobieta nie jest ani zła ani dobra, jest kobietą – to wystarcza, a winni są zawsze tylko i jedynie mężczyźni.* (Witkacy: 7).

Literatura

- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bataille G., 1992, *Historia erotyzmu*, przeł. I. Kania, Kraków.
- Böhme G., 1998, *Antropologia filozoficzna. Ujęcie pragmatyczne*, przeł. P. Domański, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1984, *Metafora*, Wrocław.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Językowy obraz świata*, 1999, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2010, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Luhmann N., 2003, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, Warszawa.
- Pawelec A., 2005, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków.
- Starczewska K., 1975, *Wzory miłości w kulturze Zachodu*, Warszawa.
- Taylor J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku*, przeł. A. Skucińska, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2006, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Witkiewicz S. I., 2007, *622 upadki Bunga czyli demoniczna kobieta*, Kraków.
- Wysocka A., 2009, *O miłości uskładanej ze słów*, Lublin.

Metonymic and metaphoric broadenings of the notion of *a woman* in the novel *622 upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta* by Witkacy

Summary

The paper is a linguistic analysis of metonymic and metaphoric broadenings of the notion of *a woman* in the novel *622 upadki Bunga czyli Demoniczna kobieta* by Witkacy. A methodological basis was provided by the assumptions suggested by G. Lakoff and M. Johnson, treating a metaphor (and thus metonymy) as a process of linguistic conceptualisation of some notions in the lexical structure of others. The analysed material focuses on the metonymy of A WOMAN IS FLESH, which marks the domain of corporeality as a basis of specifying this notion in the analysed text. This domain implies a number of linguistic metaphors which express the notion of *a woman* in the categories of nature, carnal love, subjection, as well as alienation and demonic nature. In the author's opinion, these categories, strongly rooted in the culture of the West, continue the image of woman within the framework of the novel.

Ryszard Tokarski

Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Tradycje badawcze w leksykologii a semantyka rozumienia

Zazwyczaj w rozmaitych dyscyplinach naukowych, zwłaszcza w naukach humanistycznych, istnieje pewna ciągłość. Każda nowa koncepcja wyrasta z doświadczeń ujęć poprzednich, pośrednio lub bezpośrednio do nich nawiązuje. Uznaje za swoje niektóre z tez poprzedników, pewne propozycje doskonali, inne neguje, wprowadzając zamiast nich nowe własne rozwiązania.

Podobnie jest w semantyce leksykalnej. Dokonująca się obecnie konfrontacja dwóch dużych paradygmatów badawczych, mówiąc najogólniej – strukturalistycznego i kognitywistycznego – stawia przed badaczami języka podstawowe pytanie: czy i ewentualnie w jakim zakresie metody opisu wiązane zazwyczaj z ujęciami wcześniejszymi, w tym wypadku strukturalistycznymi, sprawdzają się przy realizacji zadań podejmowanych w nowszych propozycjach metodologicznych. W niniejszym szkicu odejdziemy od jakże częstej ostrej konfrontacji obydwu przeciwstawianych sobie stanowisk, od okopywania się na bliskich sobie pozycjach i dezawuowania ujęć odmiennych. Przeciwnie, spojrzymy raczej na metodologię opisu semantycznego jako na pewną ciągłość ujęć, na możliwość krytycznego, ale zarazem twórczego wykorzystania propozycji wcześniejszych. W praktyce oznacza to trzy przynajmniej sytuacje, w których następuje spotkanie ujęć pozornie lub faktycznie się wykluczających. Po pierwsze, pewnych tez nie da się obronić, gdyż odmiennosc celów opisu wymaga w dużym stopniu innych narzędzi i innych płaszczyzn odniesienia. W tym wypadku mowa jest przede wszystkim o sposobie rozumienia znaczenia i drogach do jego odtwarzania w analizach. Po drugie, nowsze ujęcia bezpośrednio lub pośrednio rozwijają to, co w propozycjach dawniejszych z rozmaitych względów zostało zaniechane czy zepchnięte na drugi plan, aczkolwiek obecne było w założeniach wyjściowych. Zjawisko to

zilustrujemy zdominowaniem teorii pól językowych przez strukturalistyczną perspektywę opisu. I wreszcie sytuacja trzecia, w której następuje spotkanie dwóch wyrastających z różnych źródeł i niezależnie rozwijających się teorii opisu języka. Tak jest, jak się wydaje, z teorią konotacji semantycznych. Ewolucja teorii o oczywistej genezie strukturalistycznej doprowadziła do ujmowania istoty znaczenia w kategoriach kognitywistycznego modelu prototypowego.

Wzajemne relacje między propozycjami opisu semantyki języka proponowanymi przez rozmaite ujęcia semantyki strukturalnej i nowszymi opisami kognitywnymi rozpatrzmy na przykładzie teorii ram i tzw. semantyki rozumienia (*frames and the semantics of understanding*). Teoria ta, kojarzona zwykle z pracami Charlesa Fillmore'a (por. np. Fillmore 1971; 1977; 1982; 1985) zwraca uwagę przede wszystkim na reguły rządzące interpretacją wyrażenia czy tekstu, eksponuje zatem w procesie komunikacji rolę interpretatora, a nie nadawcy komunikatu. Mówiąc najogólniej, dąży do odpowiedzi na pytanie, wedle jakich kryteriów dokonują się procesy interpretacji znaczeniowej strony języka. Jako punkt odniesienia w procesie rozumienia wyrażenia językowego pojawia się nie tylko sam język jako taki, ale zorganizowana wiedza (doświadczenie), czyli szeroko, w sensie antropologicznym rozumiana kultura. W odróżnieniu od ujęć strukturalistycznych i semantyki prawdziwościowej wiedza i doświadczenie społeczne użytkowników języka, różne w różnych kulturach, pozwalają odtwarzać uschematyzowane ramy czy skrypty pojęciowe, na tle których interpretowane jest konkretne wyrażenie. Jego użycie w konkretnym tekście jest ekspozycją (profilowaniem) fragmentu owej ramy pojęciowej.

Te w sposób najogólniejszy jak dotąd naszkicowane założenia teorii ram skonfrontujemy z metodami postulowanymi przez opis strukturalistyczny.

1. Analiza semowa vs. ramy pojęciowe

Zasadnicza rozbieżność między strukturalistycznym i kognitywnym spojrzeniem na semantykę języka dotyczy odpowiedzi na pytanie, jak należy rozumieć znaczenie wyrażenia językowego. Czy jest to mniej lub bardziej uporządkowany i o różnym stopniu utrwalenia zestaw cech przypisywanych słowu na mocy konwencji, czy też znaczenie jest odtworzeniem pewnej struktury mentalnej, interpretowanej i tłumaczącej się na tle szerszych struktur pojęciowych?

W kognitywnych ujęciach znaczenia, w tym także w semantyce rozumienia i teorii ram i scen interpretacyjnych, ma ono charakter otwarty, en-

cyklopedyczny. Rozumienie słowa wynika nie tyle z minimalnego zestawu cech odróżniających, lecz z szeroko ujmowanej wiedzy na temat wzorców działań człowieka w rzeczywistości społecznej, z norm i zwyczajów obowiązujących w danym społeczeństwie, z hierarchii wartości w nim akceptowanych czy obowiązujących, z praktyki posługiwania się konkretnymi rzeczami itp. Wiedza ta – ujęta w konceptualne sceny, a dzięki prototypizacji i schematyzacji eliminująca elementy przypadkowe, nieistotne – staje się niezbędnym warunkiem nie tylko rozumienia konkretnego słowa, lecz także aktywowania pełniejszej ramy współtworzonej przez słowa z tej samej przestrzeni semantycznej (w pewnym sensie analogicznie do pól leksykalnych, o czym dalej).

Posłużmy się jednym z przykładów analizowanych przez Fillmore'a, a konkretnie *Monday* i *weekend* (Fillmore 1982). Słowa te tworzą ogólniejszą scenę wyznaczaną przez określenie *week* wraz z nazwami konkretnych dni tygodnia. Nadto jednak słowo *weekend* dodatkowo porządkuje uaktywnioną scenę, dzieląc okres wyznaczany przez *week* na tzw. dni pracujące i dni wolne od pracy, w czasie których człowiek odpoczywa, oddaje się życiu prywatnemu i rozwojowi pozazawodowych zainteresowań. Być może z jednej strony wyjątkowość tych dni w cyklu tygodniowym, być może też nieporęczność i niejednoznaczność długiej nazwy typu *dni wolne od pracy* spowodowały pojawienie się w wielu językach i systemowe w nich utrwalenie *weekendu*.

Język potrafi tworzyć specjalne kategorie leksykalne ze względu na społecznie dostrzeganą ważność oraz wyrazistą odrębność kategorii pojęciowych. Widać to również w przytoczonym przykładzie, w którym mniej istotne stają się nazwy konkretnych dni tygodnia składających się na weekend, eksponowana jest zaś możliwość odpoczynku i niepracowania. Stąd we współczesnej polszczyźnie pojawiają się konstrukcje typu *długi weekend*, *siedmiodniowy weekend* na oznaczenie bloków dni wolnych od pracy. W konstrukcjach takich etymologiczne asocjacje słowa *weekend* są zdecydowanie osłabione, a nawet – jak w drugim z przytoczonych przykładów – sprzeczne z wyjściowym znaczeniem słowa, na plan pierwszy wysuwają natomiast komponenty wartościujące przedstawianą rzeczywistość, od radosnej akceptacji dokonywanej z punktu widzenia pracownika aż po elementy dezaprobaty (gdy mowa o stratach gospodarczych, braku produkcji itp.).

Rozważania Fillmore'a na temat semantyki *Monday* w nawiązaniu do ram związanych z *week* i *weekend* interesująco rozwinął John R. Taylor (Taylor 2001, 131n). *Monday* jako nazwa dnia tygodnia następującego bezpośrednio po okresie wolnym od pracy w języku i kulturze amerykańskiej ma konotacje

„złego dnia”. Uważa się, że wytwarzane w poniedziałki produkty ustępują zazwyczaj jakością tym samym produktom wytwarzanym w pozostałe dni, źle układają się stosunki międzyludzkie itp. Ta semantyczna właściwość *Monday* dobrze się tłumaczy na tle rozumienia nazwy *weekend*. Wprawdzie dla pracoholików dni wolne od pracy są okresem zmarnowanym, nieprzynoszącym żadnych korzyści, jednak dla większości jest to czas dobry, oczekiwany. W wypadku negatywnej oceny szczególnie ważne jest to, że poniedziałek następuje po weekendzie, że te dni wolne wytrącają pracowników z codziennej rutyny, rozleniwiają ich, że do pracy wraca się niechętnie, że prace wykonuje się mniej starannie itp. Podkreślmy tutaj, że cecha „złego dnia” w *Monday* tłumaczy się i motywuje na tle całej ramy tygodnia.

Z kolei analiza składnikowa jako jeden z istotniejszych wytworów semantyki strukturalnej, por. m.in. prace Bernarda Pottiera (1964) czy Algirdasa J. Greimasa (1966) koncentruje się przede wszystkim na języku jako takim i w faktach językowych odnajduje uzasadnienie przypisywanych słowom cech semantycznych, semów. Za najważniejsze kryteria uzasadniające dystynktywność proponowanych w opisie cech przyjmuje rozmaite semantyczne opozycje między znakami, semantyczne reguły generowania zdań poprawnych i skonwencjonalizowane połączenia słowne typowe dla danego języka (por. szersze omówienie w: Bierwisch 1986; Tokarski 1983).

Patrząc z perspektywy możliwości opisu oferowanych przez taki model semantyki, zauważyć można wiele podobieństw do teorii przedstawionej wcześniej: hiperonim *tydzień* jako kategoria nadrzędna, sekwencja dni tygodnia ze szczególnym uwydatnieniem *niedzieli* (w dawniejszych polskich realiach¹, dziś zapewne taką cezurą stałby się już *weekend*). Co więcej, we współczesnej polszczyźnie obraz *poniedziałku* jako „złego dnia” jest również obecny. Świadczyć może o tym zarówno frazeologizm *szewski poniedziałek*, jak też często się powtarzający jako cytat tytuł polskiej komedii filmowej *Nie lubię poniedziałku*.

Za tymi podobieństwami, zwłaszcza w sferze konotacji słowa, kryje się jednak zasadnicza różnica. O ile w wypadku analizy semowej podstawowym kryterium ujawniania cechy „złego dnia” staje się sam język, a w tym konkretnym przykładzie skonwencjonalizowane połączenia słowne, to teoria ram wprowadza dodatkowe i rozstrzygające uzasadnienie: konotacje *poniedziałku* (*Monday*) motywują się i wyjaśniają na tle całościowej sceny pojęciowej budowanej przez grupę leksykalną.

¹ Por. definicję *poniedziałku* w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, VI, 971: „pierwszy (po niedzieli) dzień tygodnia”.

2. Teoria pól w analizie tekstu

Pozornym paradoksem wydaje się stwierdzenie, że w językoznawstwie polskim teorie pól językowych są zarazem znane i w warstwie terminologicznej prac obecne, a równocześnie rzadko są wykorzystywane wszystkie potencjalne możliwości, jakie tkwią w tej teorii. W wielu pracach określenia typu „pole językowe”, „grupa leksykalno-semantyczna” itp. są tylko pretekstem do zestawienia w opisie ugrupowań leksykalnych z jakichś powodów ważnych i celowo dobranych, lecz bez metodologicznych konsekwencji wynikających z ich zestawienia. Można tu zatem mówić o nieterminologicznym w jakimś sensie użyciu kluczowych dla teorii pól pojęć. Jeśli zatem w dalszym ciągu pracy będzie mowa o pomijaniu w analizach pewnych aspektów wspomnianej teorii, to nie chodzi tu tylko o prace z dość powierzchownymi nawiązaniami terminologicznymi w opisie.

Podkreśla się zwykle (por. Buttler 1967, 43) dwoistą inspirację dla koncepcji pól. Z jednej strony był to klasyczny strukturalizm Ferdynanda de Saussure'a, z drugiej zaś subiektywistyczna filozofia języka Wilhelma von Humboldta. Te dwa źródła teorii wyznaczały nieco inne cele opisu: wgląd w system językowy z jednej strony i wgląd w sposoby konceptualizacji czy językowego porządkowania świata poprzez język z drugiej. Od początku też zaznaczyła się dominacja pierwszego z tych źródeł. Najostrzej przejawiało się to w tezie, że słowo usytuowane poza polem pozbawione jest znaczenia. Jost Trier pisał: „Słowa są pozbawione sensu, jeśli słuchający nie zna przeciwstawianych mu słów z tego samego pola pojęciowego. Są one niedookreślone i rozmyte, gdy nie pojawiają się ich konceptualni współtowarzysze, którzy pretendują do swojej części pola pojęciowego i przez owe współwystępowanie wykreślają granice słów.” (Trier 1931, 8).

Późniejsza ewolucja teorii, nie eksponując nazbyt kontrowersyjnej tezy o braku znaczenia słowa poza polem, tym bardziej że była ona zwykle ilustrowana przykładami z zakresu nomenklatur słownych (np. nazwy ocen szkolnych, stopni wojskowych itp.), wspierała tę perspektywę strukturalistyczną i na plan pierwszy wysuwała kwestie wewnętrznego zhierarchizowania elementów składowych pola. Po części znane już w klasycznej retoryce i logice, a rozwinięte i usystematyzowane m.in. w pracach Johna Lyonsa (1984, I, rozdz. 9) relacje znaczeniowe typu hiponimia, synonimia, antonimia, komplementarność, konwersja, inkompatybilność itp. wiązały zbiór leksemów współtworzących pole w ustrukturowaną całość. W tej całościowej strukturze wewnętrzne opozycje stabilizowały i porządkowały znaczeniowo leksykalne składowe pola, a wszelkie zmiany czy to inwentarza leksemów, czy też znaczeń któregoś z nich wymagały przełamania wyznaczanych relacjami

opozycji. Zawsze jednak w tak rozumianych teoriach pól problemem podstawowym było ustalanie semantycznych zależności między słowami pola takie współtworzącymi.

Dominacja strukturalistycznego patrzenia na język w dużym stopniu przesłoniła te aspekty teorii pól, które zwracają uwagę na zależności między językiem a stanowioną przezeń rzeczywistością kulturową. Rozważmy tę sytuację na prostym przykładzie nazw oznaczających dorosłe istoty ludzkie płci żeńskiej, ale różniące się wiekiem. Współczesna polszczyzna na „wiekowej” osi nazw kobiet za pomocą określeń monoleksemicznych eksponuje przede wszystkim pozycje skrajne: *dziewczyna (panienka) – staruszka (babcia)*. Przy nazywaniu kobiet w wieku średnim czy trudnym do określenia wykorzystuje się bądź hiperonim *kobieta*, bądź jednostki s frazeologizowane typu *kobieta w kwiecie wieku*. Bardzo podobnie wygląda sytuacja w analogicznym szeregu oznaczającym mężczyzn. Pozycje skrajne to *młodzieniec (kawaler)* i *staruszek (dziadek)*, z *mężczyzną* bądź *mężczyzną w sile wieku* jako elementami pośrednimi skali. Semantyka strukturalna konstatowałaby w takich wypadkach istnienie antonimii opartej na przymiotnikowej opozycji *młody – stary*. Ale z tego bardzo prostego przecież przykładu wynikają dwie dodatkowe istotne konsekwencje znaczeniowe. Po pierwsze, realizacja funkcji porządkującej języka: w kategoryzacji mniej istotne stają się elementy pośrednie, mniej wyraziste, a język dąży do pokazywania granic kategorii. Po drugie, przytoczone przykłady ujawniają jeszcze jedną w językowym kategoryzowaniu i wartościowaniu świata właściwość: kulturowo z byciem kobietą wiązana jest kategoria piękna, powabu czy sztuki (por. *kobieta w kwiecie wieku*, w jakimś stopniu również *kobieta w wieku balzakowskim*), natomiast *mężczyzna* konotuje siłę czy odwagę (por. *mężczyzna w sile wieku*, przymiotnik *męski* itp.).

Fakty tego typu w sposób bezpośredni nawiązują do koncepcji „językowego bytu pośredniego Humboldta i jego kontynuatorów. Już Trier, poza zwyczajowo w omówieniach powtarzanym i zdecydowanie krytykowanym przykładem nazw ocen szkolnych, postrzegał pole jako pogląd na świat zawarty w języku na określonym etapie jego rozwoju, zaś metodologicznie mu bliski Leo Weisgerber wprost definiował pole znaczeniowe jako „wycinek językowego bytu pośredniego, na który składają się znaki językowe organicznie powiązane ze sobą w grupie współzależnych od siebie słów” (cyt. za: Mańczyk 1982, 25). W obydwu przytoczonych fragmentach widać dwoistą perspektywę patrzenia na język: z jednej strony kładzenie nacisku na semantyczne powiązania między znakami pola współtworzącymi, z drugiej – na związki języka z wizją świata w konkretnym języku etnicznym. Gubienie w opisie którejs z tych perspektyw prowadzi zarówno do zuboże-

nia samej teorii, jak również do niewykorzystywania wszystkich możliwości, jakie ona stwarza.

Położenie nacisku na utrwalony w języku obraz świata i pojęciowe modele obiektów, zdarzeń czy cech w nim występujących pojawia się w wielu współczesnych propozycjach językoznawstwa kognitywnego, w tym także w teorii ram interpretacyjnych i semantyce rozumienia. Taką postawę dobrze ilustruje zaproponowany przez Fillmore'a opis „aktu handlowego”, a w jego obrębie semantyczne interpretacje czasowników (skupmy się na polskich przykładach) typu *kupić, sprzedać, wydać na coś, zapłacić, kosztować* itp. Podobne jak w teorii pól punktem wyjścia teorii Fillmore'a jest odstępianie od analizy pojedynczych izolowanych słów i założenie, iż strukturę pojęciową można odtworzyć jedynie wówczas, gdy analizuje się całe ugrupowania leksykalne, składające się, jak w opisywanym wypadku, na model „aktu handlowego”. Pozornie proponowana przez Fillmore'a metodologia opisu bliska jest teorii pól językowych². Jednak mimo narzucających się podobieństw różnice w ujęciach są zasadnicze. W klasycznych teoriach pól jednostki na nie się składające wzajemnie się ograniczają i wyznaczają swoje granice. Opozycje między nimi tworzą spójną strukturę, a w konsekwencji jakakolwiek zmiana językowa, np. zmiana znaczenia, pojawienie się nowej jednostki czy usunięcie starej wymaga, mówiąc metaforycznie, zgody całego systemu i jego przewartościowanie. W ujęciu Fillmore'a nie ma mowy o funkcji wzajemnego wyznaczania zakresów słów, gdyż analizowane przez niego leksemy łącznie tworzą pewną strukturę pojęciową i charakterystyczny dla danej kultury sposób widzenia świata czy dowolnego jego fragmentu. Znaczenie czasownika *kupić* w żadnej mierze nie zależy od znaczeń czasowników *kosztować* czy *zapłacić*, lecz od miejsca słowa w całościowym modelu pojęciowym. Jeśli zatem – podążając za myśleniem Fillmore'a – obserwacja zarówno obligatoryjnej, jak i fakultatywnej łączliwości analizowanych czasowników pozwala założyć istnienie czterech aktantów organizujących cały akt, tj. [K]upującego, [S]przedającego, [T]owar i [C]enę, to każde z badanych słów profiluje jedynie fragment tej sceny, np. [K] *kupił* [T] (z fakultatywnymi [S] i [C]), [K] *zapłacił* [zaT] [C] (z nieistotną informacją o [S]), [T] *kosztuje* [C] (z zablokowaną informacją o [S]) itp.

O ile strukturalistyczna perspektywa badania pól przyjmuje, że słowo znajduje swoich partnerów znaczeniowych WEWNĄTRZ pola, w obrębie danej grupy leksykalnej i w relacjach do nich wyznacza swoje miejsce w systemie językowym, to perspektywa ram interpretacyjnych odnajduje dla każdej

² Szerzej o różnicach między teorią pól i koncepcją ram interpretacyjnych zob. Fillmore 1985.

jednostki ugrupowania leksykalnego partnera NA ZEWNĄTRZ, w modelu pojęciowym, w konwencjach kulturowych, w ludzkiej wiedzy, doświadczeniu, działaniach. I przede wszystkim ten właśnie drugi aspekt opisu z aprobatą podkreśla Ronald Langacker, gdy komentuje osiągnięcia teorii polowych, koncentrujących się nie tylko na opisie samego języka, lecz także na pokazywaniu ogólniejszych modeli poznawczych tkwiących w języku (Langacker 1987, 60).

Wyważenie proporcji między perspektywą wewnątrzpolową i perspektywą kulturowo-pojęciową jest niezbędnym warunkiem pełnego wykorzystania dawanych przez teorię pól możliwości. Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Teoria pól jako wytwór strukturalistycznego myślenia o języku powinna się sprawdzać w odniesieniu do badań systemu leksykalnego, z wpisaniem wń warunkiem kompletności materiału słownego. Wykrywanie czy to wewnętrznych opozycji między znakami składowymi, czy też struktur pojęciowych utrwalonych w kształcie i zasobie pola możliwe jest tylko wówczas, gdy żaden z ważnych elementów konstrukcyjnych nie zostanie w analizie pominięty. A tego warunku żaden konkretny tekst czy nawet dość obszerny zestaw tekstów, zwłaszcza tekstów artystycznych, spełnić nie może. Ponadto istotą tekstu artystycznego jest jego kreatywny charakter; w tekście takim występują zarówno elementy mniej lub bardziej utrwalonej konwencji językowej, jak też niekiedy bardzo subiektywne czy jednostkowe ciągi skojarzeń leksykalnych. Klasyczne teorie pól, sprowadzające często znaczenie znaku językowego do wąskiego i zamkniętego znaczenia leksykalnego słowa, niekiedy ograniczane też dodatkowymi podziałami na relacje syntagmatyczne i paradygmatyczne, z opisami takich niestandardowych zestawów czy połączeń słownych sobie nie radzą. Typowy przypadek niedostawania skutecznego skądinąd narzędzia do stawianych zadań.

Nieprzypadkowo pojawił się tu wątek potencjalnych związków teorii pól z semantycznymi interpretacjami tekstów artystycznych. W nich właśnie styka się badacz z niekonwencjonalnymi układami słownymi, za którymi kryją się znaczeniowe modyfikacje słowa, eksponowanie semantycznych odcieni słabo utrwalonych w języku lub przynależnych tylko do idiolektów autorskich czy też negacja cech pozornie oczywistych itp. Wydaje się, że wielu tym trudnościom mogłaby wychodzić naprzeciw tzw. teoria pól asocjacyjnych. Metodologia ta najchętniej jest wykorzystywana w badaniach psycholingwistycznych (por. np. Łobacz, Mikołajczak-Matyja 2002), przynosi jednak ciekawe efekty również w interpretacjach tekstu artystycznego. Będąc rozwinięciem klasycznych teorii pól przez Charlesa Bally'ego, w polskich pracach nad językiem i stylem artystycznym znana jest od połowy lat pięćdziesiątych, od rozprawy Stefanii Skwarczyńskiej opublikowanej w roku 1953, choć

praktycznie wykorzystywana dość rzadko i niekonsekwentnie. Autorka, wykorzystując Saussure'owską tezę o arbitralności znaku językowego, pokazała nie tylko fakultatywność asocjacji słowa, lecz także – co w wypadku tekstów artystycznych jest szczególnie widoczne – gradacyjność asocjacji: od asocjacji „powszechnych, naturalniejszych” po asocjacje „mniej naturalne, indywidualne” (Skwarczyńska 1973, 115). Wychodząc z podobnych założeń metodologicznych i nawiązując również do propozycji badawczych Bally'ego, Teresa Skubalanka na obszernym materiale poezji romantycznej pokazała wielokierunkowość i różny stopień natężenia tekstowych asocjacji słów *miłość* i *kochać* (Skubalanka 1966). Leksemy tworzące ciągi skojarzeniowe typu *kochać, miłość* – *czułość, tkliwość* – *żądza, namiętność* – *serce, skarb, perła* – *łzy, gardzić, odrzucać, pożegnanie* (to tylko fragmentaryczne wycinki ciągów skojarzeniowych odtwarzanych przez Skubalankę w poezji miłosnej Słowackiego) można zinterpretować jako językową egzemplifikację językowego obrazu miłości (powiedzielibyśmy: modelu bądź konceptualizacji miłości) w konkretnym czasie i w konkretnym gatunku tekstów. (O strukturach pojęciowych wpływających na kształt i zasób pól zob. także Tokarski 2009).

3. Konotacja semantyczna – spotkanie metodologii

Dwa wcześniej omówione przypadki ilustrują sytuacje, gdy – jak w strukturalistycznej analizie semowej – proponowany opis odwołujący się wyłącznie do skonwencjonalizowanych faktów językowych może nie oddawać wszystkich potencjalnych składników znaczenia, a na pewno nie wprowadza ich wewnętrznej motywacji i hierarchii. Ten ostatni warunek może być spełniony wówczas, gdy odtworzy się całościową ramę pojęciową słowa czy grupy leksykalnej. W jakimś sensie sytuacja jest podobna w wypadku analiz polowych. Teza o możliwościach odtwarzania językowej wizji świata czy jego fragmentu jest wprawdzie obecna w ogólnych założeniach teorii, lecz przy dominacji perspektywy strukturalistycznej w konkretnych analizach został zepchnięty na drugi plan. Teorie pól mogą wyjaśniać nie tylko wewnętrzne zależności w obrębie języka, ale również składniki obrazu świata w każdym z tych języków.

Jako trzeci możliwy wypadek omówimy sytuację, gdy dwie teorie wychodzące z odmiennych postaw metodologicznych na skutek ewolucji którejś z nich stykają się, dochodzą do analogicznych konkluzji. Mowa jest o teorii konotacji semantycznych, która z założenia będąc teorią strukturalistyczną, poprzez stopniowe poszerzanie swego pola obserwacji proponuje model niekolidujący z nowszymi ustaleniami semantyki leksykalnej.

Prześledźmy kolejne fazy myślenia nad konotacjami semantycznymi³.

U podstaw teorii konotacji leksykalnej (semantycznej) legło przekonanie, że ograniczenie się w semantycznym opisie słowa wyłącznie do minimalnego zestawu cech wystarczających i koniecznych nie oddaje rzeczywistych treści, jakie mogą być związane z daną jednostką. Dotyczy to zarówno znaczeniowego obrazu słowa utrwalonego w systemie językowym, a tym bardziej takiego obrazu występującego w tekstach o mniejszym stopniu konwencjonalizacji. Ta sama jednostka leksykalna, poza kombinacją cech stabilnych, tworzących w miarę niezmiennie jądro pojęciowe, może (a zatem nie jest to warunek konieczny) aktualizować w określonych kontekstach sekwencje cech drugorzędnych, czasami spetryfikowanych, kiedy indziej o różnym stopniu językowego utrwalenia. Rozwijając myśl Jurija Apresjana (Apresjan 1980, 94), Lidia Jordanskaja i Igor Mielczuk zaproponowali następującą jej definicję: „Konotacja leksykalna jednostki leksykalnej L jest to pewna charakterystyka, którą L przypisuje swemu referentowi i która nie wchodzi w jej definicję.” (Jordanskaja, Mielczuk 1988, 17).

Od początku dyskusja nad konotacją semantyczną w mniejszych stopniu koncentrowała się na potrzebie uwzględniania jej w znaczeniowym opisie słowa, bo ta wydawała się oczywista, ile raczej na kryteriach weryfikujących jej językową relewancję. Podstawowy problem, istotny dla strukturalistycznego myślenia o języku, dotyczył odróżnienia tego, co rzeczywiście jest właściwością samego języka (a więc konotacją semantyczną) oraz szeroko rozumianej wiedzy o świecie (tzw. konotacje encyklopedyczne). Te ostatnie sytuowałyby się poza obszarem zainteresowań językoznawczych. Zaproponowano wówczas cały szereg procedur weryfikacyjnych: od szerokiej gamy testów znaczeniowych, w tym również proponowanych przez Jordanską i Mielczuka, aż po derywaty słowotwórcze i semantyczne, frazeologizmy czy utartą metaforykę. Na tym etapie myślenia o konotacjach jako cechach fakultatywnych przyjęte instrumentarium badawcze wydawało się klarowne i wystarczające, a przede wszystkim obiektywizujące ulotne przecież asocjacje związane ze słowem.

Wkrótce jednak pojawiły się wątpliwości związane z ograniczeniami tak rozumianych konotacji, a zwłaszcza z technikami ich weryfikowania. Nie wykluczając tu wpływu nowszych teorii kognitywistycznych, bezpośrednim źródłem tych wątpliwości stały się doświadczenia wynikające z analizy tekstów, zwłaszcza tekstów artystycznych. Przyjmowane zazwyczaj kry-

³ Szersze omówienie ewolucji teorii konotacji semantycznych oraz egzemplifikacje materiałowe przedstawiono na specjalnej konferencji podsumowującej jubileusz działalności konwersatorium „Język a kultura”, por. Tokarski 2008.

teria weryfikacyjne wyznaczają bowiem w miarę ostro zarysowany i zamknięty znaczeniowy obraz słowa, nie wyczerpują jednak wszystkich możliwych transformacji semantycznych. Poza dość ustabilizowanymi konotacjami systemu występują – zwłaszcza w tekstach artystycznych czy różnego typu grach językowych – fakultatywne cechy o znacznie mniejszym stopniu utrwalenia, niekiedy mające zasięg ograniczony do idiolektu autorskiego lub nawet konkretnego tekstu. Ich eksplikacja okazywała się niemożliwa przy użyciu narzędzi skutecznych w wypadku konotacji systemowych, a przecież niezbędna przy docieraniu do sensów tekstów kreatywnych. Jadwiga Puzyńska, opisując konotacje *bluszczu* w twórczości Norwida, wykazała możliwość przyjmowania przez to słowo konotacji licznych i skrajnie odmiennych, od ‘młodości’, ‘szczęścia’ i ‘kobiecości’, poprzez ‘lekkość’ i ‘zwiewność’ aż po ‘śmierć’, ‘ruinę’ i ‘zapomnienie’ (Puzyńska 1990, 57–66). A tych istotnych dla tekstów Norwida konotacji nie dałoby się uzasadnić, wykorzystując proponowane wcześniej metody weryfikacji cech. Konotacje te, w odróżnieniu od konotacji systemowych, autorka określiła mianem tekstowych, a jako kryterium ustalania ich zasięgu zaproponowała, poza analizą bliższych i dalszych kontekstów, również introspekcję oraz badania ankietowe.

W konsekwencji otrzymujemy znaczeniowy obraz słowa wewnętrznie zhierarchizowany i otwarty. Zhierarchizowany, gdyż treściowym rdzeniem jest zwykle zestaw cech rozpoznawczych, typowych dla kodowych użyczeń słowa, a w słownikach – pomijając ich wszelkie niedoskonałości definicyjne – podawany jako tzw. znaczenie leksykalne. Idąc dalej, wokół rdzenia pojęciowego rozbudowują się treści o charakterze konotacyjnym, fakultatywnym, przy czym bliżej centrum pojawiają się konotacje utrwalone w potocznej świadomości językowej, znane przeciętnemu użytkownikowi języka, natomiast tekstowe konotacje charakterystyczne dla jakiegoś okresu rozwojowego języka artystycznego, dla grupy twórców czy nawet konotacje indywidualne, przy całej ich treściowej nieostrości sytuują się na coraz dalszych peryferiach całościowej struktury. Tekstowe konotacje semantyczne tworzą, po drugie, zbiory otwarte, gdyż zależą w dużej mierze od światopoglądowych uwarunkowań twórców, a przede wszystkim od indywidualnej wrażliwości interpretatora tekstu. W konsekwencji semantyczna struktura słowa z wewnętrzną stratyfikacją elementów składowych i nieostrością granic odpowiada prototypowej strukturze kategorii. Ten proces zbliżania się do siebie wyrastających z odmiennych źródeł koncepcji opisu semantycznego trafnie dostrzegła Adrienne Lehrer (Lehrer 1990, 369–370) twierdząc, że wiele semantycznych analiz przedprototypowych świadomie i z konieczności rozszerzało opisy poza cechy definicyjne, nawet bez odwoływania się do teorii prototypów. Kono-

tacja znalazła w prototypach wsparcie metodologiczne, chociaż najczęściej – jak się wydaje – bezpośrednią inspiracją były praktyczne doświadczenia wynikające z analizy tekstów.

Literatura

- Apresjan J. D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przekł. Z. Kozłowska i A. Markowski, Wrocław.
- Bierwisch M., 1986, *Analiza składnikowa*, „Przegląd Humanistyczny” 11/12.
- Buttler D., 1967, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, 2.
- Fillmore Ch. J., 1971, *Verbs of Judging. An Exercise in Semantic Description*, [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, ed. By Ch. J. Fillmore, D. T. Langendoen.
- Fillmore Ch. J., 1977, *Topics in Lexical Semantics*, [w:] *Current Issues in Linguistic Theory*, ed. by R. W. Cole, Bloomington–London.
- Fillmore Ch. J., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm*, Selected Papers from SICOL–1981, Seoul.
- Fillmore Ch. J., 1985, *Frames and the Semantics of Understanding*, „Quaderni di semantica” VI, 2.
- Greimas A. J., 1966, *Sémantique structurale. Recherche de méthode*, Paris.
- Jordanskaja L., Mielczuk I., 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Langacker R., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1, *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Lehrer A., 1990, *Prototype theory and its implications for lexical analysis*, [w:] *Meanings and Prototypes. Studies in linguistic categorizations*, ed. by S. L. Tsohatzidis, London–New York.
- Lyons J., 1984, *Semantyka 1*, przekł. A. Weinsberg, Warszawa.
- Łobacz P., Mikołajczak-Matyja N., 2002, *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*, Poznań.
- Mańczyk A., 1982, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra.
- Pottier B., 1964, *Vers une sémantique moderne*, „Travaux de Linguistique et de Litterature”, Strasbourg, II, 1.
- Puzynina J., *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Skubalanka T., 1966, *Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji*, Toruń.
- Skwarczyńska S., 1973, *Językowa teoria asocjacji w zastosowaniu do badań literackich*, [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, oprac. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa.
- Taylor J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przekł. A. Skucińska, Kraków.

- Tokarski R., 1983, *Składnikowa analiza znaczenia wyrazu. Przegląd problemów*, „Przegląd Humanistyczny” XXVII, 7.
- Tokarski R., 2008, *Konotacja a problemy kategoryzacji*, „Język a kultura”, t. 20: Tom Jubileuszowy”, Wrocław.
- Tokarski R., 2009, *Znaczeniowa otwartość tekstu artystycznego a paradygmaty badawcze semantyki*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa.
- Trier J., 1931, *Der deutsche Wortschatz im Sinnbezirk des Verstandes. Die Geschichte eines sprachlichen Felde, I*, Heidelberg.

Research traditions in lexicography vs semantics of understanding

Summary

Within the so-called methodological “migration of ideas”, the paper analyses three dilemmas of contemporary lexical semantics. Firstly, the confrontation of a structuralistic paradigm (and a semic analysis within its range) with Fillmore’s theory of frame semantics offers greater possibilities for a semantic description of a word in the cognitive paradigm. Furthermore, the domination of semantic fields by structuralism (interpretation of a word “inwards”, within the field) has lost initial perspective in Humboldt’s theory, in which the structure of the field is correlated with the notion system (the field is the evidence for the external way of categorization of the world in relation to the language). Thirdly, the evolution of the initially structuralistic conception of a semantic connotation has led to the “encounter” of structuralistic and cognitive thinking, in which the meaning of a word is not exclusively the conjunction of semantic features, but has a form of a prototype, typical of the cognitive approaches.

Aleksandra Wieluniecka
Uniwersytet Szczeciński

Stylizacja jako jeden z wykładników perswazji w reklamie

Reklama jest zjawiskiem wielowymiarowym i wieloaspektowym, mozaiką czy też hybrydą korzystającą z różnych wzorców stylistycznych i gatunkowych. Ewa Szczęsna słusznie nazwała reklamę pastiszem form wypowiedzi pozareklamowych, traktując ją jako „znak współczesnej kultury konsumpcyjnej oraz jako typ dyskursu, który generuje niewyczerpaną mnogość wypowiedzi” (Szczęsna 2003: 8). Badaczka stwierdza, iż reklamę można za Cliffordem Geertzem nazwać „gatunkiem zmaconym, polisemiotycznym tekstem, w którym pomieszczenie form i gatunków mowy daje efekt niezamierzonego pastiszu istniejących stylów”. Reklamowe słowo nie jest zawieszone w próżni „traci swą samodzielność, jest dookreślane przez inne semiosfery, z którymi współlistnieje i współtworzy wypowiedzany świat. Popiśmienność i powerbalność tego słowa oznacza też bycie wypowiedzią, w której zawarte jest doświadczenie piśmienności, gatunków mowy, form pisanych i pozostających w tradycji ustnej. Oznacza stwarzanie świata z wypowiedzi w wielości form i stylów ich istnienia, swobodna grę stylów (...), np. naukowego, poetyckiego czy też stylu wypowiedzi potocznej. Oznacza też wyjście *verbum* poza tradycyjny znak graficzny (...) i przenikanie się tworzyw” (Szczęsna 2003: 103–104). Pozorna niezamierzoność owego „skotłowania form” jest jednak tylko złudzeniem, gdyż są to zabiegi jak najbardziej świadome i celowe – służą wzmocnieniu perswazyjnego oddziaływania tekstu.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie funkcji perswazyjnej stylizacji w tekstach reklamowych. Pojęcie stylizacji bywa różnie rozumiane przez badaczy. Z jednej strony jest definiowane jako: „tworzenie, kształtowanie czegoś zgodnie z wymaganiami określonego stylu” (Dubisz 1996), z drugiej – jako zabieg stylistyczno-językowy polegający na naśladowczym przywołaniu obcego autorowi stylu czy języka (por. Wilkoń 1984).

Na potrzeby pracy przyjęto szeroką definicję stylizacji jako zamierzonego kształtowania czegoś zgodnie z wymaganiami określonego systemu znaków kulturowych (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 180). Specyfika reklamy nie pozwala na ograniczenie badań do warstwy werbalnej, jako że reklama posługuje się dwoma podstawowymi kodami: językowym – obejmującym zarówno środki językowe, jak i parajęzykowe (foniczne, np. intonacja siła głosu i graficzne, np. segmentacja tekstu, krój czcionki, nagłówki) oraz wizualnym, na który składają się środki figuralne (obrazy, symbole, ikony) oraz niefiguralne, takie jak kolor i kompozycja (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 172). Kod wizualny jest często zasadniczym, nieodłącznym składnikiem przekazu lub jego dopełnieniem. Znaczenie powstaje na styku słów i obrazu, dlatego nie sposób pominąć żadnego z tych elementów. Mając powyższe na uwadze, stylizację w reklamie należy rozumieć jako świadome naśladowcze ukształtowanie zarówno elementów językowych, jak i graficznych. Rzetelna analiza musi zatem obejmować zjawisko stylizacji na różnych poziomach organizacji skomplikowanej struktury semiotycznej, jaką jest reklama.

Przedmiot analizy stanowi specyficzny typ reklamy prasowej – ogłoszenia reklamowe zamieszczane w tzw. dodatkach specjalnych do czasopism. Materiał egzemplifikacyjny pochodzi z tygodnika „Wprost” z lat 2008–2010. Zakres badań obejmuje wyodrębnienie i charakterystykę typów stylizacji występujących w zebranych materiałach oraz szczegółową analizę wybranych tekstów reklamowych pod względem zabiegów stylizacyjnych i ich roli w kształtowaniu perswazyjności przekazu.

Do pełnego zrozumienia roli stylizacji w dodatkach specjalnych konieczna jest krótka charakterystyka analizowanej formy wypowiedzi. Reklama coraz śmielej i agresywniej wkracza w przestrzeń zarówno publiczną, jak i medialną, anektuje i wykorzystuje na swoje potrzeby coraz to nowe obszary, zarezerwowane dotychczas dla działalności niekomercyjnej. Przedmiotem badań są wydzielone części tygodnika „Wprost” zatytułowane: „Dodatek specjalny”, „Projekt specjalny” bądź „Wydanie specjalne”. Jest to kilku lub kilkunastostronicowa wkładka tematyczna, wydzielona graficznie, ale będąca integralną częścią czasopisma i zawsze opatrzona jego znakiem graficznym. Zwykle są w niej poruszane ważne kwestie społeczne lub problemy życia codziennego mające wzbudzić zainteresowanie czytelnika. Istnieją wkładki poświęcone profilaktyce i sposobom leczenia cukrzycy, funduszom unijnym, promocji Euro, igrzyskom olimpijskim czy łamaniu praw autorskich. Zazwyczaj też powstają one we współpracy z różnymi instytucjami publicznymi. Często także temat przewodni powtarza się w kilku numerach, np. budownictwo, energooszczędność czy tematyka unijna.

Dodatki te przybierają kształt kampanii społecznych lub poradników konsumenta, lecz w większość z nich z mniej lub bardziej znaczną siłą wkracza reklama, wpleciona w tekst prasowy lub, jak się okaże, w wielu przypadkach, quasi-prasowy. Wkładki stanowią swoistą specjalną platformę stworzoną przez redakcję dla reklamodawców, imitującą nie tylko część czy dział gazety, ale wręcz całą gazetę wraz z pełną strukturą graficzną – posiadają okładkę, zwykle korespondującą graficznie z okładką czasopisma, tytuł, często spis treści, czasem osobną paginację oraz osobną ministopkę redakcyjną. Jest to kompozycja z jednej strony zamknięta wyżej wymienionymi wyznacznikami, ale z drugiej otwarta, bo będąca wewnętrzną częścią czasopisma nierozzerwalnie z nim związaną.

Zasadniczą kwestią jest stopień nasycenia takiego dodatku treściami reklamowymi, czy też raczej stopień zintegrowania tekstu ściśle reklamowego z tekstem prasowym. Tekst prasowy to już nie tylko kontekst wzmacniający siłę perswazyjną reklamy poprzez dopasowanie treściowe – to jakby przedłużenie owej reklamy bądź specjalnie dla niej stworzone tło – to podbudowa utrudniająca czytelnikowi rozpoznanie przekazu reklamowego w tekście i odróżnienie go od reszty zawartości treściowej czasopisma. Z jednej strony następuje rozmycie ramy delimitacyjnej reklamy a z drugiej, stworzenie nowej niiby-ramy – sztucznej, mylącej, dezorientującej odbiorcę, sugerującej mu, że ma do czynienia z odrębnym bytem. Reklamy zamieszczane w tego typu dodatkach bywają zatem wydzielane w sposób formalny i korespondują z omawianą w sąsiadujących z nimi artykułach problematyką, ale najczęściej wchodzą z tekstem w ścisłe związki. Zdarza się także, że cały projekt specjalny jest reklamą kilkustronicową stylizowaną na tekst prasowy. Taka forma przypomina *advertorial* 'tekst reklamowy stylizowany na prasowy', jednak stanowi całość bardziej złożoną. Klasyczny *advertorial* musi być wyraźnie oddzielony i zwykle jest jedno-dwuustronicowy, natomiast dodatki specjalne opatrzone logo czasopisma, są obszerniejsze, wykazują też większą swobodę w doborze językowych i graficznych środków wyrazu. Stylizacja odbywa się na różnych poziomach organizacji przekazu reklamowego.

1. Poziom struktury całego dodatku, kompozycji, układ stron i elementów na ich przestrzeni.
2. Układ graficzny i kompozycja poszczególnych stron – umiejscowienie tytułów, segmentacja tekstu, zestawianie elementów tekstowych i graficznych w obrębie strony.
3. Stylizacja reklamy na gatunki prasowe, przy czym stylizacja może dotyczyć jedynie szaty graficznej lub cech stylu charakterystycznego dla poszczególnych gatunków dziennikarskich.

4. Stylizacja poprzez wprowadzenie elementów poszczególnych stylów funkcjonalnych – wykorzystywane są te typowe dla danego gatunku czy wzorca, bądź też z nim kontrastujące.

Stylizacja poszczególnych warstw przekazu może mieć charakter całościowy bądź fragmentaryczny, obejmować tylko warstwę graficzną lub językową. Wykorzystywane wzorce stylistyczno-gatunkowe niejednokrotnie łączą się i przenikają, a przede wszystkim mogą być środkiem perswazji same w sobie lub stanowić tło do zastosowania retorycznych zabiegów językowych. Ze względu na tę mnogość i pomieszanie form stylizacyjnych wskazana jest całościowa analiza poszczególnych dodatków. Każdy raport specjalny „Wprost” jest wielopiętrową świadomie skonstruowaną strukturą znakową, której podstawowym budulcem często jest właśnie stylizacja.

Jeden z najbardziej urozmaiconych przykładów zastosowania stylizacji na teksty prasowe w zebranych materiale stanowią dodatki poświęcone budownictwu. Wydanie specjalne z października 2008 posiada tytuł „Wprost Ciepły Dom – Energooszczędność” umieszczony w miejscu winiety. Logo „Wprost” z podpisem „wydanie specjalne” znajduje się w prawym dolnym rogu. Dodatek ma osobną numerację stron oraz spis treści i stopkę redakcyjną. Na stronie drugiej i trzeciej znajduje się dwuelementowa reklama firmy Isover produkującej wełnę mineralną, na którą składa się wywiad z menadżerem tejże firmy oraz klasycznie zbudowane ogłoszenie reklamowe: slogan angielski z wplecioną nazwą firmy, zdjęcie produktu i krótki tekst przekonujący, że wata mineralna skutecznie ociepla dom i pozwala obniżyć koszty jego utrzymania. Taka konstrukcja będzie się w dodatkach wielokrotnie powtarzać. Sąsiedztwo klasycznej reklamy sprawia, że odbiorca skłonny jest traktować zestawiony z nią wywiad jako część tekstu prasowego, tymczasem jest to stylizowana na wywiad reklama. Wybór takiej formy wypowiedzi ma na celu uwiarygodnienie jej w oczach odbiorcy. W wywiadzie postawiona w sąsiednim ogłoszeniu teza o energooszczędności waty uzyskuje rozbudowane, poparte logiczną argumentacją i danymi liczbowymi uzasadnienie, dodatkowo poszerzone o racjonalny argument korzystnego wpływu na środowisko. Co ciekawe, dialog anonimowego interlokutora z przedstawicielem Isover jest dialogiem pozornym. Pytania są w rzeczywistości stwierdzeniami, można by je z powodzeniem zamienić na śródtytuły, ale forma stylizacji na gatunek dziennikarski stwarza większe wrażenie obiektywizmu, przez co wzmacnia siłę retorycznego oddziaływania tekstu. Wypowiedzi eksperta są z kolei stylizowane na wywód naukowy, nasycone terminami takimi jak: *kompresja, mostki termiczne, zaizolowany dom, optymalne posadowienie budynku*. Nawet zastosowana metaforyka oscyluje wokół terminologii technicznej: *MHC (multi-comfort house) jest jak*

Mercedes o napędzie hybrydowym – zapewnia bezpieczeństwo, komfort i zużywa mało energii.

Na kolejnych stronach znajduje się obszerny artykuł *Ciepły dom zaczyna się od ścian*, który nie nosi już żadnych znamion reklamowości, jednak treściowo koresponduje z poprzedzającymi go reklamami, wręcz je uzupełnia. Jest swoistym przedłużeniem argumentacji na rzecz zakupu wełny mineralnej: szczegółowym wyjaśnieniem, czym jest i jak się mierzy współczynnik ciepła, towarzyszy następujący przekaz: *Kategorię energooszczędności jesteśmy w stanie osiągnąć dopiero po zastosowaniu dodatkowej izolacji. Najpopularniejsze z nich to wełna i styropian. Oba te materiały doskonale spełniają swoją funkcję. Wykorzystując wełnę mineralną, można zaoszczędzić na ogrzewaniu, ale nie tylko. W budynku kilkunastoletnim będzie to okazja do odświeżenia fasady. Zaletą takiej izolacji jest tłumienie dźwięków – w przeciwieństwie do styropianu, który pogarsza akustykę, powodując zjawisko dudnienia. Wełna ma również inne cechy, które zwiększają jej atrakcyjność w stosunku do styropianu – jest materiałem przepuszczającym parę wodną, pozwala oddychać ścianom i jest całkowicie ognioodporna.*

Kolejne dwie strony jeszcze zacieśniają związek między tekstem prasowym a reklamowym, ale jednocześnie zacierają granice między tym, co reklamowe a niereklamowe. Paralelnie zbudowany tytuł *Oszczędzanie energii zacznij od ogrzewania* jest zapisany identyczną czcionką, posiada identycznie wyróżnione czerwone śródtytuły, jednak jest z boku oznaczony w całości jako promocja. Przedmiot promocji jest zreżymnie ukryty, nazwa firmy Junkers pojawia się tylko trzy razy drobnym drukiem w tekście oraz na ilustracji przedstawiającej kuchnię z zainstalowanym grzejnikiem oznaczonym lekko rozmazanim, prawie niewidocznym logo Junkersa złożonym z nazwy firmy i charakterystycznego trójkąta. W prawym dolnym rogu wkomponowane zostało klasyczne obrazowe ogłoszenie Junkersa, którego obecność daje czytelnikowi złudzenie, że tylko ta część jest reklamą wplecioną w tekst prasowy. Tekst ów pozornie dotyczy energooszczędności kotłów typu kondensacyjnego, a poszczególne modele grzejników Junkersa są przedstawione jako przykłady tego typu urządzeń. Artykuł wyzyskuje schemat konstrukcyjny artykułu dziennikarskiego porównującego różne produkty z danej klasy, jednak podaje tylko jeden przykład – trzy różne modele Junkersa. Zasadniczym jednak elementem o prawdopodobnie największej sile perswazji jest owa fotografia z niewyraźnym logo grzejnika. Oto dwa tygodnie później 2 listopada 2008 pojawia się wydanie specjalne „Wprost” zatytułowane *Ergooszczędność*, a w nim artykuł *Zmień na nowy model* posiadający identyczną konstrukcję graficzną co omawiana wyżej reklama. Tym razem jednak podpisem „reklama” jest opatrzone tylko znajdujące się w prawym dolnym rogu ogłoszenie Junkersa. Otrzymujemy zatem wyraźny sygnał, że cały obszerny

artykuł także zachwalający zalety grzewczych kotłów kondensacyjnych, ale już bez podawania przykładów, jest obiektywnym tekstem dziennikarskim. Tekst jednak posiada ilustrację – to zdjęcie tej samej kuchni z reklamy Junkersa wzbogacone o postać uśmiechniętej kobiety. Centralnym punktem fotografii jest grzejnik z równie lekko rozmazanym, ale rozpoznawalnym logo Junkersa. Reklama wizualna została stylizowana na „niewinną” ilustrację prasową, to ikon, który udaje obraz. To reklamowa kuchnia „pozbawiona większości funkcji użytkowych. W tej przestrzeni nie przygotowuje się ani nie spożywa posiłków, ta przestrzeń stanowi kuchnię uogólnioną, czyli zikonizowaną” (Lewiński 1999: 34–35). Poprzez takie zabiegi reklama wykracza poza zwykłą stylizację, a wkracza na pole związków intertekstualnych – wierny czytelnik, który miał w ręku październikowy dodatek „Wprost” z łatwością rozpozna schemat kompozycyjny reklamy Junkersa i utrwali go sobie w pamięci. Odbiorca, który widzi tekst po raz pierwszy, najprawdopodobniej ulegnie złudzeniu obiektywizmu – w obu przypadkach cel perswazyjny zostanie osiągnięty.

Projekt specjalny „Ciepły dom” z 20 września 2009 również wykorzystuje gatunki prasowe do stylizacji tekstów reklamowych. Tym razem rolę spisu treści pełnią tzw. zajawki, czyli krótkie zapowiedzi na okładce dodatku, np. *alternatywne źródła energii, metody ocieplania budynków, nowoczesne okno komfort i energooszczędność*. Okładka przedstawia grzejnik w kształcie portmonetki – graficznie nawiązuje do stylistyki okładek czasopisma „Wprost”, często wykorzystujących fotomontaż, operujących przedstawieniami symbolicznymi, metaforycznymi etc. Na dole strony pojawia się umiejętnie wkomponowany na wąskim pasku element stricte reklamowy – logo firmy Isover z napisami *heat, cold, noise, cost*. Pierwsze dwie strony zajmuje artykuł o metodach oszczędzania energii z wyróżnioną ramką o parametrach ciepła, pełniący funkcję wprowadzenia czytelnika w temat. Kolejna rozkładówka to reklama Isover – stylizowana na poradnik. Trzy rady dla inwestora to tak naprawdę trzy argumenty na rzecz stosowania izolacji Isover. Tytuły paragrafów mają postać metafor wyrażonych wprost – *isover to komfort, isover to ochrona środowiska, isover to rozsądek*. Wprawne oko zauważy informację drobnym drukiem, że autorem tekstu jest ten sam menadżer firmy, który udzielał reklamowego wywiadu.

Stylizacja na wywiad stanowi również podstawę projektu specjalnego „Mała czarna” z podtytułem „Dla miłośników kawy” stylizowanego na czasopismo kulinarne. Drugą stronę wypełnia wywiad z ekspertem od palenia kawy. Jest to raczej quasi-wywiad, gdyż usunięcie pytań wirtualnego redaktora nie spowodowałoby żadnej utraty spójności tekstu – wypowiedź eksperta zachowałaby logiczną i semantyczną ciągłość. Formułę wywiadu po

raz kolejny wprowadzono tylko po to, aby stworzyć pozory obiektywizmu, uwiarygodnić tekst w oczach odbiorcy. Pytania mają równie perswazyjną konstrukcję – zawierają tezę na przykład, że kawa jest wyjątkowa, unikatowa. Jedyne początek wywiadu, w którym ekspert opowiada o swoich podróżach służbowych do odległych krajów, stwarza pozory autentyczności. Zasadnicza część, centralnie umieszczona, to tekst reklamujący kawę Tchibo wpleciony w rozmowę, np.: pytanie: *dlaczego pracujesz akurat w Tchibo?* odpowiedź: *Tchibo przywiązuje dużą wagę do pochodzenia kawy. Tu mogę w pełni wykorzystać moją wiedzę i kontakty, a także ciągle się rozwijać. W tym momencie odpowiedź na pytanie mogłaby się zakończyć, jednak ekspert kontynuuje: wśród kaw Tchibo znajduje się oszałamiający wręcz wybór mieszanek. Na przykład Tchibo exclusive, Exclusive origin, Espresso gusto czy też Cafe crema. Proces powstawania kawy to sekret, tajemnica; wprowadzana jest atmosfera magii, przekonanie, że oto jesteśmy dopuszczeni do kręgu wtajemniczenia: Na czym polega sekret wyjątkowego palenia kawy Tchibo? Jest to jedyny sposób, by wydobyć określone profile smakowe (...) dzięki temu unikalnemu procesowi palenia uzyskujemy to, co najlepsze z każdej takiej odmiany. Jaka jest tajemnica smaku i aromatu? Najważniejsza jest świeżość ziaren.* Następuje pomieszczenie świata realnego z magicznym, co zdaniem E. Szczęsnej jest sposobem na umitycznienie codzienności i wprowadzenie jej w sferę sacrum (Szczęsna 2003: 193–195). W warstwie argumentacyjnej realizowany jest schemat demonstracji procesu powstawania produktu. Na płaszczyźnie stylistycznej występują bezpośrednio językowe wykładniki perswazji, takie jak: wyliczenie zalet, powtórzenia, anafory – np. *najlepsza kawa powinna być świeżo palona, świeżo mielona, świeżo parzona oraz świeżo ...wypita!*. Reklamowy ekspert-podróżnik mówi zatem językiem poezji.

Dodatek zatytułowany „Franczyza”, w całości powstały we współpracy z firmą McDonald’s, nie tylko wykorzystuje formułę stylizacji na wywiad, ale także dziennikarską zasadę zderzania dwóch stanowisk, pokazywania problemu z dwóch ujęć – w tym przypadku z perspektywy francyzobiorcy i francyzodawcy. Dwa wywiady – z dyrektorem McDonald’sa oraz z francyzobiorcą zostają poprzedzone tekstem przedstawiającym historię i zasady działania franczyzy. Obszerny artykuł ma charakter pozornie dydaktyczny, zapoznaje odbiorcę z nowym rodzajem biznesowej współpracy. W istocie ma na celu prezentację korzystnych warunków franczyzy w McDonald’sie – zawiera nawet przypominający ogłoszenie o pracę profil idealnego francyzobiorcy. Zamieszczona w nim lista wymagań wobec kandydata, zamiast tradycyjnego wypunktowania jest ujęta w linearny tekst. Istotnym elementem dla perswazyjności są elementy graficzne: numeracja stron jest ciągła, ale wyróżniona innym krojem czcionki. Żywa pagina ‘franczyza’ może

też sugerować, że jest to jeden z działów tygodnika, taki jak biznes, zdrowie, czy kultura.

Okładka kolejnego dodatku utrzymana w wizualnej poetyce kolażu – składa się z samych obrazów – wizerunków Marylin Monroe, Elvisa Presleya, Myszki Miki, hamburgera, i chevroleta oraz centralnie umieszczonej flagi amerykańskiej. Łączy je zamieszczony na winiecie tytuł – „Ikony Ameryki”. Pozornie odległe produkty i postaci dzięki stylizacji na okładkę dodatku specjalnego uzyskały wspólny mianownik i wspólną wartość naddaną. W zawartości wkładki wykorzystano gatunki prasowe sylwetki i życiorysu. Nota biograficzna Marylin Monroe zostaje zestawiona z historią powstania Jacka Danielsa, a sylwetka Elvisa Presleya z artykułem o McDonald’cie. Przywołanie wzorca stylistyczno-gatunkowego ma swoje daleko idące konsekwencje na poziomie znaczeń. Rodzi się paralelizm, podkreślony w warstwie leksykalnej – oba teksty zaczynają się od słowa „niekwestionowany”: *Elvis niekwestionowany król i prekursor rock and rolla, McDonald’s niekwestionowana ikona Stanów Zjednoczonych*. Big Mac jest jak Elvis, butelka Jacka Danielsa jak Marylin Monroe. Personifikacji produktu, towarzyszy jego uwznioślenie, podniesienie do rangi kultowego symbolu. Można też uznać, że mamy do czynienia z tzw. metaforą irradacyjną, która polega na użyciu w funkcji podmiotu sekundarnego kontekstu, w jakim pojawia się podmiot prymarny, na przykład: *Uwielbienia dla szklaneczki Jacka Danielsa nie kryli wielcy muzycy tego świata Janis Joplin, Axel Rose czy Jim Morrison*. Atmosfera stworzona przez kontekst udziela się w ten sposób reklamowanemu produktowi (Lewiński 1998: 208). Uzyskuje on otoczkę ideologiczną, staje się symbolem, nośnikiem pewnych wartości, z jednej strony wspólnych dla amerykańskiego stylu życia, amerykańskiej kultury, z drugiej te wartości stwarza.

W dodatku specjalnym „Harley-Davidson” w całości będącym tekstem stricte reklamowym na uwagę zasługuje stylizacja na recenzję filmową. Tekst zatytułowany „Wolni jeźdźcy” opatrzony wspólnym leadem podzielony jest na dwie kolumny. Taki układ często mają recenzje porównawcze, bądź recenzje tego samego autora dotyczące dwóch dzieł. Tymczasem jedna z tych kolumn zaczyna się faktycznie opisem akcji filmu „Easy rider”, jednak w końcówce przekształca się w prezentację motocykla Harley jako symbolu wolności. Druga kolumna jest już tekstem bezpośrednio reklamującym motocykle. Wzorec gatunkowy recenzji posłużył do wykorzystania metafory nazwanej przez U. Eco ikonogramem kiczowatym (Lewiński 1998: 208). Według badacza „taki rodzaj przedstawienia jest używany jako argument typu autorytatywnego: przypomnienie oficjalnie uznanego arcydzieła, opatrzonego etykietką genialności, udziela części swego prestiżu reklamowanemu artykułowi”. Równoległe i konsekwentnie budowana jest też metafora harley to

wolność: *marka ta od samego początku była obecna w kulturze pędzących ku wolności motocyklistów. Firma była obecna także wtedy, gdy reprezentanci pokolenia hipisów – bohaterowie Easy ridera zakwestionowali amerykańskie wartości, czcząc niezależność jednostki.*

Wydanie specjalne „Tech&Trendy” to także rozbudowana reklama firmy Asus, która imituje gazetę. Na okładce pojawia się zajawka w postaci tytułu tekstu „Komputer oswojony”. Artykuł poprzedza wyraźnie zaznaczony lead w formie cytatu. Obszerny sześciostronicowy tekst graficznie stylizowany jest na rozbudowany artykuł publicystyczny. Posiada wytluszczone ważniejsze fragmenty. Tymczasem w warstwie stylistycznej korzysta ze wszystkich dostępnych stylów. Poetyckie metafory mieszają się z naukowością i terminologią techniczną, a te z kolei z potocyzmami, np.: *dystygowana linia luksusowej limuzyny nie oznacza, że pod maską nie drzemie moc kilkuset koni mechanicznych. Podobnie epatuje wyglądem, skąpany w fioletowej poświacie przycisków notebook Asus w90. (...) nietuzinkowy sprzęt ma pomóc w efektywnym spędzaniu czasu pomiędzy lodówką a mikrofalą.* Na poziomie inwencji logiczna argumentacja spleta się z apelem do emocji – czytelnik jest bombardowany barokowym wręcz bogactwem stylów i form. Tylną okładkę stanowi klasyczne ogłoszenie reklamowe zbudowane według schematu: slogan, duże zdjęcie produktu, dane techniczne. Tworzy ono wraz z pierwszą stroną wyraźną klamrę spinającą całość. Artykuł jest ilustrowany zdjęciami poszczególnych modeli, które mogłyby w zasadzie stanowić samodzielne struktury, ale zostały wplecione w długi tekst, współgrają z nim w warstwie semantycznej, wzmagają siłę perswazyjną treści.

Podobnie wygląda „Iphone projekt specjalny”. Z okładki dowiadujemy się, że partnerem projektu jest Orange, co jest wyraźnym sygnałem reklamowości. Rozbudowany tekst to miniprzewodnik po telefonie, podzielony na paragrafy. Jest wyposażony w swoistą reklamową żywą paginę – zamiast numerów stron logo Apple’a i tytuły działów, takie jak *podstawowe funkcje, aplikacje akcesoria* etc. Pierwsza strona, okładkowa w miejscu winiety posiada slogan złożony z nazwy i sloganu *trzy w jednym* oraz znaku Apple’a. Kolejne strony zbudowane zostały z krótkich notatek – pomiędzy tekst wplecione są graficznie wydzielone reklamy sieci Orange, co może sprawiać wrażenie że pozostały tekst ma charakter niereklamowy. Tymczasem cała wkładka jest reklamą.

Podsumowując można stwierdzić, że w badanym materiale dominuje stylizacja w warstwie kompozycyjnej i graficznej, a nie treściowej. Czytelnik zwabiony formą graficzną sugerującą obiektywny tekst prasowy zostaje złapany w pułapkę perswazji – tekst bowiem, ani w warstwie leksykalnej, ani składniowej nie jest już dostosowany do gatunku, jaki naśladuje. Teksty

graficznie stylizowane na artykuł popularnonaukowy okazują się nierzadko poetyckim zmetaforyzowanym opisem produktów. Nietypowa formuła dodatku specjalnego tworzy dla reklamy swoistą sztuczną ramę delimitacyjną, w obrębie której panuje całkowita dowolność w mieszaniu form reklamowych i niereklamowych. Formuła ta ma pewne stałe elementy, zwłaszcza graficzne, które mają przekonać odbiorcę, iż ma on do czynienia z działem czasopisma lub, jak sama nazwa wskazuje, specjalnym wydaniem czasopisma a nie z dodatkiem reklamowym. Poprzez umiejętne wykorzystywanie elementów stylizacyjnych reklama zostaje ukryta pod płaszczykiem ważkich problemów, jak na przykład energooszczędność. Im bardziej ukryta reklamowość, tym większa perswazyjność tekstu. Reklama poprzez stylizację imituje prasę, upodabnia się do niej, stosuje strategię mimikry, jednocześnie wchodząc z prasą w coraz głębsza symbiozę. Dwa przeciwstawne ukierunkowane typy komunikacji zaczynają się zlewać w jeden informacyjno-perswazyjny strumień. Trzymając się metaforyki biologicznej, można tylko wyrazić nadzieję, że ten dziennikarsko-reklamowy mutualizm nie przekształci się w międzygatunkową krzyżówkę...

Literatura

- Dubisz S., 1996, *O stylizacji językowej*, [w:] *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego. Język Artystyczny*, Katowice, s. 11–22.
- Lewiński, P., 1999, *Retoryka reklamy*, Wrocław.
- Szczęsna E., 2003, *Poetyka reklamy*, Warszawa.
- Wilkoń A., 1984, *Problemy stylizacji językowej w literaturze*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3, s. 11–27.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.

Stylization as one of the exponents of persuasion in advertising

Summary

The paper is devoted to the persuasive function of stylization in advertising texts.

The subject of the analysis embraces a specific type of the press advertising – the advertisements put up in the so-called special supplements to magazines. The illustrative material comes from the weekly “Wprost” from 2008–2010. The research covers the distinction and description of different types of stylization appearing in the collected material, as well as a detailed analysis of selected advertising texts in reference to stylization efforts and their role in shaping persuasiveness.

Marta Wieremiejewicz
Uniwersytet w Białymstoku

Językowy aspekt feminizacji niektórych zawodów

Tekst swój poświęcam zagadnieniu funkcjonowania nazw zawodów i tytułów odnoszących się do kobiet. Choć żywe dyskusje na ten temat trwały cały poprzedni wiek, przebiegając równoległe do procesu feminizacji zawodów, zagadnienie to wciąż jest przedmiotem rozważań lingwistycznych i stanowi punkt zapalny debaty publicznej.

Kobiety zdecydowanie późno uzyskały dostęp do wykształcenia oraz udziału w życiu zawodowym, z tej też przyczyny „mało jest zawodów, które od początku były zawodami kobiecymi” (Reszke 1991: 66)¹. Dopiero wraz z rewolucją przemysłową w XIX wieku na wielką skalę zaczęto zatrudniać kobiety w przemyśle i od tej pory rozpoczęło się ich masowe uczestnictwo w rynku pracy. Zapoczątkowane wówczas zmiany techniczne i ekonomiczne wpływały na kształtowanie się nowych profesji, bardziej dochodowych i prestiżowych, które stawały się domeną mężczyzn. Mężczyźni porzucali dotychczas wykonywane zawody, a ich miejsce zajmowały kobiety. W ten sposób poszczególne specjalizacje feminizowały się. Profesje uznawane dotychczas za męskie, stopniowo stawały się kobiecymi, podlegając „całkowitej lub prawie całkowitej feminizacji” (Reszke 1991: 66). W wielu krajach tak stało się z zawodem nauczyciela, w Polsce także z zawodem farmaceuty i dentysty².

¹ Złożyły się na to bardzo różne czynniki społeczne, obyczajowe, kulturowe, ekonomiczne (sytuację kobiet na rynku pracy bardzo szczegółowo i wieloaspektowo analizuje I. Reszke w pracy: *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnienia nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, Warszawa 1991).

² Wielu autorów cytowanych przez I. Reszke (Strobel, S. Dzięcielska-Machnikowska, E. Sulerot, K. Koncz) zauważa, że zawody feminizowały się wówczas, gdy stawały się mniej docho-

Zakres aktywności zawodowej kobiet zwiększał się wraz z dostępem do wykształcenia i stopniowo, poza zatrudnieniem w przemyśle, umożliwił im dostęp do prac biurowych w różnych przedsiębiorstwach oraz pracę w szkołach. Okresami wzmoczonej aktywności zawodowej kobiet były oczywiście okresy wojen. Zasadnicze zmiany w tej kwestii dokonały się jednak po II wojnie światowej, a „polegały głównie na silnym wzroście zatrudnienia kobiet w tzw. trzecim sektorze tj. w handlu, gastronomii, administracji, marketingu, służbie zdrowia, oświacie i innych nieprodukcyjnych działach gospodarki” (Reszke 1991: 53). Dostęp do wyższego wykształcenia zwiększał również frekwencję kobiet wśród specjalistów, co przed II wojną światową dotyczyło jedynie zawodu nauczycielki i pielęgniarki (Reszke 1991: 54).

Rozpoczęta w latach powojennych, na łamach „Poradnika Językowego” czy „Języka Polskiego”³, dyskusja nad dostosowaniem języka do nowej rzeczywistości społecznej trwa do dziś. Na temat funkcjonowania tych form powstało od tamtej pory wiele prac, a mimo to wciąż powraca pytanie: czy nazwy zawodów powinny mieć rodzaj żeński w odniesieniu do kobiet?

W wymiarze językowym problem ten mógłby wydawać się zamknięty i jasno określony. Język polski dysponuje licznymi formantami feminizującymi⁴ i zasadniczo nie istnieją ograniczenia strukturalne ku tworzeniu żeńskich określeń dla funkcji i stanowisk pełnionych przez kobiety. Jednakże, niepoważne, lekceważące, a nawet humorystyczne brzmienie tych struktur zniechęca do ich stosowania, mobilizując przy tym liczne grono przeciwników feminatiwów⁵.

Stanowisko językoznawców jest raczej zgodne, co do tego, że w tej kwestii nie dokonają się żadne rewolucyjne zmiany, co najwyżej – poszczególne formy – drogą stopniowego i raczej powolnego wkraczania do języka będą zyskiwały status form równoprawnych. „W zakresie tytułów odnoszących się do kobiet – według Haliny Satkiewicz – przede wszystkim tytułów

dowe i prestiżowe. Feminizacja zawodu była zatem następstwem jego relatywnej degradacji i oznaczała jego dewaloryzację. Potwierdzają to również badania statystyczne, w świetle których jeszcze pod koniec 2006 roku różnica w zarobkach kobiet i mężczyzn wynosiła w Polsce 21,7% na niekorzyść kobiet (Fuszara 2007: 326).

³ Teksty W. Doroszewskiego, B. Kreji, A. Obrębskiej-Jabłońskiej, T. Benniego.

⁴ Formant *-ka* i jego rozszerzenia *-anka*, *-arka*, formanty *-ica*, *-ini*, *-yni*.

⁵ Terminu *feminatiwa* używam w znaczeniu wprowadzonym przez B. Kreję w artykule *Słowotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim* (Kreja 1964: 9): *feminativa* – jako formacje słotwórcze, oznaczające tytuły, nazwy zawodowe itp. kobiet i jako termin węższy w stosunku do ogólniejszego *feminina* – oznaczającego nie tylko tytuły, nazwy zawodowe itp. kobiet tworzone od odpowiednich rzeczowników osobowych męskich, ale w ogóle wyrazy o rodzaju gramatycznym żeńskim.

naukowych, należy uznać za fakt charakterystyczny dla współczesnego słowotwórstwa polskiego ich występowanie w postaci rodzaju męskiego” (Satkiewicz 1969: 72–73). Podobnie jak „tendencję do nieróżnicowania nazw wykonawców zawodów na męskie i żeńskie” (Satkiewicz 1969: 72). Ostatnie dziesięciolecie XX wieku nie przyniosły w tej kwestii żadnych przekształceń. Jadacka, która dokonuje wnikliwej i rzetelnej analizy słowotwórczej materiału językowego z lat 1945–2000, mówi o fleksyjnym „unieruchomieniu” żeńskich tytułów i stanowisk typu: doktor, dziekan, minister itp. (Jadacka 2001: 27). Problem omawianej kategorii gramatycznej zamyka wnioskiem: „Zupełnym niepowodzeniem skończyły się wieloletnie próby propagowania żeńskich form nazwisk, tytułów i zawodów” (Jadacka 2001: 150).

Pomimo pewnych rozstrzygnięć językoznawców, problemu derywacji nazw żeńskich, nie można uznać za zamknięty. Przeciwnie – jest on coraz bardziej kontrowersyjny i żywy. Dzieje się tak z dwóch przyczyn.

Po pierwsze dlatego, że zagadnienie form feminatywnych przestaje być wyłączną sprawą językoznawstwa, a coraz silniej wkracza w sferę obyczajową, kulturową. W coraz większym stopniu kwestię ich funkcjonowania rozstrzyga się na polu nauk społecznych. I coraz więcej jest środowisk, już nie tylko feministycznych, które te formy propagują. „Od początku lat dziewięćdziesiątych – jak datuje Marek Łaziński – pojawiają się publikacje akademickie i publicystyczne nawołujące do zmiany tej tendencji” (Łaziński 2006: 276)⁶. Do językoznawców jedynie się apeluje o przypiecztowanie zmian zachodzących w świadomości społecznej, poprzez przyzwolenie na używanie jednych lub zakaz używania innych form.

Po drugie dlatego, że właśnie w obszarze języka wiele jest niejednoznaczności i niekonsekwencji, a polszczyzna nie wypracowała repertuaru środków, który pozwoliłby ująć materiał całościowo. Pozostaje wiele unieruchomionych i zastygłych formacji, na które współczesny język polski jest zamknięty. Zwracają na nie uwagę autorzy pracy *Traktat o rzeczach codziennych. Sex & gender* (Wiktorska-Święcicka, T. J. Sysło 2009: 16):

Sekretarz Miasta – Pani Sekretarz

Mąż Stanu – Pani Mąż Stanu?

Mąż Zaufania – Żona zaufania?

Czy kobietę o wybitnych umiejętnościach politycznych i dyplomatycznych, zasłużoną dla państwa nazwiemy *Mężem Stanu*, *Panią Mężem Stanu* czy może *Żoną Stanu*? Niedorzeczność tych formacji i niemożność zastąpienia ich żadną

⁶ Autor odsyła do tekstów B. Miemietz, S. Walczewskiej, M. Ciechomskiej, publicystyki J. Korwin-Mikkego, lektury kobiecego pisma „Wysokie Obcasy”.

inną bardzo dobitnie obrazują złożoność problematyki. Polszczyzna nigdy nie wypracowała jednolitych reguł feminatywizacji, dlatego proces ten przebiegał dwutorowo, ujawniając się w postaci:

- struktur derywowanych formantami feminizującymi;
- struktur zmaskulinizowanych.

Grupę pierwszą stanowią struktury derywowane jednym z formantów feminatywnych, spośród których największą produktywność wykazuje formant *-ka*. Charakteryzujący się dużą łączliwością strukturalną, może zespałać się z rzeczownikami męskimi o różnych podstawach (*-arz*, *-nik*, *-ista*, rzeczownikami pochodzenia obcego) (Satkiewicz 1969: 71), tworząc liczne formy: *kajakarka*, *kucharka*, *kwiaciarka*, *pielęgniarka*, *szatniarka*, *łyżwiarka*, *bibliotekarka*, *dziennikarka*, *ogrodniczka*, *rzemieślniczka*, *montażystka*, *scenarzystka*, *florelistka*, *projektantka*, *laborantka*, *choreografka*, *akrobatka*, *lekkoatletka*, *poetka*, *agentka*, *dyrygentka*, *wiolonczelistka*, *okulistka*, *stylistka*, *programistka*, *ekonomistka*.

Przyrostek *-ka*, który z taką łatwością tworzył wyrazy o rodzaju gramatycznym żeńskim, mógł być doskonałym narzędziem do wypracowania feminatywów. W praktyce jednak, formy derywowane tym sufiksem bardzo szybko zyskały miano niepoważności i podrzędności. Przyjmowały się z dużymi trudnościami, zwłaszcza w przypadku tytułów uważanych za wyższe i dostojniejsze. Najczęściej pozostawały w formie swego męskiego odpowiednika. „Znamienne – zauważa A. Obrębska-Jabłońska – że im tytuł i godność wyższe, tym częściej włączać się będzie do systemu gramatycznego przez maskulinizację i nieodmienność wyrazu. Mamy więc *konduktorki*, *kontrolerki*, *dependentki*, *laborantki*, *traktorzystki*, ale form takich nie urabia się od *pani kustosz*, *minister* czy *mecenas*” (Obrębska-Jabłońska 1949: 2). Silna tendencja do blokady derywacji obejmie zwłaszcza tytuły naukowe i wysokie funkcje administracyjne. Struktury, które tę tendencję przełamują, będą nabierały charakteru wartościującego, deprecjonującego.

1. Formy deprecjonujące

Będą to nazwy funkcji i stanowisk typu: *kierownicza*, *dyrektorka*, *sekretarka*, *profesorka*, *doktorka*, oraz nauczycielek niektórych przedmiotów szkolnych: *historyczka*, *fizyczka*, *matematyczka*, *chemiczka*, *polonistka*. Żadne czynniki formalne nie stały na przeszkodzie, by formy te, swobodnie włączyć do systemu języka polskiego. Mimo to funkcjonują one jako określenia sytuujące niżej w hierarchii instytucjonalnej, pogardliwe i lekceważące:

kierownicza – to forma, którą według K. Monkiewicz-Święcickiej stosuje się „w przypadku kobiety kierującej mniej ważną instytucją [...], gdyby chodziło o kobietę kierującą poważnym wydziałem, powiedzielibyśmy *kie-*

rownik”⁷. Jak zauważa H. Jadacka, „Kierowniczką można być w sklepie lub co najwyżej w przedszkolu” (Jadacka 2001: 129). USJP podaje definicję: ‘forma ż. od *kierownik*: Kierownicza internatu, przedszkola, sklepu, stołówki’;

sekretarka – można nią być „w firmie, nigdy natomiast np. komisji Polskiej Akademii Nauk” (Jadacka 2001: 129);

profesorka – to *pot.* ‘nauczycielka szkoły średniej’(USJP), a nie ‘kobieta posiadająca tytuł naukowy profesora’;

historyczka, fizyczka, matematyczka – to formy, które, według K. Monkiewicz-Święcickiej, „odnoszą się raczej do nauczycielek z liceum, a nie do uczonych. W tym drugim wypadku używa się zwykle męskich odmian zawodów”⁸. Intuicję autorki potwierdza USJP: *fizyczka* – *pot.* ‘nauczycielka fizyki’; *polonistka* – forma ż. od *polonista* zwykle w znaczeniu 2 – ‘nauczyciel języka polskiego’ (USJP), (nie: ‘specjalista w dziedzinie polonistyki’).

Przekonanie o mniejszej randze tych struktur w porównaniu do form *profesor, doktor, kierownik, dyrektor* decydowało o tym, że kobiety same uniękały ich stosowania, chętniej używając w odniesieniu do siebie męskich odpowiedników. I wydaje się, że zadecydowały o tym jedynie względy fonetyczne. Użytkownicy języka, nieprzyzwyczajeni do takich brzmień, bardzo szybko odrzucili je, nie dając szans na „osłuchanie się” z nowymi terminami.

Jako przykład zaburzonej zgody rodzajowej w obrębie jednej wypowiedzi, mogę przywołać notę biograficzną Ingi Iwasiów do książki *Gender dla średnio zaawansowanych*: „prozaiczka, poetka, eseistka, historyk literatury, wykładowca Uniwersytetu Szczecińskiego” (Iwasiów 2004).

Co zadecydowało o wyborze takich, a nie innych form? Dlaczego nie użyto konstrukcji *historyczka literatury, wykładowczyni*, choć słownik języka polskiego akurat te formy sankcjonuje i tylko *historyczkę* kwalifikuje do słownictwa potocznego?

W większości opracowań tylko zdawkowo pojawiają się informacje o tym, iż o wyborze męskiej lub żeńskiej formy decyduje ranga, jaką dane stanowisko czy funkcja posiada. Nie znajdujemy jednak odpowiedzi na pytanie, co wyznacza tę rangę, jaka jest jej granica i które z nazw zawodów można derywować formantami feminizującymi, a które są na tyle nobilitujące, że należy pozostawić je w formie męskiej? Czy o randze stanowisk decydować mają warunki finansowe, rodzaj instytucji, dziedzina naukowa, czy może status, tak jak w przypadku zawodów *nauczyciel* i *nauczyciel akademicki*?

⁷ Monkiewicz-Święcicka K., *Jak polityk z polityczką*, <http://www.przeglad-tygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=4913>.

⁸ Ibidem.

Autor pracy *O panach i paniach* przywołuje niefortunne sformułowanie Ustawy o szkolnictwie wyższym z 1990 r., z braku alternatywnych rozwiązań powtórzone również w 2005:

„Nauczyciela akademickiego w ciąży lub wychowującego dziecko w wieku do jednego roku nie można zatrudniać w godzinach ponadwymiarowych bez jego zgody” (Ustawa o szkolnictwie wyższym z 12.9.1990, art. 123) (Łaziński 2006: 269).

Status społeczny nauczyciela akademickiego, wyższy niż nauczyciela szkoły podstawowej – zdecydował zdaniem autora – o tym, iż *nauczyciel akademicki*, w odróżnieniu od zwykłego rzeczownika *nauczyciel*, nie tworzy feminatiwum.

Niewiele z form, które uległy derywacji sufiksami feminatywnymi funkcjonuje jako równoprawne z męskimi. Większość niezaakceptowana przez polszczyznę ogólną, znalazła swe miejsce w obszarze potoczności. Dokonana przez Hannę Jadacką analiza materiału językowego (Jadacka 2001: 81) potwierdza, że sufiks *-ka* coraz silniej ulega „przekwalifikowaniu semantycznemu” i stopniowemu przejmowaniu wykładnika polszczyzny potocznej. Po roku 1989 wyraźnie spada jego produktywność, zwłaszcza w nazwach atrakcyjnych zawodów, stanowisk, tytułów i godności. Niektóre z utworzonych wcześniej form po prostu zanikają (*adwokatką, filolożką*), inne sankcjonowane są tylko w stylu potocznym: *mecenaska, dyplomatką, komendantką, etnolingwistką*.

Niewiele też przyjęło się struktur tworzonych od męskich rzeczowników zakończonych na *-log*. Formy te ze względów fonetycznych (kompleks dźwiękowy dający wrażenie „niepoważności” (Satkiewicz 1969: 72)) zawsze tworzone były z dużymi oporami. W USJP, odnotowane są tylko trzy takie struktury, wszystkie zakwalifikowane do słownictwa potocznego *psycholożką, socjolożką, etnolożką*.

2. Struktury zmaskulinizowane (unieruchomione w formie męskiej)

Formalne i gramatyczne możliwości języka, jak zawsze musiały zmierzyć się praktyką i „preferencjami” jego użytkowników. A preferencje te, w stosunku do form feminatywnych, okazały się nieprzychylnie. Już „w okresie międzywojennym obserwować można było, jak powoli i opornie zdobywały sobie te nowe formy prawo obywatelstwa” (Obrębska-Jabłońska 1949: 1). W okresie powojennym natomiast „Praktyka ogółu mówiących [...] opowiedziała się za tzw. *maskulinizacją* tytułów stosowanych do kobiet” (Obrębska-Jabłońska 1949: 1), czemu towarzyszył proces nieodmienności, zwłaszcza tytułów uważanych za wyższe, dostojniejsze. Przekonanie o ich mniejszej ran-

dze w porównaniu do form *minister, inżynier, doktor, profesor, rektor, magister, senator* zadecydowało o tym, że w takiej formie zostały zakorzenione w tradycji. Wyznacznikiem rodzajowym miał być żeński składnik *pani* dodawany do tytułu lub godności.

W opozycji do praktyki ogółu od dawna pojawiały się głosy postulujące ukierunkowanie polszczyzny na drogę języka wrażliwego na płęć⁹. Wielokrotnie podejmowano próby wypracowania form kompromisowych. Skoro w odniesieniu do kobiet używano formy złożonej *pani minister* według podobnego schematu postulowano tworzenie formy męskiej – poprzez wprowadzenie wyznacznika rodzajowego *pan*. Jednak kolejna inicjatywa zmierzająca do ujednoczenia języka zderzyła się z silnie skostniałą tradycją, tym razem w odniesieniu do form męskich. Tworzona przez analogię struktura *pan minister* została odrzucona ze względu na swą „nienaturalność i zabarwienie ironiczne” (Bralczyk 2009: 41). Nie pozostało więc nic innego, jak powrócić do używania samych tytułów, zarówno w odniesieniu do mężczyzn, jak i do kobiet. Jednakże pozostawienie formy męskiej, na co zwraca uwagę A. Obrębska-Jabłońska, wiązało się z odrzuceniem wszelkich składników żeńskości. Jeśli nazwisko po tytule nie posiadało końcówki rodzajowej jednoznacznej z żeńską formą odmiany (*minister Kowalska*), i orzeczeniu nie towarzyszyła końcówka rodzajowa typu *przyszła, zwróciła*, trudno wskazać na płęć. Jako przykład podaje formację „To od *mecenas Smeli*” (mówiąc o adwokatce, pani Smeli). Wyłączając z kontekstu konstrukcję *mecenas Smela*, mimo iż odnosi się do kobiety, rodzaj gramatyczny wskazuje na mężczyznę (Obrębska-Jabłońska 1949: 3).

W tej kwestii J. Bralczyk stoi na stanowisku zajęтым wcześniej przez H. Satkiewicz i H. Jadacką, opowiadając się za męskimi składnikami w nazwach odnoszących się do kobiet: „W informacjach prasowych – mówi J. Bralczyk – czy wszelkich innych przekazach medialnych operujemy [...] tylko nazwami stanowisk, nazwiskami oraz imionami. Z reguły więc słyszymy połączenia typu *minister finansów Leszek Balcerowicz*, a w dalszej części informacji – dla skrótu – *minister Balcerowicz*. Dlaczego z kobietami miałyby być inaczej? Jak równouprawnienie, to równouprawnienie! Myślę nawet, że feministki, a także wszystkie inne panie, które cenią sobie traktowanie ich na równi z mężczyznami, byłyby w tej sprawie tego samego zdania” (Bralczyk 2009: 42).

⁹ Stosowanie języka wrażliwego na płęć tj. żeńskich odpowiedników i końcówek, stanowi jedno z głównych zaleceń Unii Europejskiej jako ważnego czynnika w realizacji zasady równości szans kobiet i mężczyzn.

Nie o takie jednak równouprawnienie walczą panie, do których zwraca się Jerzy Bralczyk. Środowiska te domagają się całkowitej derywacji nazw żeńskich i uczynienia żeńskich końcówek zawodów wymogiem poprawności politycznej tak, jak stało się to m.in. w języku niemieckim. Nie wystarczy więc z formacji *pani minister* odjąć żeński składnik *pani*, by w aspekcie językowym uznać proces feminizacji za zamknięty. Chodzi o wprowadzenie form, które postulowała Izabela Jaruga-Nowacka, określając siebie samą jako *ministrę*. Wydaje się, że w dobie, gdy język jest ważnym sprzymierzeńcem w walce o równouprawnienie niemożliwe będzie zaproponowane przez W. Doroszewskiego traktowanie omawianych form jako kategorii logiczno-społecznych. Cały zamęt wokół tych struktur tłumaczył badacz konfliktem między konkretnymi wyobrażeniami a pojęciami logicznymi. Pewnym krokiem naprzód według niego mogła być zmiana myślenia o tych formach i rozumienia ich jako nazw abstrakcyjnych. Konstrukcje językowe są bowiem pojęciami logicznymi, które niosą ze sobą pewną treść społeczną. „W wyrażeniach typu *pani doktor* albo *pani minister* bierze górę pojęcie logiczne nad wyobrażeniem żeńskości” (Doroszewski 1948: 20) i dlatego nie należy traktować tych form jako nazw jednostki fizycznej, „Niepokój fleksyjny w języku polskim [...] będzie trwał – twierdzi autor – dopóki się nie przyzwyczaimy do traktowania takich nazw jak profesor, dyrektor, jako nadrzędnych nazw wykonawców funkcji, a nie określeń męczyzn” (Doroszewski 1951: 32).

Brak konkretnych i czytelnych zasad dystrybucji tych form ujawnia niedoskonałość systemu słowotwórczego polszczyzny i jego opóźnienie w stosunku do dynamicznych zmian kulturowych. Sytuacja, którą W. Doroszewski nazywa „niepokojem fleksyjnym” (Doroszewski 1951: 32), wciąż trwa, a język polski, nie mniej niż w połowie wieku XX jest niespójny i niekonsekwentny. Bardzo często tworzone są zawiłe, nielogiczne konstrukcje składniowe, które czynią wypowiedzi niezrozumiałymi, nieestetycznymi, można rzec niechlujnymi. K. Monkiewicz-Święcicka zwraca uwagę na fakt, iż w tekstach publicznych nagminnie mówi się o kobiecie: „członek stowarzyszenia, posłanka i przewodnicząca” (2010), a za Walczewską przytacza groteskowy wręcz neokrolog: „Ze smutkiem żegnamy najukochańszą Babcie, walecznego żołnierza, profesora i przewodnicząca” (Monkiewicz-Święcicka 2010). Na takie właśnie konstrukcje zwracał uwagę W. Doroszewski, podejmując problem feminatywów: „Poprosimy obywatela ministra panią Krassowską”, „W tej sprawie trzeba się porozumieć z panem adiunktem dr Nowodworską” (Doroszewski 1948: 20). Różne aspekty zjawiska zaburzonej zgody rodzajowej analizuje również M. Łaziński widząc w nim jedną z przyczyn asymetrii rodzaju- płciowej: „Oba zjawiska powiązane są przyczynowo, tzn. rzeczowniki

dopuszczające zaburzoną zgodę rodzajową blokują jednocześnie derywację żeńską” (Łaziński 2006: 241).

Należy mieć na uwadze fakt, iż jedną z przyczyn uciekania od derywacji żeńskiej męskich nazw zawodów jest unikanie homonimii leksykalnej. Polszczyzna bogata jest w formy, które odsyłają do nazw innych kategorii, bardzo często funkcjonujących jeszcze zanim pojawiła się potrzeba utworzenia nazwy zawodu wykonywanego przez kobiety. Możemy tu podać przykłady: *szoferka*, *pilotka*, *żołnierka*, *bokserka*, *kominiarka*, *saperka*, *bileciarka*, *grabiarza*. „Strach przed homonimią”, posługując się określeniem M. Łazińskiego (Łaziński 2006: 259), ma niewątpliwy wpływ na ograniczenia derywacji żeńskiej, jednakże nie jest to wpływ decydujący. Jak zauważa autor: „Homonimia jest nieodłączną właściwością języka. Jeśli wyraz *marynarka* ma już w słowniku 2 znaczenia i nie piętujemy go w żadnym z nich, to nie ma logicznego uzasadnienia zakazu używania go w trzecim znaczeniu. Skoro dziś porozumiewamy się, nie myląc górnej części garnituru – *marynarka*₁ z flotą *marynarka*₂, to można mieć nadzieję, że nie pomyliliśmy z żadnym z tych obiektów kobiety w marynarskim mundurze – *marynarka*₃” (Łaziński 2006: 259). A jednak w USJP występuje tylko w 1 i 2 znaczeniu. Chcąc nazwać kobiety pełniące służbę w marynarce wojennej, musimy posłużyć się terminem *kobiety marynarze*.

Bez wątpienia możemy mówić o istnieniu pewnego, pobocznego, ale i dość silnego nurtu stojącego w opozycji do tradycji i zwyczaju językowego. M. Łaziński mówi o publicystycznej ofensywie na rzecz powrotu do regularnych nazw żeńskich rozpoczętej w połowie lat dziewięćdziesiątych. Wiele form odrzuconych przez polszczyznę ogólną lub akceptowanych jedynie w stylu potocznym na szeroką skalę funkcjonuje w języku mediów, w stylu publicystycznym, nawet literackim.

W mediach coraz częściej, w odniesieniu do kobiet, możemy spotkać określenia zarówno *socjolog*, jak i *socjolożka*, *psycholog* i *psycholożka*. Nieusankcjonowane normą językową formy zdobywają przestrzeń publiczną i funkcjonują równoległe do języka ogólnego. Dzieje się tak dlatego, że zagadnienie to – co podkreśla Rafał Dziurla – nie ogranicza się już tylko do lingwistyczno-semiotycznych rozważań, ale dotyka też innych aspektów, m.in. psychologicznego i prawnego. Autor tekstu *Kobieta w języku* sygnalizuje bardzo ciekawy wątek w zagadnieniu feminizacji zawodów pisząc: „Jestem bowiem przekonany, że kobieta przedstawiająca się jako psycholożka, podpisała umowę o pracę jako psycholog. [...] Czy możliwe jest umieszczenie w umowie o pracę nazwy zawodu, której nie ma w oficjalnym spisie? Czy można podpisać umowę z psycholożką? Czy istnieje stanowisko profesorki, wykładowczyni etc.?” (Dziurla 2010). Przekonanie autora jest słuszne – nauczycielka

podpisuje umowę na stanowisko nauczyciela, kobiety zawierają umowy na stanowiska specjalisty, referenta, asystenta, konsultanta. W aktach prawnych nie używa się form zaakceptowanych przez normę językową, mimo iż formy *nauczycielka, specjalistka, referentka, asystentka, konsultantka* – swobodnie funkcjonują w polszczyźnie i od dawna już nie rażą nietypowym kompleksem dźwiękowym.

Istniejące nazewnictwo zawodów w języku polskim ujawnia niespójność na linii tożsamość społeczna – płeć biologiczna. I dlatego nie można problemu tego uznać za zamknięty. R. Dziurla zwraca uwagę, na sytuację, w której kobieta przedstawiłaby się, jako księgowy. „Prawdopodobnie odczulibyśmy, że coś nie jest w porządku. Natomiast nie dziwi nas, że kobieta przedstawia się jako profesor, pilot, wykładowca czy też adwokat” (Dziurla 2010). W sytuacji odwrotnej – gdyby mężczyzna określił się jako *pilotka, adwokatka* – złamałby zasady normy językowej i kulturowej, a rozmówcy na pewno odczuliby, że coś nie jest w porządku.

I w takim kontekście język polski uznać należy za paternalistyczny i dyskryminujący¹⁰. Skostniałość wyrażająca się w sposobie określania kobiet za pomocą męskich pierwiastków bez wątpienia narzuca im przedstawianie własnej osoby w opozycji do przynależności płciowej. Tym samym, nie daje szansy na „oswojenie” świata i stworzenie przestrzeni bezpiecznej, jaką staje się przestrzeń nazwana (Bralczyk, Mosiołek-Kłosińska 2001: 113). A takiego świata domagają się kobiety, które nazwę zawodu, tak jak imię i nazwisko chcą traktować jako znak własnej tożsamości i uobecniania w przestrzeni społeczno-państwowej. I dlatego formy typu *pani doktor czy pani minister* nie mogą być – jak proponował W. Doroszewski – zaakceptowane jako kategorie logiczno-społeczne i rozumiane jako nazwy wykonawców funkcji, a nie określenia mężczyzn (Doroszewski 1951: 32).

Omawiany problem nie dotyczy wyłącznie polszczyzny. Właściwie żaden język nie dopuszcza derywacji żeńskich rzeczowników osobowych bez ograniczeń, a zawodowe stereotypy płciowe istnieją niezależnie od struktury języka (Łaziński 2006: 145). Choć język polski, obok rosyjskiego, należy do najbardziej asymetrycznych spośród języków europejskich, to w pewnym stopniu dyskryminuje również mężczyzn. W dobie, gdy coraz silniej zaciera się podział na zawody męskie i żeńskie, ma miejsce również proces maskulinizacji. I w tym kierunku polszczyzna również ujawnia nieprzygotowanie

¹⁰ Zagadnieniu nierówności płci utrwalonej tradycją oraz dominacji męskości w języku poświęca tekst K. Handke w tomie 9 serii „Język a kultura” (K. Handke *Język a determinanty płci*, w: „Płeć w języku i kulturze”).

wobec problemu określenia profesji mężczyzny, który wykonuje obowiązki przedszkolanki, świetliczanki, niańki itp.

Moim zamierzeniem nie jest też kategoryczne rozstrzygnięcie omawianej kwestii, a jedynie wskazanie złożoności i wagi problematyki. Nie jest możliwe, by dokonały się w tej kwestii gwałtowne zmiany, ale możliwe jest, aby język polski stopniowo i powoli stawał się językiem spójnym, logicznym, a obok imienia i nazwiska, ocalał również płęć¹¹. Nie będzie to proces łatwy, ponieważ jego istota tkwi nie tylko w sferze języka, ale i w świadomości społecznej. I nie da się wytłumaczyć jej wypracowanym w polszczyźnie rodzajem męskoosobowym oraz zakorzenionym maskulinocentryzmem.

Literatura

- Bralczyk J., 2009, *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, Warszawa.
- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), 2001, *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1951, *Porady językowe „Poradnik Językowy”*, z. 5, Warszawa.
- Doroszewski W., 1948, *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, z. 1, s. 18–21, Warszawa.
- Doroszewski W., 1951, *Moja naczelnik*, „Poradnik Językowy”, z. 5, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Dunin K., 2002, *Czego chcecie ode mnie Wysokie Obcasy*, Warszawa.
- Fuszara M. (red.) 2008, *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, Warszawa.
- Graff A., 2010, *Słuchaj!!! Nie gap mi się w dekolt*, „Wysokie Obcasy”, s. 68.
- Handke K., 1994, *Język a determinanty płci*, „Język a kultura”, t. 9, *Płęć w języku i kulturze*, Wrocław.
- Iwasiów I., 2004, *Gender dla średnio zaawansowanych*, Warszawa
- Jadacka H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- Kreja B., 1964, *Słowotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim*, „Język Polski”, XLIV, maj–czerwiec, z. 3, s. 129–140, Warszawa.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- Obrębska-Jabłońska A., 1951, *Pani doktor za granicą*, „Język Polski”, z. 4, s. 180–182, Warszawa.

¹¹ Stać się to może dzięki propagowaniu nie tylko w stylu potocznym, ale i oficjalnym, urzędowym form *członkini, założycielka, przedstawicielka, przewodnicząca, polityczka, posłanka, doktorantka*. Jeśli słowniki uwzględniają formy *etnologka, socjolożka*, może powinno się włączyć również *archeolożkę, antropolożkę* i in.

- Obrębska-Jabłońska A., 1949, *O żeńskich formach tytułów i nazw zawodów*, „Poradnik Językowy”, z. 4, lipiec–sierpień, s. 1–4, Warszawa.
- Reszke I., 1991, *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnienia nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, Warszawa.
- Satkiewicz H., 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Warszawa.
- Wiktorska-Święcicka A., Sysło T. J., 2009, *Traktat o rzeczach codziennych. Sex & gender*, Wrocław.

Strony internetowe

- Monkiewicz-Święcicka K., *Jak polityk z polityczką*, data dostępu: 12.11.2010
<http://www.przegląd-tygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=4913>
- Dziurla R., *Kobieta w języku*, data dostępu: 20.05.2010
<http://www.repka.pl/Psyche/Kobiecosc?byc-kobieta/Kobieta-w-jezyku.aspx>

A linguistic aspect of feminization of some occupations

Summary

The derivational system of Polish, which was shaped in the patriarchal society through the centuries, shows a strong generic-sexual asymmetry and a lack of feminine equivalents for masculine names. In the face of dynamic cultural changes, most of European languages which had a similar problem, took up different activities to ensure the equality of sexes in grammar. Language usage of Polish favours masculine components in the names referring to women, and treats masculinised forms as logical categories of the names of functions and posts, and not as terms referring to men. Therefore, Polish remains exceptionally asymmetrical, and the names of professions show incoherence between social identity and biological gender. However, in the opposition to the language usage, there is a strong trend demanding a complete derivation of feminine names, and making the feminization of job names a requirement of political correctness. In my paper, I come back to the problem, confronting grammatical possibilities of the language with the cultural aspect of the phenomenon.

Krystyna Zalewska
Uniwersytet w Białymstoku

Styl popularnej powieści politycznej dwudziestolecia międzywojennego

Poniższe rozważania na temat stylu popularnej powieści politycznej dwudziestolecia międzywojennego są jedynie przyczynkiem do szerszej zakrojonych badań lingwistycznych¹. Moim celem w niniejszym artykule jest scharakteryzowanie głównych tendencji stylistycznych, które można obserwować w utworach omawianego gatunku. Analizowane powieści są materiałem interesującym przede wszystkim ze względu na ich tendencyjność, wynikającą z przypisanych im zadań politycznych. Stosowanie agitacyjnej poetyki wynika z chęci oddziaływania na odbiorcę, narzucania mu określonych poglądów. Powieść polityczna w momencie ukazania się spełnia funkcję komentarza do bieżących wydarzeń. Stanisław Majchrowski podkreśla, że tego rodzaju „dzieło jako fakt artystyczny zostaje niejako usunięte na drugi plan. W pierwszym rzędzie liczą się jego funkcje instrumentalne” (Majchrowski 1988: 49). Nabiera ono charakteru aktu ideologicznego, może przedstawiać wyobrażenia zbiorowe grupy lub pełnić funkcję komunikatu socjotechnicznego. Ta swoista tendencyjność przejawia się głównie w obecności struktur wartościujących.

Pisaniem powieści politycznych zajmowało się w dwudziestolecie wielu autorów. Na ich popularność duży wpływ miała sytuacja społeczno-polityczna międzywojnia. Był to okres głębokich przemian w Polsce. Porozbiorowe zróżnicowanie społeczeństwa pod względem kulturowym, światopoglądowym i ekonomicznym, walki stronnictw politycznych i niestabilna sytuacja państwa znajdowały odzwierciedlenie w literaturze. Pisarze przedsta-

¹ Przygotowuję rozprawę doktorską, której tematem jest językowo-kulturowy stereotyp polityka i polityki na podstawie powieści politycznych dwudziestolecia międzywojennego. Celem mojej pracy jest zrekonstruowanie obrazu sceny politycznej tego okresu, a także wskazanie roli gatunku jako nośnika stereotypu.

wiali z różnych punktów widzenia rozczarowanie rzeczywistością, wynikające z konfrontacji oczekiwań społeczeństwa z realiami. Powieść polityczna jest wypowiedzią ujawniającą ideowo-polityczne credo pisarza. Na podstawie typowych realizacji tego gatunku można zrekonstruować obraz sceny politycznej w dwudziestoleciu międzywojennym. Omawiane teksty dużo mówią o stosunku pisarzy i ich politycznych protektorów do ideologicznych zagadnień i wydarzeń pierwszych lat niepodległości. Poglądy twórców prezentowane są zarówno w powieściach propagandowych, pisanych zazwyczaj z pozycji zwolennika Chrześcijańskiej Demokracji lub Narodowej Demokracji², jak też w dziełach pamfletowo-panegirycznych i satyrycznych. Do grupy popularnych powieści politycznych tego okresu należą m.in.: *Dziedzictwo* Romana Dmowskiego³, *Pieniądz* Mariana Czuchnowskiego, *Sfinks* Heleny Mniszek, *Pożyczka zagraniczna*, *Radosna twórczość* i *Ruiny* Józefa Strzembosza, tetralogia *Doktor Filut*, *Ordynans Córui*, *Uczta dozorców* i *Bank Chrystusa* Tadeusza Ulanowskiego, *Cudno i ziemia cudeńska* i *Noc i świt* Józefa Weysenhoffa oraz *A gdy komunizm zapanuje...* Edmunda Jezierskiego⁴. Na podstawie wymienionych powieści można zrekonstruować obraz rzeczywistości międzywojnia. Należy pamiętać jednak, że autorzy tych tekstów nie dążyli do realistycznego przedstawienia otaczającego świata. Ich ujęcie jest zdecydowanie tendencyjne. Pisarze prezentują w swoich dziełach często bardzo skrajne poglądy, m.in. antysemityczne. Nawiązują także do stereotypów i mitów, np. Polski mocarstwowej, międzynarodowego spisku żydokomuny czy legendy Piłsudskiego. Ich utwory nie wymagają od odbiorcy wysiłku interpretacyjnego. Propagowana ideologia została wyraźnie przekazana w wypowiedziach bohaterów i narratorów. Dzieła te pełnią więc podobne funkcje jak teksty publicystyczne.

Powieści polityczne dwudziestolecia są zróżnicowane ze względu na formę. Trudno wskazać wyraziste cechy stylistyczne łączące te utwory. Jan Jakóbczyk podkreśla, że „stopień konwencjonalizacji tej odmiany gatunkowej jest stosunkowo niewielki (...). Stąd prawie każda powieść polityczna wydaje się być jednorazową realizacją, rzadko powtarzającym wariantem określonej formuły” (Jakóbczyk 1987: 106). Można mówić jednak o pewnej zbieżności elementów językowo-stylistycznych, na którą wpływają podobne możli-

² W Polsce międzywojennej można było wyróżnić przynajmniej cztery główne ruchy społeczno-polityczne: narodowy (endecja), chrześcijańsko-społeczny (chadecja), chłopski (PSL Piast, PSL Lewica, PSL Wyzwolenie, Niezależna Partia Chłopska, Stronnictwo Chłopskie) i robotniczy (PPS, Komunistyczna Partia Polski).

³ Roman Dmowski pisał swoje powieści pod pseudonimem *Kazimierz Wybranowski*.

⁴ Jest to literacki pseudonim Edmunda Krügera.

wości i warunki tworzenia, analogiczne cele artystyczne, ideowe oraz poznawcze. Omówienie stylu takich dzieł wymaga ujęcia funkcjonalnystylistycznego, w którym akcent zostaje położony na tekstowe funkcje wybranych środków. Marek Ruszkowski stwierdza, że styl jest tworem „genetycznie polimorficznym – powstaje w wyniku przenikania się trzech systemów: kulturowego, pragmatyczno-semiotycznego i językowego” (Ruszkowski 2000: 22). Analizując dzieło, należy więc wziąć pod uwagę nie tylko strukturę systemu językowego, ale również konwencje estetyczne i etyczne, wzory zachowań, mity czy stereotypy wykorzystane przez autora. Przekazuje on za pomocą dzieła swój sposób widzenia świata. Styl manifestuje się więc w tekście i pozostaje w ścisłej korelacji z określonymi intencjami nadawczymi, jest rezultatem świadomego, celowego działania. Z takim ujęciem koresponduje koncepcja Stanisława Gajdy, zgodnie z którą styl należy traktować jako „strukturę humanistyczną tekstu zrelatywizowaną do kompetencji indywidualnej lub społecznej twórcy” (Gajda 1983: 69). Monika Grzelka podkreśla, że takie „podejście zasadza się na założeniu, iż specyfikę stylu wyznaczają warunki tworzenia i funkcjonowania tekstu, a bezpośrednio od nich uzależniona jest jego treściowo-formalna struktura” (Grzelka, Kula 1996: 58). Tym samym opis stylu musi uwzględniać społeczno-kulturowe warunki aktu komunikacji. Tekst nie jest bytem całkowicie autonomicznym. Jego sens należy pojmować hermeneutycznie. Styl zaś można uznać za rodzaj modalności, związanej z funkcją języka dzieła.

W niniejszym artykule postaram się wskazać, jakie środki językowe wyznaczają styl omawianych utworów, a przede wszystkim, w jaki sposób za ich pomocą jest realizowany nadrzędny cel wypowiedzi. Autorzy analizowanych powieści wykorzystywali tekst literacki do propagowania ideologii partyjnej. Ich teksty miały trafiać do przeciętnej odbiorcy, wpływać na jego uczucia i poglądy. Dążenie do zrealizowania tego zadania ma odzwierciedlenie w stylu popularnych powieści politycznych międzywojnia. Język tych utworów charakteryzuje się przede wszystkim ekspresywnością, schematycznością, perswazyjnością, ironicznością, a także nagromadzeniem form wartościujących.

1. Wartościowanie

Autorzy popularnych powieści politycznych międzywojnia wykorzystują często formy aksjologicznie relewantne. Należy podkreślić, że wartościowanie jest tu zdecydowanie tendencyjne. Na wszystkich poziomach tekstu występują nacechowane jednostki języka. W najmniejszym stopniu obciążone

konotacjami stylistycznymi są kategorie fleksyjne. Znaczące jest jednak ich specyficzne wyeksponowanie lub naruszenie w tekście systemu gramatycznego. W omawianych powieściach zabarwienie ujemne mają męskoosobowe formy rzeczowników używane w odniesieniu do grup narodowych lub społecznych:

Twierdził stanowczo, że Kulmery to **Żydy**⁵ polskie z Prus. (Wybranowski 2003: 56)

Nadomiar wszystkiego komuniści miejscowi, obficie zasileni złotem przez **So-wiety**, coraz bardziej ożywioną przejawiali działalność. (Jeziński 1927: 8)

Pisarze posługują się takimi formami głównie w odniesieniu do grup uważanych za gorsze czy zagrażające Polsce i Polakom. Aby podkreślić negatywny stosunek do opisywanych postaci wykorzystują kategorie słowotwórcze konwencjonalnie ekspresywne: augmentatywy i deminutywy. W analizowanych tekstach wielokrotnie powtarzają się formy: *żydek*, *Żydzisko*, *żydziak*. Pejoratywnie charakteryzowani są przede wszystkim obcy, najczęściej Żydzi, komuniści i Niemcy. Językowy obraz tych grup społecznych jest wyraźnie stereotypowy⁶. Taki sposób opisu odzwierciedla światopogląd autorów powieści, a przede wszystkim ich uprzedzenia. Piszący prezentują poglądy związane z programami partii politycznych, m.in. Narodowej Demokracji. Danuta Dobrowolska zauważa, że „publicyści endeccy wciągali literaturę w służbę partyjną świadomie, traktowali ją bowiem jako jedno z sugestywnych narzędzi oddziaływania na opinię publiczną” (Dobrowolska 2000: 84). Endecki nacjonalizm i biologiczna teoria charakteru narodowego są bardzo widoczne m.in. w utworach Romana Dmowskiego⁷.

W wielu powieściach popularnych uwagę czytelnika zwraca nagromadzenie określeń. Autorzy dążą do uchwycenia każdego szczegółu przedstawianej postaci czy sytuacji. W opisie wyglądu zewnętrznego i zachowania bohaterów przejawia się stosunek pisarza do danej grupy. W utworach antykomunistycznych Polacy, którzy głoszą poglądy narodowe, są zazwyczaj sympatyczni, ci natomiast, którzy popierają ideologie socjalistyczne – wstrętni. Zdecydowanie negatywne określenia pojawiają się także w opisie Żydów:

To robota **małych, brudnych** Żydów. (Wybranowski 2003: 164)

Culmer otworzył **obrzydlive** usta z **grubą, obwisłą** dolną wargą. (Wybranowski 2003: 180)

⁵ Podkreślenia moje. K.Z.

⁶ O stereotypie Żyda, Niemca i bolszewika pisze Irena Kamińska-Szmaj w pracy pt.: *Judzi, zołydza, ze czci odziera: język propagandy politycznej w prasie 1919–1923* (Wrocław 1994).

⁷ Rasowa (biologiczna) teoria charakteru narodowego jest zawarta m.in. w *Myślach nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego.

Charakterystyczne dla popularnej powieści politycznej jest również posługiwanie się epitetami: *porządny Polak; prawdziwy Polak, naprawdę Polak; dobry Polak*. W wielu powieściach jest widoczny charakterystyczny podział na swoich i obcych, czyli Polaków i inne narody. Często pojawia się również opozycja: Polak (prawdziwy) – nie-Polak. Autorzy dzieł sugerują, że Polacy dzielą się na prawdziwych i na tych, którzy przyjmują tę tożsamość bezprawnie, czyli m.in. Żydów. W dwudziestolecu międzywojennym obywatel Polski nie zawsze był uważany za Polaka. Wynikało to z wielokulturowości polskiego społeczeństwa. W granicach II Rzeczypospolitej mieszkali przedstawiciele różnych wyznań i narodów. „Prawdziwym” Polakiem nazywano najczęściej katolika pochodzącego z „rdzennie” polskiej rodziny z tradycjami niepodległościowymi.

Wartościującym zabiegiem stylistycznym jest także zastosowanie kontrastu w opisie elementów rzeczywistości. Pisarze, przeciwstawiając skrajnie oceniane obiekty czy sytuacje, eksponują dysonans między swoimi racjami a racjami przeciwników. W jednej z powieści czytamy:

Tak na Placu Saskim, na miejsce **majestatycznego pomnika wolności**, uwieńczonego **przepiękną statuą** marszałka Piłsudskiego, wzniesli **poczwarny** w swej brzydocie, w stylu kubistycznym ujęty pomnik Lenina, z **wykrzywioną** cynicznym uśmiechem **mongolską** twarzą. (Jeziński 1927: 45)

Tego typu zestawienie ma zazwyczaj na celu zdeprecjonowanie przeciwnika bądź jego poglądów. Za pomocą kontrastu autorzy podkreślają wyższość swojej ideologii nad ideologią antagonisty. Znaczące jest nie tylko wykorzystanie skrajnie nacechowanych epitetów, ale także odniesienie opisu do szerszego kontekstu. W przytoczonym fragmencie pojawia się nawiązanie do sztuki. Pomnik Piłsudskiego został nazwany „statuą”, co odnieść można do klasycznej koncepcji architektonicznej. Posąg Lenina natomiast autor określa jako wytwór „stylu kubistycznego”, czyli (w domyśle) nowoczesnego i niezrozumiałego dla przeciętnego odbiorcy. Takie przeciwstawienie w sposób czytelny deprecjonuje przywódcę komunistów. Za pomocą kontrastu idee przeciwnika zostają poddane krytyce, którą narzuca się czytelnikowi tendencyjnej powieści. Chodzi także o wywarcie wpływu na emocjonalny stosunek odbiorcy do krytykowanej ideologii.

Ważną rolę w omawianych powieściach odgrywają również nazwy własne. Nacechowane są przede wszystkim nazwiska, np. postów wiejskich: *Krecik, Cielak, Gawron, Czapla, Bykowiec, Fafara* czy *Migacz z Wysranówki*. Konotacje znaczeniowe nazw pochodzących od apelatywów wiele mówią o postawach nosicieli. W powieści pt. *Pieniądz* szczególną ironią zostali potraktowani chłopscy inteligenci, którzy nie służą uczciwie swą mądrością i do-

świadczaniem sprawie chłopskiej. Pisarze posługują się także nazwiskami historycznymi, np. Piłsudskiego, Dmowskiego czy Trockiego. Wykorzystanie nazwisk prawdziwych postaci ma uzasadnienie ideologiczne. Dmowski i Piłsudski byli liderami dwóch opozycyjnych stronnictw politycznych w okresie powstawania omawianych dzieł. Sposób opisu tych bohaterów zależy od poglądów politycznych autorów powieści. Piłsudski jest w niektórych utworach gloryfikowany, w innych natomiast krytykowany. Takie zróżnicowanie dotyczy również kreowania postaci Dmowskiego.

Nazwiska bohaterów historycznych bywają często zastępowane zaimkami. W odniesieniu do Piłsudskiego znaczące jest użycie wielkiej litery:

Jest jeszcze inna, groźna przyczyna, dzięki której nic nie wiemy, czego **On** chce. To jest nasze historyczne i społeczne nieuctwo. Kto umie zapytywać w przeszłości, ten nie potrzebuje **Jemu** pytań zadawać. (Ulanowski 1930: 11)

Unikanie mówienia wprost o danej postaci może wynikać z przekonań autora, z chęci wyrażenia szacunku. Osoba Piłsudskiego była w wielu tekstach apologizowana. Stał się on symbolem walki o niepodległość, przywódcą narodu, legendą. Na używanie zaimków zamiast nazw i nazwisk mogło wpłynąć inspirowanie się konwencją powieści tajemnic:

(o masonerii) On był sam, **oni** zaś mieli organizację, więc walka była nierówna. **Oni** go zwyciężyli, zmusili do wycofania się z życia (...). Dlatego musiał się do końca życia strzec **ich**... (Wybranowski 2003: 76)

Użycie zaimków służy budowaniu napięcia. To, co nieznanne, jest groźne, kojarzy się z niebezpieczeństwem. Unikanie konkretów w opisie masonerii koresponduje również ze sposobem funkcjonowania tej organizacji. Członkowie tajnych stowarzyszeń ukrywali własną tożsamość, cenili sobie dyskrecję. Aura tajemniczości w przedstawianiu tych struktur zwraca uwagę na niebezpieczeństwo grożące „prawdziwym” Polakom z ich strony.

2. Ekspresywność

Celom politycznym służy również emocjonalność, ekspresywność języka analizowanych powieści. Oddziaływanie na emocje jest skutecznym sposobem dotarcia do czytelnika. Taki efekt wywołuje między innymi posługiwanie się hiperbolą czy patosem:

Targał nim **obrzydliwy wstręt**, piersi rozsadzał mu ból tak silny, że nie mógł już krzyżeć. **Ból rósł, ranił, zalewał krwią, zatruwał**. Ból, który daje życie lub śmierć. (Mniszek 1991: 183)

Ciężką i zmudną iście **cierniową** była droga, którą kroczył nasz naród ku tej dawno upragnionej godzinie... (Jeziński 1927: 152)

Autorzy przytoczonych fragmentów wykorzystują gradację określeń, co wzmacnia ekspresywne zabarwienie wypowiedzi. Używanie takich środków jest znakiem silnego zaangażowania emocjonalnego autora i ma podobną reakcję wywołać u odbiorcy. Hiperbola, jako jeden ze środków poetyki panegiryzmu, jest chętnie wykorzystywana do opisywania tragicznych i chwalebnych losów polskiego narodu, a także jego trudnej sytuacji po odzyskaniu niepodległości. Za pomocą podobnych figur stylistycznych jest budowana również apologia Piłsudskiego w powieściach.

Jednym z elementów potęgujących ekspresywność tekstu jest patos. Edmund Jeziński wykorzystuje tę kategorię estetyczną na przykład w opisie cierpienia Polki walczącej z bolszewickim wrogiem:

Z **czarującym bezwstydem niewinności** zrzuciła suknię, opuściła koszulę ukazując im **cudowny marmur swego ciała, pokryty krwawymi pasmami ran...** Okrzyk oburzenia i nienawiści na ten widok wyrwał się z ich piersi... (Jeziński 1927: 133)

Patetyczny opis ma wywołać u odbiorców stany intensywnego napięcia uczuciowego, wzburzenia i poruszenia. Duży ładunek emocjonalny mają także wyrażenia zawierające potoczmy:

A gdy przyjdzie odpowiednia chwila, pchnąć ich dalej do krwawych manifestacji, żeby się dali **zarzynać i zarzynali** Polskę. (Wybranowski 2003: 101)

Łączenie romantycznego patosu z dosadnością mowy potocznej jest jedną z cech stylu omawianych utworów. Celem pisarzy jest zwrócenie uwagi czytelnika i przekonanie go do swoich racji. Każda wypowiedź perswazyjna realizuje bowiem trzy funkcje języka: referencjalną (przekazywanie informacji), ekspresywną (wyrażanie emocji i intencji nadawcy) i impresywną (zjednywanie odbiorcy).

3. Schematyczność

Opisując styl popularnych powieści politycznych, trzeba zwrócić uwagę na obieg społeczny, w jakim te dzieła funkcjonowały. W dwudziestolecie wyrastał nowy typ odbiorcy. Czytelnikami powieści stawali się ludzie pracy – chłopci i robotnicy, zrzeszeni najczęściej w związkach czy partiach politycznych. Szukali możliwości awansu społecznego i nowych idei. Pisarze,

aby dotrzeć do odbiorców o ograniczonej kompetencji językowej, wykorzystywali przede wszystkim formuły już znane czytelnikom, utrwalone w ich świadomości. Bardzo popularne są m.in. porównania animalistyczne:

Szczerwieniął, **napuszył się jak indyk** podczas pierzenia resztkami piór, zabulgotał, aż dreszcz przeszedł obu posłów. (Czuchnowski 1976: 139)

Chceta mówić? – **warknął Krecik jakby szczeknął**. (Czuchnowski 1976: 149)

I **wyciągał ze szklanki opienione wąsy**, rozczochrane i kudłate, **jak chrabąszcz majowy głowę z maślanki**. (Czuchnowski 1976: 161)

Przytoczone fragmenty odwołują się do realiów życia wiejskiego, są zgodne z rozumowaniem chłopskim. Ważne jest również to, że takie wyrażenia są bardzo plastyczne i obrazowe. Stanowią one istotny element satyrycznej narracji.

Kolejną grupę środków stylistycznych tworzą porównania, które mają szablonowy charakter. Są one utrwalone w świadomości językowej odbiorców i nie wymagają interpretacji:

Generałowa, otoczona przez zbrojnych żołnierzy, **stała jak posąg**. (Jezierski 1927: 35)

Wieści te o przewagach oręża polskiego działały nań **kojąco jak balsam**. (Jezierski 1927: 80)

Oczy miał jak dwa węgle. Krótko mówiąc, Żyd. (Wybranowski 2003: 33)

Pan jest straszny tylko wtedy, kiedy mi pan wyraźnie mówi, że jestem **głupia jak but**. (Wybranowski 2003: 63)

Posługiwanie się znanymi, utartymi schematami schlebia upodobaniom czytelnika przyzwyczajonego do form łatwych w odbiorze. Stanisław Majchrowski twierdzi, że w powieściach politycznych „autor (...) zawiera z czytelnikiem swoistą umowę, polegającą nie na zatrzymaniu jego uwagi na znaczeniach wewnątrztekstowych i samym tekście, lecz na ustawicznym odsyłaniu go do rzeczywistości realnej” (Majchrowski 1988: 48). Najważniejsze jest przekazanie idei, tendencji zawartej w utworze. Brak wyrafinowanych rozwiązań stylistycznych może świadczyć o niskiej wartości artystycznej tekstu, a także o niewielkim zasobie słownictwa piszącego.

Oprócz porównań animalistycznych autorzy wykorzystują liczne skojarzenia ze zjawiskami przyrody:

Już wielki czas, aby iść silnym chodem naprzód i powstawać, już za długo trwa ospałość o świcie naszego dnia. Obyśmy wschodu słońca nie przespali, bo wówczas nie złote południe, ale ponury wieczór nas czeka. (Mniszek 1991: 100)

Ale pan wolał być ciemną plamą na słońcu Piłsudskiego, ciemną plamą może niezbędną, może tak istotną, jak plamy słoneczne, z których jednak żadna nie rości sobie pretensji do tego, że świeci. (Ulanowski 1930: 8)

I znów się chmury ściągają nad narodem chłopskim, i błyska się nad nami, burzy jeszcze nie ma – powiada – ale będzie. (Czuchnowski 1976: 146)

Przytoczone fragmenty zostały skonstruowane zgodnie z pewnym schematem metaforycznym. Wykorzystanie motywu słońca i burzy jest czytelne dla odbiorcy, a interpretacja tych wypowiedzi – oczywista i niewymagająca dużego wysiłku intelektualnego. Autorzy, którzy posługują się prostymi metaforami, łatwiej docierają do niewyrobionego odbiorcy. Dzięki nawiązaniu do tego, co publiczności znane, rozjaśniają tok wyводу, ułatwiają zrozumienie i osiągają cel perswazyjny.

Do możliwości percepcyjnych czytelników dostosowane jest również syntaktyczne ukształtowanie powieści popularnej. Omawiane teksty nie prezentują jednak takiego samego typu składni. Niektóre powieści (*A gdy komunizm zapanuje*, *Pieniądz*) charakteryzują długie, wielokrotnie złożone zdania, pojawiające się zwłaszcza w partiach opisowych i narracyjnych:

Komunizm, który w Rosji po wielu próbach zwalenia go, skutkiem wytrwałej i energicznej, nie przebierającej w środkach polityce prowodyrów, ugruntował się jako surowa dyktatura garści ludzi nad bezwolną, oglupiałą, zamienioną w manekiny masą ludzką, trzymaną w karbach surowej dyscypliny i posłuszeństwa przy pomocy nielicznych, lecz pewnych pułków czerwonej armii, oraz najemnych, dobrze płatnych zastępów chińskich przy pomocy agitacji i przekupstwa zapanował i w Niemczech, lecz tam proletariats, broniący się w ten rozpaczliwy sposób przed narzucanym mu przemocą monarchizmem, przetworzył go na swój sposób, uważając go za pierwszy etap na drodze wprowadzenia w czyn idei zapanowania nad światem, o której jednak marzyli i marzą Niemcy. (Jeziński 1927: 5)

Przytoczony fragment może być przykładem nieudolności artystycznej autora, który wykorzystuje konstrukcję zdania addytywnego. Taka forma prowadzenia narracji jest dość częsta w analizowanych powieściach, chociaż nie jest łatwa w odbiorze. Długie, wielokrotnie złożone zdania mogą być także realizacją składni interpretującej, czyli takich struktur syntaktycznych, które oddają tok rozumowania doszukującego się przyczyn, skutków i celów. Są one chętnie wykorzystywane przez pisarzy prezentujących w swym dziele określoną ideologię. W wielu powieściach popularnych (np. *Dziedzictwo*) dominuje natomiast forma dialogu. Autorzy używają prostych, komunikatywnych konstrukcji, unikają struktur złożonych. Można tu zaobserwować mniejsze bogactwo leksykalne, a także słabsze zróżnicowanie morfolo-

giczne i składniowe środków artystycznego wyrazu. Jan Strzembosz w swojej powieści pisze:

Rozległy się kroki miarowe. Twarde stąpanie patrolu. Z wąskiej ulicy wyszedł oddział szczupły. Mundur polowy, gładki kask, karabin. Przechodzili pospiesznie i czujnie, jakby znajdowali się jeszcze na linii nieprzyjacielskiego obstrzału. Prowadził ich oficer bladej o wargach spalonych gorączką. Miał krwawą pręgę na szczęcie nieogolonej. (Strzembosz 1937: 2)

Krótkie zdania i równoważniki dynamizują narrację, zwracają uwagę czytelnika. Występują często w opisach wydarzeń, służą relacjonowaniu akcji. Zestawienie zdań krótkich i długich wprowadza do wypowiedzi również ładunek ekspresji.

4. Perswazyjność

Kilkakrotnie już podkreślałam, że najważniejsza jest funkcja pragmatyczna popularnych powieści politycznych. Skuteczność perswazyjna omawianych utworów wynika w dużej mierze z wykorzystywania technik retorycznych. Autorzy oddziałują na odbiorcę za pomocą różnych środków. Jedną z typowych form stosowanych przez piszących jest prolepsis, czyli uprzedzenie zarzutów. Ulanowski w swej powieści pisze:

Powie Pan z uśmiechem, że to, co piszę, jest plagiatem Mochnacczyni, że jest to smutne dziedzictwo emigranckiej maligny, opóźniająca uzdrowienie myśli narodowej? Gdy tak powiesz, poradzę panu spojrzeć uważnie ku Stanom Zjednoczonym, które nie żałowały miliardów na poskromienie tamującego życie nowoczesnego feudalizmowi Europy przedwojennej, a nawet i powojennej. (Ulanowski 1930: 10)

Sformułowanie zarzutów, jakie mógłby wysunąć przeciwnik, pozwala skutecznie je odeprzeć. Technika ta zdecydowanie potęguje siłę wystąpienia, wzmacnia skuteczność aktu mowy. Podobną funkcję pełnią pytania retoryczne, które są jednym z najczęściej stosowanych zabiegów stylistycznych w omawianych tekstach. W powieści pt. *Doktór Filut* czytamy:

Co oni zrobili podczas inflacji? (...) Co robili podczas stabilizacji waluty? (...) Co zrobili ze strajku angielskiego, tej otchłani cudzego czasu, ofiarowanego z łaski wypadków? (Ulanowski 1928: 45)

Przytoczony fragment ma charakter oskarżycielski. Autorzy tak prowadzą swoją narrację, aby czytelnik był zmuszony przyznać im słuszność. Intencja

wypowiedzi, w których pojawiają się pytania retoryczne, jest oczywista. Pisarze skłaniają odbiorcę do przemyśleń na określony temat, mocniej angażują jego uwagę.

Ciekawszą strategią docierania do adresata jest wykorzystanie ilustracji, czyli rozbudowanej metafory. W jednej z powieści autor pisze:

Ktoby ujrzał przed sobą wielkich rozmiarów globus, zauważyłby przedewszystkiem, że **przitulona do Azji maleńka Europka wygląda jak łeppek pszczoły przy słońcu**. W tym łebku jest może **myśl**, ale w tym słońcu tkwi **siła**. (...) Ale Europa przy zroście z Azją ma **obronną zaporę**, którą pewien starzec nazwał niedawno „**drutem kolczastym**”. To jest Polska. (Ulanowski 1928: 70)

Obrazowe metafory zapadają w pamięć czytelnika, oddziałują na niego skuteczniej niż abstrakcyjnie sformułowane myśli. Za pomocą takich plastycznych środków można wiele rzeczy uzmysłwić i narzucić odbiorcy, zwłaszcza gdy jego kompetencja językowa jest ograniczona. Kognitywna koncepcja metafory zakłada, że jest ona podstawowym mechanizmem poznawczym⁸. W przytoczonym fragmencie autor wykorzystał oczywiste skojarzenia ze zwierzętami, aby podkreślić zagrożenie, jakim może być Azja dla Europy. Koncepcja Polski jako zapory z „drutu kolczastego” również realizuje znany schemat metaforyczny – Polski jako przedmurza chrześcijaństwa.

Jedną z typowych cech stylu popularnej powieści politycznej jest z pewnością także dominacja zdań imperatywnych z podmiotem domyślnym w 1. osobie liczby mnogiej. Ten wykładnik gramatyczny identyfikuje i łączy obie strony uczestniczące w danej sytuacji komunikacyjnej, za jego pomocą kreuje się relację wspólnotowości w odbiorze formułowanych postulatów.

5. Ironia

Analizując styl popularnej powieści politycznej międzywojnia nie można pominąć konwencjonalnych środków przynależnych satyrze, takich jak ironia, groteska, parodia czy karykatura. Autorzy wykorzystują te formy zwłaszcza we fragmentach ośmieszających wrogów lub podkreślających paradoksalność jakiejś sytuacji. Najczęstszym zabiegiem jest ironizowanie:

⁸ O kognitywnej koncepcji metafory pisali m.in. George Lakoff i Mark Johnson (Lakoff, Johnson 1988).

Parę już lat korzystało Cudno z rządów **dobroczywnych najezdców, którzy zachowywali się ... ujmująco**. (Weyssenhoff 1921: 11)

Domyślano się, że to początek **strajku elektrowni**, zapowiedzianego jako objaw **sympatii dla trwającego strajku telefonów**, który ze swej strony **ujmował się za żądaniami innych strajkujących robotników miejskich**. (Weyssenhoff 1921: 70)

Ucieszony Poturaj przypadł mu do kolan, a pan starosta wyjął złotego i dał go Poturajowi, bo **myślał, że jakiś przyszedł po prośbie, taki świetny wygląd miał na zewnątrz gospodarz Poturaj**. (Czuchnowski 1976: 242)

Intencja nadawcy cytowanych wypowiedzi jest czytelna. Pojawia się sprzeczność między dosłownym znaczeniem wypowiedzi a jej znaczeniem właściwym, niewyrażonym wprost, ale zamierzonym przez autora. Ironia służy sugerowaniu ocen pewnych zjawisk. Opisywana sytuacja jest wręcz tragiczna: społeczeństwo polskie kontrolują obcy, trwają bezsensowne strajki, a obywatele znajdują się na skraju nędzy. Ironiczna forma mówienia o tych problemach skłania odbiorcę do refleksji.

Popularne powieści polityczne dwudziestolecia międzywojennego miały na celu przede wszystkim nakłonienie czytelników do uznania propagowanych przez autora poglądów za swoje. Forma stylistyczna utworów tego gatunku była dostosowana do prezentowania treści ideologicznych. Dobór środków wyrazu wpływał z dążenia autorów do sugestywności sformułowań, za których pomocą usiłowali jak najsilniej oddziaływać na odbiorców, skłonić ich do pożądanых zachowań. Kwestią pisarskiego wyboru było wykorzystanie danej poetyki powieściowej w celu zrealizowania określonej tendencji politycznej.

Duże zróżnicowanie w obrębie gatunku nastęcza jednak trudności w opisie stylu dzieł należących do tej grupy. Do typowych cech popularnej powieści politycznej zaliczyć można głównie emocjonalność, potoczność, ekspresywność, schematyczność, dialogowość, a przede wszystkim perswazyjność i ideologiczność. Odwołując się do potocznej wiedzy i projektowanych odczuć czytelnika, pisarz skłania go do utożsamienia się z poglądami intencyjnie wpisanymi w tekst. Dydaktyzm takich utworów tkwi głównie w odwoływaniu się autora do poczucia moralnego odbiorcy, w oddziaływaniu na jego uczucia w sposób prosty (bezpośrednie komentarze autora) oraz dwuwymiarowe nacechowanie etyczne działań bohaterów: tylko wyjątkowo dobrzy i wyjątkowo źli.

Omawiane dzieła spełniały w dwudziestolecie rolę tekstów publicystycznych. Andrzej Micewski tłumaczy, że w takich utworach przekazywano to, czego nie można było napisać w komunikatach ideologicznych. Był to język ostrych kategoryzacji. Można mówić jednak o pewnej aktualności wymowy ideologicznej tych powieści i wykorzystanego kodu. Niektóre z anali-

zowanych utworów były wznawiane⁹, a propagowane w nich poglądy mają swoich zwolenników także we współczesnym społeczeństwie polskim.

Język popularnej powieści politycznej międzywojnia jest interesującym materiałem badawczym. Na jego podstawie można zrekonstruować stereotypowy obraz polskiego społeczeństwa, a także odtworzyć strukturę sceny politycznej tego okresu.

Źródła

- Czuchnowski M., 1976, *Pieniądz*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa. [pierwsze wydanie: 1938]
- Jeziński E., 1927, *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości*, Zakłady Graficzne A. Szlachowicz i S-ka, Warszawa.
- Mniszek H., 1991, *Sfinks*, Wydawnictwo ŁUK, Białystok. [pierwsze wydanie: 1922]
- Strzembosz J., 1937, *Radosna twórczość*, Księgarnia Św. Wojciecha, Warszawa.
- Ulanowski T., 1928, *Doktór Filut*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa.
- Ulanowski T., 1930, *Ordynans Córuiś*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa.
- Weysenhoff J., 1921, *Cudno i ziemia cudeńska*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa.
- Wybranowski K., 2003, *Dziedzictwo*, Wydawnictwo NORTOM, Wrocław. [pierwsze wydanie: 1931]

Literatura

- Brzeziński J., Maćkowiak K., Piątkowski C., 2003, *Historyczna stylistyka polszczyzny artystycznej: teoria, praktyka, konteksty*, Wrocław.
- Dobrowolska D., 2000, *Powieść polityczna dwudziestolecia międzywojennego*, Kielce.
- Gajda S., 1983, *Styl jako humanistyczna struktura tekstu*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych” VI, t. 2, s. 235–243.
- Handke R., 2008, *Poetyka dzieła literackiego*, Warszawa.
- Jakóbczyk J., 1987, *Uwagi o polskiej powieści politycznej w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] T. Bujnicki, *Studia o przemianach gatunkowych w powieści polskiej XX wieku*, Katowice, s. 94–115.
- Język pisany jako problem lingwistyki*, 2009, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa.

⁹ Jedną z wznawianych powieści była książka Edmunda Jezińskiego *A gdy komunizm zapanuje...* – wydana ponownie w 1985 roku w nieoficjalnym obiegu nakładem wydawnictwa Rekontra, określanego jako zasłużone w publikowaniu „dobrej prozy antykomunistycznej”. Pojawiło się również nowe wydanie *Dziedzictwa* Romana Dmowskiego [Wydawnictwo NORTOM, Wrocław 2003], powieści, w której dominuje ideologia skrajnego narodowego nacjonalizmu.

- Kamińska-Szmaj I., 1994, *Judzi, zohydza, za czci odziera: język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Kurkowska H., Skorupka S., 2001, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. polskie T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Majchrowski S., 1988, *Między słowem i rzeczywistością. Problemy powieści politycznej w latach 1945–1970*, Łódź.
- Przewodnik po stylistyce polskiej*, 1995, red. S. Gajda, Opole.
- Ruszkowski M., 2000, *O stylu prozy polskiej XX wieku. Zbiór studiów*, Kielce.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław.
- Sławiński J. (red.), 1992, *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław.
- Styl a tekst*, 1996, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole.
- Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody*, 2008, red. S. Gajda, Zielona Góra.
- Ziomek J., 1964, *Powieść polityczna – powieść o polityce*, „Pamiętnik Literacki” IV, s. 349–366.

A style of a political novel of the interwar period

Summary

The present paper is an attempt at showing main stylistic tendencies which can be observed in the popular political novels of the interwar period. These works perform a function of socio-technical communicators, and present the authors' political views. A stylistic form of typical examples of this genre is adapted to the presentation of ideological content; thus, it is dependent on social-cultural conditions of a communication act, and correlated with communicative intentions. Characteristic tendentiousness of the discussed texts appears mainly in the presence of evaluative structures. The language of these novels is characterized by expressiveness, conventionality, persuasiveness and irony.

Waldemar Żarski
Uniwersytet Wrocławski

Ewolucja wzorca gatunkowego polskich poradników kucharskich i jego uwarunkowania tekstowe

Tekst rozpatrywany jako wzorzec poprzedzający jego realizację może być utożsamiany z gatunkiem i obejmować kilka determinantów, a wśród nich temat, relacje nadawczo-odbiorcze, dominującą funkcję, nacechowanie stylistyczne, związki ze światem rzeczywistym. Za Marią Wojtak (2001) traktuję gatunek jako zbiór konwencji sugerujących członkom określonej wspólnoty komunikacyjnej kształt nadawany konkretnym interakcjom. Wzorzec gatunkowy z kolei to zbiór reguł warunkujących najważniejsze poziomy funkcjonowania gatunkowego scenariusza. Traktowany jako całość funkcjonuje w świadomości członków każdej wspólnoty językowo-kulturowej.

Przedmiotem niniejszego artykułu będą uwagi i spostrzeżenia nad wzajemną relacją między gatunkiem a tekstami współtworzącymi poradnikowy dyskurs kulinarny oraz próba ich kulturowej interpretacji. Poradniki kucharskie rozumiane jako konkretyzacje wzorca gatunkowego postrzegane są każdorazowo jako kolejne ogniwa łańcucha ewolucji myśli kulinarnej zarówno w perspektywie uniwersalnej, jak i partykularnej, determinowanej czynnikami etniczno-kulturowymi określonej wspólnoty. Celem podjętych analiz jest ukazanie determinantów wzorca gatunkowego poradnika kucharskiego z uwzględnieniem aspektu strukturalnego, pragmatycznego, stylistycznego i kulturowego.

Poddane oglądowi teksty książek kucharskich reprezentują gatunek o rozbudowanej strukturze formalnej. Zwłaszcza teksty starsze cechowała swoboda formalna i kompozycyjna. Wspólnym czynnikiem wszystkich analizowanych poradników jest tematyka, rodzaj relacji nadawczo-odbiorczych oraz moc illokucyjna, zawierająca się w komunikacyjnym akcie po/rady.

Opierając się na koncepcji eksplikacji semantycznych Anny Wierzbickiej (1983, 1999), model interpretacji dla aktu porady zaproponował Artur Rejter (2001: 247):

mówię: *zrób coś w jakiś sposób*

myślę: *chcesz to wiedzieć, a ja wiem, jak to zrobić*

myślę: *wiesz, że gdy to mówię, chcę ci pomóc*

myślę: *nie musisz robić tak, jak ja mówię.*

Nadawca po/rady jest przekonany co do powinności nadawcy. Przekazuje mu to w komunikacie i oczekuje realizacji działania z jego strony. Zakłada również akceptowalność prezentowanej propozycji przez adresata. Fortunność realizacyjna wynika z wiedzy, doświadczenia oraz pewnej zażyłości z adresatem. Temat po/rady nie musi być przejawem powszechnych opinii i przekonań, może mieć motywację prywatną. Jego językowa realizacja bywa różna, nawet w obrębie tego samego komunikatu. Niezwykle rzadka w przepisach jest bezpośrednia aktualizacja przy pomocy performatywu *radzić*; obecna z kolei we wstępach do książek kucharskich. Bliższa charakterystyka poradnikowej ramy językowej zostanie przedstawiona w dalszej części artykułu.

Książka kucharska plasuje się w nurcie poradnikowym użytkowych gatunków mowy, którym przypisuje się zazwyczaj szablonowość, stereotypizację, standaryzację, perswazyjność, kontur stylistyczny oraz ich językową realizację. Wzorzec gatunkowy skupia w sobie aspekt strukturalny, pragmatyczny oraz stylistyczno-leksykalny. Dla zrozumienia funkcji i struktury należy uwzględnić szeroki kontekst historyczno-kulturowy, jako że każdy poradnik kulinarny stanowi konkretną aktualizację idealnego gatunku mowy oraz odzwierciedla obowiązujący paradygmat kulturowy epoki. Reprezentują one gatunek o charakterystycznej strukturze formalnej i kompozycyjnej. Różnią się rozmiarem, formą i stylem, wspólna jest natomiast tematyka oraz ładunek illokucyjny. Moc illokucyjna zawiera się w akcie porady, która jest sednem wzorca gatunkowego, a którego językowe sposoby realizacji różnią się zarówno pod względem diachronicznym jak i synchroniczno-typologicznym.

Do końca lat siedemdziesiątych XX wieku piśmiennictwo użytkowe rzadko było przedmiotem zainteresowań historyków i teoretyków literatury. Informacje o piśmiennictwie fachowym i formach użytkowych zamieszczane były najczęściej w kontekście średniowiecznej prozy fachowej *artes*, obejmującej siedem sztuk wyzwolonych, siedem sztuk właściwych – rzemiosło, sztuka wojenna, żeglarsztwo z nauką o ziemi i handlem, rolnictwo i gospodarstwo domowe, zoologia i weterynaria, sztuka leczenia i sztuki dworskie oraz sztuki zakazane – magia, mantyka i chiromancja.

Typowe dla epoki nowożytnej dążenie nauki do precyzji oraz powstawanie specjalizacji zwłaszcza wśród nauk przyrodniczych doprowadziły do rozdzielenia literatury pięknej od piśmiennictwa o charakterze utylitarnym. Bezpośrednie odnoszenie do rzeczywistości i jej przekształcanie zadecydowało o włączaniu jej do nurtu dydaktycznego, sięgającego tradycji starożytnych. Ideę użyteczności traktowano jednocześnie jako obniżanie wartości estetycznej utworu. Antyczna dewiza *prodesse et delectare* stanowiła esencję literackości, zakwestionowaną przez estetyczną doktrynę romantyzmu europejskiego.

Utwory literackie prezentują najczęściej własny świat i kierowane są zarówno do sfery uczuć, jak i intelektu odbiorcy. Teksty użytkowe nie tworzą świata samego w sobie i dla siebie, lecz poruszane tematy poznawcze adresują do obszaru intelektualno-racjonalnego odbiorcy. Widoczne jest to zarówno w tekstach naukowych, popularnonaukowych, jak i w poradnikach, na przykład w książce kucharskiej¹.

Kategorii przydatnych przy opisie i analizie tekstów użytkowych dostarcza retoryka, jako że każdy komunikat ma wbudowaną określoną illokucję, poprzez którą nadawca przekazuje odbiorcy językowo ukształtowany temat. Odbiorca tekstu użytkowego chce, powinien, może albo musi zareagować na tekst od razu, w przyszłości lub też przekazywaną informację traktuje jako potencjalną. Tak jest w przypadku książki kucharskiej, której intencja autorska nie polega na obligowaniu czytelnika do natychmiastowej reakcji, jak w przypadku tekstów kancelaryjno-urzędowych, gdzie niezastosowanie się do intencji komunikatu grozi grzywną lub ograniczeniem wolności. W książce kucharskiej illokucja dyrektywna może być zdominowana przez illokucję asertywną w formie osobistych doświadczeń i refleksji o tonacji nostalgicznej, osobistej, wspomnieniowej czy też humorystycznej, co widać w książkach Małgorzaty Musierowicz, Grzegorza Lasoty, Roberta Makłowicza, Joanny Chmielewska. Ich odrębność zapowiadają metaforyczne i zagadkowe tytuły: *Całuski pani Darling*, *Podróże kulinarne, czyli krzeselko bliżej nieba*, *Dialogi języka z podniebieniem*, *Książka poniekąd kucharska*.

Dominującą intencją komunikacyjną poradnika kucharskiego jest zachęta do działania, która w połączeniu z postawą odbiorcy realizuje się poprzez funkcję apelatywną, a całościowy ogląd relatywizujący lub różnicujący treść komunikatu w połączeniu z kategorią odbiorcy kieruje ku

¹ „Proza naukowa [...] kieruje się określonym celem i jest posłuszna prawom jednoznacznej informacji, gdy tymczasem proza artystyczna nie ma wyznaczonego celu i podlega tylko prawom sztuki. [...] Intencje utworów artystycznych są mniej jednoznaczne, często stanowią mieszkankę różnorodnych dążeń estetycznych i pozaestetycznych, cechuje je szeroka skala zmienności i natężenia” (Belke 1979: 327).

funkcji dydaktycznej. Są to parametry wspólne dla instrukcji, zaleceń, recept i przepisów kulinarnych łączących w sobie informację o danym stanie rzeczy z możliwością weryfikacji przydatności praktycznej. Tekst jest jednostką komunikacyjną utworzoną przez nadawcę w niezmienionej formie i utrwaloną w celu identycznego oddziaływania na zbiorowego anonimowego odbiorcę. Umożliwia to nadawcy zaplanowanie tekstu, a odbiorcy odczytywanie jego konkretnych segmentów – listy składników czy też sposobu wykonania. Najogólniej mówiąc, zadaniem tekstów użytkowych jest pomoc w rozwiązywaniu problemów nie jednym słowem czy zdaniem, lecz większą jednostką ponadzdaniową. Rozwiązanie problemu przy pomocy tekstu jest możliwe w określonej sytuacji komunikacyjnej, co oznacza fortunność illokucyjną przy spełnieniu warunków odpowiednich do danej sytuacji. Teksty użytkowe informują o przypadku, z jakim mamy, mieliśmy lub będziemy mieć do czynienia, nakłaniają do wykonania określonych zadań oraz przekazują wiedzę przydatną do samodzielnego rozwiązania powstałego problemu. Innymi słowy, realizują te same cele co akty mowy, stąd gatunki asertywne, dyrektywne, komisywne, ekspresywne i deklaratywne. Pozostając w ścisłym związku z działaniem, same nie są działaniem, a jedynie nośnikami lub środkami działań. Same nie są zachowaniami, ale należy pojmować je w bezpośrednim związku z nimi i klasyfikować w odniesieniu do działań przez nie realizowanych. Tekst użytkowy włącza czytelnika w istniejący wcześniej pozatekstowy porządek życia. To praktyczne odniesienie decyduje o sytuacji tekstów i ich zależności od miejsca realizacji. Konkretny typ tekstu użytkowego często bywa związany z określonym środkiem przekazu. Dla przepisu kulinarnego jest to książka kucharska, mimo że występują również w czasopiśmie, kalendarzach, na opakowaniach a nawet w innych mediach, jak na przykład Internet, radio czy telewizja. Rama komunikacyjna tekstów użytkowych charakteryzuje się motywacją pozajęzykową i nieuwzględnienie jej składników zależnych od pozajęzykowego kontekstu wręcz uniemożliwia jej realizację. Ich modalność pragmatyczna jest powtarzalna i odzwierciedla rutynowe zachowania o wysokim stopniu ustabilizowania.

W przepisach kulinarnych dominującą rolę pełnią dwie funkcje – informacyjna i dyrektywna. Pierwsza łączy się zazwyczaj z postawą tematyczną oraz stopniem prawdopodobieństwa przekazywanej wiedzy. Nadawca może przedstawiać utematyzowany stan rzeczy jako rzeczywisty, w miarę prawdopodobny, nieprawdopodobny lub nieistniejący. Nadawca może ten stopień modyfikować przez podanie źródeł, użycie syntaktycznych lub leksykalnych wykładników modalności, jak również innych środków językowych. Dyrektywne akty mowy są do tego stopnia powiązane z przekazywaniem informacji, że można je traktować jako akty asertywne, sądy lub konstatacje. Ich

specyfika staje się bardziej widoczna, gdy przez informacyjność rozumie się próbę oddziaływania na system kognitywny odbiorcy bez świadomego wywoływania skutków takiej zmiany. W asertywnych aktach mowy nadawca dokonuje zmian czysto poznawczych, mimo że ich realizacja nie zawsze jest pomyślna, jako że adresat nie zawsze modyfikuje swoje przekonania, wierzenia i preferencje. Akty dyrektywne nastawione są na realizację określonego działania, ale transfer wiedzy musi być uwzględniony, jeśli całe przedsięwzięcie ma się powieść. Jest to szczególnie wyraźne w instrukcjach obsługi oraz przepisach, które nie wymagają natychmiastowej realizacji działania zawartego w warstwie propozycjonalnej. Nadawca nie tyle obliguje odbiorcę do bezpośredniego działania, co informuje o możliwościach realizacji. Gatunki zobowiązujące odbiorców do wykonania lub zaniechania działania to zakaz demonstracji, regulamin więzienny, instrukcja obsługi, przepisy wykonawcze, zarządzenia, zezwolenia, polecenia. Przepisy kulinarne są przykładami tekstów warunkowo dyrektywnych. Konieczność realizacji czynności jest w nich zminimalizowana.

W bezpośrednim związku z funkcją dyrektywną pozostaje funkcja apetywna, traktowana jako jej wariant różniący się jedynie stopniem perswazyjnego oddziaływania. Nadawca sugeruje odbiorcy, że chce go nakłonić do zajęcia określonej postawy wobec prezentowanego stanu rzeczy lub do realizacji określonego działania. Szczególny jej przypadek to instrukcja, w której nadawca informuje odbiorcę o sposobach postępowania mogących doprowadzić do ugotowania potrawy. Na plan pierwszy wysuwa się wzbudzenie zainteresowania nadawcy realizacją działania zawartego w treści propozycjonalnej komunikatu.

W przypadku książki kucharskiej każdy konkretny tytuł jest strukturą eliptyczną z pominiętą informacją gatunkową *książka kucharska*, która tylko sporadycznie (najczęściej w podtytule) występuje eksplicytnie. W większości przypadków wbudowana jest na mocy konwencji kulturowej w aktualne brzmienie tytułu, a jego identyfikacja zależy bezpośrednio od kompetencji komunikacyjno-kulturowej. Funkcjonalna perspektywa komunikacyjna znajduje najpełniejszy wyraz w tytułach dwuczłonowych, gdzie tytuł pełni rolę tematu, a podtytuł funkcję rematu: *Kuchmistrz doskonały dla łakotnisiów, czyli wybór składający się z przeszło 100 różnych potraw*, *Kuchmistrz nowy, czyli kuchnia oddzielna dla osób osłabionych*, *Kucharka doskonała wiedeńska podająca przepisy różnych przednich potraw*. W tytułach występują również nazwy wariantów gatunkowych: nauka, wyuczenie, wykład, kurs, poradnik, porady, podręcznik, książka podręczna, wskazówki.

Scena kulinarna realizowana bywa w tytułach również za pomocą innych konceptów, np. wykonawcy czynności: *kucharz*, *kucharka* lub rzadziej

kuchmistrz charakteryzowanymi toponimami denotującymi narodowość lub region: *Kucharz krakowski dla oszczędnych gospodyń*, *Kucharz polski dla młodych gospodyń jaki być powinien*, *Kucharz wielkopolski*, *Praktyczny kucharz warszawski*, *Kuchmistrz nadworny polski...*; *Kucharka polska...*; *Kucharka warszawska dobrze usposobiona*, *Śląska kucharka doskonała*, *Kucharka doskonała wiedeńska*, *Cukiernik polski*. Kolejne pojęcie odnosi się do sposobów przekazywania wiedzy kulinarnej i wyrażane jest najczęściej nazwą *książka kucharska* bądź jej derywatem semantycznym: *Książka kucharska Kubusia Puchatka*, *Najlepsze śląskie przepisy kulinarne*, *Zeszyt kucharski siostry Zefiryny*, *Poradnik domowy babci Aliny*, *Krupnioki i moczki, czyli gawędy o kuchni śląskiej*.

Osobną grupę stanowią tytuły dwuczłonowe, oddzielane formalnie od siebie najczęściej za pomocą partykuły przyłączającej 'czyli' lub spójnika alternatywnego 'albo'. W konstrukcjach bezspójnikowych funkcje te wyrażają dwukropek albo myślnik: *Krupnioki i moczki, czyli gawędy o kuchni śląskiej*, *Sekret kucharski, czyli co jadano w Soplicowie*; *Erotyczne menu albo sekrety Afrodyty*. Taki schemat składniowy jest typowy również dla książek starszych: *Kuchmistrz polski, czyli poradnik napisany przez doświadczonego w pierwszych domach polskiego kucharza*, *Szkoła kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się różnych potraw mięsnych i postnych*.

Istotnym strukturalnym determinantem wzorca gatunkowego poradników kulinarnych są wstępy, odznaczające się swoistymi właściwościami językowymi i organizacją wypowiedzi realizującą klasyczną triadę: nadawca, komunikat, odbiorca. Relacje między nimi, determinowane przez architekturę wstępów, decydują o kształcie wzorca gatunkowego, którego obligatoryjnymi składnikami są metatekstowe nagłówki oraz formuły incipitowe i finalne. We wstępach reaktywowane są wzorce konstrukcyjne istniejących komunikatów, uzupełniane specyficznymi informacjami o treści dzieła, kompozycji, nadawcy i odbiorcy oraz środkach perswazyjnych i ramie językowej. Obligatoryjne sygnały delimitacyjne uaktywniają się już na poziomie metatekstowych określeń, uwzględniając każdorazowo inny profil semantyczny. Najczęściej konceptualizowany jest z perspektywy samego komunikatu, a więc metajęzykowo, np.: wstęp, przedmowa, wprowadzenie, słowo wstępne.

Kiedy przystępowaliśmy do pisania tej książki, jedna z przyjaciółek powiedziała nam: „A nie zaczynajcie przypadkiem od długiego wstępu! Tego przecież i tak nikt nie czyta”. Przestraszone tą perspektywą próbowałyśmy całkiem zrezygnować ze wstępu, ale na próżno No, bo gdzie podać ogólne wiadomości na temat tego, co książka zawiera? (Kozłowska 1991: 7).

Stają ich cechą jest informacja o niedoskonałościach tekstu zasadniczego, a zwłaszcza o jego niekompletności, stąd częste formuły defensywno-asekuracyjne w rodzaju:

W książce, w której objętość ze względów wydawniczych z góry musiała być tak ograniczona, niepodobna mi było, tak jakbym chciała, wyczerpać cały nagromadzony materiał (Ochorowicz-Monatowa 1912: 5).

W *Kuchni dla wszystkich* zawarty jest jedynie maleńki wycinek sztuki kulinarnej. Na temat dogadzania naszemu podniebieniu napisano już przecież tysiące stron (Kłossowska 1980: 3).

Perswazyjność takich wyrażen wynika ze świadomości autora o nieskończonych możliwościach prezentowania własnych rozwiązań kulinarnych. Jednocześnie częste jest usprawiedliwianie zbyt śmiałych propozycji, zwłaszcza w czasach realnego socjalizmu. Sprzyja to tworzeniu etosu autora kompetentnego i jednocześnie budzącego zaufanie czytelnika:

Zdaję sobie sprawę, że temat, który oto uwadze Państwa polecam, wzbudzić może sporo sprzeciwów. Rozumiem zastrzeżenia, częściowo nawet je podzielim, ale przecież prawdą jest i to, że wszyscy – zawsze i wszędzie nadejścia owych lepszych czasów zaledwie się spodziewają albo też lokują je w jakiejś mniej lub bardziej odległej przyszłości. (Potrawy egzotyczne 1983: 4).

W segmentach obligatoryjnych następuje prezentacja i charakterystyka indywidualnego lub zbiorowego odbiorcy, obejmująca: płeć, wiek, zawód, grupę społeczną oraz stopień doświadczenia kucharskiego. Podlegają one silnej stereotypizacji, wynikającej po części ze świadomości, że to właśnie ze względu na odbiorcę określone dzieło powstaje i funkcjonuje. Własną motywację wyboru tematu przenosi nadawca na odbiorcę. Zaprasza go do lektury i zachęca do wyrażania opinii na temat dzieła, którą ceni wyżej niż opinie specjalistów. W ten sposób kreuje odbiorcę aktywnego i wirtualnie współtworzącego dzieła.

Wraz z ewolucją odbiorcy zmienia się również sposób ujawniania się nadawcy, zmierzający w kierunku autokreacji. W najstarszych tekstach gastronomicznych o kompetencji nadawcy świadczyły związki z arystokracją, godności oraz tytuły. Widoczne jest to w części autorskiej rozbudowanego tytułu książki Czernieckiego: „...przez Urodzonego Stanisława Czernieckiego J K.M. Sekretarza a Iaśnie Wielmożnego Imci Pana, Aleksandra Michała Hrabia na Wysznicu i Jarosławiu Lubomirskiego Wojewody Krakowskiego...”. Najczęściej wymieniane są zasługi rzeczywiste i honorowe oraz dziedziczne ziemie patrona, co znajdują wytlumaczenie w mentalności sarmackiej. Z drugiej strony wymieniane są rody i domy, w których kucharz nabywał doświadczenia. W tytułach występują superlatywne atrybuty: nowy, wyborny, najtańszy. Najwięcej reторыki laudacyjnej występuje jednak we wstępach, o czym niżej. Nadawca w tytułach charakteryzowany jest stałym repertuarem pozytywnych cech:

wiarygodność, kompetencja, doświadczenie, autorytet zawodowy, erudycja, pomysłowość, rzetelność, fachowość, zwłaszcza w oryginalnych, a więc pełnych wariantach. Jego punkt widzenia obecny jest w określeniach gatunkowych: *Od autorki; Parę słów od autorki; Od autorek; Od autora; Od autorów; Od wydawcy*. Nawiązuje do utworów wcześniejszych, zajmuje stanowisko wobec metod i konwencji w nich wykorzystywanych, uzasadnia nowatorstwo swojej pracy.

Wstęp prototypowy to swoisty wzorzec, idealny model kognitywny, suma dotychczasowych doświadczeń gatunku. Manifestowanie się nadawcy jest prymarnym przejawem funkcjonowania tekstów pisanych. Odbywa się to na różny sposób poprzez tytuł, dedykację czy motto. Najwyrazistszą formą jest jego podpis. Nadawca ujawnia się w różny sposób: informuje o genezie książki, krytykuje metody dotychczasowe, wyraża oczekiwania związane z recepcją dzieła, uprzedza nieprzychylnie opinie krytyków, usprawiedliwia braki własnego dzieła i wyraża podziękowania za pomoc w pisaniu.

Nadawca tworzy odbiorcę modelowego wykazując zapotrzebowanie na książkę poprzez wskazywanie na krąg odbiorców – specjalistów, hobbistów. Grono to jest zwykle poszerzane o potencjalnych, zwykle nieświadomych czytelników. Własna motywacja wyboru transponowana jest na odbiorcę jako wyprzedzenie jego rzeczywistego zapotrzebowania czy życzenia. Nawiązywanie dialogu z czytelnikiem, wirtualne partnerstwo ma zachęcić go do dyskusji. Zatem zakładany odbiorca jest odbiorcą aktywnym i dynamicznym i współtworzącym dzieło. Jest on manifestowany na różne sposoby zarówno pod względem językowo-stylistycznym, jak i lokalizacji w odpowiednim segmencie tekstu. Bezpośrednia identyfikacja następuje w segmentach inicjalnych. Nacechowane są zwłaszcza nagłówki o strukturze i funkcji inwokacyjno-apostroficznej, w których nadawca zwraca się bezpośrednio do adresata. Jest to jednak zabieg stosunkowo rzadki: *Dziewczęta i Chłopcy! Do czytelniczek! Drodzy Państwo, Do przyjaciół kunsztu kucharskiego*. Częściej aktywowany jest odbiorca w trzeciej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej:

Cokolwiek pozytywnego nie powiedzialoby się o mistrzach patelni, to i tak wiadomo, że zaszczyt kucharzenia przypada głównie kobietom. Podejrzewamy zatem, że przede wszystkim one będą korzystały z naszej książki. Szczerze im to doradzam. (Kozłowska 1991: 9).

„Kuchnię dla wszystkich” poświęcam tym, którzy w dziedzinie kulinarnej stawiają pierwsze kroki, przede wszystkim zaś młodym małżeństwom (Kłossowska 1980: 3).

Odbiorca przywoływany jest zwłaszcza w argumentacyjnej progresji tematycznej, najczęściej jako uzasadnianie celu dzieła lub intencji nadawcy:

Pragnęłabym, by ta książka stała się przesłaniem od ludzi znanych i lubianych [...] do tych właśnie bezimiennych artystów kuchni (Hołub 1990: 9).

Głównym celem książki jest pomóc Wam w zdobyciu umiejętności niezbędnych do przyrządzania potraw (Witkowska 1983: 11).

Po raz ostatni odbiorca przywoływany jest – bezpośrednio lub pośrednio – w segmentach finalnych, najczęściej w formie życzeń i zaproszeń:

Zapraszam na wspólną wyprawę w krainy smaków nieznanych (Markuza 1990: 13).

A zatem do dzieła Panie i Panowie Adeptci Sztuki Kulinarnej, zagłębmy się w jej tajniki! (Fedak 1986: 4).

Adresatywne relacje nadawczo-odbiorcze wyrażane są za pomocą form czasownikowych i zaimkowych. Podstawowym sposobem identyfikacji odbiorcy w przedmowach do książek kucharskich jest wykorzystywanie form 1. osoby l. poj. lub mn. czasownika oraz form zaimka osobowego wy:

W Wasze ręce oddaję książkę specjalnie dla Was napisaną (Witkowska 1983: 11).

Podejrzewamy, że przede wszystkim one będą korzystały z naszej książki (Kozłowska 1991: 9).

Największy dystans i jednocześnie najbardziej oficjalny typ kontaktu wprowadzają konstrukcje bezosobowe, zwłaszcza wyrażane w stronie biernej:

Obecne wydanie adresowane jest do szerokiego kręgu Czytelników (Kłossowska, 1989: 5).

Charakterystyka odbiorcy dotyczy najczęściej płci, wieku, statusu rodzinnego, pozycji społecznej oraz stopnia doświadczenia kucharskiego.

Kochane Dziewczyny;

Kochane Mamy Dziewczyn;

Kochane i Czcigodne Babunie Dziewczyn,

czyli – Wszystkie Kochane Czytelniczki! (Musierowicz 1994: 6).

Wydając tę książkę, miałam na celu, aby nasze młode gospodynie znalazły w niej poradę i pomoc oraz ażeby stać się ona mogła podręcznikiem dla tych pań doświadczonych i gospodyń wytrawnych, które rozumieją potrzebę urozmaicenia kuchni domowej (Norkowska 1902: 1).

Bezpośrednie wskazywanie na wyłącznego żeńskiego adresata jest typowe dla książek starszych i wynika z specyfiki społeczno-obyczajowej. Ale nawet wtedy osłabiane są licznymi wykładnikami stopnia pewności sądów.

Książka przeznaczona jest głównie dla młodych gospodyń (Szyc 1990: 15).

Częstszym zabiegiem jest kontrastowanie płci odbiorców, przy jednoczesnym wskazywaniu na kobietę jako odbiorcę bardziej naturalnego, której mężczyzna próbuje jedynie dorównać

Cokolwiek pozytywnego nie powiedzialoby się o mistrzach patelni, to i tak wiadomo, że zaszczyt kucharzenia przypada głównie kobietom. Podejrzewamy zatem, że przede wszystkim one będą korzystały z naszej książki. Szczerze im to doradzamy. (Kozłowska 1991: 9).

Oddawana do rąk Czytelnika książka nie jest adresowana wyłącznie do żeńskiej części Czytelników; większość bowiem znakomitych kucharzy – to mężczyźni (Barowicz, Dyba 1990: 6).

W charakterystyce odbiorcy książki kucharskiej wykorzystywany jest również koncept pozycji społecznej lub stereotyp związany z wykonywanym zawodem:

Pierwsze wydanie ukazało się w 1973 r. i przeznaczone było głównie dla instruktorek ośrodków „Nowoczesna Gospodyni” i „Praktyczna Pani” (Kłossowska 1989: 5).

Wzbudzi ona z pewnością szczególne zainteresowanie wśród członkiń Kół Gospodyń, ułatwi propagowanie wiedzy z dziedziny organizacji pracy w domu i racjonalnego żywienia (Pyszkowska 1977: 4).

Często wykorzystywany jest parametr wieku i doświadczenia w przyrządzaniu posiłków:

Z książki będą korzystali zapewne również maturzyści i studenci, odczuwający potrzebę poznania „tajników kuchni” (Witkowska 1983: 13).

Staralam się obznajomić młode, niedoświadczone jeszcze gosposie (Ochorowicz-Monatowa 1912: 1).

Wstęp funkcjonuje ze względu na odbiorcę, którego językowy obraz jest weń wpisany. Jest to zawsze odbiorca charakteryzowany bogatym repertuarem wyrażeń atrybutywnych. Takie cechy jak: uważny, kompetentny, współczesny podkreślają wysokie kwalifikacje intelektualne i etyczne odbiorcy, współuczestniczącego w genezie dokonywanych przez nadawcę procedur tekstowych wstępu. Przypomina to mechanizmy wyjaśniające przyczyny potwórek programów telewizyjnych „na życzenie widzów”:

Napisałem tę książkę w odpowiedzi na liczne nalegania (Szyc 1990: 15).

Kiedy indziej działanie takie wykorzystuje pozornie pokorną postawą autora, który usprawiedliwia kształt dzieła interesem odbiorcy, nawet kosztem częściowej degradacji dzieła:

Jeśli z tego powodu praca zasługiwać będzie na ostrzejszą krytykę, to być może będzie mimo to bardziej użyteczna dla czytelników (Witkowska 1983: 3).

Odbiorca współuczestniczy z nadawcą w ocenie aspektu poznawczego dzieła oraz w genezie dzieła. Kompetencje wartościowania i oceniania dzieła przez odbiorcę akcentowane są przez autorów wstępów z nadzieją na tożsame oczekiwania badacza:

O wartości tej książki niechaj rozstrzygnie czytelnik (Pszoniak 1993: 4).

Autorzy zdawali sobie sprawę z wielu niedoskonałości swoich dzieł, lecz nie potrafili ich dostrzec tak ostro i wyraźnie, jak kompetentni czytelnicy (Barowicz, Dyba 1998: 7).

Sformułowanie takie osłabiają kompetencją badawczą autora, co prowadzi do paradoksu hiperpotencji kompetencyjnej.

Książka kucharska nie może istnieć bez przepisów. Mimo krótkości samego tekstu możemy wyodrębnić w nim segmenty formalne i funkcjonalne. Występują najczęściej jako dyrektywy, skierowane do zbiorowego, anonimowego odbiorcy i jako informacje na temat sposobu przygotowania posiłku. Powszechnie znany temat dotyczący rutynowego zajęcia jest rozwijany deskryptywnie, zgodnie z zasadą *ordo naturalis*. Są zatem komunikatami o określonej strukturze, odsyłającym do określonej rzeczywistości pozajęzykowej.

Van den Broeck (1986) przedstawił w formie wykresu strukturę przepisu z podziałem na elementy obligatoryjne i fakultatywne.

DYREKTYWY (przepisy)

zamierzony cel
(*nazwa potrawy*)

sposób realizacji celu
(*instrukcje*)

dostępne środki
(*składniki, akcesoria, czas*)

działania
(*przyrządzenie*)

podstawowe dodatkowe
(*obligatoryjne*) (*fakultatywne*)

Początkowo przekazywane były ustnie, z czasem zapisywane na pergaminie i łączone w zbiory, które stawały się książkami kucharskimi. Wysokie koszty produkcji ograniczały ich obieg do wąskiego kręgu dworu królewskiego i zamożniejszych warstw społecznych. Wynalazek druku i zmniejszający się analfabetyzm sprzyjał popytowi również w niższych warstwach społecznych. W praktyce codziennej sztuka kulinarna różniła się od innych praktyk. W przeciwieństwie do innych działań nie poddawała się łatwo procesowi podziału pracy, być może dlatego, że przez stulecia była tradycyjną domeną kobiet. „Przepisy domowe, wywodzące się bądź z wcześniejszych publikacji, bądź bardzo często z wiedzy niepisanej i z doświadczeń wielu pokoleń, wzajemnie udostępnianej w najbliższym gronie rodzinnym (rzadziej sąsiedzkim czy towarzyskim), w pewnym zakresie stanowiące wiedzę sekretną, były niekwestionowanym bogactwem pań domu” (Handke 1999: 137).

Zależność przepisów od *regimina sanitatis* ze swoimi klasyfikacjami żywności, typów osobowości oraz temperamentów odpowiadała przekonaniom zakorzenionym w relacji mikro- i makrokosmosu. Przyrządzanie jedzenia oscylowało między umiejętnością gotowania, zasadami diety i znajomością wzorców kulturowych. Tłumaczenia przepisów, ich modyfikacje, kontaminacje, dostosowywanie do lokalnych warunków przyczyniły się w dużym stopniu do heterogeniczności gatunku, która znamionuje również i dzisiejszy przepis.

Najstarsze przepisy zawierały sam tylko sposób przyrządzenia posiłku, w którym składniki i czynności wymieniane były w naturalnej kolejności. Rozszerzenie schematu polegało na eksplicytnym nazwaniu rezultatu wykonywanej czynności, a więc potrawy, najczęściej w formie tytułu lub incipitu przepisu. W ten sposób powstał typowy dwudzielny schemat składający się z tytułu oraz sposobu wykonania, utrzymujący się do przełomu XIX i XX wieku. Innym, dość częstym typem jest przepis, w którym warianty dotyczą różnych segmentów tekstu. W książce kucharskiej mogą występować poza przepisem również inne teksty, na przykład objaśnianie specyficznej procedury, łączenie potraw w dania i ich dyspozycja na określony czas, np. informacje o sposobach podawania potraw podczas uroczystości, porady i wskazówki dotyczące konserwowania i przechowywania zapasów i gotowych potraw.

Teksty o przyrządzaniu jedzenia tworzą specyficzny dyskurs o różnym stopniu wariantywności. Ekstremalne pozycje zajmują z jednej strony teksty tworzone przez fachowców, a z drugiej strony przez amatorów, laików. W przeciwieństwie do fachowych odmian języka dyskurs kulinarny realizowany jest w zasadzie przez każdego. Odmiana specjalistyczna języka jest reakcją na potrzeby komunikacyjne w określonej dziedzinie wiedzy i przed-

miotem analizy dyskursu odmiany fachowej (specjalistycznej) jako jeden z obszarów językoznawstwa stosowanego. Denotaty podstawowych pojęć – fach i fachowość – nie są jednoznacznie rozumiane w odniesieniu do różnych dziedzin działalności społecznej, a o statusie „fachowości” decyduje przede wszystkim użycie języka. Na niejednolitość terminologiczną pojęć fach i tekst fachowy zwracali uwagę również Stanisław Grabias (1994), Antoni Furdal (1977), Aleksander Wilkoń (2002) i Stanisław Gajda (1990). Panuje w zasadzie zgoda co do tego, że na odmiany zawodowe można patrzeć z różnych punktów widzenia i w zależności od celu badawczego uwzględniać jako priorytetowe aspekty funkcjonalne, komunikatywno-pragmatyczne, socjolingwistyczne, strukturalne lub tekstowe. Przez socjolekt zawodowy rozumie się najczęściej albo zjawisko zbiorowe, albo indywidualne. Socjolekty obsługujące różne dziedziny życia codziennego, zawodowego tak publicznego jak i prywatnego określane są terminem technolekt². Specjalizacja w różnych dziedzinach życia społecznego i zawodowego manifestuje się w języku również przez technolekty odnoszące się do specyficznych dziedzin aktywności społecznej, które łącznie tworzą socjolekt fachowy, przeciwstawiany językowi ogólnemu. Są więc odmianami języka nastawionymi na sposób wykonania, a więc w swoim pierwotnym znaczeniu jest to sztuka, nauka, rzemiosło, sposób. Wśród nich wyróżnić można komunikaty o jeszcze węższym zakresie użycia, tzw. minilekty – krótkie teksty wykorzystywane podczas prac domowych lub hobbistycznych. Odmianę fachową stanowi zbiór technolektów, obok których funkcjonują minilekty, realizujące mniejsze ramy tekstowo-tematyczne, np. przepisy, instrukcje obsługi, sposoby wykonania, poradniki, rozmowy pilotów z personelem naziemnym.

Przez minilekt rozumie się wariant tekstu realizowany fachową odmianą języka o wyraźnie ograniczonym zakresie użycia. Podstawowym czynnikiem odróżniającym oba pojęcia jest zatem zasięg gatunku tekstu oraz status hiperonimu technolektu wobec hiponimicznego minilektu.

Cechy kryterialne minilektu obejmują poziom gramatyczny, semantyczny oraz pragmatyczny i pozwalają obserwować relacje między minilektem a socjolektem oraz między minilektem a językiem ogólnym. W rzeczywistości minilekty w naturalny sposób są częścią technolektu, który jest bardziej zróżnicowany niż ogólna odmiana języka. Ostateczna klasyfikacja zależy po części od nadawcy i jego zamiaru, po części od poziomu specyfikacji re-

² Przy czym leksem technika nie oznacza tutaj „działu cywilizacji i kultury obejmującego środki materialne i umiejętności posługiwania się nimi, umożliwiające człowiekowi celową działalność gospodarczą”, lecz „celowy, racjonalny sposób wykonywania prac w jakiejś dziedzinie; metoda” (SJP Szymczak 1981).

prezentowanej przez odbiorcę. W ten sposób minilekt jest częścią odmiany języka używanego do specjalnych celów. Poza tym pozostaje w relacji hiponimicznej wobec technolektu, który jest w stanie akomodować użycia języka ze względu na bardziej wyspecjalizowane odmiany języka o różnych funkcjach, jak np. technolekt nauk ścisłych, technolekt popularnonaukowy czy technolekt nastawiony na realizację celów praktycznych.

O inwariantności funkcjonalnej przepisu decydują środki stylistyczno-funkcjonalne, środki retoryczne, znaczenie globalne, czyli jego makrostruktura. Nie każdy tekst na temat przyrządzania jedzenia i jego konsumpcji jest przepisem, np. przewodniki restauracyjne czy felietony kulinarne. O inwariancji decyduje superstruktura i tematyka. Specyficzny sposób realizacji superstruktury, czyli rama pragmatyczna i środki stylistyczne wykazują naturalną skłonność do wariantywności, zależnej od kontekstu, paradygmatu kulturowego oraz indywidualnych preferencji autorskich. Po przepis sięgamy zasadniczo w celu zaplanowania przyrządzenia potrawy i/lub jej faktycznego przyrządzenia. W pierwszym przypadku chodzi o pobieżne zapoznanie się z treścią przepisu i warunkami jego realizacji. W przypadku drugim zmienia się on w plan postępowania nastawiony na osiągnięcie zamierzonego celu. Oba czynniki mają wpływ na kształt przepisu. Aspekt planowania powoduje wyrazistość informacji o potrzebnych składnikach i produktach, która jednocześnie służy jako podręczna lista zakupów. Aspekt przyrządzania znajduje wyraz w wymienianiu kolejnych czynności w porządku naturalnym. Te dwa aspekty determinują formę i funkcję przepisów. Towarzyszyć jej mogą informacje akcesoryjne (subsidiarne) w formie wskazówek, porad czy sugestii, najczęściej dotyczących wariantów składników i alternatywnych sposobów przyrządzania oraz ciekawostki i informacje nie zawsze kulinarne.

Dominantą gatunkową książki kucharskiej jest jej układ graficzny oraz ikoniczność. Pod tym względem współczesne przepisy są wysoce stereotypowe, jakkolwiek mogą występować warianty w zależności od miejsca publikacji. Tytuł przepisu drukowany jest zazwyczaj pogrubioną czcionką lub inną wyróżniającą techniką typograficzną. Służy ona jednocześnie do wyodrębniania segmentów przepisu, podobnie jak fotografie, rysunki, szkice. Wielkość i krój czcionki podobnie jak podkreślenia i gwiazdki wykorzystywane są najczęściej w liście składników potrawy. Miary i wagi występują w formie liczb i skrótowych nazw jednostek. Ich funkcje podawane są zwykle w zakończeniu przepisu na marginesie. Na płaszczyźnie ikonicznej można również mówić o strategii komunikacyjnej przepisów, które są strukturami werbalno-ikonicznymi, a towarzyszące im ilustracje pełnoprawnymi składnikami przekazywanych sensów. Dotyczy to również innych niewerbal-

nych składników tekstu, takich jak kolor, grafika, typ i wielkość czcionki, wykresy i tabele. Widoczne to jest zwłaszcza na okładkach książek. Elementy wizualne wzmacniają funkcję informacyjną, prezentując gotową potrawę i przykładowy sposób jej podania, oraz funkcję aprecyjną, podkreślając jej walory smakowe i estetyczne. W większości książek kucharskich kody werbalne i ikoniczne nie stanowią struktury homogenicznej. Wynika to z rozumienia samego pojęcia tekstu kultury, w którym elementy ikoniczne konotują sensy determinujące kompletną interpretację przepisu łącznie z prezentacją naczyń, urządzeń czy konkretnych czynności przygotowawczych. Fotografie gotowych potraw zamieszczane są w zasadzie obok każdego przepisu i stanowią jego konstytucyjny składnik, realizując funkcję apelatywną i informacyjną. Jeszcze przed zapoznaniem się z treścią przepisu odbiorca widzi obraz przyrządzanej potrawy i nawiązuje pierwszy kontakt z tekstem szybciej niż tylko poprzez nazwę potrawy. Obraz pozostaje w relacji komplementarnej wobec tekstu przepisu, jeśli wzbogaca wiedzę odbiorcy o informacje uzupełniające, np. sposób podania potrawy i jej przyozdabiania. Obraz jako zalecenie niewerbalne unaocznia także kolejne etapy postępowania, pełniąc tym samym funkcję dydaktyczną. Tekst i obraz wzajemnie się uzupełniają w przekazywaniu treści, zwiększając efektywność komunikatu.

Minilekty charakteryzują się zazwyczaj prostą składnią o wysokim stopniu stereotypizacji. Dominują wypowiedzenia parataktyczne, rozpoczynające się od imperatywnej formy czasownika, w przepisach nowszych jest to forma bezokolicznika w funkcji rozkaznikowej. Zauważyć można minimalną wariantywność w obrębie poszczególnych schematów jak też całej struktury syntaktycznej. Ekonomia języka przejawiająca się mechanizmami kondensacji i kompresji syntaktycznej polega na posługiwaniu się konstrukcjami eliptycznymi, zdaniami względnymi, adwersatywnymi zdaniami pobocznymi, sygnalizowanymi odpowiednimi konektorami. W minilektach rzadko zmienia się funkcjonalna perspektywa zdania, co związane jest z przewagą dyrektywnych aktów mowy. Specyficzna jest również postawa nadawcy względem progresji tematycznej. W dziejach omawianego gatunku jego funkcja oscylowała między neutralnym narratorem, niekwestionowanym autorytetem a życzliwym doradcą o partnerskiej postawie. Autorytarna wszechwiedza manifestowali głównie w poradnikach z imperatywną formą czasownika. W poradnikach nowszych jego rolę przejął życzliwy i cierpliwy instruktor. Stereotypowość przepisu ułatwia postępowanie odbiorcy zgodnie z instrukcją i wynika w dużej mierze z konwencji gatunkowej. Skoncentrowanie się na czynności realizowanej zgodnie z zasadą *ordo naturalis* nadaje przepisowi znamiona stylu bezosobowego. Inaczej było w przepisach

starszych, w których częściej występowały predykaty imperatywne drugiej osoby liczby pojedynczej, lub, rzadziej, mnogiej oraz drugiej osoby czasu teraźniejszego. Trude Ehlert (1987) wyjaśnia przejście od osobowego rozkaznika do bezosobowego bezokolicznika w funkcji dyrektywnej oraz zminimalizowaną rolę nadawcy i odbiorcy nie tylko ekonomią języka i ukonkretowaniem narracji, lecz także demokratyzacją życia wyrażającą się formami potocznymi, co osłabia eksplicytne wydawanie poleceń na wzór komend wojskowych.

Weźmi jarzątka albo kuropatwę, ptaszki albo gołąbki, kapłona albo co chcesz. Wymocz, wpuść w garniec, zasol, odwarz, odbierz, nacedź znowu tym rosołem i pietruszki włóż (Czerniecki; za: Zegadłówna 1985: 44).

Oplukane trzy kapuściane główki krają się na cztery części i wkładają do tygla wyłożonego słoniną podługowato pokrajaną (Kuchmistrz nowy dla łakotnisiów; za: Zegadłówna 1985: 45).

Inny kontur syntaktyczny obowiązuje w książkach o charakterze literackim, w których jest on nie tylko poradą kulinarną, lecz często składnikiem narracji gawędziarskiej. Każdy przepis w książce kucharskiej Małgorzaty Musierowicz zatytułowanej *Całuski pani Darling*, osadzony w określonym kontekście literacko-kulturowym, jest związłym nawiązaniem do okoliczności przyrządzania potrawy.

Złociste biszkopeciki Ani Shirley

Ciasteczka tak proste w wykonaniu, że nawet najbardziej romantyczne czy zakatarzone dziewczę potrafi upiec je bez trudu. I bez, oczywiście, większych wkładek. Romantyczne dziewczę rozbija 3 jajka i wlewa zawartość skorupki (bez skorupki) do garnuszka. Może również nasze dziewczę zmiksować jajka z cukrem, wtedy podgrzewanie jest zbyteczne (Musierowicz 1995: 161).

W przepisach, obok stałych segmentów konstytucyjnych – tytułu, składników i sposobu wykonania – mogą także występować informacje okazjonalne – liczba porcji, czas wykonania i stopień trudności, wartość kaloryczna, alternatywne wskazówki dla kucharza. Nowsze przepisy częściej zawierają bardziej szczegółowe instrukcje niż przepisy najstarsze, kiedy odbiorca dysponował już doświadczeniem kulinarnym (przepisy pisane były przez kucharzy dla kucharzy). O ich przynależności do minilektów decyduje między innymi słownictwo i skonwencjonalizowana struktura oraz układ typograficzny.

O ostatecznej interpretacji i akceptacji tekstu decyduje makrostruktura, czyli organizacja treści komunikatu nałożona na formalny układ tekstu. Sens

globalny sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, o czym jest tekst. Odpowiedź w przypadku przepisu brzmi: jak przyrządzić potrawę anonsowana odpowiednią nazwą. Nie chodzi wyłącznie o tytuł i składniki, lecz również o sygnały głównej kategorii przepisu – czynności wykonywanych w odpowiedniej kolejności. Stała i przewidywalna ich konfiguracja sprzyja efektywności komunikacyjnej, weryfikowanej przez rzeczywistość pozajęzykową. Pominięcie istotnych informacji mogłyby doprowadzić do sprzeczności między komunikatem a oczekiwaniami czytelników i w konsekwencji do jego odrzucenia. Anomalie na płaszczyźnie superstrukturalnej tym bardziej utrudniają przetwarzanie tekstu, im bardziej oddalają się od efektu prototypowego, ukształtowanego indywidualnym doświadczeniem oraz kompetencją komunikacyjną. Przepis zgodny z formalnym schematem ułatwia odbiór i realizację odpowiedniego celu, co jest cechą konstytucyjną komunikatów dyrektywnych z dominującą funkcją instrukcyjną. Nazwa, składniki i sposób wykonania są jego miejscami strategicznymi. Kondensacja informacyjna w nazwie przepisu i dalszy układ segmentów narzucają czytelnikowi określony punkt widzenia. Makrostruktura semantyczna manifestuje się w modelu narracyjnym (progresji tematycznej), przy czym należy ją traktować bardziej jako sposób pojmowania świata niż jako strukturalna kategoria tekstu. Rzeczywiste poznawanie świata sprowadza się do porządkowania faktów i relacji, a nie tylko rekonstruowania domniemanego ładu. Z tego względu korzystniej jest postrzegać tekst jako społecznie utrwalony wzorec kognitywny, uwarunkowany kulturowymi konwencjami. Tekst jest punktem przecięcia wiedzy o świecie, kompetencji komunikacyjnej i kulturowej. Te trzy czynniki decydują o zgodnym z intencją nadawcy przetwarzaniu informacji i jej przewidywaniu w przypadku tekstów wysoce skonwencjonalizowanych, do których należą instrukcyjne teksty dyrektywne.

Dydaktyzm i utylitaryzm są konstytucyjnymi cechami literatury użytkowej. Pouczanie i doradzanie zależy w dużym stopniu od zapotrzebowania czytelniczego, toteż często odzwierciedlają one ideologię i estetykę danej epoki, a w przypadku zbioru przepisów – określonych konwencji i preferencji smakowych, np. sarmackiej orientalizacji, nadużywania przypraw, upodobania do przepychu stołu, kamuflażu smaków czy mistyfikacji produktów wykorzystywanych w potrawie. W książkach starszych przeważała konwencja barokowego konceptyzmu i iluzorycznego efektu, przybierające formę sekretów kucharskich, w nowszych zaś ich miejsce zastąpiło odżywianie zdrowe, oszczędne i rozsądne. Po drugiej wojnie książki kucharskie osiągnęły nieznany wcześniej poziom specjalizacyjny znajdujący wyraz w bogactwie i różnorodności tytułów. Przekazują też wiedzę w bardziej przystępny sposób. Wśród książek wydawanych w latach osiemdziesiątych XX wieku

dostrzec można trzy zasadnicze tendencje: dywersyfikacja, specjalizacja tematyczna oraz poziom estetyczny i funkcjonalny. Wydawnictwa szukają rynkowych i niecodziennych tematów w celu pozyskiwania nowych kręgów nabywców. Książki uniwersalne ustępują miejsca bogato ilustrowanym poradnikom monograficznym. Strona estetyczna czyni z poradnika dzieło sztuki samo w sobie.

Książka kucharska jest każdorazowo produktem swojej epoki. Pomyślny twórca może co najwyżej kamuflować jej rodowód oraz upowszechnić upodobania i preferencje smakowe. Jej faktyczna wartość użytkowa zależy bowiem od stopnia aktualności.

Literatura

- Belke H., 1979, *Problemy typologii i klasyfikacji tekstów użytkowych*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Ehlert T., 1987, „*Nehmet Ein junges Huhn, ertraenckets mit Essig.*” *Zur Syntax spätmittelalterlicher Kochbücher*, [w:] I. Bitsch /T. Ehlert/X. von Ertzdorff (Hrsg.): *Essen und Trinken in Mittelalter und Neuzeit*. Sigmaringen.
- Furdal A., 1977, *Językoznawstwo otwarte*, Opole.
- Gajda G., 1990, *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Opole.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Handke K., 1999, *Zjawiska konserwatyzmu językowego w tekstach polskich książek kucharskich*, [w:] *Polshczyzna północno-wschodnia*, cz. 2, red. B. Nowowiejski, Białystok.
- Rejter A., 2001, *Wzorzec gatunkowy staropolskich poradników myśliwskich i jego uwarunkowania*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2. *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice.
- Słownik języka polskiego*, 1981, red. M. Szymczak, Warszawa.
- van den Broeck R., 1986, *Contrastive Discourse Analysis as a Tool for the Interpretation of Shifts in Translated Texts*, [w:] House J., Blum-Kulka S., *Interlingual and intercultural communication*, Tübingen.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków.
- Wojtak M., 2004, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice.
- Żarski W., 2008, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław

Książki kucharskie

- Barowicz T., Dyba M., 1990, *Sekrety kuchni. Porady praktyczne*.
- Bartnik 1981, *Potrawy proste, oszczędne i zdrowe*.
- Bojarska N., Wieczorkiewicz B., 1979, *Dobra wieść niosą jeść*.

- Fedak A., 1986, *ABC sztuki kulinarnej. Przez żołądek do serca.*
- Halbański M., 1975, *Potrawy z różnych stron świata.*
- Hołub B., 1990, *Kulinarne niedyskrecje, czyli kuchnia ludzi znanych i nieznanych.*
- Kłossowska J., 1980, *Kawalerska kuchnia.*
- Kozłowska Z., 1991, *Zapiekanki.*
- Kulinaria polskie*, 2004.
- Markuza B., 1990, *Smak tropików: kuchnie Pacyfiku.*
- Musierowicz M., 1994, *Łasuch literacki, czyli ulubione potrawy moich bohaterów.*
- Musierowicz M., 1995, *Całuski pani Darling*, Łódź.
- Norkowska M., 1902, *Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska.*
- Ochorowicz-Monatowa M., 1912, *Uniwersalna książka kucharska.*
- Potrawy egzotyczne*, 1983.
- Pszoniak & Co. czyli towarzystwo dobrego stołu*, 1993.
- Pyszkowska K., 1977, *W wiejskiej kuchni i na stole.*
- Stoińska-Józefacka E., 1994, *Palce lizać! Domowe smakołyki we wspomnieniach z dwudziestolecia międzywojennego.*
- Szyc M., 1990, *Gdy nie wiesz, co gotować: dania z warzyw i ziaren.*
- Witkowska S., 1983, *Nastolatki gotują.*
- Zawadzka W., 1854, *Kucharka litewska zawierająca przepisy gruntowne i jasne...*, Wilno.
- Zegadłowicz Z., 1999, *Kuchnia w dawnej Polsce*, Kraków.

The evolution of the genre of Polish cooking guides and its textual characteristics

Summary

The article contains an analysis of mutual relations between the literary genre and the texts creating a how-to cookery discourse, and an attempt at their cultural interpretation. Cookery books, understood as the realizations of the genre model, every time are perceived as successive links of the evolution chain of culinary thought both in the universal and particular perspective, determined by ethnic-cultural factors of a given community. The aim of the conducted analyses is to describe determinants of the genre model of cookery books, with regard to the structural, pragmatic, stylistic and cultural aspect.

